Nr 2 47.

HISTORYA

PAŃSTWA ROSSYISKIEGO

M KARAMZINA

TOM XII.



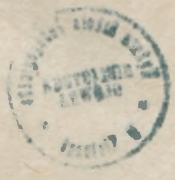
WARSZAWA

1830

HISTORYA

PAŃSTWA ROSSYISKIEGO

M. KARAMZINA.



PRZEŁOŻONA NA JĘZYK POLSKI

przez

GRZEGORZA BUCZYŃSKIEGO.

TOM XII.

WARSZAWA

1830.

Wyższa Szkoła Pedagogiczna
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
w Kielcach
L
152148
H-O
3500

Za Pozwoleniem Cenzury Rządowéy.

HISTORYA
PAŃSTWA ROSSYISKIEGO
TOM XII.

ROZDZIAŁ I.
Panowanie Bazylego Iwanowicza Szuyskiego
R. 1606-1608.

Bazyli Iwanowicz Szuyski, pochodzący w ósmey linii od Dymitra Suzdalskiego, który wiódł spór z Dońskim o wielkie xięstwo, był wnukiem nienawistnego Oligarchy Andrzeia Szuyskiego, skazanego na śmierć podczas młodości Jana, a synem Boiara woiewody zabitego od Szwedów w 1573 roku pod murami Łode. (1) R. 1606. Ród Bazylego.

Jeżeli każdego monarchę obranego sądzą z dalekowiększą srogością iak tego, który na tron prawem spadku wstępuie; ieżeli od tamtego zazwyczay żądaią rzadkich przymiotów, aby mu chętnie, szczerze i bez zawiści być posłusznym, iakież przeto zalety powinien był mieć nowy samowładca Rossyi, ieżeli chciał spokoynie i bez szemrania panować, wyniesiony na tron nie iednomyślnym głosem oyczyzny, lecz zgraią łotrów, w skutku zdrady, rozboiów, samowolności i rozpusty? Bazyli pochlebny dworak Jana, naprzód iawny nieprzy- Przymioty nowego Cara

R. 1606. iaciel, potem bezwstydny pochlebca, a zawsze taiemny przeciwnik Borysa, skutkiem pomyślności spisku tron osiągnąwszy, mógł być tylko drugim Godunowem; to iest: obłudnym, lecz nie bohatyrem cnoty, która w nadzwyczaynych niebezpieczeństwach iest główną siłą panuiących i ludów. Borys, wstępuiąc na tron, miał tę korzyść, że Rossya, nieznaiąc ieszcze przykładów obłudy, iuż dawno i szczęśliwie mu ulegała. Bazyli zaś nie był swiętobóycą, zbroczony tylko krwią nienawistną; zyskał podziwienie Rossyan czynem znakomitym okazawszy w detronizacyi samozwańca przebiegłość i odwagę które zawsze podobaią się ludowi. Czyiże los w dziciach narodów losowi Szuyskiego wyrównywa? kto z placu śmierci wstąpił na tron, kto znaki barbarzyńskiey kary zasłonił purpurą królewską? To wspomnienie nie tylko nieszkodziło, lecz owszem sprzyiało powszechney ku Bazylemu przychylności: bo on cierpiał za wiarę i oyczyznę! Bez wątpienia, ustępuiąc Borysowi w wielkich przymiotach zdobiących Monarchę, Szuyski słynął iednak z rozsądku iako mąż rady i z wiadomości z czytania nabytych, co przesąd ówczesny tak dziwiło, że go mieli za czarownika (2). Z powierzchownością nieobiecuiącą (był albowiem wzrostu małego, otyły, bez powagi, twarzy smagłey, miał wzrok surowy i krótki, oczy czerwonawe, usta szerokie), z przymiotami w ogóle nie miłemi, z sercem zimnem, z skąpstwem bez granic, umiał iednak iako pan, pozyskać przywiązanie spółobywateli (3) przez życie uczciwe, ścisłe przestrzeganie dawnych zwyczaiów, przystępność i łaskawe obeyście. Blask tronu nie ukrył przed okiem

spółczesnych słabości Szuyskiego: był uległy na- R. 1606.
mowom, skłonny do łatwowierności któréy pragnie zdrada i do nieufności która gorliwość ostudza; lecz tenże sam tron wystawił potomnym obraz nadzwyczayney stałości duszy Bazylego w walce z niepokonanym losem: spełniwszy wszystkę gorycz panowania nieszczęśliwego, porwanego żądzą władzy, poznawszy że korona bywa czasem nie nagrodą lecz karą, Szuyski padł z wielkością na gruzach państwa!

Pragnął szczęścia oyczyzny i zapewne szczerze: więcéy ieszcze chciał dogodzić Rossyanom. Widząc tyle nadużyć nieograniczoney władzy monarchiczney, Szuyski myślał ie usunąć i zadziwić Rossyą czynem nadzwyczaynym. W chwili wstąpienia na tron, gdy panowie, urzędnicy i obywatele wykonywali mu przysięgę wierności, sam mianowany monarcha, z powszechném podziwieniem zaprzysiągł rzecz dotąd niesłychaną: 1) że nikogo bez istotnego i prawego sądu Boiarów śmiercią karać nie będzie; 2) że winowayców nie pozbawi maiątku, lecz zostawi go w spadku żonom i dzieciom niewinnym; 3) że w oskarzeniach żądać będzie prostego, iasnego i naocznego przekonania; na oszczerców zaś rozciągnie taką karę, na iaką oni niewinnych skazywali (4). „Chcemy (mówił Bazyli) aby chrześciiaństwo prawowierne cieszyło się spokoynością i pokoiem pod naszą opiekuńczą monarchiczną władzą" i kazał przeczytać dyploma które zawierało w sobie powyższą ustawę; poczém całował krzyż na dowód, że iéy sumiennie dopełni. Tak uroczystą obietnicą zamierzał nowy Monarcha, uwolnić Rossyą od dwóch okropnych klęsk swoie- Przysięga Bazylego

R. 1606. go wieku: od fałszywych oskarżeń, i nieprawnych niełask połączonych ze zniszczeniem całych familiy na korzyść chciwego skarbu, i sądził, że w chwili zamieszek i niezgod, obdarzy obywateli tém dobrodzieystwem, iakiego nieznali dziady ani oycowie nasi do dobroczynnych rządów Katarzyny drugiey. Jednak, zamiast wdzięczności, wielu znakomitych i niższych oświadczyło niechęć i przypominało Bazylemu postanowienie Jana III że nie Monarcha ludowi, ale lud monarsze przysięga (5). Rossyanie ci nie byli to niewolnicy lub podli pochlebcy, lecz szczerzy przyiaciele oyczyzny; maiąc w świeżéy pamięci okropne skutki tyranii, niezapomniawszy ieszcze burzliwych dni Janowéy młodości, kiedy władza panuiącego drzymała w kolebce, lękali się ścieśnienia téy władzy, szkodliwego, iak sądzili, dla kraiu, i przenieśli łaskę nad prawo. Monarcha nie usłuchał ich rady albo z własnéy woli, albo dla dogodzenia niektórym Boiarom skłonnym do arystokracyi (6): nadto, wspaniałomyślnością uwiedziony, uroczyście przyrzekł zapomnieć wszelkie osobiste urazy, wszelkie przykrości, które za czasów Borysa ucierpiał (7): wierzyli mu, lecz nie długo.

Zmieniwszy nowości przez fałszywego Dymitra wprowadzone, i przywróciwszy starożytną radę państwa; Bazyli pospieszył uwiadomić całą Rossyę o swoiém na tron wstąpieniu, niezostawuiąc naymnieyszéy wątpliwości o Samozwańcu w umysłach swoiego narodu. Porozsyłał wszędzie urzędników znakomitych dla odebrania od ludu przysięgi, z obietnicą iż nic złego robić, myślić i mówić nie będzie o monarsze, *przyszłéy* iego żonie i iego dzie-

Ogłoszenie publiczne dyplomatów

ciach; kazano podług zwyczaiu trzy dni dzwonić R. 1606.
w dzwony od Moskwy do Astrachanu i Czernihowa, do Tarry i Koły, modlić się za zdrowie monarchy i spokoyność oyczyzny (8). W cerkwiach czytano dyplomata boiarskie, carowéy mniszki Marty i Bazylego (którego w tych papierach nazywano *potomkiem Cezara Rzymskiego*). Opisawszy śmiałość, zbrodnie, własne ich wyznanie i zgubę samozwańca, boiarowie wysławiali ród i zasługi Szuyskiego, zbawcy kościoła i oyczyzny: Marta wzywała Boga na świadectwo, że iéy serce zostało uspokoione śmiercią oszusta, a Bazyli zapewniał Rossyę o swéy miłości i nieznanéy dotąd łaskawości. Ogłoszono Korrespondencyą fałszywego Dymitra z dworem rzymskim i duchowieństwem o wprowadzeniu wiary katolickiéy do Rossyi (9), którą w iego pokoiach znaleźli; zapis Woiewodzie Sandomierskiemu dany na Smoleńsk i ziemię Siewierską, oraz zeznania Mniszka i Buczyńskich Jana i Stanisława: Mniszek wyznawał że był oszukanym i że sam iuż nie mógł mniemanego Dymitra za istotnego uważać, dostrzegłszy w nim nienawiść do Rossyi, dla tego często ze smutku na zdrowiu zapadał. Buczyńscy zaś twierdzili że samozwaniec istotnie chciał przy pomocy Polaków dnia 18 Maia na polu sreteńskiém zamordować dwudziestu głównych boiarów i wszystkich znakomitszych Moskwian; że pan Ratomski miał zabić xięcia Mścisławskiego, Tarło i Stadnicki Szuyskich; że Polacy mieli zaiąć wszystkie mieysca w Radzie, rządzić woyskiem i kraiem: świadectwo to zaledwie na wiarę zasługuie i ieżeli nie iest zmyślone, przynaymniéy wymuszone obawą na dwóch

R. 1606. gnuśnych dworakach, którzy aby uniknąć zemsty Rossyan, rzucali potwarze na rozproszone iuż wiatrem popioły swego dobroczyńcy. Spółcześci wierzyli, lecz potomnych trudno przekonać, aby fałszywy Dymitr, przy całym nierozsądku, mógł się poważyć na czyn okropny i szalony: łatwo bowiem było przewidzieć, że Boiarowie i mieszkańcy Moskwy nie pozwoliliby się zarzynać iak owce, a rozlew krwi zakończyłby się śmiercią Polaków i ich naczelnika.

Koronacya Dnia 1 Czerwca odbyła się koronacya Cara w katedrze Przemienienia Pańskiego, przy wszelkich uroczystych obrzędach, lecz bez żadnego rozrzutnego przepychu: koronę Monomacha włożył na Bazylego metropolita Nowogrodzki (10). Synklit i lud chwalili panuiącego z zapałem, cudzoziemcy i kupcy odznaczyli się hoynością w złożonych mu podarunkach. Jednakże iakaś cichość panowała w stolicy (11). Nie było dobrodzieystw (12) ani uczt, a Nielaski. były niełaski. Odmieniono Marszałka xięcia Rubca Mossalskiego, iednego z pierwszych krzywoprzysiężców za czasów Borysa (13), i wysłano go na Woiewodę do Korelii czyli Keksholmu. Michałowi Nagiemu zabronili tytułu koniuszego, chcąc albo na zawsze zniszczyć ten znakomity urząd, nadzwyczay przez Godunowa wzniesiony, albo okazać niechęć źle wspominanemu, który cierpiał za upodlenie Bazylego w sprawie o zabóystwo Dymitra (14); Atanazego Własowa, *Wielkiego Sekretarza i Podskarbiego*, który był nienawistnym iako stronnik fałszywego Dymitra posłali na Woiewodę do Ufy (15); Michała Saltykowa i Bielskiego, dwóch znakomitych Boiarów usunięto: pierwszego zrobio-

no naczelnikiem w Iwanogrodzie, drugiego w Ka- R. 1606.
zaniu (16); innych nieprzyiaznych carowi podobnież wysłali na urzędy do miast odległych; a wielu z urzędu złożyli. Bazyli, mówi kronikarz (17), naruszył swą obietnicę: że bez winy i sądu mścić się nad nikim nie będzie za urazy osobiste. Pokazały Nieukontentowania.
się nieukontentowania, słychać było szemranie. Bazyli iako doświadczony postrzegacz trzydziestoletniéy obrzydłéy tyranii, nie chciał postrachem przywieść do milczenia, które dowodzi taiemnéy, zawsze niebezpiecznéy nienawiści ku okrutnym panuiącym; chciał w polityce wyrównać Borysowi, a fałszywego Dymitra przewyższyć w zamiłowaniu wolności, chciał odróżnić słowa od zamiaru, szukać w zbytecznéy szczerości skazówek dla rządu, a mieczem prawa grozić tylko spiskowym. To zrodziło nadzwyczayną wolność zdań o carze; szczególną okazałość w Boiarach (18) i nadzwyczayną śmiałość we wszystkich urzędnikach; zdawało się że mieli nie monarchę samowładnego lecz tylko puł-cara. Nikt się nie ważył spierać o koronę z Szuyskim, lecz wielu śmiało mu zazdrościć i lekce ważyć obranie iego iako nieprawne. Sami nayszczersi pochlebcy Bazylego okazywali nieukontentowanie: on albowiem dowodząc swego umiarkowania, sprawiedliwości i chęci panować nie dla dobra pochlebców, lecz dla szczęścia Rossyi, nie zdobił ich świetnemi nagrodami, którcby zaspokoiły ich próżność i chciwość. Uważano także nadzwyczayną rrzpustę ludu (19), i rozprzężenie umysłów: częste albowiem zmiany władzy panuiącego, rodzą powątpiewanie o iéy trwałości i zamiłowanie odmiany, a Rossya w ciągu iednego roku (20), miała

R. 1606. czwartego samowładcę; obchodziła dwa królobóystwa i nie widziała powszechnéy zgody, tak potrzebnéy w ostatnim wyborze. Starość Bazylego, iuż sześćdziesięcioletniego prawie (21), iego bezżeństwo, niepewność następstwa, także rodziły niechęć i niespokoyność. Słowem naypierwsze dni nowych rządów, zawsze gorliwości ludu przyiazne, bardziéy zasmuciły iak pocieszyły serca prawdziwych przyiaciół oyczyzny.

Tymczasem iakby nieufaiąc zapewnieniu Rossyan o samozwańskwie fałszywego Dymitra, Bazyli uroczystym czynem, ośmielił się przypomnieć im swoie fałszywe świadectwa, któremi dla przypodobania się Borysowi pokrył okoliczności towarzyszące śmierci Dymitra: polecił Biskupóm, Filaretowi Rostowskiemu i Teodozemu Astrachańskiemu z Boiarami: xięciem Worotyńskim, Piotrem Szeremetowem, Andrzeiem i Grzegorzem Nagiemi przewieźć do Moskwy ciało Dymitra z Uglicza, gdzie za panowania Samozwańca, leżało samotne w mieyscu wzgardzoném, od nikogo nieodwiedzaném (22): Kapłani nie ważyli się śpiewać modłów nad tym grobem, obywatele lękali się zbliżyć do tego ustronia, które w milczeniu przekonywało o oszustwie mniemanego Dymitra. Lecz upadek Samozwańca wrócił cześć grobowi carowicza: mieszkańcy cisnęli się do niego tłumami; *śpiewali modły*, wylewali łzy pociechy i żalu znaiąc lepiéy od innych Rossyan prawdę i milcząc wbrew własnemu sumieniu. Gdy biskupi i boiarowie moskiewscy przybywszy do Uglicza obiawiali wolą monarszą, lud długo się niezgadzał na wydanie kosztownych dla nich szczątków młodego męczenni-

Przeniesienie zwłok Dymitra.

ka, mówiąc (23): „My kochaliśmy go i za niego R. 1606.
cierpieli! pozbawieni za życia, mamyż go stracić i
po śmierci?" po dobyciu zaś z grobu trumny, po
zdięciu iéy wieka, gdy uyrzeli ciało po 15 latach
zaledwie uszkodzone od wilgoci ziemi (24), gdy
zobaczyli płeć twarzy i włosy na głowie ca-
łe; oraz perłowy naszyinik, haftowaną chustkę
na lewéy ręce, ubior także haftowany srebrem
i złotem, buciki, garść orzechów, które w prawéy
ręce u zakłutego młodzieńca znaleźli i z niemi
włożyli do grobu; natenczas mieszkańcy i przycho-
dnie, w iednomyślném uniesieniu, zaczęli rozgła-
szać tę oznakę świętości, a zatym cudem, zdaniem
spółczesnych, nowe następowały; chorzy z wiarą i
miłością dotykaiąc się zwłok, przychodzili do zdro-
wia. Z Uglicza nieśli trumnę na przemiany; ludzie
znakomici, woyskowi, obywatele i wieśniacy: Ba-
zyli, Carowa Mniszka Marta, duchowieństwo, Syn-
klit i lud spotkali ią za miastem; odkryli zwłoki, 3. Czerwca
okazali ich całość, aby *pocieszyć wierzących i*
zamknąć usta niewiernym (25). Bazyli wziąwszy
święte brzemię na swe ramiona, niósł do cerkwi
Michała Archanioła, iakby przez tę gorliwość i
upokorzenie chciał się oczyścić przed tym, które-
go tak bezwstydnie o samobóystwo obwinił! Tu,
śród świątyni pańskiéy, Mniszka Marta zalewała się
łzami, błagała cara, duchowieństwo i wszystkich
Rossyan, aby iéy przebaczyli występek połączenia
się z fałszywym Dymitrem dla ich oszukania, a bi-
skupi dopełniaiąc woli cara uwolnili ią zupełnie
od tego grzechu, *przez szacunek dla iéy męża i*
syna (26). Lud był przeięty radością, tém większą,
gdy się w cerkwi rozległy odgłosy wielu nagle ule-

R. 1606. czonych z chorób, wierząc w zwłoki Dymitra, iak piszą widzc naoczni. Chciano pogrzebać te święte szczątki i rozkopano zasypany grobowiec Godunowa, aby w nim postawić trumnę iego ofiary, w kaplicy, gdzie umieszczone są zwłoki cara Jana i dwóch synów iego; lecz wdzięczność uzdrowionych i nadzieia cierpiących skłoniły Bazylego nieukrywać *zrzódła dobrodzieystw*: ciało przełożono do drewnianey trumny, obitey złotym atłasem, położono ie na podłodze i kazano śpiewać modły na cześć błogosławionego w Bogu, a pamięć iego obchodzić, wiecznie przeklinaiąc fałszywego Dymitra (27).

Nowy Patryarcha. Jeszcze cerkiew nie miała patryarchy: pierwszego dnia panowania Bazylego, Ignacy, z rozkazu tylko Monarchy, bez sądu duchownego został wyzuty z swéy godności: ubrano go w czarną suknią i zamknięto w celiach cudowskiego klasztoru; Job zaś, w smutku i we łzach postradawszy wzrok, nie chciał wrócić do Moskwy (28), gdzie znaydowali się natenczas wszyscy biskupi rossyiscy prócz metropolity Hermogenesa oddalonego przez fałszywego Dymitra (29) i wyniesionego tym sposobem w opinii ludu. Śród żałosnych przykładów słabości, iaką okazał nieszczęśliwy Job i całe duchowieństwo, Hermogenes nieomamiony dobrodzieystwami Samozwańca, niestrwożony iego niełaską za przychylność ku wierze, zdawał się być bohatyrem kościoła i był iednomyślnie i iednogłośnie nazwany patryarchą, niecierpliwie oczekiwany i zaraz po przybyciu z Kazanu do stolicy został poświęcony przez Sobor naszych biskupów. Car oddaiąc z przychylnością Hermogenesowi pastorał S.

Metropolity Piotra, a Hermogenes z równąż przy- R. 1606.
chylnością błogosławiąc go, zawarli szczere i pewne przymierze kościoła z państwem, lecz niestety, nie dla ich pokoiu i szczęścia!

Ustaliwszy się na tronie wspaniałomyślną obietnicą zachowania prawa, publiczném usprawiedliwieniem się ze śmierci Samozwańca, swą koronacyą, tryumfem świętości Dymitra, obraniem gorliwego i pełnego stałości umysłu patryarchy, kiedy postawił woysko na brzegach Oki i w Ukrainie, poruczył przegląd iego urzędnikom pewnym (30), a woiewodom kazał czekać swego carskiego rozkazu do wystąpienia na poskromienie wrogów gdzie się okażą, Bazyli zatrudnił się natychmiast sprawami zagranicznemi. Nayważnieyszém dziełem było postanowienie o pokoiu lub woynie z Litwą bez narażenia godności Rossyi, lecz zarazem bez rozlewu krwi w smutnych okolicznościach państwa, którego wewnętrzne urządzenie po zmianach i buntach potrzebowało czasu i spokoyności. Jeszcze ciało Samozwańca leżało na placu publicznym, gdy nasze duchowieństwo wyprawiło gońca do kiowskiego woiewody xięcia Ostrogskiego z uwiadomieniem o wszystkiém co zaszło w Moskwie, i z zapewnieniem skłonności do pokoiu rządu rossyiskiego pomimo nadużyć z strony Litwy. Stosował się do tego w swych działaniach i nowy monarcha; ochraniał on Polaków od zawzięctości ludu, kazał wszystkie ich potrzeby obficie zaspokaiać, a Marynę z honorami iéy stanowi odpowiadaiącemi zawieźć do oyca, który siebie i drugich uwodząc, ieszcze ią nazywał carową i iak gorliwy sługalec usługiwał córce (31). Maryna okazywała więcéy

Duma Maryny.

R. 1606. pychy iak żalu i mówiła do otaczaiących ią: Uwolniycie mnie od waszych przedwczesnych pocieszań i łez gnuśnych!" Odebrano iéy skarby i kosztowne suknie przez męża dane, których dla dumy nie żałowała: zabrano także cały maiątek woiewody Sandomierskiego: 10,000 rubli pieniędzy, karety, konie, ubiory na konie, wina, w ogóle na 250,000 teraźnieyszych rubli srebrnych (32); mówiąc mu: „wrócimy ci co się twą wyłączną własnością okaże, zatrzymamy co iest własnością skarbu carskiego.', Widząc się z boiarami Mniszek nie ukrywał głębokiego żalu swego, ani cierpień, zapewne szczerych, będąc znakomitym magnatem w swéy oyczyznie, i widząc się niewolnikiem na ziemi obcéy, gdzie po iego marzeniu o wielkości monarszéy, narodowa zemsta na którą zasłużył zagrażała mu śmiercią lub kaydanami. Boiarowie obiecywali Mniszkowi nietylko bezpieczeństwo lecz i wolność, ieżeli król zapewni Bazylego o szczeréy chęci pokoiu (33).

Kilkakrotnie widzieli się z posłami litewskiemi; nayprzód 27 Maia w pałacu, gdzie panowie polscy uderzaiącą zmianę spostrzegli; zniknął tu przepych czasów fałszywego Dymitra; skryła się złotem iaśnieiąca gwardya i strzelcy, nayznakomitsi urzędnicy dogadzaiąc upodobaniu Bazylego w oszczędności, nie pysznili się kosztownością ubioru. Zamiast zbytku i radości zewsząd widać było prostotę, ponurą powagę, milczący smutek (34). „Zdawało się nam (piszą Polacy naoczni widzc), że dwór moskiewski przygotowuie się do obchodu pogrzebowego:" Xiążęta Mścisławski, Dymitr Szuyski, Trubecki, Golicynowie i Tatyszczew przyięli Ole-

śnickiego i Gąsiewskiego w téy saméy sali, w któ- R. 1606.
réy rozmawiali z niemi w imieniu fałszywego Dymitra, nazywaiąc go w tenczas *niezwyciężonym Cesarzem*, a dziś obrzydłym potomkiem piekła! Mścisławski miał mowę pełną ognia, o zbrodniczém zabiciu istotnego syna Janowego z woli Godunowa, o nierozsądném samozwaństwie wywłoki, o poduszczeniach Zygmunta, usiłuiąc dowieść że zbrodzień ten, bez pomocy Polaków, nigdyby nieopanował moskiewskiego tronu, że godnie iest ukarany w Rossyi, i że niewielu Polaków, w chwili zamięszania było zabitych od gminu za ich popędliwość bez wiedzy boiarów i szlachty. „Słowem (kończył Mścisławski) kto iest sprawcą złego i wszystkich nieszczęść? Król i wy panowie, zerwawszy świętość zaprzysiężonych umów pokoiu."

Oleśnicki i Gąsiewski naradziwszy się z sobą po cichu, dali niemniéy silną odpowiedź, śmiało dowodzili i ieżeli nie zupełnie szczerze, przynaymniéy rozsądnie i szlachetnie. „Słyszeliśmy o nieszczęsnym zgonie Dymitra (mówili), i żałowaliśmy go iak chrześcianie; gardziliśmy zabóycą. Lecz ziawił się człowiek pod imieniem tego carowicza, który różnymi powierzchownymi znakami stwierdził istotę swego opowiadania i mówił iak niebo ocaliło go od zabóyców; iak Borys taiemnie zamordowawszy cara Teodora, wytępił znakomitsze rodziny szlacheckie, uciskał i prześladował wszystkich znakomitych ludzi. Czyliż nie to samo o Dymitrze mówili nam niektórzy z was mężowie radni? Czytaiąc dzieie nieznayduiemyż w nich przykładów iak mniemani martwi zmartwychwstaią niekiedy dla ukarania zbrodni? lecz niewierzyliśmy ieszcze łotrowi: Mowa posłów litewskich.

R. 1606. zawierzył mu tylko szlachetny woiewoda Sandomirski i nie iemu tylko lecz wielu Rossyanom którzy go za Dymitra uważali (35): oni to przysięgali, że Rossya go czeka, że miasta i woysko poddadzą się następcy Jana. Działaiąc samowolnie chciał Mniszek być świadkiem tryumfu Dymitra i był nim; lecz posłuszny rozkazowi swego króla, wrócił, aby nienaruszyć pokoiu któryśmy z Godunowem zawarli. Dymitr, iak się sam nazywał, został w ziemi Siewierskiéy z Rossyanami tylko, z kozakami dońskiemi i zaporogskiemi: cóż zrobili Rossyanie? do nóg iego upadli woiewodowie i woysko. Cóżeście zrobili wy, Boiarowie? wyiechaliście na iego spotkanie z królewskiemi ozdobami, woła liście że przyimuiecie monarchę ulubionego od Boga, i wrzeliście gniewem, gdy Polacy ośmielili się twierdzić że oni dali berło Dymitrowi. My, posłowie, na własne oczy widzieliśmy, iakie oddawaliście mu uszanowanie. Tu, w téy saméy sali, rozprawiaiąc z nami o interessach państwa nie okazywaliście naymnieyszéy wątpliwości o iego urodzeniu i godności. Słowem nie my Polacy, lecz wy Rossyanie, przyznaliście swego ruskiego łotra za Dymitra, spotkaliście z chlebem i solą na granicy, do stolicy wprowadziliście, ukoronowaliście i zabili; wyście rozpoczęli wyście i skończyli. Po cóż obwiniacie innych? Czyż nie lepiéy milczyć i żałować za grzechy, za które was Bóg takiém zaślepieniem ukarał? Nie mówiemy o złamaniu przysięgi i królobóystwie, nie potępiamy waszego czynu i nie mamy przyczyny żałować człowieka który krzywdził nas w waszych oczach, wywyższał się, nieroztropnie żądał niesłychanych tytułów i zaledwie mógł być pewnym

przyiacielem naszéy oyczyzny; ale się dziwiemy że R. 1606.
wy, boiarowie, ludzie znani z rozsądku, pozwalacie sobie prożnych słów używać na usprawiedliwienie morderstw i okrutnego zabicia braci naszych; oni nie woiowali z wami, nie pomagali waszemu fałszywemu Dymitrowi, nie ochraniali go, albowiem on nie im lecz wam samym życie swe powierzył! Zlewacie winę na pospólstwo: zawierzymy temu, ieżeli to być może, zawierzymy, ieżeli bez szkody odeszlecie z nami woiewodę Sandomirskiego, iego córkę i wszystkich Polaków do króla, abyśmy naszém przyiazném pośrednictwem rozbroili przygotowaną iuż zemstę. Dopókąd iednak, wbrew prawu narodów, które barbarzyńcy nawet szanuią, będziecie nas trzymali iak niewolników, dopóty w oczach króla, rzeczypospolitéy i całéy Europy nie pospólstwo moskiewskie, lecz wy z waszym nowym monarchą, zostaniecie sprawcami tego rozlewu krwi, i nie będziecie bezpieczni. Rozważaycie!"

Boiarowie słuchali z wielką uwagą i długo siedzieli w milczeniu, spoglądaiąc na siebie wzaiemnie, nakoniec dali im odpowiedź: „Byliście u samozwańca posłami, dziś nie iesteście niemi; a zatém nie wypada wam mówić tak wolno i śmiało" (36); grzecznie iednak rozstali się z niemi, widzieli się powtórnie i oświadczyli, że ich monarcha polecił im łaskawie uwolnić wszystkich Polaków nie maiących urzędów i wywieźć za granicę; lecz że posłowie, woiewoda Sandomirski i inni znakomici panowie winni czekać w Rossyi postanowienia o swym losie od Zygmunta, do którego wyieżdża urzędnik carski dla ważnych porozumień się i ukła-

R. 1606. Poselstwo do Zygmunta 13 Czerw.

dów. Dworzanin, xiążę Grzegórz Wołkoński natychmiast był posłany do Krakowa, Oleśnicki i Gosiewski zostali w Moskwie pod strażą, a Mniszek z córką odwieziony do Jarosławia, Wiszniowiecki do Kostromy, ich towarzysze do Rostowa i Tweru (37). Mieli oni pozwolenie pisać do króla i pisali przyiaznie, chcąc się iak nayprędzéy wydobyć z niewoli, aby mówić i działać inaczéy.

Już wieść o zgubie samozwańca i wielu Polaków w Moskwie zatrwożyła całą Polskę: w miastach i miasteczkach litewskich zatrzymywali xięcia Wołkońskiego i iego Diaka, hanbili ich; łaiali, nazywali zabóycami i łotrami (38), na ich ludzi ciskali kamieniami i błotem; a urzędnicy królewscy na ich skargi odpowiadali: że żadna władza nie iest mocna poskromić niechęci ludu. Wołkoński, po czteromiesięcznéy podróży przybył do Krakowa, gdzie Zygmunt spotkał go z twarzą posępną, nie zaprosił do stołu, nie wyrzekł żadnego grzecznego słowa, i ukrył swóy żal ze straty fałszywego Dymitra od którego Polska tylu oczekiwała korzyści, i z oboiętnością słuchał doniesienia o nowym samowładcy w Rossyi. W układach z panami koronnemi, Wołkoński dowodził toż samo co boiarowie nasi dowodzili w Moskwie posłom Zygmunta, a panowie odpowiadali mu toż samo co posłowie boiarom. My mówiliśmy Polakom: „Daliście nam fałszywego Dymitra.“ Polacy odpowiedzieli: „Wzięliście go z wdzięcznością!“ Jednakże obiedwie strony powściągały dotkliwość wyrażeń myśląc o zgodzie: Wołkoński żądał wynagrodzenia za nieszczęścia iakie Rossya od samozwańca ucierpiała; za zgubę wielu ludzi i złupienie skarbu naszego; król

wymagał uwolnienia swoich posłów i zapłaty za towary które fałszywy Dymitr wziął u kupców litewskich i halickich, lub które pospólstwo moskiewskie zrabowało w dniu powstania. Nie mogli się zgodzić, iednak woyną nie grozili: „Szwecya (mówił Wołkoński) odstępuie carowi znaczney części Inflant żądaiąc iego pomocy; lecz on nie chce naruszyć dawnieyszego traktatu pokoiu." Polacy zapewniali, że także nie zgwałcą ieżeli my go dotrzymamy. Nic nie postanowili i na nic nie było układu. Zygmunt nie przyiął darów od Wołkońskiego, chciał pisać przez niego do Bazylego, lecz Wołkoński odpowiedział: „nie iestem gońcem:" król rozkazał mu wyiechać do cara z pokłonem, oświadczył że przyszle do Moskwy własnego urzędnika; zwlekał iednak, wiedząc o nowych iuż niepokoiach w Rossyi i aby mógł z nich korzystać iak sąsiad czynny i zawistny iey wielkości. R. 1606.

Jeszcze Bazyli miał czas odnowić przyiazne stosunki z Cesarzem, królami angielskim i duńskim (39). Goniec Rudolfa i poseł szwedzki byli w Moskwie. Karol IX. niepoiednany nieprzyiaciel Zygmunta, wroga naszego, szczerze pragnął przymierza z Rossyą; lecz Bazyli niechcąc prowadzić woyny z Zygmuntem zawarcie iego zwlekał. Han Kazy Girey zapewniał cara o swoiéy braterskiéy zgodzie a xiąże Nogayski Iszterek o swoiém dosłuszeństwie (40). Woiewoda xiąże Romodanowski wyprawiony był w poselstwie do Szacha Abbasa dla ważnych narad o Turcyi i kraiach chrześciiańskich na wschodzie. Jeszcze dwór moskiewski był zaięty sprawami Europy i Azyi, polityką Austryi i Persyi; gdy wkrótce bliższe niebezpieczeństwa wewnętrzne, liczne Stosunki z Europą.

R. 1606. i zagrażaiące, skrywaiąc przed nami rzeczy obce zmusiły Rossyą wewnątrz niespokoyną o Europie i Azyi zapomnieć. Zródłem tych nieszczęść były następuiące zdarzenia.

Niepokoie w Moskwie Pierwszych dni Czerwca w nocy, taiemni złoczyńcy, zawsze gotowi rycerze w burzliwych czasach społeczeństw cywilnych, w chęci tylko nieprawego zysku lub czegoś ważniéyszego, buntu, morderstw, zniszczenia władzy naywyższéy; na bramach bogatszych cudzoziemców i niektórych boiarów i dworzan napisali kredą: że car oddaie ich domy na łup, za zdradę (41). Z rana zebrało się tam mnóstwo ludzi, i łupiezcy przystąpili do dzieła; lecz oddziały woyska śpiesznie rozpędziły ich bez rozlewu krwi.

W kilka dni powstało nowe zamieszanie: zapewniono lud że car chce z nim mówić na placu publicznym. Cała Moskwa była w poruszeniu, a krasny plac był napełniony widzami ciekawemi w części maiącemi złe zamiary, którzy podłemi namowami podżegali pospólstwo do buntu. Car szedł do Cerkwi; posłyszawszy nadzwyczayny hałas za Kremlem, dowiedział się o zwołaniu ludzi i polecił natychmiast wyśledzić sprawcę tego bezprawia; sam zatrzymał się i czekał odpowiedzi nie ruszaiąc z mieysca.

Boiarowie, dworzanie, urzędnicy, otaczali go: Bazyli bez boiaźni i gniewu zaczął im wyrzucać niestałość i lekkomyślność mówiąc: „Poznaię wasze zamiary; lecz dla czego niechęć waszę ku mnie, obłudą pokrywacie ieżeli mnie niechcecie? Kogoście obrali tego możecie i zrzucić: bądźcie spokoyni, sprzeciwiać się nie będę." (42) Łzy płynęły

z ócz tego nieszczęśliwego miłośnika władzy. Rzu- R. 1606.
cił berło carskie, zdiął koronę z głowy i dodał:
„Szukaycie sobie innego cara!" Wszyscy milczeli
z podziwienia, Szuyski włożył na powrót koronę
podiął berło i rzekł: „Jeżeli iestem carem, niech
drżą buntownicy; czego chcą oni? czy śmierci
wszystkich niewinnych cudzoziemców, wszystkich
naylepszych, nayznakomitszych Rossyan i moiéy?
przynaymniéy chcą gwałtów i grabieży, lecz znali-
ście mnie przed wyborem na cara: mam władzę
i chcę ukarać zbrodniarzy." Wszyscy iednogłośnie
odpowiedzieli. „Tyś nasz prawy monarcha! Tobie
przysięgaliśmy i nie zdradziemy cię! niech zginą
buntownicy." obwieszczono rozkaz mieszkańcom
aby się spokoynie rozeszli i nikt się nie sprzeciwił;
schwytano pięciu ludzi śród tłumu i tych iako
sprawców spisku bito knutem; śledzono taiemnych
znakomitszych wichrzycieli, miano w podeyrzeniu
Nagich, sądzono że oni zapalaią niezgodę w Mo-
skwie, chcąc zrzucić z tronu Szuyskiego, zebrać
wielką radę ziemską i oddać rządy Mścisławskie-
mu krewnemu swoiemu. Roztrząsano sprawę szla-
chetnie i sumiennie; wysłuchano odpowiedzi, świa-
dectw, usprawiedliwień i publicznie uznali niewin-
ność skromnego Mścisławskiego; nie trącono i Na-
gich; wypędzono tylko iednego boiara Piotra Sze-
remetowa woiewodę Pskowskiego ich krewnego
istotnie o zły zamiar przekonanego. Szuyski w tém
zdarzeniu okazał stałość i nienaruszył daney im
przysięgi: że będzie sądził podług prawa. Czekały
go ważnieysze próby!

Stolica ucichła do czasu, lecz znaczna część
państwa wrzała buntem!... Tam, gdzie się pokazał

R. 1606. pierwszy fałszywy Dymitr, pokazał się i drugi iakby na pośmiewisko Rossyi, żądaiąc na nowo łatwowierności, lub bezwstydności, znaydował ie w oślepieniu lub rozpuście gminu i Panów.

Zdawało się że samozwaniec opuszczony od wszystkich w chwili nieszczęścia, oprócz Basmanowa niemiał ni przychylnych sobie ni przyiaciół. Ci których z zaufaniem kochał, łaską i nagrodami osypał, głośniey niż inni przeklinali pamięć iego, chcąc ocalić się niewdzięcznością, i ocalili się: zachowali oni całą zdobycz zdrady, godność i bogactwo. Niektórzy z nich umieli nawet pozyskać zaufanie Bazylego: i tak xiąże Grzegorz Piotrowicz Szachowski, znany ulubieniec oszusta, był posłany iako woiewoda do Putywla na mieysce xięcia Bachteiarowa, poczciwego, może tylko niedosyć roztropnego i śmiałego (43). Rząd znał ważność tego przeznaczenia; nigdzie obywatele i gmin nie okazywali tyle przychylności dla samozwańca i niemogli tyle się lękać nowego cara iak w ziemi siewierskiéy, gdzie ieszcze dosyć znaydowało się łotrów, zbiegłych, rozbóyników, złoczyńców spółzawodników samozwańca (44) i dokąd po stracie iego, wielu z nich śpiesznie powracało. Szachowski zapewne przekładał Bazylemu toż samo co Basmanów nieszczęśliwemu Teodorowi (45) i tego samego dopiął. Zrodzony w czasie odpowiednim iego charakterowi w wieku zawichrzeń i bezprawiów, przy wszelkich przymiotach dla celowania w nich potrzebnych, Szachowski pałał nienawiścią ku sprawcom zguby Dymitra, znał skłonność ludu siewierskiego i nieukontentowanie wielu Rossyan którzy maiąc prawo do wyboru monarchy

nie należeli do niego; znał wahanie się umysłów w Moskwie i w całem państwie skołataném buntami i ieszcze niezupełnie uspokoioném władzą prawa; uważał panowanie Bazylego niestałém, okoliczności przyiaznemi, łudząc się blaskiem wielkiéy odwagi przedsięwziął zbrodnię zadziwiaiącą nawet w owych czasach: zwołał obywateli do Putywla i oświadczył im uroczyście że zdraycy moskiewscy zamiast Dymitra zabili iakiegoś Niemca; że Dymitr prawdziwy syn Jana żyie, lecz się ukrywa do czasu, oczekuiąc pomocy swych przyiaciół siewierskich: że złośliwy Bazyli gotuie mieszkańcom Putywla i całéy Ukrainy, za okazaną przez nich do Dymitra przychylność, los Nowogrodu zniszczonego przez Jana Groźnego (46), że nietylko dla prawego cara, lecz dla własnego ocalenia się potrzeba im podnieść broń przeciw Szuyskiemu. Lud nie powątpiewał i powstał; zdawało się iż wszystkie miasta południowéy Rossyi czekały tylko przykładu: Morawsk, Czernihów, Staroduba, Nowogród siewierski, natychmiast, a wkrótce Białogród, Borysów, Oskół, Trubczewsk, Kromy, Liwny, Jelc, odpadły od Moskwy. Obywatele, strzelcy, kozacy, ludzie boiarscy, wieśniacy tłumami gromadzili się pod chorągiew buntu wystawioną przez Szachowskiego i xięcia Andrzeia Telatewskiego, znakomitszego niż tamten urzędnika, woiewodę Czernichowskiego, męża rady niegdyś wiernego prawu. Dziwny ten człowiek niechcąc wraz z całém woyskiem poddać się żyiącemu, tryumfuiącemu samozwańcowi, zaślepiony obłąkaniem lub nieprzyiaźnią dla Szuyskich z tłumami buntowników poddał się cieniowi iego, nazwiskowi bez czło-

R. 1606.

Bunt Szachowskiego.

R. 1606. wieka: tak ludzie, prócz prawdziwie wielkich, wspaniałomyślnych, zdradzają się wśród zawichrzeń narodowych! żadnego ieszcze Dymitra niewidzieli, ani twarzy, ani miecza, a wszystko oddychało przychylnością ku niemu, iakby za dni Borysa i Teodora! To imie niedoli z cudowną łatwością pokonywało prawą władzę, iuż się nieuwodząc politowaniem iak dawniéy (47), lecz grożąc męczarniami i śmiercią. Kto nie wierzył pospolitemu, bezwstydnemu oszukaństwu, kto niechciał zdradzić Bazylego i śmiał sprzeciwiać się powstaniu, takiego zabiiali, wieszali, zrzucali z wieży lub krzyżowali: Takim sposobem dla sławy oyczyzny zginęli woiewodowie: Boiar xiąże Buynosów w Białogrodzie, Buturlin w Oskole, Pleszczeiów w Liwnach, dwóch Woieykowów, Puszkin, xiąże Szczerbatów, Bartenew i Maków, innych wtrącili do więzienia. Zbrodnią było przywiązanie do cara, wierność nazywali zdradą, bogactwo występkiem. Wieśniacy rabowali maiątki swoich panów, hańbili ich żony, żenili się z córkami boiarów. Pływaiąc we krwi, tonąc w niegodziwościach gwałtu, cierpliwie czekali Dymitra, i zaledwie pytali się gdzie on? Szachowski, zapewniaiąc o konieczności milczenia do nieiakiegoś czasu dawał iednak do zrozumienia że słońce zeydzie dla Rossyi od strony Sandomierza.

Mógłże ieden człowiek przedsięwziąść i przywieść do skutku dzieło tak wielkie, równie okropne iak nierozsądne, bez zniesienia się z drugiemi, bez przygotowania i spisku? Szachowski miał spólników w Moskwie, gdzie wkrótce po zabiciu fałszywego Dymitra puszczono wieść że on żyie, i że

na kilka godzin przed powstaniem, w nocy z dwo- R. 1606
ma dworzanami uciekł, niewiadomo dokąd. W tymże samym czasie na brzegu Oki koło Sierzpuchowa widziano trzech niepospolitych taiemnych podróżnych: ieden z nich dał przewoźnikowi siedm złotych i rzekł: czy znasz nas? przewiozłeś monarchę Dymitra Iwanowicza, który ucieka przed zdraycami moskiewskiemi aby powrócił z silném woyskiém dla ukarania ich i dla zrobienia ciebie wielkim człowiekiem (48). Oto on! „przydał nieznaiomy wskazuiąc na młodszego z podróżnych i natychmiast z niemi się oddalił. Wielu innych widzieli ich daléy za Tułą około Putywla i słyszeli toż samo. Ci podróżni lub zbiegi iechali z granic Rossyi do Litwy, i wkrótce cała Polska zaczęła mówić o Dymitrze który niby uciekł z Moskwy w ubiorze mnicha, ukrywa się w Sandomierzu i czeka szczęliwéy dla siebie zmiany okoliczności w Rossyi. Poseł Bazylego xiążę Wołkoński będąc w Krakowie, dowiedział się że żona Mniszka w rzeczy saméy ogłosiła kogoś swym zięciem, Dymitrem, że on mieszka raz w Sandomierzu drugi raz w Samborzu w iéy domu i w klasztorze, unikaiąc ludzi, że mniemana teszcza kupiła dla niego kosztowne ubiory i przyięła 200 sług i gwardyi, że on ma z sobą iednego tylko Rossyanina dworzanina Zabołockiego, lecz że wielu znakomitych Rossyan, a w liczbie tych xiąże Bazyli Mossalski, taiemnie mu sprzyiaią (49). Nowy samozwaniec z powierzchowności wcale niebył do pierwszego podobnym: był od tamtego wyższym, twarzy smagłéy, miał włosy kędzierzawe, czarne zamiast czerwonych, oczy wielkie, brew gęstą obwisłą, nos spłaszczony, broda-

Drugi fałszywy Dymitr.

R. 1606. wkę na twarzy, wąsy i brodę strzyżone, lecz równie iak Otrepiew mówił dobrze po polsku i rozumiał po łacinie. Wołkoński się przekonał że ten oszust, był to dworzanin Michał Mołczanów, obrzydły zabóyca młodego cara Teodora (50) i mniemany czarnoxięznik, za co za czasów Borysa bity był knutem: ukrył się na początku rządów Bazylego. Mołczanów działaiąc zgodnie z Szachowskim, dokazał rzeczy główney: ogłosił zmartwychwstanie Otrepiowa dla podniecenia buntu w ziemi siewierskiéy; lecz niespieszył pokazać się tam gdzie był znany i był gotów zdać imie Dymitra nowemu mniéy znanemu lub śmielszemu złoczyńcy.

Już naypierwsza wieść o ucieczce samozwańca zatrwożyła pospólstwo moskiewskie, które trzy dni męcząc fałszywego cara, niewiedziało czy ma wierzyć lub nie, iego ocaleniu, sądziło albowiem, że on iako znany czarownik mógł ożyć siłą piekielną, lub w razie niebezpieczeństwa zostać niewidzialnym i innego w swoiém mieyscu postawić; niektórzy nawet mówili że człowiek zamiast Dymitra zabity, był podobny do iednego młodego dworzanina, iego ulubieńca, który odtąd niewiedzieć gdzie przepadł (51). Działała miłość ku cudownemu i miłość niezgody: pospólstwo moskiewskie (piszą naoczni świadkowie) było gotowe zmieniać carów codziennie, w nadziei znalezienia lepszego, lub w chęci samowolnego postępowania w bezrządzie:" a ludzie, może zbroczeni krwią samozwańca, nagle żałować zaczęli iego dni wesołych, porównywaiąc ie z ponurem panowaniem Bazylego. Lecz lekkomyślność wielu i podstępy niektórych, ieszcze niemogły zrodzić ogólnego poruszenia na korzyść

samozwańca tam, gdzieby on zmartwychwstał na postrach swoich zdrayców i morderców, gdzie wszystko od panów do mieszczan chełpiło się z iego zabóystwa: stronnicy Szachowskiego w stolicy chcieli tylko zamieszania, niespokoyności publicznéy, i razem z wieściami upowszechniali listy w imieniu fałszywego Dymitra, rzucali ie na ulicach i do ścian przybijali (52), w pismach tych wyrzucali Rossyanom niewdzięczność za łaski naywspaniałomyślnieyszego z carów, i powiadali że około nowego roku Dymitr przybędzie do Moskwy. Monarcha rozkazał szukać sprawców tego zawichrzenia: wzywali wszystkich diaków, porównywali ich charaktery z podrzuconemi listami, lecz nie znaleźli ich sprawców (53). R. 1606.

Jeszcze rząd niezważał na te podżogi, poczytuiąc ie za skutek złości taiemnych nie licznych przyiaciół fałszywego Dymitra, lecz dowiedziawszy się w iednéy chwili o buncie południowéy Rossyi i o sandomirskim samozwańcu uyrzał niebezpieczeństwo i zaczął działać nayprzód namową. Bazyli posłał Pafnucego metropolitę krutyckiego do ziemi siewierskiéy (54), dla przekonania tamecznych mieszkańców słowami prawdy i litości, prawa i sumienia: metropolity nie przyięto i niesłuchano. Carowa mniszka Marta pełna szczerych chęci zagładzenia swéy winy, pisała do mieszkańców wszystkich miast ukraińskich, świadcząc się przed Bogiem i Rossyą, że ona własnemi oczyma widziała zabóystwo Dymitra w Ugliczu, a samozwańca w Moskwie (55): że Polacy tylko i wichrzyciele spokoyności utrzymuią przeciwnie, że car wspaniałomyślny przyrzekł iéy pokryć miłosierdziem winę o-

R. 1606. błąkania; że nietylko zbuntowani ale nawet buntownicy mogą żyć bezpiecznie i spokoynie w swych domach, ieżeli swóy żal okażą, że ona posyła do nich brata boiara Grzegorza Nagiego i święty obraz Dymitra aby słuchali prawdy, aby oglądali anielski obraz iéy syna który był zrodzony, kochać a nie gnębić oyczyznę zawichrzeniami i zbrodniami. Bunt wrzał, zaciętość się wzmagała. Szachowski działaiąc niezmordowanie, wzywał całą Rossyą do połączenia się z Ukrainą, pisał rozkazy w imieniu Dymitra, i przykładał do nich pieczęć państwa, którą skradł w dniu powstania moskiewskiego (56). Tłumy zdrayców wzmagały się i występowały w pole z woiewodą godnym takiego woyska Janem Bołotnikowem, chłopem xięcia Telatewskiego. Ten człowiek wzięty w niewolą tatarską, sprzedany Turkom, a wykupiony przez Niemców w Konstantynopolu, mieszkał czas nieiaki w Wenecyi; wracaiąc do oyczyzny, dowiedział się w Polsce o mniemanym Dymitrze, ofiarował mu swoie usługi i przybył z listem iego do xięcia Szachowskiego do Putywla. Bołotników wewnętrznie wierząc lub nie wierząc samozwańcowi zapalał innych ciekawemi o nim opowiadaniami, umysł miał obeymuiący, trochę wiadomości woyskowych i śmiałość, został głównem narzędziem buntu, do którego przybyło ieszcze dwóch xiążąt Mossalskich i Michał Dołgoruki (57).

Bołotników.

Bazyli widząc konieczność rozlewu krwi rozkazał pułkom iśdź do Jelca i Kromów. Dowodzili niemi boiar Worotyński, syn tak znakomitego oyca, i xiąże Jerzy Trubecki, stolnik, godzien niespolitéy sławy mieć mężów rady pod chorągwiami

swemi (58). Worotyński koło Jelca rozproszył bandy buntowników; lecz urzędnik carski, wiozący mu złote medale w nagrodę iego męztwa, zamiast zwycięzców spotkał uciekaiących na drodze. Gdzie niegdyś sam Szuyski z silném woyskiem nie umiał pokonać dumy zdrayców, i gdzie zdrada Basmanowa rozstrzygnęła los oyczyzny, tam przed nieszczęsnemi Kromami Bołotników napadł na 5,000 ieźdźców carskich, którzy się z xięciem Trubeckim cofnęli, za niemi poszedł Worotyński odstępuiąc od Jelca; obwiniali ieden drugiego o haniebną ucieczkę i iakby wstydząc się ieszcze, niechcieli się pokazać w stolicy: roziechali się do domów, złożywszy z siebie powinność honoru i obrońców oyczyzny (59). R. 1606. Pomyślność buntowników.

Zwycięzca Bołotników urągał się z ieńców, nazywał ich chciwemi krwi, złoczyńcami, buntownikami, a cara Bazylego *Wisielcem* (60), kazał iednych potopić, drugich dla ukarania odesłać do Putywla, niektórych ćwiczyć batami i zaledwie żywych odesłać do Moskwy; sam postępował naprzód i przywracał panowanie samozwańca. Orzeł, Mceńsk, Tuła, Kaługa, Wieniów, Koszyra i cała ziemia Rezańska złączyła się z buntownikami, uzbroiła się i wybrała naczelników: syna boiarskiego Istomę Paszkowa, Wieniowskiego Setnika (61), Grzegorza Sunbułowa byłego woiewodę w Rezaniu, i tamecznego dworzanina Prokopa Lapunowa dotąd nieznanego, odtąd znakomitego, zrodzonego do przewodniczenia i rozkazywania ludziom w bezrządzie, w niepokoiach i burzach, obdarzonego piękną postacią i mocą ciała, mocą rozsądku i ducha, śmiałością i męztwem (62). To nowe woysko złożone z obywateli, panów i ludzi zamożnych od- Prokop Lapunow

R. 1606. znaczało się nayczystszą gorliwością. Będąc naypierwszemi i nayczynnieyszemi oskarzycielami Basmanowa (63), w sprawie Teodora, chociaż wykonali przysięgę Bazylemu, potępiali iednak dzieło mieszkańców Moskwy, zabicie samozwańca, i myśleli że przysięga wykonana Szuyskiemu sama przez się niknie, kiedy żyie Dymitr dawnieyszy, a zatém ieden prawy monarcha. Gorliwość ich iednakże, otwierała drogę do zbrodni: przelewała się krew obywateli i żołnierzy, wiernych honorowi i Bazylemu. Namiestnik rezański boiar xiążę Czerkaski, woiewodowie xiążę Trosteński, Werderowski, xiążę Karkadynów, Izmayłów (64), byli okuci i z rozkazu Lapunowa odesłani do Putywla na sąd lub śmierć. Rozbóynicy siewierscy palili i pustoszyli włoście, rabuiąc nie oszczędzali i świętości kościołów: hańbili ludzkość nayobrzydliwszemi czynami (65). Okropność szerzyła zdradę, iak burza płomień, z niepoietą szybkością od granic Tuły i Kaługi do Smoleńska i Tweru: Drohobuż, Wiazma, Rzew, Zubców, Starzyca, poddały się cieniowi fałszywego Dymitra, aby się ocaliły od zaciętości buntowników, lecz Twer sławny w naszych kronikach z wierności nie zdradził: godny tego miasta biskup Teoktyst, wspaniałomyślny przeciwnik słabości woiewodów, okazał się dobrym rycerzem: zgromadził duchowieństwo, ludzi służbowych, własnych dzieci boiarskich i obywateli, pokonał z niemi liczną bandę łotrów (66), i kilkuset wziętych w niewolę monarsze odesłał.

Zatrwożony ucieczką woiewodów od Jelca i Kromów, ucieczką officerów i żołnierzy od wodza i chorągwi, nakoniec siłą i pomyślnością buntu;

Biblioteka Główna

Bazyli ieszcze się nie smucił w duchu; maiąc męstwo wrodzone, ieżeli nie dla pokonania nieszczęść, przynaymniéy dla wspaniałomyślnego zgonu. Kronikarz zapewnia: że car bez wodzów biegłych i bez skarbu iest orłem bezskrzydłym, i że taki był los Szuyskiego (67). Borys zostawił następcy kassę i iednego tylko sławnego z odwagi woiewodę, zdrayców Basmanowa: fałszywy Dymitr marnotrawca nie zostawił nic prócz zdrayców, lecz Bazyli robił co mógł. Doniosłszy publicznie o powstaniu albo utworzeniu się buntu, o niedorzecznéy bayce ocalenia fałszywegoDymitra, o tłumie zbrodniarzy i niegodziwców, którym imie Dymitra służy tylko za powód do złoczyństwa (68), w tych mieyscach, gdzie mieszkańcy od niego oszukani witaią ich iak przyiaciół, Bazyli wysłał w pole nowe silnieysze woysko niby spokoyny w sercu iakby w czasie pokoiu i zgody, myślał zagładzić niesprawiedliwości współczesnych w oczach potomstwa: chciał przywrócić cześć pamięci monarchy, nienawisnego wprawdzie za liczne czyny, godnego iednak pochwały za dobrodzieystwa publiczne: kazał pysznie i wspaniale przenieść ciało Borysa, Maryi i młodego Teodora z ubogiego klasztoru S. Barsonowiusza do znakomitéy Katedry Sergiuszowéy. Publicznie ogłosiwszy zabóystwo i świętość Dymitra, Szuyski nie śmiał zbliżyć do iego zwłok trumny zabóycy i znowu postawić między carskiemi pomnikami; lecz będąc także monarchą obranym, chciał tym czynem uczcić prawego monarchę w osobie Godunowa, chciał obudzić politowanie ieżeli nie dla winnego Borysa, przynaymniéy dla Maryi i Teodora niewinnych, aby zrodzić żywszą pogardę ku obrzydłym

R. 1606.

Przeniesienie zwłok Borysa.

R. 1606. ich zabóyców, stronnikom Szachowskiego (69), chciwym nowego królobóystwa. W obliczu niezliczonego mnóstwa ludu, całego duchowieństwa, dworu i Synklita, otworzyli groby: dwudziestu zakonników wzięło na swe ramiona trumnę Borysa (albowiem ten car umarł mnichem): trumny Teodora i Maryi nieśli znakomici urzędnicy w towarzystwie biskupów i boiarów. Za niemi iechała w zakrytych saniach (70) nieszczęśliwa Ksienia, głośno płacząc straty swego domu, żaląc się przed Bogiem i Rossyą na wyrodka samozwańca: obecni płakali przypominaiąc szczęśliwe dni iéy rodziny, szczęśliwe i dla Rossyi podczas dwóch pierwszych lat panowania Borysa, wielu zatrwożonych stanem obecnym lękaiąc się przyszłości, żałowało iego rządów (71). W Ławrze, za cerkwią przemienienia z uszanowaniem pogrzebano oyca; matkę i syna, zostawiono mieysce i dla córki, która przeżyła ieszcze 16 smutnych lat w klasztorze dziewiczym włodzimirskim, doznaiąc tylko pociechy z Nieba zsyłanéy (72). Nowym pogrzebem wracaiąc carowi godność w grobie utraconą, czy myślał Bazyli że kiedyś i iego zwłoki leżeć będą w niewiadomości, w pogardzie, i że wspaniałomyślna litość, słuszność i polityka także im zaszczyt carski powrócą (73).

Nie sama tylko polityka iednała Bazylego z Godunowem, lecz i nieszczęście i uderzaiące podobieństwo ich losu: obudwóch władza zdradzała; opory obudwóch, mocne z pozoru, upadły i znikły iak znikomość i nicość. Woyska Bazylego iak Borysowe osłupiały niciako przed cieniem Dymitra. Młodzieniec naybliższy monarchy xiąże Michał Sko-

pin Szuyski doznał pomyślności w bitwie z bandą R. 1606.
nieprzyiaciół na brzegach Pachry (74), lecz woiewodowie główni xiążęta: Mścisławski, Dymitr Szuyski, Worotyński, Golicynowie, Nagowie, maiący z sobą wszystkich dworzan moskiewskich stolników, strapczych, obywateli (75), spotkali się z nieprzyiacielem dopiero o 50 werst od Moskwy we wsi Troickiéy (76), stoczyli bitwę i uciekli, zostawiwszy w iego ręku wielu znakomitych niewolników.

Już Bołotników, Paszków, Lapunów, zdobywszy Buntownicy pod Moskwą.
i spustoszywszy Kołomnę stali (w miesiącu Październiku) pod Moskwą we wsi Kołommeńskiéy i publicznie ogłosili zrzucić z tronu Bazylego, pisali do mieszkańców Moskwy duchowieństwa, Synklita i ludu, że Dymitr znowu na tronie i żąda nowéy od nich przysięgi (77), że woyna się skończyła i panowanie łask się zaczyna. Tymczasem buntownicy popełniali zbrodnie w okolicach, wzywali do siebie włóczęgów, chłopów, kazali im wyrzynać szlachtę i kupców, zabierać żony ich i maiątek, obiecuiąc im za to bogactwo i woiewództwo (78), rozsypali się po drogach niepuszczaiąc zapasów do stolicy, przez nich oblężonéy.... Woysko, samo nawet państwo, były iakby stracone dla Moskwy, oddanéy z iéy świętością i sławą na ofiarę niesytemu buntowi. Lecz i w téy okropnéy ostateczności, ieszcze promień wspaniałomyślności zabłysnął, ocalił on cara i państwo chociaż tylko na chwilę.

Bazyli kazał napisać do buntowników że czeka ich i zwleka ieszcze zniszczenie godnego politowania motłochu szaleńców, poczém spokoynie u-

R. 1606. urządził obronę miasta, przedmieść i okolic (79). Duchowieństwo modliło się, lud prosił trzy dni a widząc nieustraszoność monarchy, sam zdawał się być nieustraszonym. Woysko i obywatele z własnego natchnienia zobowiązali się wzaiemną przysięgą bydź wiernymi monarsze i żaden z nich nie przeszedł na stronę zbrodniarzy (80). Wodzowie xiążęta Skopin Szuyski, Andrzéy Golicyn i Tatiów rozłożyli się obozem koło bramy sierzpuchowskiéy, dla obserwacyi i dla bitwy w razie szturmu. Wysłane z Moskwy oddziały przywróciły iéy stosunki z miastami bliższemi i odleglevszemi, patryarcha i biskupi wszędzie rozsyłali listy pocieszaiące: wiernych zapał był obudzony, zdraycy się zawstydzili, miasta: Twer i Smoleńsk służyły za wzór, ich dworzanie, dzieci boiarskie i kupcy rzucili swoie rodziny śpiesząc na ocalenie Moskwy; do dobrych mieszkańców Tweru, przyłączyli się mieszkańcy Zubcowa, Starzycy, Rzewa, do Smoleńszczanów obywatele Wiazmy, Drohobuża, Serpeyska, iuż nieiako występni z boiaźni, lecz iako godni Rossyanie (81), wszędzie gromiąc buntowników; wypędzili ich z Mozayska, Wołoka, klasztoru S. Józefa, nie oszczędzali ich, niewolników na śmierć skazywali.

W tym czasie w obozie kołomeńskim, odkryto ważną zdradę: Bołotników mianuiąc się woiewodą carskim, chciał być dowódzcą (82), lecz woiewodowie z miast wybrani, nieprzyznawali mu téy władzy, od niego i od Szachowskiego domagali się Dymitra, nie widzieli go i zaczęli ostygać w przychylności, Lapunów naypierwszy się przekonał o podeyściu i wstydząc się być sprzymierzeńcem ło-

trów, chłopów, rozbójników nie maiących żadnego politycznego, szlachetnego celu, pierwszy przybył do stolicy (zapewne w skutku taiemnych poprzednich porozumień z carem), a za Lapunowem wszyscy Rezańczykowie, Sunbułów i inni. Bazyli przebaczył im i Lapunowa wyniósł na dostoyność dworzanina rady. Wkrótce i wielu innych współucześników buntu, przekonanych o litości monarchy, przybiegło z kołomneńskiego do Moskwy, gdzie iuż nie było strachu ani smutku: wszystko ożyło i pałało chęcią uderzenia na pozostałych buntowników. Bazyli przez ludzkość i politowanie nad nieszczęśliwemi ofiarami obłąkania (83) zwlekał zasłużoną karę, mówił: „Oni są także Rossyanami i chrześcianami, proszę Boga o zbawienie dusz ich, niech się poprawią i krew oyczyzny niech się nie przelewa w woynie domowéy." Bazyli albo w rzeczy saméy spodziewał się przytłumić bunt bez dalszego krwi rozlewu, oświadczaiąc publicznie przebaczenie głównym iego sprawcom, albo też dla pewnieyszego zwycięztwa czekał pomocy Smoleńszczanów i mieszkańców Tweru, którzy, połączywszy się w Mozaysku z woiewodą carskim Kołyczowem zbliżali się do stolicy. K. 1606.

Jeszcze buntownicy trwali w zamiarze zdobycia Moskwy: wzmocnili obóz kołomneński wałem i tynem, cierpliwie znosili niepogody i zimno późnéy iesieni, usiłowali zdobyć Symonowy klasztor (84) i Gonnę czyli Rogoską słobodę, lecz odparci ze stratą wielu ludzi, ieszcze nie rozpaczali, przynaymniéy Bołotników, który nie słuchaiąc obietnic Bazylego, przyrzekaiącego mu zapomnienie przeszłych win iego, i znakomity urząd (85), odpowiedział „przy-

R. 1606 sięgałem Dymitrowi że umrę za niego i dotrzymam słowa; będę w Moskwie nieiako zdrayca, lecz iako zwycięzca:" iuż widział chorągwie mieszkańców Tweru i Smoleńszczanów powiewaiące na Dziewiczém polu, widział poruszenie woyska moskiewskiego i śmiało czekał nierównéy walki. Bazyli wyćwiczony w sztuce woienney, iakby wstydząc się tak podłego wroga ieszcze i przed murami Kremla nie chciał walczyć osobiście, chciał być tylko niewidzialnym świadkiem téy bitwy, powierzył główne dowództwo naygorliwszemu albo raczéy szczęśliwszemu woiownikowi dwudziestoletniemu xięciu Skopinowi Szuyskiemu, który zebrawszy swoie pułki w klasztorze daniłowskim myślał otoczyć nieprzyiaciela w obozie. Bołotników i Paszków spotkali się z woiewodami carskiemi: pierwszy walczył iak lew, drugi niedobywszy oręża poddał się nam ze wszystkiemi dworzanami i znaczną częścią woyska (86): Bołotników z pozostałymi kozakami, chłopami i łotrami siewierskiemi walczył do ostatnich prawie sił i z małą garstką uciekł do Sierzpuchowa: reszta poszła w rozsypkę. Kozacy ieszcze się utrzymywali w uzbroionéy wsi Zaborzu, lecz nakoniec z Attamanem Bezzubcowem poddali się i wykonali przysięgę wierności Bazylemu. Prócz tych wzięli tak wielką liczbę ieńców na placu, że więzienia moskiewskie nie mogły ich w sobie pomieścić, wszyscy przeto, iako złoczyńcy zapamiętali byli potopieni; Kozakom przebaczono i przyięto do służby carskiéy (87). Zwycięzcę xięcia Skopinowa, młodzieńca zrodzonego dla sławy, pociechy i żalu oyczyzny, ozdobiono godnością boiarską, a woiewodę Kołyczewa tytułem boiara i marszał-

Zwycięztwo Skopina Szuyskiego.

ka (88). Cieszyli się i tryumfowali, śpiewali Te Deum przy odgłosie dzwonów (89), dziękuiąc niebu, chociaż zawcześnie, za zniszczenie buntowników. R. 1606.

Bołotników chciał zatrzymać się w Sierzpuchowie, lecz mieszkańcy niewpuścili go (90), osiadł w Kałudze; i w kilka dni wzmocnił ią głębokiemi rowami i wałem; zebrał dziesięć tysięcy zbiegów, przygotował się do oblężenia i napisał do siewierskiéy rady zdrayców że mu potrzeba posiłków a bardziéy ieszcze istotnego lub mniemanego Dymitra, że samo imie bez człowieka iuż nic nieznaczy, i że wszyscy ich stronnicy gotowi są póyść za przykładem Lapunowa, Sunbułowa i Paszkowa ieżeli ziawienie się pożądanego króla wygnańca, tak dawno wysławianego a niewidzialnego, nie da im nowéy gorliwości i nowych stronników (91): lecz kogóż było pokazać? czy sandomirskiego samozwańca, Mołczanowa, znanego w Rossyi i wcale niepodobnego do fałszywego Dymitra ieszcze znaiomszego? Ten zbieg mógł działać na lekkomyślnych tylko zdaleka, z opowiadania, lecz nie obecnością którąby iego podstęp odkryła. Piszą, że zbrodniarze rossyiscy, innego człowieka iakiegoś szlachetnego Polaka chcieli nazwać Dymitrem, lecz ten, zachęcany zapewne pieniędzmi, wymówił się od szukania zgubnéy wielkości w burzach niezgody, i spokoynie pozostał w Polsce gdzie był nie ubogim szlachcicem i zerwał nakoniec stosunki z Szachowskim (92), któremu przypadek podał tymczasem inne narzędzie.

Wspomnieliśmy o włóczędze Eliaszku, fałszywym Piotrze, mniemanym synu cara Teodora (93); Fałszywy Piotr

R. 1606. który w drodze do Moskwy dowiedziawszy się o zgubie fałszywego Dymitra z kozakami Twerskiemi uciekał na powrót około Kazanu, gdzie boiarowie Morozów i Bielski schwytać go chcieli: lecz kozacy przysławszy gońca z uwiadomieniem że wydadzą Samozwańca oszukali ich, i w nocy spuściwszy się w dół po Wołdze, uciekli: dopuszczali się rozmaitych bezprawiów, rabowali kupców i służalców, palili wsie nadbrzeżne, do Carycyna, gdzie zabili xięcia Romodanowskiego iadącego w poselstwie do Persyi i woiewodę Akintowa (94); zatrzymali się na zimowe leże na Donie i roznieśli pogłoskę w Ukrainie o swoim fałszywym carowiczu. Oszukanie pomogło oszukaniu: Szachowski przyznał Eliaszka za syna Teodora, zapraszał go do siebie razem z bandą twerskich buntowników wyszedł na iego spotkanie do Putywla i przyiął z honorami odpowiednemi krewnemu i następcy Dymitra w iego nieobecności, a nawet nie wahał się obiecywać mu tron, ieżeli Dymitr przez niego oczekiwany nie przybędzie (95). To przymierze zbrodni, było obchodzone nowem morderstwem na dowód monarchicznéy władzy rozbóynika Ileyki, rozkazał pozabiiać wszystkich znakomitszych ieńców którzy ieszcze siedzieli w więzieniu: wiernych woiewodów rezańskich (96), męża rady Saburowa, xięcia Pryimkowa Rostowskiego naczelników miasta Borysowa, i woiewodę putywelskiego xięcia Bachteiarowa, wziąwszy córkę iego za nałożnicę. Szukali sprzymierzeńców zagranicznych tam, gdzie klęska Rossyi zawsze korzyść przynosiła i gdzie zadawniała ku nam nienawiść powiększała się chęcią zemsty za wstyd niepomyślnéy przyiaźni

złotrem; nowy Samozwaniec Piotr także się udał R. 1606.
do Zygmunta a przednieysi panowie nie wstydzili
się oświadczyć xięciu Wołkońskiemu, który się ie-
szcze natenczas znaydował wKrakowie, że czeka-
ią posłów monarchy siewierskiego syna Teodora,
który razem z Dymitrem, ukrywaiącym się w Gali-
cyi ma zamiar zrzucić Bazylego z tronu; że, ieżeli
car wróci wolność Mniszkowi i wszystkim znako-
mitym Polakom więzionym w Moskwie, natenczas
nie będzie ani fałszywego Dymitra, ani fałszywe-
go Piotra, w przeciwnym razie oba zostaną pra-
wdziwemi i znaydą stronników w Rzeczy-pospoli-
téy (97). Polacy grozili tylko Bazylemu, mamili
zapewne buntowników obietnicami i nie śpieszyli
działać. Szachowski, Telatewski, Dołgoruki, Mo-
salscy z nowym Attamanem Ileyką, nie mieli czasu
czekać ich pomocy, wezwali Zaporozców, wszyst-
kich których mogli w ziemi siewierskiey zebrali i
wyruszyli w pole dla ocalenia Bołotnikowa. Umiał-
że Bazyli korzystać ze zwycięztwa, pozwoliwszy
powtórnie buntownikom połączyć się i wzmocnić
w Kałudze? w kilka dni dopiero wysłał na prze-
ciw niéy woysko nieliczne i zniszczone pierwszą
śmiałą wycieczką; posłał drugie silnieysze pod do-
wództwem Boiara Jana Szuyskiego, który otrzy-
mawszy przewagę w krwawéy rzezi z Bołotniko-
wem przy uyściu rzeki Ugry (98), obległ Kaługę Oblężenie
30 Grudnia, chociaż bez nadziei prędkiego iéy zdo- Kaługi.
bycia: złe wieści iedna za drugą zatrwożyły Mo-
skwę; w kaługskiéy i tulskiéy prowincyi, nowe
bandy łotrów skupiały się i zaięły Tułę (99). Bunt
się wszczął w powiecie Arzamasskim i Alatyrskim
(100). Mordwa, chłopi, poddani rabowali, rznęli

urzędników carskich i dworzan, utopili alatyrskiego woiewodę Saburowa, oblegli Nowogród niższy w imieniu Dymitra, Astrachan także zdradził: znakomity téy prowincyi woiewoda Okólniczy xiąże Jan Chworostynin przeszedł na stronę Szachowskiego; wiernych zamordowali, między tymi dobrego i mężnego diaka Karpowa i wielu innych (101). Szerzyło się zawichrzenie do samych granic Sybiru, lecz ie nie przeszło: ta albowiem strona rządzona była przez gorliwych Godunowów lubo honorowych wygnańców (102). Z Wiatki i Permu gwałtem pędzili woysko do Moskwy a gmin wysławiał Dymitra (103). Do tego buntu przyłączyła się okropna klęska natury: morowe powietrze w Nowogrodzie w którym mnóstwo ludzi umarło a w liczbie tych boiar Kaszyrew (104). Tym czasem całe woysko złoczyńców różnemi drogami szło od Putywla do Tuły, Kaługi i do Rezanu.

Godunowie na Syberyi.

R. 1607. Rozporządzenie Bazylego.

Bazyli niezmordowany w działaniach wydawał rozporządzenia spokoynie; wysłał woyska i woiewodów pod nayznakomitszym z urzędu woiewodą xięciem Mścisławskim, i naysławnieyszym z odwagi Skopinem Szuyskim do Kaługi, Worotyńskiego do Tuły (105), Chiłkowa do Wieniawy, Izmayłowa do Kozelska, Chowańskiego do Michayłowa, boiara Teodora Szeremetowa do Astrachanu, Puszkina do Arzamasu, a sam z drużyną carską pozostał ieszcze w Moskwie dla obrony świętości oyczyzny i kościoła, lub pokazania się na polu bitwy w chwili stanowczéy.

Bazyli chciał uprzedzić połączenie się buntowników, wytępiać ich częściami, napadami różnemi, iednomyślnemi, aby w iednéy chwili i wszędzie

bunt uśmierzyć. Działaiąc iako wódz w rozpo- R. 1607.
rządzeniach woyskowych biegły razem chciał działać na serca ludzi, ożywić ich władzę moralną, uspokoić sumienie, niepokoiami państwa zachwiane, i na nowo umocnić naruszone zbrodnią przymierze cara z carstwem.

Po uroczystém naradzeniu się z Hermogenesem, 3 Lutego
duchowieństwem, Synklitem urzędnikami i kupcami, Bazyli postanowił wezwać do Moskwy byłego patryarchę Joba *w ważnym ziemiańskim interesie.* Wezwanie Joba.
Hermogenes temi słowy pisał do Joba: „Zginamy przed tobą kolana: pozwól nam widzieć dobroczynne oblicze twoie i słyszéć przyiemny głos twóy: błagamy cię w imieniu zawichrzonéy oyczyzny"(106). Job przyiechał i (20 Lutego) pokazał się w cer- 14 Lutego
kwi Przemienienia zewnątrz strażą otoczonéy a wewnątrz napełnionéy niezliczoném mnóstwem ludu. Stał koło mieysca patryarchy w sukni prostego zakonnika, lecz pamięć iego znaczenia i cierpień za prawdę, pamięć iego upokorzenia i świętości, wynosiła go w oczach ludu. Przybysz wezwany prawie z grobu dla poiednania Rossyi z prawem i niebem. Wszystko przygotował car do uroczystego obrzędu w którym patryarcha Hermogenes z czułością ustępował pierwszeństwa wysłużonemu starcowi. W głębokiéy ciszy powszechnego milczenia i uwagi okazali Jobowi pismo, które Dyakonowi patryarszemu z ambony odczytać rozkazano: w liście tym lud, (i sam tylko lud) błagał Joba aby mu odpuścił w imieniu Boga wszystkie iego winy i zgwałcenie prawa, iego upor, zaślepienie, wiarołomstwo, i przyrzekał nadal nienaruszać przysięgi, być wiernym monarsze;

R. 1607. żądał przebaczenia dla żyiących, umarłych; aby uspokoić dusze krzywoprzysięzców w przyszłém życiu, obwiniał siebie we wszystkich nieszczęściach które Bóg zesłał na Rossyą, lecz się nieprzyznawał do królobóystwa przypisuiąc zabicie Teodora i Maryi samemu fałszywemu Dymitrowi (107): nakoniec błagał Joba iako świętego męża, aby błogosławił Bazylego, xiążąt, boiarów, chrześciańskie woysko, i wszystkich chrześcian, aby car tryumfował nad buntownikami i aby Rossya cieszyła się szczęściem pokoiu. Job dał odpowiedź na piśmie zawcześnie, lecz istotnie przez siebie napisaną, wiadomym swoim stylem, łagodnym i niewyszukanym. Tenże dyakon odczytał ią publicznie. Opisawszy w niéy wielkość Rossyi zdziałaną rozsądkiem i szczęściem iéy monarchów, wychwaliwszy szczególniéy monarchiczny rozsądek Jana groźnego (108), Job ubolewał nad zgubnemi skutkami iego przedwczesnéy śmierci i zakłuciem Dymitra, lecz zamilczał o iego sprawcy; sam bowiem niegdyś kochał i wysławiał Borysa; wspomniał o iednomyślném obraniu Godunowa i przywiązaniu ludu do niego; dziwił się zaślepieniu Rossyan uwiedzionych przez łotra, mówiąc: „Dałem wam straszną na siebie przysięgę dla przekonania was że on iest samozwańcem: niechcieliście mi wierzyć i stało się czego nie ma przykładu ani w świętéy, ani w świeckiéy historyi.“ Opisawszy wszystkie zdrady nieszczęście oyczyzny i kościoła, swoie wygnanie, obrzydłe królobóystwo, ieżeli nie wykonane, przynaymniey dopuszczone przez naród; oddawszy pochwały Bazylemu *carowi świętemu i sprawiedliwemu*, za wspaniałomyślne wybawienie Rossyi od

wstydu i zguby, Job tak daléy mówił: „wiecie że R. 1607.
samozwaniec zabity, wiecie że nie pozostało nawet
ciało iego szkaradne na ziemi, a łotry ośmielają się
wmawiać w Rossyą że on żyie i iest istotnym Dymi-
trem! Wielkie są grzechy nasze przed Bogiem *w te*
dni ostatnie (109), kiedy niedorzeczne zmyślenia,
kiedy obrzydły motłoch, łotry, rozbóynicy, zbiegłe
chłopy, mogą tak okropnie wichrzyć oyczyzną."
Nakoniec wyliczywszy wszystkie krzywoprzysię-
stwa Rossyi, niewyłączaiąc i wykonanéy fałszywe-
mu Dymitrowi przysięgi (110), Job w imieniu nie-
ba, swoiém i całego duchowieństwa, uwolnił od
grzechu i przebaczył im w nadziei że iuż więcéy
nie zdradzą prawego cara, a wiernością, owocem
czystéy pokuty, uproszą Naywyższego, aby im dał
zwycięztwo nad nieprzyiaciołmi i powrócił oyczy-
znie pokóy i zgodę.

Skutek był nie opisany. Ludowi zdawało się że
ciężkie kaydany przekleństwa spadły z niego i że
sam Naywyższy ustami błogosławionego wyrzekł
politowanie nad Rossyą. Płakali, cieszyli się, i
tém silniéy byli poruszeni wieścią że Job umarł,
zaledwie zdoławszy przeiechać z Moskwy do Sta- 8 Maia.
rzycy (111). Myśl że on stoiąc iuż u progu wieczno-
ści rozmawiał z Moskwą, pocieszała serca, zapo-
mnieli że on był sługą Borysa: widzieli tylko męża
świętego, który w ostatnich chwilach życia, i w o-
statnich modłach swéy duszy gorliwie się zatru-
dniał losem smutnéy oyczyzny, umarł błogosławiąc
ią i ogłosiwszy przebaczenie nieba.

Skutki iednak nie odpowiadały przyiaznym ocze-
kiwaniom. Woiewodowie wysłani od cara na zni-
szczenie buntowniczych tłumów powiększéy części

R. 1607. nie doznawali pomyślności. Mścisławski z głównem woyskiem obległ Kaługę (112), strzelał z ciężkich armat, podsypywał wały, zdaleka prowadził na nie drewnianą górę i chciał ią zapalić wraz z tynem bateryi: lecz Bołotników podkopem wysadził ią, nie znał i nie dawał pokoiu oblegaiącym; walczył dzień i noc, nie żałował ludzi i siebie, broczył się krwią w bitwach nieustannych i wychodził z nich zwycięzcą, dowodząc że zapamiętałość zbrodni może niekiedy wyrównać odwadze cnoty, nie lękał się on śmierci lecz długiego oblężenia przewiduiąc konieczność poddania się z głodu: albowiem nie zdołał zaopatrzyć się w zboże. Rozbóynicy kaługscy iedli konie, nie uskarzali się i nie słabli w rzeziach. Car rozkazał powtórnie ogłosić przebaczenie ich atamanowi ieżeli się podda, lecz ten odpowiedział: „czekam łaski tylko od Dymitra." Nadaremnie udawano się do środków mniey prawnych: lekarz moskiewski Fidler, podeymował się otruć głównego zbrodniarza, poprzysiągł to i wziąwszy 100 florenów oszukał Bazylego: uciekł do Kaługi służyć za pieniądze Bołotnikowi z przywiązania do oszusta. Niepomyślne oblężenie trwało cztery miesiące (113).

Odwaga Bołotnikowa.

Inni woiewodowie spotkawszy nieprzyiaciela w polu, uciekli (114): Chowański od Michałowa do Pereiasławia rezańskiego, Chiłków z Wieniowa do Kaszyry, Worotyński z Tuły do Aleksyna na głowę pobity od dowódzcy zdrayców, xięcia Andrzeia Telatewskiego, który przed nim pośpieszył zaiąć Tułę i Dziedyłów. Izmayłów tylko i Puszkin szlachetnie dokonali swego dzieła: pierwszy rozproszył liczną bandę zdraycy, xięcia Michała Dołgorukiego

i obległ buntowników w Kozelsku (115), drugi o- R. 1607.
calił niższy Nowogród, uśmierzył bunt w Arzamasie, w Ardatowie, pośpieszył do Chilkowa, do Koszyry„ z którym nad srebrnymi potokami (116), wytępili bandę łotrów i wzięli w niewolę dwóch ich naczelników, xięcia Jana Mossalskiego i Litwina Storowskiego, lecz koło Dziedyłowa pobici od silnych woysk Telatewskiego w nieładzie odstąpili do Koszyry: Woiewoda Adadurów w nieszczęśliwéy bitwie położył swą głowę na placu, a mnóstwo uciekaiących utonęło w rzece Szacie (117).

Boiar Szeremetów wysłany na uśmierzenie Astrachanu, nie mógł zdobyć miasta; wzmocnił się na wyspie Bołdyńskiéy, i niepomny na srogość zimy, niedostatek, szkorbutyczną chorobę, odpierał wszystkie napady tamecznych zdrayców, którzy w wściekłém szaleństwie męczyli i zabiiali niewolników. Ich naczelnik xiąże Chworostynin ogłosił samego Szeremetowa zdraycą, groził mu naysroższą karą i wzywał władców nogayskich pod chorągwie Dymitra (118). Lecz car iuż nie myślał o tém co się działo w odległym Astrahanie, kiedy los iego i oyczyzny był rozstrzygniony o 160 werst od stolicy.

Co dzień spodziewaiąc się pokonać Bołotnikowa ieżeli nie orężem to głodem, rozumieiąc że Worotyński w Aleksynie a Chiłków w Koszyrze zasłonią załogę Kaługi i strzedz będą bezpieczeństwa Moskwy; główny woiewoda xiąże Mścisławski przeznaczył Boiarów Jana syna Nicety Romanowa, Michała Nagiego i xięcia Mezeckiego przeciw zdraycy Bazylemu Mossalskiemu (119), który szedł z bandami swemi drogą bielowską do Kaługi. Starli się z nieprzyiacielem na brzegach Wyrki (120), odwa-

R. 1607. żnie i mężnie, całą dobę trwała bitwa. Mosalski poległ okazawszy odwagę godną lepszego celu; tak zginęło i wielu stronników iego, którzy iuż niemaiąc wodza, ścieśnieni i bez porządku niechcieli ani uciekać ani poddać się: umierali w rzezi, inni zapaliwszy beczki z prochem wylatywali w powietrze iak ofiary zaciętości, zbuntowanemu tylko żołnierstwu właściwéy. Romanów dotąd znany tylko z wspaniałomyślnéy cierpliwości w nieszczęściu (121) zyskał podziękowanie cara i złoty medal za okazaną walęczność (122).

Zwycięztwo Romanowa

Lecz w inném mieyscu buntownicy byli szczęśliwsi. Podobnie iak car, porównywali oni swoie czyny zaczepne stosuiąc się do ogólnéy myśli i dążąc z różnych stron do iednego celu; do uwolnienia Bołotnikowa. Zguba Mossalskiego niestraszyła Telatewskiego, który także szedł do Kaługi i także spotkał woiewodów moskiewskich xięcia Tatiowa, Czerkaskiego i Boratyńskiego których wysłał Mścisławski z kaługskiego obozu (123). W zaciętéy bitwie na Pczelnie polegli Tatiów i Czerkaski z wielu dobremi żołnierzami; pozostali ratowali się ucieczką do obozu kaługskiego, niosąc przestrach z którego korzystał Bołotników: zrobił wycieczkę i rozpędził woysko ieszcze liczne; wszyscy się cofnęli prócz młodego xięcia Skopina Szuyskiego i rycerza Istomy Paszkowa, iuż wiernego sługi carskiego (124), którzy upornym boiem daiąc lękliwym czas do ucieczki, ocalili ieżeli nie honor, przynaymniéy ich życie i odstąpili z orężem w ręku do Borowska, gdzie nieszczęśliwy Mścisławski i inni woiewodowie połączyli rozproszone szczątki woyska, zostawiwszy armaty, obóz, żywność, na łup

1 Maia

Męztwo Skopina

nieprzyiacielowi. Gorszą od boiaźni była zdrada: R. 1607.
15,000 żołnierzy carskich a w liczbie tych przeszło
100 niemców połączyło się z buntownikami: gdy
się dowiedział Izmayłów o tém co zaszło pod Ka-
ługą odstąpił od oblężenia Kozelska, zabrawszy
materyały palne i stanął w Meszczowsku (125).

Te wieści przeraziły Moskwę: Szuyski znowu się Śmiałość
wahał na tronie, lecz nie w duszy: wezwał ducho- Bazylego
wieństwo, boiarów i urzędników; przełożył im środ- w nie-
ki ocalenia, wydał surowe rozkazy, żądał natych- szczęściu.
miast ich wypełnienia i groził śmiercią nieposłu-
sznym: wszyscy Rossyanie, zdolni do oręża musieli
przybyć mu na pomoc, klasztory opatrzyć stolicę w
zboże na przypadek oblężenia i sami zakonnicy być
gotowemi do boiu za wiarę (126). użyto moralne-
go środka: biskupi rzucili klątwę na Bołotnikowa
i innych znanych głównych zbrodniarzy: czego
car dotąd nie chciał, myśląc że się upokorzą.
Czas był drogi: szczęściem buntownicy nie po-
stępowali naprzód, oczekuiąc Ileyki który z osta-
tniemi siłami i Szachowskim ieszcze szedł do Tuły
(127). Dnia 21 Maia, Bazyli na boiowym koniu sam
wyprowadził woysko, zostawiwszy Moskwę bratu
Dymitrowi Szuyskiemu, xiążętom Odoiewskiemu i
Trubeckiemu (128), a wszystkich innych boiarów
okólniczych, diaków radnych wziął z sobą pod
chorągiew carską, którey iuż dawno nie widziano
w polu z takim blaskiem i mnóstwem urzędników:
iuż nie wstydzono się wystąpić, z całem carstwem
na bandę odważnych złoczyńców. Koło Sierzpu-
chowa połączyli się z Bazylim Mścisławski i Woro-
tyński, obadwa iak zawstydzeni zbiegowie. Po-
przestaiący na liczbie, lecz obawiaiący się boiaźli-

R. 1607. wych swoich towarzyszów, car ożywiał ich swoią wspaniałomyślnoscią, w obec sta tysięcy woyska całuiąc krzyż S. głośno przyrzekł wrócić do Moskwy zwycięzcą, lub umrzeć (129). Lękaiąc się słabych przywieść do złamania przysięgi nie żądał iéy od innych sam ią wykonał w mocném postanowieniu że iéy dochowa. Zdawało się że Rossya znalazła cara, a car znalazł poddanych: wszyscy z zapałem powtórzyli obietnicę Bazylego, i na ten raz nie zdradzili.

Dowiedziawszy się że Ileyka z Szachowskim iuż są w Tule i że Bołotników połączył się z niemi. Bazyli posłał xiążąt Andrzeia Golicyna, Łykowa i Prokopa Lapunowa (130) do Koszyry. Samozwaniec Piotr iako główny dowódzca powstańców, kazał także zaiąć to miasto Telatewskiemu. Oba woyska się zeszły nad brzegami Wosmy (131), rozpo-
5 Lipca. częła się rzeź krwawa i buntownicy iuż pokonywali: lecz Golicyn i Łyków rzucili się w środek bi-
Cnota woiewodów Carskich. twy z okrzykiem: „niemasz dla nas ucieczki, śmierć tylko lub zwycięztwo!" silném, pełném rozpaczy natarciem rozgromili nieprzyiaciela. Telatewski uciekł do Tuły zostawiwszy Moskwianom wszystkie swoie chorągwie, armaty, obóz; uciekaiących 30 werst ścigali i wzięli 5,000 niewolników. Naywalecznieysi między złoczyńcami, kozacy Twerscy, Jaiccy, Dońscy, Ukraińscy w liczbie 1,700 ukryci w wąwozach strzelali; iuż prochu nie mieli a ieszcze się nie poddawali; na trzeci dzień wzięto ich przemocą i skazano na śmierć prócz siedmiu którzy niegdyś ocalili życie wiernym dworzanom będącym w ręku łotra Ileyki (132): rys godzien pochwały nawet w nieubłaganéy zemście.

Ucieszony tak ważnym czynem i odwagą swych R. 1607.
woiewodów bardziéy ieszcze niż liczbą nieprzyiaciół wytępionych, Bazyli oświadczył Golicynowi i Łykowowi nayczulsze podziękowanie(133); posunął się do Aleksyna wypędził z tamtąd buntowników i szedł do Tuły. Jeszcze złoczyńcy chcieli probować szczęścia i o siedm werst od miasta nad rzeczką Woronią spotkali się z pułkiem xięcia Skopina Szuyskiego: stali w mieyscu obronném w lesie, między topielami i długo opierali się; nakoniec żołnierze moskiewscy zaszli im z przeciwnéy strony zmieszali ich i wpędzili do miasta; niektórzy wpadli za niemi aż na ulicę lecz tam polegli; woiewodowie albowiem bez rozkazu cara nie ważyli się na szturm ogólny; car zaś żałował ludzi lub się obawiał niepomyślności, widząc że w Tule było ieszcze przeszło 20,000 rozpaczaiących powstańców; Rossyanie umieli bronić twierdz nieumiciąc ich zdobywać; oblegli Tułę: xiąże Andrzéy Golicyn zaiął drogę Oblężenie Tuły.
Koszyrską: Mścisławski, Skopin, i inni woiewodowie kropiweńską; ciężką broń palną postawili za wałami koło rzeki Upy, daléy o trzy wersty od miasta namioty carskie; zaczęło się oblężenie powolne i krwawe podobne iak Kaługi. Bołotników 30 Czerwca
z tąż samą śmiałością walczył w wycieczkach (134); gardząc śmiercią zdawał się nieuszkodzonym i niezmordowanym: trzy i cztery razy napadał na oblegaiących, którzy przewagą tylko sił górę otrzymali i niemogli szczycić się użyciem swoich ciężkich dział wałowych, strzelaiąc tylko zdaleka i nie celownie. Woiewodowie moskiewscy zdobyli Dziedyłów, Kropiwnę, Epifan i nie puszczali nikogo ani do Tuły ani z Tuły. Bazyli chciał pokonać okro-

R. 1607. pny opór tego miasta głodem, aby w iedném mieyscu schwytać wszystkich głównych złoczyńców, i tym sposobem położyć koniec okropnéy woynie domowéy: „Lecz Rossya (mówi kronikarz) (135), tonęła w odmęcie stronnictw, fale za falami następowały: na zniszczeniu iednych powstawali drudzy."

Przedsiębiorąc zdradę Szachowski miał zapewne nadzieię samą powieścią o carze wygnańcu strącić Bazylego i nadać Rossyi innego monarchę, albo nowego oszusta, albo któregokolwiek z możnych znakomitego urodzenia, ieżeli mimo śmiałości nie ważył się myśleć o koronie dla samego siebie; lecz zawiedziony w nadziei iuż stał na brzegu przepaści. Co dzień zmnieyszały się siły, zapasy i gorliwość ścieśnionych w Tule buntowników, którzy zapytywali: „gdzież iest ten za którego umieramy? gdzie Dymitr?" Szachowski i Bołotników przysięgali: pierwszy, że car w Litwie; drugi że go tam widział na własne oczy, obadwa pisali do Galicyi, do krewnych i przyiaciół Mniszka prosząc o iakiego bądź Dymitra lub woysko; oddawali nawet Rossyą Polakom mówiąc: „Od granicy do Moskwy wszystko iest naszém, przyidźcie i weźcie, tylko wybawcie nas od Szuyskiego (136)." Z listami i rozkazem posłali do Litwy atamana kozaków dnieprowskich Jana Martynowa Zaruckiego, śmiałego i obłudnego, który przebywszy w nocy obóz moskiewski, nie chciał iechać daléy iak do Staroduby; mieszkał w tém mieście bezpiecznie karmiąc w obywatelach nienawiść ku Bazylemu. Posłali drugiego gońca który doszedł do Sandomierza, nie znalazł tam wprawdzie żadnego Dymitra, lecz zmusił krewnych Mniszka do szukania go (137); szukali i znaleźli

łotra mieszkańca Ukrainy, syna xiędza Macieia We- R. 1607.
rowkina iak zapewniaią kronikarze, albo żyda iak Ziawienie się nowego fałszywego Dymitra
świadczą spółczesne papiery stanu (138). Ten sa-
mozwaniec powierzchownością i przymiotami róż-
nił się od pierwszego: był albowiem gruby, okru-
tny, chciwy do upodlenia, lecz podobnie iak Gry-
szka miał odwagę w sercu i pewną przebiegłość u-
mysłu, mówił dokładnie dwoma ięzykami polskim
i ruskim, znał dobrze pismo S. okrąg kościelny (139);
rozumiał także ieżeli wierzyć można iednemu z za-
granicznych pisarzy (140), i ięzyk hebrayski, czy-
tał talmud, xięgi rabinów w pośród naywiększych
niebezpieczeństw woiennych, chełpił się i zgady-
waniem przyszłości (141). Pan Miechowiecki przy-
iaciel pierwszego oszusta został przewodnikiem i
nauczycielem drugiego, nauczył go wszystkich o-
koliczności i zdarzeń historyi fałszywego Dymitra,
odkrył wiele taiemnic aby zadziwił ciekawych;
przybrał urząd iego hetmana, wezwał stronników
iak niegdyś woiewoda sandomirski dla przywróce-
nia tronu wygnanemu monarsze; mniéy znaydował
łatwowiernych lecz tyle a nawet więcéy chciwych
sławy lub zysku. „Nie zapytywali, mówi dzieiopis
polski (142), czy istotny Dymitr czy oszust wzywa
żołnierzy? dosyć było że Szuyski siedział na tronie
zbroczonym krwią Polaków. Po ukończeniu In-
flanckiéy woyny młodzież próżnowaniem znudzona
wrzała do woiennych zatrudnień, nie czekała roz-
kazu królewskiego i zezwolenia stanów państwa;
chciała i mogła działać samowolnie nie bez taie-
mnego iednak zezwolenia Zygmunta i panów rady:
bogaci dawali pieniądze uboższym na dopięcie za-
miaru którego celem było zrabowanie całego pań-

R. 1607. stwa; wystawili chorągwie, utworzyło się woysko, a wieść za wieścią przychodziła do mieszkańców siewierskich, że wkrótce do nich Dymitr przybędzie (143). Nakoniec 1 Sierpnia przybyło do Staroduby dwóch ludzi: ieden się nazwał dworzaninem Andrzeiem Nagim; drugi Alexym Rukinem podiaczym moskiewskim, którzy oświadczyli ludowi że Dymitr z woyskiem iest niedaleko, i że kazał im iechać naprzód dla przekonania się o przychylności mieszkańców: czy kochaią swoiego prawego monarchę? czy chcą służyć mu z gorliwością? Lud iednomyślnie zawołał: „gdzie on? gdzie nasz oyciec? życie nasze wszyscy dla niego poświęciemy"(144)! *On iest tu* odpowiedział Rukin i zamilkł iakby przelękniony swoią nieskromnością. Nadaremnie mieszkańcy prosili go aby się iaśniéy tłómaczył, niecierpliwi schwytali i chcieli wypytywać milczącego w uporze. Natenczas Rukin w mniemanym Andrzeiu Nagim pokazał im Dymitra. Nikt niepowątpiewał, wszyscy się rzucili do nóg przybysza wołaiąc „dzięki Bogu, skarb dusz naszych znaleziony!" uderzyli w dzwony, śpiewali Te Deum, czcili samozwańca którego przysłał Miechowiecki (145), gotuiąc się z woyskiem wślad za nim postępować, przysłał go z iednym tylko stronnikiem, bezbronnego, bez oręża, taiemnie zapewne ułożywszy się z głównemi starodubskiemi zdraycami, którzy chcieli dowieść Polakom że oni mogą zaufać Rossyanom walczącym za Dymitra. Miasta: Putywl, Czernihów, Nowogród siewierski, zaledwie się dowiedziały o przybyciu Dymitra nie widząc chorągwi polskich spieszyły z okazaniem mu swéy przychylności i posiłkami woyskowemi. Obłąkanie iuż nie usprawie-

dliwiało zbrodni: wielu Siewierzanów znało pier- R. 1606.
wszego samozwańca a zatém wiedziało o oszukaństwie, widząc drugiego wcale im nieznaiomego, iednak z nienawiści do Szuyskiego, z rozpusty i zamiłowania buntu wysławiało go iako prawdziwego cara. I tak attaman Zarucki, który był poufalcem Otrepiowa, upadł do nóg starodubskiego oszusta; przyrzekaiąc mu dawnieyszą gorliwość w usługach (146) i wyliczaiąc mu bezwstydnie niebezpieczeństwa i bitwy w których niby z nim walczył. Byli iednak łatwowierni, z pełnym ognia sercem i wyobraźnią, ludzie słabego umysłu, stałéy duszy. Takim się okazał ieden mieszkaniec Staroduby syn boiarski: ten oddaiąc carowi w obozie pod Tułą list od miast siewierskich, w którym buntownicy radzili Szuyskiemu ustąpić tronu Dymitrowi i grozili śmiercią w razie uporu; odważył się powiedzieć w oczy Bazylemu toż samo, nazywaiąc go nie carem lecz złym zdraycą; przecierpiał karę cielesną, chlubił się wiernością dla Dymitra i nie okazawszy ani cierpień w mękach ani żalu o życie, w zapale zadziwiaiącéy stałości (147) zginął na stosie.

Bazyli dowiedziawszy się o tém ziawieniu samozwańca, o tém nowém poruszeniu i o zgrai buntowników w Rossyi południowéy, przeznaczył woiewodów, xiążąt Litwinowa Mossalskiego i Trzeciaka, Seytowa do iéy granic: pierwszy stanął koło Kozelska, drugi zaiął Lichwin, Bielów i Bolchów (148); wkrótce wieści doniosły że Miechowiecki iuż w Starodubie z silnemi oddziałami litewskiemi, że Zarucki wezwał na pomoc kilka tysięcy kozaków i połączył ich z tłumami siewierskiemi; że fałszywy Dymitr wystąpił w pole i idzie do Tuły.

R. 1607. Woiewodowie carscy nie mogąc ocalić Brańska, kazali go zapalić, gdy mieszkańcy wyszli z chlebem i solą na powitanie mniemanego Dymitra (149). W tym czasie ieden z polskich iego przyiacioł nazwiskiem Mikołay Charleski pełen przychylności ku niemu i nadziei zawoiowania Rossyi pisał do swych znaiomych w Litwie ciekawy list następuiący (150). „Car Dymitr i wszyscy nasi szlachetni rycerze są zdrowi. Zdobyliśmy Brańsk spalony przez ludzi Szuyskiego, którzy wywieźli ztąd wszystkie skarby i uciekli tak prędko że ich dognać było niepodobna. Dymitr teraz w Karaczewie oczekuie znacznieyszych posiłków od Litwy. Przy nim iest 5,000 naszych, lecz wielu źle uzbroionych. Wzywaycie do nas wszystkich walecznych, zachęcaycie ich sławą i pensyą od cara. Powiadaią u nas że ten Dymitr iest oszustem, nie wierzcie temu. Ja sam wątpiłem i chciałem go widzieć, zobaczyłem i nie wątpię; iest pobożny, trzeźwy, rozsądny i czuły; lubi woyskowość, kocha naszych, łaskawy nawet dla zdrayców: ieńcom pozwala zostawać lub wracać do Szuyskiego. Lecz są zdraycy: Dymitr lękaiąc się ich nigdy nie śpi na swym carskim łożu: koło którego dla pozoru tylko straż przystawiona; kładzie tam którego z Rossyan, a sam w nocy ucieka do Hetmana lub do mnie, i o świcie dopiero wraca do domu. Często ukryty bywa między woyskiem, chcąc przysłuchać się ich rozmowom i wie o wszystkiém: przyszłość nawet wiedząc, mówi że więcéy iak trzy lata nie będzie panował: że utraci tron zdradzony, lecz znowu go odzyska i państwo rozszerzy. Dopóki nieprzybędą nowe znaczne posiłki z Polski, nie myśli śpieszyć

do Moskwy, choćby nawet wziął samego Szuyskiego który w przestrachu i zamięszaniu odstąpił od oblężenia Tuły (151): wszyscy uciekaią od niego do Dymitra," Lecz samozwaniec zostawiwszy za sobą Bołchów, Bielów, Kozelsk, i pokonawszy xięcia Litwinowa Mossalskiego koło Mieszowska na drodze do Tuły, powziął wiadomość że w niéy wysławiaią imie Bazylego a nie Dymitra. R. 1607.

Jeszcze buntownicy bronili się tu usilnie do końca lata, chociaż cierpieli niedostatek żywności, zboża i soli: szczęśliwa myśl pewnego woyskowego podała carowi sposób zdobycia tego miasta bez rozlewu krwi. Sumin Korowków Muromianin, syn boiarski, doradzał Bazylemu zatopić Tułę, obiaśniał możność zamiaru i życiem skutek iego zaręczał (152). Przystąpili do rzeczy: zebrali młynarzy, kazali żołnierzom nosić ziemię w workach na brzeg Upy niżéy miasta i zatamowali rzekę drewnianym parkanem. Woda wezbrała, wyszła z koryta, zalała ulice i domy tak, że oblężeni z mieszkania do mieszkania ieździli czółnami (153); wysokie tylko mieysca zostały suche i zdawały się być ułomkami wysp. Bitwy i wycieczki ustały, okropność potopu i głodu uśmierzyła buntowników; którzy codziennie gromadami przybywali do obozu cara, oskarzali się, błagali litości, i znaydywali ią bez wyiątku. Główni złoczyńcy opierali się czas niciaki. Nakoniec Telatewski, Szachowski a nawet sam nieugięty Bołotników, oświadczyli Bazylemu, że gotowi poddać mu Tułę i wydać samozwańca Piotra ieżeli słowém carskiém zaręczy im przebaczenie; w przeciwnym razie umrą z orężem w ręku i prędzéy ieden drugiego ziedzą z głodu niżeli się poddadzą. Zdobycie Tuły.

R. 1607. Wiedząc iuż że nowy fałszywy Dymitr niedaleko, Bazyli przyrzekł łaskę i 10 Października boiar Kołyczew wszedł do Tuły z żołnierstwem moskiewskiém, wziąwszy w niewolą Ileykę naypodleyszego złoczyńcę. Bołotników od stóp do głów uzbroiony, ukazał się przed namiotami cara, zsiadł z konia, dobył pałasza, położył go na szyi, padł na twarz i rzekł: „Dotrzymałem swéy obietnicy: wiernie służyłem temu, który się Dymitrem nazywał w Sandomierzu, czy on był oszustem lub prawdziwym carem, niewiem; lecz on mnie zdradził, iestem teraz w twéy władzy: oto oręż, ieżeli chcesz méy głowy; ieżeli zaś mnie życiem daruiesz umrę na usługach twoich naygorliwszym ze sług wiernych" (154). Zgadywał on podobno swóy los: przebaczać takim zbrodniarzom iest występkiem; lecz Bazyli obiecał i nie chciał widocznie naruszyć słowa. Bołotnikowa, Szachowskiego i innych naczelników spisku pod strażą wyprawili tuż za okutym w kaydany Ileyką do Moskwy, a xięcia Telatewskiego, wysokiego urodzeniem a tém samém występnieyszego zdraycę, przez szacunek dla znakomitych krewnych darowali wolnością, niepozbawili boiarskiego urzędu, niechcąc hańbić téy godności, i zawstydzać państwa (155); bezwstydna to słabość gorsza niż okrucieństwo:

Lecz radość powszechna pokrywała wszystko. Zdobycie Tuły obchodzili tak uroczyście, iak zawoiowanie kazańskiego carstwa lub xięztwa smoleńskiego (156); i chcąc aby ta radość była milszą dla woyska zmordowanego, car dał mu wypoczynek, pozwolił dworzanom, dzieciom boiarskim wrócić do ich posiadłości, dowiedziawszy się,

że fałszywy Dymitr przestraszony losem fałszywego Piotra uciekł do Trubczewska (157). Gardząc nowym złoczyńcą Rossyi, Bazyli niespieszył się go zniszczyć, posłał tylko lekkie oddziały do Brańska, a iazdę czeremisską i tatarską do ziemi siewierskiéy dla grabieży i ukarania winnych iéy mieszkańców (158); nie chciał czekać poddania się Kaługi, gdzie się ieszcze trzymali stronnicy Bołotnikowa z atamanem Skotnickim (159): nie wielkiéy liczbie woyska polecił oblężenie miasta i powrócił do stolicy. Moskwa spotkała go iak zwycięzcę (160): wieżdżał on z nadzwyczaynym przepychem poprzedzony dwoma tysiącami paradnych ieźdźców, w bogatéy karecie ciągnionéy pięknemi białemi końmi; z łaskawością słuchał mowy patryarchy, widział oznaki radości ludu i zdawał się być szczęśliwym. Trzy dni składano dzięki Niebu za iego łaskę dla Rossyi; pięć dni modlił się w katedrze S. Sergiusza i skończył uroczystość kościelną czynem monarszéy sprawiedliwości: Łotra Ileykę powiesili na drodze sierzpuchowskiéy koło klasztoru Daniela (161); Bołotnikowa, atamana Teodora Nahybę i nayzaciętszych buntowników wywieźli do Kargopola i taiemnie utopili. Szachowskiego posłali do kamienny pustyni kubeńskiego ieziora, a wiarołomnych Niemców wziętych w Tule, których było 52 a z niemi lekarza Fidlera odesłali na Syberyą (162). Wszystkich innych ieńców zostawili bez kary i wypuścili na wolność. Kaługa, Kozelsk, ieszcze się upierały; cała południowa Rossya od Desny do uyścia Wołgi, kilka miast wyiąwszy, uznawała swym casem mniemanego Dymitra: ten oszust odstąpiwszy czekał pory i nowych sił dla póyścia naprzód, a

R. 1607.

21 Października

R. 1608 Moskwa trwogami zmordowana, cieszyła się spokoynością po okropnéy burzy przed okropnieyszą ieszcze! Wierni Rossyanie doświadczywszy rozsądku, stałości cara i własnego męztwa, myśleli że rzecz główna iuż zrobiona, chcieli chwilowego odpoczynku, rozumiejąc że reszty z łatwością dokonaią.

Tak sądził i sam Bazyli: dotąd będąc w ciągłych zatrudnieniach i niespokoyności, zaięty tylko ocaleniem carstwa i siebie od zguby, pomyślał nakoniec o swém szczęściu i żonie: okrutną polityką pozbawiony przyiemności być mężem i oycem w kwitnącym wieku życia, chciał ich doznać w wieku podeszłym i poiął w małżeństwo Maryą córkę boiara xięcia Piotra Iwanowicza Buynosowa Rostowskiego (163). Mamyż wierzyć opowiadaniu pewnego kronikarza (164); że to małżeństwo miało nieszczęśliwe skutki, że Bazyli chciwy rozkoszy miłosnych, tak długo mu nieznanych, oddał się próżniactwu, zbytkowi i lenistwu; zaczął słabieć w działalności monarchiczney i rycerskiéy, a oboiętnością na niebezpieczeństwa i niedozorem oziębił zapał naylepszych członków rady, woiewodów i żołnierzy w państwie samowładném, gdzie wszystko żyie i ma ruch od cara, z nim działa lub drzymie? Lecz czy takowe obłąkanie miłości zgodne iest z wrodzonymi przymiotami człowieka, który w nieładzie spisków i rządów smutnych, całe dwa lata zapominał kochaney swéy żony? Jakież złudzenie ostać się mogło przeciw tylu nieszczęść?

Ożenienie się Bazylego R. 1608 17 Styczn.

Bazyli przynaymniéy do tego czasu postępował śmiało, nietylko w chęci zniszczenia buntowników, lecz też z zadziwiaiącą oboiętnością zaledwie uwol-

niť od nich Moskwę, zatrudniał się ziemskiemi czyli kraiowemi ustawami i sposobami narodowego oświecenia iakby wśród ciągłego pokoiu. W Marcu 1607 roku po uroczystém naradzeniu się z patryarchą, duchowieństwem i Synklitem, wydał soborne dyploma o zbiegach poddanych; kazał ich powracać tym panom w których roku 1593 byli zapisani w xięgach, to iest potwierdził prawo Teodora Iwanowicza i dodał że iest dziełem Godunowa niepotwierdzoném przez starszych boiarów, które w początkach sprawiło wiele złego nieznanego za czasów Jana, kiedy chłopstwo mogło swobodnie ze wsi do wsi przechodzić (165); daléy postanowiono w tém prawie, że przyimuiący do siebie cudzych poddanych obowiązany iest płacić do skarbu 10 rubli kary od iednego człowieka, a ich panom po trzy ruble za każdy rok, podmawiaiących do ucieczki oprócz kary pieniężnéy karać knutem; mąż zbiegły dziewki lub wdowy zostaie poddanym iéy pana; ieżeli pan nieożeni poddanego do lat dwudziestu, a poddanéy nie wyda za mąż do lat ośmnastu natenczas obowiązany puścić ich na wolność i nie ma prawa podawać do sądu zaskarzenia o ich ucieczkę, nawet w razie kradzieży lub przechowania czego. Rozsądne to prawo, korzystnie nietylko dla pomnożenia ludności lecz oraz pomocne do czystości obyczaiów. R. 1608. Prawa

W tymże czasie kazał Bazyli przetłómaczyć z ięzyka niemieckiego i łacińskiego *ustawę woyskową* chcąc, iak powiedziano na początku dzieła, żeby: „Rossyanie znali wszystkie nowe wybiegi woyskowe któremi się szczycą Włochy, Francya, Hiszpania, Austrya, Holandya, Anglia, Litwa i mogli Ustawy woyskowe

R. 1608. nietylko siłę siłą, lecz zamiar odpierać zamiarem z korzyścią, wtenczas kiedy umysł człowieka zaprzątniony naybardziéy nauką nieodłączną od dobrego bytu i sławy narodów, nauką zwyciężania nieprzyiaciół i obrony całości swéy ziemi" (166). Niczego niezapomniano w téy ciekawéy xiędze: podane są przepisy do utworzenia i podziału woyska, frontu, pochodu, stanowisk, obozu, poruszeń piechoty i iazdy, strzelania z dział i broni ręczney, oblężeń i szturmów z iasnością i dokładnością, niezapomniano i moralnych środków. Przed każdą bitwą woiewoda powinien ośmielać żołnierzy twarzą wesołą (167), przypomnieć im oyczyznę i przysięgę mówić: „będę przed wami,... lepiéy umrzeć z honorem, iak żyć w niesławie!" i z tém oddać się Bogu.

Dogadzaiąc ludowi swém przywiązaniem do starych zwyczaiów ruskich, Bazyli nie chciał iednakże dla dogodzenia mu wypędzić cudzoziemców, nieokazywał dla nich uprzedzoney przychylności o iaką obwiniali fałszywego Dymitra a nawet Godunowa lecz też i nienarażał ich na krzywdy buntowniczego pospólstwa (168); skazał na wygnanie gorliwych gwardzistów fałszywego Dymitra, i czterech medyków niemieckich za ścisłe stosunki z Polakami, zostawiwszy naylepszego z nich lekarza Wazmera przy sobie (169), lecz starał się łaskawością utrzymywać wszystkich szlachetnych Niemców w Moskwie i w służbie carskiéy, tak woyskowych iako też ludzi uczonych, artystów, rzemieślników, lubiąc cywilizacyą narodową i wiedząc że oni potrzebni są do iéy postępu w Rossyi; słowem, miał chęci, nie miał tylko czasu zostać dawcą oświaty

w naszéy oyczyznie.... a w iakim wieku, w iak o- R. 1607
kropnych okolicznościach!.

ROZDZIAŁ II.

Dalszy ciąg rządów Bazylego.

R. 1607 - 1609.

Wtenczas gdy Moskwa obchodziła uroczyscie zaślubienie Bazylego, woyna domowa wrzała na nowo.

Kaługa się upierała w buncie. W imieniu cara ułaskawiony zdrayca ataman Bezzubców (170), ieździł do iéy mieszkańców i woyskowych aby ich skłonił do spokoyności, lecz ci odpowiedzieli:„ nieznamy cara prócz Dymitra, czekamy i wkrótce go uyrzemy!" Zapewne ziawienie się drugiego fałszywego Dymitra nie było iuż dla nich taiemnicą. Bazyli niechcąc utrudniać woysko pracami zimowego oblężenia, rozkazał, bardzo nieostrożnie, aby cztery tysiące dońskich buntowników którzy mu się w bitwie pod Moskwą poddali (171), dla zagładzenia swéy winy zdobyli Kaługę: kozacy nietylko przystali na to, lecz okazali nayżywszą radość, przysięgali że dokażą cudów waleczności; przybyli do obozu kaługskiego do woiewodów monarszych i w kilka dni zbuntowali się tak, że przeleknieni woiewodowie uciekli do Moskwy; część buntowników weszła do Kaługi, reszta uciekła do samozwańca. Ucieczka woiewodów z pod Kaługi.

R. 1607. Samozwaniec wzmaga się.

Niespodziany ten oszust nie długo był w nieczynności. Oddziały za oddziałami przybywały mu z Litwy konne i piesze, pod dowództwem znakomitych mężów, w liczbie tych znaydowali się: Mozyrski chorąży, Józef Budziło, Tyszkiewicze i Lisowski zbieg, za iakiś występek we własnéy oyczyznie na śmierć osądzony, śmiałością i męztwem rycerz, a rabuś z rzemiosła (172). Dowiedziawszy się że Bazyli rozpuścił główne woysko: fałszywy Dymitr za radą Lisowskiego niezwłocznie wystąpił z Trubczewska z siedmią tysiącami Polaków, ośmią tysiącami kozaków i nie małą liczbą Rossyan: woiewodowie carscy, xiąże Michał Kaszyn i Rzewski, obwarowali się w Brańsku (173). Samozwaniec obległ go, lecz zdobyć niemógł dla waleczności obrońców którzy cierpieli głód i iedli konie a wodę krwią własną, codziennemi wycieczkami i bitwami otrzymywali. Woysko fałszywego Dymitra wzmagało się bandami nowych dońskich emigrantów, którzy mu przedstawiali iakiegoś nieznanego włóczęgę mnienanego carowicza Teodora, iako drugiego syna Ireny, lecz fałszywy Dymitr niechciał go przyznać za krewnego i kazał zamordować. Oblężenie się przedłużało, a Bazyli pośpieszył z użyciem środków: Boiar xiąże Iwan Symonowicz Kurakin ze stolicy, a xiąże Litwinów z Mieszowska wysłani byli na ocalenie Brańska. Litwinów pierwszy z drużynami moskiewskiemi doścignął brzegów Desny, widział to miasto i obóz fałszywego Dymitra na przeciwnym brzegu rzeki, lecz niemógł się przeprawić dla rzeki lodem pokrytéy; oblężeni także go widzieli, i wołali na swych braci moskiewskich, ocalcie nas: nie mamy ani kawałka chleba!" i pła-

czac ręce do nich wyciągali (174). Dzień ten 15 Grudnia 1607 roku został pamiętnym w dzieiach naszych: Litwinów rzucił się w rzekę na koniu, za nim wszyscy wołaiąc: „lepiéy umrzeć iak wydać swoich: z nami Bóg!" rozgrzebuiąc lód płynęli pod wystrzałami nieprzyiaciela, taką śmiałością zdziwionego; wyszli na brzeg i stoczyli bitwę. Kaszyn i Rzewski zrobili wycieczkę, nieprzyiaciel między dwoma ogniami niedotrzymał placu, zmieszał się i odstąpił. Już nastąpiła wygrana, gdy przybył Kurakin dziwić się męztwu dobrych Rossyan i wysławiać Boga ruskiego; lecz sam iak główny woiewoda niczém się nieodznaczył, opatrzył tylko miasto we wszystko co było potrzebne do oblężenia; wzmocnił się na lewym brzegu Desny i dał czas upamiętania się nieprzyiacielowi: Rzeka stanęła: fałszywy Dymitr połączył swe pułki i napadł na Kurakina, walczyli mężnie pokilkakroć bez stanowczego skutku, a woysko carskie opuściwszy Bransk zaięte Karaczew. Niemaiąc nadziei zdobycia ani iednego ani drugiego miasta, samozwaniec ruszył naprzód spokoynie, wszedł do Orła skąd do mniemanego swego teścia woiewody sandomirskiego napisał następuiący list: „My Dymitr Iwanowicz z bożéy łaski car wszech Rossyi, wielki xiąże moskiewski, dymitrowski, uglicki, horodecki... i wielu innych ziem i hord tatarskich, państwu moskiewskiemu podległych, monarcha i następca.... Do nayukochańszego oyca naszego! Rozum ludzki niezdoła poiąć wyroków Naywyższego: wszystko co się w świecie przytrafia, dzieie się z przedwiecznéy woli nieba, którego straszny sąd spełnił się nad głową naszą. Za grzechy moich przodków lub mo-

Czyn znamienity

R. 1608.

List fałszywego Dymitra

R. 1608. ie własne wygnany z oyczyzny, błąkaiąc się po cudzych kraiach ileż nieszczęść i niedoli przecierpiałem? Lecz tenże sam Bóg miłosierny, bezprawiów moich niepomny, ocaliwszy mnie od zdrayców, wraca mi państwo, karze naszych złoczyńców i skłania ku nam serca ludzi, Rossyan i cudzoziemców, tak że mamy nadzieię wkrótce uwolnić was i wszystkich przyiaciół naszych ku nieopisaney radości waszego syna. Jedynemu Bogu dzięki! Niech też będzie wiadomo wam że J. K. M. król Zygmunt nasz przyiaciel i cała Rplta szczerze mi dopomagaią do odzyskania sukcessyinego państwa moiego" (175). Ten list niemógł doyść rąk Mniszka zamkniętego w więzieniu w Jarosławiu i był zapewne nie dla niego pisany, lecz iedynie dla uwiedzenia tych którzy ieszcze mogli wierzyć oszukaństwu.

Samozwaniec przepędzał zimę w Orle spokoynie, pomnażaiąc liczbę poddanych omamieniem lub gwałtem; idąc za przykładem Szachowskiego i Bołotnikowa buntował poddanych, nadawał wolność i ogłaszał niepodległość tym, których panowie carowi służyli; chłopom dawał stopnie, swym gorliwym Rossyanom i cudzoziemcom posiadłości (176). Tu przybyli do niego znakomici xiążęta, Rożyński i Adam Wiszniowiecki, z dwoma lub trzema tysiącami ieźdźców (177): pierwszy wyniosły, dumny i popędliwy w żwawym sporze własną ręką zabił Miechowieckiego przyiaciela i nauczyciela fałszywego Dymitra i zaiął mieysce zabitego, został hetmanem łotra, którym sam pogardzał i wszyscy rozsądni Polacy.

Lecz Bazyli iuż nie mógł nim pogardzać: niemyśląc ieszcze opuszczać młodéy żony i stolicy, po-

wierzył woysko ukochanemu bratu swemu Dymi- R. 1608.
trowi Szuyskiemu, xiążętom Bazylemu Golicynowi, Łykowowi, Wołkońskiemu i Nagiemu (178), kazał połączyć się z niemi Kurakinowi, konnicy tatarskiéy i mordwskiéy, posłaney ieszcze z Tuły do ziemi Siewierskiéy (179), i ieżeli nie był, przynaymniéy zdawał się być przekonanym, że prawa władza pomimo zamieszania umysłów w Rossyi pokona spisek. W tym czasie, Petreusz urzędnik Szwedzki, znayduiąc się w Moskwie, ostrzegał Bazylego dowodząc: że ziawienie się fałszywych Dymitrów, iest dziełem Zygmunta i Papieża którzy chcą opanować Rossyą, ofiarował nam w imieniu Karola IX Ofiara Szwedów
przymierze i znaczne posiłki (180), lecz Bazyli podobnie iak Godunów (181) odpowiedział: że mu potrzeba tylko iedynéy pomocy od Boga, a o innych mnieysza. Na nieszczęście wkrótce musiał odmienić swe myśli.

Główny woiewoda Dymitr Szuyski odznaczał się tylko samochwalstwem i dumą; nie był ani kochany, ani szanowany w woysku (182); nie posiadał ani ducha woyskowego ani przezorności w radach i wyborze ludzi; zazdrościł świetnych godności i miał słabość do przewrotnych pochlebców; dla tego zapewne nie wziął młodego i szczęśliwego rycerza Skopina Szuyskiego, lecz Bazylego xięcia Golicyna, ze zdrad znanego. Woysko moskiewskie zatrzymało się w Bołchowie, dla owoczesnych głębokich śniegów (183), aż do saméy wiosny nie działało, przez co nieprzyiacielowi wzmocnić się pozwoliło: Szuyski i iego towarzysze zimowym pochodem utrudzeni, z siedmdziesięcią tysiącami woyska (184) odpoczywali; gdy tymczasem tłumy fałszywego Dymitra nie lękaiąc się mrozów

R. 1608. ani śniegów, wszędzie się rozsypywali, brali miasta, palili wsie i przybliżali się do Moskwy. Naczelnicy rezańscy xiąże Chowański i dworzanin rady Lapunów chcieli wybędzić buntowników z Prońska, opanowali wewnętrzne warownie i wdarli się do miasta, lecz Lapunów ciężko został raniony, a Chowański odstąpił i w kilka dni pod murami Zarayska pobity na głowę przez pana Lisowskiego (185), który tam był zostawił pomnik wygranéy, do dziś dnia widzialny: iest to wysoki kopiec usypany nad grobem zabitych w téy sprawie Rossyan. Nowego potrzeba było woyska na obronę Moskwy. Pisali do Dymitra Szuyskiego żeby natychmiast pośpieszał na pomoc: Szuyski wystąpił i o dziesięć werst od Bołchowa spotkał Samozwańca (186).

Zwycięztwo Lisowskiego.

13 Kwietnia.

Xiąże Bazyli Golicyn pierwszy rozpoczął bóy i pierwszy uciekł; główne woysko także zadrżało, lecz rezerwowe pod dowództwem Kurakina, śmiałem natarciem wstrzymało kierunek nieprzyiaciela. Walczyli długo i rozeszli się bez wygranéy; z honorem poległo wielu z rycerzy moskiewskich i niemieckich których główny naczelnik Lansdorf obiecał taiemnie poddać się fałszywemu Dymitrowi z całym swoim oddziałem, lecz upiwszy się, zapomniał umowy, mężnym dozwolił odznaczyć się w bitwie. Nazaiutrz rozlew krwi odnowiono, a Szuyski zbyt ostrożny lub boiaźliwy, zawczasu kazał brać ciężkie armaty i wieźć na powrót do Bołchowa, przez co dał myśl woysku o złym końcu bitwy: korzystał z tego fałszywy Dymitr, uwiadomiony od postawionego na zwiady (Boiarskiego syna Licharowa) i silném uderzeniem zmieszał szeregi moskiewskie; wszyscy uciekli prócz Niemców:

Zwycięztwo Samozwańca.

Kapitan Lansdorf iuż nie piiany doradzał im po bratersku połączyć się z Polakami; lecz wielu wołaiąc „nasze dzieci i żony w Moskwie:" uciekli za Rossyanami. Pozostałych 200 ludzi przy chorągwiach z Lansdorfem oczekiwało nagrody od fałszywego Dymitra; lecz byli porąbani od kozaków: hetman Rożyński kazał ich pozabiać iako zdrayców za krew Polaków których dniem przedtém zabili. Tę zdradę Niemców utaiono przed Bazylim, który sądząc iż Lansdorf z dobremi towarzyszami wśród okropnéy rzezi (187), w iego sprawie poległ, wynagrodził ich wdowy i sieroty. R. 1608.

Woiewodowie carscy i żołnierze uciekli do Moskwy; niektórzy z xięciem Trzeciakowem Seytowem zatrzymali się w Bołchowie, inni do domów uciekli. Bołchów, gdzie się znaydowało 5,000 woyska (188), poddał się fałszywemu Dymitrowi; wszyscy wykonali przysięgę wierności, poszli do Kaługi, lecz oddzielnie pod dowództwem xięcia Seytowa. Moskwa była w strachu, zbiegi uniewiniaiąc się w swych opowiadaniach, powiększali siły samozwańca, liczbę Polaków, kozaków i zdrayców rossyiskich; zapewniali nawet że ten drugi fałszywy Dymitr iest ten sam co i pierwszy, że poznali go w bitwie po waleczności bardziéy ieszcze iak z twarzy. Pospólstwo iuż zaczynało obwiniać boiarów o nieszczęsną zdradę przeciw zmartwychwstałemu samozwańcowi i myślało w razie ostateczności wydać mu ich osobiście (189), niektórzy lękali się tylko, aby on iako wróżek nie uyrzał na nich krwi Polaków, których mordowali, lub swéy własnéy! Lecz w tymże czasie godni Rossyanie, wielu dworzan i dzieci boiarskich, opuściwszy familie z bliz-

Strach w Moskwie

R. 1608. kich miast śpieszyli do stolicy dla obrony cara w niebezpieczeństwie. Ziawili się mniemani zdraycy bołchowscy xiąże Trzeciak Seytów z pięcią tysiącami woyska; przekonani że samozwaniec iest podłym łotrem, uciekli od niego z brzegów Oki do Moskwy, uniewiniaiąc się chwilową obawą i niewolą (190). Bazyli utworzył nowe woysko i powierzył iego dowództwo na nieszczęście zapoźno znakomitemu xięciu Skopinowi i dobremu boiarowi Janowi Romanów. To woysko stało na brzegach Nieznani, między Moskwą i Kaługą czekało nieprzyiaciela i czyniło przygotowania do bitwy, lecz zaledwo niestało się ofiarą obrzydłego spisku: główni towarzysze Skopina i Romanowa, których serce było czyste przed Bogiem i ludźmi, niemieli ich duszy szlachetnéy. Woiewodowie xiąże Iwan Katyrew, Jerzy Trubecki (191), Troiekurów, myśląc że przyszła zguba dla Szuyskich, iak niegdyś dla Godunowów, i że lepiéy przyśpieszeniem iéy pozyskać łaskę łotra, iak to zrobił Basmanów, niż zginąć razem z carem nieszczęśliwym, zaczęli taiemnie namawiać szlachtę i dzieci boiarskich do zdrady. Zamiar ich został odkryty: Bazyli kazał ich schwytać, zawieźć do Moskwy, indagować i niewątpliwie przekonanych skazał tylko na wygnanie, przez szacunek dla starożytnych rodzin xiążęcych, Katyrewa zawieźli na Syberyą, Trubeckiego do Totmy, Troiekurowa do niższego Nowogrodu; lecz mniéy znakomitych i mniéy winnych zbrodniarzy, spólników zdradzieckiego spisku Zołobowskiego i Newtewa na śmierć wskazali (192). Monarcha zatrwożony tém zdarzeniem i wieścią że samozwaniec minąwszy obóz woiewodów carskich

Zdrada woiewodów

inną drogą przybliża się do Moskwy, kazał im także śpieszyć na obronę stolicy. R. 1608.

Dnia 1 Czerwca fałszywy Dymitr ze swemi Polakami i Rossyanami stał o 12 werst z tamtąd na drodze wołokołamskiéy, we wsi Tuszynie (193), myśląc samém ziawieniem się swoiém zbuntować Moskwę i zrzucić z tronu Bazylego, pisał listy do iéy mieszkańców, lecz nadaremnie czekał odpowiedzi. Woysko carowi wierne, zasłaniało z téy strony miasto. Były krwawe utarczki, lecz nie było nic stanowczego. Zapewniają że xiąże Rożyński chciał wziąść Moskwę nagłym szturmem, lecz fałszywy Dymitr powiedział: *„Jeżeli stolicę moią zburzycie gdzież będę panował? ieżeli spalicie skarby moie, czémże będę mógł was nagrodzić?* Ta litość nad Moskwą zgubiła go: pisze pewien zagraniczny historyk (194) sprzyiaiący bardziéy temu łotrowi iak Rossyi: samozwaniec oszczędzał stolicę, lecz nie oszczędzał państwa, które puścił na łup Polaków i rozbóyników. Na gruzach Moskwy wkrótce by powstało nowe miasto; a ocalenie iego całe państwo w gruzy zamieniło. Lecz samozwaniec maiąc piętnaście tysięcy Polaków i kozaków pięćdziesiąt lub sześćdziesiąt tysięcy zdrayców rossyiskich (195), powiększéy części źle uzbroionych, czyliż w rzeczy saméy miał sposoby zdobycia Moskwy, twierdzy obszernéy; gdzie prócz mieszkańców było do ośmdziesiąt tysięcy biegłych żołnierzy, zasłonionych mocnymi murami i niezliczoném mnóstwem armat? fałszywy Dymitr więcéy ufał zdradzie iak sile (196), chciał oddzielić Moskwę od miast północnych i przenieść obóz do wsi Tayneńskiéy, lecz sam był odcięty: woysko moskiewskie

Samozwaniec w Tuszynie.

R. 1608. zaięło drogę kaługską i przecięło stosunki iego z Ukrainą, zkąd szły mu w pomoc nowe oddziały titewskie i wieziono zapasy, drużyny były rozproszone, zapasy zabrane, a fałszywy Dymitr ściśniony w małym obrębie, usilnym boiem otworzywszy sobie drogę, powrócił do Tuszyna (197), wybrał mieysce dogodne między rzekami Moskwą i Wschodnią, koło drogi wołkołamskiéy, gdzie śpiesznie się wzmacniał wałem i głębokiemi rowami (których ślady dziś ieszcze widzialne). Woiewodowie carscy, xiąże Skopin Szuyski, Romanów i inni (198), stanęli między Tuszynem i Moskwą nad Chudynką, za niemi i sam monarcha nad Presną czyli Wagankowem z całym dworem i wyborczemi pułkami: wyieżdżaiąc ze stolicy widział on przychylność i miłość ludu, słyszał iego szczere zapewnienia w wierności, i żądał cichości i wspaniałomyślnéy spokoyności. Stolica w rzeczy saméy zdawała się być spokoyną, zewnątrz broniona od cara, wewnątrz oddzielną załogą woyskową, pod dowództwem boiarów (199), którzy ocalaiąc wszystkie warownie od Kremla do słobód, w razie napadu mogli sami ocalić miasto. Przypominali napady postrach i zgubę Bołotnikowa, mieli nadzieię że tenże sam los spotka samozwańca, a car nową zaiaśnieie sławą i co godzina oczekiwali bitwy. Lecz car gotowy do obrony nie myślał działać zaczepnie, przez co dał czas nieprzyiacielowi do wzmocnienia się w obozie tuszyńskim: Bazyli zatrudniony był układami.

Już od kilku miesięcy byli w Moskie urzędnicy Zygmunta Witoski i xiąże Drucki Sokoliński (200), przysłani do cara z powinszowaniem wstąpienia

na tron i z żądaniem uwolnienia wszystkich znako- R. 1608.
mitych Polaków. Boiarowie doradzali im odnowić traktat przymierza z czasów Godunowa, tak niesumiennie przez Zygmunta zerwany; lecz urzędnicy królewscy oświadczyli, że tego zrobić nie mogą bez zobaczenia się z posłami litewskiemi trzymanemi w więzieniu w Moskwie: boiarowie przystali na to (201). Ośmnaście miesięcy przeżywszy w strachu i nudach, nadaremnie chcąc uciekać, a nawet gwałtem wydobyć się z niewoli (202); Oleśnicki i Gąsiewski na nowo się okazali w pałacu na Kremlu, iako posłowie z wierzytelnym listem królewskim; mówili, wiedli spór, rozchodzili się z nieukontentowaniem, aby się zeszli powtórnie. Chcieliśmy pokoiu: Polacy chcieli tylko uwolnić współrodaków swoich z rąk naszych. Dopełniaiąc ich żądania car rozkazał przywieźć do Moskwy woiewodę sandomierskiego i pozwolił mu pomówić z niemi taiemnie, na osobności, zapewne nie w przychylném o nas rozumieniu... Lecz samozwaniec był iuż pod Moskwą. Maiąc ieden tylko cel odebrania mu sprzymierzeńców Polaków, Bazyli pozwolił xiążęciu Rożyńskiemu dowiadywać się słownie lub na piśmie o zdrowiu posłów Zygmunta, w tym celu urzędnicy litewscy iéżdzili z obozu tuszyńskiego do Moskwy swobodnie i bezpiecznie (203). Nakoniec 25 Lipca posłowie zawarli z boiarami następuiący traktat: „1) W ciągu lat trzech i iedenastu Traktat z Litwą.
miesięcy nie będzie woyny między Litwą a Rossyą. 2) w tymże przeciągu czasu ma zayść umowa o wiecznym pokoiu, lub o rozeymie na lat dwadzieścia: 3) obadwa państwa będą zarządzały tém czém dotąd zarządzaią; 4) car nie będzie pomagał nie-

R. 1608. przyiaciołom królewskim, a król nieprzyiaciołom carskim ludźmi ani pieniędzmi. 5) Woiewoda sandomierski, iego córka i wszyscy Polacy otrzymaią wolność i koszta podróży do granicy. 6) xiążęta Rożyński i Wiszniowiecki, inni Polacy którzy bez wiedzy króla weszli w służbę łotra, drugiego fałszywego Dymitra (204), natychmiast go opuszczą i odtąd nie będą służyli łotrom przybieraiącym imie carowiczów rossyiskich. 7) Woiewoda sandomierski nie będzie nazywał tego nowego oszusta swym zięciem i nie wyda za niego swéy córki. 8) Maryna nie będzie się nazywała ani pisała carową moskiewską (205)." Traktat z obydwóch stron był stwierdzony przysięgą; lecz Zygmunt tylko nie zaś Bazyli celu swego dopiął: przewrotność Polaków ieszcze podczas narad się odkryła.

Przewrotność Polaków.

Urzędnicy posyłani od xięcia Rożyńskiego z Tuszyna do Moskwy działali iak szpiegi, przeglądali warownie miasta i obozu chodyńskiego, car był nieostrożny, woiewodowie ieszcze nieostrożnieysi: z początku ukazywali niezmordowaną śmiałość, we dnie i w nocy w zbroiach i na koniach, zdala były lekkie oddziały, wokoło straż nieodstępna. Lecz spokoyność, nieczynność i wieść o pokoiu z Polakami zmnieyszyły obawę. Rossyanie iuż się nie pilnowali: a hetman fałszywego Dymitra w nocy z Polakami i Kozakami niespodziewanie uderzył na obóz chodyński: wziął bagaże i armaty, wycinał śpiących i bezbronnych, zdziwionych przestrachem do saméy Presny pędził, gdzie spotkali woysko wysłane przez cara z ludźmi dworskiemi, stolnikami, strapczemi i obywatelami. Tu zaczęła się krwawa bitwa i nieprzyiaciel zmuszony się cofnąć w odwrocie był ścigany do Chodynki (206).

Bazyli mógł się sprawiedliwie uskarzać, że Po- R. 1608.
lacy zawieraiąc pokóy woiuią i napadaią zdradziecko: wkrótce uyrzał zupełną ich zdradę. Dopełniaiąc umów traktatu, Bazyli razem z posłami niezwłocznie wyprawił do Litwy woiewodę sandomirskiego, Marynę i wszystkich znakomitszych ich braci z Moskwy i innych miast gdzie byli trzymani; dał im dla bezpieczeństwa drużynę woyskową pod dowództwem xięcia Włodzimierza Dołgorukiego, i w nadziei że Rożyński, Wiszniowiecki i inni panowie uwiadomieni o warunkach pokoiu rzucą fałszywego Dymitra: lecz żaden z nich nie myślał go opuścić. Dawszy czas posłom i Mniszkowi do oddalenia się, znowu zaczęli woiować niesłuchaiąc namów naszych boiarów, którzy pisali do nich, że podstęp tak obrzydły godny iest podłych sług podłego łotra, nie rycerzy państwa chrześciańskiego; że ieżeli Rożyński ma w swéy duszy choć iskierkę honoru, powinien wydać samozwańca dla ukarania go i natychmiast wyiść z Rossyi (207). Liczba polskich rabusiów powiększyła się ieszcze siedmią tysiącami ieźdźców, które Jan Piotr Sapieha starosta uświatski (208) przywiódł do Tuszyna: rycerz ten znakomity, zdolnościami woyskowemi przechodzący wszystkich innych spółtowarzyszów łotra, przewyższał ich także w bezczelności: wiedział kto iest samozwaniec, śmiał się z niego i Rossyan, mówiąc: „robiemy carem moskiewskim kogo chcemy" (209), palił, rabował i chlubił się z *Rzymskiego* heroizmu. Sapieha chciał bitwą rozstrzygnąć los Moskwy i napadami trwożył obóz chodyński (210): Rożyński kieruiący samozwańcem, zwlekał, oczekuiąc rychłéy zdrady w stolicy, tam albowiem dzia-

R. 1608. ſali iuż ſotrzy nieprzyiaźni Bazylemu, znosili się ieszcze z posłami litewskiemi (211), porozumiewali się z hetmanem fałszywego Dymitra, dawali im rady i przygotowali zdradę. Niecierpliwy i dumny Sapieha oddzielił się od hetmana, chciał dowodzić niepodległe, zawoiować wewnętrzne prowincye Rossyi, i z piętnasto tysiącami ruszył do Ławry Sergiuszowéy dla zabrania iéy bogactwa. Z drugiéy strony pan Lisowski w imieniu fałszywego Dymitra przyłączył do band swoich 30,000 zdrayców tulskich i rezańskich (212), zdobył Kołomnę, wziął w niewolę tamecznego woiewodę Dołgorukiego, biskupa Józefa, dzieci boiarskich i ciągnął do Moskwy. Car wysłał przeciw niemu xiążąt Kurakina i Łykowa, którzy na brzegach rzeki Moskwy na niedźwiedzich bagnach walcząc cały dzień, zwyciężyli go i uwolnili ieńców wziętych w Kołomnie (213), a Lisowski który chciał w Tuszynie pokazać się zwycięzcą, przybył tam iako zbieg z niewielą ieźdźców. Woiewodowie cara: Jan Buturlin i Hlebów na nowo zaięli Kołomnę.

Ta pomyślność była poprzedniczką nieszczęścia. Xiążęta Jan Szuyski i Romodanowski wysłani z woyskiem za Sapiehą, dopędzili go między wsią Zdzwiżeńskiem i Rachmańcowem, odparli dwa natarcia i zabrali armaty: zdawało się że iuż zwyciężyli; lecz Sapieha kulą w twarz raniony niewypuszczał ieszcze oręża z ręki, przemówił do swoich (214): „Oyczyzna daleko, ocalenie i honor przed nami, za plecami wstyd i zguba:" i trzeciém pełném rozpaczy uderzeniem zmieszał Rossyan. Obwiniali woiewodę Teodora Gołowina, że pierwszy przeląkł się i uciekł: wychwalali Romodanowskiego który

Zwycięztwo Sapiehy

nie myśląc o synie swym zabitym obok niego, mężnie walczył: inni poszli za przykładem Gołowina, i dwakroć licznieysi od nieprzyiaciela rozproszyli się iak stado owiec: Sapieha ścigał ich werst 15, wziął 20 chorągwi i mnóstwo ieńców, woiewodowie z głównemi urzędnikami uciekli przynaymniéy do cara, a żołnierze wołaiąc: „idziemy bronić od nieprzyiaciela nasze żony i dzieci" (215); wrócili do domów. R. 1608.

Inne ważne zdarzenie było ieszcze szkodliwsze dla Moskwy i Rossyi. Posłowie litewscy i Mniszek wyieżdżaiąc ze stolicy wiedzieli iuż co się stać miało, byli albowiem w taiemném porozumieniu z radcami fałszywego Dymitra iakośmy iuż powiedzieli (216). Bazyli dał na siebie oręż łotrom, uwolniwszy Marynę. Wierzył on traktatowi i przysiędze; lecz mógłże rozsądnie wierzyć im w takich okolicznościach, w takiém powszechném zapomnieniu wszystkich ustaw sprawiedliwości i honoru? Xiąże Dołgoruki z posłami i woiewodą sandomirskim przez Uglicz, Twer, Białę, iechał do granicy Smoleńskiéy, gdzie napadnięty przez silny oddział iazdy wysłanéy z obozu tuszyńskiego pod dowództwem dwóch Polaków Zborowskiego i Stadnickiego (217) dla oswobodzenia Maryny, nie mógł lub nie chciał opierać się, żołnierstwo iego poszło w rozsypkę, sam wrócił do Moskwy a urzędnicy fałszywego Dymitra oświadczywszy Marynie niecierpliwość z iaką iéy mąż ią oczekuie, wręczyli listy iéy oycu. „Serdecznie ucieszyliśmy się, (pisał do niego samozwaniec) dowiedziawszy się o waszym wyieździe z Moskwy, lepiéy albowiem dla nas wiedzieć żeście daléy a bezpieczni, iak myśleć że blizko

R. 1608. a w niewoli, pośpieszaycie do kochaiącego was syna: nie w obecném poniżeniu, lecz ozdobionego blaskiem sławy i zaszczytów przyszłych powinna was Polska oglądać. Matka moia a wasza żona, zdrowa i szczęśliwa w Sandomierzu i wie o wszystkiém." Mniszek i Maryna nie wahali się. Oyczyzna, bezpieczeństwo, dostoieństwa i bogactwo, dostateczne ieszcze do życia wystawnego, mniéy miały u nich powabów nad tron i zemstę, niebezpieczeństwa i wstyd nie zdołały ich wstrzymać od nowego wiarołomnego i od obrzydlcyszego ieszcze przymierza ze zbrodnią. Fałszywy Dymitr wzywał także do siebie i posłów Zygmunta, lecz ieden tylko Mikołay Oleśnicki wrócił, inni (218), niechcąc być świadkami haniebnego tryumfu Maryny, która do mniemanego swego cara iechała pysznie i bezpiecznie, przez mieysca iuż mu podległe, śpieszyli do Litwy. Dowiedziawszy się o iéy zbliżeniu, samozwaniec kazał dać ognia ze wszystkich armat (219); lecz Maryna zatrzymała się w namiotach o werstę od Tuszyna, gdzie było pierwsze ich widzenie się, i iak piszą nie radosne; Maryna wiedziała prawdę, wiedziała dokładnie że mąż iéy zabity nie zmartwychwstał, i zawcześnie przygotowywała się do oszukaństwa, z smutkiem iednak uyrzała tego drugiego samozwańca pięknego z powierzchowności, prostaka i podłéy duszy, i nie obca ieszcze uczuciom niewieścieg serca, zadrżała na samę myśl podzielania łoża z takim człowiekiem: lecz zapóźno! Mniszek i duma zmusiły Marynę do pokonania w sobie téy słabości. Umówiono się aby kapelan woiewody sandomirskiego, Jezuita taiemnie dał iéy ślub z fałszywym Dymitrem, który

Mniszek i Maryna u Samozwańca.

przyrzekł żyć z nią iak z siostrą do zawoiowania Moskwy (220). Nakoniec 1. Września, Maryna uroczyście wiechała do obozu tuszyńskiego i tak zręcznie udawała, że obecni byli zachwyceni iéy przywiązaniem do męża; łzy radości, uściskania, słowa natchnione niby wymawiane prawdziwym uczuciem, wszystko to zmierzało do oszukania, i nienadaremnie: wielu wierzyło temu, przynaymniéy mówili że wierzą, a zdraycy rossyiscy pisali do swych przyiaciół: „Dymitr iest bez wątpienia istotnym, kiedy Maryna uznała w nim męża" (221). Listy te miały skutek, z różnych mieysc, nawet z woyska carskiego, przyieżdżali do łotra dworzanie, urzędnicy, stolnicy: xiążęta Dymitr Trubecki, Czerkaski, Alexy Sycki, Zasiekinowie, Michał Buturlin, Diak Gramotyn, Trzeciaków i inni, którzy znali pierwszego fałszywego Dymitra, a następnie znali oszukaństwo drugiego (222). W liczbie tych niemało znaczących zdraycow, był i znakomitszy pan, marszałek Otrepiowa xiąże Bazyli Rubec-Mossalski, wysłany na woiewodę do Keksholmu, który wezwany lub przywieziony do Moskwy iako człowiek podeyrzany, widząc się w niełasce, śmiało się ukazał na nowym teatrze zbrodni (223). Inni nie tak nikczemni lecz boiaźliwi, gnuśni, oczekuiąc nieszczęść dla cara, roziechali się do domów (224), iedni tylko ukraińscy dworzanie i dzieci boiarskie nie opuścili go i byli mu do końca wiernymi, bez względu na bunty ich oyczyzny zaklętéy (225). R. 1608.

Widząc straszny początek zdrad i codzienne zmnieyszanie się woyska, Bazyli postanowił usunąć dumę narodową: dotąd niechcąc słyszeć o po- Skopin posłany do Szwedów.

R. 1608. siłkach cudzoziemców, kazał znakomitemu krewnemu xięciu Michałowi Skopinowi Szuyskiemu iechać do Karola IX nieprzyiaciela Zygmunta, dla zawarcia pokoiu i przyprowadzenia Szwedów na ocalenie Rossyi. Już car bez winy mógł niewierzyć oyczyznie, zarażoney duchem zdrady, i naylepszy z woiewodów, chociaż naymłodszy, w chwili naywiększego niebezpieczeństwa z smutkiem oddalał się od woyska, sądząc że wróci może zapóźno nie dla ocalenia cara, lecz aby umarł ostatnim z godnych Rossyan. W tymże czasie car pisał do monarchów zachodniey Europy, do królów Duńskiego, Angielskiego i do Cesarza (226), donosząc im o zdradzie Zygmunta i żądaiąc posiłków, lub przynaymniey nie uprzedzonego ich sądu: lecz nie w takich okolicznościach znayduią państwa szczerych pomocników; nachylaiąc się do upadku Rossya tylko mogła być przedmiotem ciekawości, lub nadaremney litości oddaloney Europy.

Bazyli okazuiąc ieszcze szlachetną nieustraszoność, szukał ieżeli nie heroïzmu, przynaymniey wstydu w Rossyanach, zebrał woysko i zapytał kto chce walczyć z nim za Moskwę i za kray? mówił: „dla czego hańbić się ucieczką: daie wam wolność, idźcie gdzie chcecie, niech tylko wierni zostaną ze mną." Zdawało się że żołnierze czekali tylko tego wspaniałomyślnego wyrazu: żądali Ewangielii i krzyża i na przemian całowali go i przysięgali że umrą za cara.... a nazaiutrz i w dni na-

Ucieczka do Samózwańca. stępne tłumami uciekali do Tuszyna, ci którzy niedawno ieszcze służyli wiernie Janowi groźnemu, zdradzali uprzeymego cara, poddawali się łotrowi i Polakom, zadawniałym nieprzyiaciołom Rossyi,

pełnym złośliwéy zemsty i zasłużonéy ku nim wzgar- R. 1608.
dy. Cudowne szaleństwo namiętności mogące się obiaśnić gniewem tylko nieba! Lud ten, milczący wśród okropności samowładztwa sukcessyinego, iuż igrał carami, przekonawszy się że oni mogą być obierani i zrzucani iego władzą lub śmiałą rozpustą (227).

Czyliż z takiém woyskiem Bazyli mógł się odważyć na stanowczą bitwę w polu? obrońca Moskwy szukał w niéy obrony dla samego siebie: wszedł ze wszystkiemi pułkami do stolicy (228), krwią samozwańca i Polaków zbroczonéy, tam gdzie przestrach srogiéy zemsty musiał gnuśnych nawet zapalić do bronienia się z rozpaczą. Wszystkie ulice, mury, baszty, ziemne warownie, zostały napełnione żołnierstwem pod dowództwem mężów rady (229), którzy z pozorną ieszcze gorliwością ich i naród ośmielali, lecz nie było iuż ani wzaiemnego zaufania między władzą monarchiczną a poddanemi, ani zapału w duszach iakby zmordowanych natężeniem sił w nieustannéy walce z grożącemi niebezpieczeństwami, wszystko osłabło: uszanowanie dla osoby cara, szacunek dla Synklita i duchowieństwa. Blask wspaniałomyślnéy stałości Bazylego, był zaćmiony w oczach cierpiącéy Rossyi iego nieszczęściem, które mu wyrzucali iako winę i oszukaństwo: on albowiem przyimuiąc berło Rossyi, obiecał szczęście narodowi. Widzieli szczere modły Bazylego w świątyniach pańskich, lecz Bóg ich nie słuchał, a car nieszczęśliwy, zdawał się ludowi carem nie błogosławionym i odrzuconym. Duchowieństwo wysławiało wysokie cnoty panuiącego (230) i boiarowie ieszcze mu życzliwość okazywali, lecz na-

R. 1608. ród moskiewski pamiętał, że duchowieństwo wielbiło i złorzeczyło Godunowi, wysławiało i przeklinało Otrepiowa, że boiarowie okazywali przychylność fałszywemu Dymitrowi w wigilią iego zabicia. W nieładzie myśli i uczuć dobrzy cierpieli, słabi byli w nieporozumieniu, źli działali, a obrzydłe zdrady nie ustawały.

Stolica nie miała iuż woyska w polu: oddziały iazdy nieprzyiacielskiéy przeieżdżaiąc przed iéy murami zasłaniały ucieczkę zdrayców moskiewskich do samozwańca, tak woyskowych iak cywilnych; wielu z nich wracało z zapewnieniem że on nie iest Dymitrem (231) i na nowo uciekało do niego. Zbrodnia iuż się tylko lekkomyślnością zdawała, niepogardzali iuż temi pospolitemi zdraycami, lecz żartowali z nich nazywaiąc *przelotnemi* (232). Roz-

Rozpusta w Moskwie

pusta była tak okropna że krewni i powinowaci umawiali się z sobą kto ma poiechać do Tuszyna a kto pozostać w Moskwie, aby korzystać z iednéy i drugiéy strony, a w razie nieszczęścia tu i tam znaleźć obronę. Razem obiaduiąc i biesiaduiąc (w tenczas ieszcze biesiadowali w Moskwie!), iedni śpieszyli do cara do pałacu na Kremlu, drudzy do *carzyka*, tak bowiem nazywali drugiego fałszywego Dymitra. Wziąwszy żołd z kassy moskiewskiey żądali go z tuszyńskiéy i pobierali, kupcy i dworzanie za pieniądze opatrywali obóz nieprzyiacielski w żywność, sól, ubior, zbroie, i to nie taiemnie, wiedzieli o tém, widzieli i milczeli, a donoszących carowi nazywali zausznikami (233). Bazyli niepewny, to iak Godunów nieśmiał w ostateczności być okrutnym (234) i pobłażał występnym, to srogością ich chciał powściągnąć i wierząc oszczercom karał niewinnych,

przez co złe powiększał. „Możnieysi, mówi kro- R. 1608.
nikarz, byli w smutku i rozdwoieniu myśli: służyli mu słowami lecz nie duszą i ciałem, niektórzy w brew przysiędze i sumieniu poważali się zaocznie oczerniać cara." Mimo to iednak, Moskwa przykładem Otrepiowa nauczona (235), ieszcze niechciała zdradzić cara, ieszcze wierność lubo wątpliwa, pokonywała zdradę w woysku i między ludem: wszystko się wahało, lecz nie upadło do nóg samozwańca. Otoczona twierdzami, napełniona żołnierstwem stolica mogła się nie lękać szturmu, kiedy dumny Sapieha w tymże czasie nadaremnie usiłował zdobyć mury klasztoru, gdzie garstka obrońców, wśród okropności bezprawia i wstydu, ieszcze pamiętała o Bogu i honorze imienia ruskiego.

Katedra Troicka S. Sergiusza (o sześćdziesiąt cztery werst odległa od stolicy), wabiąc Polaków swém bogactwem, mnóstwem złotych i srebrnych naczyń, kosztownych kamieni, obrazów i krzyżów, była ważną i pod względem woyskowym; pomagała albowiem do łatwych stosunków Moskwy z północą i wschodem Rossyi, z Nowogrodem, Wołogdą, Permem, Syberyą, prowincyą włodzimierską, niżgorodzką, kazańską, które dostarczały carowi woyska, pieniędzy, zapasów. Założona w pustyni lasami pokrytéy w pośród wąwozów i gór, ieszcze za panowania Jana IV. była obwiedziona (na przestrzeni 642 sążni) murem (na cztery wysokim a na trzy szerokim) z basztami, bateryami i szeroką fossą (236). Przezorny Bazyli zaiął ią woyskiem z synów boiarskich, wiernych kozaków, strzelców, i przy pomocy gorliwych mnichów opatrzył we wszystko potrzebne do długiéy obrony. Ci zakonnicy z któ- Znakomite oblężenie Katedry Troickiéy.

R. 1608. rych wielu żyiąc niegdyś w świecie służyło carom na woynie i w radzie, w nieszczęściach oyczyzny przyięli na siebie nietylko znaczne wydatki i modły lecz też trudy krwawe: na habity włożywszy zbroię nietylko czekali nieprzyiaciela pod murami swemi, lecz i za ich obrębem razem z żołnierstwem śpieszyli niszczyć iego roziazdy, chwytać posłańców i szpiegów, i bronić obozy carskie (237), i niewidzialni działali w obozach nieprzyiacielskich, odbieraiąc samozwańcowi stronników przez namowy listowne, poruszaiąc sumiennie lekkomyślnych, ieszcze nie zatwardziałych zdrayców, i daiąc im bezpieczne schronienie w swoim klasztorze, gdzie liczba dobrych woiowników ożywionych czystém przywiązaniem lub pokutą co raz się pomnażała. „Dopókiż, mówili Polacy fałszywemu Dymitrowi, dopókiż opierać się nam będą te krwi chciwe *wrony, zagnieżdżone w tym kamiennym grobie* (238)? Ludne miasta i całe prowincye są twoiemi, Szuyski z woyskiem pierzchnął, a mnisi śmiałą walkę wiodą z tobą. Rozniesiemy ich prochy i siedzibę!" Jeszcze Lisowski pląd:uiąc w pereiasławskiéy i włodzimirskiéy prowincyi zamyślał zdobyć katedrę; lecz doznawszy trudności ominął ią i spalił tylko włość Klementowską (239): Sapieha zaś pokonawszy xiążąt Jana Szuyskiego i Romodanowskiego (240)) z poświęceniem wszystkiego chciał ią opanować.

To oblężenie równie sławne w naszych kronikach iak oblężenie Pskowa, bardziéy iest iednak zadziwiaiące: pierwsze pocieszyło naród w iego cierpieniach okrucieństwami Jana sprawionych, drugie cieszy potomstwo w cierpieniach za przod-

ków rozpustą uniżonych. Przy powszechnym u- R. 1608.
padku ducha, zobaczemy cnotę niektórych a w niéy powody ocalenia narodu. Naywyższy karząc Rossyą niechciał iéy zguby, i dla tego zostawił iéy ieszcze takich obywateli. Nie opuściemy szczegółów w opisaniu dzieł sławnych, chociaż dokonanych w granicach spokoyney zaciszy klasztorney, przez ludzi prostych, nizkiego powołania, duszą tylko wielkich.

Dnia 23 Września, Sapieha a z niemi Lisowski xiąże Konstanty Wiszniowiecki, Tyszkiewicze i wielu innych znakomitych panów na czele trzydziestu tysięcy Polaków, Kozaków i rossyiskich zdrayców, stanęli przed klasztorem na klementowskiém polu (241). Oblężeni woiewodowie katedry, xiąże Grzegórz Dołgoruki i Alexy Hołochwastów, chcąc poznać nieprzyiaciela i dowieść mu swoiego męztwa, zrobili wycieczkę z małą stratą i powrócili, dawszy porę mieszkańcom słobod klasztornych obrócenia ich w perzynę: każdy ocalaiąc tylko rodzinę zapalił własny dom i śpieszył do Katedry. Nieprzyiaciel nazaiutrz opatrzywszy stanowiska, zaiął wszystkie wzgórza i wszystkie drogi, rozłożył obóz i zaczął fortyfikacye (242). Tym czasem mnóstwo ludzi szukaiących przytułku napełniło katedrę: ci nie mogąc pomieścić się w celiach pod gołem niebem mieszkali: chorzy, dzieci, kobiety ciężarne, leżały na deszczu w chłodney iesieni (243). Łatwo było przewidzieć dalsze zgubne skutki natłoku, lecz dobrzy mnisi mówili: „S. Sergiusz nieodrzuca nieszczęśliwych:" i wszystkich przyimowali. Woiewodowie, archimandryta Joasaf i starcy katedralni uchwalili obronę: wszędzie rozstawili ar-

R. 1608. maty, przeznaczyli kto ma walczyć na murach, lub w wycieczkach, a xiąże Dołgoruki z Hołochwastowem pierwsi nad grobem S. Sergiusza przysięgli, że wytrzymaią oblężenie bez zdrady (244). Wszyscy woyskowi i ludzie klasztorni poszli za ich przykładem w duchu prawdziwego przywiązania i miłości braterskiéy, zachęcali ieden drugiego i z zapałem gotowali się do krwawéy uczty i do spełnienia kielicha śmierci za oyczyznę (245). Od téy chwili błagalne pienia w cerkwiach katedry nie ustawały we dnie i w nocy.

Dnia 29 Września Sapieha i Lisowski pisali do woiewodów: „Poddaycie się Dymitrowi istotnemu carowi waszemu i naszemu, który nietylko iest silnieyszy lecz i łaskawszy od fałszywego cara Szuyskiego, ma czém wynagrodzić wiernych, albowiem ścisnąwszy swego złoczyńcę oblężonego w Moskwie prawie nad całym kraiem panuie. Jeżeli spokoynie poddacie się, będziecie namiestnikami *Troickiego grodu* i panami wielu wsi bogatych, w razie daremnego uporu głowami swemi odpowiecie." Pisali także do Archymandryty i do mnichów, przypominaiąc im łaski Jana katedrze téy wyświadczone i żądaiąc wdzięczności iakiéy po nich wymagaią syn iego i synowa. Archymandryta i woiewodowie publicznie te listy odczytali, a mnisi i żołnierze powiedzieli: „Nadzieią naszą iest święta Tróyca, murem i tarczą N. Panna, towarzyszami SS. Sergiusz i Nikon, nie lękamy się!" W przykréy odpowiedzi Polakom nie wzmiankowali ani słowa o pokoiu, lecz nie tracili nawet zdraycy syna boiarskiego Bezsona Rugotyna, który im przywiózł listy Sapiehy (246).

Dnia 30 Września nieprzyiaciel wzmocnił oko- R. 1608.
py na górach Wolkuszy, Terentiowskiéy, Kragłéy i Krasnéy (247): wykopał rów od strumienia Celarego do glinianego wąwozu, wysypał szeroki wał i od 30 Października przez sześć tygodni strzelał z 63 armat (248), usiłuiąc zniszczyć mur opasuiący; ściany i baszty trzęsły się lecz niepadały, przyczyną tego była niezręczność strzelaiących, lub mały gatunek dział: cegły wylatywały, robiły się otwory, które natychmiast naprawiano, kule rozpalone leciały nad gmachami klasztornemi do strumieni lub gasły w mieyscach próżnych i dolinach z podziwieniem oblężonych, którzy widząc w tém cudowną dla siebie łaskę Boga, więcéy odwagi nabierali i w oczekiwaniu szturmu wszyscy się wyspowiedali, aby się z czystém sumieniem nie lękać śmierci: wielu przyięło habit chcąc umrzeć w stanie zakonnym. Mnisi dzieląc z żołnierzami niebezpieczeństwa i trudy codziennie z obrazami świętemi mury obchodzili.

Sapieha gotował się do pierwszéy stanowczéy rozprawy nie modłami i pokutą lecz ucztą dla całego woyska. Dnia 12 Października od rana do wieczora Polacy i rossyiscy buntownicy hałasowali w obozie, pili, strzelali, krążyli na koniach z chorągwiami około katedry; gdy się zmierzchło całemi pułkami wyszli na okopy, zaięli drogi uglicką, pereiasławską i w nocy ruszyli pod klasztór z drabinami, tarczami i taranami z krzykiem i muzyką. Spotkano ich ogniem z dział i piszczałów nie dopuścili do murów, wielu pozabiiali lub ranili: wszyscy inni uciekli, rzuciwszy drabiny, tar-

R. 1608 cze i tarany (249). Nazaiutrz oblężeni dziękuiąc Bogu trofea te spalili.

Niepokonawszy orężem, Sapieha myślał ieszcze zdobyć katedrę pogróżkami i ułudą: Polacy spokoynie zbliżali się do murów, pokazywali swoie liczne woysko, podawali dogodne warunki; lecz im więcéy poddania się wymagali, tém mniéy się okazywali strasznymi dla oblężonych, którzy zaczepnie iuż nawet działali.

Dnia 19 Października widząc małą liczbę nieprzyiaciół w ogrodach klasztornych, strzelcy i kozacy bez rozkazu woiewodów spuścili się na sznurach z muru, napadli i wyrznęli tam wszystkich Polaków. Korzystaiąc z takiego zapału xiąże Dołgoruki i Hołochwastów w tymże czasie zrobili śmiałą wycieczkę z konnemi i pieszemi drużynami na wały Krasnéy góry aby zniszczyć baterye nieprzyiaciela, lecz w okropnéy rzezi stracili wielu dobrych żołnierzy (250), nikt się nie poddał w niewolą, z ranionych i zabitych których do klasztoru przynieśli, naybardziéy żałowali walecznego Brechowa: officer ten, w ostatnim tchnieniu razem z innemi umieraiącymi był postrzyżony i przyiął suknią mniszą... W nagrodę wiernéy służby ziemskiemu panu, oyczyzna w postaci aniołów posyłała ich królowi niebios.

Pyszniąc się z tego czynu iako ze zwycięztwa nieprzyiaciel chciał go uzupełnić. W pośród ciemnéy iesiennéy nocy (25 Października) kiedy ognie zaledwie błyszczały i wszystko ucichło w katedrze; nadzwyczayny szum, śpiących żołnierzy przebudził. Polacy i zdraycy rossyiscy przy odgłosie wszystkich swoich bateryi, z hałasem i krzykiem ruszyli do

klasztoru, dopadli fosy, słomą i brzostem za- R. 1608.
palili basztę: iasny płomień tłumy ich oświecił iakby we dnie naprzeciw dział i piszczałów. Silnem strzelaniem i granatami oblężeni zabili mnóstwo śmielszych Polaków i niedali im spalić bateryi; nieprzyiaciel uciekł do swych okopów lecz i w nich niepozostał: przy świetle wschodzącego słońca widząc na murach cerkiewne chorągwie: żołnierzy i kapłanów którzy tam śpiewali modły dziękczynienia za wygranę, obawiaiąc się napadu uciekł do obwarowanego obozu. Kilka dni upłynęło w nieczynności (251).

Lecz Sapieha i Lisowski w cichości przygotowywali zgubę klasztorowi: prowadzili podkopy do iéy murów (252). Przewiduiąc ten czyn taiemny xiąże Dołgoruki i Hołochwastów, chcieli dostać ięzyka: zrobili wycieczkę na xiążęce pole do muszytyńskiego wąwozu, gdzie straż nieprzyiacielską pokonawszy, schwytali Bruszewskiego Rotmistrza Litewskiego i bez szkody wrócili, niedawszy Sapieże czasu do wstrzymania ich w drodze: Zapytany ieniec odpowiedział że Polacy w rzeczy saméy wiodą podkopy, lecz nie wiedział kędy (253). Woiewodowie wybrali człowieka biegłego w górnictwie klasztornego sługę Korsakowa, i kazali mu robić pod basztami tak zwane *słuchy*, czyli iamy w głąb ziemi, aby usłyszeć głos lub stukanie ludzi wewnątrz kopiących, głębiey ieszcze kazali kopać rów za klasztorem od wschodu na północ (254). Praca ta dała powód do dwóch krwawych bitew, nieprzyiaciel napadł na kopiących, lecz był odparty działaniem armat klasztornych. W drugiéy rzezi za fosą dnia 1 Listopada, Polacy zabili 190 ludzi i

R. 1608. wzięli kilku ieńców (255), ścisnęli oblężonych, nie dozwalali im brać wody w strumieniach za twierdzą (256) i zbliżyli swe okopy do murów: naywalecznieyszych nawet serca ostygły: widzieli zmnieyszenie się sił woyskowych, lękali się chorób ze szczupłości mieysca i niedostatku zdrowéy wody, wiedzieli z pewnością że iest podkop, lecz nie wiedzieli w którém mieyscu i co chwila mogli wylecieć w powietrze (257). W tymże czasie kilka kul wleciało do klasztoru: iedna uderzyła w wielki dzwon na cerkwi i w powszechnym przestrachu rozerwała święte obrazy przed któremi lud modlił się z pobożnością, druga zabiła mniszkę, trzecia w dzień S. Archanioła Michała oderwała nogę starcowi Korneliuszowi: ten pobożny zakonnik opływaiąc krwią rzekł: „Bóg przez swego archanioła Michała pomści się za krew chrześciańską," i umarł spokoynie. W tymże czasie pomiędzy wiernymi Rossyanami znaleźli się zdraycy: sługa klasztorny Selewin, uciekł do Polaków: obawiali się iego opowiadań, podeyścia i taiemnych iego stronników: ieden przykład zdrady iuż był niebezpiecznym (258). W pośród takich okoliczności niezmieniła się gorliwość dobrych starców: pierwsi do modlitwy, straży, bitw, słowem i czynem zapalali obrońców, wystawiaiąc im boiaźń za grzech, śmierć z odwagą za obowiązek chrześcianina, a zgubę doczesną za wieczne zbawienie (259).

Bitwy nie ustawały: oblężeni zrobili drogę pod ziemią, z pod muru do fossy z trzema żelaznemi drzwiami dla prędszych wycieczek (260), w nocy napadali na okopy nieprzyiacielskie, wypytywali się i nakoniec odkryli ważną taiemnicę: ciężko raniony

ieniec kozak Dziedyłowski umieraiąc chrześcianinem, wskazał woiewodom mieysce podkopu: Polacy prowadzili go od młyna do okrągłéy węgielnéy baszty niższego klasztoru (261). Wzmocniwszy to mieysce częstokołem i bateryą. Woiewodowie postanowili zniweczyć niebezpieczny zamiar Sapiehy, do czego ośmielało ich rozbicie trafném strzelaniem naywiększéy litewskiéy armaty zwanéy Treszczerą, która więcéy iak inne klasztorowi szkodziła, i zmnieyszenie sił nieprzyiaciela. 500 kozaków dońskich z atamanem Epifańcem wstydząc się woiować święty klasztor, uciekło do swéy oyczyzny (262). Dnia 9 Listopada na trzy godziny przed świtem, wziąwszy błogosławieństwo Archimandryty nad grobem S. Sergiusza, woiewodowie cicho wyszli z twierdzy z ludźmi woyskowemi i mnichami. Głęboka ciemność zakrywała ich przed nieprzyiacielem; lecz skoro stanęli w szeregach silny powiew wiatru rozproszył chmury, mgła znikła; uderzyli w dzwon oblężniczy i wszyscy się rzucili naprzód wykrzykuiąc imie S. Sergiusza (263). Napad był ze trzech stron, lecz zmierzał do iednego celu: wygnali Kozaków i Polaków z nayblizszych warowni, opanowali młyn, znaleźli i wysadzili podkopy, ze stratą dwóch śmiałych (Szyłowa i Słota rolników klementowskich) którzy napełniwszy go ciałami palnemi zapalili, lecz sami niezdołali się ocalić. Nie poprzestali na tém zwycięzcy, walczyli z nieprzyiacielem między iego bateryami, padali pod kulami i orężem niesłuchaiąc naczelników: wszyscy pozostali zakonnicy i żołnierze tłum za tłumem rzucali się z klasztoru w długo uporczywą walkę. Kilka razy Polacy spychali ich z wysokości w wą-

R. 1608.

R. 1608 wozy, pędzili, głosili wygranę; lecz Rossyanie znowu powracali z dolin, leźli na góry i nakoniec zdobyli Krasnę ze wszystkiemi okopami, wzięli nie mało ieńców, chorągwi, ośm armat, mnóstwo samopałów, rusznic, kopiy, pałaszów, ładunków, trąb i kotłów; spalili czego zabrać nie mogli, i z tryumfem, krwią oblani, przy odgłosie dzwonów wszystkich cerkwi klasztoru niosąc 174 swoich zabitych i 66 ciężko ranionych powrócili, zostawiwszy warownie nieprzyiaciela na pastwę płomieni. Bitwa trwała od samego świtu do późnego wieczora, 1500 rossyskich zdrayców i Polaków z panami Ugorskim i Mazowieckim poległo koło młyna i strumieni klementowskiego, Celarego, staiennego, okrągłego, oraz przy cerkwi niższego klasztoru i przeciw krasnéy bramy, Polacy albowiem w środku tego czynu, maiąc ku temu sposobność, pędzili naszych do samego muru obwodowego (264). Mnisi i żołnierze grzebali ciała z troskliwością i wdzięcznością; rannych łagodnie uspakaiali w naylepszych celiach kosztem klasztoru. Wysławiali odwagę dworzan: Wnukowa i Esypowa zabitych, Chodyrewa i Zubowa żyiących (265). Brat zdraycy i przewrotnika (266) setnik Daniel Selewin rzekł: „chcę śmiercią własną zagładzić niesławę moiego rodu:" i dotrzymał słowa: pieszo uderzył na oddział atamana Czyki, trzech ieźdźców pałaszem porąbał a od czwartego śmiertelnie raniony w piersi, ieszcze miał tyle siły że na mieyscu go zabił: drugi żołnierz Selewin podobnież nayodważnieyszych (267) nawet odwagą swoią zadziwił. Sługa klasztorny Merkury Aygustów pierwszy się dostał na bateryę nieprzyiacielskie lecz padł od kuli ka-

rabinowcy litewskiego kanoniera, któremu towa- R. 1608.
rzysze Merkurego w teyże chwili ucięli głowę (268). Mnisi walczyli wszędzie naypierwsi. O tym szczęśliwym czynie archimandryta i woiewodowie uwiadomili Moskwę, która uroczyście ten dzień wraz z klasztorem obchodziła (269).

Wstydząc się téy niepomyślności Sapicha i Lisowski chcieli sprobować podstępu: w nocy ukryli iazdę w wąwozach i posłali kilka oddziałów pod mury dla wywabienia oblężonych, którzy w rzeczy saméy puścili się za niemi i pędzili uciekaiących do zasadzki; lecz straże zobaczywszy ią z wysokiéy baszty, odgłosem oblężniczego dzwonu ostrzegły swoich o podstępie nieprzyiaciela: nasi z ieńcami wrócili nieuszkodzeni (270).

Nastąpiła zima: nieprzyiaciel powiększéy części ukryty w obozie, trzymał się w okopach. Woiewodowie Troiccy chcieli go wypędzić z poblizkich warowni i o świcie mglistego dnia zaczęli walkę okropną: zaiąwszy dolinę Miszutyn, Błahowieszczeński las i górę Krasną do klementowskiego strumienia, nie mogli pokonać sił Lisowskiego i Sapiehy, byli odparci do murów; lecz wzmocnieni nowemi oddziałami, zaczęli powtórnie bitwę ieszcze okropnieyszą, pełną rozpaczy, albowiem iuż nie mieli zapasów. Baterye klasztorne i osobisty heroizm wielu, dało im zwycięztwo: „S. Sergiusz powiada kronikarz nieumiciętnym dodał odwagi: bez pancerzy i hełmów, bez przyzwyczaienia i znaiomości woyny, uderzali na żołnierzy doświadczonych, uzbroionych, i zwyciężali ich" (271): Tak wieśniak, ze wsi Mołokowa na imie Sueta olbrzymiego wzrostu, bohatyr z odwagi i siły wszystkich zaćmił

R. 1608. cudowną walecznością, prawdziwym był woiewodą; pociągał innych za sobą w walkę okrutną, na obydwie strony ścinał głowy berdyszem i postępował naprzód po trupach. Sługa na imie Teneniów puścił strzałę w lewą stronę czoła Lisowskiego i zwalił go z konia (272). Drugiego znakomitego Polaka xięcia Jerzego Górskiego zabił żołnierz Pawłów i nieżywego przyniósł do klasztoru (273); bili się biorąc za ręce, rznęli nożami a tłumy nieprzyiacielskie przerzedzały się od silnego ognia armat wałowych. Sapieha niegotowy do szturmu, poznawszy nakoniec błąd swéy zapalczywości, oddalił się, a klasztor uroczyście obchodził drugą znakomitę wygranę.

Lecz nadeszła próba stałości. Śród tęgiéy zimy klasztor nie miał drzewa: potrzeba było krwią go nabywać, gdyż nieprzyiaciel strzegł rąbiących po lasach, zabiiał i brał w niewolę (274). Oblężeni zaledwie nie zostali pozbawieni i wody: dwóch łotrów, synowie boiarscy, przeszedłszy na stronę Litwy powiedzieli Sapieże, że ieżeli on każe spuścić główny zewnętrzny strumień z którego były przeprowadzone rury do muru, natenczas wszystkie strumienie w klasztorze wyschną (275). Nieprzyiaciel potaiemnie rozpoczął tę pracę: szczęściem woiewodowie dowiedziawszy się o tém od ieńca, zniweczyli ten zamiar, zrobili w nocy wycieczkę, pozabiiali robotników i nagle otworzywszy wszystkie podziemne rury na czas długi wodą z zewnętrznego strumienia, napełnili swoie będące wewnątrz zagrody klasztorney (276). Znaleźli się inni daleko ważnieysi zdraycy: kassyer klasztorny Józef Dziewoczkin i sam woiewoda Hołochwa-

stów, ieżeli wierzyć można opowiadaniu kronikarza: albowiem w wielkich niebezpieczeństwach lub nieszczęściach, gdy umysły skłonne są do podeyrzeń, często osobista nienawiść nawet niewinność śmiertelną razi obmową. Piszą iż ci dway urzędnicy wątpiąc o możności ocalenia klasztoru odwagą, chcieli siebie ocalić zbrodnią i przez zbiega Selewina taiemnie przyrzekli poddać klasztor Sapieże; że Hołochwastów zamyślał podczas wycieczki, wpuścić nieprzyiaciela do twierdzy; że starzec Guriusz Szyszkin przebiegłością odkrył tę piekielną taiemnicę i doniósł archimandrycie. Józefowi dali czas do odpokutowania: on umarł nagle; Hołochwastów zaś pozostał woiewodą, wynika zatem że nie był dokładnie przekonany; lecz ta zdrada istotna lub mniemana, zrodziła złe to iest wzaiemną nieufność między obrońcami klasztoru (277). R. 1608.

W tymże czasie odkryto złe ieszcze okropnieysze: „Gdy (mówi kronikarz téy katedry) nieszczęście i zguba codziennie nam zagrażały, myśleliśmy tylko o duszy; gdy nieszczęście ustawać zaczęło wróciliśmy do ciała" (278). Nieprzyiaciel znużony nadaremnemi usiłowaniami i zimnem, porzucił okopy, odstąpił od murów i zamknął się w ziemnych warowniach obozu, co wielką sprawiło radość w oblężonych, którzy mogli nakoniec bezpiecznie wychodzić z ciasnéy dla nich zagrody, aby swobodniéy oddychać za murami, rąbać drzewo, prać bieliznę w strumieniach zewnętrznych; nie lękali się iuż szturmu, walczyli tylko dobrowolnie, trwożąc niekiedy nieprzyiaciela wycieczkami: zaczynali i kończyli bitwę kiedy chcieli. Ten odpoczynek, ta swoboda, obudziły skłonność do rozkoszy; mocne

R. 1608. miody i młode kobiety zawracały głowy żołnierzom, namowy i przykład trzeźwych mnichów były bezskuteczne: iuż nie oszczędzali iak dotąd zapasów klasztornych, rozkoszowali, biesiadowali, cieszyli się muzyką, tańcami, i wkrótce oniemieli ze strachu (279).

Długie mieszkanie w ścieśnioném mieyscu, zima wilgotna, używanie złéy wody, niedostatek octu, korzeni i wódki, sprowadziły szkorbut (280); dostali téy choroby ubożsi i zarazili innych. Chorzy puchli i gnili, żywi trupami śmierdzieli, kaszlali od złego zapachu w celiach i cerkwiach (281). Umierało co dzień od dwudziestu do pięćdziesięciu ludzi; nastarczyć grobów nie mogli, za ieden płacili dwa, trzy do pięciu rubli, do iednego dołu 30 lub 40 trupów kładli: od rana do wieczora śpiewali modły nad umarłemi i grzebali ich, w nocy ięki i łkania nie ustawały, iedni umierali, drudzy płakali nad umieraiącemi, zdrowi chodzili iak cienie z wysilenia a szczególniéy kapłani których pod ręce trzymaiąc prowadzili dla odprawienia modłów kościelnych. Zmordowani i słabi przewiduiąc śmierć z okropnéy słabości wyglądali iéy na murach z rąk nieprzyiaciela (282). Wycieczki ustały co powiększyło złośliwą radość zdrayców i Polaków którzy słysząc nieustaiący płacz w klasztorze wychodzili na wysokości, wyłazili na drzewa, widzieli zgubę iego obrońców, stosy ciał i szeregi świeżych mogił; przyśli do takiéy śmiałości że podieżdzali pod bramy; wyzywali mnichów i żołnierzy do boiu, urągali się z ich niemocy, lecz nie myśleli zdobywać go szturmem, spodziewaiąc się prędkiego poddania się lub śmierci wszystkich.

W ostatecznem nieszczęściu archimandryta Joasaf pisał do znakomitego celarza katedralnego Abramiusza Palicyna będącego wówczas w Moskwie, aby nakłonił cara do ocalenia téy świętéy twierdzy, niezwłocznem nadesłaniem posiłków. Abramiusz namawiał Bazylego, iego braci, Synklit i Patryarchę, lecz stolica sama drżała, oczekuiąc szturmu łotrów tuszyńskich. Abramiusz przekładał że klasztor troicki ieden miesiąc tylko bronić się może i upadkiem swym otworzy nieprzyiacielowi całą północ Rossyi aż do morza. Posłał nakoniec Bazyli kilka ładunków i 60 kozaków z atamanem Ostankowem, a celarz 20 sług klasztornych (283). Ta drużyna, chociaż słaba co do liczby, pocieszyła oblężonych, którzy widzieli gotowość Moskwy wdaniu im pomocy i nową śmiałością, na nieszczęście okrutnym czynem, pokazali nieprzyiacielowi iak mało lękaią się iego złości. Przez nieostrożność puściwszy carskiego atamana do klasztoru i schwytawszy tylko czterech kozaków, barbarzyniec Lisowski kazał ich przed murami klasztoru zamordować. Taka zbrodnia wymagała zemsty: oblężeni wyprowadzili mnóstwo ieńców litewskich i 42 na postrach Polaków zamordowali, ci brzydząc się sprawcą tego morderstwa chcieli zabić Lisowskiego którego mniéy nieludzki Sapicha zaledwie ocalić zdołał (284). R. 1608.

Nieszczęścia Ławry nie zmnieyszały się: choroba ieszcze grasowała; nowi stronnicy ataman Ostanków z kozakami padli także iéy ofiarą, a nieprzyiaciel podwoił czaty aby pozbawić oblężonych wszelkiéy nawet nadziei pomocy. Jednak odwaga nie słabła: wszyscy przygotowywali się na śmierć,

R. 1608. nikt nie śmiał wspomnieć o poddaniu się, kto przychodził do zdrowia ten probował sił w bitwie, i wycieczki się odnowiły. Działaiąc orężem używali także i podstępu: często Polacy zbliżywszy się do murów, przyiacielsko rozmawiali z oblężonemi, wyzywali ich, dawali wino za miód, razem pili i chwytali ieden drugiego w niewolą lub zabiali. W liczbie takich niewolników (285), był ieden Polak zwany w kronikach Martyasem, rozsądny i tak biegły w pochlebnéy obłudzie, że woiewodowie zawierzyli mu iako zdraycy litewskiemu a przyiacielowi Rossyi: albowiem on ich uwiadamiał o taiemnych zamiarach Sapiehy; przepowiadał z dokładnością wszystkie poruszenia nieprzyiaciela, uczył kanonierów zręcznego strzelania, wychodził nawet walczyć ze współrodakami swemi za mury i bił się mężnie, xiąże Dołgoruki tak go pokochał że w iednym z nim pokoiu mieszkał, naradzał się w sprawach ważnych i niekiedy mu straż nocną poruczał. Na szczęście zbiegł w tenczas od Sapiehy do klasztoru drugi pan litewski *Niemko* z urodzenia głuchoniemy lecz w boiu rycerz nieustraszony, czciciel wiary naszéy i S. Sergiusza: zobaczywszy Martyasa Niemko zgrzytnął zębami, wypędził go z pokoiu i z przestrachem dał poznać woiewodom że za sprawą tego człowieka padną mury tego klasztoru. Martyas zapytany wyznał prawdę: był on spiegiem Sapiehy, puszczał do niego sekretne listy strzałami, podług umowy przygotowywał się iednéy nocy zagwoździć wszystkie armaty klasztorne. Przewrotność nieprzyiaciela powiększaiąc zapamiętałość, zapalała odwagę obrońców klasztoru: sławnieysi poumierali, ich mieysce zastąpili nowi dotąd po-

gardzani lub nieznani, bez urzędów, słudzy i wieśniacy. I tak Ananiusz Selewin, upokorzony służalec zasłużył imie rycerza klasztoru Sergiuszowego (286), przez czyny nadzwyczaynéy odwagi. Zdraycy rossyiscy i Polacy znali iego konia i ciężką rękę, *widzieli z daleka i nieśmieli widzieć z bliska* iak powiada kronikarz: ieden Lisowski ośmielił się i ranny padł na ziemię (287). Strzelec Niechoroszów i wieśniak Nicefor Szyłów byli zawsze przewodnikami i bohaterami wycieczek: obadwa w osobistéy walce z Lisowskim krwią iego zbroczyli się: ieden zabił pod nim konia, drugi go ranił w biodro (288). Straże nieprzyiacielskie pokazywały odwagę, lecz pocieszaiące listy chociaż bez żołnierzy z Moskwy przychodziły. Celarz Abramiusz, duszą obecny w klasztorze troickim, pisał do wiernych tu Rossyan: „bądźcie nie zachwiani do końca (289)." Archimandryta i mnisi opowiadali o widziadłach i cudach; zapewniali że święci Sergiusz i Nikon pokazuią się im i zwiastuią zbawienie, że w nocy w cerkwiach zamkniętych, niewidzialne głosy aniołów śpiewaią nad umarłemi, świadcząc przez to, że oni są w niebie w nagrodę cnotliwego życia: wszystko ożywiało nadzieię i wiarę, ogień w sercach i wyobraźni: cierpieli i byli mężnemi do wiosny (290). R. 1608

Natenczas zbawienny wpływ czystego powietrza położył koniec grożącéy śmiercią chorobie, 9 Maia w nowo poświęconéy cerkwi S. Mikołaia mnisi i żołnierze śpiewali modły dziękczynienia po których nastąpiła szczęśliwa wycieczka (291). Chcieli pokazać nieprzyiacielowi że klasztor znowu kwitnie zdrowiem ciała i duszy, lecz siły nieodpowia-

R. 1608. dały duchowi: w ciągu pięciu lub sześciu miesięcy umarło tam 297 starych mnichów, 500 nowoprzybyłych i 2125 dzieci boiarskich, strzelców, kozaków, prostych żołnierzy, i sług klasztornych (292). Sapieha wiedział iak mało pozostało żyiących dla obrony i poważył się raz trzeci na szturm ogólny. Dnia 27 Maia zaszumiał na nowo obóz nieprzyiacielski: Polacy podług swego zwyczaiu, od rana zaczęli bawić się pić i grać na trąbach. Około południa wielu ieźdźców obieżdżało mury klasztorne w około i upatrywało mieysce; inni w tył i naprzód biegali i pałaszami grozili oblężonym. Ku wieczorowi liczna iazda z chorągwiami stała na klementowskiém polu, wyszedł i Sapieha z resztą iazdy i piechoty, iakby chcąc dowieść że pogardza niespodziewanym napadem i daie czas nieprzyiacielowi aby się przygotował do boiu. Klasztor przygotował się, nietylko zakonnicy z orężem w ręku, lecz i niewiasty stanęły na murach z kamieniami, ogniem, smołą, wapnem i siarką (293). Archimandryta i starzy mnisi w pontyfikalnym ubiorze modlili się przed ołtarzem i oczekiwali tylko chwili zaczęcia. Już nastąpiła noc i ukryła nieprzyiaciela, lecz w głębokiéy pomroce i milczeniu oblężeni co raz bliżéy szelest słyszeli. Polacy iak *żmiie pełzali* do fossy z działami, tarczami, drabinami i nagle z krasnéy góry ryk armat dał się słyszeć: nieprzyiaciel krzyknął, uderzył w bębny, rzucił się ku warowni i przysunąwszy tarcze na kołach, wyłaził na iéy mury. W téy okropnéy godzinie reszta odważnych pomyślnym skutkiem uwieńczyła swe dzieło. Gotowi na śmierć obrońcy klasztoru, iuż się nie mieli czego obawiać: bez strachu i zamie-

szania każdy pełnił swoię powinność, strzelali, R. 1608.
kłuli, z otworów rzucali kamienie, zapaloną smołę i siarkę, lali wrzącą wodę, zasypywali wapnem oczy, odbiiali tarcze, tarany i drabiny. Nieprzyiaciel zawsze odważny i stały, odpierany z usilnością, odnawiał szturm aż do rana, które oświeciło ocalenie klasztoru. Polacy i łotrzy rossyiscy zaczęli odstępować, a zwycięzcy niezmordowani i nienasyceni zrobiwszy wycieczkę ieszcze ich w fossach zabiiali, pędzili na pole i między wąwozy, schwytali 30 panów i zdrayców w stopniu officerów, wzięli mnóstwo narzędzi do rozbiania ścian i powrócili wielbić Boga w katedrze troickiéy (294). Ten ważny czyn, szkodliwy tylko dla nieprzyiaciela, rozstrzygnął los oblężonych. Sapieha stoiąc ieszcze obozem, i maiąc ieszcze nadzieię pokonania nieugiętości klasztoru, zupełném wycieńczeniem iego obrońców, ochraniał iuż swoie woysko, nie napadał lecz tylko odpierał śmiałe wycieczki, i czekał co się stanie z Moskwą. Czekał tego i klasztor, który na nieszczęście był dla niéy bezskutecznym wzorem.

Kiedy garstka dostoynych żołnierzy, mnichów, sług i rolników, chorobą i trudami znużonych nieustannie walczyła z pułkami Sapiehy, Moskwa maiąca prócz obywateli, liczne woysko, całą lepszą szlachtę, całą moralną siłę państwa, pozwalała łotrowi fałszywemu Dymitrowi o dwanaście werst od murów Kremla panować i spokoynie podbiiać Rossyę. Moskwa była w oblężeniu, albowiem nieprzyiaciel roziazdami swoiemi w iéy stosunkach przeszkadzał. Chociaż woiewodowie carscy niekiedy występowali w pole, niekiedy walczyli dla

oczyszczenia drogi i w krwawéy rzeczi, w któréy był raniony Hetman fałszywego Dymitra (295), korzyść odnieśli, nieprzedsiębrali iednak nic stanowczego. Bazyli czekał wieści od Skopina, bliższéy pomocy od mieszkańców wszystkich miast północnych, którym dał rozkaz aby się uzbroili i szli do Jarosławia i do Moskwy (296), kazał Boiarowi Teodorowi Szeremetów opuścić Astrachan; wziąść woyskowych w miastach nizowskich, i także śpieszyć do stolicy (297). Lecz na to było potrzeba czasu, z którego nieprzyiaciel mógł korzystać i korzystał w części na postrach całéy Rossyi.

R. 1608. 1609. Nie maiąc sił do opanowania Moskwy, nieumiejąc zdobyć klasztoru, fałszywy Dymitr wysłał za zdraycami i Polakami oddziały do Suzdala Włodzimirza i innych miast, aby działały podeyściem, groźbą lub siłą: i nie zawiódł się w nadziei. Suzdal

Zbrodnia Miast pierwszy zdradził, usłuchawszy łotra dworzanina Szyłowa: przysiągł samozwańcowi, przyiął Lisowskiego i woiewodę Teodora Pleszczeiowa od Sapiehy (298). Pereiasław Zaleski czarnieyszym ieszcze zhańbił się czynem: mieszkańce iego połączywszy się z Polakami przypuścili szturm do Rostowa, gdzie Filaret cnotliwy metropolita ubolewał nad nieszczęściami oyczyzny. Nie maiąc mocnych murów obywatele radzili mu aby się razem z niemi oddalił do Jarosławia, lecz Filaret odpowiedział: nie ucieczką ale krwią potrzeba ocalać oyczyznę; śmierć wspaniałomyślna lepsza iest iak życie haniebne: inne życie i koronę męczeńską przeznaczyło niebo dla chrześcian, wiernych carowi i Bogu. Widząc ucieczkę ludu, Filaret z niewielą gorliwemi żołnierzami i mieszkańcami zam-

knął się w cerkwi katedralnéy: wszyscy wyspowie- R. 1608.
dawszy się, przyięli kommunią S. i czekali nieprzyiaciela lub śmierci. Nie Polacy, lecz bracia iednéy wiary, mieszkańce Pereiasławia ośmielili się obledz świątynią pańską, strzelali, tłoczyli się w bramę i dzikim okrzykiem zaiadłości odpowiadali na głos metropolity, który ich błagał aby wyrodkami niebyli. Padły podwoie świątyni, dobrzy Rossyanie otoczyli Filareta i bili się do zupełnego sił wywycieńczenia. Przybytek pański trupami został napełniony. Łotrzy zwycięzcy schwytali metropolitę i obdarłszy go z sukien biskupich ubrali w łachmany, złupili cerkiew, zabrali złoto z grobu S. Leontego i losem między siebie podzielili (299); spustoszyli miasto i ze zdobyczą świętokradztwa wyszli z Rostowa, dokąd Sapieha złośliwego zdraycę Macieia Pleszczeiowa przysłał na woiewodę. Filareta zawieźli do obozu tuszyńskiego iako więźnia, boso w odzieży litewskiéy, a w czapce tatarskiéy (300); lecz samozwaniec innego rodzaiu gotował dla niego hańbę i wstyd. Przyiął go ze znakami nadzwyczaynego uszanowania iak krewnego Anastazyi żony Jana, i ofiarę nienawiści Borysa; wysławiał iak znakomitego godnego arcypasterza i nazwał patryarchą: obdarzył go złotym pasem i przydał urzędników biskupich dla powierzchowney okazałości, lecz trzymał go w ścisłém więzieniu, iako nieugiętego w wierności dla cara Bazylego (301). Ten drugi fałszywy Dymitr, nieszczęściem pierwszego nauczony, chciał się okazać gorliwym czcicielem wiary i duchowieństwa; uczył obłudy i żonę swoią, która z uszanowaniem przyięła od Sapiehy kosztowny obraz S. Leontego zdobyty w Ro-

R. 1608. słowie (302); iuż nie brzydziła się obrzędami naszéy wiary, modliła się w naszych cerkwiach i oddawała pokłon zwłokom błogosławionych w Bogu (303). Jeszcze udawali i robili podstępy dla zaślepienia umysłów w wieku nierozsądku i rozwolnionych namiętności!

Miasta iedne po drugiém poddawały się fałszywemu Dymitrowi: Włodzimierz, Uglicz, Kostroma, Halicz, Wołogda i inne (304), te same od których Bazyli czekał pomocy. Pokazał się tłum zdrayców i Polaków, wołaiąc: „Niech żyie Dymitr!' a mieszkańce odpowiadaiąc takimże okrzykiem, spotkali ich iak przyiaciół i braci. Ludzie uczciwi milczeli w smutku, widząc przewagę rozpusty i lekkomyślności, albowiem wielu wbrew zdrowego rozsądku, wierzyło ieszcze mniemanemu Dymitrowi! Inni wiedząc o oszukaństwie zdradzali z boiaźni, lub dla łupieztwa, przystawali do band samozwańca i razem z niemi rabowali gdzie chcieli i co chcieli. Szuia, sukcessyina maiętność Bazylego i Kineszma gdzie się bronił woiewoda Teodor Babarykin wzięte i zburzone przez Lisowskiego (305), zdobyto i wierny Twer, kiedy naylepsi iego żołnierze byli z carem w Moskwie. Oddział lekkiéy iazdy sapieżyńskiéy wszedł do oddalonego Białoieziorska, gdzie oddawna przechowywano część skarbu narodowego; nieznaleźli go Polacy, lecz tam i wszędzie uwalniali wygnańców, w liczbie tych i zdrayce Szachowskiego, którzy się stawali gorliwemi ich współtowarzyszami (306). Jarosław, handlem angielskim zbogacony, poddał się, pod warunkiem, że iego cerkwie, domy i sklepy nie będą rabowane; żony i córki gwałcone, przyiął woiewodę od fał-

szywego Dymitra, Szweda wiary greckiéy Lorenza Biugge inflanckiego ienca Janowego (307); posłał do obozu tuszyńskiego 30,000 rub. i zobowiązał się uzbroić 1000 ieźdźców. Psków, starożytnemi i nowożytnemi wspomnieniami sławy znakomity, został nagle iaskinią rozbóyników i morderców: znowu tam był rządzcą boiar Piotr Szeremetów, niedługo zostaiący w niełasce (308); wierny carowi, nie cierpiany od ludu za chciwość (309): Duchowieństwo, boiarowie i cudzoziemcy, także byli wiernymi, lecz szpiegi i listy łotra tuszyńskiego wichrzyły drobną szlachtę, pospolstwo, strzelców kozaków, pełnych nienawiści ku ludziom bogatym i będącym na urzędach. Buntownikami dowodził dworzanin Teodor Pleszczeiow; tryumfuiąc mnogością, siłą i śmiałością; poprzysięgali fałszywemu Dymitrowi, wołali że Szuyski oddaie Psków Szwedom, zamknęli Szeremetowa i przednieyszych obywateli; rozerwali dobra biskupie i klasztorne. Dowiedziawszy się o tém fałszywy Dymitr, przysłał im swą bandę, rozpoczęły się zabóystwa. Szeremetowa udusili w więzieniu, innych na śmierć skazali, męczyli, wbiiali na pal. W tym okropnym czasie spaliła się znaczna część Pskowa i kupy popiołu nową krwią się zlały: niesyci buntownicy ogłosili dworzan i bogatych kupców podpalaczami, rabowali, wyrzynali niewinnych i wysławiali cara tuszyńskiego. Kto mógł w tém wysileniu zbrodni poznać oyczyznę S. Olgi, gdzie kwitła niegdyś cnota ludzkości i monarchiczna, gdzie ieszcze przed 26 laty mieszkali wspaniałomyślni obywatele zwycięzcy bohatyra Batorego i obrońcy naszego honoru i sławy (310)?

R. 1608.

R. 1608. Lecz któż mógł poznać i całą Rossyą gdzie w ciągu wieków widzieliśmy tyle czynów godnych pochwały, tyle stałości w nieszczęściu, tyle uczuć szlachetnych? Zdawało się że Rossyanie iuż niemieli oyczyzny, ani ducha, ani wiary, że państwo moralną chorobą zarażone w okropnych bezdrożach nikło! Tak opowiada cnotliwy świadek owoczesnych okropności, Abramiusz Palicyn, pełen przywiązania ku nieszczęśliwéy oyczyznie i prawdzie.

Okropny Stan Rossyi „Rossyą więcéy niszczyli swoi iak cudzoziemcy: przewodnikami, nauczycielami i stróżami Polaków byli nasi zdraycy, pierwsi i ostatni w krwawych rzeziach: Polacy z orężem w ręku patrzali tylko i śmieli się z nierozsądnéy woyny domowéy. W lasach i bagnach nieprzebytych Rossyanie wskazywali lub przygotowywali im drogę, a przewyższaiącą liczbą bronili w niebezpieczeństwach, umieraiąc za tych, którzy z niemi iak z niewolnikami postępowali. Cała zdobycz była własnością Polaków: oni wybierali sobie naylepszych ieńców, pięknych młodzieńców i dziewic lub oddawali za okup krewnym i znowu odbierali dla zabawy Rossyan. Serce się wzdryga na wspomnienie tych zbrodni: tam gdzie stygła krew ciepła, gdzie leżały trupy zabitych, tam obrzydła namiętność szukała łoża, dla swych podłych uciech. Swięte młode zakonnice obnażone, wyśmiane, straciwszy honor, traciły życie w męczarniach wstydu. Były niewiasty uwiedzione cudzoziemcami i rozpustą, lecz inne śmiercią uwalniały się od zwierzęcego gwałtu. Nie walczyli iuż za oyczyznę lecz za familie: mąż za żonę, oyciec za córkę, brat za siostrę topił nóż

w piersiach Polaka. Obcą była litość: żołnierz do- R. 1608.
bry, wierny carowi, wzięty w niewolą od Polaków, niekiedy znaydował ich litość a nawet uszanowanie za swą wierność, lecz zdraycy nazywali ich za to niedołężnemi niewiastami i złymi sprzymierzeńcami cara tuszyńskiego; wszystkich stałych w cnocie wydawali na śmierć okrutną, rzucali z krętych brzegów w głębie rzek, rozstrzelali z łuków i samopałów, w oczach rodziców palili dzieci, nosili ich głowy na pałaszach i dzidach, dzieci przy piersiach będące wyrywali z łona matek i rozbiiali o kamienie. Widząc tę złość niesłychaną, Polacy wzdrygali się i mówili: *„czegóż się mamy spodziewać po Rossyanach, kiedy oni ieden drugiego z taką srogością gubią?* Serca kamieniały, ciemniały umysły, litość była nieznaną, przyszłość obojętną; blizko srożyła się zbrodnia a my myśleliśmy: *ona nas ominie!* lub szukaliśmy w niéy większych dla siebie korzyści. W ogólném pomięszaniu umysłów każdy chciał być wyższym nad stan swóy: chłop panem, pospólstwo szlachtą, szlachta magnatami, nietylko pospolici pospolitych, lecz i znakomici znakomitych, rozumni rozumnych łudzili zdradą, w domach, w samych nawet bitwach mówili: *jesteśmy szczęśliwi, idźcie do nas z smutku do uciech!* Oyczyzna i kościół do upadku się nachylały, świątynie prawdziwego Boga pustoszały iak bałwochwalskie gontynny za Włodzimierza, bydło i psy karmili na ołtarzach, ornatami i albami ozdabiali koni, pili z kielichów kościelnych, mięsa stały na patynach, na obrazach grali w koście; chorągwie kościelne zastępowały mieysce woyskowych, w sukniach kapłańskich tańcowały sprośne niewiasty,

R. 1608. mnichów i kapłanów na stosach palili domagaiąc się ich skarbów; pielgrzymów i zakonników zmuszali do śpiewania sprośnych pieśni, milczących zabiiali. Ludzie ustąpili swych siedlisk zwierzętom: niedźwiedzie i wilki opuściwszy lasy, błąkały się w pustych miastach i wsiach; mięsożerne wrony, stadami siedziały na trupach ludzkich, małe ptastwo gnieździło się w czaszkach głów. Mogiły wznosiły się wszędzie iak góry. Obywatele i rolnicy żyli w zaroślach, lasach i pieczarach ukrytych lub w bagnach, tylko w nocy wychodząc dla osuszenia się. Lasy nawet niedawały schronienia: ludzie porzuciwszy iuż polowanie, chodzili tam z czuynemi psami na łowienie ludzi. Matki ukrywały się w gęstwinie lasów i obawiaiąc się krzyku swych dzieci, zamykały im usta i dusiły. Noce, nie światłem xiężyca, lecz pożarami były oświecone, rabusie albowiem palili czego nie mogli wziąść z sobą iak domy i inne rzeczy, żeby Rossyą zamienić w pustynią nie zamieszkałą" (311).

Rossya bywała pustynią, lecz teraz nie Batego służalce ale właśni barbarzyńcy rozrywali iey łono, zadziwiaiąc nawet nayzawziętszych cudzoziemców. Rossya będąc ofiarą naywiększego nieszczęścia, rozpusty publiczney, która odbiera nawet nadzieię litości nieba, mogła zazdrościć czasom Batego. Nadzieia ta żyła ieszcze w wspaniałomyślney śmierci wielu Rossyan: albowiem nie w samym tylko klasztorze troickim świetniał heroizm: te, podług wyrażenia kronikarza góry mogił zewsząd widzialne, zawierały w sobie męczenników za wierność i prawo: cnota iak Fenix rodzi się z prochów mogiły przykładami i wspomnieniem: nie wszystko

tam ginie, gdzie chociaż nie wielu przenosi śmierć R. 1608.
nad bezprawia. Z honorem umierali żołnierze i obywatele, starcy i niewiasty. W duchowieństwie szczególniéy iaśniała cnota, widzieliśmy męztwo Filareta. Biskup twerski Teoktyst, krzyżem i orężem uzbroiony, do ostatniego tchu walczył ze zdraycami i wzięty w niewolą przyiął koronę męczeńską. Arcybiskup suzdalski Galaktyon, niechcąc błogosławić samozwańca umarł na wygnaniu. Cnotliwy biskup kołomneński Józef, włóczony, przywiązany do armaty od łotrów: cierpiał i prosił Boga aby dał upamiętanie Rossyanom (312). Gennadyusz biskup Pskowski, nadaremnie usiłuiąc powściągnąć buntowników, umarł w smutku (313). Nie wielu biskupów, iak powiedziano w kronice (314) ocalało, gdyż wszędzie sprzeciwiali się buntowi.

Ten bunt iuż pożerał Rossyą: iak rozproszone wyspy na burzliwem morzu, tak się ziawiały nieniekiedy pod chorągwią moskiewską, w blizkości katedra S. Sergiusza, Kołomna, Perciasław Rezański; zdaleka Smoleńsk, Nowogród, Niżny, Saratów (315), Kazan, miasta sybirskie; wszystkie inne iuż należały do królestwa bezprawia, którego stolicą był obóz Tuszyński, wewnątrz podobny do Tuszyno
miasta z różnych gmachów, sklepów kupieckich, ulic, placów (316), gdzie się skupiało przeszło sto tysięcy rozbóynikow wzbogaconych owocami grabieży; gdzie każdy dzień od rana do wieczora zdawał się być uroczystością upodlonego zbytku: wino i miód lały się z beczek, mięsa gotowane i surowe leżały kupami przesycaiąc ludzi i psów, które razem ze zdraycami przybiegały do Tuszyna (317). Liczbę stronników Dymitra powiększali

R. 1608. Tatarowie których mu przywiedli ucieszny car Borysa, pan Kassymowski Uraz Machmet (318), i ochrzcony xiąże Nogayski Arasłan Piotr, syn Urusa (319): obadwa mniéy winni od Rossyan zdradzili Bazylego; drugi porzucił wiarę chrześciańską i żonę (byłą xiężnę Szuyską), aby służyć carzykowi tuszyńskiemu, to iest rabować i rozbiiać. Mieszkanie samozwańca pysznie zwane pałacem, było napełnione obłudnie unižonemi rossyiskiemi urzędnikami i znakomitemi Polakami (między któremi (320), upadlał się i Oleśnicki poseł Zygmunta wyprosiwszy dla siebie od zbrodniarza miasto Białę). Tu bezwstydna Maryna, ze swą skalaną pięknością pozornie pyszniła się godnością teatralnéy królowéy tęskniła wewnętrznie, nie panuiąc iak sobie życzyła, lecz podlegaiąc i z strachem zależąc od męża barbarzyńcy, który zabraniał iéy błyszczeć nawet przepychem (321); tam wielmożny iéy oyciec całował rękę zbiegłego popowicza lub żyda (322), przyiąwszy od niego nowe dyploma na Smoleńsk, ieszcze nie zdobyty, i ziemię siewierską, przyrzekaiąc razem wypłacić mu (Mniszkowi) 300,000 rubli z kassy moskiewskiéy, ieszcze nie zawoiowanéy. Tu upoiony szczęściem i rozkazuiąc Rossyi od Desny do czudzkiego i białego ieziora, Dźwiny i morza Kaspiyskiego słysząc codziennie nowe postępy buntu i widząc nowych poddanych u nóg swoich, cisnąc Moskwę zagrażana głodem i zdradą; samozwaniec cierpliwie czekał ostatniéy pomyślności to iest zguby Szuyskiego, w nadziei rychłego wzięcia stolicy bez rozlewu krwi, iak mu obiecywali lekkomyślni zdraycy (223), którzy maiąc w niéy domy

Układ Samozwańca z Mniszkiem.

swoie i familiie nie chcieli widzieć ni miecza ni ognia.

Upłynęło i znowu nastało lato a samozwaniec ieszcze stał w Tuszynie! Chociaż w zbrodniczych zamiarach każda zwłoka iest niebezpieczna, a blizki cel nie odpoczynku lecz nagłego ku niemu dążenia wymaga; chociaż fałszywy Dymitr długo patrząc na Moskwę dozwalał przypatrzyć się sobie i pogardzać; a z powiększeniem sił fizycznych, moralne tracił, iednak tryumf łotra mógłby nastąpić (324), gdyby Polacy sprawcy iego szczęścia, nie zostali sprawcami iego zguby. Usłużywszy mimowolnie naszéy oyczyznie, iak za czasów pierwszego fałszywego Dymitra (325). Upadaiącéy iuż Rossyi *pomógł* nowy *nieprzyiaciel*.

Dotąd król Zygmunt nie zdeymuiąc z siebie zasłony pokoiu potaiemnie nam szkodził i dopomagał samozwańcowi naiemnemi tylko oddziałami lub ruchawką: czas nakoniec zdiął zasłonę i odkrył iego działanie.

Połączywszy ściśle los Maryny i mniemany honor swóy z losem oszusta, lękaiąc się złego obrotu iego interessów i maiąc nadzieię stania się pożyteczniieyszym zięciowi w radzie królewskiéy iak w obozie tuszyńskim, woiewoda sandomirski (w Styczniu 1609 roku) wyiechał do Warszawy tak prędko, że nawet nie zdołał pożegnać córkę, która listownie użalała się na tę iego obojętność (326). Tuż za Mniszkiem winni byli wyiechać i posłowie fałszywego Dymitra tam, gdzie wszyscy z nayżywszą ciekawością zaymowali się naszemi nieszczęściami, chcąc z nich korzystać i dla politycznych i prywatnych widoków: wielu albowiem szlache- R. 1609.

R. 1609. tnych Polaków, zagrzanych własną odwagą i zachęconych zyskiem, myślało szukać szczęścia w zamieszaney Rossyi. Już przyiaciele woiewody sandomirskiego gorliwie działali na seymie, przekładaiąc że tryumf mniemanego Dymitra iest tryumfem Polski, że dokonać go potrzeba siłami Rzeczypospolitéy, dać koronę łotrowi, wziąść Smoleńsk ziemię Siewierską i inne niegdyś kraie litewskie (327); chcieli oni tego, czego pragnął Mniszek, to iest woyny za samozwańca i gdyby Zygmunt uznawszy fałszywego Dymitra carem, szczerze i zawcześnie pomógł mu iako sprzymierzeńcowi nowém woyskiem, zaledwieby Moskwa albo raczéy sześć do siedmiu miast ieszcze wiernych oparły się w téy burzy powszechnego buntu i zniszczenia. Cóżby się wtenczas stało z Rossyą, która po raz drugi stałaby się zdobyczą haniebną samozwaństwa i iego piastunów? czyliżby mogła powstać z téy przepaści wstydu i być tém czém ią teraz widzimy? Tak, los Rossyi zależał od polityki Zygmunta, lecz szczęściem, Zygmunt nie miał ducha Batorego: był dumny, lecz gnuśny i nieprzewiduiący, nie zrozumiał przyczyny działań; nie wiedział, że Polacy tylko pod chorągwiami rossyiskiemi mogli rozrywać, poniżać i deptać Rossyą, nie heroizmem lecz imieniem Dymitra, cudownie rozbraiaiąc lud w nim zaślepiony; nie wiedział o tém i pospolitą polityką, otworzył mu oczy, zapalił w nim iskrę wspaniałomyślności, ożywił, wzmocnił zadawniałą nienawiść ku Litwie, i zrobiwszy wiele złego pozwolił iéy ocalić się dla okropnéy choć powolnéy zemsty nad niepoiednanemi nieprzyiaciołmi.

Twierdzą że wielu znakomitych Rossyan w szcze- R. 1609.
rych rozmowach z Polakami okazywało chęć widzenia raczéy na tronie moskiewskim Władysława młodego syna Zygmunta, iak łotrów i oszustów nierozsądnie wspieranych od króla i przednieyszych panów; niektórzy nawet dodawali, że sam Szuyski chce mu ustąpić tronu (328). Czy szczerze i istotnie tak mówili Rossyanie, niewiadomo, ale król wierzył, i w nadziei nabycia Rossyi dla syna lub dla siebie iuż niesprzyiał fałszywemu Dymitrowi. Przyiaciele królewscy radzili na seymie wypowiedzieć woynę carowi Bazylemu za zabicie spokoynych Polaków w Moskwie i za długie haniebne więzienie Oleśnickiego i Gąsiewskiego posłów Rzeczypospolitéy, dowodzili że Rossya nietylko iest winna lecz i słaba, że woyna z nią, nietylko iest sprawiedliwa lecz i korzystna, mówili: „Szuyski wzywa na pomoc Szwedów, ieżeli za ich pomocą władzę swą utwierdzi, czegóż Rzeczpospolita spodziewać się może ze związku dwóch iéy nieprzyiaciół? Gorzéy ieszcze ieżeli Szwedzi opanuią Moskwę, równie źle ieżeli nieszczęściami zmordowana podda się Sułtanowi lub Tatarom (329). Potrzeba uprzedzić niebezpieczeństwo i łatwo tego dokazać: 3000 Polaków w 1605 roku dało łotrowi państwo moskiewskie; teraz oddziały ochotników zagrażaią Szuyskiemu niewolą: czyliż możemy się lękać oporu? Byli iednak senatorowie rozsądni, którzy nie myśląc o zawoiowaniu Moskwy, twierdzili, że Rzeczpospolita zaledwie nie iest winnieyszą od Rossyi, kiedy pozwoliła pierwszemu fałszywemu Dymitrowi wbrew pokoiu uzbraiać się w Galicyi i w Litwie na Godunowa i nie zabroniła Polakom należeć do zbrodni

R. 1609. drugiego; że Polska sama będąc niedawno ofiarą niezgody domowéy niepowinna lekkomyślnie zaczynać woyny z państwem obszernem i ludném, że w takim razie potrzeba iéy mieć cztery woyska; dwa przeciw Szuyskiego i mniemanego Dymitra, dwa przeciw Szwedów i własnych buntowników; że takie powstania bez uciążliwych podatków ostać się nie mogą, a podatki zagrażają niebezpieczeństwem; lecz inni odpowiedzieli: „bogata Rossya będzie nasza," i seym dopełnił życzeń króla: bez względu na rozeym nowo zawarty w Moskwie (330), uchwalili woynę z Rossyą, bez żadnego zniesienia się z fałszywym Dymitrem, z żalem Mniszka, który powróciwszy do oyczyzny nie mógł iuż nic zrobić dla swego zięcia i musiał oddalić się od dworu, który sam ieden tylko żałował go i pogardzał.

Polska wypowiada woynę Rossyi

Zygmunt zdawał się być nowym Batorym: z nadzwyczayną gorliwością czynił przygotowania do wyprawy; zbierał woysko, a niemaiąc pieniędzy na żołd, tém więcéy obiecywał (331), w nadziei, że ukończy woynę samą pogróżką (332); i że Rossya znużona spotka go nie z orężem w ręku, lecz z koroną Monomacha iako wybawcę. Poznawszy tłómaczenia zawiści która przypisywała mu, że ma zamiar zawoiować Moskwę i iéy siłami ścieśnić wolność Rzeczypospolitéy, to iest zostać samowładcą państw obydwów, król okólnym listem zapewniał senatorów, że pogłoski te są niedorzeczne; przysięgał że nie ma widoków osobistych, i działać chce tylko dla dobra Rzeczypospolitéy (333); w Czerwcu wyiechał z Krakowa do woyska, ieszcze niewiedząc gdzie ma ie prowadzić: czy do ziemi siewierskiéy gdzie panowało bezprawie pod imie-

niem Dymitra, czy do Smoleńska gdzie ieszcze rządziło prawo i Bazyli, lub wprost do Moskwy, aby zniszczyć fałszywego Dymitra, odciągnąć od niego Polaków i Rossyan, a potém zniszczyć i Szuyskiego, iak to doradzał rozsądny hetman Żołkiewski (334)? Zygmunt wahał się, zwlekał, nakoniec poszedł do Smoleńska, który podług zapewnienia kanclerza Lwa Sapiehy i pana Gąsiewskiego chce mu się poddać, chcąc się wybawić od nienawistnéy władzy samozwańca, lecz w Smoleńsku rządził cnotliwy Szeyn. R. 1609.

Granice Rossyi stały otworem, stosunki były przerwane, żołnierze rozproszeni, miasta i wsie w gruzach lub zbuntowane, serca w zaiadłości lub przestrachu, rząd w niemocy, król oblężony i pośród zdrayców. Lecz gdy Zygmunt stósownie do widoków swego kraiu, szedł ku nam po łatwą zdobycz, w tym czasie, nieszczęścia Rossyi przyszedłszy do ostateczności, iuż pokazywały znaki obrotu i możnośc ocalenia, rodząc tę nadzieię że Bóg nie opuszcza państwa w którém są ieszcze obywatele kochaiący oyczyznę i cnotę. Ostateczność Rossyi i zmiana na lepsze

ROZDZIAŁ III.

Dalszy ciąg rządów Bazylego.

R. 1608-1610.

R. 1608. 1610. Pierwsze pomyślne zdarzenie było pod Kołomną gdzie woiewodowie carscy, xiąże Prozorowski i Sukin pobili Chmielewskiego. W drugiéy bitwie okazał męztwo i szczęście młody, ieszcze nieznany rycerz, któremu opatrzność gotowała naywiększą w świecie sławę, sławę bohatyra, wybawcy oyczyzny. Xiąże Dymitr Michałowicz Pożarski, pochodzący od Wsewołoda III i xiążąt starodubskich (335), dworak bez stopnia za czasów Borysa, stolnik za samozwańca, niebezpieczeństwami Rossyi wezwany na teatr rozlewu krwi, miał powtórnie obronić Kołomnę od napadu Litwy i zdrayców naszych idących z Włodzimirza. Pożarski nie chciał czekać na nich: spotkał we wsi Wysockiem o 30 werst od Kołomny, i o świcie niespodziewaném a silném natarciem zdziwił nieprzyiaciela; wziął mnóstwo niewolników, zapasów i bogatą kassę (336); z małą stratą odnosił zwycięztwa, okazał nietylko odwagę, lecz i szczególną biegłość, co było wróżbą iego wielkiego przeznaczenia.

Xiąże Dymitr Pożarski

W tymże czasie i w innych mieyscach los sprzyiał carowi. Buntownicy, Mordwa, Czeremissy i bandy fałszywego Dymitra, Polacy, Rossyanie z woiewodą xiążęciem Wiazemskim oblegali Niższy Nowo-

Cnoty Niższego Nowogrodu

gród: wierni mieszkańce śmierć sobie przeznaczyli, R. 1609.
pożegnali się z żonami, dziećmi i iednomyślną wycieczką pobili oblegaiących na głowę: wzięli Wiazemskiego i natychmiast iako zdraycę powiesili. I tak dobrzy mieszkańce Nowogrodu wyprzedzali się do czynu, który miał ich uwieńczyć nieśmiertelną, świętą, pocieszaiącą naypóźnieysze wieki sławą w naszéy historyi. Niepoprzestali oni na swém czasowém uwolnieniu tylko; dowiedziawszy się że boiar Teodor Szeremetów dopełniaiąc rozkazu Bazylego opuścił Astrachan i idzie do Kazanu, wszędzie bunt uśmierza, wszędzie bije i zgraie buntowników rozpędza, mieszkańce Niższego Nowogrodu wystąpili w pole, wzięli Bałachnę, a od iéy mieszkańców przysięgę wierności Bazylemu (337), przywrócili do posłuszeństwa inne miasta Nizowskie, obudzaiąc w nich zapał szlachetny. Powstali Powstanie i innych miast Nizowskich.
i mieszkańce Juriowa, Grochowca, Łuchy, Reszmy, Chołui i pod dowództwem setnika Krasnego, oraz mieszczan Kuwszynnikowa, Nagawicyna, Dengina i wieśniaka Łapszy, zwyciężyli nieprzyiaciela w Łuszy i we wsi Daniłowie: Polacy i nasi zdraycy z woiewodą Teodorem Pleszczeiowem stronnikiem Lisowskiego uciekli do Suzdala. Zwycięzcy wziąwszy wiele niegodnéy szlachty, wyprawili iak niewolników do Niższego Nowogrodu, a domy ich spustoszyli.

Oblężona Moskwa nie wiedziała o tych ważnych zdarzeniach, lecz wiedziała o innych daleko ważnieyszych. Nie tracąc nadziei nawrócenia przeniewierców, Bazyli pisał do mieszkańców miast północnych (338), Halicza, Jarosławia, Kostromy, Powstanie Rossyi północnéy
Wołogdy, Uściuga. „Nieszczęśliwi! komu niewol-

R. 1609. niczo przysięgaliście i komu służycie? łotrowi i łotrom, włóczędze i Polakom? Już widzicie ich czyny i zobaczycie ieszcze haniebnieysze! kiedy waszą gnuśnością poddane państwo i kościół, kiedy Moskwa padnie a z nią święta oyczyzna i święta wiara, natenczas nie przed nami lecz przed Bogiem odpowiadać będziecie.... iest Bóg mściciel! w razie żalu i nowéy wiernéy służby obiecuiemy wam, czego się niespodziewacie: łaskę, przywileie, handel bez opłaty cła na lat wiele." Listy te doręczane przez szczerych sług szlachcie zwiedzionéy miały swóy skutek; naysilniéy zaś działały popędliwość Polaków i niesytość stronników rossyiskich samozwańca, którzy gubiąc nieprzyiaciół i przyiaciół nieoszczędzali. Przysięga wykonana fałszywemu Dymitrowi, nie zasłaniała od grabieży, a naród tracący honor, tém bardziéy dba o maiątek. Rolnicy pierwsi powstali na łupieżców, wychodzili przeciw Polaków nie z chlebem i solą, lecz z odgłosem napadu, z tykami, kiiami, siekierami i nożami; zabiiali, topili w rzekach i krzyczeli: „spustoszyliście nasze gumna i chlewy, teraz iedźcie rybę" (339)! Za przykładem rolników poszły miasta od Romanowa do Permu: zrzucali z siebie iarzmo zbrodni, wypędzali urzędników fałszywego Dymitra (340), słabi rozpaczali, mężni nabierali odwagi a między tymi dwóch ludzi szczególnieyszym wsławiło się zapałem: znakomity gość Piotr Strogonów i Niemiec wyznania greckiego, bogaty posiadacz Daniel Eylof. Pierwszy nietylko utrzymał sól-wyczechodsk, gdzie się znaydowały kosztowne iego zakłady, w niezmiennem dla cara poddaństwie, lecz też i inne miasta permskie i kazańskie, pomagaiąc własnym maiątkiem do powstania

obywate i poddanych (341). Drugiego mianuią R. 1609.
głównym sprawcą tego powstania: które zatrwożyło obóz tuszyński i Sapiehy, zmieszało carstwo łotrów; oddaliło znaczną część sił nieprzyiacielskich od Moskwy i klasztoru Sergiuszowego (342). Panowie, Tyszkiewicz i Lisowski, wystąpili z pułkami na uśmierzenie buntu, spalili przedmieście Jarosławia, Juriowiec i Kineszmę: Zborowski i xiąże Grzegórz Szachowski Starzycę (343). Mieszkańce opierali się mężnie w miastach, robili we wsiach baterye, w lasach parkany, nie mieli tylko zgody i porządku. Zdraycy i Polacy wycięli ich kilka tysięcy o 60 werst od Jarosławia we wsi Daniłowskiéy (344) i pałaiąc zawzięłością wszystko palili: żony, dzieci, starców i tym sposobem powiększali wzaiemną zapamiętałość. Wierni Rossyanie także nie znali ani politowania, ani ludzkości w zemście; otrzymuiąc niekiedy przewagę w utarczkach zabiiali ieńców; skazali na śmierć woiewodów samozwańca Zastolpskiego, Naszczokina i pana Matiasa, NiemcaSzmita mieszkańca iarosławskiego zgotowali w kotle za to, że wyiechawszy do mieszkańców tamecznych dla zawarcia układów, ośmielił się namawiać ich do nowéy zdrady (345). Nieszczęścia tego kraiu mordestwa i pożary ieszcze się powiększały, lecz oznaczały iuż wspaniałomyślne opieranie się zbrodni, a wieści o szczęśliwéy zmianie, przez krew i płomienie dochodziły do Moskwy. Już Bazyli pisał dziękuiące odezwy do Rossyan północnych, posyłał do nich urzędników dla formowania woyska, kazał ich oddziałom iść do Jarosławia, otworzyć stosunki z miastami Nizowemi

R. 1609. i z boiarem Teodorem Szeremetowem (346), nakoniec śpieszył do stolicy.

Rokosze w Moskwie

Lecz stolica była teatrem niezgody i buntu. Tam gdzie doniesienie o zdradzie, ale nie sama zdrada trwożyła umysły (347), gdzie bardziéy obawiano się zemsty Polaków i samozwańca iak króla i prawa; gdzie władza naywyższa lękaiąc się iawnego i taiemnego mnóstwa złoczyńców, umyślném pobłażaniem chciała, iak się zdawało, przedłużyć tylko cień swoiego bytu i na chwile zgubę oddalić, tam potrzeba było dziwić się nie zamięszaniu lecz pozorowi spokoyności i ciszy, kiedy państwo zaledwie istniało, a Moskwa śród Rossyi była samotną, odciętą i zagrożoną wszelkiemi nieszczęściami długo trwaiącego oblężenia, bez nadziei uwolnienia, bez zaufania rządowi, bez przywiązania do króla; obywatele albowiem Moskwy, niegdyś przychylni boiarowi Szuyskiemu, nie lubili iuż w nim monarchy, przypisuiąc kraiowe nieszczęścia, iego nierozsądkowi lub nieszczęściu (348): obwinienie zarówno ważne w oczach ludu! Jeszcze iakaś niewidzialna siła, prawo, sumienie, niestałość w przedsięwzięciach, różność myśli, zachowywali Bazylego. Chcieli zmiany: lecz komu było oddać koronę? w taiemnych sporach zgodzić się nie mogli: samozwańcem wszyscy brzydzili się, Polaków wszyscy nienawidzili, a żaden z magnatów nie miał ani tyle godności, ani tylu stronników, aby sobie mógł obiecywać państwo. Dnie upływały, a Bazyli ieszcze siedział na tronie mierząc wzrokiem głębią przepaści przed sobą, myśląc o środkach ocalenia, lecz i zginąć bez boiaźni. Już zabłysnął promień nadziei, oręż cara na nowo doznał pomyślności (349). Klasztor troicki

stał niewzruszony. Wschód i północ Rossyi robiły R. 1609.
powstanie za Moskwę, i w tymże czasie rokoszanie ośmielili się iawnie i stanowczo powstać na króla, lękaiąc się opuścić pory, albo szczęśliwéy zmiany okoliczności, któraby utwierdziła rządy Bazylego.

Wiadomemi przewódzcami spisku byli dworzanin xiąże Roman Gagaryn (350), woiewoda Grzegórz Sunbułów (ułaskawiony zdrayca) i dworzanin Tomasz Grazny: znacznieysi zapewne ukryli się do czasu. Dnia 17 Lutego (351) nagle powstała trwoga: spiskowi zwoływali obywatelów na plac publiczny, gwałtem przyprowadzili patryarchę Hermogenesa, wszystkich dworzan rady; publicznie im doradzali zrzucić Bazylego z tronu dowodzili że on nie iest obrany przez Rossyą, lecz swymi stronnikami (352), oszukaństwem i gwałtem, że to bezprawie dało powód do wszystkich sprzeczek i niezgód, do woyny domowéy i samozwańców (353), że Szuyski nie iest carem i nie umie nim być, albowiem więcéy ma chełpliwości iak rozsądku i zdolności potrzebnych do uspokoienia państwa w takiém zamięszaniu. Nie wstydzili się podłéy obmowy: obwiniali Bazylego nawet o nietrzeźwość i rozpustę. Zamilczeli o następcy Szuyskiego i mniemanym Dymitrze, nie mówili gdzie wezmą cara nowego, lepszego i przeto utrudniali dokonanie swego zamiaru. Nie wielu obywateli i żołnierzy przyłączyło się do nich: inni pomyślawszy odpowiedzieli im z oboiętnością: „My wszyscy byliśmy świadkami wyboru Bazylego, dobrowolnego i powszechnego; my wszyscy i wy znami przysięgaliście iemu iako prawemu monarsze. Wad iego nie znamy. I kto nam pozwolił zarządzać państwem bez wiedzy

R. 1609. stanów państwa?" Hermogenes gardząc pogróżkami zaklinał lud aby niewpływał do zbrodni i wrócił do Kremlu. Synklit także pozostał wiernym, ieden tylko członek rady, stary zdrayca xiąże Bazyli Golicyn, zapewne taiemny sprawca tego zamachu, wyiechał do buntowników na krasny plac; wszyscy inni boiarowie wysłuchawszy z nieukontentowaniem propozycyi zrzucenia cara i należenia do nieprawego zebrania się, z gorliwemi oddziałami otoczyli Szuyskiego (354). Mimo to buntownicy wdarli się do Kremlu, lecz bez oręża byli pokonani. W chwili niebezpiecznéy, Bazyli znowu pokazał się nieustraszonym: śmiało wyszedł ku nim i rzekł stałym głosem: „Czego chcecie? ieżeli mnie zabić, iestem przed wami i nie lękam się śmierci; lecz zrzucić mnie z tronu bez rady ziemskiéy nie możecie. Niech się zgromadzą wielcy boiarowie i stany państwa, i w moiéy obecności niech rozstrzygną los oyczyzny i móy własny. ich sąd a nie wola rokoszanów prawem dla mnie będzie." Śmiałość zbrodni w postrach się zamieniła, Gagaryn, Sunbułow i Grazny z 300 ludzi uciekli, a cała Moskwa iakby na nowo obrała Szuyskiego: tak żywe było ich ku niemu przywiązanie, tak silny skutek okazanéy przez niego odwagi!

Na nieszczęście tryumf prawa i wspaniałomyślności trwał nie długo. Buntownicy uciekli do Tuszyna, czy dla tego że samozwańcowi sprzyiali, czy dla osobistego ocalenia się iako do mieysca bezpieczniejszego dla zbrodni. Ich ucieczka nie uwolniła Moskwy od rokoszów. Mąż znakomity woiewoda Bazyli Buturlin doniósł carowi, że boiar i dworzanin Kruk-Kołyczew iest zdrayca i ma

taiemne stosunki z fałszywym Dymitrem. Zdrady natenczas nie zadziwiały: Kołyczew będąc wiernym mógł zostać zdrayczą podobnie iak Jerzy Trubecki (355) i tylu innych; lecz także mógł być nagle oczerniony przez osobistych nieprzyiaciół. Indagowali go, sądzili i skazali na śmierć na placu publicznym. Wypytywali także wszystkich mniemanych stronników nowego spisku, i napełniali niemi więzienia, obiecuiąc niewinnym i spokoynym obywatelom zapewnienie bezpieczeństwa wytępieniem buntowników. R. 1609.

Lecz złe innego rodzaiu iuż zaczęło grasować w stolicy; pozbawiona dowozu żywności, spotrzebowała swoie zapasy: z iedną tylko Kołomną miała stosunki i te straciła przez powtórne iéy oblężenie woyskiem fałszywego Dymitra (356). Przewiduiąc niedostatek, chciwi lichwiarze wykupili wszystkie zboże w Moskwie i w okolicach i codzień podwyższali iego cenę tak że czetwert żyta kosztowała nakoniec siedm rubli (357), co trwożyło naybardziéy ludzi ubogich. Nadaremnie Bazyli chciał umiarkować drożyznę niesłychaną, ustanawiał cenę sprawiedliwą i zakazywał nadzwyczayną; kupcy go niesłuchali, ukrywali swą obfitość i sprzedawali taiemnie komu chcieli i iak chcieli. Nadaremnie car i patryarcha mieli nadzieię obudzić sumienie i litość w ludziach, wzywali panów, kupców, bogaczów do katedry przemienienia i przed ołtarzem naywyższego zaklinali aby ludzkiemi byli, nie handlowali życiem chrześcian i zniżyli cenę zboża; aby go nieskupowali w wielkiéy ilości i przez to nie odbierali go ubogim (358). Obłudni ze łzami zapewniali że nie maią zapasów i myśląc Głód.

R. 1609. tylko o własnéy korzyści, iak za czasów Jana w 1603 roku, niesumiennie oszukiwali. Lud wpadał w rozpacz. Krzyczeli na ulicach: „Giniemy przez cara nieszczęśliwego, od niego pochodzi głód i rozlew krwi!" Ludzie zapewnieni że fałszywy Dymitr był oszustem, uciekali do niego dla tego tylko, żeby nie umrzeć z głodu w Moskwie (359); inni tłumami wdzierali się do Kremlu i wołali przed pałacem: „Długoż ieszcze będziemy siedzieli w oblężeniu i czekali śmierci z głodu?" Żądali uwolnienia się, zwycięztwa i chleba, lub cara szczęśliwszego! Bazyli nie ukrywał się przed ludem: wychodził do niego z twarzą spokoyną, namawiał i groził, miarkował śmiałość cierpiących lecz tylko na chwilę. Troskliwy o ubogich, nakłonił celarza troickiego Abramiusza, aby im otworzył moskiewskie składy w swoim klasztorze: cena zboża natychmiast spadła z siedmiu na dwa ruble (360). Zapasy te nie mogły wystarczyć na długo, lecz wołania umilkły w stolicy, a wieść szczęśliwa ośmieliła Moskwę.

Xiąże Gagaryn, pierwszy z buntowników którzy uciekli do samozwańca, mimo rokosze miał duszę: zobaczył, poznał fałszywego Dymitra i powrócił
28 Maia do cara z żalem (361), przyniosłszy mu winną swą głowę rzekł: „wolę umrzeć na pniu, iak służyć obrzydłemu łotrowi," i otrzymał przebaczenie Bazylego: wyprowadzony przed lud Gagaryn imieniem Boga zaklinał go, aby się nie złudził szatańskim podstępem, nie wierzył łotrowi tuszyńskiemu, narzędziu Polaków, którzy chcą tylko zguby Rossyi i świętéy iéy cerkwi. Namowy te skutkowały a ieszcze
Wieść o xięciu Michale i iego czyny więcéy kiedy Gagaryn doniósł mu że obóz tuszyński iest w wielkiéy trwodze, że fałszywy Dymitr

i Polacy dowiedzieli się o połączeniu Szwedów z Rossyanami; że xiąże Michał Skopin Szuyski prowadzi ich do stolicy i zwycięża. Radość zaięła mieysce smutku, wszyscy wysławiali Boga, wielu wstydziło się swoiego zamiaru ucieczki do Tuszyna, postanowili być wiernemi i odtąd iuż nikt nie uciekał do samozwańca, R. 1609.

Gagaryn prawdę opowiedział o trwodze przeniewierców tuszyńskich. Opiszemy początek czynów znakomitego młodzieńca, który w czasach nieszczęść urodził się szczęśliwym i któremu potrzeba tylko było żyć aby ocalić cara skazanego losem na nieszczęście. Widzieliśmy iak Michał Szuyski w chwili naywiększego niebezpieczeństwa z smutkiem oddalił się od woyska, dla szukania obrońców Rossyi za granicą (362). Przybywszy do Nowogrodu gdzie rządzili boiarowie xiąże Andrzéy Kurakin i dworzanin Tatyszczew (363), on natychmiast przesłał królowi szwedzkiemu list Bazylego i sam pisał do niego i do iego woiewodów finlandzkiego i inflanckiego Arweda Wildmana i Hrabiego Mansfelda (364), żądaiąc posiłków i donosząc, że Polacy pobudzani przez Papieża, iezuitów i króla hiszpańskiego, przywróceniem fałszywego Dymitra chcą obrócić siły Rossyi na Szwecyą, dla tryumfu wiary łacińskiéy. Nic nie było naturalniyszego nad przymierze między dwoma monarchami szwedzkim i rossyiskim, szczerymi przyiaciołmi, równie nienawidzącymi Polaków. Potrzeba tylko było przekonać Karóla, że Szwedzi ieszcze znaydą i będą mogli ustalić Bazylego na tronie: dla tego xiąże Michał stosuiąc się do danego mu rozkazu i polityki taił przed Karolem okropne okoliczności

R. 1609. Rossyi, mówił tylko o prywatnych w niéy rokoszach, o zdradzie ośmiu lub dziewięciu tysięcy Rossyan, którzy razem z pięcią lub sześcią tysiącami Polaków plondruią koło Moskwy (365). Dosyć czasu upłynęło na obiaśnieniach. Sekretarz Mansfelda widział się z xięciem Michałem w Nowogrodzie, a woiewoda Gołowin, szwagier Skopina, poiechał do Wyborga, gdzie czekali na niego znakomici urzędnicy szwedzcy dla umówienia się o sposobach posiłku. Tymczasem xiąże Michał, chcąc ocalić Moskwę i cara nie samą ręką cudzoziemców, myślał zrobić powstanie w całéy północno zachodniéy Rossyi, i uprzeymym listem wzywał do siebie Pskowian, wychwalaiąc starożytne ich cnoty; lecz Pskowianie zbrodnią iuż chełpiący się (366), odpowiedzieli mu pogróżkami, i sami nawet Nowogrodzanie okazywali sprzyianie tak podeyrzane, że xiąże Michał postanowił szukać przychylności lub bezpieczeństwa w inném mieyscu: wyszedł z Nowogrodu z Tatyszczewem, diakiem Telepniowem i nieliczną drużyną wiernych, żądaiąc schronienia w Iwanogrodzie. Nieprzyięto ich tu ani w Orzeszku, gdzie woiewoda, zdrayca boiar Michał Saltyków, uważaiąc fałszywego Dymitra za zwycięzcę, iuż się mianował iego namiestnikiem (367). Natenczas gdy Michał, opuszczony nawet od niektórych towarzyszów podróży, przy uyściu Newy myślał zasmucony co ma począć? przybyli Posłowie z Nowogrodu błagaiąc aby wrócił do S. Zofii. Metropolita Izydor i dostoyni Rossyanie otrzymali górę nad bezprawiem i spotkali xięcia Michała iak pocieszyciela, w twarzy iego witaiąc oyczyznę i wierność, szczerze przysięgali umrzeć za cara Bazylego,

iak przodkowie umierali za Jarosława W, i dowie- R. 1609.
dziawszy się że Kiernosicki woiewoda fałszywego Dymitra z Polakami i Rossyanami idzie od Tuszyna do brzegów Ilmenu, gotowali się wystąpić w pole. Zdawało się że starożytny Nowogród zmartwychwstał ze swoią wspaniałomyślnością: na nieszczęście gorliwość godna pochwały miała szkodliwe skutki.

Tatyszczew znany z męztwa chciał przednie woysko prowadzić do Bornicy, gdy xięciu Michałowi donieśli, że ten dworak obłudny zamyśla zdradę. Doniesienie było ważne a xiąże Szuyski młody i prędki: wezwał żołnierzy i obywateli, opowiedział im doniesienie i chciał z niemi publicznie sądzić, przekonać lub uniewinnić obwinionego. Zamiast sądu lud w niepohamowaney zaciętości zamordował Tatyszczewa, niedawszy mu powiedzieć ani słowa, z żalem Michała, który przekonał się zapóźno, że lud śród wrzącey namiętności może być prędzey katem iak sędzią (368). Tatyszczew zaledwie winny, pogrzebany odpowiednie swoiemu stanowi w klasztorze S. Antoniego, a wielu dworzan, losem iego zapewne przestraszonych, uciekło z miasta nawet do nieprzyiaciela, który szedł naprzód bez przeszkody, zaiął Chutyński i inne okoliczne klasztory, palił, rabował i nagle ukrył, dowiedziawszy się od niewolników że silne woysko weszło do wsi Gruzyna i spieszy na pomoc Nowogrodowi. Jeńcy oszukali nieprzyiaciela: mniemane woysko składało się tylko z tysiąca mieszkańców powiatowych, powstałych pod wodzą dworzan Horychwastowa i Rezanowa w Tychwinie i za Onegą (369). Ci dobrzy Rossyanie sześć razy słabsi od Kiernosickiego (370),

R. 1609. bez rozlewu krwi uwolnili Nowogród, gdzie xiąże Michał z niecierpliwością oczekiwał wieści od Gołowina.

Doniesienia były przyiazne: król szwedzki słowem i czyném dowiódł swéy szczerości. Jeszcze iego ienerałowie Boe i Wildman nie zdołali zawrzeć traktatu z Gołowinem i diakiem Zynowiowem, a iuż woysko królewskie stało pod chorągwiami w Finlandyi. Z obudwóch stron niechcieli tracić czasu, i 28 Lutego podpisali w Wyborgu następuiące warunki (371): „1) traktat pokoiu 1595 roku odnawia się między Rossyą a Szwecyą na wieczne czasy. 2) Pierwsza nie mięsza się do Inflant. 3) Karol daie Bazylemu 2,000 iazdy i 3,000 piechoty, a Bazyli 100,000 etymków miesięcznie żołdu dla nich (372). 4) To woysko zostanie pod rozkazami xięcia Michała Szuyskiego, będzie zabierało miasta tylko w imieniu cara i nie może wyprowadzić innych ieńców z Rossyi prócz Polaków. 5) Żywność będzie mu dostarczana za cenę umiarkowaną (373). 6) Car nawzaiem obowięzuie się pomagać królowi przeciw Polakom w Inflantach, dokąd Szwedzi otworzą sobie drogę przez Finlandyą i kraie rossyiskie. 7) Jedno ani drugie państwo bez wspólnéy zgody nie zawrze przymierza z Zygmuntem. 8) Car wywdzięczaiąc się ustępuie na zawsze Szwecyi Keksholmu, lecz taiemnie do czasu tylko (374), albowiem to ustąpienie zrodzić może wielkie nieukontentowanie Rossyan. 9) xiąże Michał Szuyski daruie woysku szwedzkiemu 5000 rubli które nie weydą w rachunek przeznaczonego żołdu. Traktat ten będzie potwierdzony w Nowogrodzie przez xięcia Szuyskiego, woiewodę, boiara

i *wielkiego przyiaciela* carskiego, a w Moskwie przez samego cara." R. 1609.

Dnia 26 Marca (375) iuż wszedł do Rossyi wódz szwedzki Jakób de la Gardy syn Pontusa, młody dwudziestosiedmioletni rycerz, uczeń i towarzysz sławnego Morytza Nassalskiego w długo-letniéy krwawéy walce za wolność Rzeczypospolitéy holenderskiéy. Na granicy spotkali sprzymierzeńców woiewoda Ododurów, wysłany przez xięcia Michała i 2,300 Rossyan, którzy po raz pierwszy uyrzeli się pod iednemi chorągwiami ze Szwedami i naiemnikami ich Francuzami, Anglikami, Szotlandczykami, Niemcami i Niderlandczykami. Ci 5000 różnych kraiów ludzie, powiększéy części bez oyczyzny i moralności, szukaiący nie zaszczytów woyskowych, lecz podłego zysku, szli na ocalenie następcy monarchów sławnych w Europie i Azyi z niezliczonych sił swoich. Sprzymierzeńcom wskazano obóz blizko Nowogrodu, gdzie de la Gardego i iego ienerałów wezwano dla zobaczenia się z xięciem Szuyskim.

Tu ci dway wodzowie, obydway młodzi, witali się nawzaiem grzecznie z wzaiemnym szacunkiem: „Xiąże Michał (pisze współczesny (376) historyk szwedzki), miał 23 lat wieku, piękną duszę, rozum nad wiek doyrzały, powierzchowność i postać przyiemną, biegłość w bitwach i obchodzenię się z woyskiem zagranicznem. De la Gardy mu oświadczył, że iego król zna wszystkie podstępy Polaków; że przysłał woysko i gotuie inne silnieysze dla dania pomocy Rossyi, pragnie albowiem szczęścia cara i narodu rossyiskiego a zguby ich nieprzyiaciół. Xiąże Michał kłaniał się opuściwszy rękę

R. 1609. do ziemi, oświadczył podziękowanie; zapewnił, że Rossya przywiązana do swego monarchy, zawichrzona iest tylko małą liczbą zdrayców, których łatwo pokonać iednomyślném działaniem sprzymierzeńców. Naradzili się iak maią działać i od czego zacząć. De la Gardy żądał naprzód żołdu dla woyska: xiąże Szuyski obiecywał niezwłocznie wydać 8000 rubli: 5000 gotowizną 3000 sobolami, potwierdził (14 Kwietnia) traktat Wyborgski i sam odprowadził de la Gardego do bramy twierdzy."

Błota i rozlew rzek wstrzymywały pochód woyska. Wódz szwedzki chciał czekać pogody, i dla bezpiecznego połączenia się z Inflantami i Finlandami, zaiąć się nayprzód oblężeniem Koporza, Iwanogrodu i Jamy gdzie panowała zdrada: xiąże Michał miał inną myśl. Jeszcze przed przybyciem Szwedów woiewoda Osinin chodził z Nowogrodu z synami boiarskiemi i kozakami na poskromienie zbuntowanego Pskowa; pokonał tamecznych łotrów w polu i miał nadzieię zdobyć miasto (377); lecz Skopin niechcąc tracić czasu na mnieyszych przedsięwzięciach kazał mu powrocić i skłonił de la Gardego niezwłocznie iść do Moskwy. Woiewoda Czułków i ienerał szwedzki Ewert Horn weszli do Russy pędzili zdrayców i Polaków do powiatu toropeckiego, otrzymali (25 Kwietnia) zwycięztwo nad Kiernosickim we wsi Kamionkach, wzięli 9 armat, chorągwie i ieńców (378). Porchów i Toropiec poddały się spokoynie, Torzek poddał się drugiemu woiewodzie Czogłokowi. Dowiedziawszy się że Zborowski i xiąże Grzegórz Szachowski (379) z trzema tysiącami zdrayców i Polaków idą z Tweru na Czohołkowa, Xiąże Michał wysłał mu w po-

moc Gołowina i Horna, którzy maiąc tylko 2000 woyska spotkali się z nieprzyiacielem; Czogołków zrobił wycieczkę i zmusił Zborowskiego, po krwawéy rzezi, odstąpić od Tweru R. 1609.

Xiąże Michał złożywszy dzięki niebu w katedrze sofiyskiey pełnéy starożytnych i znakomitych pamiątek wyprowadził (10 Maia) główne woysko. Nowogród niegdyś wielki, tak ludny i woyskowy, dał mu wszystko co mógł: dwa tysiące towarzyszów niedoświadczonych (380)! Lecz woysko rossyiskie wzmocniło się w Torzku (24 Czerwca) nowemi drużynami: xiąże Boratyński woiewoda prawy i mężny przywiódł 3000 dzieci boiarskich i rolników z powiatów smoleńskich, uśmierzywszy po drodze Drohobuż i Wiazmę (381). Sprzymierzeńcy śpieszyli do Tweru, który Zborowski i Kiernosicki wzmocnieni woyskiém tuszyńskiem zaięli. Polacy i zdraycy rossyiscy wyszli z miasta i podczas wielkiego deszczu, który przeszkadzał strzelaniu, spotkał się mężnie: nieprzyiaciel uzbroiony kopiiami uderzył na lewe skrzydło Szwedów, zmusił do ucieczki Francuzów: Niemcy, Finlandczykowie i Rossyanie także się cofnęli i chociaż prawe skrzydło którém dowodził de la Gardy odniosło korzyści i wparło Polaków do miasta; chociaż sam woiewoda Zborowski ciężko raniony zaledwie uszedł niewoli; iednak sprzymierzeńcy odstąpili. Deszcz lał całą dobę, następnéy nocy kiedy Polacy bezpiecznie spali w zamku, xiąże Michał zbliżył się po cichu, napadł i zdobył miasto bez uszkodzenia. Wschodzące słońce oświeciło chorągwie carskie i stosy ciał nieprzyiacielskich (382). Młody wódz Rossyiski uściskał de la Gardego z nayżywszém uczuciem

R. 1609. wdzięczności za męztwo Szwedów (383), którzy chcieli wedrzeć się do miasta, gdzie zamknęli się pozostali przeniewiercy i Polacy: xiąże Michał żałuiąc ludzi kazał zaprzestać krwawéy i niepotrzebnéy rzezi: zgadywał bowiem, że nieprzyiaciel iuż słaby, albo spokoynie podda się przez umowę, lub ucieknie. W kilka godzin w rzeczy saméy Polacy i ich stronnicy uciekli z Tweru przez połowę spalonego i napełnionego trupami (384). Takim sposobem xiąże Michał we dwa miesiące oczyściwszy wszystkie mieisca od granic nowogrodzkich do moskiewskich, zamyślał wkrótce oswobodzić i Moskwę postrachem nieprzyiaciół i pomocą woyska carskiego. Dotąd mógł być kontent ze Szwedów. Karol IX pisał do naszego duchowieństwa, boiarów, dworzan i kupców (385), że gotów iest wszelkiemi siłami działać dla obrony ich *starożytnéy greckiéy wiary, wolności i przywileiów*, dla wytępienia polskiéy zgrai i łotrów, których ona carami robi, ze zgubą znakomitszych rodzin, kwiatu i sławy naszéy oyczyzny (386). De la Gardy unikał wszelkich stosunków z Polakami i w odpowiedzi na przyiacielsko-obłudny list Zborowskiego z Tweru (11 Czerwca) pisany do ienerałów szwedzkich o prawach mniemanego Dymitra, powiedział: „moia rzecz woiować lecz nie rozprawiać z wami o Dymitrach" (387). Nadaremnie szpiegi Zborowskiego starali się poburzyć sprzymierzone woysko: chwytali ich i skazywali na śmierć. Lecz czego nie zrodziła obłuda, tego dokazała śmiałość. Zostawiwszy za sobą Twer i Szwedów, xiąże Michał w drodze do stolicy dowiedział się w Horodném, że sprzymierzeńcy nie postępuią za nim, lecz powracaią do Nowogrodu! Tu

nieoczekiwana zdrada była skutkiem zaszłéy między niemi niezgody. Wystąpiwszy z Tweru Finlandczykowie pierwsi oświadczyli ienerałowi swemu, że nie chcą iść w głąb Rossyi na pewną zgubę, że im nie wydali całego żołdu, że zdradę narodu moskiewskiego zna każdy, że ich żony i dzieci zostaią bez obrony w domu (388). Francuzi, Niemcy, nakoniec i Szwedzi także się zbuntowali, nieśłuchali ienerałów, porzucili chorągwie: de la Gardy dobył oręża, groził, lecz musiał ustąpić buntownikom, aby nie został wodzem bez woyska, sam ich poprowadził do granicy szwedzkiéy (389), dla przykrycia buntu, oskarżaiąc Rossyan, że niedopełniaią traktatu, nie oddaiąc Keksholmu i niewypłacaią obiecanych pieniędzy. Zadziwiony xiąże Michał, dla wstrzymania sprzymierzeńców, potrzebnych chociaż niepewnych, posłał Ododurowa z przełożeniem, aby nie zdradzali honoru, nie hańbili imienia szwedzkiego, nie opuszczali przyiaciół w tenczas, gdy wróg bardziéy rozdrażniony iak osłabiony gotuie się do stanowczéy bitwy. Przedstawienia te i srebro dane chciwym naiemnikom, przekonały ich i ienerał Zome z częścią piechoty i iazdy wrócił do xięcia Michała w wigilią wielkiego dla niego niebezpieczeństwa i sławy (390). Tu czyny młodego bohatyra, iuż się wiążą z wypadkami znakomitego troickiego oblężenia. R. 1609.

Jeszcze Sapieha stał pod klasztorem (391), rozsyłał oddziały, zabierał lub palił miasta, hamował lub karał mieszkańców, przeszkadzał stosunków Moskwy ze wschodem i północą Rossyi i zmacniał Zborowskiego dla odparcia Szwedów, kiedy wieść o poruszeniach Skopina i Szeremetowa iuż doszła

R. 1609. do klasztoru (392): obrońcy iego czekali skutków, spodziewali się i nagle zobaczyli nadzwyczayne zamieszanie w obozie nieprzyiacielskim. Zborowski przybiegł tam z niedobitkami rozproszonego woyska (393) i z wieścią że Twer iuż wzięli sprzymierzeńcy; przybiegło także wielu innych zdrayców, dworzan, dzieci boiarskich, którzy zdradą chcieli tylko ocalić swe maiątki od grabieży, niemyśląc służyć carzykowi tuszyńskiemu i dotychczas mieszkali w nich spokoynie, lecz się nie ważyli czekać xięcia Michała (394). Wszystkie oddziały wróciły do Sapiehy: fałszywy Dymitr wzmocnił go nawet częścią tuszyńskiego woyska i kazał mu iść przeciw Skopinowi i Szwedom. Polacy, iak zwyczaynie gotowali się do bitwy szumnemi zabawami, pili, weselili się, chcąc dać poznać troickiemu woiewodzie Dołgorukiemu, że tryumfuią z wygranéy, że Szwedzi zniszczeni, a Skopin i Szeremetów poddali się. Lecz ich nie słuchali: wtenczas przybliżyło się do murów dwóch ludzi. niegdyś znakomitych urzędników państwa: Boiar Sałtyków (wygnany z Orzeszka pomyślnością xięcia Michała). i członek rady diak Gramotyn (395), obydwa zapewniali, że woyna domowa iuż ustała w Rossyi, że Moskwa iuż wita Dymitra, a Szuyski i Synklit są w iego mocy. Ich stronnicy dworzanie zdraycy utrzymywali toż samo, dodaiąc: „Czyliż my nie walczyliśmy z Szeremetowem a teraz służymy Dymitrowi? Kogóż ieszcze czekacie, wszystko iest u nóg syna Jana, i ieżeli sami tylko będziecie się sprzeciwiali, natychmiast zobaczycie tu zagniewanego cara z całém woyskiem litewskiém, Skopinem i Szeremetowem dla ukarania waszego nieposłu-

szeństwa." Odpowiedzieli im iednomyślnie ludzie R. 1609
rozsądni i prości (iak mówi kronikarz): „Naywyższy z nami i nikogo nie lękamy się. Chcecie żebyśmy wam wierzyli? powiedźcie że xiąże Michał pod Twerem ciałami litewskiemi i waszemi zrównał Wołgę z brzegami i nakarmił mięsożerne zwierzęta: nie będziemy wątpili i podziękuiemi Bogu! Fałsz nie iest wygraną: idźcie z orężem na oręż, a Bóg rozsądzi kto występny, kto cnotliwy!" Tak się wzmacniali ieszcze ci bohatyrowie wierności których liczba 200 nieprzenosiła (396). Sapieha nie mógł się ociągać, iednak pozwolił Zborowskiemu z iego drużyną przypuścić ieszcze szturm do murów klasztoru, który, ten dumny Polak żartuiąc z niego i Lisowskiego przyrównywał do *kobiałki* i *gniazda wron* (397). Zborowski wnocy oderzył, strzelał, zabił iednę niewiastę na murze i nic więcéy nie zrobiwszy, oddalił się. Zapewne nieprzyiaciel nie chciał zdobyć téy nocy, ale tylko przestraszyć klasztor dla własnego bezpieczeństwa. Sapieha powierzywszy oblężenie klasztoru i całość obozu kozakom, zdraycom rossyiskim i części Polaków sam śpieszył nad brzegi Wołgi.

Nie wiedząc o powodzeniu Moskwy, wiedząc tylko że cała Rossya północna od Uglicza do morza Białego i Permu przysięgła znowu wiarę carowi, xiąże Michał pełen nadziei a iednak ostrożnieyszy, posłał do stolicy urzędnika Bezobrazowa (398), sam zaś nie ważąc się iść naprzód z małemi siłami poszedł w lewo w kierunku Wołgi do klasztoru Kolazyna dla łatwego stosunku z Jarosławiem bogatym i ludnym. Tu przybył do niego dworzanin carski Wołuiew zabóyca Otrepiowa (399) z uwia-

R. 1609. domieniem że Moskwa nie podbita i Bazyli ieszcze panuie. Car pisał do Michała: „Słyszymy o wielkich usiłowaniach twoich i Bogu dziękuiemy. Jeżeli postrachem lub zwycięztwem ocalisz państwo, iakiegoż uwielbienia godzien będziesz od nas i Rossyan, iaką radością serca nasze napełnisz! Imie i czyny twoie wieki pamiętać będą, nietylko w oyczyznie, lecz i we wszystkich państwach ościenninych. My pokładamy w tobie nadzieię iakby w nas samych" (400). Po téy radosnéy wieści nastąpiła druga: Sapieha, Zborowski, Lisowski i Zarucki ataman fałszywego Dymitra znaydowali się iuż blisko Kolazyna we wsi Pirogowie (401). Maiąc zaledwie dziesięć tysięcy własnych żołnierzy i nie więcéy nad tysiąc Szwedów, których mu ieneral Zome przywiódł (402), xiąże Michał odważył się iednak spotkać z nieprzyiacielem daleko silnieyszym. Przednie woyska zeszły się na grzązkich bagnach Żabny. Urzędnicy Gołowin, Boratyński, Wołuiew i Zerebców, odznaczyli się męztwem, wpędzili nieprzyiaciela na bagna, przez co pozwolili xięciu Michałowi zaiąć wygodne stanowisko i urządzić obroty. Sapieha napadł gwałtownie, z okropnym krzykiem: Rossyanie i Szwedzi stali mocno i napadali sami gdzie słabiał nieprzyiaciel, strzelanie i rzeź trwały kilka godzin. Przed zachodem słońca wierni Rossyanie wzywaiąc S. Makarego kolazyńskiego ruszyli naprzód tak łącznie i silnie że zmordowani Polacy nie mogli dotrzymać placu bitwy; wyparli ich do Rabowego klasztoru, a xiąże Michał wszedł do Kolazyna z niewolnikami i trofeami (403), nie chełpiąc się zwycięztwem, lecz chwaląc zarówno odwagę swoich i Szwedów w nadziei

ważnicyszych przyszłych pomyślności. Nie ścigał R. 1609.
Polaków i nie przeszkadzał im wrócić do haniebnego dla nich oblężenia klasztoru, starał się albowiem ocalić Moskwę i Ławrę a nawet Rossyą, gdyby iéy niebo zostawiło było tego młodego bohatyra!

Tam na brzegach Wołgi, w pustelniczych celiach S. Makarego, xiąże Michał cerkiewném pieniem mnichów i odgłosem trąb woyskowych sławiony iako dobroczynny geniusz oyczyzny, niezmordowanie czuwał we dnie i nocy nad ocaleniem Rossyi, miał stosunki z miastami północnemi, przyimował od nich dary, pieniądze i woysko (404); poruczył ienerałowi Zome urządzenie oddziałów, ćwiczenie ludzi niedoświadczonych w sztuce woiowania i niecierpliwie czekał wszystkich Szwedów dla dalszych zamiarów. Lecz de la Gardy pociągniony nowym buntem woyska, znowu wracał ku granicy (405). Posłowie Skopina dognali go w Krestcach; zapłacili mu 6000 rubli monetą, 5000 rubli sobolami (406), a xiąże Michał wziął na siebie bez potwierdzenia carskiego ustąpienie Szwedom Keksholmu. Te układy zaięły sześć tygodni: De la Gardy wyszedł nakoniec do Kolazyna, gdzie xiąże Michał niestrwożony zdraycami i Polakami wzmacniał się codziennie.

Widząc przed sobą Moskwę niepokonaną, wokoło siebie miasta iuż nieprzyiacielskie, pogorzeliska, lasy, pustynie w których wypędzeni mieszkańce zapaleni zemstą, pilnowali i niszczyli nielicznych Polaków w ich roziazdach; od północy zagrożony od xięcia Michała, od wschodu od Szeremetowa, fałszywy Dymitr ieszcze myślał iedném uderzeniem

R. 1609. zakończyć woynę, osiągnąć przemocą to, czego się napróżno spodziewał przez głód i zdradę: zdobyć Moskwę wraz z carem i państwem. W nadziei téy utwierdził go Bobowski, który natenczas przybywszy do niego z Litwy z oddziałem śmiałków, obwiniał Rożyńskiego osłabość ducha, i zapewniał że Moskwa winna swoią bytność tylko nieczynności tuszyńskiego woyska, że musi upaść od pierwszego silnego szturmu. Fałszywy Dymitr dał mu kilka pułków. Szczycąc się iuż naprzód zwycięztwem, Bobowski ruszył ku miastu, lecz woiewodowie cara niedopuścili go nawet do przedmieść: wyszli, napadli, pobili, a Moskwa obchodziła z uroczystością pierwszą świetną wygranę, a wkrótce drugą ważnieyszą ieszcze nad całą potęgą tuszyńską (407). Sam fałszywy Dymitr, hetman Rożyński, ataman Zarucki, wszyscy znakomici zdraycy i boiarowie wiedli drużyny do szturmu (w dzień S. Tróycy) maiąc zamiar spalić drewniane miasto; lecz Bazyli pośpieszył wysłać woysko pod dowództwem xięcia Dymitra Szuyskiego. Nieprzyiaciel silném natarciem wdarł się do środka carskich pułków, zgniótł iazdę i zmieszał piechotę: tu z iednéy strony woiewoda xiąże Iwan Kurakin, z drugiéy xiążęta Andrzéy Golicyn i Borys Łyków, iuż znani z zalet woyskowych (408) napadli na zdraycow i Polaków. Rozpoczął się bóy, w którym podług zapewnienia kronikarza, żołnierze moskiewscy przewyższyli samych siebie w świetném męztwie walcząc iak dotąd nie walczyli z tuszyńskiemi łotrami; pokonali ich, pędzili do Chodynki, i wzięli 7000 niewolników. Przestrach nieprzyiaciela był tak wielki, że uciekaiący nie byliby się ostali w Tuszynie, gdyby

Szturmy fałszywego Dymitra do Moskwy

Zwycięztwo woyska carskiego

zwycięzcy nazbyt umiarkowani nie zatrzymali się R. 1609.
na Chodynce. Słowem Moskwianie sami dziwili się swéy odwadze, zrodzonéy szczęśliwą wieścią o powstaniu północnéy Rossyi, o pomyślności xięcia Michała i woyska Nizowskiego, którego urzędnik dworzanin Sołowoy, przybył w ówczas do cara z doniesieniem od Szeremetowa (409). Boiar ten wszędzie niszczył nieprzyiaciela i władzę fałszywego Dymitra od Kazanu do niższego Nowogrodu; koło Juriewca pobił na głowę Lisowskiego, wysłanego od Sapiehy dla uśmierzenia prowincyi Kostromskiéy (410); spokoynie wstąpił do Muromy i zdobywszy Kasymów uwolnił wielu Rossyan, których zdraycy trzymali w więzieniu. Ciesząc się z iego powodzenia, lecz nie kontent z ociągania się, car posłał do niego xięcia Prozorowskiego z oświadczeniem mu swego zadowolnienia i z rozkazem aby pośpieszał do Moskwy (411). W tymże czasie starożytna stolica Boholubskiego, przychyliła się na naszę stronę, mieszkańcy Włodzimirza znowu przysięgli carowi, wszyscy prócz woiewody Weliaminowa, gorliwego sługi fałszywego Dymitra. Lud kazał mu spowiadać się w cerkwi, wyprowadził go na plac, ogłosił wrogiem państwa, ukamienował, i z nayżywszą radością przyiął woiewodów cara (412).

Już bez zawodu można było poddawać się nadziei. Carstwo oszukaństwa chyliło się do upadku, carstwo prawa wznosiło się. Tworzące się pułki wiernych dążyły do iednego celu, do Moskwy prawie oswobodzonéy dwukrotném powodzeniem własnego oręża. Naród upamiętał się i okrzykami radości witał chorągwie kochanéy oyczyzny i świętéy wiary. Czekali tylko połączenia sił, żeby razem

R. 1609. przytłoczyć to gniazdo zbrodni, tak długo straszne Tuszyno.... i nagle zaledwie w nową rozpacz nie wpadli!

Jak zdraycy i Polacy widocznem zaślepieniem umysłu pozwalali xięciu Michałowi spokoynie gotować sobie zgubę, tak woysko moskiewskie ufaiące nadto swoim zwycięztwom pozwoliło odpocząć pobitemu samozwańcowi, który się wzmocnił nowemi tłumami Kozaków przybyłych z Astrachanu z trzema mniemanemi carowiczami: Augustem Osinowikiem i Wawrzyńcem; pierwszy się nazwał synem, dway drudzy wnukami Jana groźnego (413). „Łotry z pokolenia chłopów, (pisze kronikarz) wieśniacy, poddani, uważaiąc Rossyą iako przytułek dla obrzydłych oszukańców, ieden po drugim ziawiali się pod imieniem carowiczów, takich nawet których nigdy nie było, i mieli nadzieię rządzić w niéy iako sprzymierzeńcy i krewni tuszyńskiego łotra" (414). Lecz Kozacy odpędzeni od wiernego Saratowa przez woiewodę Zamiatnie Saburowa z gniewu sami zabili Osinowika na brzegu Wołgi: Augusta zaś i Wawrzyńca fałszywy Dymitr kazał powiesić na drodze moskiewskiéy, aby ich śmiercią dowiódł że nie był z niemi spokrewniony. W pośród niebezpieczeństw nie tracąc odwagi, na czele sześćdziesiąt tysięcy lub więcéy stronników, władca znakomitéy części Rossyi południowéy i zachodniéy od Tuszyna do Astrachanu (415) granic krymskich i litewskich; samozwaniec napadami trwożył okolice Moskwy (416), przeymywał wozy na drogach, ścieśniał Kołomnę. Jego woiewoda Polak Młocki, pobił Rezańców którzy chcieli oswobodzić to miasto przez niego oblężone, a Lisowski

Trzech Samozwańców

Niektóre pomyślności fałszywego Dymitra

zawsze odważny, nie zawsze szczęśliwy, zagładził swe nieszczęście ważną wygraną. Obwiniany od cara o zwłokę, Szeremetów śpieszył z Włodzimierza do Suzdala ieszcze w ręku nieprzyiaciół będącego i stanął na równinach, gdzie Lisowski swoią iazdą zmięszał iego całę liczną lecz źle urządzoną piechotę. W téy bitwie krwawéy i nieporządnéy poległo wiele nizowskich mieszkańców (417); z pozostałemi Szeremetów uciekł do Włodzimierza. Zdarzenie to smutkiem okryło Moskwę: lud niechciał iuż wierzyć nawet zwycięztwom xięcia Michała. W tym czasie głód na nowo się wzmagał. Magazyny Abramiusza wyczerpane zostały (418), a czetwert zboża znowu się podniosła w cenie od dwóch do siedmiu rubli. Pospólstwo się buntowało, z krzykiem biegło do Kremlu, oblegało pałac, wołało: „Chleba! chleba! lub niech żyie tuszyński!" Lecz w chwili naywiększego zamięszania pokazał się Bezobrazów, który z woyskiem (419) przez roziazdy nieprzyiacielskie szczęśliwie przybywszy do Moskwy, oddał carowi list xięcia Michała: car rozkazał odczytać go publicznie przy odgłosie dzwonów i śpiewaniu modłów dziękczynienia we wszystkich cerkwiach. Xiąże Michał donosił: że Bóg mu pomaga: znikła rozpacz, wątpliwość i niezgoda. Nadzieia prędkiego uwolnienia zmnieyszyła drożyznę i głód, nowe wieści bardziéy ieszcze ucieszyły Moskwę.

R. 1609.

Nowe Niepokoie w Moskwie

Oczekuiąc de la Gardego xiąże Michał chciał wypędzić nieprzyiaciela z Pereiasławia zaleskiego, aby bez przeszkody miał stosunki z Szeremetowem i miastami nizowskiemi. Gołowin, Wołuiew i Zome (1 Września) w nocy wzięli to miasto, zabiwszy

R. 1609. 500 ludzi i wziąwszy w niewolą 150 szlachty z woyska Sapieżyńskiego (420). Dnia 16 Września przybył nakoniec i de la Gardy. Pieniądze, które przychylność miast Skopinowi złożyła, podały mu sposobność zaspokoienia całkowicie chciwości Szwedów: zapłacono im 15,000 rubli futrami, przez co zapał ich ożywili (421). Wodzowie obydway młodzi i odważni byli wzorem szczerey przyiaźni dla żołnierzy. Dnia 26 Września, xiąże Michał i de la Gardy zostawili w Pereiasławiu silne woysko, a sami ruszyli naprzód ku południowi; spotkawszy garstkę Polaków pędzili ich i zaięli słobodę alexandrowską wsławioną przez Jana. Tam wszystko ieszcze przypominało iego czasy: pałac, pięć bogatych kościołów (422), czyste strumienie, głębokie fossy i wysokie mury, gdzie Groźny szukał bezpiecznego schronienia przed Rossyą i sumieniem. Miesce okropności zmieniło się w miesce nadziei i ocalenia. Tu się Michał zatrzymał, kazał natychmiast zrobić nowe drewniane warownie, wysłał roziazdy na drogi, otworzył stosunki z Moskwą i codziennie pisał do cara w celu umówienia się z nim o dalszych działaniach. Moskwa ożyła obfitością (323). Już z trzech stron wieźli iéy zapasy, z Pereiasławia, Włodzimierza i Kołomny, albowiem Polak Młocki dowiedziawszy się o weyściu sprzymierzeńców do słobody alexandrowskiéy, ustąpił do Sierzpuchowa (424). Już xiąże Michał miał 18,000 woyska prócz Szwedów; lecz wiedząc że mu nowe posiłki idą z miast północnych chciał do czasu tylko odpierać nieprzyiaciela.

Słoboda Alexandrowska

Tym czasem utrudzona katedra Troicka, zawsze oblężona od Sapiehy, wyciągała ręce do wybawcy.

Garstka niezmordowanych iéy rycerzy, ieszcze się R. 1609.
zmnieyszyła w nowych czynach krwawych (425), lubo szczęśliwych. Dowiedziawszy się o zwycięztwie kolazyńskiem, obchodzili go śmiałemi wycieczkami, bili zdrayców i Polaków, odbierali im żywność i stada. Xiąże Michał urzędnikowi Zerebcowi na czele 900 żołnierzy rozkazał gwałtem lub podeyściem dostać się do klasztoru. Zerebców oszukał nieprzyiaciela i bez bitwy połączył się z radośnemi iego obrońcami.

Natenczas zatrwożony zbliżeniem xięcia Michała i Szwedów, Sapieha (18 Października) z 4000 Polaków wyszedł z troickiego obozu dla poznania ich siły; spotkał awangardę rossyiską we wsi koryńskiéy i pędził ią do murów słobody (426). Tu zaszła krwa bitwa: zaczęli Szwedzi, skończyli Rossyanie. Sapieha ustąpił, ieżeli nie męztwu, to prze- Przegrana Sapiehy
wyższaiącéy liczbie, i wrócił do niemaiącego końca oblężenia, iakby ieszcze miał nadzieię zdobycia klasztoru. Lecz sam zaledwie nie był oblężony: Roziazdy xięcia Michała wysłane ze słobody, Szeremetowa z Włodzimirza a cara z Moskwy, przeszkadzały znoszeniu się zdrayców i Polaków, między klasztorem a Tuszynem: nie puszczano gońców, żywności, psuli im drogi, robili parkany (427). Na szczęście xięcia Michała, główni wodzowie polscy hetman Rożyński i Sapieha, obadwa dumni i chciwi władzy, nie mogli się zgodzić: widząc naiazd iego niebezpieczny, ziechali się dla narady i po żwawéy kłótni rozstali się, aby działać nie zależnie. Hetman wrócił do Tuszyna, a Sapieha odnowił nadaremne szturmy do klasztoru (428), prawie

R. 1609. w oczach xięcia Michała którego woysko powiększało się.

Już słoboda alexandrowska przedstawiaiąc niby Rossyą, ćmiła Moskwę swoią ważnością. Tu się zwracały oczy i serca synów oyczyzny, tu żołnierze rotami i poiedyńczo, konni i piesi, niektórzy w zbroi, wszyscy z orężem lub dzidą i zapałem. Nowe oddziały z Jarosławia (429), boiar Szeremetów z Włodzimierza, z żołnierzem nizowskim, xiążęta Iwan Kurakin i Łyków z Moskwy z pułkami cara, połączyli się z xięciem Michałem: czekali ieszcze większych posiłków od Karola IX. do którego de la Gardy pisał że potrzeba zwyciężyć Zygmunta nie w Inflantach lecz w Rossyi (430). Wszystko sprzyiało młodemu bohatyrowi: zaufanie cara i sprzymierzeńców, wierność i iednomyślność swoich, zamieszanie i niezgoda nieprzyiaciół. Nakoniec Rossyanie uyrzeli rzecz dawno niewidzianą. Rozsądek, męztwo, cnotę i szczęście wiednéy osobie, widzieli męża wielkiego w pięknym młodzieńcu, i wysławiali go z przywiązaniem, które tak długo było pragnieniem, potrzebą nie zaspokoioną ich serca i które nakoniec znalazło przedmiot tak czysty. Lecz to przywiązanie przyśpieszywszy rzecz wielką, wybawienie oyczyzny, miało też nieszczęśliwe skutki.

Przywiązanie do Xięcia Michała

Xiąże Michał służył carowi i oyczyznie podług praw sumienia, bez żadnych zamiarów władzy, w niewinnéy, cichéy i zaledwie sławą złudzonéy duszy: nie tak o nim myśleli inni nawykli na nieszczęście do zmian, detronizacyi i bezprawiów. Wielu zdawało się, że ieżeli Bóg przywróci Rossyą, natenczas ona, w nagrodę swych wspaniałomyślnych

usiłowań, powinna mieć cara lepszego a nie Ba- R. 1608.
zylego, który poddał oyczyznę rozbóynikom, porównał Moskwę z Tuszynem, i zaledwie na słabéy głowie trzyma koronę, którą mu zrywa śmiałe pospólstwo (431), a myśl o nowym carze, była myślą o xięciu Michale, i człowiek silnego ducha odważył się ią ogłosić publicznie. Ten który władzą swego rozsądku rozstrzygnął los pierwszego buntu, dopomagał do pomyślności i zguby niebezpiecznego Bołotnikowa (432), zdradził Bazylego i winę swą ważnemi usługami zagładził, nietylko nie przystał do drugiego fałszywego Dymitra, lecz nie dał mu Rezanu, dworzanin rady Lapunów, nagle i publicznie w imieniu Rossyi ofiarował berło Skopi- Ofiaruią koronę bohatyrowi
nowi, nazywaiąc go w pochlebnym liście iedynym godnym korony, a Bazylego obsypuiąc wyrzutami (433). List ten oddali xięciu Michałowi posłowie rezańscy: niedokończywszy czytać, podarł go, kazał ich schwytać iako buntowników i odesłać carowi. Posłowie upadli na kolana, zalewali się łzami, obwiniali iednego tylko Lapunowa, przysięgali że są wiernymi Bazylemu. Bardziéy litościwy iak srogi xiąże Michał pozwolił im spokoynie wrócić do Rezanu, maiąc nadzieię że tym sposobem wróci na drogę obowiązków śmiałego woiewodę i zachowa w nim znakomitego sługę dla oyczyzny. Zachował on Lapunowa, lecz się nie zasłonił od obmowy: powiedzieli Bazylemu że Skopin z zadziwiaiącą wspaniałomyślnością lituie się nad łotrami którzy mu przynoszą zdradę i tron. Zgubne podeyrzenie dotknęło serce Bazylego: lecz potrzeba ieszcze było bohatera i gniew został ukryty.

R. 1609. Bez względu na blizkie ocalenie, Moskwa trwożyła się ieszcze niektóremi pomyślnościami i śmiałością nieprzyiaciela. Młocki w napadach swoich Rozboie z Sierzpuchowa rabował obozy między Kołomną a stolicą: pokazały się także liczne tłumy rozbóynikow z atamanem Salkowem, wieśniakiem chotuńskim, które połączywszy się z Młockim, pobiły woiewodę xięcia Litwinowa Mosalskiego, wysłanego od cara dla oczyszczenia drogi kołomneńskiéy, a na słobodzkiéy pladrował zdrayca xiąże Piotr Urusów z bandami Tatarów Jurtowskich (434). Cena zboża znowu się podniosła w Moskwie: odkryto nawet niespodziewaną zdradę. Ataman carski Grochowy, postawiony z kozakami i dziećmi boiarskiemi w krasnéy wsi na straży, w nocy wpuścił do niéy oddział fałszywego Dymitra. Wierne syny boiarskie ratowały się ucieczką, a kozacy poddali się samozwańcowi, spalili Krasne i uciekli do Tuszyna. Innéy nocy podobnież zdraycy zaprowadzili nieprzyiaciela wyżéy Nehlinnéy do drewnianego miasta i zapalili ściany, lecz Moskwianie odpędziwszy nieprzyiaciela zagasili ogień. Tymczasem rozbóynik Sałków o piętnaście werst od stolicy otrzymał górę nad woiewodą moskiewskim Sukinem i zaiął drogę włodzimierską. Potrzeba było wybrać naylepszego wodza dla pokonania tego drugiego chłop-Pożarski ka (435); wystąpił sławny iuż xiąże Dymitr Pożarski, spotkał na brzegach Pehorki i uporną iego bandę zupełnie pokonał; pozostało tylko 30 ludzi, którzy razem z swoim atamanem odważyli się przybyć do Moskwy dla hołdowania carowi: Inne oddziały carskie przepędziły Młockiego do Mozayska. Ze słobody xiążęta Łyków i Boratyński, z Rossya-

nami i Szwedami chodzili do Suzdala i niespodzie- R. 1608.
wanie w pośród ciemnéy nocy chcieli zdobyć to miasto, ale obecny tam Lisowski spotkał się z niemi odważnie, ci bez bitwy cofnęli się (436).

Kiedy xiąże Michał pomnażaiąc i ćwicząc woy- Oblężenie Smoleńska
sko tarczą swoią przykrywał zarazem klasztor i stolicę i gotował się do zaczepnego działania, kiedy Moskwa długo odłączona od Rossyi, widząc w około siebie nie wiele iuż miast pod chorągwiami fałszywego Dymitra znowu się z nią połączyła iak głowa z ciałem, wtedy nowy nieprzyiaciel nie z bandami łotrów i rozbóyników, lecz z regularném woyskiem, z wodzami biegłymi, z siłami całego znakomitego państwa był na łonie Rossyi i działał co mu się podobało iak gdyby w Moskwie i w obozie alexandrowskim nie zwracano naymnieyszéy na to uwagi! Wracamy do Zygmunta (437): Bazyli nie opierał się wstąpieniu iego w nasze xięztwo Smoleńskie; nie miał albowiem potrzebnych sił do tego: okazało się że wiarołomne to wkroczenie było dla Bazylego lepszym środkiem uwolnienia się od nieprzyiaciela, nayniebezpiecznieyszego i naybliższego.

Zygmunt zawierzywszy wieściom że mieszkańce Smoleńska z niecierpliwością oczekuią go iako wybawiciela, (we Wrześniu) przystąpił do téy starożytnéy stolicy xięztwa Monomacha z dwunastą tysiącami wyborowéy iazdy, piechotą niemiecką Tatarami litewskiemi, i dziesięcią tysiącami kozaków zaporogskich (438), rozłożył obóz na brzegu Dniepra między klasztorami Troickim, Spaskim, Borysohlebowskim (439) i posłał uniwersał czyli manifest do obywateli ogłaszaiący karę boską zesłaną na Rossyą za Godunowa i innych chciwych

R. 1609. władzy, którzy nieprawnie w niéy panowali i panuią, zapalaiąc woynę domową i wzywaiąc cudzoziemców dla iéy rozszarpania; że Szwedzi chcą opanować państwo moskiewskie, zniszczyć wiarę prawdziwą i dać im swoią fałszywą; że wielu Rossyan taiemnemi listami namawiało go (Zygmunta) monarchę prawdziwie chrześciańskiego, brata i sprzymierzeńca ich królów prawych aby ocalił oyczyznę i kościół; że on powodowany miłością, przychylaiąc się do tak pokornych błagań idzie z woyskiem i z pomocą N. Panny dla wybawienia Rossyi od wszystkich iéy nieprzyiaciół; że mieszkańce Smoleńska na znak serdeczney radości powinni go spotkać z chlebem i solą (440). Za spokoyne poddanie się Zygmunt przyobiecał im nowe prawa i łaski, za upor groził ogniem i mieczem. Na ten pyszny list ustnie odpowiedzieli woiewodowie: boiar Szeyn, xiąże Gorczaków, arcybiskup Sergiusz, ludzie służbowi i mieszkańce: „w świątyni N. Panny przysięgliśmy nie zdradzić monarchy naszego Bazylego Iwanowicza, a tobie królowi litewskiemu i twoim panom niepodlegać nigdy" (441). Posławszy list Zygmunta do Moskwy, pisali do cara: „Nie opuszczay twych sierot w ostateczności; woyskowych u nas mało, mieszkańcy powiatów nie chcieli połączyć się z nami, albowiem król łudzi ich wolnością; lecz my będziemy się trzymać szczerze." Woiewodowie naradzali się z dworzanami i obywatelami, spalili przedmieścia i słobody: zazamknęli się w twierdzy i wytrzymali oblężenie ieżeli nie znakomitsze od pskowskiego i troickiego, to dłuższe i równie świetne w kronikach naszéy woienney sławy.

Widząc że Smoleńsk potrzeba zdobyć nie wy- R. 1609
mową ale orężem, król kazał rozwalać mury armatami; lecz kule albo niedosięgały wierzchołka góry na którey stała twierdza, lub bez uszkodzenia padały u stóp iey wysokich, mocnych baszt przez Godunowa wzniesionych; a strzelanie oblężonych daleko trafnieysze, wypędziło Polaków z klasztoru Spaskiego. Wiedząc zapewne że w twierdzy daleko więcey niewiast i dzieci iak żołnierzy, Zygmunt odważył się na szturm: 23 Września na dwie godziny przed świtem, Polacy podeszli pod mury i petardą rozbili bramę abramowską, lecz nie mogli się wedrzeć do twierdzy (442.) Dnia 26 Września, także w nocy, zdobyli bateryą piatnickiego końca, a w następney nocy wszelkiemi siłami przystąpili do wielkiey bramy, gdzie była rzeź krwawa, lecz szczęśliwa dla oblężonych; nieprzyiaciel zewsząd odbity, odtąd iuż nie wychodził z obozu, strzelał tylko dzień i noc do miasta usiłuiąc napróżno wyłamać mur i prowadził nie użyteczne miny: albowiem Rossyanie maiąc *słuchy* (443) czyli wchody w głębi ziemi, poznawali zawsze mieysce taiemney roboty, sami robili podkopy i nieprzyiacielskie z ludźmi wyrzucali w powietrze (444). Historycy polscy oddaią sprawiedliwość rozsądkowi i waleczności Szeyna oraz świetney odwadze iego spółtowarzyszów, mówiąc: że pewnego razu, śród białego dnia, sześciu żołnierzy smoleńskich przypłynęło w łodzi do obozu marszałka Dobrogostayskiego, schwytało chorągiew litewską i wróciło z nią do zamku. Nadeszła zima: Zygmunt uparty iak Batory, chciał koniecznie zawoiować Smoleńs

R. 1609. tracił czas i ludzi w napróżném oblężeniu, i myśląc zrzucić Szuyskiego gubił samozwańca!

Zamięszanie Polaków fałszywego Dymitra

Wieść o wkroczeniu Zygmunta zatrwożyła nie tak Moskwę iak Tuszyno, gdzie się wkrótce dowiedzieli, że bandy Zaporożców służąc królowi, w iego imieniu biorą miasta, i że Putywl, Czernichów, Brańsk, razem z innemi prowincyami siewierskiemi dobrowolnie lub gwałtem poddały się mu, zdradziwszy fałszywego Dymitra (445). „Czego chce Zygmunt mówili Polacy tuszyńscy i sapieżyńscy nieukontentowani: pozbawić nas sławy i zapłaty za trudy, wziąść bez pracy to, cośmy lat dwa nabywali krwią i zwycięztwami! Ziemia siewierska iest naszą własnością, z iéy dochodów Dymitr nam obiecywał żołd wypłacać; któż w niéy teraz panuie? nowi przybysze bogaci w grabieże, a my zostaiemy w ubóstwie z ranami tylko." Tak mówili urzędnicy i dworzanie, woiewodowie zaś główni bardziéy ieszcze niekontenci: straciwszy nadzieię podzielania z fałszywym Dymitrem wszystkich bogactw państwa rossyiskiego, i przyzwyczaiwszy się widzieć w nim nie monarchę lecz stronnika, nie mogli spokoynie pod chorągwią Rzeczypospolitéy porównać się z innemi woiewodami królewskiemi (446). Sapieha się wahał, Rożyński działał i zawarł z towarzyszami swemi nowe przymierze (447): przysięgli oni umrzeć lub osadzić na tronie fałszywego Dymitra, przezwali się konfederatami i posłali do Zygmunta z temi słowy. „Jeżeli przemoc i bezprawie gotowe są wyrwać z rąk naszych własność oręża i męztwa, natenczas nie uznaiemy ani króla królem, ani oyczyzny oyczyzną, ani braci bracią" (448)! Rożyński w liście swoim

Kłótnia między Zygmuntem i Konfederatami

do monarchy tak się wyraził: „Wasza królewska R. 1609.
Mość wiedziałeś o wszystkim i nam iedynie zostawiałeś nkończenie woyny za Dymitra, bardziéy dla Rpltéy niż dla nas korzystnéy, lecz nagle, niespodziewanie, ziawiasz się z pułkami, odbierasz mu ziemię siewierską, poburzasz, wichrzysz Rossyan wspieraiąc Szuyskiego i przeszkadzasz rzeczy iuż prawie skończonéy!.. Ta ziemia naszą krwią skropiona, naszą sławą iaśnieie. W tych mogiłach od Dniepru do Wołgi leżą kośćie walecznych spółtowarzyszów moich.... Mamyż ustąpić Rossyą komu innemu? prędzéy my wszyscy pozostali położemy także nasze głowy... a nieprzyiaciel Dymitra ktokolwiek on iest, naszym iest nieprzyiacielem!" Do hetmana Żołkiewskiego posłowie konfederatów tak mówili: „Dawni rycerze Rzeczypospolitéy, zrodzeni na łonie złotéy wolności, lubili szukać sławy woyskowéy w kraiach zagranicznych: tak i my własnym orężem *prawdziwém radłem marsowém oraliśmy ziemię moskiewską aby zebrać na niéy honor i zyski.* Jakże bolesno widzieć nam przeciwników w współrodakach i braciach! W tym smutku wyciągamy do ciebie ręce hetmanie oyczystego woyska, nauczycielu nasz w dziełach sławy! Oświadcz senatowi przestrzegaiącemu prawa i swobody, nasze sprawiedliwe żądanie niech wstrzyma Zygmunta!"... Tu panowie i dworzanie królewscy okrzykiem nieukontentowania przerwali śmiałą mowę, kazali posłom oddalić się, dotkliwie z nich żartowali; zapytywali z urąganiem o zdrowie *ich monarchy Dymitra*, o drugim ślubie carowéy Maryi (449), i na piśmie w imieniu Zygmunta dali im następuiącą odpowiedź: „Niepowinniście byli po-

R. 1609. syłać do króla, lecz czekać iego poselstwa: w tenczas poznalibyście po co on wstąpił do Rossyi. Oyczyzna nasza bez wątpienia słynie rzadką wolnością, lecz i wolność ma prawa, bez których państwo ostać się nie może. Prawo Rzeczypospolitéy nie pozwala królowi nawet woiować bez zezwolenia stanów państwa, a wy ludzie prywatni samowolném wkroczeniem drażnicie nayniebezpieczniejszego nieprzyiaciela. Szuyski przez was zagniewany mści się Krymianami i Szwedami. Łatwo ściągnąć trudno usunąć niebezpieczeństwo, chełpicie się ze zwycięztw, lecz ieszcze iesteście w pośród nieprzyiaciół silnych... Idźcie i powiedźcie rokoszanom waszym że szukać sławy i zysku bezprawiem, buntować się, nagle gniewać władzę naywyższą, nie iest dziełem obywateli wolnych, lecz ludzi dzikich i łupieżców" (450).

Słowem zdawało się że nie poddani z monarchą i państwem, lecz dwa oddzielne państwa są w żwawym sporze między sobą i iedno drugiemu woyną zagraża! Tłumacząc się z pewną stałością, Zygmunt nie myślał iednak być srogim dla uśmierzenia rokoszanów, albowiem potrzebował ich i miał nadzieię pewniéy złudzić iak przestraszyć: wywiadywał się o tém co się działo w obozie fałszywego Dymitra, dowiedział się o niezgodzie Sapiehy i Zborowskiego z Rożyńskim; o iawnéy pogardzie rozsądnych Polaków dla samozwańca, o życzeniu wielu z nich pomimo zaprzysiężonego między sobą sojuszu działać wspólnie z woyskiém królewskiém i uroczyście (w Grudniu 1609 roku) przeznaczył posłów do Tuszyna: Stadnickiego xięcia Zbarażskiego, Tyszkiewicza, ze znacznym oddziałem woy-

Poselstwo królewskie do Tuszyna

ska (451). Nauczył ich co maią mówić do żołnie- R. 1609.
rzy i naczelników głośno, a co w sekrecie, dał list do cara Bazylego, dowodząc w nim słuszność swego napadu (452), lecz razem okazywał gotowość do zawarcia pokoiu pod warunkami dogodnemi dla Rzeczypospolitéy; dał nadto oddzielny list do patryarchy, duchowieństwa, Synklita, szlachty i obywateli moskiewskich w których zdeymuiąc iuż z siebie zasłonę obiecywał położyć koniec ich żałosnym nieszczęściom; ieżeli oni z wdzięcznem sercem poddadzą się pod iego monarchiczną władzę, i zapewniał słowem królewskiém że zachowa nasze religiyne obrzędy i wszystkie ustawy świętych (453). W takimże sensie pisał Zygmunt i do Rossyan służących mniemanemu Dymitrowi; do samozwańca zaś pisali tylko senatorowie daiąc mu tytuł *Nayiaśnieyszego xiążęcia* i prosząc aby przyiął posłów z przyzwoitemi honorami przez szacunek dla Rzeczypospolitéy nie mówiąc po co oni iadą do obozu tuszyńskiego.

Już konfederaci straciwszy nadzieię zdobycia Moskwy i coraz bardziéy lękaiąc się xięcia Michała, niedostatku żywności którą im roziazdy woiewodów carskich odbierały (454), umiarkowali swą dumę, czekali tych posłów z niecierpliwością i spotkali z przepychem. Ciekawy samozwaniec wraz z Maryną patrzał z okna na ich tryumfalny wiazd do Tuszyna, zaledwie zgaduiąc że oni mu wiozą zgubę! Rożyński radził posłom aby się przedstawili fałszywemu Dymitrowi: lecz Stadnicki i Zbaraski odpowiedzieli że maią interes tylko do woyska i po wspaniałéy uczcie wezwali wszystkich Polaków dla posłuchania królewskiego rozkazu. Na

R. 1609. obszerney równinie pósłowie zasiedli w krzesłach, woiewodowie urzędnicy i szlachta stali w głębokiem milczeniu. Zygmunt oświadczał że dobywaiąc oręża na Szuyskiego za liczne nieprzyiacielskie czyny Rossyan (455), ocala przez to konfederatów, iuż nielicznych, znużonych długotrwaiącą woyną i uciśnionych połączonemi siłami Moskwian i Szwedów; czeka dobrych synów oyczyzny pod swemi chorągwiami, zapomina wykroczenia śmiałych, obiecuie wszystkim żołd i nagrody (456). Wysłuchawszy mowy poselskiéy wielu oświadczyło gotowość uczynienia zadosyć woli Zygmunta: inni chcieli aby on wziąwszy Smoleńsk i ziemię siewierską od Dymitra spokoynie wrócił do oyczyzny a woysko Rzeczypospolitéy z konfederatami połączył dla zawoiowania całego państwa moskiewskiego: „Czyliż przystoi godności królewskiéy, odrzekli posłowie mieć przywiléy na ziemie rossyiskie od tego, którego większa część Rossyan oszustem nazywa (457)? i czy rozsądna przelewać za niego drogą krew polską? Konfederaci żądali przynaymniéy dwa miliony złotych; żądali nadto żeby Zygmunt przeznaczył przystoyne utrzymanie dla mniemanego Dymitra i iego żony. Przypomniycie: odpowiedzieli im, że nie mamy kopalni Peru. Przestańcie teraz na żołdzie zwyczaynym, ieżeli zaś Bóg pozwoli Zygmuntowi podbić wielkie państwo moskiewskie, natenczas i dawnieysze wasze usługi nie będą zapomniane, chociaż służyliście nie monarsze i nie Rzeczypospolitéy ale człowiekowi obcemu bez ich wiedzy i zezwolenia. O przyszłym losie samozwańca posłowie ani słowa nie wyrzekli. Wodzowie i żołnierze prosili o czas do namysłu.

Cóż robił samozwaniec otoczony ieszcze mnó- R. 1606
stwem znakomitych Rossyan, ieszcze naczelnik woyska i obozu? Jakby niewiedząc o niczém siedział w wysokich wieżach tuszyńskich i czekał spokoynie rozstrzygnienia swego losu od ludzi, którzy się zwali iego sługami; upoiony marzeniem wielkości lękał się obudzić i zamykał oczy pod śmiertelnym razem. Już oddawna znosił popędliwość Polaków i wzgardę Rossyan, nie ważąc się poszukiwać lub srożyć: i tak zagniewany hetman w obecności fałszywego Dymitra złamał kiy na iego ulubieńcu xięciu Wiszniowieckim (458), i zmusił carzyka przestraszonego uciekać z pokoiu a Tyszkiewicz w oczy nazwał samozwańca oszustem. Wielu Rossyan długo obłudnie szanuiąc łotra, iuż iawnie brzydzili się nim, dokuczali mu oboiętnością, słowami przykremi i radzili między sobą iak pozbyć się razem Szuyskiego i fałszywego Dymitra. Ta spokoyność łotra, w okropnéy chwili pozbawionego rozsądku i śmiałości dopomogła posłom Zygmunta do uskutecznienia zamiaru.

Układy z zdrayca mi Tuszyńskiemi

Wezwali oni do siebie znakomitszych Rossyan z obozu fałszywego Dymitra, i oddawszy im list Zygmunta rzekli: chociaż król z orężem wstąpił do Rossyi, iednak dla iéy tylko pokoiu i szczęścia; chce bunt uśmierzyć, zniszczyć bezwstydnego samozwańca, zrzucić z tronu wiarołomnego tyrana (Szuyskiego), uwolnić lud, utwierdzić wiarę i kościół. „Ci ludzie: pisze historyk polski (459), długo nieszczęściem przywaleni, nie mogli znaleźć słów na wyrażenie wdzięczności: smutne ich twarze ośmieliła radość, płakali z ukontentowania; czytali nawzaiem list królewski, całowali, przyci-

R. 1609. skali do serca podpis iego ręki, [wołaiąc: *niemożemy mieć lepszego monarchy*!" Tak myśl Zygmunta o koornieMonomacha, była publicznie ogłoszoną i publicznie chwaloną przez Rossyan, lecz iakich? przez zgraię zdrayców: boiara Michała Saltykowa, xięcia Bazylego Rubca Mossalskiego i ich stronników doświadczonych w wiarołomstwie; którzy zerwawszy trzy przysięgi i zrywaiąc czwartą (460), nie wahali się oddać cudzoziemcowi fałszywego Dymitra i Rossyą byle się ukryć przed zemstą Szuyskiego, wczesną gorliwością pozyskać łaski króleskie i pod zasłoną nowego panuiącego domu, doznać szczęśliwego zapomnienia swych bezprawiów! Na téy radzie rokoszanów, był obecny iak piszą i mąż cnotliwy ieniec Filaret (461), niewolniczy i nieczynny iéy słuchacz.

Zapewnieni o zgodzeniu się Rossyan tuszyńskich na uznanie carem Zygmunta posłowie w teyże chwili gotowi byli weyść w układy z Bazylim iako prawym monarchą: oddali list Zygmunta i zapewne przekładaliby pokóy, pod warunkiem zwrócenia Litwie Smoleńska lub ziemi siewierskiéy, przez co mogliby zaspokoić dumę Zygmunta, gdyby Rossyanie nie chcieli zdradzić swego monarchy. Lecz Bazyli przeiąwszy poduszczaiące listy królewskie do duchowieństwa, boiarów i obywateli stolicy na znak pogardy nie odpowiedział Zygmuntowi, ogłosił tylko publicznie iego wiarołomstwo i zamysły (462), żeby zniechęcić serca Rossyan. Moskwa była spokoyna, a w Tuszynie bunt powstał.

Dawszy konfederatom czas do namysłu, posłowie Zygmunta skłonili iuż potaiemnie xięcia Rożyńskiego i głównych woiewodów do połączenia

się z królem. Nie chcieli nagle opuszczać samo- R. 1609.
zwańca, aby liczna zgraia tuszyńska nie poddała się Bazylemu (463). Postanowili cierpieć do czasu w obozie mniemane panowanie fałszywego Dymitra dla postrachu Moskwy, a działać podług woli Zygmunta, maiąc na widoku zrzucenie z tronu Szuyskiego. Lecz iuż zaślepienie i spokoyność łotra znikły; zgaduiąc lub domyślaiąc się zamierzoney zdrady, wezwał on Rożyńskiego i z widoczną dumą zapytał: co robią w Tuszynie posłowie Zygmunta i dla czego nie przybywaią do niego? Hetman nieostrożny zapomniał o obłudzie odpowiedział głośno, a nawet podniósł rękę (464). Samozwaniec z przestrachu pobiegł do Maryny, rzucił się iey do nóg i rzekł. „Hetman oddaie mnie królowi, musze się ocalić, bądź zdrowa" i w nocy (29 Grudnia) włożywszy na siebie chłopską odzież, z błaznem swoim Piotrem Koszelowem w saniach prostych wyiechał szukać nowego miey- Ucieczka fałszywego Dymitra
sca dla zbrodni: albowiem panowanie łotra ieszcze się nie skończyło.

Nazaiutrz dowiedzieli się w obozie tuszyńskim, że mniemany Dymitr przepadł: wszyscy się zadziwili. Wielu mniemało, że zabity i wrzucony w rzekę (465). Powstało okropne zamięszanie: albowiem znaczna część woyska ieszcze sprzyiała samozwańcowi, lubiąc w nim atamana rozbóyników (466). Tłumy ze strasznym okrzykiem przystąpiły do hetmana, żądaiąc swego Dymitra i w tymże czasie rabowali obóz tego zbiega, srebrne i złote naczynia które zostawił. Hetman i inni urzędnicy zaledwie zdołali uśmierzyć buntowników, zapewniwszy ich że samozwaniec nie zabity, nie wygnany, dobrowolnie

R. 1609. się skrył z boiaźni, i że nie przez bunt, ale przez stałość i zgodę potrzeba im wyyść z położenia nadzwyczaj niebezpiecznego. Niemnicy się wichrzyli zdrayscy rossyiscy pozbawieni naczelnika; iedni uciekli za samozwańcem inni do Moskwy (467), znakomitsi przystali do konfederatów i razem z niemi wyprawili poselstwo do Zygmunta.

Ambicya Maryny

Tymczasem Maryna opuszczona od męża i dworzan, nie zmieniła swoiéy ambicyi i stałości w nieszczęściu; widząc się w obozie pod srogim dozorem, prawie niewolnicą nienawistnego iéy hetmana, wyrzucała Polakom i Rossyanom ich zdradę, chciała żyć lub umrzeć carową; odpowiedziała swemu wuiowi Stadnickiemu który ią namawiał aby się zdała na łaskę Zygmunta, i nazywała się córką tylko woiewody sandomirskiego nie zaś monarchinią moskiewską: „Dziękuię za dobre życzenie i rady; lecz sprawiedliwość naywyższego niepozwoli nieprzyiacielowi memu, Szuyskiemu, cieszyć się owocem zdrady! komu Bóg raz wielkości udziela, ten iuż nigdy nie traci téy świetności, podobnie iak słońce które zawsze świeci, chociaż go chmury zaćmią na chwilę" (468). Ona pisała do króla: „Szczęście mnie opuściło, lecz nie pozbawiło praw monarchini, potwierdzonych koronacyą i dwukrotną przysięgą Rossyan," życzyła mu pomyślności na woynie, nieustępuiąc korony Monomacha, czekała sposobności działania i korzystała z naypierwszéy (469).

R. 1610. Wkrótce się dowiedzieli o fałszywym Dymitrze: on poiechał do Kaługi, stanął koło miasta w klasztorze i przez mnichów kazał powiedzieć mieszkańcom że król Zygmunt żądał od niego ziemi

siewierskiéy chcąc ią na wiarę łacińską nawrócić, R. 1610.
lecz gdy odebrał odmowną odpowiedź, skłonił hetmana i całe woysko tuszyńskie do zdrady, że go (samozwańca) chcieli schwytać lub zabić; że on oddalił się do nich, godnych obywateli znakomitéy Kaługi, spodziewaiąc się, z nimi i innymi, wiernymi mu miastami wypędzić Szuyskiego z Moskwy, a Polaków z Rossyi, lub zginąć ze sławą za całość państwa i świętość wiary (470). Smiałość ożywiała ieszcze Kaługę, gdzie wielu towarzyszów atamana Bołotnikowa pozostało: z przychylnością spotkali łotra, iakby prawego monarchę, wprowadzili do naylepszego domu, opatrzyli we wszystko dali bogatą odzież i konie. Przybyli z Tuszyna niektórzy bliżsi urzędnicy samozwańca, przybył także dowódzca rokoszanów (471) xiąże Grzegórz Szachowski, z pułkami Kozaków z Carowego Zaymiska zkąd uważał obroty woyska Zygmuntowego (472). Potworzyły się oddziały gwardyi i woyska, dwór i rząd godne fałszywego cara, którego pierwszym rozkazem w téy nowéy iaskini złoczyństwa było wytępienie Polaków i Niemców za nieprzyiacielskie czyny Zygmunta i Szwedów (473); zabierali ich razem z wiernymi carowi Rossyanami we wszystkich miastach podległych ieszcze samozwańcowi: w Tule, Przemyślu i Kozelsku, rabowali kupców zagranicznych, na drodze z Litwy do Tuszyna. W Kałudze utopili byłego tamecznego woiewodę Polaka Skotnickiego, którego fałszywy Dymitr obwiniał o zdradę (474). Tamże zamordowali dobrego okolniczego Iwana Iwanowicza Godunowa, iako gorliwego sługę Bazylego. Wziąwszy go w niewolą (475) zrzucili z baszty: żywy ieszcze wrzucony

Zbrodnie Samozwańca w Kałudze

R. 1610. do wody, uchwycił się ręką łódki: tę mu Michał Buturlin uciął; i ten męczennik wierności w oczach rozpaczaiącéy swéy żony, siostry Filareta utonął. Dotąd był w pewnéy zależności od hetmana i innych rokoszanów, lecz teraz samozwaniec mógł iuż działać swobodnie, być okrutnym do szaleństwa, chełpiąc się nadzwyczayną nienawiścią do tego wszystkiego co było nie Ruskie i mówiąc że gdy będzie carem w Moskwie, nie zostawi przy życiu ani iednego cudzoziemca nawet dziecka u piersi, ani płodu w żywocie matki (476)! I krwią Polaków zbroczony, w tymże samym czasie szukał w nich gorliwości w popieraniu swych zbrodni.

W obozie tuszyńskim czytali sekretne listy fałszywego Dymitra (477). Samozwaniec obiecywał powrócić do swych dobrych spółtowarzyszów z bogatą kassą, ieżeli mu na nowo zaprzysięgną wierność i ukarzą głównych sprawców zdrady. Przybyli i taiemni iego posłowie: Polak Kazimirski i Glazun Pleszczeiów (478), którzy wmawiali w Polaków i Kozaków że ieden tylko Dymitr zbogacić ich zdoła; maiąc ieszcze państwa obszerne i miliony gotowe. Ludzie rozsądni nie słuchali (479), lecz łotry, rabusie, znowu się buntowali, a bardziéy ieszcze gdy Maryna korzystaiąc z zamięszania, pokazała się woysku z rozpuszczonemi włosami, twarzą bladą, smutkiem głębokim i łzami, nie wyrzucała, lecz poruszała słowy i weyrzeniem; zaklinała aby nie opuszczali Dymitra, pełnego ku nim przywiązania i wdzięczności, nie pozbawiali siebie nagrody za trudy dla niego podięte, nie łudzili się łaską królewską, niczém nie zasłużoną, a zatém niepewną; chodziła z namiotu do namiotu, każdego

Bunt w Tuszynie

naczelnika nazywała po imieniu, grzecznie witała, R. 1609.
błagała aby się łączył z iéy mężem (480). Wszystko było w ruchu, zbiegali się widzieć i słyszeć piękną niewiastę, wymowną żywém uczuciem i uderzającą okolicznością iéy losu. Mówili: „Oszukali nas posłowie królewscy i rozłączyli z Dymitrem! Gdzież ten za któregośmy umierali? od kogo żądać będziemy nagrody?" Jeszcze hetman i woiewodowie znaleźli sposób poskromienia Polaków, lecz Kozacy dońscy siedli na koń i wyruszyli z Tuszyna do Kaługi. Hetman z pancernikami swemi dognał ich, przeszło tysiąc ubił (481), i zwyciężonych zmusił do powrotu.

Krótko trwała spokoyność. Niedoznawszy zupełnéy pomyślności w zbuntowaniu tuszyńskiego obozu, a lękaiąc się zemsty hetmana, Maryna w odzieży rycerskiéy z łukiem i saydakiem na plecach w nocy podczas trzaskającego mrozu uciekła konno do męża w towarzystwie iednego tylko sługi i służącéy (482). Rano znaleźli w iéy pokoiu następuiący list do woyska: „Bez przyiaciół i krewnych, sama z moim smutkiem muszę się ocalić od popędliwości mniemanych obrońców swoich. W upoieniu szumnych biesiad, obrzydli obmówcy porównywaią mnie z godnemi pogardy niewiastami, zamyślaią spiski i zdrady. Zachoway Boże aby kto ośmielił się mnie zaprzedać i wydać temu, któremu ani ia ani państwo moie nie ulegaią! Uciśniona i prześladowana, Boga wzywam na świadka, że nie przestanę bronić mego honoru i sławy i będąc panią narodów, nigdy nie zgodzę się wrócić do stanu polskiéy szlachcianki. Mam nadzieię że waleczne woysko niezapomni przysięgi, moiéy wdzię-

11 Lutego Ucieczka Maryny

R. 1610. czności i nagrod mu obiecanych... odieżdzam (483). Ten list odczytali publicznie w Tuszynie stronnicy Maryny i sprawili pożądany skutek, nowy bunt, większy ieszcze od poprzedzaiących. Niesyci, z dobytemi pałaszami otoczyli namiot hetmana, i wołali: „Złoczyńco wypędziłeś nieszczęśliwą Marynę swoią śmiałością, omamiony dumą i państwem! Ty wiarołomny, przekupiony od króla, aby podstępem wyrwać z rąk naszych kassę moskiewską! Powróć nam Dymitra lub umieray zdrayco!" Strzelali z pistoletów, chcieli istotnie zabić Rożyńskiego, wybrać innego naczelnika (484) i niezwłocznie iść do samozwańca, lecz znowu się upamiętali, poiednali z nieustraszonym hetmanem, i dali mu słowo czekać odpowiedzi królewskiéy: „Za nic nie ręczę pisał Rożyński do Zygmunta, ieżeli WKMość nie raczysz uczynić zadość życzeniom woyska i boiarów moskiewskich z nami połączonych (485)."

Poselstwo Tuszyńskie do króla.

Te życzenia czyli żądania, obiawione były królowi przez posłów Rossyan i Polaków tuszyńskich. W liczbie czterdziestu dwóch pierwszych byli: Michał Saltyków i syn iego Jan, xiążęta Rubec-Mosalski i Jerzy Chworostynin; Leon Pleszczeiów, Moiczanów, (ten sam (486) który w Galicyi przezwał się Dymitrem) Diaki Gramotyn, Andronów, Czyczeryn, Apraksyn i wielu dworzan. Zygmunt przyiął ich (31 Stycznia) z wielkim przepychem, siedząc na tronie w kole senatorów i przednieyszych obywateli. Siwo-włosy zdrayca Saltyków, miał długą mowę o nieszczęściach Rossyi, o iéy zaufaniu do króla i zmordowawszy się zamilkł. Syn iego i diak Gramotyn mówili daléy: ieden wyliczył wszystkich naszych monarchów od Ruryka do Jana i Teodora;

drugi błagał Zygmunta aby był obrońcą naszéy R. 1610
wiary i przez to pozyskał łaskę naywyższego. Nakoniec boiar Sałtyków ofiarował koronę Monomacha nie Zygmuntowi, lecz młodemu królewiczowi Władysławowi (487), a diak Gramotyn zakończył wyobrażeniem korzyści, bezpieczeństwa, szczęścia obydwóch państw które z czasem utworzą iedno pod berłem Władysława. Kanclerz litewski Lew Sapieha odpowiedział: że Zygmunt dziękuie za okazany mu zaszczyt i zaufanie, przyimuie obronę państwa rossyiskiego i iego kościoła i przeznacza senatorów dla porozumienia się w tak ważnéy sprawie.

Układy zaczęły się natychmiast, a posłowie zdrayców tuszyńskich mówili do senatorów: „od czasu iak z śmiercią następcy Jana wygasło panuiące pokolenie Ruryka, zawsze chcieliśmy mieć iednego z wami monarchę: o czém może was zapewnić ten boiar rady Michał Hlebowicz Sałtyków, który zna wszystkie taiemnice państwa. Przeszkodziło temu groźne panowanie Borysa, pomyślność fałszywego Dymitra, nieprawe opanowanie tronu przez Szuyskiego, i ziawienie się drugiego samozwańca, do którego przystaliśmy nie wierząc mu, lecz tylko z nienawiści do Bazylego, i przystaliśmy na krótko. Ucieszeni wstąpieniem króla do Rossyi, taiemnie porozumieliśmy się z ludźmi znakomitszemi w Moskwie i poznaliśmy ich iednakowy sposób myślenia z nami, i dawnobyśmy udali się pod protekcyą Zygmunta, gdyby Polacy fałszywego Dymitra nie sprzeciwiali się temu. Teraz gdy wodzowie i woysko gotowe ulegać prawemu monarsze, który nam obiawia czystość swych zamiarów, śmiało prosie-

R. 1610. my JKMość aby nam dał syna za króla: albowiem iemu samemu, monarsze innego wielkiego państwa niepodobna ani swego opuścić ani Moskwą rządzić przez namiestnika. Cała Rossya spotka pożądanego cara z radością, miasta i twierdze otworzą bramy, patryarcha i duchowieństwo będą go szczerze błosławili. Niech tylko nie zwleka Zygmunt, niech idzie prosto do Moskwy i wzmocni woysko zagrożone przemagaiącymi siłami Skopina i Szwedów. My naprzód póydziemy i pokażemy mu drogę i środki zdobycia stolicy, sami zrzucimy i zniszczymy Szuyskiego, iako ofiarę iuż dawno skazaną na zgubę. Wtedy i Smoleńsk oblegany z taką usilnością i dotychczas bezskuteczną, wtedy i całe państwo póydzie za naszym przykładem." Lecz, albo się lękaiąc, iak piszą, powierzyć los szesnastoletniego królewicza, ludowi osławionemu z niezgody i buntów (488), lub z osobistéy żądzy panowania niechcąc ustąpić państwa moskiewskiego nawet synowi; Zygmunt dał dwuznaczną odpowiedź. Senatorowie iego odpowiedzieli zdraycom że *ieżeli* Naywyższy pobłogosławi dobre chęci Rossyan, *ieżeli* groźne chmury nad państwem ich wiszące przeydą, a dnie spokoyne znowu zaiaśnieią, *ieżeli* w pokoiu i zgodzie duchowieństwo, panowie, woysko, obywatele, wszyscy iednomyślnie zechcą Władysława mieć carem, natenczas Zygmunt zapewne dopełni ich wolą, i gotów iest iść do Moskwy, skoro woysko tuszyńskie z nim się połączy.

W dalszych obiaśnieniach posłowie żądali żeby Władysław przyiął naszę wiarę: lecz im odpowiedzieli, że wiara iest rzeczą sumienia i nie cierpi gwałtu, że można namawiać i skłaniać lecz nie

rozkazywać. „Ci ludzie, mówi historyk polski (489), mało dbali o prawa i wolność państwa: mówili tylko o wierze, klasztorach, obrzędach, przytem tylko obstawali, iako przy głównym istotnym przedmiocie, koniecznym dla ich spokoyności i szczęścia duszy.“ W imieniu króla senatorowie na piśmie potwierdzili nietykalność wszystkich naszych świętych ustaw i zgodzili się na to, aby królewicz *ieżeli* mu Bóg da państwo moskiewskie był koronowany przez patryarchę; zobowiązali się także zachować całość Rossyi, iéy prawa i maiątki ludzi prywatnych (490); a posłowie przysięgali że opuszczą Szuyskiego i samozwańca, wiernie będą służyli monarsze Władysławowi, a przed wstąpieniem na tron syna służyć będą oycu (491). W tymże samym czasie król doniósł senatowi, że Moskwa w zamięszaniu a xiąże Michał w niezgodzie z Bazylim; że potrzeba korzystać z okoliczności, rozszerzyć granice Rzeczypospolitéy i zawoiować część lub całą Rossyą (492)! Sałtyków i iego stronnicy nie mogli być ślepemi: widzieli że król gotuie państwo dla siebie a nie dla Władysława; widzieli że Władysław nie mógł żadnym sposobem przyiąć wiary naszéy: lecz obawiaiąc się blizkiego tryumfu Bazylego iako swéy zguby i oddawna przywykli do zbrodni, nie wahali się oddać oyczyznę, z rąk podłego samozwańca w ręce Monarchy innéy wiary; podawali mu warunki, tylko dla omamienia innych Rossyan, i obłudnie cieszyli się mniemaną gotowością Zygmunta do dopełnienia wszystkich ich życzeń, głośno dziękowali mu i płakali z radości (493). Biesiadowali, iedli obiad u króla, hetmana Żołkiewskiego i Lwa Sapiehy. Król siedząc na wzniesio- r. 1610. Zdraycy uznaią Władysława carem.

R 1610. ném mieyscu pił zdrowie posłów, a ci wypili zdrowie cara Władysława. Napisali listy do woiewodów miast okolicznych, wysławiaiąc wspaniałomyślność Zygmunta, namawiaiąc ich do przysięgi królewiczowi i do połączenia się z braćmi Polakami: niektórych złudzili. Rzew i Zubców poddały się nowemu mniemanemu carowi (494). Lecz znakomity Szeyn, iuż pięć miesięcy oblegany w Smoleńsku z chlubą dla siebie i nieszczęściem dla woyska krolewskiego, bitwami, trudami i zimném niszczonego, nie dał się złudzić; przywołany z twierdzy dla widzenia się, słuchał zdrayców z pogardą i powrócił wiernym i niewzruszonym.

Radość Zygmunta z powolności tuszyńskich Rossyan była zmnieyszona tuszyńskiemi Polakami, których posłowie znowu domagali się milionów i chcieli aby on wziąwszy państwo moskiewskie dał Marynie Nowogród i Psków, a mężowi iéy xięztwo udzielne (495). Lękaiąc się drażnić ludzi śmiałych i tracić ich pomoc ważną i konieczną, król obiecał im ustąpić dochody z ziemi siewierskiéy i rezańskiéy, łaskawie opatrzyć Marynę i fałszywego Dymitra, ieżeli się upokorzą i natychmiast przysłać do Tuszyna pana Potockiego z pieniędzmi lub woyskiem dla zniszczenia lub wypędzenia xięcia Michała, dla ściśnienia Moskwy i zrzucenia z tronu Szuyskiego. Lecz odpowiedź ta nie zaspokoiła konfederatów: nie wierzyli obietnicom, czekali pieniędzy, a Zygmunt zwlekał i morzył ludzi pod murami Smoleńska; nie przysłał buntownikóm ani srebra ani woyska, gdyż ulubieniec iego Potocki niechętny hetmanowi Żółkiewskiemu rozporządzaiąc oblężeniem nie chciał ruszyć się z mieysca,

aby swém oddaleniem się nie stracił obecnych ko- R. 1610.
rzyści.

Wieści kaługskie bardziéy ieszcze podburzały konfederatów: tam fałszywy Dymitr znowu się wzmocnił i panował; tam pokazała się żona iego sławiona iak bohaterka. Wyiechawszy z Tuszyna zbłąkała się z drogi (496), i przyiechała do Dymitrowa, zaiętego przez woysko Sapiehy, które radziło iéy oddalić się do oyca. „Carowa moskiewska odpowiedziała Maryna, nie będzie żałosną wygnaną w domu rodzicielskim:" i wziąwszy od Sapiehy niemiecki oddział dla bezpieczeństwa przyiechała do męża który ią spotkał tryumfalnie wraz z ludem zadziwionym iéy pięknością, w ubiorze młodego rycerza (497). Kaługa cieszyła się i biesiadowała, pysniła się dworem, ludnością, obfitością, spokoynością, a Polacy tuszyńscy cierpieli głód i zimno, siedzieli w swych warowniach iak w oblężeniu, lub tłumami wyieżdżaiąc dla grabieży spotykali kule lub pałasze oddziałów carskich i Michała. Krzyczeli że razem z Dymitrem opuściło ich szczęście, że w Tuszynie ubóstwo i śmierć, w Kałudze honor i bogactwo; nie słuchali nowych posłów królewskich (498), którzy przybyli do nich z grzecznemi tylko słowy, przeklinali zdradę swoich dowodzców i podstępy Zygmunta, chcieli rozbić obóz i z całą zdobyczą iść do samozwańca lecz hetman po raz ostatni postrachem śmiałość poskromił. Maryna w Kałudze

Już xiąże Michał działał, woysko iego pomnożyło się i ukształciło. Przybyło ieszcze 3,000 Szwedów z Wyborga i Narwy (499); zamyślali iść prosto na Sapiehę i Rożyńskiego, lecz wprzódy chcieli Czyny xięcia Michała

R. 1610. także zatrudnić ich z drugiéy strony: posłali woiewodów: Chowańskiego, Boratyńskiego i Horna(500), aby zaięli południową część twerskiéy i północną smoleńskiéy prowincyi, aby przeszkodzili połączeniu konfederatów z Zygmuntem. Tymczasem urzędnik Wołuiew z pięciuset żołnierzami, miał obeyrzeć z blizka warownie Sapiehy. On zrobił więcéy: w nocy (4 Stycznia) wstąpił do klasztoru, wziął tam oddział Zerebcowa (501) a rankiem napadł na Polakow i wrócił do xięcia Michała z tłumem ieńców i z wieścią o słabości nieprzyiaciela. Woysko chciwie pragnęło bitwy, maiąc nadzieię zwyciężyć oddzielnie Sapiehę i hetmana: lecz śmiałość pierwszego iuż znikła; w niezgodzie z Rożyńskim opuściwszy fałszywego Dymitra i nieprzyłączywszy się ieszcze do króla zaledwie z 6,000 towarzyszów (502) znużonych chorobami i trudami, Sapieha uyrzał zapóźno, że nie czas myśleć o zawoiowaniu klasztoru, ale o własném ocaleniu: odstąpił przeto (12 Stycznia) od oblężenia i uciekł do Dmitrowa. Mnichy i żołnierze klasztoru nie wierzyli oczom swoim, patrząc na tę ucieczkę nieprzyiaciela tak długo upornego (503)! Oglądali milczący obóz zdrayców i Polaków, znaleźli tam mnóstwo zapasów a nawet nie mało rzeczy kosztownych, myśleli że Sapieha powróci, i w ośm dni posłali nakoniec Mnicha Makarego z wodą święconą do Moskwy, oświadczyć carowi, że klasztor ocalony od Boga i xięcia Michała po 16 miesięczném ścisłém oblężeniu. Słynąc iuż nietylko świętością, lecz też szczególną sławą, przywiązaniem do oyczyzny i wiary; pokonawszy biegłość i przewyższaiącą liczbę nieprzyiaciela, niedostatek i śmiertelną chorobę; o-

Oswobodzenie klasztoru

bróciwszy swe baszty i ściany, gaie i wzgórki na pomniki nieśmiertelnéy zasługi, klasztor uwieńczył ten czyn nowem publicznem dobrodzieystwem. Rossyanie wtenczas potrzebowali tylko oręża i chleba do walki, lecz sprzymierzeńcy ich Szwedzi żądali pieniędzy: mnisi troiccy spotkawszy z uprzeymością xięcia Michała i iego woysko, oddali mu wszystko co ieszcze mieli w magazynach, a Szwedom kilka tysięcy rubli z kassy klasztorney (504). Głębie śniegów zatrudniały woysko w przechodzie. Xiąże Iwan Kurakin z Rossyanami wystąpił na łyżwach z klasztoru do Dmitrowa (505) i pod murami tego miasta uyrzał Sapiehę. Rozpoczęła się krwawa bitwa w ktorey Rossyanie świetną odwagą zasłużyli na głośną pochwałę Szwedów, sędziów nieuprzedzonych; zwyciężyli, wzięli chorągwie, armaty, miasto Dmitrów i pędzili nieprzyiaciela lekkiemi oddziałami do Klina nieznayduiąc nigdzie ani mieszkańców ani zboża w tych mieyscach, woyną i rozboiami spustoszonych. Zostawiwszy Polaków tuszyńskich ich losowi, Sapieha szedł dzień i noc do granic kaługskich i smoleńskich aby stósownie do okoliczności mógł się przyłączyć do króla lub fałszywego Dymitra (506).

R. 1610.

Ucieczka Sapiehy

Do tych czas Sapieha stoiący między słobodą alexandrowską a Tuszynem był iego tarczą. Konfederaci dowiedziawszy się o iego ucieczce i o zaięciu przez woiewodów wysłanych od xięcia Michała (507), Starzycy, Rzewa, i o szturmie do Biały nie chcieli zostawać ani chwili w obozie zagrożonym z blizka i z daleka do woysk carskich; lecz uśmierzeni przestrachem, ulegli hetmanowi, który zapaliwszy obóz z rozwiniętemi chorągwiami przy od-

R. 1610. głosie trąb z obozu pałającego dymem wywiódł ich aby królowi oddać. Zdrayey stronnicy Szuyskowa połączyli się z Polakami, naypodleysi z nich uciekli do samozwańca, mniéy winni do Moskwy i innych miast (508), szukaiąc przebaczenia Bazylego lub ukrycia, a w kilka godzin popiół tylko pozostał w samotnym Tuszynie, który ośmnaście miesięcy wrzał hucznią ludnością, pysznił się imieniem carstwa i wiódł spór z Moskwą! Ściśle prześladowany oddziałami Michała, wygnany z mocnych murów Józefowego klasztoru i pobity w polu przez mężnego Wołuiowa (który w tenczas (509) oswobodził znakomitego ieńca Filareta), Rożyński xiąże z pokolenia Gedyminów ieszcze młody, z trudów i smutku skończył burzliwe życie w Wołokołamsku, uskarzaiąc się na zmianę szczęścia, szaleństwo drugiego fałszywego Dymitra, buntowniczy duch towarzyszów i zwłokę Zygmunta. Wódz biegły, iak zapewniaią iego rodacy (510), albo tylko śmiały naiezdnik, łupiezca iak świadczą nasze kroniki. Śmierć wodza zniszczyła porządek w woysku: to się wkrótce rozproszyło; tłumami uciekało do Zygmunta, do fałszywego Dymitra i Sapiehy, który stoiąc na brzegach Ugry, w mieyscach ieszcze obfitych w zboże (511) podawał swemu monarsze warunki pod któremi miał mu wiernie służyć znosząc się przytém z Kaługą. Tak znikło straszne, główne powstanie śmiałków i rozbóyników zagranicznych, zdrayców i łotrów rossyiskich, będąc o krok od swoiego celu, od zguby naszéy oyczyzny, i nagle wstrzymane wspaniałomyślném usiłowaniem dobrych Rossyan i nagle zniszczone działaniami słabéy polityki Zygmuntowéy!

Opustoszenie Tuszyna

Jeden tylko Lisowski ze zdrayczą atamanem Proso- R. 1610
wieckim z bandami kozaków i ochotników, trzymał się ieszcze czas nieiaki w Suzdalu, lecz na wiosnę uciekł (512) z tamtąd do buntowniczego Pskowa, zrabowawszy po drodze klasztor kolazyński, gdzie szlachetny woiewoda Dawid Zerebców poległ. Nakoniec uspokoiło się całe wnętrze państwa.

Tak działał bohatyr młodzieniec w swéy ważnéy sprawie! przed pięcią miesiącami zostawiwszy cara prawie bez carstwa, woysko w przestrachu w pośród nieprzyiaciół i zdrayców, znayduiąc wszędzie rozpacz lub złorzeczenia, lecz umieiąc poruszyć, ożywić serca cnotliwym zapałem, zebrać na końcu państwa nowe woysko oyczyste, zawcześnie wezwać zagraniczne, przywrócić całość Rossyi od zachodu do wschodu, rozproszyć tłumy nieprzyiaciół licznych i wziąść samą pogróżką mocne całoroczne ich obozy; xiąże Michał poruszył się z klasztoru własną dłonią uwolnionego do stolicy którą ocalił, żeby doznał słodyczy cnoty, sławą uwieńczonéy. Czyn xięcia Michała.

Rossyanie i Szwedzi, iedni z radością drudzy z dumą szli iak bracia, woiewodowie i żołnierze na tryumf rzadki w kronikach świata. Car rozkazał znakomitym urzędnikom wyyść na spotkanie xięcia Michała: lud ich uprzedził (513), ścieśnił drogę troicką ofiarował mu chleb i sól *bił czołem*, za ocalenie państwa moskiewskiego, dawał imie *oyca oyczyzny*; dziękował i towarzyszowi iego de la Gardemu. Bazyli także dziękował obudwom ze łzami w oczach, z prawdziwą pociechą w twarzy. Zdawało się że iedno uczucie wszystkich ożywiło, od cara do ostatniego mieszkańca. Moskwa niedawno Trumfalny wiazd bohatera do Moskwy 2 Marca

R. 1610. będąc stolicą bez państwa, otoczona prowincyami pod rządem nieprzyiaciół będącemi, zamieszana wewnętrznemi rokoszami, niszczona głodem i niepewna kogo iutro wschodzące słońce na iéy tronie oświeci, czy prawego monarchę, czy łotra stronnika zbóyców zagranicznych. Moskwa mówię znowu wznosiła swą głowę nad carstwem obszernem, wyciągaiąc rękę do Ilmenu i Jenisei do morza białego i kaspiyskiego, opieraiąc się w swych murach na zwycięzkich legionach i ciesząc się spokoynością, sławą, obfitością; widziała w xięciu Michale sprawcę téy uderzaiącéy zmiany i nieuważaiąc na iego skromność i bezpieczeństwo (514), gdzie się tylko pokazał wszędzie go przyimowała z okrzykami radości, wszędzie odgłosy przywiązania naturalnego, słusznego lecz niebezpiecznego słyszeć się dawały. Zawiść iuż nie wstrzymywana strachem gotowała cios znakomitemu rycerzowi Rossyi, a rozdrażniana ukontentowaniem ludu, tém bardziéy wrzała iadem, nieprzewiduiąc w ślepéy złości że sama będzie iego ofiarą.

Jeszcze nie ocalała, lecz tylko dążyła do ocalenia oyczyzna, i dla tego xiąże Michał w pośród świetnych uczt w stolicy nie upoiony ani zaszczytami ani sławą, żądał carskiego rozkazu do dokończenia tego ogromnego dzieła: do zniszczenia fałszywego Dymitra w Kałudze: do wypędzenia Zygmunta z Rossyi, oczyszczenia południowych iéy granic, uspokoienia państwa na zawsze, maiąc wszystko: woysko, odwagę, szczęście czyli łaskę nieba do dopięcia niewątpliwego skutku. Lecz los Szuyskiego, sprzeciwiał się tak błogosławionemu zakończeniu: nie za iego rządów nieszczęsnych oyczyzna nasza miała się odrodzić dla swéy wielkości.

ROZDZIAŁ IV.

Zrzucenie z tronu Bazylego i Bezkrólewie.

R. 1610-1611.

W tenczas kiedy każda chwila była drogą dla zupełnego uwolnienia Rossyi od wszystkich iéy nieprzyiaciół, zmięszanych postrachem, osłabionych rozdzieleniem; kiedy wszyscy przyiaciele oyczyzny okazywali nayżywszą przychylność xięciu Michałowi (515), a xiąże Michał naywiększą niecierpliwość wyruszenia w pole: cały miesiąc upływał na nieczynności dla oyczyzny i na czynnych przebiegach osobistéy złości. R. 1610.

Boiaźliwi w nieszczęściach, dumni w pomyślności, podli w duszy, boiąc się o siebie bardziéy iak o oyczyznę, i myśląc że wszystko naytrudnieysze iuż iest zrobione że reszta łatwą i nieprzewyższa siły własnego ich rozsądku lub męztwa, bliżsi dworacy zaczęli wmawiać Bazylemu ile dla niego iest niebezpieczny młody xiąże Michał (516), lubiony w Rossyi nadzwyczaynie iawnie więcéy iak car szanowany i widocznie przygotowywany na cara iednomyślnością ludu i woyska. W rzeczy saméy wielu dworzan i obywateli, wysławiaiąc bohatera, mówiło nieostrożnie że zbawca Rossyi powinien też w niéy panować (517), wielu porównywało Bazylego z Saulem a Michała z Dawidem. Powszechna przychylność do znakomitego młodzieńca karmiła Nausznicy

R. 1610. się ieszcze przesądem: wróżkowie iacyś przepowiedzieli że w Rossyi będzie monarcha na imie Michał, przeznaczony losem na uspokoienie państwa: „We dwa lata, dobroczynne wstąpienie na tron syna Filaretowego ziściło przepowiedzenie wróżków" pisze historyk zagraniczny (518); lecz Rossyanie proroctwo to odnosili do Skopina i widzieli w nim ieżeli nie wspólnika, przynaymniéy następcę stryia z naywiększym żalem brata carskiego Dymitra Szuyskiego, który zapewne zamyślał w spadku odziedziczyć państwo, albowiem sześćdziesięcioletni car nie miał dzieci prócz nowo-narodzonéy córki Anastazyi (519). Xiąże Dymitr słabéy duszy (520), okrutnego serca, był pierwszym zausznikiém i pierwszym oszczercą: nieprzestaiąc na prawdzie że naród chce oddać państwo Michałowi, powiedział Bazylemu że Michał iest w zmowie z ludem, chce przywłaszczyć naywyższą władzę i działa iuż iak car kiedy oddał Szwedom Keksholm bez rozkazu monarchy (521). Jeszcze się Bazyli lękał lub wstydził niewdzięczności: kazał zamilczeć bratu, nawet wypędził go z gniewem, codziennie wzywał i szanował bohatyra lecz się ociągał z oddaniem mu na nowo woyska. Dowiedziawszy się obmowy, xiąże Michał śpieszył z obiaśnieniem do cara: mówił spokoynie o swéy niewinności, biorąc na świadectwo czyste sumienie, wierną służbę, a nadewszystko oko naywyższego, mówił swobodnie i śmiało o szaleństwie zawiści przedwczesnéy kiedy ieszcze każda opieszałość w woynie każda oziębłość, niezgoda i namiętności mogą być zgubnemi dla oyczyzny. Bazyli słuchał go nie bez wewnętrznego niepokoiu (522), albowiem własne

iego serce było iuż miotane zawiścią i niespokoy- R. 1610.
nością; nie miał on szczęścia wierzyć cnocie. Lecz uspokoiwszy Michała grzecznością, kazał iemu i boiarom rady umówić się z jenerałem de la Gardi o przyszłych krokach woyskowych; utwierdził traktaty wyborgski i kolazyński, i obiecał natychmiast zapłacić cały dług Szwedom.

Tym czasem rozsądny de la Gardi często widuiąc się z otaczaiącemi cara dworakami, spostrzegł ich niechęć ku xięciu Michałowi i ostrzegał go iak przyiaciela (523). Dwór zdawał się mu być niebezpiecznieyszym dla bohatyra iak pole marsowe. Obydwa z niecierpliwością życzyli sobie iść do Smoleńska i niechętnie należeli do uczt moskiewskich. Dnia 23 Kwietnia xiąże Dymitr Szuyski dawał obiad dla Skopina (524). Bawili się poufale i wesoło. Xiężna Katarzyna żona Dymitra, córka Maluty Skuratowa, który żył zabóystwami, stanęła z wesołą twarzą i puharem przed znakomitym gościem: Michał spełnił czarę... i oblany krwią nie- Smierć Skopina Szuyskiego
ustannie płynącą z nosa, zaledwie dopełniwszy powinności chrześcianina poruczył duszę Bogu wraz z losem oyczyzny!... Moskwa oniemiała w przestrachu.

Tę niespodziewaną śmierć młodzieńca kwitnącego zdrowiem przypisywali otruciu (525) i naród w pierwszym zapędzie zapamiętały w gniewie rzucił się na dom xięcia Dymitra Szuyskiego: oddział carski obronił dom i gospodarza. Przekonywali naród o naturalnéy śmierci tak drogiego człowieka, lecz nie mogli go przekonać. Widzieli lub zgadywali podstęp i obwiniali o zbrodnię bez dowodów: albowiem nagłe zeyście a nie rodzay śmierci Michała

R. 1610. (przypominaiącéy zgon Borysa), utrzymało w podeyrzeniu zgubném dla Bazylego i iego familii.

Nie znayduiąc słów na wyrażenie powszechnego smutku, kronikarze mówią tylko, że Moskwa niczém niepocieszona tak opłakiwała xięcia Michała iak cara Teodora Iwanowicza: kochaiąc Teodora dla dobroci iego duszy i tracąc w nim ostatniego z sukcessyinych monarchów pokolenia Ruryka lękała się niewiadomości o przyszłym losie państwa, a śmierć Michała tak niespodziewana, zdawała się iéy widocznym skutkiem gniewu nieba (526): myśleli że Bóg wskazuie Rossyę na wieczną zgubę kiedy tak nagle w pośród przedwczesnego tryumfu odbiera iéy obrońcę który sam ieden wlewał nadzieię i odwagę w serca i sam ieden mógł ocalić państwo zagrożone nową niezgodą i bezrządami. Rossya miała monarchę, lecz Rossyanie iak sieroty płakali nie maiąc ani miłości ani zaufania do Bazylego. Nieszczęśliwe panowanie i myśl że xiąże Michał padł ofiarą taiemnéy nieprzyiaźni monarchy, ćmiły go w oczach ludu. Wylewał Bazyli łzy gorzkie nad bohatyrem, lecz ie za obłudne uważali: weyrzenia poddanych unikały cara w tenczas, kiedy on tłumacząc powszechną i własną wdzięczność oddawał nadzwyczayne zaszczyty zmarłemu: modły pozgonne i pogrzeb były wspaniałe iakby [·] monarsze; umieścili go w grobie naszych monarchów w katedrze archangielskiéy: tu w kaplicy S. Jana Chrzciciela (527) stoi samotny grobowiec tego młodzieńca iedynego z cnoty i miłości ludu w wieku nieszczęścia! od starożytnych do naynowszych czasów Rossyi, żaden z poddanych nie zasłużył ani takiéy miłości za życia ani takiego

Smutek ludu

żalu i zaszczytu po zgonie!... Kronikarze nazywa- R. 1610.
iąc Michała Achillesem i Hektorem rossyiskim, niemnieiy wychwalaią w nim i łaskawość bezprzykładną, grzeczność, anielską pokorę, dodaiąc, że gniewać się i pogardzać ludźmi było męczarnią dla iego tkliwego serca (528). W dwudziestym trzecim roku życia zdobawszy pozyskać (rzadki los!) świetną nieśmiertelność, umarł wcześnie nie dla siebie lecz dla oyczyzny, która chciała uwieńczyć go koroną bo chciała być szczęśliwą.

Wszystko podległo zmianie, a zawistni Skopinowi myśląc że Rossya może się iuż obeyść bez niego, wkrótce swóy błąd poznali. Przywrócony przez Michała związek łączący cara z carstwem był zerwany, a niedola Bazylego iakby zwyciężona na chwilę szczęściem Michała, znowu się okazała w całéy okropności nad państwem i Monarchą.

Potrzeba było obrać wodza: obrano tego, który Xiąże Dymitr Szuyski wodzem
iuż oddawna nie był lubiony, a w tym czasie niecierpiany: xięcia Dymitra Szuyskiego, Rossyanie wyszli w pole smutni i bez zapału, Szwedzi czekali obiecanych pieniędzy. Nie maiąc gotowego srebra Bazyli żądał go od mnichów katedry; lecz mnisi odpowiedzieli: że dawszy Borysowi 15,000, oszustowi 30,000, samemu Bazylemu 20,000 rubli, z pozostałéy kassy zaledwie będą mogli poprawić swe mury i wieże nieprzyiacielskiém strzelaniem uszkodzone (529). Car gwałtem zabrał u nich pieniądze i mnóstwo cerkiewnych naczyń złotych i srebrnych dla przetopienia. Mnisi wyrzekali; lub okazywał nieukontentowanie nazywaiąc czyn takowy świętokradztwem. Sami tylko Szwedzi dzieląc żal powszechny po stracie Michała (530), którego także kochali,

R. 1610 zdawali się być pocieszonymi i zadowolnionymi odebrawszy żołd, a de la Gardy wystąpił tuż za xięciem Dymitrem do Mozayska dla oswobodzenia Smoleńska. Czekali ieszcze nowych sprzymierzeńców iakich nie było pod chorągwiami chrześciańskiemi: to iest królewiczów krymskich z bandami rozbóyników, aby połączywszy z niemi kilka oddziałów moskiewskich wieść ich do Kaługi dla zniszczenia samozwańca. Nie wstydzili się szukać pomocy u takich sprzymierzeńców. Dosyć było sił, brakowało tylko człowieka, którego w nieszczęściach państwa miliony ludzi zastąpić nie potrafią. Skrapiaiąc łzami, szczeremi lub obłudnemi ciało Michała, Bazyli pogrzebał z nim swoie panowanie i dwa razy wybawiony od blizkiéy zguby (531), iuż się po raz trzeci nie zdołał ocalić.

Bunt Lapunowa

Pierwsza okropna wieść przyszła do Moskwy z Rezanu, gdzie Lapunów iawny nieprzyiaciel cara, bardziéy silny duszą iak znakomity urzędem nie omamiwszy Michała nieprawą żądzą władzy i przewiduiąc nieuchronną dla siebie niełaskę, w razie tryumfu Bazylego w imieniu bohatyra wierności odważył się na bunt i woynę domową. Co Moskwa miała w podeyrzeniu, to Lapunów ogłosił za prawdę niewątpliwą: Dymitra Szuyskiego i samego Bazylego za zabóyców którzy otruli Skopina, wzywał mścicieli i znalazł stronników; albowiem nieszczęsna miłość do nieżyiącego Michała, bunt nawet za niego podniesiony uważała za czyn znakomity. Xięztwo Rezańskie całe prócz Zarayska odpadło od Moskwy i Bazylego (532): krewny Lapunowa z listem od stryia przybył do Zarayska, gdzie był woiewodą xiąże Dymitr Michałowicz Pożarski.

Zasługuiąc na przyszłe swoie znaczenie walecznością i cnotą, xiąże Dymitr wypędził gońca rokoszan, przesłał buntowniczy list do Moskwy i żądał posiłków: car mu posłał urzędnika Hlebowa z oddziałem i Zaraysk pozostał wiernym. W tymże czasie strzelcy moskiewscy posłani do Szacka, (gdzie przybyły woiewoda fałszywego Dymitra, xiąże Czerkaski pokonał woiewodę carskiego xięcia Litwinowa) byli wstrzymani przez Lapunowa i poddali się mu dobrowolnie (533). Czegóż żądał ten buntownik? Strącić Bazylego, uwolnić Rossyą od fałszywego Dymitra, od Polaków i zostać monarchą, iak utrzymuie pewien historyk (534); inni z większém podobieństwem do prawdy piszą, że Lapunów chciał tylko zguby Szuyskich, maiąc taiemne stosunki ze znakomitym spiskowym, boiarem xięciem Bazylim Golicynem w Moskwie a nawet z samozwańcem w Kałudze; lecz wkrótce pogardził łotrem iako narzędziem haniebném, widząc łatwe wykonanie tego, czego żądał sam i wielu innych nieprzyiaciół nieszczęśliwego cara. R. 1610.

Bunt Lapunowa zatrwożył Moskwę: inne wieści były ieszcze okropnieysze. Xiąże Dymitr Szuyski i de la Gardy szli do Smolenska a Polacy na ich spotkanie. Dotąd boiący się i niestanowczy Zygmunt nagle się ośmielił wieścią że Rossya utraciła swego bohatyra i zapewnieniem zdrayców naszych Sałtykowa i iego stronników że śmierć ta iest zgubną dla Bazylego nienawistnego Moskwie i woysku! Jeszcze Zygmunt nie chciał opuscić Smolenska; lecz dawszy hetmanowi Żołkiewskiemu 2,000 iazdy i 1,000 piechoty, kazał mu z tą garstką ludzi szukać nieprzyiaciela i sławy w boiu (535). Hetman ruszył

R. 1610. naprzód do Biały ścieśnioney przez Chowańskiego i Horna (536). Ci maiąc 6,500 Rossyan i Szwedów nie śmieli stoczyć bitwy i odstąpili aby się połączyć z Dymitrem Szuyskim stoiącym w Mozaysku, który 6,000 dzieci boiarskich z xięciem Jeleckim i Wołuiewem wysłał do Carowego Zaymiska aby wzmocnili to miasto i byli zasłoną głównego woyska. Dziesięć razy silnieyszy od nieprzyiaciela, Szuyski, chciał Skopina naśladować w ostrożności: zwlekał i tracił czas. Tém bystrzéy działał hetman: połączył się z ostatkami tuszyńskiego woyska, które mu przywiódł Zborowski, i (13 Czerwca) podstąpił pod Zaymisk (537), zwiódł pomyślną bitwę z Rossyanami, lecz warowni nie zdobył, wiedział albowiem że Szuyski i de la Gardy idą z Mozayska na pomoc Jeleckiemu i Wołuiewowi. Zasmuconych towarzyszów broni hetman przekonywał o konieczności ukończenia woyny iedném śmiałém natarciem; mówił o honorze i odwadze, czekał skutków zdrady: albowiem stronnicy Sałtykowa otaczali go, byli iego przewodnikami, mieli stosunki ze stronnikami w woysku cara, znali smutek powszechny, nieukontentowanie, i zapewniali Żołkiewskiemu wygranę: zbiegowie, Szwedzi, Niemcy, Francuzi, Szotlandczykowie (538), przybywaiący tłumami do niego, zapewniali także że wszyscy ich towarzysze niekontenci są z Szuyskiego i gotowi się poddać Polakom. Szwedzi w rzeczy saméy zaledwie wyszedłszy z Moskwy zaczęli znowu żądać pieniędzy i buntować się: xiąże Dymitr dał im ieszcze 10,000 rubli, lecz tém ich nie zaspokoił, sam nawet de la Gardi nie mógł uśmierzyć tych chciwych buntowników; szli niechętnie, zdawali się

bardziéy grozić sprzymierzonym iak nieprzyiacio- R. 1610.
łom. Takie okoliczności obiaśniaią nam zadziwia-
iący czyn Żołkiewskiego więcéy biegłego iak śmia-
łego.

Zostawiwszy nieco piechoty w obozie pod Zay-
miskiem, hetman wieczorem (23 Czerwca) z dzie-
sięcią tysiącami iazdy i lekkiemi armatami wyszedł
naprzeciw Szuyskiemu tak cicho że Jelecki i Wo-
łuiew nie spostrzegli tego poruszenia i spokoynie
w warownich siedzieli, sądząc, że maią przed sobą
całe woysko nieprzyiacielskie; hetman tymczasem
zmuszony iść zwolna werst dwadzieścia w nocy,
drogą złą i wązką, uyrzał o świcie koło wsi Klu-
szyna między polami i lasem, między płotami i
dwiema wioskami rozłożony obszerny obóz trzy- Bitwa pod Kłuszynem
dziestu tysięcy Rossyan i pięciu tysięcy Szwedów 24 Czerwca
wcale niegotowych do boiu, bezpiecznych i śpią-
cych, czekał ieszcze na zmęczone drogą oddziały i
armaty, zapalił płoty i trzaskiem ognia, płomie-
niem i dymem przebudził śpiących. Zadziwieni nie-
spodziewaném ziawieniem się Polaków Szuyski i
de la Gardi szykowali woysko: iazdę na przodzie
za nią piechotę w krzakach, Rossyan i Szwedów
oddzielnie. Hetman przy odgłosie trąb uderzył zara-
zem na iednych i drugich: iazda moskiewska za-
chwiała się, lecz nowém woyskiem wzmocniona
ścieśniła nieprzyiaciela w swych gęstych tłumach
tak, że Żółkiewski, stoiąc na wzgórku zaledwie
mógł widzieć chorągiew Rzeczypospolitéy w obło-
kach krzu i dymu (539). Szwedzi wstrzymali na-
tarczywość Polaków silnym wystrzałem, lecz he-
tman wysławszy nowe oddziały, kazał strzelać ze
wszystkich armat do Szwedów, napadł na Rossyan

R. 1610. z boku i zwyciężył. Nasza iazda cofnąwszy się zmięszała piechotę: Szwedzi odstąpili do lasu, Francuzi, Niemcy, Anglicy, Szotlandczykowie poddali się Polakom. Powstało nieopisane zamięszanie: wszystko uciekało bez przytomności, sto pędziło tysiąc. Xiążęta Szuyski, Andrzéy Golicyn i Mezecki zasiedli byli w obozie z piechotą i armatami, lecz poznawszy zdradę sprzymierzeńców także uciekli do lasu rozrzucaiąc po drodze różne kosztowne rzeczy, aby powabem zdobyczy zatrzymać nieprzyiaciela. De la Gardi w szczerym żalu, iak piszą (540); nie mogąc ani pogróżkami ani prośbą wstrzymać swoich od haniebnéy zdrady, zawarł umowę: dał słowo hetmanowi że Bazylemu nie będzie pomagał i schwyciwszy kassę Szuyskiego w któréy było 5,450 rubli pieniędzmi i na 7,000 rubli futer (541), z ienerałem Hornem i cztermaset Szwedami odstąpił do Nowogrodu, uskarzaiąc się na boiaźliwych Rossyan i buntowniczy duch Anglików i Francuzów; obiecywał na piśmie carowi nowe posiłki od króla szwedzkiego, a królowi łatwe zawoiowanie północno-zachodniéy Rossyi.

De la Gardi odstępuie do Nowogrodu

Lecz wstyd sprzymierzeńców zmnieyszał się wstydem Rossyan, którzy w nieszczęsném zaślepieniu miłość oyczyzny poświęcili niechęci ku monarsze, nie chcieli walczyć za mniemanego zabóycę Michała, sądząc, że zwycięztwo Polaków zgubi tylko nieszczęśliwego Bazylego i obrzydłą ucieczką słabszemu od siebie nieprzyiacielowi oddali Rossyą. Bez wątpienia dawszy dowód niepospolitego rozsądku, chetman hełpił się liczbą swoich i nieprzyiaciół, skromnie ustępował cały zaszczyt waleczności spółtowarzyszów i nayszczerzéy

wychwalał gorliwość zdrayców tuszyńskich syna R. 1610.
i przyiaciół Michała Saltykowa, którzy się znaydowali w tey bitwie, i taiemnie przez szpiegów walczyli w woysku cara. Nie wielu poległo w tey rozprawie: znakomity xiąże Jakób Boratyński zginął z orężem w ręku a woiewoda Buturlin poddał się w niewolą. Daleko więcéy w ucieczce kłuli, rąbali i tratowali Rossyan. Jedenaście armat, kilka sztandarów, axamitna chorągiew xięcia Dymitra Szuyskiego, iego kareta, hełm, pałasz i buława, także nie mało bogactw, sukien, soboli które car przysłał Szwedom były trofeami i zdobyczą Polaków. Nieszczęśliwy xiąże Dymitr uciekał nieoglądaiąc się, zagrązł z koniem w błocie, dopadł pieszo Mozayska i powiedziawszy obywatelom że wszystko zginęło, z tą wieścią do panuiącego brata do stolicy śpieszył (542).

Czynny hetman tegoż dnia wrócił do Zaymiska, gdzie Rossyanie w nocy byli przebudzeni szumem i okrzykami: Polacy publicznie uwiadomili ich o skutkach kłuszyńskiéy bitwy. Xiąże Jelecki i Wołuiew nie chcieli wierzyć: Hetman o świcie pokazał im carskie chorągwie i ieńców żądaiąc spokoynego poddania się nie Polakom lecz nowemu carowi swemu Władysławowi, iakoby iuż obranemu większą częścią Rossyi (543). Jelecki i Wołuiew usilnie prosili hetmana aby śpieszył do Moskwy i z nią zaczął układy: lecz odebrali odpowiedź: „ieżeli się wy poddacie, wtenczas i Moskwa będzie naszą." Wołuiew maiący więcéy od Jeleckiego przewagi nad umysłami towarzyszów, rozstrzygnął ich wątpliwość: przysiągł Władysławowi pod wa- Polacy biorą Carowe Zaymisko
warunkami zawartemi z Zygmuntem przez Michała

R. 1610. Sałtykowa i iego stronników (544); inni także przysięgli i razem z Polakami iuż braćmi poszli do stolicy... Smiały w bitwach Żołkiewski okazał się równie śmiałym w ważnym interessie publicznym, bez rozkazu królewskiego chciał osadzić na tronie młodego Władysława, radząc się własnego i zdrayców tuszyńskich przekonania, że nie ma innego, lepszego i pewnieyszego sposobu ukończenia téy woyny z prawdziwą sławą i korzyścią dla Rzeczypospolitéy (545). Hetman spokoynie zaiął Mozaysk i inne mieysca przyległe w imieniu królewicza, pędząc wszędzie ostatki rozproszonych pułków Szuyskiego.

W iednym czasie dowiedziała się stolica o tém nieszczęściu i czytała wezwanie Żółkiewskiego do iéy mieszkańców przez czynnych stronników Sałtykowa rozrzucone: „Przyczyną wszystkich nieszczęść waszych (pisał Hetman) iest Szuyski; z iego powodu państwo we krwi i gruzach: maiąż dla iednego człowieka ginąć miliony? Ocalenie przed wami, zwycięzkie woysko królewskie i nowy car dobroczynny, niech żyie Władysław" (546)! Jeszcze Bazyli niezmieniony w duszy, wierny swéy stałości w nieszczęściu wydawał rozkazy do wszystkich miast aby pozostali woyskowi śpieszyli do niego po raz ostatni dla ocalenia oyczyzny (547); ośmielał obywateli Moskwy, dawał pieniądze strzelcom (548), chciał pisać do hetmana; przeznaczył nawet gońca, lecz odmienił zamiar niechcąc poniżać się nadaremnie, w tenczas kiedy nie układami lecz bitwami ocalić się wypadało. Miasta ani iednego żołnierza nieposłały do Moskwy (549); nie kazał im słuchać cara buntownik rezański Lapunów, który wraz

z xięciem Bazylim Golicynem buntował nawet sto- R. 1610.
licę miotaną rozpaczą.... Nieszczęścia zewnętrzne Rozpacz Stolicy
ieszcze się powiększyły z okazaniem się na polu fałszywego Dymitra z bezwstydnym Sapiehą, który za kilka tysięcy rubli (550) danych mu z Kaługi, znowu się z obowiązał służyć łotrowi. Mieli oni nadzieię uprzedzić hetmana i zdobyć Moskwę, sądząc że ta w nieładzie, przestrachu prędzéy się podda śmiałemu łotrowi iak Polakom. Podły ten nieprzyiaciel ieszcze się zdawał niebezpieczniejszym dla cara: Bazyli dowiedziawszy się że sprzymierzeńcy z gniazda rozboiów przez niego wezwani synowie hana są iuż koło Sierzpuchowa, wysłał znakomitych mężów xięcia Worotyńskiego, Łykowa i urzędnika Izmayłowa z drużyną dzieci boiarskich i z armatami, aby ci połączywszy się z niemi wiedli ich na samozwańca (551); lecz ci mieszkańce stepów spotkawszy go w powiecie borowskim, po krwawéy rzezi uciekli na powrót w stepy, a Worotyński i Łyków zaledwie się ocalili ucieczką do Nowe postępy Samozwańca
Moskwy. Wszystko się skończyło dla Bazylego! znowu tryumfował samozwaniec, znowu zwróciły się ku niemu zdraycy i szczęście. Polacy pod dowództwem Sapiehy oblegli warowny klasztor Pafnucego gdzie rządził wierny xiąże Michał Wołkoński i dwóch zdrayców: pierwszy walczył iak bohatyr lecz młodsi urzędnicy Żmiiów i Czeliszów wpuścili nieprzyiaciela. Wołkoński zginął w rzezi nad grobem S. Pafnucego (zostawiwszy wiekom pamiątkę (552) swéy cnoty w herbie Borowska) a Polacy dziedziniec i cerkiew napełnili trupami mnichów, strzelców i mieszkańców klasztornych. Kołomna dotąd niezachwiana w wierności zbuntowa-

r. 1610. na przez stolnika Bobininowa nagle zdradziła. Nie słuchali dobrego biskupa Józefa, lud krzyczał że Bazyli iuż nie będzie carem, i że lepiéy służyć Dymitrowi iak Zygmuntowi. Woiewodowie kołomneńscy, boiarowie, xiąże Turenin i Dołgoruki w przestrachu sami przysięgli oszustowi: w ich ślady wstąpili woiewoda Koszyrski xiąże Romodanowski razem z obywatelami. Zaledwie pozostał wiernym i Zaraysk stałością xięcia Pożarskiego od buntu wstrzymany: widząc bunt mieszkańców i nie lękaiąc się pogróżek i śmierci, z wiernym sobie oddziałem wypędził go z twierdzy i przywrócił spokoyność zawartą z niemi umową, że zostaną wiernymi Bazylemu ieżeli będzie panował lub służyć będą carowi którego obierze Rossya. W tém zdarzeniu wiernym stronnikiem xięcia Dymitra był protoprezbyter Nikolski (553): lecz uśmierzenie Zarayska nie zapobiegło zgubnemu zamięszaniu stolicy.

Stałość Pożarskiego

Fałszywy Dymitr śpieszył do Moskwy i rozłożył się obozem we wsi kołomneńskiéy (554) pamiętnéy pierwszą wygraną młodego xięcia Michała, którego oyczyzna straciła iuż dla nadziei. Cóż mógł przedsięwziąść car nieszczęśliwy, zwyciężony od hetmana i samozwańca, zagrożony od Łapunowa i rokoszanów od gnusności i podstępu, bez woyska bez przywiązania ludu? Nie zrodzony w czasach Katona i Brutusa mógł się tylko zdać na wolą boską iak też zrobił spokoynie oczekuiąc swoiego losu i oparty ieszcze ręką o tron państwa, niepotrzebny iuż w chwili zguby, wydawał rozkazy niesłuchane, nic wypełniane, będąc bardziéy widzem iak działaiącym od czasu iak się dowiedziano w Moskwie o

buncie lub nieposłuszeństwie miast iak zobaczyli R. 1610.
pod iéy murami chorągwie fałszywego Dymitra i
co godzina wyglądali Zygmuntowskich z hetmanem.
Pałac był opuszczony, ulice i place przepełnione Wyrzeka-
ludem; każdy się zapytywał: co się robi i co robić? nia ludu
Nieprzyiaźni Bazylego iuż głośno żądali iego de-
tronizacyi, krzyczeli: „On osiadł na tronie bez
wiedzy ziemi ruskiéy (555); z tego powodu państwo
się podzieliło, z tego powodu przelewa się krew
chrześciańska. Bracia Bazylego otruli swego kre-
wnego, a naszego obrońcę; nie chcemy cara Bazy-
lego!" *ani Samozwańca ani Polaków!* dodawało
wielu szlachetniéyszéy duszy, idąc za namową La-
punowa rezańskiego, brata iego Zacharego i xięcia
Bazylego Golicyna (556). Ci liczbą i znaczeniem
przemogli innych; brzydząc się fałszywym Dymi-
trem, myśleli pogodzić iego stronników aby przez
związek z nimi wzmocnić się i wezwali ich na na-
radę. Jeszcze niektórzy urzędnicy otaczali łotra
tuszyńskiego: xiążęta Sycki i Zasiekin, dworzanie
Nagi, Sunbułów, Pleszczeiów, Diak Trzeciaków i
inni. Ziechali się na polu koło Daniłowskiego kla-
sztoru (557) iak bracia, spokoynie się naradzali o
nadzwyczaynych okolicznościach państwa i naype-
wnieyszych środkach ocalenia, nakoniec przysięgli
wzaiemnie: Moskwianie że opuszczą Bazylego, a
zdraycy że im wydadzą fałszywego Dymitra obiorą
razem nowego cara i wypędzą Polaków. Brat La-
punowa i dworzanin Chomutów na czele zgrai
stronników na placu publicznym ogłosili ten trak-
tat w stolicy, gdzie oprócz gminu znaydowało się
także mnóstwo ludzi znakomitych, lepszych oby-
wateli, cudzoziemców i kupców: wszyscy głośnym

R. 1610. okrzykiem okazali swą radość (558), wszyscy zdawali się być przekonani, że koniecznie potrzeba nowego cara dla Rossyi. Lecz nie było tu ani znakomitego duchowieństwa, ani Synklita: poszli do Kremlu, wzięli patryarchę, boiarów, wyprowadzili ich do bramy sierzpuchowskiéy za rzeką Moskwą i przed obozem nieprzyiacielskim wskazuiąc na roziazdy konnicy fałszywego Dymitra i na drogę smoleńską, gdzie każdy obłok kurzu przybyciem hetmana zagrażał, proponowali im uwolnić Rossyą od wstydu i zguby, uwolnić od Szuyskiego; zachowywali umiarkowanie w mowie; wyrzucali Bazylemu nieszczęście tylko (559). Mówili że „Ziemia siewierska i wszyscy dawnieysi słudzy fałszywego Dymitra, wrócą pod chorągwie oyczyzny skoro nie będzie Szuyskiego, strasznego dla nich i nienawistnego, że państwo osłabione rozdziałem sił połączy się, uspokoi i wrogi zniknął!" Rozległ się iednomyślny odgłos za prawem i nieszczęśliwym carem; Hermogenes z zapałem i stałością iak patryarcha obiaśniał ludowi, że nie ma zbawienia gdzie nie ma wyższego błogosławieństwa; że zdradzić cara iest popełnić zbrodnią, którą zawsze Bóg karze i nietylko nie ocali ale bardziéy ieszcze pogrąży Rossyą w odmęt nieszczęść (560). Nie wielu boiarów i bardzo niechętnie popierało stronę Szuyskiego, nayszczersi i naybliżsi go odstąpili widząc stanowczą wolą publiczną; sam patryarcha z smutkiem się oddalił żeby nie był świadkiem buntowniczego czynu, a ta rada państwa iednomyślnie i iednogłośnie postanowiła: „1) *Uderzyć czołem* przed Bazylim, aby złożył koronę i wziął w posiadanie Niższy Nowogród (561). 2) Nigdy nie powracać go

na tron, lecz mieć staranie o nim iego żonie i bra- R. 1610.
ciach. 3) Stwierdzić pocałowaniem krzyża przysię-
gę niezmienney wierności kościołowi i oyczyznie i
wykorzenić łotrów, Polaków i fałszywego Dymitra;
4) Wspólnie obrać carem kogo Bóg przeznaczy, a
tymczasem rządzić będą iego boiarowie, xiąże Mści-
sławski z towarzyszami, władza ich i sąd będą
święte. 5) W tey naywyższey radzie nie będą za-
siadać xiążęta Szuyscy Dymitr ani Iwan. 6) Każdy
zapomni osobistey urazy, zemsty i złości, wszyscy
pamiętać tylko będą o Bogu i Rossyi" (562). W czy-
nie nieprawym świetniał ieszcze promyk wspania-
łomyślności, oszczędzali cara którego zrzucali i
chcieli umrzeć za oyczyznę, za honor i niepodle-
głość.

Posłali do Bazylego będącego ieszcze na tronie
znakomitego boiara spowinowaconego z nimXcia
Iwana Worotyńskiego z głównemi stronnikami Za-
charyaszem Lapunowem i innemi dla opowiedzenia
mu wyroku rady. Spokoyny dotąd pałac Kremla,
napełniony został ludźmi i wrzawą, albowiem tuż
za posłami postępowało wielu śmiałych buntow-
ników i mnóstwo ciekawych. Bazyli czekał ich
bez drzenia, przypominaiąc sobie może mimowol-
nie o podobném poruszeniu hałasuiącey zgrai pod
własném iego dowództwem, do tegoż pałacu w dniu
zguby oszusta. Zacharyasz Lapunów zobaczywszy
cara, powiedział: „Bazyli Iwanowiczu! nie umiałeś
panować więc odday koronę i berło" (563). Szuyski
odpowiedział: „iak śmiesz!... i wydobył nóż z za
pasa. Popędliwy Lapunów, olbrzymiego wzrostu,
nadzwyczaynéy siły, groził mu swą ciężką ręką....
Inni chcieli wymową skłonić cara do poddania się

R. 1610. Bazyli ultraca tron 17 Lipca

woli Boga i ludu, Bazyli odrzucił wszystkie przełożenia, gotów umrzeć lecz monarchą i woli buntowników nieposłusznych prawu nie uważać za wolą narodu. Ustąpił tylko przemocy i razem z młodą żoną przewieziony został z pałacu na Kremlu do starego swego domu, gdzie czekał losu familii Borysa (564), wiedząc że krok z tronu iest krokiem do grobu.

W stolicy panowało zamieszanie i zwiększyło się bardziéy, gdy naród się dowiedział, że zdraycy tuszyńscy oszukali moskiewskich. Lapunów i iego stronnicy zaraz oświadczyli tamtym, podczas nowéy narady koło klasztoru Daniłowskiego (565), że Szuyski zrzucony z tronu, i że Moskwa w skutek zawartych układów czeka od nich związanego samozwańca, aby go na śmierć skazała. Tuszyńscy odpowiedzieli: „Chwalimy wasz postępek: zrzuciliście nieprawego cara, służcież istotnemu, niech żyie syn Jana! Jeżeli krzywoprzysięzcami iesteście, my naszych przysiąg dotrzymamy: umrzemy za Dymitra" (566)! Wyśmiani słusznie od łotrów Moskwianie byli w osłupieniu: chciał z téy ieszcze pory korzystać Hermogenes, wyszedł do ludu, błagał, zaklinał z nowu aby przywrócili Bazylego, lecz namów dobrego patryarchy niesłuchano: lękali się zemsty Bazylego i tém prędzéy chcieli się zabezpieczyć.

Nadaremne namowy Patryarchy

Od wszystkich opuszczony, dla wielu nienawistny lub przeciwny, od małéy liczby żałowany car siedział pod strażą w swoim boiarskim domu, gdzie przed czterema laty w nocy na radzie znakomitszych Rossyan przez siebie zebranych (567) rozstrzygnął zgubę samozwańca! Tam nazaiutrz przybyli: Za-

charyasz Lapunów, xiąże Piotr Zasiekin (568), kil- R. 1610
ka urzędników z mnichami cudowskiemi i kapłanami, z orszakiem uzbroionych i kazali Szuyskiemu być gotowym do przyięcia tonsury; brzydząc się ieszcze nowém królobóystwem i uważaiąc celę za pewny przysionek grobu. „Nie, rzekł Bazyli z stałością, nigdy nie będę mnichem:" i na pogróżki odpowiedział pogardą; lecz patrząc na wielu znaiomych mu Rossyan, z czułością przemówił: „Wy niegdyś kochaliście mnie, za cóż dziś nienawidzicie? czy za śmierć Otrepiowa i iego stronników? chciałem szczęścia waszego i Rossyi, karałem tylko winnych, a komuż łask nie świadczyłem" (569)? Krzyk Lapunowa i wielu innych zaciętych zagłuszył czułą przemowę. Czytali modlitwy postrzyżyn, dopełniali święty obrzęd, i nie słyszeli iuż ani iednego słowa Bazylego: on milczał, a za niego straszną przysięgę zakonu wymawiał xiąże Turenin (570). Postrzyżono także nieszczęśliwą carowę Maryę, równie milczącą w przyrzeczeniach, lecz wymowną w okazaniu miłości dla męża; wyrywała się ona do niego, ięczała, nazywała go swoim *monarchą kochanym*, carem wielkim niegodnego ludu (571), swym prawym mężem nawet w sukni mnicha. Rozłączono ich gwałtem. Bazylego odprowadzili do klasztoru cudowskiego, Maryą do iwanowskiego; dwóch braci Bazylego zamknęli w ich domach. Nikt się nie opierał bezbożnemu gwałtowi, prócz Hermogenesa: on uroczyście się modlił za Szuyskiego w świątyniach iak za pomazańca boskiego, cara Rossyi, chociaż niewolnika; uroczyście przeklinał bunt i uznawał mnichem nie Bazylego, lecz xięcia Turenina, który za niego stosowną

Postrzyżyny Bazylego i iego żony

R. 1610. do tego obrzędu przysięgą zobowiązał się (572). Szacunek dla osoby i godności naywyższego kapłana dodawał Hermogenesowi śmiałości lubo nadaremnéy.

Tak Moskwa postąpiła z Monarchą który chciał pozyskać iéy i Rossyi przywiązanie, poddaniem swéy woli pod prawo, ostrożnością monarszą, bezstronnością w nagrodach (573), umiarkowaniem w karach, znoszeniem wolności publicznéy, zapałem ku oświeceniu ludu; który niedziwił się nadzwyczaynym okolicznościom, okazywał nieustraszoność podczas buntów; gotowość poświęcenia życia za godność monarchy, i nie był nigdy tak znamienity, tak godny tronu iak w tenczas gdy go zdrada pozbawiała: wleczony do celi od zgrai łotrów nieszczęśliwy Szuyski, sam tylko pokazywał się wspaniałomyślnym w zbuntowanéy stolicy... Lecz zadziwiaiący los iego, ani w uniżeniu, ani w sławie ieszcze nie miał końca!

Dotąd bez przeszkody panowała strona Lapunowych i Golicyna, stałych przeciwników i Szuyskiego i samozwańca i Polaków: chciała ona mieć swego cara i w tym celu rada pisała w imieniu Synklita, urzędników i woyskowych; stolników, strapczych, dworzan, dzieci boiarskich, cudzoziemców i kupców do wszystkich woiewodów prowincyonalnych i mieszkańców, że Szuyski *wysłuchawszy próśb ziemi ruskiéy opuścił tron i świat* (574) dla ocalenia oyczyzny; że Moskwa przysięgła nie poddać się ani Zygmuntowi ani łotrowi tuszyńskiemu; że wszyscy Rossyanie winni powstać, zebrać się w stolicy, zniszczyć wrogów i obrać wspólnie pożądanego samowładcę. Dla téy saméy przyczyny od-

powiedzieli także boiarowie hetmanowi Żołkie- R. 1610.
wskiemu, który powziąwszy wiadomość wMozaysku o detronizacyi Bazylego, oświadczył im na piśmie że idzie ich bronić w nieszczęściu: „Nie żądamy twéy obrony (odpisali oni), nie zbliżay się albo cię spotkamy iak nieprzyiaciela" (575). Lecz rada boiarska przywłaszczywszy sobie władzę naywyższą nie mogła iéy utrzymać słabemi rękami, uspokoić powszechnéy trwogi, ani poskromić buntowniczego gminu. Samozwaniec groził Moskwie napadem. Hetman się do niéy zbliżał, lud wolniał w postępowaniu, chłopi nie słuchali panów, nawet urzędnicy lękaiąc się być ofiarą bezrządu i buntu, dla osobistego bezpieczeństwa uciekali ze stolicy do obozu fałszywego Dymitra (576). W tych okropnych okolicznościach stronę Lapunowa i Golicyna przemogła inna, mniéy przyiazna narodowéy dumie, chociaż mniéy obłudna. Jéy naczelnikiem był xiąże Teodor Mścisławski znany z dobroci duszy i wierności, obcy żądzy panowania i spiskom (577).

W tenczas kiedy Moskwa bez cara, bez porządku naybardziéy się lękała łotra tuszyńskiego i własnych, gotowych na morderstwa i grabieże w iéy murach; kiedy zakłócona oyczyzna nie widziała między swoiemi ani iednego tak znakomitego z rodu i zasług aby z przywiązaniem i nadzieią iednomyślnie mogła go uwieńczyć koroną, kiedy zdrady i przeniewierstwa w oczach ludu upodliły naypierwszych panów, a dwa nieszczęśliwe obrania dowiodły, iak trudno temu który był poddanym panować w Rossyi i walczyć z zawiścią, natenczas myśl szukania monarchy za granicami oyczyzny, na

R. 1610. wzór starożytnego Nowogrodu który szukał xiążąt w ziemi waregskiéy, mogła naturalnie powstać w u-

Rada Xcia Mścisławskiego myśle nawet dobrych obywateli. Mścisławski powodowany szczerą gorliwością, zapewne w skutek taiemnych narad z ludźmi znakomitszemi, uroczyście obiawił boiarom, duchowieństwu, wszystkim stanom i obywatelom że dla ocalenia oyczyzny potrzeba oddać berło Władysławowi (578). Kto mógł sam, a nie chciał być monarchą (579), tego zdanie i głos miały moc swoią, pomagały mu także upominania się stronników Sałtykowa, a zwłaszcza Wołuiewa, nakoniec widoczne korzyści tego obrania. Żołkiewski groźny zwycięzca stawał się szczerym naszym przyiacielem, byle Moskwę uwolnić od łotrów: pisał on o tém (31 Czerwca) do rady boiarskiéy (580) razem z Janem Sałtykowém i Wołuiewem którzy przesłali iéy traktat posłów tuszyńskich z Zygmuntem i nowszy zawarty z hetmanem w Carowém Zaymisku (581) dla ocalenia wiary i państwa. Spodziewali się że król uięty zaszczytém widzenia syna monarchą wielkiego państwa pozwoli mu przemienić wiarę; albo Władysław młody i ieszcze nie ustalony w dogmatach swoiéy mimo woli oyca skłoni się z łatwością na naszą kiedy osiędzie na tronie moskiewskim i zobaczy konieczność iednakowego wyznania dla trwałego przymierza między carem i ludem, wzrośnie we zwyczaiach prawosławnych, a szanowany iak monarcha znakomitéy panuiącéy rodziny będzie kochany w duszy iak prawdziwy Rossyanin. Jeszcze szlachetna duma lękała się poniżenia brać pana od Polaków, błagać ich o ocalenie Rossyi i przez to okazać słabość haniebną. Jeszcze duchowieństwo lę-

kało się o wiarę, a patryarcha zaklinał boiarów aby R. 1610.
nie poświęcali kościoła żadnym widokom politycznym (582): nie maiąc iuż środka wrócenia tronu Szuyskiemu, podawał im za cara xięcia Bazylego Golicyna lub młodego Michała syna Filareta (583), wnuka pierwszéy żony Jana. Duchowieństwo sprzyiało Golicynowi, lud Michałowi drogiemu dla niego przez pamięć Anastazyi, przez cnoty oyca i tożsamość imienia ze zmarłym bohatyrem Rossyi... Tak nieśmiertelny Hermogenes zwiastował iéy wolą nieba! Lecz czas ieszcze nie nadszedł, a hetman iuż stał pod Moskwą na Sietuniu (584) przeciw Kołomneńskiego i fałszywego Dymitra: ani Golicyn, spiskowy w radzie a zbieg na polu sławy (585), ani młodzieniec, wychowaniec celi, zaledwie znany światu, nie obiecywali ocalenia Moskwie zewnątrz uciśnionéy od dwóch nieprzyiaciół, wewnątrz miotanéy niezgodą. Każda godzina była drogą a większość głosów w radzie na samym placu publicznym postanowiła: „przyiąć radę Mścisławskiego!"

Układy z Żółkiewskim

Niezwłocznie posłali do hetmana z zapytaniem czy iest przyiacielem czy nieprzyiacielem Moskwy (586). „Pragnę szczęścia Rossyi ale nie krwi waszéy (odpowiedział Żółkiewski) radzę wam rządy Władysława i zgubę samozwańca." Dali nawzaiem zakładników; weszli w układy na polu dziewiczém, w namiocie gdzie boiarowie, xiążęta Mścisławski, Bazyli Golicyn i Szeremetów, okólniczy xiąże Mezecki i diacy rady Telepniów i Ługowski ze czcią przyięli hetmana (587), oświadczaiąc że Rossya gotowa uznać Władysława carem, lecz pod warunkami koniecznemi dla iéy godności i pokoiu. Diak Telepniów otworzywszy papier przeczytał te wa-

R. 1610. runki tak ważne, że hetman pod żadnym pozorem nie mógłby ich przyiąć bez stanowczego zezwolenia królewskiego: król zaś nietylko zwlekał wydanie mu rozkazu, lecz nie odpowiedział nawet ani słowa na wszystkie iego doniesienia po bitwie kłuszyńskiéy, myśląc iedynie o zdobyciu Smoleńska i pokazuiąc z dumą trofea hetmana, chorągwie i niewolników nieugiętemu Szeynowi!... Żółkiewski równie śmiały iak rozsądny, ukrywszy przed boiarami swoią niemożność spokoynie roztrząsał z nimi każdy artykuł ugody, odrzucał i zezwalał imieniem królewskiém. Wysłuchawszy naypierwszego żądania, *żeby Władysław przyiął wiarę naszę*, dał im nadzieię, lecz usunął zobowiązanie się, mówiąc: „niech wprzód królewicz carem zostanie, natenczas idąc za uczuciem sumienia i widokami kraiu, będzie mógł dobrowolnie dopełnić życzeń Rossyi (588). Usunął także *do szczególnego postanowienia Zygmuntowego* i inne artykuły: 1) Władysław nie będzie miał stosunków z papieżem względem wiary (589); 2) potwierdzi w Rossyi karę śmierci dla każdego który opuści wiarę grecką dla łacińskiéy; 3) Nie będzie miał przy sobie więcéy iak pięciuset Polaków. 4) Zachowa wszystkie tytuły carskie (a więc monarchy kiiowskiego i inflanckiego i ożeni się z Rossyanką;" lecz wszystko inne iako zgodne z umową Sałtykowa i Wołuiewa przyiął Żółkiewski chociaż nie od razu: zwlekał bowiem umyślnie oczekuiąc nadaremnie wieści od króla, lecz nakoniec boiąc się niecierpliwości Rossyan i swoich Polaków gotowych do buntu za nie wydanie im żołdu (590), 17 Sierpnia podpisał pamiętne następuiące warunki.

1) Nayświętszy patryarcha, całe duchowieństwo i Synklit, dworzanie i diacy rady, stolnicy, dworzanie, strapczowie, obywatele, szlachta miejska, naczelnicy strzelców, urzędnicy, dzieci boiarskie, cudzoziemcy i kupcy, strzelcy, kozacy, artyllerya i wszelkie stany wolne i poddane państwu moskiewskiemu uderzą czołem wielkiemu monarsze Zygmuntowi, aby im dał syna swego Władysława, którego wszyscy Rossyanie iednomyślnie żądaią za cara i całuią krzyż S. na dowód że wiernie będą służyli iemu i iego potomstwu iak służyli pierwszym wielkim monarchom moskiewskim R. 1610. Warunki

2) Królewicz Władysław będzie koronowany carską koroną i dyademą przez nayświętszego patryarchę i duchowieństwo kościoła greckiego iak z przedwieków byli koronowani samowładcy rossyiscy.

3) Car Władysław będzie się opiekował i czcił świątynie pańskie, obrazy i zwłoki cudowne, patryarchę i całe duchowieństwo; nie będzie odbierał maiątku i dochodów cerkwiom i klasztorom, ani się mięszał do spraw duchownych i biskupich.

4) Nie maią być w Rossyi kościoły łacińskie ani innych wyznań, lub domy modlitwy (591); nikogo skłaniać nie wolno na rzymską lub inną religię. Żydzi nie mogą wieżdżać do państwa rossyiskiego w interessach handlowych.

5) Nie zmieniać dawnych obyczaiów, boiarowie i wszyscy urzędnicy woyskowi i ziemscy będą iak zawsze. Sami tylko Rossyanie, Polacy i Litwini nie otrzymaią żadnych posad i urzędów tym zaś którzy zostaną przy monarsze, może on dać żołd pieniężny lub dobra nie zmnieyszaiąc zaszczytów

R. 1610 moskiewskich, boiarskich i xiążęcych rodzin honorami okazywanemi nowym przybyszom z zagranicy.

6) Pensye, posiadłości i maiątki familiyne Rossyan zostaną nietykalne. Jeżeliby zaś iedni byli zbyt obdarzeni nie zasłużywszy, a drudzy skrzywdzeni, monarcha naradzi się z boiarami i postanowi co wypadnie z narady.

7) *Podstawą sprawiedliwości publiczney będzie sądownik, którego potrzebne poprawy i dopełnienie zależy od monarchy, rady boiarskiey i ziemskiey* (592).

8) Przekonanych zbrodniarzy stanu i cywilnych karać stósownie do wyroku wydanego przez cara z boiarami i ludźmi rady; maiątek karanych odziedziczaią ich niewinne żony, dzieci i krewni. Bez tego publicznego sądu boiarów, nikt nie może utracić życia, wolności ani honoru.

9) Kto umrze bezdzietnie, tego maiątek przechodzi na iego krewnych, lub komu on przekaże (593); w razie wątpliwości rozstrzygnie tę sprawę monarcha z boiarami.

10) Dohody państwa zostaią po dawnemu: *nowych podatków monarcha wkładać nie może bez zezwolenia boiarów* (594); za ich także zezwoleniem może nadać przywileie prowincyom, posiadłościom i maiątkom zniszczonym w tych smutnych czasach.

11) Rolnikom nie wolno przechodzić do Litwy, *ani w Rossyi od iednego pana do drugiego*; wszyscy poddani na zawsze w tym stanie być powinni.

12) Wielki monarcha Zygmunt, z wielkim monarchą Władysławem ma na zawsze potwierdzić

pokóy i zgodę między Polską i Litwą a Rossyą i R 1610.
bronić ieden drugiego przeciw wszystkim nieprzyiaciołom.

13) Nie przeprowadzać mieszkańców ani z Rossyi do Polski lub Litwy, ani z Polski i Litwy do Rossyi.

14) Handel między obydwoma państwami będzie wolny.

15) Król iuż zaprzestanie oblężenia Smoleńska i natychmiast wyprowadzi woysko ze wszystkich miast rossyiskich; zapłata z kassy moskiewskiéy na koszta i żołd dla woyska litewskiego i polskiego będzie postanowiona w traktacie oddzielnym.

16) Wszyscy niewolnicy zostaną oswobodzeni bez wykupu, wszystkie krzywdy i gwałty idą w wieczne zapomnienie.

17) Hetman odwiedzie Sapiehę i wszystkich Polaków od fałszywego Dymitra, łącznie z boiarami przedsięweźmie środki do zniszczenia go; póydzie do Mozayska, skoro iuż nie będzie tego łotra, i tam zaczeka na rozkazy królewskie.

18) Tym czasem stać będzie z woyskiem koło dziewiczego klasztoru (595) i nie będzie puszczał żadnego z ludzi swoich do Moskwy dla nabycia potrzebnych rzeczy bez pozwolenia boiarów i bez karty wniyścia.

19) Maryna córka woiewody sandomirskiego ma wyiechać do Polski i nie mianować się carową moskiewską.

20) Wyprawieni będą wielcy posłowie rossyiscy do monarchy Zygmunta i uderzą czołem prosząc aby Władysław przyiął wiarę grecką i aby były

R. 1610. przyięte inne warunki, które hetman do decyzyi JKMci odłożył" (596).

I tak Rossyanie nie przestaiąc na własném życzeniu cara Bazylego, który chciał umiarkować samowładztwo (597), w cztery lata odmienili myśli i chcieli bardziéy ieszcze ograniczyć naywyższą władzę, udzielaiąc część iéy nietylko boiarom co do sprawiedliwości podatków, lecz też radzie ziemskiéy co do prawodawstwa cywilnego (598). Lękali się oni nie samowładztwa w ogóle (iak zobaczymy w dzieiach 1613 roku) lecz samowładztwa w ręku cudzoziemca, monarchy innéy wiary obieranego w ostatecznéy potrzebie, poniewolnie, bez przychylności, i dla tego podawali mu warunki zgodne z widokami ambicyi boiarów i z widokami przebiegłego Żółkiewskiego, który lubiąc wolność, nie chciał przyuczyć następcy Zygmunta, przyszłego monarchę polskiego do nieograniczonéy władzy w Rossyi.

Utwierdziwszy zawarte przymierze podpisami i pieczęciami, z iednéy strony Żółkiewski i wszyscy iego urzędnicy, a z drugiéy boiarowie, wezwali lud do wykonania przysięgi. Na dziewiczém polu, pod cieniem dwóch wspaniałych namiotów stały obadwa ołtarze kosztownie ozdobione; przy nich Duchowieństwo, patryarcha, Biskupi z obrazami i Krzyżami; za Duchowieństwem Boiarowie iurzędnicy w sukniach iaśnieiących srebrem i złotem; daléy niezliczone mnostwo ludzi, szeregi iazdy i piechoty z powiewaiącemi chorągwiami, Polacy i Rossyanie. Wszystko było cicho, wszystko było w czynności. Hetman z swemi woiewodami wstąpił do namiotu, zbliżył się do ołtarza położył na nim

Przysięga Władysławowi

rękę i zaprzysiągł wierne dochowanie umów za R. 1610.
króla i królewicza, Rzeczpospolitę polską i wielkie xięztwo Litewskie za siebie i woysko. W tym dwóch archyprezbyterów, obróciwszy się do boiarów i urzędników powiedziało głośno: „Z woli nayświętobliwszego patryarchy Hermogenesa wzywamy was abyście dopełnili uroczystego obrzędu: pocałuycie krzyż wy mężowie rady, wszystkie stany i lud, iako będziecie wierni carowi i wielkiemu xięciu Władysławowi synowi Zygmunta, dziś szczęśliwie obranemu, i że Rossya ze wszystkiemi swemi mieszkańcami i własnością będzie iego sukcessyiném państwem." Rozległ się głos kotłów i bębnów, huk dział i okrzyki ludu! „Długie lata monarsze Władysławowi! niech panuie, zwycięża w pokoiu i szczęśliwie!" Poczém zaczęto przysięgę: boiarowie i urzędnicy, stany szlacheckie i kupieckie, żołnierze i obywatele w liczbie niemniéy trzech kroć sta tysięcy iak zapewniaią (599) przysięgli z przychylnością i uszanowaniem. Natenczas zdraycy dawnieysi, Jan Sałtyków, Wołuiew i ich stronnicy, gorliwi sprawcy i główni pomocnicy umowy (600), uściskali się z mieszkańcami Moskwy iuż iako braćmi przez ogólną zdradę Bazylego i wspólne poddaństwo Władysławowi!... Gońcy od rady boiarow śpieszyli do wszystkich miast aby ogłosić nowego cara, położyć koniec niezgodom i nieszczęściom, a hetman na wspaniałą ucztę w obozie zaprosił znakomitszych Rossyan i każdego z nich hoynie obdarzył, rozdawszy im całą zdobycz kłuszyńskiéy bitwy, azyatyckie konie, bogate czary, pałasze i niezostawiwszy nic kosztownego u siebie, ani u swych urzędników w nadziei na skarby moskie-

R. 1610. wskie. Pierwszy pan xiąże Mścisławski odpłacił mu podobnąż wspaniałą ucztą i takiemiż kosztownemi podarunkami.

Słowem rozsądny hetman osiągnął swóy cel, a Władysław, chociaż tylko od Moskwy obrany, bez wiedzy innych miast, a więc nieprawnie iak Szuyski, zostałby zapewne carem Rossyi, i zmieniłby iéy los odmianą samowładztwa, zmieniłby przez to i los Europy na wiele wieków, gdyby iego oyciec miał rozum Zółkiewskiego.

Lecz ieszcze krzyż i ewangielia leżały na ołtarzach dziewiczego pola, gdy hetmanowi oddano list Zygmunta przywieziony przez Teodora Andronowa pieczętnika i diaka rady (601), szczerego sługę Polaków, zdraycę oyczyzny i wiary. Zygmunt pisał do hetmana aby zaiął Moskwę imieniem króla nie Władysława; pisał do niego o tém i przez drugiego znakomitego posła Gąsiewskiego: zdziwił się hetman. Uroczyście zawrzeć przymierze i bezwstydnie ie naruszyć, zamiast młodzieńca niewinnego i kochanego, dać Rossyi za monarchę starca, przewrotnego iéy wroga, sprawcę lub podżegacza naszych niezgód (602), znanego protektora wiary łacińskiéy i zgromadzenia Jezuitów, działać samą przemocą z nieliczném woyskiem przeciw całego narodu, z okrutniałego nieszczęściami, zagniewanego na Polaków, zdawało się hetmanowi więcéy iak śmiałością, zdawało się szaleństwem. Postanowił on dopełnić umowy, zataić wolą królewską przed Rossyanami i towarzyszami swemi, zrobić czego wymagały honor i dobro Rzeczypospolitéy wbrew Zygmuntowi i w nadziei nakłonienia go na lepszą politykę.

Zamiary Zygmunta

Stosownie do umowy potrzeba było przedewszystkiem odciągnąć Polaków od samozwańca. Lotr ten starał się ująć Żółkiewskiego różnemi pochlebnemi zapewnieniami: przysięgał słowem cara że wyda królowi 300,000 Zł. i przez lat 10 ciągle po tyleż płacić będzie Rzeczypospolitéy, a królewiczowi 100,000 że zawoiuie Inflanty dla Polski a Szwecyą dla Zygmunta że nie będzie dbał i o ziemię siewierską ieżeli zostanie carem (603); lecz Żółkiewski uwiadomiwszy Sapiehę że Rossya iuż iest carstwem Władysława, namawiał go do połączenia się z woyskami Rzeczypospolitéy, a łotra aby upadł do nóg królewskich, obiecuiąc mu za takowe upokorzenie Grodno lub Samborz. Posłowie hetmana znaleźli fałszywego Dymitra w klasztorze Ugrzeszkim (604), gdzie mieszkała Maryna: wysłuchawszy ich żądania, rzekł: „wolę mieszkać w chłopskiéy chacie iak gdziekolwiek z łaski Zygmunta." Tu Maryna wbiegła do pokoiu, wrząca gniewem, wyśmiewała króla i z szyderstwem dodała: „teraz posłuchaycie moiéy rady: niech Zygmunt ustąpi carowi Dymitrowi Krakowa a weźmie od niego na znak łaski Warszawę" (605)! Polacy także nie słuchali hetmana, który widząc konieczność użycia przemocy razem z xięciem Mścisławskim i piętnastu tysiącami Moskwian wystąpił przeciw swoich buntowniczych współrodaków. Już się rozlew krwi zaczynał (606), lecz nie liczne i złe woysko fałszywego Dymitra nie mogło obiecywać wygranéy. Sapieha wyiechał z szeregów, zdiął kapelusz przed Żółkiewskim, podał mu rękę na znak zgody i w kilka godzin wszystko się uśmierzyło. Polacy i Rossyanie opuścili R. 1610

R. 1610. fałszywego Dymitra: pierwsi uznali się do czasu sługami Rpltéy, drudzy, a między niemi boiarowie xiążęta Turenin i Dołgoruki, woiewodowie kołomneńscy całowali krzyż Władysławowi (607), a samozwaniec i Maryna z atamanem Zaruckim z bandą Kozaków, Tatarów i garstką Rossyan w nocy (26 Sierpnia) konno uciekli do Kaługi.

Ucieczka Samozwańca do Kaługi

Hetman działał gorliwie, boiarowie gorliwie i otwarcie. Zaczęło się niezaprzeczone panowanie Władysława w Moskwie i w innych miastach: w Kołomnie, w Tule, Rezaniu, Twerze, Włodzimierzu, Jarosławie (608) i daléy. Modlili się w cerkwiach za monarchę nowego; wszystkie rozkazy pisano i wszystkie sądy odbywano w iego imieniu które skwapliwie wybiiali na medalach i monetach (609). Wielu cieszyło się szczerze, pragnąc pokoiu po tak burzliwych niezgodach. Wielu, a w liczbie tych patryarcha, ukrywało smutek niespodziewaiąc się nic dobrego od Polaków. Naybardziéy tryumfowali starzy zdraycy tuszyńscy, pierwsi maiący myśl o Władysławie (610): Michał Saltyków, xiąże Rubec Mosalski i Teodor Meszczerski, dworzanie Kołogrywów, Bazyli Juriow i Mołczanów, bawiący dotychczas przy Zygmuncie, pokazali się w stolicy z obłudną pociechą na twarzy iakby wspaniałomyślni wygnańcy i cierpiący za przywiązanie ku oyczyźnie którą im powraca łaska Boga; niewinność ich i cnota. Całym orszakiem przyszli do katedry wniebowstąpienia i żądali błogosławieństwa od Hermogenesa, który rozkazał oddalić się samemu Mołczanowi, mniemanemu heretykowi i czarownikowi (611) i rzekł: „Błogosławię was ieżeli istotnie pragniecie dobra Rossyi, lecz ieżeli

ieśteście Polakami w duszy, oszukuiecie i zamyśla- R. 1610.
cie zgubę wiary, przeklinam was imieniem cerkwi" (612). Michał Stałtyków zalewaiąc się łzami zapewniał, że państwo i wiara są ocalone na zawsze, zapewniał może nie obłudnie, pragnąc tego, czego chciała stolica i znacznieysza część Rossyi, to iest panowania Władysława pod umówionemi warunkami. Sam Hetman nie miał inney myśli, kiedy codziennemi listami namawiał Zygmunta, aby nie niszczył dzieła dokonanego szczęśliwie dobrym geniuszem Rzeczypospolitéy, a boiarów moskiewskich łudził nadzieią złotego wieku pod panowaniem monarchy młodego, kochanego, gotowego póyść za ich rozsądnemi uwagami i być potężnym iedynie mocą prawa (613). Żółkiewski nie chciał widocznie przewodzić nad zgromadzeniem panów ra- Polityka Żółkiewskiego
dnych, poprzestaiąc tylko na namowach i radach. Tym sposobem dowodził on konieczność zagładzenia w sercach pamiątki przeszłości, powszechném poiednaniem, zapomnienia winy stronników samomozwańca zostawienia ich przy urzędach i nadania wszelkich przywileiów Rossyanom niewinnym. Boiarowie nie zezwalali na to, odpowiadaiąc: „mogąż słudzy oszusta równać się z nami" (614)?... i nierozsądnie postąpili, iak myślał Żółkiewski: albowiem wielu z nich obrażonych pogardą znowu uciekło do samozwańca, do Kaługi. Lecz hetman lękaiąc się ich znaczenia i taiemnego nieukontentowania wysłał z Moskwy xięcia Bazylego Golicyna, pretendenta tronu wspieranego przez duchowieństwo i Filareta, którego synowi lud i lepsi obywatele korony życzyli obadwa: podług rozporządzenia hetmana w charakterze wielkich posłów

R. 1610. powinni byli iechać do Zygmunta, aby mu oddać list obrania Władysława, a Władysławowi wręczyć ozdoby królewskie, domagać się potwierdzenia artykułów umowy nie rozstrzygnionych przez hetmana, służyć tymczasem królowi za zakładników i odpowiadać życiem za wierność Rossyan (615)! Towarzyszami Filareta i Golicyna byli: o-
Poselstwo do Króla kólniczy xiąże Mezecki; dworzanin rady Sukin: diacy: Ługowski i Sydawny-Wasiliew, archymandryta Nowospaski Eufemiusz, celarz katedralny Abramiusz, Ihumen Ugrzeszski Jonasz, i woznesenski przełożony Cyryl (616). Klęcząc odśpiewawszy modły w katedrze uspeńskiéy, dawszy posłom na drogę błogosławieństwo i list do młodego Władysława o wielkości i religii Rossyi (617), Hermogenes zaklinał ich aby nie zdradzili kościoła, nie dali się *złudzić powabom światowym*, a gorliwy Filaret z zapałem przyrzekł umrzeć wiernym. To ważne i wspaniałe poselstwo, w towarzystwie mnóstwa urzędników i pięciuset woyskowych wyiechało 11 Września z Moskwy, a w dziesięć dni Polacy już byli w murach Kremla.

Takim sposobem nastąpiło pierwsze naruszenie umowy, na mocy któréy hetman powinien był odstąpić od Mozayska (618): użyli obłudy. Lękaiąc się niestałości Rossyan i chcąc prędzéy mieć wszystko w swych rękach, Hetman nietylko Michała Saltykowa ze zdraycami tuszyńskiemi, ale Mścisławskiego i innych boiarów lekkomyślnych chociaż szlachetnych skłonił aby domagali się weyścia Polaków do Moskwy, dla uśmierzenia buntowniczego gminu, gotowego niby wezwać fałszywego Dymitra (619). Nie słuchali patryarchy ani panów

rozsądniejszych, dbających ieszcze o narodową niepodległość. Wpuścili cudzoziemców w nocy, kazali im zwinąć chorągwie, iść w milczeniu, wśród ciszy pustych ulic (620); a mieszkańcy o świcie, iakby ieńcy, uyrzeli się wśród żołnierstwa królewskiego. Zadziwieni i niekontenci, uspokoili się uroczystém oświadczeniem rady, że Polacy nie będą panowali, lecz służyli i ochraniali życie i maiątek poddanych Władysława. Ci mniemani obrońcy zaięli wszystkie warownie, baszty, bramy w Kremlu, Kitaiu i Białogrodzie, zabrali armaty i ładunki, zaięli pokoie carskie i lepsze domy całemi oddziałami dla bezpieczeństwa. Nie śmieli iednak popełniać rozpusty, rabować i krzywdzić mieszkańców, obrali urzędników dla zaspokoienia potrzeb woyskowych i sędziów dla rozstrzygnienia wszelkich skarg. Hetman rządził, lecz tylko rozkazami rady, był uprzeymym dla ludu, szanował boiarów i duchowieństwo. Pałac na Kremlu gdzie się bawiły i piły cudzoziemców orszaki podobny był do hucznéy oberży; dom Borysa w Kremlu zaięty przez Żółkiewskiego wystawiał widok prawdziwego pałacu. Co chwila iak za czasów Teodora (621) napełniali go znakomitsi Rossyanie szukaiący rady w interesach oyczyzny i wynagrodzeń osobistych: Hetman w imieniu cara Władysława, pierwszego boiara xięcia Mścisławskiego, który nie chciał być carem mianował *koniuszym i sługą* (622). Straciwszy zaszczyty cieszyli się spokoynością, darem rozsądnego Żółkiewskiego. Przestawali na tém, że on nie wpuścił Sapiehy z bandami rozbóyników do stolicy, wydawszy mu z kassy carskiéy 10,000 złotych i skłoniwszy go do prze-

R. 1610. Weyście Polaków do Moskwy

R. 1610. pędzenia zimy w ziemi siewierskiéy (623). Rossyanie spokoynie widzieli nieszczęśliwego Bazylego w ręku Polaków w brew zamiarowi boiarów, którzy chcieli oddalić tego niewolniczego mnicha do Sołowki. Hetman pod dozorem Litwinów posłał go do klasztoru Józefowego, aby w nim miał zakład w każdém zdarzeniu. Rossyanie sprzeciwili się także obraniu Polaka Gąsiewskiego za wodza 18,000 moskiewskich strzelców, którzy od czasów oszusta, o mało przez nich nieocalonego (624) czuli swą siłę i mogli być niebezpieczni dla cudzoziemców, Gąsiewski pozyskał ich przywiązanie łaskawością, hoynością i ucztami. Polacy piszą (625). „Jeden tylko ośmdziesięcioletni patryarcha upierał się w niechęci ku nam, lękaiąc się monarchy innéy wiary, lecz i iego zimne iuż i zakamieniałe serce zmiękczyło się uprzeymością i łagodném obchodzeniem się hetmana, który w częstych z nim rozmowach zawsze chwalił wiarę grecką, tak dalece, że patryarcha zdawał się nawet być iego szczerym przyiacielem.“ Hermogenes był tylko przyiacielem oyczyzny i w podeszłéy starości, iak wkrótce zobaczemy, miał duszę młodzieńczą.

Ustaliwszy spokoyność w Moskwie i zaiąwszy oddziałami wszystkie miasta na drodze do Smoleńska, dla bezpiecznych stosunków z królem, hetman niecierpliwie oczekiwał wieści z iego obozu; czekał zezwolenia duszy słabéy na rzecz śmiałą i wielką, i stanowczo zapewniał boiarów o niezwłocznem przybyciu Władysława. Lecz los błogosławiony dla Rossyi wiódł ie do innego przeznaczenia gotuiąc iéy nowe próby i nowe imiona dla nieśmiertelności.

Jak nieszczęśliwy car Bazyli z braćmi swemi za- R. 1610.
zdrościł xięciu Michałowi Szuyskiemu, tak Zygmunt z swemi panami zazdrościł hetmanowi, chociaż sława obudwóch wielkich mężów była sławą ich oyczyzny i monarchy: zaślepienie namiętności rozum zadziwiaiące niemniéy iednak zwyczayne w czynach ludzi! Niechetni hetmanowi Potoccy i ich przyiaciele mówili do Króla. „Nie chwilowe pomyślności, lecz stałe prawidła iakie doświadczona mądrość doradzi, powinny przewodniczyć nam w tak ważnéy sprawie. Dobywaiąc oręż monarcho! oświadczyłeś że myślisz tylko o szczęściu Rzeczypospolitéy, teraz maiąc sposobność rozszerzenia iéy granic możeszże ią pominąć dla zaszczytu widzenia syna na tronie moskiewskim? Czyliż oddasz piętnastoletniego młodzieńca bez radców i opiekunów w ręce ludzi upoionych duchem niezgody i spisku? Cóż ci zaręczy za ich wiarę i bezpieczeństwo tronu krwią zbroczonego? Czyliż nie powie lud twóy miłuiący wolność, że się uwodzisz chęcią panowania samowładnego? Jeżeli zaś carstwo rossyiskie tak godne iest zazdrości, to zdobywszy Smoleńsk idź do Moskwy, i własną ręką iak zwycięzca obeymiy nad nim panowanie" (626)! Chociaż Lew Sapieha i inni rozsądni panowie błagali króla aby natychmiast przyiął umowę hetmana, i odesłał Władysława do Moskwy dawszy mu Żółkiewskiego za przewodnika i legion Polaków dla obrony; ady wzbogacił kassę Rpltéy skarbami Rossyi, uczynił zadosyć wszystkim życzeniom woyska, nakoniec utwierdził wieczne przymierze Litwy z Rossyą, król iednak poszedł za zdaniem pierwszych doradców, chciał sam być carem lub zdobywcą

R. 1610. Rossyi, i w téy mysli czekał posłów moskiewskich Filareta i Golicyna, których obranie, to iest oddalenie, miało dopomódz widokom biegłego hetmana (627). To oddalenie przyniosło tylko sławę ich wspaniałomyślnéy stałości, bez widoków dla Litwy, bez korzyści nawet dla Rossyi, oprócz zaszczytu że miała takich mężów.

Mniéy od innych wierząc hetmanowi czyli Zygmuntowi, ieszcze w drodze uwiadomili radę, że Polacy wbrew umowom rabują w powiatach Ostankowa, Rzewa i Zubcowa, że Zygmunt każe dworzanom rossyiskim przysięgać sobie i Władysławowi razem (628) obiecuiąc im za to żołd i posiadłości. Dnia 7 Października posłowie uyrzeli Smoleńsk i obóz królewski do którego ich nie wpuścili: wskazali im mieysce na pustym brzegu Dniepru, gdzie stanęli pod namiotami znosząc niepogodę, zimno i głód... Ci którzy ofiarowali koronę Władysławowi prosili o żywność Zygmunta uskarzaiąc się na niedostatek, skutek długo trwaiących spustoszeń i niezgód w Rossyi, a panowie litewscy odpowiedzieli, „król tu na woynie i sam cierpi niedostatek" (629)! Przedstawieni Zygmuntowi Golicyn, Mezecki i diacy (12 Października) ieden po drugim podług zwyczaiu publicznemi mowami oświadczyli przyczynę swego poselstwa i powiedziawszy że Bazyli Szuyski dobrowolnie z tronu zstąpił, w imieniu Rossyi na kolanach prosili Zygmunta o Władysława. Za króla dumnie odpowiedział kanclerz Sapieha: „Naywyższy *Bóg Bogów* przeznaczył stopnie dla monarchów i poddanych. Kto się poważy wynosić nad stan swóy tego on karze i strąca: skarał Godunowa, strącił Szuyskiego,

Postępki Posłów moskiewskich

monarchów zrodzonych w poddaństwie!... pozna- R. 1612.
cie wolą króla." i w kilka dni tę wolą im oświadczono.

Jakkolwiek ważne były artykuły umowy przez Żołkiewskiego nieprzyięte; chociaż patryarcha i boiarowie w rozkazie posłom wydanym kazali im nieodstępnie żądać i ze łzami błagać ażeby królewicz (podówczas bawiący w Litwie) przyiął wiarę grecką od Filareta i biskupa smoleńskiego, poiechał do Moskwy iuż iednéy z nimi wiary i odwrócił tym sposobem zgorszenie, niecierpiane i w Polsce, gdzie monarchowie powinni być zawsze iednéy wiary z ludem (630): iednakże panowanie Władysława zależało iedynie od zezwolenia króla na punkta umowy przez hetmana zawartéy: Rossyanie albowiem przysięgli Władysławowi bez wymówki, ciesząc się nadzieią; że go skłonią na swą wiarę gdy carem zostanie. Głównym czynem posłów było wrócić do Moskwy z Władysławem: *dać oyca sierotom* (631), życie i duszę zgromadzeniu państwa obumarłemu bez monarchy. I cóż? panowie królestwa oświadczyli im na początku układów: że Władysław małoletni nie może urządzić rozstroionego państwa; że Zygmunt powinien nayprzód uciszyć go i zaiąć Smoleńsk sprzyiaiący niby fałszywemu Dymitrowi (632). Posłowie odpowiedzieli: „Królewicz iest młody, lecz Bóg urządzi państwo iego rozsądkiem i szczęściem, naszą troskliwością i waszemi radami panowie rady. Smoleńsk nie potrzebuie zagranicznego woyska, ten który okazał tyle wierności w czasach naynieszczęśliwszych, tyle męztwa w obronie naszéy, czyż może teraz zdradzić honor i służyć łotrowi? Ręczymy wam

R. 1610. głowami naszemi za boiara Szeyna i obywateli oni szczerze wraz z Rossyą przysięgną Władysławowi" (633): „*Dla czegóż nie Zygmuntowi?* zapytali panowie: *Monarchowie są ziemskiemi bogami, ich wola powinna być świętą. Gniewacie króla nieufnością waszą, ważąc się rozdzielać oyca z synem. Smoleńsk musi przysiądz im obydwom.*" Filaret i Golicyn zadziwieni rzekli: „Obraliśmy Władysława a nie Zygmunta, i wy obrawszy królem xiążęcia szwedzkiego nie przysięgaliście Janowi oycu iego." *Nierozsądne porównanie!* zawołali panowie: *Jan nie bronił naszéy Rpltéy iak Zygmunt broni Rossyą: zdobywszy albowiem Smoleńsk, starożytną własność Litwy, póydzie z woyskiem do Kaługi, dla zniszczenia fałszywego Dymitra, gdzie ieszcze nie wszyscy mieszkańce sprzyiaią królewiczowi, i gdzie iest wiele fałszywych i buntowników.* „Nie przystoi Zygmuntowi, mówili posłowie: a nawet byłoby poniżeniem dla wielkiego monarchy iść na poskromienie łotra kaługskiego: niech tylko każe Żołkiewskiemu połączyć się z Rossyanami aby wspólnemi siłami zniszczyć go wedle umów traktatu! Wyprawa królewska wewnątrz państwa zniszczonego, ieszczeby bardziéy złe powiększyła. Lwie Sapiecho! bywałeś w Rossyi, znałeś iéy bogactwo, ludność, kwitnące miasta i wsie: teraz tylko pozostał ich cień, pogorzeliska i ściany opalone, mieszkańcy iako ieńcy zaprowadzeni do Litwy wyginęli, lub się po różnych kraiach rozbiegli.... Któż przyczyną temu? Wasi rabusie więcéy ieszcze niż samozwańcy: niech więc wyidą na zawsze, a Rossya przynaymniéy w pewnym przeciągu czasu będzie tém czém była. Obrzydły fałszywy Dymitr i

bez waszéy pomocy zginie. Nayupornieysi pomię- R. 1610.
dzy łotrami tuszyńskiemi, i całe miasta złudzone imieniem Dymitra powróciły na łono oyczyzny, skoro posłyszały o nowym prawym monarsze. Mówicie o buntownikach moskiewskich, tych nie znamy, bośmy widzieli że wszyscy od małego do wielkiego tu i w innych miastach przysięgli Władysławowi z nayżywszą radością. Nie: Synklit i lud natychmiastby skazali na śmierć pierwszego, któryby się poważył zdradzić świętą przysięgę wierności. Słowem dopełniycie tylko umowy, zatwierdzonéy przysięgą hetmana w imieniu króla i Rzeczypospolitéy. Rzecz była zrobiona z obopólną korzyścią, nie wymyślaycie nic nowego żeby *znalazłszy nie utracić i nie pożałować* (634). W przypadku zdrady iakież otworzą się nieszczęścia! wiecie że państwo moskiewskie iest obszerne: ieszcze nie całkiem zniszczone, nie całkiem upadłe, iest Nowogród wielki, ludna ziemia pomorska i nizowska (635), iest królestwo kazańskie, astrachańskie i sybirskie! nieścierpią oszukaństwa i powstaną... Bóg niech ocali i was i nas od skutków okropnych."

Posłowie kazali diakowi odczytać umowę hetmana: panowie nie chcieli słuchać (636); lecz nagle, iakby przypominaiąc sobie i odwołuiąc się do téy umowy (637), żądali milionów na zapłacenie żołdu dla woyska królewskiego a nawet dla woyska Sapiehy... „Czy dla tego, zapytał Golicyn, że Sapieha stronnik podłego łotra złupił nasze cerkwie, obrazy, groby świętych i pił krew chrześcian? I samo woysko królewskie cóż zrobiło i co robi w Rossyi? gubi ludzi i ich maiątki; iakież prawo mieć może do wynagrodzenia i wdzięczności? Lecz gdy

R. 1610. się uspokoi państwo, natenczas car Władysław, patryarcha, boiarowie i stany państwa, umówią się z Zygmuntem o wynagrodzenie strat waszych. Umowę pamiętamy chcieliśmy ią wam przypomnieć i dla tego zapytuiemy, czy daie król syna na tron moskiewski?" *Daie* rzekli nakoniec panowie (dnia 23 Października). Tu Filaret, Golicyn i Mezecki wstali i ukłonili się do ziemi okazuiąc radość, wysławiaiąc mądrość Zygmunta i szczęśliwe panowanie Władysława; a Lew Sapieha w odpowiedzi na punkta nie rozstrzygnione przez Hetmana oświadczył w imieniu króla: 1) Że co do chrztu i ożenienia Władysława, ma być postąpiono podług woli Boga i Władysława (638). 2) że on nie będzie miał stosunków z papieżem o wierze, 3) że kara śmierci na odstępuiących religii greckiéy w Rossyi (639) potwierdza się. 4) Że o liczbie Polakow którzy być maią przy osobie cara, posłowie mogą się umówić z nim samym; 5) że wszystkie inne życzenia i żądania Rossyan, przełożone będą na seymie w Warszawie, gdzie *za iego zezwoleniem* król *da* im syna za cara, lecz *wprzód zaymie Smoleńsk, zniszczy fałszywego Dymitra, i zupełnie uspokoi Rossyą.* Tu znikła radość posłów: Panowie im przekładali, że gdyby Zygmunt nic nie zrobiwszy wystąpił z Rossyi, natenczas wolni Polacy i Kozacy, w liczbie około ośmdziesięciu tysięcy w iéy granicach będący (640), połączyliby się z fałszywym Dymitrem, że król chce Smoleńska nie dla siebie lecz dla Władysława: albowiem zostawi mu wszystko w spadku, Litwę i Polskę; że obywatele smoleńscy powinni przysięgać królowi tylko wyłącznie. Lecz Filaret i Golicyn widząc że Zygmunt ma zamiar

tylko mamić Rossyą Władysławem, a wziąść ią sobie w zdobyczy lub ią podzielić, okazali nieukontentowanie tak wyraźnie, że zagniewani panowie iuż nie chcieli mówić z niemi wołaiąc: „koniec cierpliwości i Smoleńskowi! odpowiecie za iego zniszczenie i krew mieszkańców!" R. 1610.

O tym niepomyślnym skutku z równym smutkiem dowiedzieli się w Moskwie i dobrzy boiarowie i ambitny hetman który ich ieszcze zapewniaiąc że zawarta przez niego umowa koniecznie dopełnioną będzie, odważył się użyć ostatniego środka to iest opuścić Moskwę przez niego tylko pocieszaną i osobiście porozumieć się z królem. Sami Rossyanie wstrzymywali, zaklinali go, aby nie narażał stolicy na niebezpieczeństwa bezrządu i niezgód. Sciskaiąc rękę xięcia Mścisławskiego, rzekł: „Jadę abym dokończył méy sprawy i spokoyności Rossyi," a do Polaków: „dałem słowo boiarom, że dla własnego bezpieczeństwa, będziecie się prowadzili przykładnie; poruczam wam królestwo Władysława, honor i sławę Rzeczypospolitéy." Następcą iego to iest prawdziwym rządcą miasta Moskwy został Polak Gąsiewski, przy gorliwéy pomocy Michała Saltykowa i diaka Teodora Andronowa, wyniesionego na urząd podskarbiego państwa (641). Urządziwszy wszystko dla zachowania spokoyności, Żołkiewski siadł do powozu i spokoynie iechał przez Moskwę w towarzystwie Synklita i tłumu mieszkańców. Ulice i dachy domów napełnione były ludźmi. Zewsząd się rozlegały okrzyki radości: życzyli mu szczęśliwéy podróży i prędkiego powrotu! Ten tryumf Żołkiewskiego pamiętny iest nayhaniebnieyszym czynem rady bo- Odiazd Żołkiewskiego.

R. 1610. Szuyski oddany Polakom

iarskiéy, która byłego cara swego wydała cudzoziemcowi! Hetman wziął z sobą dwóch braci carskich, a lud z ciekawością patrzał iak ich wieźli w osobnych powozach przed hetmanem. Żonie xięcia Dymitra Szuyskiego pozwolili iechać z mężem (642), a nieszczęśliwą carowę oddalili do suzdalskiego klasztoru dziewic. Hetman wstąpiwszy do klasztoru Józefowego wziął samego Bazylego w świeckim ubiorze litewskim i iak więźnia powiózł do Zygmunta! „O czasy wstydu i nieczułości; woła współczesny: zapomnieliśmy o Bogu! iaką damy odpowiedź iemu i ludziom? Co obcym państwom na usprawiedliwienie nasze powiemy? oddawszy państwo i cara dobrowolnie w ręce ludzi innéy wiary. Nie wielu łotrowało, widzieliśmy to i znosili nie maiąc odwagi umrzeć za cnotę" (643). Tak lepsi Rossyanie ubolewali w skrytości, i z szczerém nieukontentowaniem czynili przygotowania ieszcze nie wiedząc i nie myśląc o rozpaczaiącém powstaniu: chwila się przybliżała!

Woiewodowie królestwa i senatorowie spotkali hetmana z okazałością; mieli mowy i wysławiali go iak bohatyra. Żołkiewski wraz z trofeami przedstawił Zygmuntowi monarchę ieńca w kosztownym ubiorze (644). Oczy wszystkich zwrócone były na Bazylego, który milcząc stał nieporuszony. Chcieli aby ukłonił się królowi: *Car moskiewski* odpowiedział Bazyli, *nie kłania się królom. Z wyroków Naywyższego iestem ieńcem, lecz nie wzieliście w niewolą rękami waszemi, zdraycy, poddani moi, wam mnie wydali* (645). „Jego stałość, wielkość, rozsądek, zadziwiły Polaków" mówi kronikarz, „i Bazyli pozbawiony tronu został zaszczy-

tem Rossyi." Potrzebował on ieszcze téy stałości R. 1610.
aby wspaniałomyślnie znosić niewolą, wypłacił tym sposobem ostatni dług oyczyznie, i aby pokazał że ona mogła bez wstydu nazywać go przez lat cztery swym monarchą!... Podziękowawszy hetmanowi za mniemaną sławę z uwięzienia cara, za mniemane zdobycie Moskwy, król iednakże nie chciał potwierdzić iego umowy. Nadaremnie Żółkiewski dowodził, groził, przekładał, że przez wstąpienie na tron królewicza, państwo moskiewskie i Polska będą na zawsze ziednoczone dla ich szczęścia z obopólnego i że pierwsze nigdy nie uzna Zygmunta carem. Groził woyną nową, okrutną i nieprzewidzianą w nieszczęścia. Nie wierzył Zygmunt hetmanowi, uważaiąc go za uprzedzonego w swéy sprawie i chciwego osobistéy sławy; twierdził, że zaięcie Smoleńska iest konieczne dla szczęścia Rpltéy i dla iego królewskiego honoru; nakoniec kazał samemu Żołkiewskiemu nakłonić posłów moskiewskich do zgodnego ustąpienia.

Z rozpaczą musiał hetman dopełnić woli króla lecz panuiąc nad sobą w układach z Filaretem i Golicynem zdawał się być przekonanym o iéy słuszności i żądał od nich Smoleńska iedynie na zakład czasowy dla bezpiecznych stosunków woyska Zygmuntowego z Litwą. „Lękaliście się, mówił on: wpuścić nas do Moskwy, wpuściwszy, cieszyliście się. Nie opieracie się, inaczéy umowa którą z wami zawarłem, tak szlachetna, tak błogosławiona dla obydwóch państw niezawodnie będzie bezskuteczną. Król myśli, że odstąpienie od Smoleńska iest dla niego niesławą, weźmie przemocą i zwleka iedynie przez szacunek dla pośrednictwa mego:

R. 1610. topor leży koło korzenia!" Nie chcieli dać czasu posłom aby porozumieli się z Moskwą, mówiąc: „Nie Moskwa nakazuie królowi, lecz król Moskwie" (646). Żądali niezwłocznego rozstrzygnienia. W tych okolicznościach Filaret i xiąże Golicyn naradzali się z urzędnikami i dworzanami poselskiemi, chcieli poznać opinią smoleńskich dzieci boiarskich, którzy przybyli z niemi i gorliwie służyli Szuyskiemu do iego detronizacyi: wszyscy odpowiedzieli. „Nie wprowadzać do Smoleńska ani iednego Polaka. Jeżeli król odważy się krew przelewać padnie ona na niego, zdraycę; za iego a nie waszą sprawą będzie zerwana święta umowa." Dzieci boiarskie dodały: „Nasze matki i żony w Smoleńsku: niech tam giną, lecz wiernego miasta nie oddawaycie Polakom. Wiedźcie nawet że oddać go nie możecie: obrońcy smoleńscy nie usłuchaią was iako zdrayców" (647). Z stałością odmówiwszy panom, Filaret i Golicyn ieszcze ze łzami zaklinali ich, aby nie zrywali dzieła hetmana i zawsze byli braćmi Rossyan; lecz na próżno! dnia 21 Listopada Polacy nowym podkopem wyrwawszy basztę granitową i część ściany mieyskiéy, z niemcami i kozakami ruszyli do twierdzy smoleńskiéy; szturmowali po trzykroć i byli walecznie odparci przez Szeyna w oczach Zygmunta, hetmana i naszych posłów!... Jeszcze nie ustawały, układy chociaż nadaremnie. Posłowie rossyiscy w ścisłém byli zamknięciu, nie pozwalano im pisać do Smoleńska; przeszkadzano ich stosunkom z Moskwą i z innemi miastami tak, że przez długi czas nie mieli żadnych wiadomości, żadnych poleceń od rady boiarskiéy (648), słyszeli tylko od panów, że Szwedzi woiuią

Nadaremne szturmy do Smoleńska

Rossyą, a samozwaniec wzmaga się w Kałudze, o- R. 1610.
czekuiąc pomocy Krymu i Turków; że król duński robi przygotowania do zdobycia Archangielska; że wszyscy powstaią, wszyscy idą na Rossyą, że ona ginie i może być ocalona samą tylko wspaniałomyślnością Zygmunta.

Rossya ginęła w rzeczy saméy, i iéy ocalenie było tylko w mocy Boga i w iéy własnéy cnocie. Stolica bez oblężenia, bez szturmu, zaięta przez cudzoziemców zdawała się nieczuć swoiego wstydu i poniżenia. Boiarowie siedzieli w radzie i pisali ukazy, lecz wypełniali wolą Gąsiewskiego, który iuż znaiąc wolą Zygmunta odrzucił umowę hetmana i przewiduiąc skutki, użył wszelkich potrzebnych środków dla swego osobistego ocalenia się; wysłał strzelców z Moskwy dla zmnieyszenia w niéy liczby woyskowych; kazał zniszczyć wszystkie rogatki po ulicach (649); zakazał mieszkańcom nosić oręż, zgromadzać się na placach, wychodzić w nocy z domów i wszędzie wzmocnił straże (650). Wypędzono dworzan i bogatszych kupców z Kitaiu i Białegogrodu za wały drewnianego, aby w ich domach pomieścić Niemców i Polaków; iednakże rozsądne zlecenia hetmana, były z surowością dochowywane, nie naruszano honoru i własności mieszkańców, ani świętości kościołów: czyny gwałtowne poskramiane i karane były bez litości. Pewien Polak strzelił do obrazu N. Panny, drugi zgwałcił dziewicę: sądzono ich: pierwszy został spalony, drugiego bili knutem (651). Jeszcze panowała spokoyność, a Rossyanie biesiadowali z Polakami ukrywaiąc wzaiemną obawę i nieprzychylność, nazywali się braćmi i *nosili kamień pod reką*, iak mówi

R. 1610. historyk świadek naoczny (652). Polacy nie wierzyli cierpliwości Rossyan, a Rossyanie dobremu zamiarowi Polaków, widząc ich nieprawe rządy w stolicy, dogodne tylko dla niektórych głównych spiskowych, iak Saltykowa, Rubca Mossalskiego i innych łotrów tuszyńskich, którzy chociaż podawali cudzoziemcowi warunki, dogadzaiące na pozór naszéy swobodzie, gotowi iednak zamiast Władysława oddać Rossyą Zygmuntowi bez żadnych warunków, aby pod iego panowaniem uniknąć zasłużonéy kary. Silni orężem Polaków, byli oni prawodawcami boiaźliwéy rady, utrzymuiąc xięcia Mścisławskiego i innych słabszych boiarów w nadziei, że Zygmunt da im syna za cara, bez względu na swe ociąganie się i niesłuszne żądania. Upłynęło około dwóch miesięcy: rada wiedziała że posłowie nasi są w niewoli u króla, wiedziała o szturmie Polaków do Smoleńska, a iednak ieszcze czekała Władysława (653). Długo milczący król, napisał nakoniec do niéy, że on nie odda Rossyi na ofiarę łotrowi kaługskiemu i obrzydłym iego stronnikom (654): musi ich wykorzenić, uśmierzyć buntowniczy Smoleńsk i wtedy wrócić do Litwy, aby na seymie w obec posłów naszych utwierdzić traktat moskiewski. Tym czasem król we *własném imieniu* dawał rozkazy radzie względem wynagrodzenia boiarów i urzędników sprawie iego przychylnych: iak Saltykowych, Mossalskiego, Chworostynina, Meszczerskiego, Dołgorukiego, Mołczanowa, Pieczętnika Gramotyna i innych przez Szuyskiego zniszczonych (655); rozdawał stopnie i urzędy, ziemie i pieniądze; słowem iuż działał iak pan Rossyi nie maiąc i cienia prawa, a rada szanowała iego wolą,

Samowładztwo Zygmunta

iakby nierozdzielną od woli cara nieletniego (656)! R. 1610.
Znakomici ludzie ieździli z Moskwy do obozu królewskiego prosić o łaski równie nieprawe iak haniebne (657)!... Już lud, mniéy niż rada cierpliwy, oświadczył nieukontentowanie nie widząc Władysława, a boiarowie lękali się buntu, zaklinali Zygmunta aby zaspokoił tę nie cierpliwość bez zwłoki i bez seymu: o Władysławie nie było słychać, a król myślał tylko o zdobyciu Smoleńska.

W takim stanie rzeczy, czyliż mogła stolica ze swym mniemanym rządem być głową i duszą państwa? Wszystko się buntowało w nieładzie bez związku w częściach z całością, bez iedności w działaniach. Mieszkańcy prowincyi przysiągłszy królewiczowi, z nieukontentowaniem słyszeli o panowaniu Polaków w Stolicy z nieukontentowaniem widzieli ich urzędników rozesłanych przez hetmana Gasiewskiego dla zbierania podatku na żołd dla woyska królewskiego (658). Wszędzie krzyczeli: Niecierpliwość ludu
„przysięgaliśmy Władysławowi lecz nie hetmanowi i nie Gasiewskiemu." Skargi ieszcze się pomnażały przez chciwość Polaków, którzy postępowali rozsądnie w iednéy tylko Moskwie: pogardzaiąc umową nietylko nie wychodzili z naszych miast, nietylko rządzili się w nich samowolnie, ale też rabowali, palili, mordowali i zabiiali Rossyan (659). Gdzie w rządzie nie ma obrony, tam nie znaią dla niego uszanowania. Nowogrodzanie zamknęli bramy i długi czas nie chcieli wpuścić boiara Jana Saltykowa, znanego przyiaciela hetmanowego, którego rada im posłała z oddziałami strzelców, dla wypędzenia Szwedów z Rossyi północnéy: albowiem sprzymierzeniec de la Gardi po nieszczęśliwéy bitwie

R. 1610. Nieprzyiacielskie kroki de la Gardego

kłuszyńskiey odstępuiąc ku granicom finlandzkim iuż działał iak nieprzyiaciel; zaiął Ladogę, obległ Kexsholm i z garstką żołnierzy myślał odiąć berło Władysławowi sam przez się, bez wiedzy Karola, uroczyście daiąc nam za pana iednego z xiążąt szwedzkich (660). Sałtyków przysiągłszy Nowogrodowi, że nie wprowadzi do miasta ani iednego Polaka, skłonił mieszkańców tamecznych, iako poddanych Władysława, aby mu dopomogli do wypędzenia Szwedów i do uśmierzenia buntowników: wyparł pierwszych z Ladogi, lecz nie mógł wypędzić z Rossyi, ani uśmierzyć Pskowa, gdzie ieszcze panowało imie fałszywego Dymitra i gdzie przywodził Lisowski (661) handluiąc zdobyczą rozboiów i świętokradztwa, biesiaduiąc z mieszkańcami iak z braćmi i rabuiąc ich iak nieprzyiacioł (662).

Zbrodnie Lisowskiego

Wielkie Łuki zaięte przez iego towarzysza broni, zdraycę Prosowieckiego, Jama, Iwangrod, Koporze, Orzeszek także upierały się przy wierności dla samozwańca nie cierpiąc Polaków. Ta nienawiść zrodziła w ówczas ieszcze nową uderzaiącą zdradę.

Zdrada Kazanu

Imieniem carstwa znakomity Kazan, w dni nayszczęśliwsze dla łotra tuszyńskiego będąc wierny Moskwie (663), nagle połączył się z nim, iuż prawie od wszystkich opuszczonym i wzgardzonym! Gmin tameczny i obywatele dowiedziawszy się o wstąpieniu hetmana do stolicy, zbuntowali się, oświadczyli że wolą raczéy służyć *Carzykowi* kaługskiemu, iak niewiernéy Litwie i przysięgli fałszywemu Dymitrowi idąc za radą szpiegów i sług iego których on natenczas posłał do Astrachanu i którzy znaydowali się w Kazanie (664). Woiewoda Bielski, sławny ulubieniec Jana, namawiał lud aby

nie przysięgał ani Władysławowi, ani fałszywemu Dymitrowi, lecz przyszłemu monarsze rossyiskiemu bez wymienienia go: wstydził, zaklinał i padł ofiarą roziuszonego gminu pobudzonego przez diaka Szulgina, schwytali, zrzucili z wysokiéy baszty i rozszarpali, tego który służył sześciu carom nie służąc ani oyczyznie ani cnocie; obłudny, zdradliwy i zginął w naylepszą porę swego politycznego życia iako cierpiący za godność narodu rossyiskiego (665)! Drugi kazański woiewoda boiar Morozów i urzędnicy nie ważyli się dać oporu zaślepionym mieszkańcom i razem z niemi pisali do północnych prowincyi że Moskwa została Litwą a Kaługa stolicą oyczyzny: że imie Dymitra powinno połączyć wszystkich istotnych Rossyan dla przywrócenia państwa i kościoła (666). Lecz Kazańczykowie przysięgli iuż cieniowi. R. 1610.

Od nikogo nie zatrwożony w Kałudze i do czasu potrzebny Zygmuntowi iako straszydło dla Moskwy samozwaniec maiąc pięć tysięcy kozaków, Tatarów i Rossyan, ieszcze groził i Moskwie i Zygmuntowi, męczył Polaków, których bandy iego schwytały podczas roziazdów (667) i mówił: „chrześcianie mnie zdradzili, udam się więc do Machometanów; z niemi zawoiuie Rossyą lub nie zostawie w niéy kamienia na kamieniu: dopóki żyć będę, ona nie będzie używała pokoiu.“ Myślał on, iak piszą wyiechać do Astrachanu, wezwać do siebie wszystkich Dońców i Nogayczyków, założyć tam nowe państwo i zawrzeć przymierze braterskie z Turkami. Cieszył się tym czasem, szalał i chełpił przyiaźnią dla Machometanów, i albo pochlebiał im, albo mordował na własną zgubę.

R. 1610. Los iego niespodziewanie rozstrzygniony został. Han, czyli car kassymowski Uraz Machmet podczas ucieczki fałszywego Dymitra z Tuszyna nie połączywszy się ani z Rossyanami ani z Polakami, z nową gorliwością przybył do niego do Kaługi, lecz syn hana doniósł że oyciec iego myśli taiemnie wyiechać do Moskwy, a fałszywy Dymitr bez dowodu, rozkazał swym mordercom Michałowi Buturlinowi i Michniewowi, zamordować nieszczęśliwego Uraz Machmeta (668) i rzucić do Oki, a xięcia nogayskiego Piotra Arasłana Urusowa, który chciał się pomścić nad synem oszczercą wtrącił do więzienia. W kilka dni uwolniony i znowu w łaskach u samozwańca będący Arasłan, iuż pałał niepoiednanym gniewem i wyiechawszy z nim na polowanie (11 Grudnia), będąc na osobności przestrzelił go na wskróś kulą, mówiąc: „Ja cię nauczę topić hanów i wtrącać do więzienia mirzów;" uciął mu głowę i z Nogaiami uciekł do Taurydy, wsławiwszy się morderczém zabóystwem łotra, który zaledwie nie został carem państwa nayobszernieyszego w świecie, nie maiąc na hańbę Rossyi nic więcéy, oprócz podłéy duszy i nierozsądnego szaleństwa.

Smierć Samozwańca

Z wieścią o tém zabóystwie przybiegł do Kaługi Koszelow, błazen fałszywego Dymitra, który był świadkiem iego śmierci. Powstało straszne zamięszanie; uderzyli na gwałt. Maryna w rozpaczy pół naga, w nocy z zapaloną pochodnią biegała z ulicy na ulicę pragnąc zemsty (669) i do rana ani ieden Tatar nie pozostał przy życiu w Kałudze: wszystkich lubo niewinnych w sprawie Arasłana, nielitościwie pomordowali Kozacy i obywatele. Trup Dymitra pozbawiony głowy pochowano z honorem

w cerkwi katedralnéy (670), a Maryna w rozpaczy nietracąc ani rozsądku ani ambicyi, niezwłocznie się ogłosiła brzemienną, niezwłocznie i urodziła syna, który był uroczyście ochrzczony i nazwany carowiczem Janem z nayżywszą radością ludu. Było przygotowanie do nowego oszukaństwa; lecz Rossyanie urzęduiący, którzy byli ieszcze w liczbie ostatnich stronników oszusta, iak xiąże Dymitr Trubecki, Czerkaski (671), Buturlin, Mikulin i inni, iuż nie chcieli służyć ani bezwstydnéy żonie dwóch oszustów, ani iéy synowi istotnemu lub mniemanemu; przysięgli monarsze prawemu, temu który z woli Boga i ludu osiędzie na tronie moskiewskim (672), uwiadomili o tém radę boiarską, opanowali Kaługę i wzięli pod straż Marynę (673).

R. 1610.

Nowe Oszukaństwo

Zdawało się Rossya czekała tylko tego zdarzenia aby iednomyślném postępowaniem pokazać że nie iest obumarłą dla uczuć szlachetnych, dla miłości oyczyzny i niepodległości narodowéy. Cóż może lud w ostateczném poniżeniu bez wodzów odważnych i stanowczych? Dway mężowie których obrała opatrzność aby zaczęli wielkie dzieło i byli iego ofiarą, działali za Rossyą: ieden zgrzybiały starzec lecz zakładnik wiary i państwa patryarcha Hermogenes; drugi mocny na siłach i duszy, przedsiębierczy w drodze prawa i bezprawia Lapunów rezański. Pierwszy potrzebował uwieńczyć swą cnotę, drugi poiednać się z cnotą. Lapunów był nieprzyiacielem, Hermogenes przyiaznym nieszczęśliwemu Szuyskiemu: nowe nieszczęścia oyczyzny poiednały ich. Obadwa ustąpiwszy przemocy uznali Władysława, lecz pod warunkiem, i nie milczeli, gdy hetman naruszaiąc traktat opanował stolicę. Zy-

Wodzowie narodowego powstania

R. 1610 gmunt dawał rozkazy w swoiem imieniu i gromił Smoleńsk a Polacy plondrowali w mniemaném państwie Władysława (674). Lapunów wiedział o wszystkiem co się działo w obozie królewskim, gdzie się znaydował brat iego Zacharyasz w liczbie dworzan z Filaretem i Golicynem. Człowiek ten śmiały i obłudny, ieden z głównych sprawców detronizacyi Bazylego w postaci zdraycy biesiadował z Polakami, prostacko się naśmiewał z posłów, obwiniał ich upor (675), lecz oszukiwał Polaków: uważał, wywiadywał się i taiemnie porozumiewał z bratem iako szczery przeciwnik panowania Władysława (676). Tak i niektórzy z posłów, świeccy i duchowni, okazuiąc przychylność Zygmuntowi, byli przez niego łaskawie puszczeni do Moskwy obiecuiąc w niéy dopomagać mu do iego widoków. Dworzanin rady Sukin, diak Wasiliew, archimandryta Eufemiusz i celarz Abramiusz(677),lecz wrócili dla ogłoszenia w stolicy i w Rossyi wiarołomstwa hetmana i Zygmunta. Już Hermogenes w szczerych rozmowach z ludźmi pewnemi, Lapunów w korrespondencyach z duchowieństwem i urzędnikami na prowincyach namawiali aby niecierpieli gwałtu cudzoziemców. Namowy skutkowały, nieukontentowanie wzmagało się, i skoro usłyszeli Moskwianie o śmierci fałszywego Dymitra tego straszydła ich wyobraźni; natenczas ciesząc się i wychwalaiąc Boga (678), nagle i śmiało zaczęli mówić o konieczności połączenia się *duszą i ciałem* dla wypędzenia Polaków. Nadaremnie Zygmunt wiedząc iuż zapewne o zgubie samozwańca i straciwszy powód pozostania w Rossyi, niby dla zniszczenia go, pisał (13 Grudnia) do boiarów, że Władysław wkrótce

przybędzie do Moskwy, a woysko królewskie idzie przeciwko kaługskiego łotra" (679). Rossya iuż nie chciała Władysława! Rada w swéy odpowiedzi dziękowała Zygmuntowi za łaski, żądała iednak prędkości i dodawała że Rossyanie iuż nie mogą cierpieć sieroctwa, będąc *stadem* bez *pasterza lub wielkiém zwierzem bez głowy* (680); lecz patryarcha zapewniony o iednomyślności dobrych obywateli, oświadczył uroczyście, że Władysław nie będzie panował *ieżeli nie przyimie wiary naszéy* i nie oddali wszystkich Polaków z państwa moskiewskiego (681). Hermogenes wyrzekł, a stolica i państwo to powtórzyły. Nie przestawali iuż na nic ukontentowaniach. Moskwa tylko pod orężem Polaków ieszcze była nieporuszona oczekuiąc pory; lecz w granicach sąsiedzkich zabłysły dzidy i pałasze; zaczęto uzbraiać się: miasto zaczęło się porozumiewać z miastem, pisali i dawali polecenia ustne nawzaiem; że przyszedł czas powstania za wiarę i państwo. Szczególnieyszy skutek miały dwa listy wszędzie rozesłane z Moskwy: ieden do mieszkańców stolicy od Smoleńszczanów powiatowych, drugi od Moskwian do wszystkich Rossyan! Smoleńszczanie pisali: „Złudzeni przez króla nie sprzeciwialiśmy się. Cóż widzimy? zgubę duszy i ciała: święte cerkwie spustoszone, nasi bracia w grobie lub więzach. Chcecież takiego losu? Czekacie Władysława i służycie Polakom dogadzaiąc wyrodkom Saltykowowi i Andronowi; lecz Polska i Litwa nie odstąpią przyszłego swoiego króla wam sławnym ze zdrady (682). Nie: król i seym po długiém namyśleniu się, postanowili wziąść Rossyą bez warunków, wywieźć naylepszych iéy obywateli, i pa-

R. 1610.

Listy Smoleńszczanów i Moskwian

R. 1610. nować w niéy nad gruzami. Powstańcie dopóki iesteście razem i wolni; skłońcie do powstania i inne prowincye dla ocalenia dusz i kraiu! Wiecie co się dzieie w Smoleńsku: tam garstka wiernych stoi niezachwiana pod tarczą N. Panny i zwycięża tłumy nieprzyiaciół!" Moskwianie zaś pisali w tych słowach do swych spółbraci we wszystkich miastach (683): „Nietylko słyszymy ale widzimy nieszczęście nieopowiedziane. Zaklinamy was imieniem sędziego żyiących i umarłych powstańcie i pośpieszaycie do nas! Tu podstawa państwa, tu chorągiew oyczyzny, tu N. Panna odrysowana przez ewangielistę Łukasza; tu ozdoba i stróże kościoła metropolici, Piotr, Alexy i Jonasz! Znani są sprawcy nieszczęść, haniebni zdraycy: szczęściem ich niewielu idzie w ślady Sałtykowa i Andronowa: w sprawie naszéy Bóg, wszyscy dobrzy z nami, chociaż nie iawnie do czasu. Nayświętszy patryarcha Hermogenes prosty nauczyciel, tłumacz prosty i wszyscy istotni chrześcianie! Oddacież nas w niewolą i poświęcicie latynizmowi?" Prócz Rezanu, Włodzimierz, Suzdal, Nowogród niższy, Romanów, Jarosław, Kostroma, Wołogda, powstały szczerze, dla uwolnienia Moskwy od Polaków, *podług myśli Łapunowa i błogosławieństwa Hermogenesa* (684).

Słabość moskiewskiéy Rady

Cóż zrobił tak zwany rząd, rada boiarów, dowiedziawszy się o tém poruszeniu, o tym oznaku duszy i życia w państwie zróynowaném? Oskarzyła przed Zygmuntem Łapunowa iako buntownika żądaiąc kary na iego brata i spólnika Zacharyasza; rozkazała posłom Filaretowi i Golicynowi szanować wolą Zygmunta i iechać do Litwy do Włady-

sława, ieżeli się tak podoba królowi, kazała Szey- R. 1610.
nowi wpuścić Polaków do Smoleńska, wysłała nawet woysko z xięciem Janem Kurakinem dla uśmierzenia mniemanego buntu w Włodzimierzu (685). Lecz Filaret i Golicyn iuż wiedzieli o wszystkiem i sprzyiali wielkiemu zamiarowi Lapunowa; dostrzegli że list boiarów nie był potwierdzony przez patryarchę i nie chcieli słuchać (686), dali taiemnie wiedzieć woiewodzie smoleńskiemu aby nie wypełniał rozkazu rady, i dobry Szeyn odpowiedział panom królewskim: „dopełniycie wprzód woli hetmana," zwlekał czas na układach z niemi, czekał wybawienia, ale był gotów zginąć ze sławą. Z drugiéy strony woysko miast sprzymierzonych koło Włodzimierza spotkało i pokonało Kurakina (687). Tą krwawą niezgodą wzięła koniec władza polityczna rady, uznawana dotąd tylko przez Moskwę uiarzmioną. Lapunów zatrzymawszy wszystkie dochody skarbowe, rozkazawszy nie wpuszczać zboża do stolicy, publicznie ogłosił panów rady odstępcami zaprzedanemi *sławie światowéy i grabieżnemu zachodowi, nie pasterzami, lecz zgubą chrześciańskiéy owczarni* (688). Takiemi w rzeczy saméy był Sałtyków i iego stronnicy, nie takiemi byli Mścisławski i inni wplątani tylko w ich sieci, słabi tylko i w przywiązaniu do oyczyzny, w okolicznościach nadzwyczaynych nie umieiący wybrać co dla niéy iest lepszém: lękaiąc się niezgód w narodzie bardziéy iak poniżenia narodowego, myśleli ocalić Rossyą przez Władysława, wierzyli hetmanowi, wierzyli Zygmuntowi, nie wierzyli tylko cnocie własnych spółrodaków i zasłużyli na ich pogardę ustąpiwszy dobréy sławy trzem mężom

R 1610. rady, xiążętom Andrzeiowi Golicynowi, Worotyńskiemu i Zasiekinowi, którzy nie taili swéy iednomyślności z Hermogenesem, wyiaśniali zdradę lub obłąkanie innych boiarów i byli oddani pod straż iako spiskowi (689).

Już Moskwianie słysząc o gorliwém powstaniu miast, zmienili obeyście się z Polakami; długo spokoyni zaczęli okazywać upor, sprzeczność, duch nieprzyiaźni i kłótni (690) iak było przed zgubą oszusta. Krzyczeli na ulicach: „przez nierozsądek obraliśmy Polaka carem, nie na to iednak żeby iść w niewolą do Polski; czas rozprawić się z niemi" (691)! W pospolitych żartach dawali im przezwisko *chochłów*, a kupcy za każdą rzecz żądali od nich w dwóynasób. Już się zaczynały kłótnie i bitwy. Gąsiewski wymagał po swoich rozsądku, cierpliwości i czuyności. Czuwali oni we dnie i nocy, nie zdeymuiąc zbroi, ani siodeł z koni (692); codziennie trzy lub cztery razy dawali znak do trwogi, mieli wszędzie czaty, opatrywali na rogatkach wozy z drzewem, sianem, zbożem i niekiedy znaydywali w nich ukryte oręże (693). Wysyłali oddziały konne na drogi, przecięli taiemny list z Moskwy do mieszkańców prowincyi i dowiedzieli się że oni są z niemi w spisku, i że patryarcha iest na iego czele, że Moskwianie maią nadzieię nie zostawić ani iednego Polaka przy życiu, skoro uyrzą woysko wybawicieli pod murami swoiemi (694). Pomimo to Gąsiewski ieszcze nie śmiał użyć środków okrutnych ani rozbroić strzelców i obywateli, ani zrzucić patryarchę przestaiąc na pogróżkach powiedział Hermogenesowi; że świętość urzędu nie nadaie prawa być wichrzycielem (695). Więcéy

Kłótnie z Polakami

popędliwości okazali łotrzy rossyiscy: Michał Saltyków żądał aby Hermogenes zakazał powstawać Lapunowowi. „Zakażę, odpowiedział patryarcha, gdy ochrzczonego Władysława uyrzę w Moskwie, a Polaków wychodzących z Rossyi; każę, ieżeli to nie nastąpi i wszystkich uwolnię od daney królewiczowi przysięgi" (696). Saltyków w szaleństwie dobył nóż: Hermogenes przeżegnał go znakiem krzyża S. i wyrzekł głośno „to znamie przeciw twego sztyletu, niech wieczne przekleństwo padnie na głowę zdraycy" (697)! i spoyrzał na smutnego Mścisławskiego, a potém przydał spokoynie: „Tyś zaczął: tyś powinien umrzeć za wiarę i państwo; a ieżeli złudzenia szatańskie uwodzą cię, Bóg wytępi twą rodzinę na ziemi żyiących, a sam iakąż umrzesz śmiercią?" *Przepowiedzenie spełniło się* mówi kronikarz (698): albowiem Mścisławski w żaden sposód nie chciał pochwalić narodowego powstania, pisał imieniem Synklita list po liście do króla, że okoliczności są okropne a czas drogi, że iedna stolica tylko nie zdradza Władysława a państwo w bezrządzie gotowe rozdzielić się; że Iwangrod i Psków złudzone przez ienerała de la Gardego chcą mieć carem xiążęcia szwedzkiego; że Astrachan i Kazan, w którym panuie bałwochwalstwo Machometa, maią zamiar poddać się szachowi Abbasowi; że prowincye nizowskie, stepne, wschodnie i północne do pustyń sybirskich zbuntował Lapunów; że niezwłoczne przybycie królewicza ieszcze może wszystko poprawić, ocalić Rossyą i honor królewski (699). Zdraycy zaś Saltyków i Andronów wzywali do Moskwy nie Władysława lecz samego króla z woyskiem (700), re-

R. 1610

R. 1610 cząc mu za pomyślność, to iest za splądrowanie Rossyi podstępem i gwałtem.

Lecz Zygmunt mimo nalegania boiarów a nawet wielu polskich senatorów (701), mimo własnego przyrzeczenia, nie myślał posłać syna do Moskwy, nie myślał i sam iść do niéy z woyskiem, iak mu doradzali nasi zdraycy; silnie i z uporem chciał tylko wziąść Smoleńsk, lecz nic nie robił, pisał tylko ukazy do Synklita iuż razem od siebie i Władysława mianuiąc go iednak nie carem lecz królewiczem (702), zapewniał boiarów i całą Rossyą że pragnie iéy pokoiu i szczęścia, że iest dotknięty naszemi nieszczęściami i gorliwym obrońcą wiary greckiéy, chce połączyć Rossyą z Rpltą związkiem przyiaźni i dobra ogólnego, pod nierozdzielnem panowaniem swoiego rodu (703); że przyczyną wszystkiego złego iest upor Szeyna i xięcia Bazylego Golicyna, którzy nie chcą ani Władysława, ani spokoyności; że przed uśmierzeniem Smoleńska nie można przedsięwziąść nic stanowczego dla uspokoienia państwa. Tym czasem iakby iuż spokoynie panuiąc nad Rossyą, Zygmunt nieustannie zawiadomiał radę o swych łaskach, dworzan posuwał na stolników i mianował boiarami, rozdawał maiątki, rozstrzygał sprawy dawne, polecał kassie płacić długi kupcom zagranicznym (704) ieszcze z czasów Jana, w ówczas gdy iéy rozkazy iuż nic nie znaczyły w Rossyi, gdy miasta iedno po drugiém powstawały na Polaków; gdy i mieszkańce prowincyi smoleńskiéy pilnowali i wytępiali ich w roziazdach, trwożąc napadami w obozie, gdzie wielu Rossyan, dotąd służąc królowi uciekało do usług oyczyzny. I tak Jan Saltyków boiarem przez

Zygmunta mianowany, przeciwnik Hermogenesa, R. 1610.
Filareta i Golicyna z całem swém woyskiem uciekł do Lapunowa (705). Nadaremnie Gąsiewski czekał posiłków od króla; zmuszony do działania własnemi tylko siłami, wysyłał bandy dnieprowskich kozaków i zdrayce moskiewskiego Izaiasza Sunbułowa, aby podbiiał miasta rezańskie. Lapunów maiąc ieszcze mało woyska, wypędził bandy nieprzyiacielskie z Prońska, lecz w kilka dni oblężonego przez nie w tém mieście ocalił xiąże Dymitry Pozarski, iuż gorliwy iego stronnik: zmusiwszy do ucieczki i wkrótce poraziwszy ich na głowę koło Zarayska, dobry xiąże Dymitr wybawił zarazem Lapunowa z niewoli i ziemię rezańską uwolnił od grabieży, zaiaśniał nowym promieniem sławy i z czystą duszą przyłączywszy się do wielkiego dzieła dodał mu nowéy mocy. Kozacy uciekli na Ukrainę, przewiduiąc niezgodę zbrodni a Sunbułów do Moskwy, ze złą wieścią dla zdrayców i Polaków przestraszonych i powstaniem prowincyi i nożami Moskwian. Lecz Gąsiewski chełpił się pogardą dla Rossyan: miał nadzieię rozprawić się z boiaźliwą Moskwą mimo nierozsądku króla, który chciał ią zachować iako ważne zawoiowanie dla Rpltéy i z małą liczbą śmiałków pokonać liczną zgraię.

Woysko Lapunowa i innych naczelników po prowincyach było istotnie dziwaczną mieszaniną woyskowych i spiskowych obywateli, z bandytami i łupieżcami, któremi w owe dni nieszczęścia wrzała Rossya i którzy szukali tylko zdobyczy pod chorągwiami siły prawéy lub nieprawéy, rabuiąc przed tem z Polakami teraz szli na Polaków, aby także rabowali i bardziéy przeszkadzali iak dopomagali

Skład powstania za Rossyą

R. 1610. do dobra ogólnego. I tak ataman Prosowiecki który był stronnikiem i został nieprzyiacielem Lissowskiego, maiąc nawet koło Pskowa krwawą z nim bitwę iak rozbóynik z rozbóynikiem (706), nagle się pokazał w Suzdalu iako poczciwy sługa Rossyi, przywiódł Lapunowowi 6000 Kozaków i został iednym z głównych woiewodów narodowego powstania. Wszystkich wzywali do połączenia się byle powiększyć liczbę ludzi. Przyięli xięcia Dymitra Trubeckiego, atamana Zaruckiego i całą zostaiącą drużynę tuszyńską (707), albowiem ci, długo upieraiący się buntownicy, nagle zagrzani miłością narodowéy sławy, odrzucili rozkaz boiarów moskiewskich nie przysiągłszy Władysławowi i wypędzili z Kaługi posła ich xięcia Nicetę Trubeckiego (708); wzywali i bezwstydnego Sapiehę, który, niechcąc oddalić się do ziemi siewierskiéy (709), pisał z Przemyśla do Kałużanów, że służy nie królowi, nie królewiczowi lecz wolności; nie słucha boiarów którzy go namawiaią aby szedł na Lapunowa i gotów walczyć za niepodległość Rossyi (710). Czegóż wypadało oczekiwać nawet w świętym zamiarze od tak nieszczęśliwego połączenia? nie iedności lecz niezgody i nieporządku. Lecz kto wierzył taiemnéy sile dobrego, mógł się spodziewać błogosławionego skutku, widząc iak wielu i iak gorliwie szło umierać za oyczyznę osieroconą (711), porzuciwszy domy i familie. Niezgody i nieład musiały ustąpić zapałowi.

Około trzech miesięcy robili przygotowania i nakoniec (w Marcu) wystąpili do Moskwy Lapunów z Rezanu, xiąże Dymitr Trubecki z Kaługi, Zarucki z Tuły, xiąże Litwinów Mossalski i Artemiusz

Izmaiłów z Włodzimierza; Prosowiecki z Suzdala, R. 1610.
xiąże Teodor Wołkoński z Kostromy, Iwan Wołyński z Jarosławia, xiąże Kozłowski z Romanowa z dworzanami dziećmi boiarskiemi, strzelcami, obywatelami, rolnikami, Tatarami i Kozakami (712); byli na drodze spotkani przez mieszkańców z chlebem i solą, z obrazami i krzyżami, z okrzykami radości i wystrzałami; szli śmiało, lecz spokoynie, i ta, zapewne, mimowolna, lecz konieczna podług okoliczności zwłoka przyniosła okropny dla Moskwy skutek.

W tenczas gdy obywatele stolicy z niecierpliwością oczekiwali swoich wybawicieli, boiarowie dopełniaiąc woli Gąsiewskiego po raz ostatni zaklinali Hermogenesa, aby oddalił burzę; ocalił Rossyą od woyny domowéy a Moskwę od ostatecznego nieszczęścia: to iest aby pisał do Lapunowa i iego stronników namawiaiąc ich do odwrotu i rozpuszczenia woyska. *Dałeś im oręż w rękę*: mówił Sałtyków, *możesz uśmierzyć ich.* „Wszystko się uspokoi, odpowiedział patryarcha, ieżeli ty, zdrayco, ze swą Litwą zginiesz; lecz w stołecznem mieście widząc złośliwe rządy wasze, w świętych cerkwiach Kremlu zagłuszeni pieniem łacińskiém (albowiem Polacy w domie Godunowa urządzili dla siebie dom Modlitwy) błogosławię dostoynych wodzów chrześciańskich, którzy chcą ułagodzić żal oyczyzny i kościoła." Ośmielili się nakoniec przystawić straż woyskową do nieugiętego pasterza, nie wpuszczali do niego ani świeckich ani duchowieństwa, obchodzili się raz okrutnie i podło, drugi raz z szacunkiem, lękaiąc się ludu (713). W kwietną Niedzielę kazali, lub pozwolili, Hermogenesowi

R. 1610. odprawić Mszę S. i użyli środków do poskromienia mieszkańców, którzy w tym dniu zazwyczay schodzili się ze wszystkich części miasta i blizkich wsi do Kitaiu i Kremla aby byli widzami wspaniałéy uroczystości cerkiewnéy (714). Polacy i Niemcy, piechota i iazda zaięli krasny plac z dobytemi pałaszami z armatami i zapalonemi lontami. Jednakże ulice były puste. Patryarcha iechał między samemi szeregami zagranicznego woyska; leyce iego oślęcia trzymał zamiast cara xiąże Godunów (715) za którym szło kilku boiarów i urzędników smutnych i ponurych. Obywatele nie wychodzili z domów, myśląc że Polacy zamierzaią niespodziewany rozlew krwi i będą strzelali do tłumów ludu bezbronnego (716). Dzień ten i następuiący przeszedł spokoynie. Gąsiewski maiąc tylko 7000 woyska (717) przeciw dwóch lub trzech kroć sta tysięcy mieszkańców nie chciał rozlewu krwi (718); Moskwianie także. Pierwszy słysząc że Lapunów i Żarucki iuż są niedaleko myślał wyiść na ich spotkanie i pokonać oddzielnie (719), a Moskwianie gotowi do powstania odkładali ie do pokazania się wybawicieli (720). Lecz wzaiemna złość przemogła; nie dawszy ani Gąsiewskiemu ustąpić z Moskwy, ani woiewodom rossyiskim ocalić stolicę. Kto zaczął? niewiadomo (721); pewniéy iednak że Polacy którzy z nieukontentowaniem znosili urągania i nieprzyzwoitości mieszkańców i mniemali, że lepiéy rozprawić się z niemi zawczasu, iak pozostać między taiemnie ostremi ich nożami i woyskiem miast sprzymierzonych (722). Nakoniec uczynić zadosyć swéy nienasyconéy chciwości, zra-

bowaniem bogatéy stolicy. Tak się zaczęło i skoń- R. 1610.
czyło iéy okropne nieszczęście.

We Wtorek wielki dnia 19 Marca podczas sum- Rozlew krwi w stolicy
my, usłyszeli w Kitaiogrodzie trwogę, krzyk i szczęk oręża. Gąsiewski przybiegł z Kremla, uyrzał rozlew krwi między Polakami i Rossyanami, chciał zatrzymać, nie mógł, i dał wolą tamtym którzy działali zaczepnie, wyrzynali kupców i rabowali sklepy (723), wdarli się do domu wiernego boiara xięcia Andrzeia Golicyna i nieludzko go zamordowali. Mieszkańce Kitaiu szukali ocalenia w Białogrodzie i za rzeką Moskwą. Jeźdzcy polscy pędzili, deptali, rąbali ich, lecz w bramie twerskiéy, byli zatrzymani przez strzelców. Silnieysza ieszcze bitwa zawrzała na Sretence: tam się pokazał rycerz znamienity, czy to posłany naprzód przez Lapunowa czy własnym zapałem przybyły ożywić Moskwę: był to xiąże Dymitr Pożarski. Zwołał śmiałych, uszykował oddziały, zdiął armaty z baszt i spotkał Polaków kartaczami i kulami, odbił i wypędził do Kitaiu. Jan Buturlin w bramie Jauzkiéy i Kołtowski za rzeką Moskwą, także stali przeciw nim z żołnierzami i ludem. Bili się ieszcze na ulicach twerskiéy, nikitskiéy i czertolskiéy, na Arbacie i Znamence (724). Gąsiewski wzmacniał swoich, lecz liczba Rossyan coraz bardziéy wzrastała, przy odgłosie na gwałt starzy i młodzi uzbroieni hakami i toporami biegli na rzeź, z okien i dachów razili nieprzyiaciela kamieniami i czurbanami (725); zagradzali ulice stołami, ławkami, drzewem i za temi warowniami ukryci strzelali i posuwali ie naprzód gdzie Polacy odstępowali. Już Moskwianie wszędzie przemagali gdy przyśpieszył z Kremla

R. 1610. z Niemcami kapitan Margeret (726), wierny sługa Godunowa i samozwańca, wygnany przez Szuyskiego a od hetmana przyięty do służby królewskiéy; handluiąc wiernością i życiem, ten szlachetny naiemnik ośmielił Polaków swą nieustraszonością; przelewaiąc niegdyś krew za Rossyan, z chciwością się ich krwią oblał. Bitwa znowu powstała z uporem; ludność iednak przemagała, a Moskwianie cisnęli nieprzyiacieła do Kremlu, do ostatniéy iego obrony i nadziei. Tu w chwili stanowczéy usłyszano głos ognia! ognia! i pierwszy w Białogrodzie spłonął dom Michała Saltykowa, zapalony własną ręką gospodarza (727): obrzydły zdrayca iuż nie mógł mieć mieszkania w stolicy oyczyzny którą zaprzedał cudzoziemcowi! Zapalili także w innych mieyscach: silny wiatr w ciasnych ulicach wiał płomienie w twarz Moskwianom z gęstym dymem i nieznośném gorącem. Wielu rzuciło się do gaszenia i ocalenia domów, bitwa osłabła a noc przerwała ią na szczęście znużonego nieprzyiaciela, który się zatrzymał w Kitaiogrodzie o Kreml oparty. Tam wszystko ucichło; lecz inne części Moskwy przedstawiały okropne zamięszanie. Białygrod był w płomieniach; dzwoniono na gwałt bez przestanku, mieszkańce z krzykiem gasili ogień lub biegali, szukali, wołali żon i dzieci o których zapomnieli wśród zaciętego boiu. Po takim dniu i przewiduiąc podobny nikt nie myślał o spoczynku.

Pożar Moskwy

Polacy w pustych domach Kitaiogrodu w pośród trupów odpoczywali, a ich wodzowie w Kremlu przy blasku łuny czuwali i namyślali się co począć maią. Jeszcze się tam znaydował mniemany rząd rossyiski ze znakomitszemi urzędnikami woysko-

wemi i cywilnemi: lękaiąc się myśli życzyć zwycię- R. 1610.
ztwa cudzoziemcom zbroczonym krwią Moskwian, lecz bojąc się i zemsty własnego narodu, lub niewierząc w pomyślny skutek powstania, Mścisławski i inni lekkomyślni panowie, uparci w wierności dla Władysława byli w podziwieniu i nieczynni: tém gorliwiéy działali zdraycy okrutni, którzy zerwawszy na zawsze związki z oczyzną, zasłużywszy iéy nienawiść i klątwę kościoła, pałaiąc piekielną złością i żądzą zguby zasiadali w téy nocnéy radzie Polaków (728) i doradzali im spustoszyć Moskwę dla ich ocalenia. Gąsiewski usłuchał téy rady i nazaiutrz 2000 Niemców z oddziałem iazdy wyszło z Kremlu i Kitaiu do Białogrodu i rzeki Moskwy, zapalili w różnych mieyscach domy, cerkwie, klasztory, pędzili lud z ulicy na ulicę nie orężem lecz płomieniem. W téy saméy chwili przybyli do ścian iuż pałaiącego drewnianego miasta od Lapunowa woiewoda Jan Pleszczeiów; z Mozayska królewski pułkownik Struś, każdy dla pomagania swoim: oba- Przybycie Strusia
dwa z lekkiemi oddziałami, równi co do sił nierówni co do męztwa. Polacy napadli: Rossyanie cofnęli się a wódz tamtych zawoławszy. „za mną waleczni," przez dym i trzask pałaiących drewnianych domów wcisnął się do miasta, gdzie mieszkańce osypywani iskrami i głowniami dusili się od gorąca i dymu, nie chcieli iuż walczyć za pogorzelisko: uciekali we wszystkie strony na koniach i pieszo (729), nie z bogactwem lecz tylko z familiami. Kilka kroć sto tysięcy ludzi nagle się rozsypało po drogach do Ławry, Włodzimierza, Kołomny, Tuły, szli po bezdrożach, grzęźli w śniegu ieszcze głębokim; lodowacieli od silnego zimowego wia-

R. 1610. tru (730), patrzali na palącą się Moskwę i krzyczeli, sądząc, że z nią znika i Rossya! Niektórzy zasiedli w warownym symonowskim klasztorze, czekaiąc wybawicieli. Lecz Moskwa opuszczona od ludu i woyska, oddana na pastwę ognia i Polaków, miała ieszcze rycerza. Xiąże Dymitr Pozarski stał ieszcze odważnie w obłokach dymu między Sretenką i Miaśnicką w warowni którą sam zrobił; bił się z Polakami i długo nie pozwalał im palić mieysca za murowaną ścianą miasta; nie ochraniał siebie od kul i mieczów i wysilony od ran padł na ziemię (731). Wierna mu do końca garstka towarzyszów, wzięła i ocaliła przyszłego zbawcę Rossyi, odwiozła go do Ławry.... Do saméy nocy nieustannie niszcząc stolicę ogniem, Polacy z dumą zwycięzców wrócili do Kitaiu i Kremlu aby się pocieszyć widokiem którego byli sprawcami to iest burzliwem morzem płomieni, które rozlewaiąc się w około nich obiecywało im bezpieczeństwo iak myśleli, lekce ważąc dalsze w potomnych wiekach skutki tego czynu i gardząc zemstą Rossyan.

Czyny xęcia Pozarskiego

Opuszczona Moskwa paliła się dwie doby. Na mieysce wolne od ognia, Polacy wyieżdżali z Kitaiu, znowu zapalali w Białogrodzie, w drewnianém i na przedmieściach. Nakoniec wszędzie ustał płomień, albowiem wszystko było w popiele, z którego wznosiły się tylko czarne ściany, kościoły i murowane piwnice. Popioły te w około, przeszło na dwadzieścia werst, dymiły się ieszcze dni kilka tak, że Polacy w Kitaiu i Kremlu oddychaiąc zepsutém powietrzem żyli iak w mgle, lecz weselili się, rabowali kassę carską, wzięli wszystkie ubiory naszych starożytnych monarchów, ich korony,

Niesytości Polaków w Moskwie

berła, naczynia, odzieże kosztowne, aby posłać ie R. 1610.
Zygmuntowi, lub użyć zamiast pieniędy na żołd
dla woyska (732); znosili zdobycze iakie znaleźli
w gościnnym domu, w mieszkaniach kupców i lu-
dzi znakomitych (733); obdzierali ramy z obrazów,
dzielili na równe części złoto, srebro, perły, ka-
mienie i kosztowne tkane materye z pogardą rzu-
caiąc miedź, cynę, płótna, sukna; ubierali się w a-
xamity i adamaszki, pili z beczek węgierskie i mał-
mazyą. Obfitowali we wszystko do zbytku a nie
mieli koniecznego do potrzeb... chleba! Próżnowali,
grali w kostki i w karty, łotrowali, i po piianemu
zarzynali się nawzaiem (734)!... a Rossyanie ich
stronnicy obrzydli lub niewolnicy gnuśni, obcho-
dzili w Kremlu Wielkąnoc i modlili się w cerkwiach
za Władysława z pasterzem godnym takiéy owczar-
ni: Ignacym stronnikiem oszusta, którego wywie-
dli z cudowskiego klasztoru, gdzie pięć lat był mni-
chem w niełasce, i znowu mianowali patryarchą
zrzuciwszy Hermogenesa i zamknąwszy go w kla-
sztorze S. Cyrylla (735)! Mąż ten nieśmiertelny, ie- Uwięzie-
nie Her-
den wśród nieprzyiaciół niesytych i Rossyan po- mogenesa
gardzonych, między pomnikami naszéy sławy w za-
grodzie świętéy dla wieków grobowcami Dymitra
Dońskiego, Jana III, Michała Szuyskiego, w cie-
mnéy celi iaśniał cnotą iak iutrzenka oyczyzny go-
towa zgasnąć, lecz iuż wznieciwszy w niéy życie i
zapał do wielkiego czynu.

ROZDZIAŁ V.

Bezkrólewie.

R. 1611 - 1612.

R. 1611. Skutki spalenia Moskwy

Wieść o nieszczęściu Moskwy rozszerzywszy postrach, dodała nowéy siły działalności narodu. Gorliwi mnisi Ławry, zaledwie dowiedzieli się o tém co było w stolicy (736), posłali do niéy wszystkich woyskowych będących w klasztorze; pisali pocieszające listy do woiewodów w obwodach i zaklinali ich aby ugasili kurzące się ieszcze iéy popioły krwią zdrayców i Polaków (737). Woiewodowie iuż nie zwlekali i postępowali naprzód za każdym krokiem napotykali tłumy uciekaiących Moskwian, którzy wołaiąc zemsty przyłączali się do woyska zostawuiąc żony swe i dzieci wspaniałomyślności ludu. Dnia 25 Marca Polacy zobaczyli na drodze Włodzimierskiéy lekki oddział Rossyan, Kozaków atamana Prosowieckiego, napadli i powrócili chełpiąc się wygraną (738). Nazaiutrz przybył Lapunów od Kołomny, Zarucki od Tuły, połączyli się z innemi woiewodami koło klasztoru w Ugrzeszu i 28 Marca ruszyli do pogorzeliska moskiewskiego. Nieprzyiaciel ich spotkał za Jauzką bramą, wkrótce ustąpił do Kitaiu i Kremla, gdzie Rossyanie w liczbie niemniéy sta tysięcy (739), lecz bez ładu i wzaiemnego zaufania, oblegli sześć lub siedm tysięcy śmiałków zagranicznych, pełnych ku

Polacy Oblężeni

nim pogardy. Lapunów stał na brzegach Jauzy, R. 1610.
xiąże Dymitr Trubecki z atamanem Zaruckim przeciw woroncowskiego pola, iarosławskie i kostromskie powstanie koło bramy pokrowskiéy. Izmaiłow koło sreteńskiéy, xiąże Litwinów Mossalski koło twerskiéy wewnątrz spalonych ścian Białogrodu. Tu przybył do woyska celarz Abramiusz z Ławry z wodą święconą, aby ożywił serca zapałem i wzmocnił męztwem (740). Tu na zawoiowanych kupach popiołu wetknąwszy chorągiew, żołnierze i woiewodowie z uroczystemi obrzędami przysięgli nie nazywać ani Władysława carem ani boiarów moskiewskich rządcami, służyć cerkwi i państwu do obrania nowego monarchy, nie sprzyiać czynem ani słowem, przestrzegać prawa, spokoyności i zgody, nienawidzić tylko nieprzyiaciół oyczyzny, łotrów i zdrayców, walczyć z niemi odważnie (741).

Bitwy się zaczęły: oblężeni robiąc wycieczki dziwili się mnóstwu Rossyan, a bardziéy ieszcze rozsądnym rozporządzeniom ich wodzów (742), to iest Lapunowa który w bitwie 6 Kwietnia zasłużył imie Lwa rycerza (743): iego donośnym głosem i przykładem ożywieni Rossyanie rzucali się pieszo na iazdę, walczyli człowiek z człowiekiem i wyparłszy nieprzyiaciela do twierdzy, w nocy zaięli brzeg Moskwy i Nehlinnéy. Nadaremnie Polacy chcieli ich z tamtąd wypędzić; napadali iazdą i piechotą, mieli korzyści i straty w codziennych wycieczkach, lecz widzieli zmnieyszenie tylko swoich: w mnóstwie oblegaiących strata nie była widoczną. Rossyanie ufali w porę: Polacy ubodzy w ludzi i zboże lękali się czasu. Gąsiewski chciał ukrócić nadaremne wy-

R. 1610. cieczki, lecz walczył niekiedy mimowolnie, dla ocalenia dostarczaiących żywności, których taiemnie niekiedy posyłał do wsi sąsiedzkich (744); walczył także dla tego, aby miał ieńców do wymiany. Doniosłszy królowi o spaleniu Moskwy, i szturmie Rossyan do iéy pogorzeliska, żądał prędkich posiłków, ośmielał towarzyszów, naradzał się z obrzydłym Sałtykowem, i ieszcze doświadczył mocy duszy Hermogenesa. Do zgrzybiałego starca znużonego dobrowolnym postem i ciasném więzieniem przychodzili nasi zdraycy i sam Gąsiewski z namowami i pogróżkami; chcieli aby on rozkazał Lapunowowi i iego stronnikom oddalić się: odpowiedź Hermogenesa była taż sama: „Niech się oddalą Polacy!" Grozili mu okrutną śmiercią: starzec wskazawszy im na niebo, rzekł: „lękam się iedynego który tam mieszka" (745). Nie widziany od dobrych Rossyan, wielki Herarcha łączył się z niemi modlitwą, słyszał odgłosy bitwy za wolność oyczyzny i taiemnie z głębi serca gorciącego nieustaiącym ogniem cnoty, przesyłał błogosławieństwo wiernym stronnikom.

Stałość Hermogenesa

Na nieszczęście między tymi stronnikami panowała niezgoda: woiewodowie nie słuchali się nawzaiem i czyny woyskowe bez ogólnego celu, iedności i związku, nie mogły też mieć ważnego skutku (746). Postanowili uroczyście obrać naczelnika, lecz zamiast iednego obrali trzech: wierni Lapunowa, buntownicy, urzędnicy tuszyńscy; xięcia Dymitra Trubeckiego; rabusie Kozacy atamana Zaruckiego, aby takim złowieszczym wyborem utwierdzić mniemane przymierze Rossyan dobrych ze zdraycami i rozbóynikami których mnóstwo

Obranie głównych wodzów

znaydowało się w woysku. Trubecki prócz zna- R. 1610.
czenia miał przynaymniéy rozsądek rycerza (747) i niektóre szlachetne przymioty, usiłuiąc okazać się godnym wysokiego urzędu: Zarucki zaś wraz z niemi zasłużywszy godność boiarską w Tuszynie (748), miał tylko śmiałość w przedsięwzięciach dla zaspokoienia obrzydłych swych żądz; nie znał nic świętego ani Boga, ani oyczyzny. Ci tryumwirowie woyska, zostali témże w państwie: albowiem woysko przedstawiało oyczyznę. Oni pisali rozkazy do miast, żądaiąc zapasów i pieniędzy więcéy ieszcze iak ludzi: miasta słuchały: *w cerkwiach zasyłali modły o długoletność xiążąt i boiarów* (749), a w doniesieniach swoich *bili czołem Synklitowi wielkiego państwa rossyiskiego*, i dawali co mogli. Kazan wstydząc się swego obłąkania (750) znowu się do oyczyzny przyłączył, przysiągł kochać i być iednéy myśli z całą ziemią i wysłał swe oddziały do Moskwy. Prowincye nizowskie i pomorskie również (751). Przyszła też szlachta ze smoleńskich powiatów i dzieci boiarskie które uciekły od Zygmunta (752). Polacy pędzili za niemi i wielu z nich pomordowali iak zdrayców; pozostali tém chętniéy chcieli należeć do narodowego powstania Rossyan (753). Przyszedł i Sapieha z bandami swemi i zaiął górę Pokłonną, oświadczaiąc się przyiacielem Rossyi. Nie wierzyli mu, propozycyi iego wysłuchali lecz odrzucili (754). Herszt rozbóyników, osypany popiołami miast naszych, utuczony krwią naszą, chciał, iak piszą, korony Monomacha: pewniéy że chciał milionów za swe usługi. Nie złudziwszy Rossyan Sapieha uderzył na część ich obozu przeciw Łużników: odbity napadł z drugiéy strony

Czyny Sapiehy

R. 1610. koło bramy twerskiéy: lecz nie mógł pokonać ludności, i za radą Gąsiewskiego wziąwszy od niego 1,500 Polaków do pomocy i xięcia Grzegorza Romodanowskiego za przewodnika odstąpił od Pereiasławia rabować wnętrze Rossyi i trwożyć oblegaiących. Tuż za nim Lapunów posłał kilka lekkich oddziałów; Sapieha ich pokonał w słobodzie alexandrowskiéy, obległ Pereiasław, palił, rabował gdzie chciał, i Rossyanie w obozie moskiewskim widząc za sobą płomienie pałaiących wiosek, nagle usłyszeli w Kitaiu i Kremlu nadzwyczayny hałas, głośne okrzyki, odgłos dzwonów; strzelanie z armat i karabinów (755): czekali wycieczki lecz dowiedzieli się że Polacy tylko cieszyli się i obchodzili uroczyście szczęśliwą wieść o prędkiem przybyciu do nich hetmana z silném woyskiém: wieść ieszcze fałszywą, która iednak zmusiła Lapunowa i towarzyszów iego do korzystania z czasu. Przygotowali się w cichości i na godzinę przed świtem (22 Maia) przypuściwszy szturm do Kitaiogrodu (756) wzięli iednę basztę, w któréy się znaydowało 400 Polaków. Mieysce było ważne: Rossyanie mogli z tamtąd gromić armatami wnętrze Kitaiu. Gąsiewski wybrał śmiałych i kazał im choćby z naywiększą stratą wyrwać tę basztę z rąk nieprzyiaciela: z dobytemi pałaszami, śród kartaczów Polacy szli do niéy przez wązką ścianę ieden po drugim rzucili się na armaty, rąbali, wypędzili Rossyan i walecznie odparli wszystkie ich nowe szturmy (757). W innych mieyscach Lapunów wszędzie pierwszy i Trubecki mieli więcéy pomyślności: oczyścili cały Białygrod, wzięli warownie na Koziem błocie, oraz baszty, niecetską,

Szturm do Kitaiogrodu

aleksiciewską, bramę treświatską, czertolską, ar- R. 1610
batską (758), wszędzie po żwawéy utarczce. W pięć dni poddał się im także klasztor dziewiczy z dwiema rotami Polaków i pięćset Niemców (759). W tymczasie Rossyanie zrobili warownie za rzeką Moską, strzelali z nich do Kremla i przeszkadzali stosunkom oblężonych z Zygmuntem. Gąsiewski ścieśniony, wyniszczany z małą liczbą ludzi i bez chleba, czekał wybawienia.

Przecież król myślał ieszcze tylko o Smoleńsku. Doniesienie Gąsiewskiego o spaleniu Moskwy i zaczepnych krokach licznego woyska rossyiskiego, które Zygmunt odebrał (760) wraz z trofeami (czyli częścią zrabowaney przez Polaków garderoby i kassy carskiéy) nie przemieniło iego myśli. Panowie na nowéy naradzie z Filaretem i Golicynem (8 Kwietnia) żałuiąc nieszczęścia stolicy, skutku buntowniczego iéy ducha (761), żądali ich zdania o naylepszym sposobie zagładzenia złego. Ze łzami odpowiedział metropolita: „iuż nie wiemy! Łatwo mogliście to złe uprzedzić, dziś ie zaledwie poprawić możecie." Przystali iednak posłowie żeby pisać do Hermogenesa, boiarów i woyska o złagodzenie rozlewu krwi, ieżeli Zygmunt zobowiąże się niezwłocznie wystąpić z Rossyi, czego iednak on nie chciał, upornie żądaiąc Smoleńska (762), i w gniewie kazał im nakoniec gotować się na wyprawę do Litwy. „Ani wygnanie, ani Litwa nas nie trwoży" powiedział rozsądny diak Ługowski: „lecz gwałtownemi czynami czyż osiągniecie to czego żądacie?" Pogróżka miała swóy skutek: bez względu na wszystko co iest świętem dla monarchów i narodów, wzięli posłów: nie dość na tém Posłowie moskiewscy odesłani do Litwy

R. 1611. zrabowali ich iakby w ciemnym lesie lub iaskini rozbóynikow, oddali żołnierzom i powieźli w łodziach do Kiiowa; hańbili i krzywdzili mężów których winą była cnota, troskliwość o dobro oyczyzny i o wypełnienie umów zawartych (763)!... Jeden z Polaków wstydził się ieszcze za króla, Rzeczpospolitę i samego siebie: był to Żołkiewski. Zygmunt doradzał mu obiąć główne dowództwo w Moskwie i Rossyi. „Późno!" odpowiedział hetman z nieukontentowaniem i wyiechał do swych maiętności (764) około których wieźli Filareta i Golicyna: w dowód szacunku Żołkiewski przysłał łaskawie zapytać o ich zdrowie. Znakomici więźniowie napisali do Żołkiewskiego: „Przypomniy przysięgę, wspomniy na duszę! Co przysięgałeś państwu moskiewskiemu? a co się dzieie? iest Bóg i wieczna sprawiedliwość" (765)!

Nie lękał się téy sprawiedliwości król, i w listach do boiarów moskiewskich, chełpił się z swéy łaski dla Rossyan, dziękował za ich wierność i nie należenie do buntu Hermogenesa i Łapunowa (766), obiecywał prędkie uśmierzenie wszystkich niezgód, a Gąsiewskiemu prędkie wybawienie, dozwalaiąc użyć na żołd woysku nietylko skarby carskie (767), lecz też i wszystkie maiątki bogatszych Moskwian i odnowił szturmy do Smoleńska (768) znowu niepomyślne. Szeyn, iego woysko i obywatele dokazywali więcéy niż odwagę: bo istotny heroizm, stałość niezmienną, oboiętność, nieczułość na postrach i cierpienia, postanowienie cierpieć do końca, umrzeć a nie poddać się. Już dwadzieścia miesięcy trwało oblężenie; zapasy, siły, wszystko wyniszczało prócz wielkości ducha, wszystko znosili w mil-

czeniu, nie uskarzali się, w ciszy i posłuszeństwie; R. 1610.
lwy dla wrogów, baranki dla swych zwierzchników. Została zaledwie piąta część obrońców nie tak od kul, karabinów i pałaszy nieprzyiacielskich, iak od trudów i chorób; śmiertelny szkorbut, skutek niedostatku soli i octu (769), dopełnił nieszczęścia, iednak ieszcze walczyli! Jeszcze Polacy potrzebowali zbrodniczéy zdrady dla opanowania miasta i zbieg smoleński Andrzéy Dziedyszyn (770) wskazał im słabe mieysce twierdzy, nową ścianę którą w iesieni zrobili na prędce i niedokładnie. Tę ścianę nieustannemi wystrzałami Polacy nad- Zdobycie Smoleńska
werężyli i o północy (3 Czerwca) wdarli się do twierdzy przez to i przez inne mieysce opuszczone od małéy liczby Rossyan dla obrony wyłomu. Bili się długo w rozwalinach, na murach, na ulicach, przy odgłosie wszystkich dzwonów, i modłach świętych w cerkwiach, gdzie niewiasty i starce znaydowali się. Polacy wszędzie pokonywaiąc, szli do głównéy świątyni N. Panny gdzie się zamknęło wielu obywateli i kupców z familiami, bogactwem i składem prochu. Już nie było ocalenia. Rossyanie zapalili proch i wylecieli na powietrze z dziećmi, maiątkiem i sławą! Od strasznego wyrwania, od gromu i trzasku nieprzyiaciel oniemiał, zapomniał na chwilę o wygranéy i z równą okropnością widział całe miasto w płomieniu, w który mieszkańce rzucali wszystko co mieli kosztownego i siebie z żonami aby nieprzyiacielowi zostawić tylko gruzy, a kochanéy oyczyznie wzór cnoty. Na ulicach i placach leżały stosy ciał spalonych. Smoleńsk przedstawiał widok nowego Sagunta (771) i

R. 1610. nie Polska lecz Rossya mogła z tryumfem obchodzić ten dzień wielki w iéy rocznikach (772).

Jeszcze ieden żołnierz stał na wysokiéy baszcie z mieczem skrwawionym i sprzeciwiał się Polakom: był to cnotliwy Szeyn. On chciał umrzeć: lecz przed nim płakała żona, młoda córka i syn nie letni (773); poruszony ich łzami oświadczył że się poddaie wodzowi Polaków, i poddał się Potockiemu. Mamyż wierzyć kronikarzowi, że tego rycerza okuli w łańcuchy w obozie królewskim i męczyli dowiaduiąc się o skarbie Smoleńskim który niby miał ukryć (774)? Król wziął dla siebie iego syna, żonę i córkę oddał Lwie Sapieże. samego Szeyna, więźnia odesłał do Litwy. W niewolą dostali się także; arcybiskup sergiusz, woiewoda xiąże Gorczaków, i 300 do 400 dzieci boiarskich (775). W czasie oblężenia zginęło w mieście iak zapewniaią niemniéy iak 70,000 ludzi, drogo oni kosztowali Polaków: zaledwie trzecia część woyska królewskiego została przy życiu; ogniem pozbawiona zdobyczy, a z nią i zapału do dalszych czynów, tak dalece że żołnierze słysząc uroczyste podziękowanie Zygmunta za ten wielki czyn, i nowe hoyne obietnice, śmieli się, tyle razy łudzeni nagrodami i tyle razy oszukani. Jednak Zygmunt był zachwycony swym świetnym czynem (776): dał Potockiemu przywiléy na starostwo Kamienieckie, trzy dni dawał ucztę dla woyska, kazał wybić na medalach zawoiowanie Smoleńska i z dumą uwiadomił o tém boiarów moskiewskich, którzy odpowiedzieli, że ubolewaią nad zgubą spółrodaków, cieszą się z iego wgyranéy nad nieposłusznemi i dzię-

kuią Bogu (777)!.... Tryumf bardziéy uderzaiący R. 1611.
czekał Zygmunta, lecz iuż nie w granicach Rossyi.

Historycy polscy srogo potępiaiąc nierozsądek swego króla w tém zdarzeniu, piszą: że gdyby on zdobywszy Smoleńsk natychmiast poszedł do Moskwy, natenczas woysko oblegaiących, widząc z iednéy strony przybycie króla; z drugiéy śmiałego rycerza Sapiehę, a przed sobą niepokonanego Gąsiewskiego, rozproszyłoby się z przestrachu iak stado owiec; że król wszedłby iak zwycięzca do Moskwy; z radą boiarów uśmierzyłby państwo, albo dawszy mu Władysława, albo przyłączywszy ie do Rpltéy, i wróciłby do Warszawy zdobywcą nie samego tylko Smoleńska, lecz całego państwa rossyiskiego (778). Wniosek ten zaledwie sprawiedliwy; albowiem pięć tysięcy wycięczonych żołnierzy z królem mało szanowanym od Polaków, a niecierpianym od Rossyan, niezrobiłoby zapewne więcéy nadto, co, iak zobaczemy, zrobił późniéy nowy wódz iego: nie zmieniłoby losu który opatrzność przeznaczyła dla Rossyi!

Ten wódz, hetman litewski Chodkiewicz, znakomity odwagą i męztwem, dotąd działał pomyślnie przeciw Szwedom, i wezwany był z Litwy na wyprawę z woyskiem do Moskwy, zamiast Zygmunta, który z niecierpliwością czekał spoczynku na wawrzynach i niezwłocznie wyiechał do Warszawy, gdzie senat i lud z radością powitali w nim bohatera. Lecz świetny tryumf dla niego i Rpltéy nastąpił w dniu pamiętnym, gdy Żółkiewski pokazał się w stolicy z swym panuiącym ieńcem nieszczęśliwym Szuyskim. Widok ten który próżność próżności przedstawiła nadymał Polaków od monarchy Szuyscy w Warszawie

R. 1611. do pośledniego szlachcica, i był, iak oni myśleli, niewątpliwym znakiem iuż stanowczego ich pierwszeństwa nad nami i końcem długotrwałych sporów między dwoma wielkiemi narodami sławiańskiemi. Z rana (19 Października) przy niezliczoném zebraniu ciekawych, hetman iechał przez Krakowskie przedmieście do zamku, z oddziałem szlachty konnéy z panami koronnemi i litewskiemi w sześćdziesięciu karetach (779); za niemi w otwartéy karecie sześcią białemi ogierami ciągnionnéy iechał Bazyli w czarnym iedwabnym ubiorze i w czapce z czarnego lisa z dwoma braćmi xiążętami Szuyskiemi i kapitanem gwardyi; daléy Szeyn, arcybiskup Sergiusz i wielu smoleńskich ieńców w oddzielnych karetach (780). Król czekał ich w pałacu siedząc na tronie, otoczony senatorami i urzędnikami w głębokiem milczeniu. Hetman prowadził cara niewolnika i przedstawił Zygmuntowi. Na twarzy Bazylego widać było smutek bez wstydu i boiaźni: trzymał on czapkę w ręku i lekkiem nachyleniem głowy powitał Zygmunta. Oczy wszystkich były zwrócone na detronizowanego monarchę, z nayżywszą ciekawością i ukontentowaniem; myśl o zmienności losu i litość nad nieszczęściem nie przeszkadzała radości Polaków. Trwało milczenie. Bazyli także z uwagą patrzał na twarze panów polskich iakby szukał znaiomych między niemi i znalazł oyca Maryny którego ocalił od okropnéy śmierci, i który w téy chwili był uszczęśliwiony iego nieszczęściem (781)! Nakoniec hetman przerwał milczenie górną mową nie bardzo szczerą i skromną: „dziwił się w niéy uderzaiącym przemianom w losach państw i szczęściu Zygmunta,

chwalił iego męztwo i stałość w okolicznościach trudnych; wychwalał zawoiowanie Smoleńska i Moskwy; wskazywał na cara, następcę wielkich monarchów ieszcze nie dawno strasznych dla Rzeczypospolitéy i wszystkich monarchów sąsiedzkich *nawet* Sułtana i *prawie* całego świata; wskazywał na Dymitra Szuyskiego wodza *sta ośmdziesiąt tysięcy* żołnierzy odważnych; wyliczał *Carstwa*, xięztwa, prowincye, narody i bogactwo któremi rządzili ci ieńcy, wszystkiego pozbawieni mądrością Zygmunta, wzięci i złożeni u stóp króla"... Tu (piszą Polacy) Bazyli ukłonił się Zygmuntowi opuszczaiąc prawą rękę do ziemi i przykładaiąc do ust swoich: Dymitr Szuyski uderzył czołem o ziemię a xiąże Iwan po trzykroć i zalewał się łzami. Hetman poruczał ich wspaniałomyślności Zygmunta, dowodził dziciami że nayznakomitsi nawet monarchowie nie mogą się nazywać szczęśliwemi do końca dni swoich i wstawiał się za nieszczęśliwymi. R. 1611

Wspaniałomyślność Zygmunta polegała na poskromieniu mściwych przyiaciół woiewody sandomirskiego, którzy pałali niecierpliwością powiedzieć publicznie Bazylemu, że: „on nie iest car lecz łotr i niegodzien litości, zdradził Dymitra, napoił ziemie moskiewskie krwią Polaków, zhańbił posłów królewskich, koronowaną Marynę, iéy wielmożnego oyca i w nieszczęściu, w niewoli śmie być *dumnym*, *upartym* (782) iakby szydził z losu." Wyrzut to godny pochwały dla nieszczęśliwego cara i niezgodny z wiadomością o mniemaném uniżeniu iego przed królem (783)! Nasyciwszy oczy i serce widokiem pochlebnym dla ambicyi narodowéy, po-

R. 1611. słali Bazylego do zamku gostyńskiego koło Warszawy; gdzie on w kilka miesięcy (12 Września 1612 r.) skończył nieszczęśliwe życie, iednak nie obce sławy; gdzie też pomarli bracia iego mniéy stali w poniżeniu i w niewoli (784). Dla uwiecznienia swego tryumfu Zygmunt wzniósł marmurowy pomnik nad grobem Bazylego i xięcia Dymitra w Warszawie na Krakowskiém przedmieściu w nowéy kaplicy koło kościoła S. Krzyża z następuiącym napisem: „Królowi królów na chwałę, po odniesioném w Kluszynie zwycięztwie, po zaięciu Moskwy, wróciwszy Smoleńsk Rpltéy, wziąwszy w niewolę Bazylego wielkiego xięcia moskiewskiego i brata iego xięcia Dymitra głównego woiewodę rossyiskiego, król Zygmunt po ich śmierci, kazał w tym mieyscu zwłoki ich z honorem pochować, pomny na powszechny los ludzi, i w dowód że za dni rządów iego nie zostawieni bez pogrzebu nieprzyiaciele nawet, monarchowie nieprawi" (785)! W czasach lepszych dla Rossyi za panowania Michała, Polska zobowiązaną została oddać koście Szuyskich, a za panowania Piotra W. oddała temu gorliwemu obrońcy Augusta II. i inny pomnik naszéy niezgody: obraz zdobycia Smoleńska i poniżenia Bazylego w niewoli, malowany przez biegłego mistrza de la Bellę (786). Ręka potęgi zatarła znaki słabości.

Jeszcze maiąc nieco wstydu, król nie pokazywał Filareta, Golicyna i Mezeckiego iako ieńców w Warszawie: ich razem z Szeynem trzymali w niewoli lat dziewięć, głośnych tylko cnotą Filareta: albowiem nietylko iednowiercy nasi w Litwie, lecz też i panowie polscy dziwili się iego stałości, rozsąd-

kowi, wspaniałomyślności i okazywali szczery dla R. 1611.
niego szacunek. Szczęściem on dożył swobody: dożył iéy i znakomity Szeyn na nieszczęście własne i z żalem dla Rossyi (787)!...

Tym czasem mimo zdobycia Smoleńska, mimo tryumfu Zygmunta i ważne przygotowania Chodkiewicza, woiewodowie moskiewskiego obozu mieliby czas i sposób pokonać uporną obronę Gąsiewskiego, gdyby działali z iednomyślnym zapałem; lecz z Lapunowem i Trubeckim siedział w radzie, dowodził w bitwach, dzielił władzę polityczną i woyskową łotr, którego zamiar obrzydły iuż nie był taiemnicą. Ataman Zarucki, silny i liczbą i śmiałością swych kozaków rozbóyników, chciwy nienasycony w spółubieganiu się korzystaiąc z okoliczności, nietylko chwytał wszystko co mógł, całe miasta i włości (788), nie tylko pozwalał kozakom pustoszyć wsie, żyć z grabieży, iakby w kraiu nieprzyiacielskim, nie tylko że opływał z niemi w dostatki, gdy inni żołnierze zaledwie nie umierali z głodu w obozie, lecz myślał osiągnąć koronę! Maryna była w iego ręku, nadaremnie użalaiąc się w listach swoich pisanych z Kaługi do Sapiehy (789) i prosząc o ocalenie iéy honoru i życia od surowych Rossyan, ta bezwstydna rzuciła się w obięcie Kozaka z warunkiem, żeby Zarucki wyniósł na tron nie letniego syna Dymitra i iako regent z nią panował! Jakiż nierozsądek, iakież szaleństwo mogło się zdawać natenczas niepodobném do wykonania w Rossyi? Obłudnie przystawszy do Trubeckiego i Lapunowa, wziąwszy pod dozór Marynę przeniesienioną do Kołomny, maiąc przyiazne stosunki z Gąsiewskim (790), oszukuiąc Rossyan i

Zamiary Zaruckiego i Maryny

R. 1611. Polaków, Zarucki pomnażał swe bandy powabem zdobyczy, szukał między urzędnikami ludzi podobnych sobie w zdaniu na poparcie sprawy fałszywego carowicza Jana, i znaydował (791); lecz nie dosyć ieszcze dla osiągnienia pewnego skutku. Spisek ogłoszony i Lapunów sam, bez słabego Trubeckiego, postanowił ieżeli nie przekonać o łotrostwie atamana licznych band, przynaymniéy poskromić bezprawia które mu sił dodawały.

Lapunów dokazał tego, że wszyscy dworzanie, dzieci boiarskie, ludzie będący w służbie, napisali memoryał do tryumwiratu o zebranie rady ziemskiéy, żądaiąc ustaw dla porządku i kary dla występnych (792). Z nieukontentowaniem Zaruckiego a nawet Trubeckiego rada ta została złożona z wybornych w woysku, aby działać w imieniu oyczyzny i stanów państwa chociaż bez znakomitego duchowieństwa i bez mężów rady. Ustaliła ona władzę tryumwirów (793), lecz przepisała im prawa: postanowiła: „1) Odebrać posiadłości ludziom silnym, którzy opanowali ie w czasy burzliwe bez wyroku ziemskiego i rozdać ubogim dzieciom boiarskim, lub użyć dochodów z nich na utrzymanie woyska, odebrać także wszystko co było dane imieniem Władysława lub Zygmunta *prócz dawnych ofiar* boiarom i dworzanom pozostałym w Moskwie z Litwą, odebrać posiadłości wszystkim złym Rossyanom, którzy nie chcą w chwili nadzwyczaynych niebezpieczeństw iechać na służbę oyczyznie, lub samowolnie wyieżdżaią z obozu moskiewskiego; wziąść na skarb wszystkie dochody konsumcyine i celne, które nieprawnie przywłaszczyli sobie niektórzy z *woiewodów* (zapewne Zarucki). 2) Na no-

Postanowienie

wo urządzić wydziały ziemskie, skarbowe i pałacowe dla poborów zboża i pieniędzy. 3) Porównać ziemie i żołd wszystkich urzędników *bez różnicy gdzie kto służył*: czy w Moskwie, czy w *Tuszynie* lub w *Kałudze*, w miarę ich godności i urzędu. 4) Nie naruszać maiątku dobrych Rossyan, zabitych lub wziętych w niewolą litewską, lecz oddać ten maiątek ich familiom lub zachować do powrotu niewolników; nie naruszać także maiątku cerkiewnego, patryarszego i klasztornego; nie naruszać nic co iest dane od cara Bazylego *stronnikom xiecia Michała Skopina Szuyskiego* i innym woyskowym w nagrodę ich wiernéy służby. 5) Wyznaczyć żołd i dochody urzędnikom i dzieciom boiarskim, których posiadłości zaięte lub opustoszone przez Litwę, i które teraz z całą mocą są przeciw zdraycom nieprzyiaciołom. 6) Na posyłki do miast używać tylko dworzan ranionych i niezdolnych do boiu, wszyscy zdrowi maią stanąć pod chorągwiami. 7) Kto teraz umrze za oyczyznę, lub raniony będzie w bitwach, imie tego będzie zapisane w księgę szlachecką państwa razem z prawdziwém opisaniem wszystkich czynów znakomitych na wieczną pamiątkę. 8) Atamanom i Kozakom surowo są zabronione wszelkie roziazdy i gwałty; po *żywność* posyłać tylko *dobrą szlachtę* z dziećmi boiarskiemi. Kto zaś z woyskowych poważy się rabować we wsiach i po drogach, ten karany będzie bez litości: dla tego wznawia się dawne postanowienie Moskiewskie o *rozbóynikach*, inaczéy ziemskie. 9) Woyskiem i kraiem rządzić będzie trzech wybranych wodzów, lecz ci nie mogą nikogo *wskazywać na śmierć ani na wygnanie bez uroczystego* R 1610.

R. 1611. *ziemskiego wyroku* bez sądu i winy prawnéy; kto zabiie człowieka samowolnie, ten traci życie iako zabóyca. 10) Jeżeli obrani rządcy nie będą wszelkiemi sposobami starali się o dobro ziemi i postępowali podług wymienionych tu przepisów, albo woiewodowie nie będą ich słuchali z uległością, natenczas my w imieniu *ziemi całéy* wolni iesteśmy odmienić władców i woiewodów, wybrać innych zdolnych do boiu i administracyi kraiowéy.

To ważne postanowienie, oznaczone duchem umiarkowania, zamiłowania ogólnego dobra narodowego, i przezornością na nieszczęsne okoliczności czasu, podpisali tryumwirowie (Lapunów, za Zaruckiego zapewne nieumieiącego pisać) trzech diaków, okólniczy Artemiusz Izmaiłów, xiąże Iwan Golicyn, Weliaminów, Jan Szeremetów i mnóstwo ludzi niemaiących urzędów, w imieniu *dwudziestu pięciu* miast i woyska (794). Dali prawo i starali się ie dopełnić; przywrócili cień przynaymniéy rządu, nie maiącego duszy w państwie samowładném bez samowładcy. Lecz Lapunów iuż się zatrudniał rzeczą główną: to iest pytaniem: gdzie szukać *naylepszego* cara dla ożywienia Rossyi? Już zmienił myśli (795), myślał podobnie iak Mścisławski, że ten *naylepszy* car, powinien być cudzoziemiec z panuiącéy familii, bez związków sukcessyinych i osobistych, bez krewnych i stronników, nieprzyiaciół i zawistnych między poddanemi. Niedostawało czasu przeyrzeć wszystkie państwa chrześciiańskie, szukać daleko, znosić się długo: naybliższe zdawało się nam naydogodniéyszém, albowiém obiecywało zamiast nieprzyiaźni pokóy i zgodę. Polacy nas oszukali, mogliśmy ieszcze doświadczyć Szwedów,

Widoki Lapunowa

mniéy przeciwnych narodowi rossyiskiemu. Nienawiść dla Polaków wrzała w sercu każdego: nienawiść dla Szwedów była tylko historycznem wspomnieniem Nowogrodu, a nawet i Nowogród, iak zapewniaią myślał w razie ostateczności poddać się prędzéy Szwedom iak Zygmuntowi (796). Co doradzał De la Gardi sam przez się, tego iuż szczerze pragnął Karol IX, to iest, dać nam syna za cara; upoważnił on wodza swego do wszystkich ważnych umów z Rossyą i pisał do stanów państwa, że Zygmunt będąc narzędziem Jezuitów lub Papieża, chce w niéy panować dla wykorzenienia tylko wiary greckiéy; że król hiszpański iest z niemi w zmowie; ma zamiar zaiąć Archangielsk czyli port S. Mikołaia, że Rossya w ścisłém przymierzu z Szwecyą, może pogardzać Polakami, papieżem i królem hiszpańskim (797). Rossya widziała Szwedów w Kluszynie! mogła iednak uniewinnić ich niewierność niewiernością swoich i pamiętała na to że oni z niezapomnianym xięciem Michałem oswobodzili Moskwę. Lapunów postanowił weyść w układy z jenerałem de la Gardi. R. 1610

Ustalaiąc wieczną z nami przyiaźń, Szwedzi w tymże czasie przedłużali niesumienną woynę w starożytnych prowincyach nowogrodzkich, i nadaremnie usiłuiąc zdobyć Orzeszek (798), wzięli nakoniec Keksholm, gdzie z 3,000 Rossyan zniszczonych bitwami i szkorbutem zostało tylko sto ludzi którzy wyszli wolnie z maiątkiem i chorągwiami; albowiem nieprzyiaciel lękał się ieszcze ich rozpaczy wiedząc że oni są gotowemi prochem rozerwać twierdzę i wylecić z nią w powietrze! Dzikie skały korelskie wsławiły się wspaniałomyślnością obrońców, godnych porównania z bohaterami Ławry i Smoleńska! Szkoda Sprawy z Szwedami

tylko że Nowogrodzanie nie mieli takiego ducha i chlubiąc się nienawiścią ku iednemu nieprzyiacielowi, ku Polakom, oboiętnie patrzali na zawoiowanie drugiego. Iuż de la Gardy stał na brzegach Wołchowa. Boiar Jan Sałtyków rządzący w Nowogrodzie wewnętrznie sprzyiał może Zygmuntowi (799): przynaymniéy działał gorliwie przeciw Szwedom, lecz go iuż nie było. Dowiedziawszy się że ma zamiar iśdź z woyskiem do Moskwy, Nowogrodzanie zatrwożyli się; nie wierzyli synowi łotra i stronnikowi rządów Władysława, lękaiąc się w nim gotowego przyiaciela Polaków; wezwali Sałtykowa z obozu Ladogskiego, zapewnili przysięgą iego bezpieczeństwo osobiste i wbili na pal, pobudzeni do czynu tak okrutnego przez złośliwego diaka Samsonowa (800)! Umieraiąc w mękach nieszczęśliwy przysięgał że iest niewinny, mówił: „nie znam oyca, znam tylko oyczyznę i będę się zawsze rąbał z Polakami." Była to ofiara ludzkiego bezprawia i sprawiedliwości niebios: albowiem ten rozsądny młody boiar w dniu kluszyńskiéy bitwy, szczerzéy niż inni zdraycy pomógł do tryumfu Polaków i hańby Rossyan (801)!... Na mieysce Sałtykowa, Lapunów przysłał woiewodę Buturlina, a tuż za nim i xięcia Troickurowa, dworzanina rady Sobakina i diaka Wasiliowa, aby natychmiast umówić się o wszystkiem z ienerałem de la Gardy, który z pięcią tysiącami woyska znaydował się iuż koło obozu chutyńskiego (802). Układy się zaczęły w iego obozie. „Los Rossyi, mówił mu Buturlin, nie cierpi monarchy oyczystego: dwa nieszczęsne obrania dowiodły, że poddany nie może bydź u nas monarchą błogosławionym" (803). La-

punów chciał pokoiu, przymierza z Szwedami i R. 1611.
xięcia ich młodego Filipa na tron; a de la Gardy nayprzód chciał pieniędzy i twierdz w zakład naszéy szczerości: żądał on Orzeszka, Ladogi, Jamy, Koporza, Iwanogrodu i Gdowa (804). „Lepiéy umrzeć na własnéy ziemi, iak szukać ocalenia takiemi ustąpieniami" odpowiedzieli urzędnicy rossyiscy i zawarli tylko rozeym aby się opisać z Lapunowem. Nauczony oszukaństwem Zygmunta, ten rządca nie myślał dzielić się Rossyą z Szwedami, przystawał iednak na to, aby ich wpuścić do twierdzy narskiéy i wydać im kilka tysięcy rubli z kassy nowogrodzkiéy ieżeli pośpieszą do Moskwy aby wraz z wiernymi Rossyanami oczyścić iéy tron z cienia Władysława dla Filipa. Wszystko zależało od de la Gardego iak przed tém od Zygmunta i de la Gardy zrobił to samo co Zygmunt: miasto przeniósł nad państwo:... Gdyby był ściśle się połączył z woyskiem naszém pod stolicą, wzmocnił Lapunowa, podzielił z nim sławę czynu, wytępił Gąsiewskiego i Sapiehę, poraził Chodkiewicza, przywrócił Rossyą: natenczas korona Monomacha wypadła z rąk litewskich wróciłaby zapewne w pokolenie waregskie, a brat Gustawa Adolfa, lub sam Adolf w uwolnionéy Moskwie prawnie obrany, prawnie potwierdzony na tronie głosem wielkiéy rady ziemskiéy, wcieliłby Rossyą do systematu państw, które w lat kilka pokoiem westfalskim ustanowiły równowagę Europy do czasów tegoczesnych.

Lecz de la Gardy pozyskawszy osobistą przyiaźń Buturlina byłego ieńca hetmana i szczerego wroga Polaków, umyślił w skutek taiemnéy rady tego lekkomyślnego woiewody, iak piszą (805), zagarnąć

R. 1610. starożytną stolicę Ruryka, aby ią powrócić carowi moskiewskiemu, Szwedowi, lub utrzymać iak ważne nabycie dla Szwecyi. Czas rozeymu minął, a de la Gardy uskarzaiąc się że Nowogrodzanie nie daią mu pieniędzy, okazuią nieprzyiacielskie kroki, wzmacniaią się, palą drewniane budowy koło wału, stawią armaty na murach i basztach (806), zbliżył się do Kołmowego klasztoru, urządził woysko do napadu, taiemnie wypatrzył mieysca i przyiacielsko przyimował posłów Lapunowa. Buturlin nie odstępował go, biesiaduiąc w iego obozie. Inni woiewodowie także bezpiecznie pili w Nowo-

Nowogród wzięty przez ienerała de la Gardego

grodzie nie pilnuiąc ścian ani baszt, mieszkańce kłócili się z żołnierzami, kupcy wozili towary Szwedom. W nocy z 15 na 16 Lipca (807), de la Gardy oświadczył swoim urzędnikom że *nieprzyiazny* Nowogród *wielki* imieniem, sławny z bogactw, nie straszny siłami, powinien być ich łatwą zdobyczą i ważnym zakładem: przy pomocy iednego sługi zdraycy Jana Szwała, niespodziewanie wdarł się w zachodnią część miasta w bramę czudyńcowską. Wszyscy spali: obywatele i straż, Szwedzi rznęli bezbronnych. Wkrótce rozległy się ięki ze wszystkich stron miasta lecz nie dla bitwy: z przestrachu rzucali się w rzekę, ocalali się w twierdzy, uciekali na pola i do lasów (808), a Buturlin zrabowawszy sklepy i domy znakomitszych kupców z dziećmi boiarskiemi i strzelcami uciekł drogą moskiewską. Walczyła tylko garstka ludzi pod wodzą naczelnika strzelców Bazylego Haiutyna, Atamana Szarowa, diaków Goleniszczewa i Orłowa, nie chciała się poddać i poległa na placu. Jeszcze ieden dom w stronie targowéy zdawał się być niepo-

konaną twierdzą: Szwedzi szturmowali i zdobyć go nie mogli. Tam przywodził Amuros, starszy kapłan kościoła Sofiyskiego, swemu orszakowi, w oczach metropolity Izydora, który na murach twierdzy śpiewał modły i widząc taką odwagę zdaleka dawał błogosławieństwo krzyżem i ręką i zdiął z niego iakąś epitemią cerkiewną. Szwedzi spalili nakoniec dom i gospodarza, ostatniego sławnego w dziejach Nowogrodzanina (809)! Już nie znayduiąc oporu Szwedzi szukali zdobyczy, lecz płomień obiął nagle kilka ulic i woiewoda boiar xiąże Odoiewski będąc w twierdzy z metropolitą, nie wielą dziećmi boiarskiemi i narodem gnuśnym, ofiarował ienerałowi de la Gardemu warunki przymierza. Zawarty został 17 Lipca (810) następuiący traktat w imieniu Karola IX i Nowogrodu *za wiedzą boiarów i ludu moskiewskiego*, potwierdzony na każdym artykule przysięgą za siebie i *potomstwo*. R. 1611. Traktat Szwedów z Nowogrodem

1) Ma być wieczny pokóy między obydwoma państwami na zasadzie tuszyńskiego traktatu (811). My, Nowogrodzanie odrzuciwszy króla Zygmunta i iego następców, Litwę i Polaków wiarołomnych, przyznaiemy naszym obrońcą i opiekunem króla szwedzkiego pod warunkiem, aby Rossya i Szwecya zarazem sprzeciwiały się temu ogólnemu nieprzyiacielowi i nie zawierały przymierza iedna bez drugiéy.

2) Carem i W. X. włodzimirskim i moskiewskim niech będzie syn króla szwedzkiego Gustaw Adolf lub Filip. Nowogród przysięga mu wierność i do iego przybycia obowięzuie się słuchać wodza Jakóba de la Gardy we wszystkiem co się tyczy honoru

R. 1611. wspomnionego syna królewskiego i ogólnego dobra politycznego; wraz z nim Jakóbem obowięzuie się utwierdzić w wierności dla królewicza wszystkie miasta swego xięztwa, bronić ich nie żałuiąc na to nawet własnego życia. My Izydor metropolita, woiewoda xiąże Odoiewski i wszyscy inni urzędnicy, przysięgamy mu Jakóbowi, że będziemy szczeremi w radzie i gorliwemi w sprawie, niezwłocznie doniesiemy o wszystkiem, co nas doydzie z Moskwy i innych mieysc Rossyi bez iego wiedzy nie przedsięweźmiemy nic ważnego zwłaszcza na szkodę Szwedów, lecz będziemy ich ochraniać i przestrzegać we wszystkich przypadkach; wyznamy także sumiennie wszystkie dochody skarbowe, gotowiznę i zapasy, dla zaspokoienia woyska, opatrzenia twierdzy we wszystko co potrzebne dla bezpieczeństwa i tém pewnieyszego uśmierzenia niepossłusznych królewiczowi i Nowogrodowi W.

3) Nawzaiem i my Jakób de la Gardy i wszyscy urzędnicy szwedzcy przysięgamy że ieżeli xięztwo nowogrodzkie i państwo moskiewskie uznaią króla szwedzkiego i następców iego swemi protektorami, zawarłszy przymierze przeciw Polakom na powyższych warunkach, natenczas król da im syna swego Gustawa lub Filipa za cara, skoro iednomyślnie uroczystém poselstwém oświadczą JK. Mci swoie życzenia; ia zaś de la Gardy imieniem monarchy moiego obiecuię Nowogrodowi i Rossyi, że ich starożytna wiara grecka i obrzędy zostaną wolne i nietykalne, cerkwie i klasztory całe, duchowieństwo w czci i szacunku, maiątek biskupi i kościelny nietykalnym.

4) Prowincye nowogrodzkiego xięztwa i inne R. 1611.
które podobnież zechcą mieć obrońcą monarchę moiego, a iego syna carem, nie będą przyłączone do Szwecyi lecz pozostaną przy Rossyi, wyiąwszy Keksholm z powiatem, a co Rossya winna za wynaięcie szwedzkiego woyska, o tém król dawszy iéy syna za cara i uśmierzywszy wszelkie niezgody z boiarami i ludem zrobi rozrachowanie i postanowi oddzielnie.

5) Bez wiedzy i zezwolenia rządu rossyiskiego nie będą wywożone do Szwecyi ani pieniądze ani potrzeby woyskowe, ani Rossyanie do Szwecyi namawiani nie będą lecz spokoynie żyć mogą pod dawnemi prawami iak było od czasów Ruryka do Teodora Iwanowicza.

5) W sądach łącznie z urzędnikami rossyiskiemi ma zasiadać tyleż szwedzkich dla przestrzegania sprawiedliwości ogólnéy. Zbrodniarzy Szwedów lub Rossyan karać surowo, nie ukrywać ani iednych ani drugich i na mocy tuszyńskiego traktatu skrzywdzonemu oddawać krzywdzących.

7) Boiarowie, urzędnicy, szlachta i woysko zachowaią maiątki, żołd posiadłości i prawa swoie, mogą zasłużyć i nowe przez przychylność i wierność.

8) Będą także nagrodzeni i godni Szwedzi za swą służbę w Rossyi, maiątkami, żołdem, gruntami lecz iedynie za zgodą panów rossyiskich i bez naruszenia własności kościelnéy, klasztornéy lub prywatnéy.

9) Potwierdza się wolność handlu między obydwoma państwami.

R. 1611. 10) Kozacy dorpaccy, iamscy i inni z kraiów szwedzkich maią otwartą drogę do Rossyi i na powrot (812) iak było postanowiono do czasu rządów Borysa.

11) Poddani, czyli chłopi, na dawnych zasadach, należą do panów i nie mogą żądać wolności.

12) Jeńcy rossyiscy i szwedzcy otrzymuią wolność.

13) Umowy te stałe są i nienaruszone tak dla Nowogrodu, iakoteż dla całego państwa moskiewskiego ieżeli to państwo uzna opiekunem monarchę szwedzkiego, a królewicza Gustawa lub Filipa carem. O wszystkiém dalszém co potrzebném się okaże, król się ułoży z Rossyą po wstąpieniu na tron iego syna.

14) Tym czasem oczekuiąc nowych rozkazów od króla moiego, ia de la Gardy, wprowadzę do Nowogrodu tyle woyska ile wymagać będzie iego bezpieczeństwo; pozostałe woysko użyię dla uśmierzenia nieposłusznych, lub dla obrony wiernych mieszkańców na prowincyach; a xięztwem nowogrodzkiém przy pomocy Boga, metropolity Izydora, woiewody xięcia Odoiewskiego rządzić będę pilnie i sumiennie ochraniaiąc obywateli i surowością wstrzymuiąc woysko od wszelkiego gwałtu.

15) Mieszkańce obowiązani szwedzkiemu woysku dawać żołd i żywność, aby to tém gorliwiéy pomagało do dobra ogółu.

16) Boiarom i woyskowym nie wolno bez wiedzy moiéy ani wyieżdzać ani wywozić swego maiątku z miasta (813).

17) Te wzaiemne umowy nienaruszone dla Nowogrodu w takiém nawet zdarzeniu, gdyby państwo

moskiewskie ich nie przyięło: na dowód czego my r. 1611.
woiewoda Jakób de la Gardy, pułkownicy i setnicy woyska szwedzkiego, przysięgamy i potwierdzamy niniejsze naszemi pieczęciami i podpisami.

18) I my też, Metropolita Izydor i duchowieństwo, boiarowie, urzędnicy, kupcy, i wszelkich stanów mieszkańce nowogrodzcy, przysięgamy, że wiernie dopełnimy umów naszemu opiekunowi JK. Mci Karolowi IX i synowi iego przyszłemu monarsze naszemu, chociażby nawet państwo moskiewskie umowy téy nie przyięło.

O wierze obranego nie powiedziano ani słowa. De la Gardy zapewne uspokoił Nowogrodzanów, iak Żołkiewski Moskwian, samą nadzieią, że królewicz dopełni ich życzeń i będzie synem naszego kościoła. W ostatecznych okolicznościach milczała sama gorliwość dla wiary.

Szwedzi wszedłszy do twierdzy, znaleźli w niéy wiele armat (814), lecz mało zapasów woyskowych i żywności, pieniędzy zaś tylko 500 rubli w kassie, tak dalece, że de la Gardy, myśląc że się wspomoże niezliczonemi bogactwy nowogrodzkiemi, musiał żądać pieniędzy od króla: albowiem woysko iego z niecierpliwością chciało żołdu, burzyło się, buntowało i całe oddziały z rozwiniętemi chorągwiami uciekały do Finlandyi (815).

Szczęściem dla Szwedów, Nowogrodzanie byli tylko widzami ich zamieszek i dali de la Gardemu porę uśmierzenia onych, wiernie dochowuiąc traktatu, potwierdzonego przysięgą wszystkiéy szlachty, całego woyska, które z Buturlinem uciekło lecz wróciło z Bronic. Sam zaś Buturlin ieżeli nie

Niezgoda woyska ienerała de la Gardego

R. 1611. zdrayca, przynaymniéy szaleniec, pomieszkawszy kilka dni w Bronicach dla oczekiwania tam swych pożytków z Nowogrodu, zdradziecko przezeń zrabowanego, śpieszył do obozu moskiewskiego z Jerzym Brome urzędnikiem de la Gardego, aby uwiadomić woiewodów naszych, że Szwedzi zdobywszy Nowogród iak nieprzyiaciele, gotowi iak przyiaciele bronić Rossyą przeciw Polakom.

Zabicie Lapunowa Skutki

Lecz obóz moskiewski przedstawiał iuż nie Rossyą uzbroioną, lecz buntowniczy tłum ludzi rozpustnych, między któremi honor i cnota we łzach i rozpaczy ukrywała się! Jeden Rossyanin był duszą wszystkiego, i padł, iak się zdawało, na grobie oyczyzny. Nieprzyiaciołom zagranicznym nienawistny, nienawistnieyszy ieszcze zdraycom i łotrom tuszyńskim, ten, na którego herszt rozbóyników, pod zasłoną rządcy państwa, łotr Zarucki, zgrzytał zębami., Lapunów śród mieczów działał (816). Szanowany lecz mało kochany dla swéy dumy, nie miał przynaymniéy spokoyności Michała, umiał cenić siebie i drugich, ustępował rzadko kiedy, pogardzał widocznie; żył w pokoiu iak w pałacu niedostępnym, a nayznakomitsi urzędnicy, nayuniżeńsi nawet, mordowali się w oczekiwaniu iego przyięcia, iakby carskiego (817). Łupieżcy których poskramiał, pałali gniewem i zamyślali iego zgubę, w nadziei że dogodzą wielu osobistym nieprzyiaciołom tego wspaniałego pana. Pierwsze pokuszenie sławę mu przyniosło (818): 20 Kozaków, których woiewoda Pleszczeiów rzucił do wody za rozboie koło klasztoru ugrzeszskiego, byli ocaleni przez swoich towarzyszów i przyprowadzeni do

obozu moskiewskiego. Powstało zamięszanie: łotrzy R. 1611.
uymowali się za łotrów i żądali głowy Lapunowa. Widząc zaciętość złośliwych, a obojętność dobrych, Lapunów w zapale nieukontentowania siadł na koń i wyiechał na drogę rezańską, aby się oddalić od niegodnych towarzyszów. Kozacy dopędzili go koło symonowego klasztoru, lecz nie ważyli się dotknąć: i owszem zaklinali go aby został z niemi. Przenocował w warowni niecetskiéy gdzie nazaiutrz przybyło całe woysko: krzyczało, żądało, prosiło ze łzami, imieniem Rossyi, aby nie padło ofiarą gniewu głównego swego wodza. Lapunów zmiękczył się lub namyślił: zaiął pierwsze mieysce w obozie i radzie pokonawszy nieprzyiaciół swoich, lub tylko wpoiwszy nienawiść ku sobie głębiéy w ich sercu. Bunt ustał, lecz powstał obrzydły spisek z wpływem zagranicznego nieprzyiaciela. Gąsiewski maiąc taiemne stosunki z atamanem tryumwirem z Kremla, podał mu rękę na zgubę człowieka dla obydwóch strasznego: razem umyślili i napisali w imieniu Lapunowa rozkaz do woiewodów mieyskich o niezwłoczne wytępienie wszystkich kozaków iednego dnia i godziny (819). Ten zfałszowany, a niby odebrany od gońca list, przedstawił towarzyszom ataman Zawarzyn: ręka i pieczęć zdawały się być niewątpliwemi. Wzywali Lapunowa na zgromadzenie: on zwlekał; nakoniec zapewniony o swém bezpieczeństwie przez dwóch urzędników Tołstego i Potemkina, stanął śród niespokoynego zgromadzenia Kozaków; wysłuchał obwinienia, uyrzał list i pieczęć, potém rzekł: „pisali nieprzyiaciele Rossyi lecz nie ia:" świadczył się

R. 1611. Bogiem, mówił stale, zamykał usta śmiałym, nie przekonał tylko łotrów: zabili go i tylko ieden Rossyanin, osobisty nieprzyiaciel Lapunowa, Jan Rzewski, stał między nim a nożami, albowiem kochał oyczyznę; nie chciał przeżyć takiego zabóystwa i wspaniałomyślnie poniósł śmierć z rąk wyrodków (820): ofiara iedyna, lecz droga dla honoru bohatyra swego czasu, naczelnika powstania, ożywiciela państwa, którego wielki cień iuż się poiednał z prawem i okazuie w swym blasku w podaniach dzieiów, a ciało, skażone od łotrów, zostało może bez chrześciiańskiego pogrzebu, i służyło ptastwu za pokarm, z hańbą dla niewdzięcznych lub gnuśnych współczesnych, z żalem dla potomności!

Skutki były okropne. Nie umieiąc obronić odważnego męża, godnego rycerza i rządcę, woysko przyszło do nieopisanego zamięszania. Nadzieia, zaufanie, odwaga, porządek, znikły. Zbrodnie i Zarucki tryumfowali (821); rabunki i zabóystwa odnowiły się nietylko po wsiach lecz i w obozie, gdzie nienasyceni kozacy, rozchwytawszy maiątek Lapunowa i innych, zabili wielu dworzan i dzieci boiarskich. Wielu uciekło z pułkow myśląc więcéy o życiu iak o honorze, i wszędzie rozszerzyli rozpacz; lepsi i szlachetnieysi szukali śmierci w bitwach z Polakami (822)... W tym czasie przybył Sapieha od Pereiasławia, a Gąsiewski zrobił wycieczkę: napadli łącznie i na nowo zabrali wszystko od baszty aleksieiowskiéy do bramy twerskiéy, cały Białygrod i wszystkie warownie za rzeką Moskwą. Rossyanie wszędzie sprzeciwiali się słabo.

ustąpiwszy nielicznemu nieprzyiacielowi klasztor dziewiczy (823). Sapieha wszedł do Kremlu z wygraną i zapasami. Chociaż Rossya ieszcze widziała chorągwie swoie na gruzach stolicy, czegóż iednak żądać mogła od woyska, którego haniebnemi naczelnikami zostawali tuszyński fałszywy boiar, i Łotr powiernik Maryny, wspólnie ze zdraycami Atamanem Prosowieckim i innemi, nie woiownikami, lecz zbóycami i łupiezcami. R. 1611.

Stan Rossyi

Czémże była w tenczas Rossya? Cała południowa bezbronną ofiarą rabusiów nogayskich i krymskich, pogorzeliskiém krwawem i pustynią; cała południowo-zachodnia od Desny do Oki w ręku Polaków, którzy po zabiciu fałszywego Dymitra w Kałudze wzięli i spustoszyli wierne mu miasta: Orzeł, Bołchów, Bielów, Karaczew, Aleksyn i inne (824). Astrachan, gniazdo drobnych samozwańców (825), iakby oddzielił się od Rossyi i myślał mieć byt osobnego państwa, nie słuchał ani rady boiarskiéy, ani woiewodów obozu moskiewskiego. Szwedzi, schwytawszy Nowogród, namowami i siłą przywłaszczali sobie nasze północno-zachodnie prowincye, gdzie panował nierząd, gdzie się pokazał ieszcze nowy trzeci, czyli czwarty samozwaniec (826), godny swych poprzedników, aby nowy wstyd przyłączyć do wstydu Rossyan współczesnych i nowemi obrzydliwościami obciążyć dzieie, i gdzie ieszcze trzymał się Lisowski ze swemi łotrowskiemi bandami. Wysłany nakoniec przez mieszkańców z Pskowa i nie wpuszczony do warownego Iwanogrodu, wziął Woronecz, Krasne, Zawołocze, napadał na drobne oddziały Szwedów,

R. 1611. rabował gdzie mógł i kogo mógł (827). Tychwin i Ladoga poddały się jenerałowi de la Gardy na warunkach nowogrodzkich (828), Orzeszek nie poddawał się. . . . . .
. . . . . .
. . . . . .
. . . . . .
. . . . . .
. . . . . .
. . . . . .
. . . . . .

NOTY TOMU XII.

(1) Dymitr Konstantynowicz Suzdalski, był wielkim xięciem od 1359 do 1362 roku; ob: T. IV, roz: XII. i T. V. kar: 4. Od niego poszli w prostéy linii: 1. Bazyli Dymitrowicz Kirdiapa; 2. Jerzy Bazylewicz; 3. Bazyli Juriewicz; 4. Michał Bazylewicz; 5. Andrzéy Michałowicz; 6. Iwan Andrzeiowicz; 7. Bazyli Iwanowicz. Ob: Hist: Ross: Chylkowa kar. 314. o skazaniu na śmierć Andrzeia Szuyskiego ob: T. VIII, roz: I. Xe Iwan Andrzeiowicz Szuyski zabity przy Lode: ob: T. IX. uw 415.

(2) Pam: Ross: wydawane od Towarzystwa Hist: i Starożyt: (T. I. kar: 175) w wyciągu z Chronografa Kubasowa: „*Car* że *Wasiley wozrastom mał bie: obrazom że neliepym oczi podsliepy imie, kniżnomu poczitaniu dowolen, i w razsużdenii uma zieło smyslen, no zieło skup i welmi ne podatliw k iedinym że tiem tszczanie imieia, kotoryie wo uszi ieho łoznoie na liudi szeptachu, on że weselym licem sich wospriimaia i w sladost ich posłuszasze i k wolchwowaniu prilieżasze.*“

(3) Ob: T. IX, roz: IV.

(4) Ob: Zbiór przyw: Pań: T. II. fol. 299. Słowa istotne listu Bazylego: „*Mnie Welikomu Hosudariu wsiakaho czelowieka, ne osudia istinnym sudom s Boiary swoimi smerti ne predati, i wotczin i dworow i żywotow u bratii ich i u żen i u dietey ne otnimati, budet kotoryie s nimi w mysli ne byli; także u hostey i u torhowych liudey* (w starożytnym rękopiśmie będącym własnością s. p. P. Jermołaiewa dodano: *i u czernych liudey*), *chotia kotoryi po sudu i po sysku doydet i do smertnyia winy, i poslie ich u żen i u dietey dworow i ławok i żiwotow ne otimati, budet s nimi oni w toy winie ne winny; da i dowodow łożnych mnie Welikomu Hosudariu ne słuszati, a syskiwati wsiakimi syski na kriepko i stawiti so oczey na oczi, cztob w tom prawosławnoie christianstwo bezwinno ne hiblo; a kto na koho sołżet, i syskaw toho kazniti, smotria po winie ieho, czto był wzweł ne podielno, tiem sam osuditsia*“ i t. d. Na

początku tego listu powiedziano: „*Chotim toho, cztob prawosławnoe Christianstwo było naszim Carskim dobroopasnym prawitelstwom w tiszinie i w pokoie i błahodenstwie,*"

Nikon: Kron: kar. 76. „*On że nacza howoriti w sobornoy cerkwi, czeho iskoni wiek w Moskowskom Hosudarstwie ne powełoś, czto cieluiu de wsey zemlie krest na tom, czto mnie ni nad kiem niczewo ne sdiełati bez soboru*" i t. d.

(5) Ob: podbicie Nowogrodu przez Jana III w T. VI. roz. III.

Nikon: Kron: kar. 76. „*Boiare że i wsiakie liudi iemu howorili, cztob on w tom kresta ne cielował, po tomu czto w Moskowskom Hosudarstwie towo ne powełosia; on że nikowo ne posłusza.*"

(6) Roczniki o niezgodach i Chylków, mówią po prostu, że Bazyli przysiągł bez względu na przedstawienia Boiarów i ludu. Tatyszczew utrzymuie, iż tę przysięgę doradzali niektórzy panowie skłonni do Arystokracyi. Ob: dopełnienie do czynów Piotra W. T. I. kar. 300. Daléy na kar. 318, odwołanie się do kroniki z któréy widać, że Xe B. Golicyn i Iwan Kurakin byli pierwszemi z tych którzy życzyli ograniczenia władzy carskiéy.

(7) Nikon: Kron: kar. 76. „*A kotoraia de była hrubost pri carie Borisie, nikak nikomu ne mstitel.*"

8) Nikon: Kron: kar. 76. „*Car że Wasiley posła po wsiem horodom Boiar i Okolniczich i Stolnikow, priwoditi k krestnomu cielowaniu.*"

Ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar. 300 - 308. Tam są umieszczone: 1) Ułomek z listu okólnego Boiarów do wszystkich miast Rossyiskich o zabiciu nowego Cara i o przysiędze wykonanéy nowemu Carowi; 2) Wzór przysięgi rozesłany przez Boiarów; 3) List okólny Cara Bazylego Iwanowicza do wszystkich woiewodów miast Rossyiskich o iego wstąpieniu na tron; 4) Wzorowy zapis, rozesłany przez Cara Bazylego do wszystkich miast, dla przywiedzenia podług niego do przysięgi ludzi wszelkiego stanu; 5) Okólny list Carowéy-mniszki Marty Teodorówny do Woiewodów miast Sybirskich. Wszystko pisane w Maiu 1606 r.

(9) Ob: w Zb: Dypl: Pań: T. II. kar. 296. Zeznania Stanisława i Jana Buczyńskich, którzy byli w orszaku Gryszki Otrepiowa, podług zapytań Boiarów, względem wszystkich znanych im zbrodniczych zamiarów Samozwańca przeciw Rossyi, w Maiu 1606 r. Oni mówili że fałszywy Dymitr w wigilią swéy śmierci obiawił Xu Wiszniowieckiemu swóy zamiar rozszerzenia wiary Rzymsko-Katolickiéy w Rossyi, a naprzód wytępienia Boiarów; z tego powodu wydał rozporządzenie postawić za mia-

stem armaty pod pozorem zabawy, i 18 Maia, gdy się tam Boiarowie zgromadzą zwrócić na nich wystrzały: „*i kak de tiech pobiu, i wo wsem budet moia wolia.*" Na twierdzenie Buczyńskich, że Państwo Moskiewskie obszerne, powstanie za Boiarów i zniszczy samych Polaków. Samozwaniec odpowiedział: „*Polaki de i Litwa wyiedut wsie woorużeny; da i zwyczay de u mene tot uże ułożen, czto na potiechi so mnoiu czasto wyiezżaiut roty woorużeny, uradiasia kak na bitwu.*" Potem opowiadał, iak iuż pewnego razu ukarał kilku buntowniczych strzelców kazawszy zgromadzić wszystkich: „*A u menia de uże howoreno s Hrihoriem s Mikulinym, kak iemu tuto howoriti i czto nad tiemi Strielcy uczyniti, i kak de izmienu ich obiawiti, i Hrihorey de uczał howoriti: oswobodi de, Hosudar, mnie, ia u tiech twoich Hosudarewych izmiennikow ne tolko czto hołowy poskusaiu, i czerewa iz nich swoimy zubami powytaskaiu; da mihnul de na nich Hrihorey strielcom i strielcy de, bliudiaś ot menia, tiech moich izmiennikow w mhnowenii oka izsiekli na małyia czasti, mało de sami ne peresieklisia, siekuczi ich.*" Buczyńscy zapytywali go: ieżeli każesz pozabiiać Boiarów, kto w tedy będzie rządził w twém państwie? Gryszka odpowiedział: że on iuż wszystko obmyślił i postanowił poruczyć naypierwsze godności Woiewodzie Sandomirskiemu, Wiszniowieckiemu, Tarle, Stadnickim, Buczyńskim i ich przyiaciołom. Nakoniec Buczyńscy przedstawiali że w Rossyi nie cierpią ich za różność wiary; że tém niebezpieczniéy przeto byłoby przymuszać iéy mieszkańców do przyięcia Rzymskiéy wiary; lecz Samozwaniec odpowiedział: Wprzód i sam lękałem się, wiedząc, że podług ich wiary żaden inowiarca nie może wchodzić do cerkwi, lecz podczas koronacyi moiéy umyślnie kazałem być w cerkwi lutrom i kalwinom; słyszałem że oni urągali się z obrazów, siedzieli a nawet spali w cerkwi: nikt na to ani słowa nieśmiał powiedzieć, i we wszystkiém postępuią podług méy woli. Daléy: „*I howoril de tuto Rastriha Hriszka z kliatwoiu: czto odnoliczno w nedieliu, Maia w 18 deń, na strielbie, Boiar Mstisławskaho i Szuyskich, i innych Boiar i Dworian łuczszich, i Dietey Boiarskich, i hołow, i Sotników i Strielcow i czernych liudey, kotoryie za nich libo stanut, pobiti wsiech; a sowersziw to, totczas weliu kostely Nimskie stawiti a w cerkwach Ruskich pieti ne weliu, i to de wse sowerszu, na czem de ieśmi prisiahał Papie, i Kardinałom i Arcibiskupom i Biskupom, i kak de ieśmi Woiewodie pod kliatwoiu w piśmie swoiem napisał; da i Wisznewieckomu de prikazał, sztop k nedielie so wsiemi swoimi liudmi był hotow i promyszliał by neopłoszno.*"

Ob: w tymże Zb: Prz: Pań: T. II. kar. 308, obiaśniaiący list Cara Bazylego Iwanowicza, z wielo szczegółami pisany d. 2 Czerw: 1606 r. W nim powiedziano. „*Poslie smerti toho wora wziato w ieho choromiech list utwerzdennyi toho Razstrihi Hriszki s Woiewodoiu Sendomirskim, czto bylo iemu otdawati Woiewodie Sendomirskomu s doczerju, i monastyri i kostely ustroiwati.... Da tutoż wziato w choromiech Rimskaho papy i Kardinałowy i Ezowetckie listy o Christianskoy ze wierie, o razorenie i utwerzenje Rimskija wiery. I na tom na wsiem tot wor.... w Litwie Woiewodie Sendomirskomu, pri mnohich paniech i pri papinych posłannikiech, prisiahał i krest cielował, i tu utwerzdennuiu zapiś im s kliatwoiu na sebia dał, za swoieiu rukoiu; a pisał tot list Woiewoda Sendomirskoy. I po naszemu ukazu, Boiary naszi i Woiewody Sendomirskaho pro tot worowskoy utwerzdennyi list dopraszíwali, ieho li piśmo tot list, i kakim obyczaiem u nich takoy złoy sowiet na christianskoie razorenje był? I Woiewoda Sendomirskoy, smotria toho lista, Boiarom naszim w rasprosie skazał: czto on takoy utwerzdennyi list s worom s Razstrihoiu pisał, i piśmo ieho ruki, a byli u nich takie listy po protiwniam, a prelstił ieho tot wor woiedowstwom i obmanom, i krest iemu tot wor na tom na wsiem cielował, czto było iemu to wse dielat, czto w tom listu pisano; da swerch toho piśma, chotiel iemu tot wor otdati Smolensk i Siewieru wsiu so wsiemi liudmi, i kaznu mnohuiu polskomu Koroliu i iemu Woiewodie obieszczałsia tot wor dawati, a inuiu mnohuiu kaznu denežnuiu i ssudy zołotyie i inuia wsiakuiu kaznu i nariady wsiakie iemu dawał; i o wierie de s nim s Sendomirskim tot wor howoril, cztob iemu, po swoiemu obieszczańju, uczinili w Russkom hosudarstwie Rimskaia wiera i kostely postawiti, i inyia mnohija stati chotiel uczinili; i on de Sendomirskoy i sam to uznał, czto on ne priamoy Carewicz Dmitrey, po tomu czto o Moskowskom hosudarstwie wse howorit o razorenje, i wpered sobie Moskowskoho Hosudarstwa ne prosza.*"

Tamże, kar. 313. „*Da Woiewodaż Sendomirskiy skazał peredo wsiemi Boiary, czto pisał k nemu Razstriha s Moskwy list swoieiu rukoiu; a dał iemu horod Smolensk co wsiem ujezdom da Sieweru wsiu, i powolił iemu w nich kostely stawiti i monastyri Rimskie. Da Rastrihaż wor Hriszka Otrepiew pisał k Papie Rimskomu, s popom ieho s Andrejem Jezowitom; a w hramotie jeho piszet o tom, czto mysl ieho wsia i radieiet oto wscho serdca k Papie Rimskomu, ieho łatinskoy wierie, kak iemu obieszczałsia; a podlinno o tom o wsem prikazał on k Papie.... i wpered k papie o tom chotiel*

pisati. A czto on Papa słyszał ieho dieło, o kotorom on pisał k Papie dwozdy, czto showorił żenitsia u Send: Woiew: u Jurja Mniszka, na doczeri ieho Mar, za ieho papinym błahosłoweńjem; a to ot Papy błahosłoweńje inomu sia nikomu ne dajet, tolko tiem, kotoryie w jeho w łatynskoy wierie.... i on (Gryszka) *wo wsiem w tom kriepok i ne podwiżim w łatinskoy wierie, na czem duszu swoiu dał Papie i Litowskomu koroliu. Da k woruż k Hriszkie kardinał, utwerditel Rimskoy wiery, pisał Martyn Maliakrida ot papy, a w hramotie piszet: kak wiest ta k Papie pridet, cztob on ich łatinskuiu wieru priniał, i im to wsiem budet wo udiwlenie i w radost, wsie oni o tom stanut weselitisia i radowatisia, i wsehda iemu Papa o tom swoim pismom napominaiet, cztoby on mnohoie Christianstwo szirokaho Moskowskaho hosudarstwa swoim złachitrstwom w wieru w Łatinskuiu swoieiu rukoiu priwel i ukriepił, kak napered toho w swoiey hramotie k prężnemu Papie Klimentu iz Sambora pisał.... Da k woruż k ieretiku k Rozstrihie k Hriszkie Otrepjewu pisał papin lehat, kotoryi żiwet u Polskoho Korolia w Krakowie, Klaudius Rahanus, dlia utwerżenia łatinskija wiery; a w hramotie piszet: nadobno iemu swerch wseho ispolniti to, czto on Papie i im wsiem obwieszczał, czto w Moskowskom hosudarstwie Hreczeskaia wiera s Łatinskoiu wieroiu soiedinit... Da Papa ż pisał k Kardinału Krakowskomu, k bratu k rodnomu Sendomirskaho Woiewody, a w hramotie piszet: czto on, Papa, ieho Kardinała ukriepliaiet i błahosłowliaiet na swadbu liubitelnych dietey swoich, Rozstrihi Hriszki s Woiewodenkoiu Sendomirskoiu..... cztob ona kiepko łatinskuiu wieru derżała, i wsiem priamym serdcem promyszliała s mużem swoim wmiestie, cztob Moskowskaho Hosudarstwa liudey... k łatinskoy wierie priwesti. I podlinno on Papa nadieietsia, czto oni po sia miesta tiem dielom promyszliaiut, a budet Kardinał ieho pany w tom ne stanet słuszat, i on ieho proklinaiet; a on Papa nadieietsia, czto Moskowskie liudi w łatiskoy wierie budut, tolko ich stanet na kriepko priwodit, a ne wsiech liubowju i woleiu, nadobno i newoleiu i że stocziu; a kto stanet kriepko, i toho b i ubiwat ne uzasatsia. Da Rozstriha ż k papinu lehatu, kotoryi w Polszcie żiwet, dlia ukreplenja łatinskija wiery pisał, cztob on błahosłowił żenu ieho w subbotu miasa iesti dlia Moskowskich liudey, a ot Russkaho Patriarcha priczastitsia; i Lehat Papin pisał k nemu protiw, czto on poczinit ne horazdo.... i on iemu na to ne proizwoliaiet, cztob toho nikak ne diełał, pomnił by, na czem duszu swoiu dał Papie, i pr. .... I Rozstriha Hriszka k papinu lehatu pisał, czto on w tom*

winowat, a wpred wo wsiem sam kriepok w latinskoy wierie, i s żenoiu swoieiu, i liudey wsiech na to priwedet k latinskoy wierie, a inako słowo ieho ne budet."

O zapisach fałszywego Dymitra, któremi z obowiązał się ustąpić Marynie Nowogrodu i Pskowa a iey oycu Smoleńska i ziemi Siewierskiéy, ob: tey Hist: T. XI. kar. 120 i 121, oraz uw. 217 i 218.

(10) W rękopiśmie pisanym przy Patryarsze Filarecie powiedziano: „*I wienczasia Carskim wiencem Junia w 1 deń, po wozneseńjewie dnie, w nedieliu światych otec; a wozweden byst na Carskiy prestol Mitropolitom Nowhorodskim Sidorom i wsiemi Mitropolity i Archiepiskupy: tohda bo biesza wsi na Moskwie. Jedin że byst wo izhnanii ot Rozstrihi Mitropolit Jermohen Kazanskiy i Swiażskiy, zaneże bo iemu ieretiku prietiasze o icho bohomerzkoy żenitwie,... I w tyiaże dni byst smirenie i radost w liudiach welia. Boliare że i weś Carskiy Synklit, w kupie że i weś narod Moskowskaho Carstwia pozdrawliachu iemu* (Szuyskiemu) *na Welikom Hosudarstwie Rossiyskaho Carstwia, iakoże i prežnim Welikim Hosadarem Moskowskim, i dary welikie prinesoszachu iemu po ieho Carskomu dostojaniu.*"

Podług Dyaryusza posłów litewskich koronacya Cara Bazylego odbyła się 11 Czerwca n. k. w Niedzielę.

Podług Nikon: Kron: (kar. 76), Bazylego koronował Hermogenes Metropolita Kazański, lecz rękopism Filareta na większą wiarę zasługuie.

(11) „Dnia 11 Czerwca odbyła się koronacya nowego Cara bardzo ubogo: więcéy było prostego ludu niż Boiarów." (Rzeczy Polskich za Dymitra opisanie).

(12) Nie widać żeby w tym roku był kto posuniony na godność boiarską, lub inny iaki znakomity urząd Ob: Urz: Spis Boiarów w Star: Ross: Bibl: T. XX. kar. 77.

(13) Ob: Tom XI. kar. 135, i w tym tomie uw. 119.

(14) Ob: Tom X. roz. II.

(15) Ob: Urz: Xięgi fol. 986 i Rz: Pol: za Dymitra.

W nakazie posłanym do Litwy Posłowi Xu Grzegorzowi Wolkońskiemu i Diakowi iego Andrzeiowi Iwanów, powiedziauo: „*A Ofonasiu Własjewu czto było wieriti, Ofonasey wor, razoritel wiery Christianskoy, tomu woru sowietnik poiechał k Hosudariu waszemu Zihimontu Koroliu po ieho wolie, bez senatorskaho wiedoma. A tot wor Razstriha pisał s nim list po latynie, s waszimi poliaki sowietował, a Russkie liudi u toho diela ne bywali*" (Rz: Pol: No 26 fol. 100).

(16) Ob: Urz: Xię: fol. 985.

(17) Nikon: Kron: kar. 77, „*Car że Wasiley w skorie po wocarenii swoiem, ne pomnia swoieho obieszczania, naczat mstit liudem, kotoryie jemu hrubisza,*

Boiar i dumnych diakow i Stolnikow i Dworian mnohich rozosła po horodom po służbam, a u inych mnohich pomiesstija i wotczіny pootnima."

(18) Rzeczy polskich: „Boiarowie mieli natenczas więcéy władzy niż sam Car."

(19) Margeret pisze, że w Moskwie zaszła między obywatelami sprzeczka; że wielu uskarżało się na obranie nowego Cara, które nastąpiło bez ich zezwolenia: że po mieście zaczęły obiegać wieści iakoby fałszywy Dymitr nie zginął. Niektórzy mówili, że po wytępieniu polaków, o północy zażądano imieniem Dymitra trzy tureckie konie z małéy stayni pałacowéy, i że nikt niewie dokąd ie posłano; lecz staienny, który ie wydał, był, z rozkazu Szuyskiego, skazany na okrutną karę. Margeret dodaie że na różnych ulicach miasta były popodrzucane listy i odezwy w których utrzymywali że Dymitra widzieli i poznawali na drodze z Moskwy.

(20) Borys Godunów umarł 13 Kwietnia 1605 roku; Teodor Borysowicz zabity 10 Czerwca tegoż roku, a fałszywy Dymitr 17 Maia 1606 r. W tak krótkim czasie Bazyli był iuż czwartym carem.

(21) W iego nagrobku w Moskiewskiey Archang: Katedrze: „*Lieta* 7121 (1612), *Sent: w* 12 *den*.... *prestawisia*.... *w* 60 *lieto żiwota.*" Ob: ten napis niżéy w notach do roz. V. tego tomu. He was then about the age of 50 (A Brief History of Moskovia, by John Milton. Lond. 1682 ob na kar. 62) Na dwadzieścia pięć lat przed tém widzieli Bazylego druzbą Cara Jana na ostatnim iego weselu (Ob: Tom IX), a w 1581 roku miał on dowództwo nad woyskiem nad brzegami Oki (ob: tamże) W zwiersciedle Monar: Ross: (Malgina) powiedziano, że Bazyli urodził się w 1547 roku.

(22) W Czet. Min: 3 Czerwca: „*Carstwuiuszczu że Borisu Hodunowu ua prestolie Moskow. Hosudarstwa, naczasza w Uhliczie ot hroba sw: nowaho muczennika Dimitria Carewicza bywati czudesa i podawatisia bolaszczim iscieleniia... i prichoždasze o czudesach słuch wo uszi Cariu Borisu; on że wozwieszczaiuszczim to smertnymi preszczeniami zapreszczasze, da ne iawie iworiat seho w liudech: stud bo i sramota pokrywnsze lice ieho, i sowiestju wnutr iako Kain obliczajem, sam w sebie sniedaszesia, i tszczaszesia okaiannyi skryti swietilnik pod spudom, no ne możasze utaiti weliczia Bożia iawliaiemaia na światom starstoterpcie.*"

(23) Ob. rękopism Filareta: „*Jehda ubo wo hrad wchodiat, tohda oszczutisza hraždane prichod ich, i wnezapu steczesia weś hrad, muži i żeny.... Carewu poweleniu jedwa powinuiuszczesia, i posliednieje ciełowanie żiwonosnomu mertwecu otdaiuszcze swoiemu Hosudariu, i nadhrobnyia piesni s płaczem i woplem ispuszczachu iakoż i pri pohrebenii pra-*

wednaho, takožde i nynie o prenesenii ieho płaczewne rydachu. I tu perwiejc prebłahiy Boh prostawi uhodnika swoieho: snimaiuszcze ubo, hroba ieho Swiatitelie i Boliare ne mohuszcze obriesti i żełaiemoie imi mnohocielebnoie tieło uzrieti i na mnohi czasy truždaiuszczesia i potiaszczesia, stiesniaiemy mnohoiu, nepszczuiuszcze iako aszcze niekto boholiubiwyi, prozriew prenesenie chotiaszczeie byti ot Uchlecza: hrada i ne chotia liszitisia takowaho sokrowiszcza, na ino miesto sokrowennie prełoži, ili poka mniaszcze iako nedostoyni suszcze takowoie żełanie połuczili, i seho radi, obratiwszesia ko hospodu, naczasza umilno moliti bohatodawca Boha, da takowoie pokažet im bezciennoie sokrowiszcze, i naczasza moliebny pieti i wsemirno moliti. I wo wremia swiataho toho pienia w nezapu uzriewsze iz diesnyia strany, iako dym izchodiaszcz dychanie błahowonno, i ot nenaczaiemyia radosti naczasza kopati miesto ono i abie obrietsze nekradomoie sokrowiszcze mnohobohatyi hrob, wmiestiwszy tieło błažennaho Carewicza"... Daley: *„Narodi że iehda uzriesza takoie mnohoudiwlennoie czudo, naipacze slezy k slezam priłahaiuszcze i radosti pochwalnyia piesni błažennomu sopletaiuszcze i Hosudarem i otcem i zustupnikom i błahadietelem łoho naricachu i wopiiuszcze: po czto, recze, nas ostawlaieszi sirych, liszennych twoieho żiwota, i uže nynie liszennych i swiataho uspenia twoieho; pomiani, Hospodine nasliedie twoie; ne ostawi liudey twoich, sirych do dnes, twoieho radi liszenia."*

(24) Tamże: *„Cieli i newredimi moszczi obrietoszasia. Kromie wziatych czastey ot trebuiuszczija zemli: i zemlia bo žaždet nasładitsia ot płoti prawednych, da simi oswiatitsia ot skwernoubiystwennych dłaney. I ne tokmo bo płot byst w ciełosti swiataho stradalca, no i rizy na tiele ieho oświatiszasia i istleniia izbysza. I iehda uhjen byst ot bezbožnych izmiennik, i tohda iemu prilučisia derzati w szuycie swoiéy ubrus szit złatom i srebrom priadenym, i tohda ostawisza w rucie ieho, i sie biasze cieło i newredimo, iako u żiwaho w rucie deržimo; w druziey że prikliuczisza sia płod hłaholiemyi oriechi."*

Ob: także Zb: Dypl: Pań: T. II. fol. 316. Tam, w liście Carowéy Marty, pisanym w Sierpniu 1606 r. powiedziano, że przeniesienie zwłok Swiętego Carowicza było 3 Czerwca. W rękopiśmie Filareta iest wzmianka że zwłoki S. Dymitra spotkał patryarcha. Ob: niżéy uw: 25 i 28.

(25) W rękopiśmie Filareta: *„Uże ubo biesza sliepiy i chromiy i iniemi bolieznmi oderzimyi, prikosnoweniem swiataho tielesi ieho i odra, na nemże leżasze, iscielachusia.... Neduźnii teczachu skoro i bolieznennii iako ieleni skaczuszcze i Boha chwaliaszcze, iże takowuiu błahodat daiuszczaho.... I iehda doydosza Swiatytelie i Boliare moszczi nesuszcze do Carstwuiuszczaho hrada, Cariu że i Patriarchu i zwiestisia o*

prinesenii i czudodieianii welikich bywaiuszczich ot światahо telesi ieho, tohda ubo Car i Patriarch tszczatelno i schodiat w strietenie so mnohocziudesnymi obrazy i s żiwotworiaszczimi kresty, czest wozdaiuszcze Bohom pocztennomu i światoliepnomu telesi ieho za samyia wrata hradskiia, i narod ubo mnoh sobrasia ot wsiech stran welikoho hrada toliko; iako ubo i miesto tu ne obrietesia i nemoszczi wmieszczatisia narodom w stohnach hrada. Samoderżawnyi że powelie raku otkryti i moszczi wsiem iawiti wieruiuszczim i newieruiuszczim, iediniem da żełanie ispołnit, wtorimże da usta łzuszczia zahradit i oczi newieruiuszczia osliepit hłaholiuszczim, iako żywyi izbieże oto ubiystwennych dłanéy. Po tom że wospriiat na ramu swoiu i ponese błahoczestiwaho, iskrenniuu liubow k nemu pokazuia, i raboliepnoie służenie i po smerti iawliaia, poneże preż władyczestwa swoicho rab bie otcu jeho, Welikomu Hosudariu C. i Wel: Kn: Iw: Wasiljewiczu wseia Russii. I so świeszczami i s kandiły, s piesniмiż i pemi duchownymi, czestno prowodisza ieho do światyia sobornyia i Apostolskija Cerkwi Archanh: Michaiła." i t. d. Ob: także Nikon: Kron: fol. 78.

(26) Ob: Zb: Dypl: Pań T. II. kar. 312 (w Carskim okólnym liście).

(27) W rękopiśmie Filareta: „*I bie widieti pozor radosten i czudo welie ot telesi świataho bywaiuszczeie, iakoż i wo hradie Uhleczie radostworen płacz wsiem ot duchownaho weselia bywaiuszcz, wo iedinom czasie prinimachu sliepii nezawistno zrienie, chromii bezbolieznenno teczenie, prokażennii wnezapnoie i scielenie i wsi neduhuiuszczii w raznoliczných neduzich skoroie pomożenie s wiernym prizywaniem i wozhłaszeniem ot neduhow swoboždachusia. Położeno że byst w predielie Iwana Predoteczi, i dieże otec ieho, błaż: pam: C i W. Kn: Iw: Was: wseia Rossii i bratja jeho, Car Fed: Iw:, da Carewicz Iwan. I w tom miestie, idieże położen byst Car Boris, wykopasza iamu i kameniem wyklali, chotiesza ieho Hosudaria prewednoie tieło tu pohresti; i iehda że byst mnohoie iscielenie, tohda iamu pewcliesza zaklasti i na tom miestie w rakie położisza. Car że Was: Iw: powelie sotworiti raku derewianu i ubiti otłasy złotymi, i położisza tieło światoie błahowiernaho Carewicza Dimitria w preżnem ieho hrobie i postawisza raku czudotworcowu....* (tu niedostaie arkusza w rękopiśmie).

Nikon: Kron: kar. 79. „*Sostawisza prazdnestwo stichery i kanuny i ustawisza prazdnestwo prazdnowati trizdy w hodu: perwoie prazdnestwo rożdenie, wtoroie ubjenie, tretieje prenesenie moszczem k Moskwie.*"

Zb: Dypl: Pań: T. II. kar. 313. (w okólnym liście Cara) „*A toho wora rozstrihu Otrepjewa, cztob ieste ieho i s jeho pomoszcznikami kotoryie na razoreniie christianskoie i na pahublenie wiery christianskoy s nim sowietowali i proizwo*

liali, wiecznomu prokliattu by ieste predali, i proklinati jeho welieli s wsiemi jeretikami."

(28) Nikon: kron: kar. 76. „*Po wocarenii że swoiem Car Wasiley złokoznennaho sobiesiednika Roztrihina, Patriarcha Ihnatija s prestoła swede, i położi na neho czernoje płatje, i otosła jeho w Cziudow Monastyr pod naczało. Na prestoł że wozweden byst Kazanskiy Metropolit Jermohen*" *i t. d.*

W rękopismie Filareta i w Nikon: Kron: powiedziano, że podczas przeniesienia zwłok S. Dymitra był obecny patryarcha (ob: wyżéy: Uw: 25) lecz w okólnym liście Cara (Zb: Dypl: Pań: T. II. kar. 311) wzmianki o tém niema; z resztą Szuyski mówi w tym że liście, że on przyiął berło za błogosławieństwem Patryarchy. i t. d.

(29) Ob: wyżéy uw. 10.

(30) Ob. Xię. Urz.

(31) O zawiadomieniu Xa Ostrogskiego w Kijowie ob. N. Bantysza Kameńskiego Dyplomatyczny zbiór spraw między Ros. i Pol. Monarchyą T. I. „Po zabiciu iego (fałszywego Dymitra), Nayświętszy Sobor posłał do Woiewody Kijowskiego Xa Bazylego Konstantynowicza Ostrogskiego (męża wiary Greckiey) gońca, Teodora Durowa z listém zawiadomiaiącym o tém zdarzeniu. Lecz posłaniec schwytany w drodze od Xa Janusza Ostrogskiego syna woiewody, odesłany był do miasta polskiego Dąbrowny." Jest o tém wzmianka w Xię: Pol: przyiazdu do Moskwy posłów polskich Witowskiego i Sokolińskiego.

W Dyaryuszu posłów Litewskich: „dnia 31 Maia w środę, na prośbę panów posłów oraz i P. Woiewody Sandomirskiego, który dotychczas niewiedział co się działo z iego córką, przenieśli ią do niego z pokoiów carskich wespół z białemigłowy które iéy orszak składały. On iuż obchodził się z nią nie iak z córką lecz iak z panią."

W Rzeczy Polskich: „Nowy Car niebawnie posłał do woiewody z zapewnieniem o iego bezpieczeństwie. Carowéy z pałacu dawali czego potrzebowała; żywność posyłano do kuchni Woiewody gdzie przygotowywano dla niey iedzenia, albowiem ona nie mogła ieść tego co gotowano w kuchni pałacowéy. Wszystkich nas (polaków) ze sługami Woiewody i Carowéy pozostało około trzech set." (innych wywiedli z Moskwy pisze autor Dyaryusza).

(32) Ob. w Zb: Przyw: Pań: T. II. kar. 329 i 332. 1. Wykaz kosztowności zabranych w Moskwie przy zabiciu Gryszki Otrepiowa Samozwańca u żony iego Maryny i u teścia iego Woiewody Sandomirskiego Jerzego Mniszka 1608 roku d. 9 Lipca. 2. Wykaz koni, kosztownych rzędów i win zabranych w Moskwie przy zabiciu Otrepiowa u teścia iego, podany posłom polskim będącym w Rossyi 1608 roku d. 9 Lipca.

Autor rzeczy polskich mówi, że Maryna przeniosła

się do mieszkania Woiewody d. 2 Czerwca zostawiwszy w pałacu wszystko co iéy i iéy orszakowi Car podarował, i że nazaiutrz zwrócono iéy tylko niektóre rzeczy, prawie próżne kufry, szkatułki, nieco sukien; wszystko inne zatrzymano.

O ambitnéy odpowiedzi Maryny ob. Niemcewicza Dz. Pan. Zyg. III. gdzie się on odwołuie do Czylli i Dyaryusz 1607 r.

(33) Ob. Rz. Pol. i Bera.

(34) Ob. Dyaryusz, oraz Niemcew. Dz. Pan. Zyg. III.

(35) Ta mowa umieszczona tu w skróceniu znayduie się całkowicie w Rzeczy Pol: za Dymitra opisaniu. Posłowie mówili, że fałszywy Dymitr opowiadaiąc w Polsce iak Bóg uwolnił go od śmierci, zapewniał, że niby Borys podstępnie zamordował także Cara Teodora Iwanowicza, a nawet syna iego, rodzonego swoiego krewnego. „Jeszcze nasz naród, mówili daléy posłowie, nie poczytywał go za Carewicza, i niektórzy z obowiązku chrześciańskiego robili dla niego, z łaski, ofiary, iak to i u was bywa. Pan Woiewoda, człowiek dobry i szczery, zawierzył, że on iest istotnie Carowiczem, i względny na prośbę iego i Rossyan z nim będących, zezwolił na to żeby go przeprowadzić z małym orszakiem do granicy Moskiewskiéy.... Rossyanie ieszcze przed granicą spotykali go, zupełnie tak, iak on przepowiadał, z chlebem i solą.... J. K. Mość i Panowie Senatorowie nie trzymaiąc niczyiéy strony, z daleka patrzali na to oczekuiąc sądu Boskiego."

(36) Ob. tamże i w Dyaryuszu posłów.

(37) W Dyplomat: Zb: Bantysza Kameńskiego (kar. 387) powiedziano, że rozkaz odprawienia Wołkońskiego iako posła do Króla był dany 11 Czerwca. W liście zaś Carskim posłanym do Smoleńska do tamecznych Woiewodów z daty 13 Czerwca iest wzmianka, że Wołkoński iuż wyprawiony (ob. Rz. Pol. Nro 26 fol. 143).

Wołkoński był posłany: „obiawić Zygmuntowi Kr. Pol. o wstąpieniu na tron Rossyiski Cara Bazylego Iwanowicza, i wymówić że Polacy działaią wbrew zawartego na lat dwadzieścia traktatu, pomagaiąc fałszywemu Dymitrowi Gryszce Otrépiewowi i t. d." Z Wołkońskim był posłany Diak Andrzéy Iwanów (Zb. Dyplom: Bantysza Kameńskiego kar. 387).

O rozesłaniu Polaków do miast ob. Dyaryusz i Zb. Dypl. Bantysza Kameńskiego kar. 387).

Tamże: Z posłami (X. Wołkońskim i innemi) posłano do Polski kilku woyskowych i cywilnych Polaków, a Boiarowi X. Iwanowi Golicynowi polecono Woiewodę Sandomirskiego z córką i ze wszystkiemi przyiaciołmi którzy przybyli na wesele Samozwańca posłać do miast; żołnierzy zaś polskich i sług przeyrzawszy odesłać za granicę,

a przybyłych do Otrepiowa, oraz posłów polskich Mikołaia Olesnickiego i Alexandra Gąsiewskiego, pozostawić w Moskwie aż Król porozumi się z Monarchą przez posłów swoich."

(38) „*I w dorohi na wstrieczie i po horodom i w posadiech i w Panskich imieniach litowskie liudi bezczestili posłannikow, materny łaiali i izmiennikі nazywali, a w Mensku* (w Mińsku) *na Kniaź Hrihorjewych i Ondreiewych liudéy kameniem i hrażju metali i pleti iz ruk wyrywali chotiaczi dratca, i na dwor priszed, mnohoie liudi posłannikow łaiali i ubiystwom hrozili; da tohoż dni priszed na dwor liudi Iwana Michayłowa syna Haraburdy Kniaź Hrihorjewych liudéy bili.... I o tom posłanniki pristawu howorili mnohaždy, czto takie im bezczestie i tiesnota czinitca, czeho preż seho nad posłanniki nikoli ne bywało. I on otkazywał, czto u nich nynie liudi stali samowolny i Korolia ne słuszaiut, i iemu ich uniati ne lzia*" (Rzeczy Pol: Nro 26. fol. 182).

Tamże fol. 307. „*Nam by ty, Hosudar, na naszi rieczi welieł dati otwietnoie piśmo, a hramoty nam imet ne prthoże. Hramoty bywaiut s honcy, a my posłanniki a ne honcy.*" O wszystkich tych układach wspomniano w krótkości w Dypl. Zb. Bantysza Kameńskiego na kar. 388.

(39) O tym że Szuyski miał natenczas stosunki z Cesarzem, Anglią, Danią i Szachem Perskim ob. Rz. Pol. Nro 26 fol. 42.

Palicyn (kar. 58) wspomina także o poselstwach Cara do Anglii i Danii.

(40) Ob. Rz. Krymskie i Nogayskie. Iszterek ieszcze za Borysa Godunowa zobowiązał się przysięgą, za siebie i za potomstwo swoie, że służyć będzie carom Rossyiskim. Ob. tey Hisoryi Tom XI. kar. 72.

(41) Ob. Margereta (kar. 148). Gmin się ucieszył z mniemanego pozwolenia rabowania domów: „et crois qu'elle seroit contente à telles conditions d'avoir tous les huict iours nouveaux Empereurs." W czasie zamięszania o którem niżéy iest mowa, Margeret się znaydował niedaleko Cara i był świadkiem iego rozporządzeń. Autor Rzeczy, odnosi to zdarzenie do 25 Czerwca, now. kal., (15 podług daw) który w tym roku przypadł w Niedzielę.

(42) Margeret: „Choisissez en un autre tel que bon vous semblera" (kar. 149). On też i o wyroku na pięciu głównych spiskowych i Piotra Szeremetowa (ob. kar. 150).

Kronika Lwowa (Szczegółowa Kronika od początku Rossyi do bitwy pod Połtawą T. III. kar. 220), opisuiąc to zdarzenie i sąd na tych spiskowych mówi że to zaszło d. 17 Lutego, w Sobotę Syrnéy niedzieli (1610 roku). Zobaczymy niżey (ob. uw. 351) że było inne zamięszanie 17 Lutego, lecz tylko nie 1610 lecz 1609 roku.

(43) Ob. Urz. Xię. Ber fałszywie pisze, że Xc Grze-

gorz Szachowski uciekł do Putywla z dwoma Polakami. Tamże i w Kron: Lwowa powiedziano, że on w dniu zabicia fałszywego Dymitra schwytał złotą pieczęć państwa.

(44) Ob. Tom XI. kar. 101 i nast.

(45) Ob. tamże kar. 161.

(46) Ob. Pow. Abr. Palicyna kar. 29.

Nikon. Kron: kar. 78. „*Włoži wrah mysl w liudi Ukrainych horodow, czto toho Rozstrihu Boh sobłuł, a w neho miesto budto ubisza Niemczina podobna iewo liece. Perwoie ż zaczało krowi Christianskiia w Putimlie horodie, Kniaź Hrih: Szachowskoy, izmieni Cariu Wasiliiu so wsiem Putimlem, i skaza Putimcam, czto Car Dmitrey żiw iest, a żiwet w prikritje, boitsia izmiennikow ubiwstwa; po tom że Putimlie izmienisza horody, Mistrewskoje* (w Kronice o niezgodach Dmitrowsk), *Czernihow, Starodub, Nowhorodok.*"

Tamże, kar. 84. „*Na Tulie w tie pory worow mnoho było; woiewodaż u tiech worow Kniaź Andrey Teliatewskoy.*"

O odpadnieniu Jelca, Kromów, Borysowa ob. tamże kar. 79, 80 i 85.

W chronografie kupionym przez zmarłego Historyografa u Stolarza (iak to wiadomo z iego adnotacyi) i który on naznaczył tém imieniem (fol. 533): „*Toho że 114 (1606) hoda... w Ukrainych, w Polskich i w Siewierskich horodiech uczinilasia preliest i smuta, budto wor Hriszka Rozstriha, kotoryi był na Moskwie Carem, uszet w Litwu i po horodam ot Cara Wasiliia obłożilis i cełowali krest, Car Dmitreju Iwanowiczu wseia Rusii, a Hosudar Carewicz w wiecznom błażenstwie opoczywał na Uhleczie.*"

(47) Ob. Tom XI. kar. 132.

Nikon. Kron: kar. 80. „*Sobrachusia Boiarskie liudi i krestjańja, s nimi że pristachu Ukrainskie posackie liudi i strielcy i kozaki, i naczasza po hradom Woiewody imati i sażati po temnicam; Boiar że swoich domy razoriachu i żywoty hrabiachu, żen że ich i dietey pozoriachu i za sebia imachu.*"

Tamże fol. 85. „*W taż wremena ubisza pri Petruszkie i do iewo prichodu w Putiwl i po hradom Boiar, K. Wasilia Kandarukowicza Czerkaskaho, K. Petra Iwanowicza Buynosowa, Michaila Bohdanowicza Saburowa, Woiewod i Dworian, koich imali na Boiu, Kn: Andreia Bachteiarowa, Kn: Wasiliia Trostenskowo Efima Buturlina, Aleksieja Pleszczeiewa, Matfieia Buturlina, Kn: Sawu Szczerbatowo, Mikitu Izmaylowa, Iwana da Andreia Woieykowych, Michaila Puszkina, Kn: Juria Priimkowa Rostowskaho, Fedora Bartenewa, i innych mnohich Woiewod i Dworian, rozlicznymi mukami mu-*

czili, i ich s baszni kidachu, inych s mostu w row, inych w werch nohami wieszachu, inych po stienach raspinachu, ruki i nohi hwozdmi probiwsze i s piszczaley rozstrieliachu."

Stoliar. fol. 533. „*W tiech w Ukrainych w Polskich i w Siewierskich horodiech tamosznie liudi po wrażiu naważdeniu Boiar i Woiewod i wsiakich liudey pobiwali roznymi smertmi, brosali s baszeń, a inych za nohi wieszali i k horodowym stienam rospinali i mnohimi raznolicznymi smertmi, kaznili, i prozitocznych liudey hrabili; a kowo pobiwali i hrabili, i tiech nazywali izmienniki, a onie budto stoiat za Cara Dmitreia i po horodom pobili do smerti Boiarina Kn: Petra Iwanowicza Buynosowa, Boiarina Kn: Wasilia Kardanukowicza-Czerkaskowo, Woiewoda Jefima Warchomeiewicza Buturlina, Kn: Wasilia Trosteńskowo, Petra Werderewskowa, Semena Malcowa w Putimlie ubili Mikitu Wasiliewa syna Izmaylowa.*" Daley: „*A towo wora, kowo nazywali Carewiczem Dmitreiem, nihdie w tie pory i ne obiawitsia.*"

W ur. Spisie Urzędników (ob. Star. Ros. Bibl. T. XX. kar. 81) powiedziano pod r. 7117 (1605) że Boiarowie Xe Bazyli Kandarukowicz Czerkaski i Xe Piotr Iwanowicz Buynosów Rostowski, także okolniczy Alexy Romanowicz Pleszczeiów zabici przez łotra Piotruszkę.

Ob. także Urz. Xię. i Bera.

(48) Ob. Bera.

(49) Ob. wyciąg z poselstwa Xięcia Wołkońskiego w Rz. Pol: Nro 26 fol. 186. „*Awhusta 12 skazował posłannikom pristaw, czto priiechał w horodeń brat ieho Podskarbey Jerosz Wołowicz... i iezdil pristaw k Podskarbeiu, a priiechaw howoril: po sia de miesta o tom iaz wam ne howariwal, czto podlinno proto ne wiedal, a nynie uż o tom iest podlinno wiedomost, czto hosudar wasz Dmitrey, kotoroho wy skazywaiete ubitoho, żiw i tepere w Sendomire u Woiewodiny żeny. Ona iemu i płatje i ludey podawała. A pisali o tom k Podskarbeiu dobryie pany, i priznaki wsie tie kakow on byl, pisali i brodawka na licie, da i tie mnohie liudi, kotoryie u neho byli na Moskwie ieho uznali, czto on priamoy Car Dmitrey, i mnohie Ruskie liudi k nemu pristawali i polskie i litowskie liudi k nemu pribiwaiutca. Da k nemu że priiechał Kniaż Wasiley Mosalskoy, kotoryi pri nem byl na Moskwie bliżney Boiarin i Dworeckoy.*"

Wołkoński odpowiedział dozorcy że ten Dymitr musiał być iakiś nowy zbieg i dodał (fol. 187). „*A iest sbieżał, w to wremia, kak toho wora ubili, Michałkom zowut Mołczanow, żił u toho wora w choromiech dlia*

czernokniżja, czto on tomu nawyczen. I nieczto budet tot nazywaietca takim imenem i na tom u nas iest piatno, cztob ieho nam pokazali; a primiety u neho na spinie; i kak on za worowstwo i za czernoknizstwo byl na pytkie i knutom bit i tie knutnyie boi na nem znat."

Fol. 197. „*Da pristaw że howorit pro wora czto on odnoliczno żiw w Sendomirie u Woiewodinoy, a wyszet de w Starczeskom platje na neho wsie iskupila i liudey k nemu priniała s dwie stie czelowiek. Da pri nem że niekotoroy Zabołockoy Moskwitin wyieżżey.*"

Fol. 198. Na zapytanie Wołkońskiego co mówią naoczni o nowym Dymitrze, dozorca odpowiedział: „*czto de on rożeiem smuhoł, a wołosom czern, us ne welik i borody wysiedaiet i on striżet, a po Polski howorit horazd i po łatynie znaiet. I posłanniki howorili, czto podlinno wor Michałko takow rożeiem, a prężniey był wor Rozstriha rożeiem ne smuhoł, a wołosom rus.*"

Fol. 213. „*A poslie toho skazywał... Snarskiy, czto był u nich Hridicz, kotoroho Koncler posyłał toho wora dosmatriwat, i on skazał, czto toho wora ne widał, żiwet de w monastyrie, ne każitca nikomu.*"

Fol. 215. „*Sprasziwali tiech, kotoryie skazywali widieli, kakow on rożeiem i wołosom i wozrastom; i oni skazywali, czto wozrastom ne mał, rozeiem smuhoł, nos ne mnoho pokliap, browi czerny, ne mały nawisli, hłaza ne welikie, wołosy na hołowie czerny, kuczerewaty oto łba wwerch wozhłażiwaiet; us czorn, a borodu striżet; na szczekie brodawka s wołosy; po polski howorit, i hramotie polskoy horazd, i po łatynie howoriti umieiet, i po tiem priznakom Michayło Mołczanow.*"

Fol. 253. Polacy mówią do posłow naszych: „*Skazywaiete, czto tot Dmitr, kotoryi był u was Hosudarem, ubit, a iz Siewiery priiechali mnohie liudi i toho Dmitreia iszczut po hosudarstwu Hosudaria naszeho, a skazywaiut ieho żiwa, czto on uszoł, a w ieho de miesto ubit inoy. I Hosudariu naszemu waszich liudey uniat li?*"

Fol. 321. Słowa posłow naszych: „*I kak ieśmia słyszali w polszie pro toho nowoho wora, kakow on rożeiem i wołosom i w primietach ino takow sbieżał w to wremia, kak Rostriha ubit; Michałkom zowut Mołczanow.*"

Fol. 338. „*Prężney był wor Rozstriha obliczjem biel, wołosom rus; nos szirok, brodawka podlie nosa; usa i borody ne było; szeia korotka. A Michałko Mołczanow oblicziem smuhoł, wołosom czern, nos pokliap; us ne mał; borodu striżet; na hołowie wołosy kuczerewaty, wzhłaziwaiet wwerch, borodawka na szczekie.*"

(50) Ob. wyżey uw. 49 i Tom XI. kar. 177 i w uw. 346 odwołanie się do Nikon. Kron.

(51) Marger. kar. 142. „Après ce meurtre commença à courir le bruit que Demetrius n'avait esté tué, mais un qui luy ressembloit, le quel il avoit mis en sa place, apres qu'il fut adverty quelques heures avant jour de ce qui se devoit passer, et sortit hors de Mosko." On też opowiada o trzech koniach, żądanych ze stayni w imieniu Dymitra (ob. wy. uw. 19); mówi też że trup który poczytywali za fałszywego Dymitra, był iak zapewnia kupiec francuzki Bertran de Kasan z brodą, a fałszywy Dymitr brody niemiał, i że wedle słów Buczyńskiego, w tymże czasie przepadł niewiadomo gdzie ieden młody dworzanin ulubieniec fałszywego Dymitra, qui luy ressembloit fort, lors qu'il avoit un peu de barbe (kar. 145) ob. także słowa Margereta przywiedzione wyżey w uw. 41.

(52) Ob. Marger. kar. 144. „Le maistre du premier logis où le dit Demetrius auroit repeu après son depart de Mosco, attesta avoir parlé au dit D. et mesme apporta une lettre écrite de sa main (à ce qu'il disoit), par la quelle il se plaignoit des Russes, leur reprochant leur ingratitude et mesconnoissance de sa bonté et clemence, les asseurant, qu'il faudroit à se venger en bref des coulpables. Et en outre, se trouverent plusieurs billets et lettres semées par les rues, tendant au mesme effet, et mesme qu'on l'avoit reconnu en la pluspart des lieux où il avoit pris des chevaux de poste. Furent aussi trouvées plusieurs autres lettres au mois d'Aoust, témoignant qu'ils avoient failly à leur coup, et que le dit Demetrius les viendroit voir en bref, au premier jour de l'an."

(53) Rzeczy polskich fol. 80. „1 Sierpnia powstał bunt w mieście z powodu podrzuconych listów imieniem Dymitra. Nayprzód niechciano ich wcale czytać lecz wiedząc że one są fałszowane, zwołali wszystkich Diaków i porównywali z pismem każdego; podobnego iednakże znaleść nie mogli."

(54) Abr. Palicyn kar. 30. „*Car że Wasiley mnoho moliw tiech poslańmi Mitropolitom Pafnutiem Krutyckim so Archimandryty i Ihumeny i s proczim narodom.*"

(55) Zb. przyw. Pań: T. II. kar. 318. „*Smuszczaietesia i wierite wrâhom naszim, litowskim liudem... I nynie iaz poslała k wam brata swoieho Boiarina Hrihorja Fedorowicza Nahowo, i s nim poslała k wam obraz syna swoieho błahowiernowo Carewicza Dmitreia Iwanowicza, cztob waszi serdca proswietilisia i na istinnyi put obratilisia... A mnie to podlinno wiedomo, czto wel: Hos: C i W. K. Was: Iwan: wseia Rusii was poszczadit, winy waszi pokroiet swoim Carskim miłoserdiem: mnie on to swoie Carskoie miłostiwoie sło-*

wo k wam molwil; a ia was na to błahosłowliaiu i i proszu toho u Boha, cztob waszi serdca na istinnyi put obratilis, i żiti b wam w domiech swoich bezmiateżno, i t. d... *A tomu istinno wierte, czto to był ne syn moy, wor, bohootstupnik, Rostriha Hriszka Otrepiew, i ubit on nynie na Moskwie: moi oczi ieho mertwa widieli; a istinnoy hosudar moy syn Carewicz Dm: Iw: ubit na Uchleczie* 99 (1591) *hodu; a nynie moszczi ieho... sami o sebie swidietelstwuiut neizreczennymi cziudesy.*"

(56) Ob. Bera i wyżéy uw. 43.

(57) Ob. Bera. „Ten Bołotnikow, rodem Rossyanin, w młodości był wywieziony przez Tatarów, sprzedany Turkom, posadzony na galery i przez kilka lat musiał odbywać ciężkie prace na morzu. Nakoniec uwolniony za staraniem Niemców, udał się do Wenecyi; potém chcąc bliżey poznać straszną zmianę (wunderliche Mutation) w oyczyznie iego zaszłą, przybył do Polski. Tam powiedziano mu, że Car Dymitr uciekłszy od krwi chciwych Moskwian, znayduie się u żony Woiewody Sandomirskiego.... przedstawiono go tak nazywanemu Dymitrowi, który zapytał; czy chce on służyć przeciw zdrayeom rodakom swoim? Bołotników odpowiedział, że iest gotów. Fałszywy Dymitr na dowód łaski udarował go szubą (Pilzmantel), pałaszem 30 dukatami i dał mu list do Szachowskiego w Putywlu. Tam w skutek rozkazu fałszywego Dymitra był on mianowany Wielkim Woiewodą (Polschoi Woïwoda)." Wszyscy nasi kronikarze mówią że on był chłopem X. Andrzeia Telatewskiego.

O tém iż Xc Bazyli Mossalski przeszedł na stronę fałszywego Dymitra, w tymże czasie wiedzieli posłowie nasi w Polsce. Ob. Rz. Pol. Nro 26 fol. 288. „*Da sprasziwali Pany Rady pro Kn: Wasilia Mossalskoho... skazali czto on otpuszczen był na Siewieru i ot Hosudaria otstał i pristał k Petru i mnohie horody w Siewierie poimał na Dmitreia, skazywaiuczi ieho żiwa.*" Przedtém ieszcze w Sierpniu. posłowie nasi słyszeli od swego dozorcy, iakoby X. Bazyli Mossalski przyiechał do Polski, do Dymitra u którego był: „*na Moskwie bliżncy Boiarin i Dworeckoy.*" (fol. 176 i wyżey uw. 49). Lecz to był inny: Xe Bazyli-Rubec Mossalski o którym wzmianka w uw. 13 i niżey w uw. 119.

O Xiążętach Janie Mosalskim i Michale Dołgorukim, ob. niżey uw. 115 i 116.

(58) O oycu Worotyńskiego zwycięzcy Hana Krymskiego ob. Tom IX. kar. 183 i nast. o Xu Jerzym Trubeckim Urz. Xię. kar. 987.

(59) Rzeczy Polskich fol. 86. „17 Września now. kal. został uwiadomiony Woiewoda Sandomirski że 5000 woyska Szuyskiego pobito na głowę pod Jelcem.

Podług słów Bera, Szuyski, lękaiąc się aby w narodzie nie rozeszla wieść o buncie Siewierskim, oświadczył, że posyła woysko na Tatarów Krymskich iakoby przybyłych z orężem do Rossyi. Żołnierze iego byli w podziwieniu widząc że ich wiodą do boiu z współrodakami.

Nikon: Kron: kar. 80. „*Słyszachu że pod* Jelcem *Boiare, czto pod Kromami smutilos, otidosza ot Jelca procz, i poydosza wsie k Moskwie, ratnyież liudi otiechaw k Moskwie, raziechalisia po swoim domam.*"

(60) Ber: „Wy ze swoim *Szubnikiem* (Schubnik) chcieliście zabić cara." Tu są opisane okrucieństwa Bolotnikowa.

(61) Stolar. fol. 533. „*Naczalniki u tiech worow byli: u Rezancow woiewody Hrihorey Fedorow syn Sunbulow da Prokofey Petrow syn Liapunow a s Tuleny i s Koszirany i s Wenewiczi Istoma Paszkow, a na Wenewie był Sotnik, a s Kołużeny i s Oleksincy i s inymi horodami Iwaszko Bołotnikow Kniazia Ondreia Teliatewskoho chołop, i inyie wory byli naczalniki i priszli pod Moskwu.*"

Nikon. Kron: fol. 81. „*Hrad że Riazań s prihorody, i Tuła i Kaszira, i inyie horody Ukrainyie Cariu Wasiliu izmienisza i posłachu w Putyml s powinnymi; sii że w Putymlie bysza, i nikowo w Putymlie ne widachu, i nazad że wspiat prieżżachu, i nikako na istinnyi put ne obraszczachusia. I sobrasza sia wsi i postawisza sebie starieyszinu Sowłocenina* (w Łatuch: Sołowianina, w kx. o niezg: Sołowlenina) *Syna Boiarskowo Istomu Paszkowa, i sowokupiszasia s tiem Iwaszkom Bołotnikowym za odno, i poydosza pod Moskwu.*"

(62) Kobierzycki w Hist. Vlad. (kar. 434) mówi o Lapunowie; „Cui apud suos populares, praeter elegantem proceramque corporis formam, judicium acre, in rebus agendis industria, militiaeque peritia famam comparaverat."

(63) Ob. Tom XI. kar. 166.

(64) Nikon. kron. kar. 85 i Stolar. fol. 533. Wyciągi z obydwóch są pomieszane w uw. 47. Ob. także Urz. Xię. fol. 984.

Stolar: „*Da w putywl prywezeny w 115 h. w oseń k woru Petruszkie Nikita Wasiliew syn Izmayłow ot Nikoły Zarayskowa, da s Rezani Prokofey Liapunow prisłan w Putyml Kniazia Hawrila Kniaż Semenowa syna Karkadinowa, i tie w Putimlie ubity.*" (fol. 533).

(65) Nikon. Kron. fol. 82. W liście Metropolity Filareta do Usciugskiego starszego kapłana z daty 30 Listopada 1606 r. (którego kopia była własnością zmarłego p. Ermołaiew). „*Razboyniki i tali i Boiar i dietcy boiarskich biehłyie chołopi w toy że prezde pohibszcy i*

oskwernennoy Siewierskoy Ukrainie i showoriaś s wory s kazaki, kotoryie otstupili ot Boha i ot praw: wiery i powinuliś satanie i diawolskim czetam i oskwernia wsiakimi złymi dieły Siewierskie horody i priszli w Riazanskuiu zemliu i w proczaia horody, i tamo takoż światyia ikony obezczestisza, cerkwi światyia koneczno obruhasza, i żeny i dziewy bezstudno bludom osramisza i domy ich razhrabisza i mnohich smerti predasza.... Cieło wali po ich weleniu krest, ne wiedomo komu, Rzewa, Zubcow, Starica, Pohoriełoie horodiszcze."

(66) W tymże liscie Filareta: „*Prichodili tie Bohootstupniki i złyie duszehubcy i skwerniteli k Hosudarewie wotczinie ko hradu Tweri, i wo Twerskom ujezdie służiwych i wsiakich liudey priweli ko krestu silno, a wo Tweri Hosudarew bohomolec, a nasz syn i bohomolec Teoktist Archiepiskop Twerskiy i Karzinskiy, położa upowanie na Boha..... prizwaw k sebie weś świaszczennyi sobor i prikaznych hosudarewych liudey i swoieho Erchiepiskoplia Dwora Dietey boiarskich i hrada Tweri wsiech prawosławnych krestian, ukrepiasia wsie iedinomyszlenno, poboraia za Św. Bożiia cerkwi i za prawosławnuiu wieru i za hosudarewo krestnoie ciełowanie, stoiati bezo wsiakaho sumnenia i stracha. I tiech złych wrahow i hrabiteley i razoriteley pod hradom Twerju mnoho złoy ich prokliatey skop pobili i żiwych mnohich złych razboynikow i eretikow, poimaw, k Moskwie prisłali.*" *i t. d.*

(67) Chronograf Kliuczarewa.

(68) Ob. wyżey uw. 65.

(69) I Mołczanów i Xc Bazyli Mossalski byli zabóycami młodego Teodora Borysowicza. ob. T. XI.

(70) Ber pisze, iż ciała Borysa, Maryi i nieszczęśliwego ich syna pochowane początkowo na cmentarzu ubogiego domu, leżały tam rok i trzy miesiące; że gdy Car Bazyli kazał ie przewieść do Katedry Troickiey, to po odkopaniu mogił trumnę Borysa niesło 20 mnichów, trumny Teodora i Carowey 40 Boiarów; za niemi w pogrzebowym orszaku postępowali Mnisi, Mniszki, Kapłani i Boiarowie do bramy Troickiey: tu Boiarowie siedli na koń, a zwłoki złożono na sanie. Córka Borysa iechała w zakrytych saniach. O iey wyrzekaniach mówi Ber i Petreusz.

(71) Ob. Bera.

(72) Ksienia umarła 30 Sierpnia 1622 roku. ob. Hist. Ros. X. Szczerbatowa Xię. XV. kar. 24 i Hist. Ros. Herarchii Tom II. kar. 68.

(73) Bazyli Szuyski umarł 12 Września 1612 r. Ob. niżey, w uw. do roz. V. tego tomu.

(74) Ob. Urz: Xię. fol. 997.

(75) Tamże.

(76) Nikon: Kron: fol. 81. „*Hrad że Kołomnu wziasza wziatiem i razorisza ieho, i priszed stasza ot Moskwy za piatdesiat werst. Car że Wasiley protiw ieho posła wsiech Boiar swoich i służiwych liudey, kotoryie byli na Moskwie, i posadskich liudey. I priydosza w Kołomeńskoy uïezd, rozohnasza mnohich Dworian, i Stolników poimasza; ich że poimachu, otsyłachu wsiech za Putywl, Boiare że priidosza k Moskwie, Paszkow że i Bołotnikow priidosza pod Moskwu, i stasza w sełie Kołomeńskom.*"

Łatuch: Step: Xię: „*Ottudu że priszedsze na Kołomnu, i toy hrad wziasza i razorisza. Ne doszedsze że hrada Moskwy za 50 popriszcz i stasza. Car że Wasiliy posła protiwu ich Boliar i posadskich i służiłych liudey. Oni że w Kołomenskoy uiezd w seło Troickoie priidosza. Tohda wory tie priszedsze i wsiech razhnasza, iniich że pereimawsze i w Putyml otosłasza; proczie że Boliare k Moskwie priidosza. I tako wory Paszkow i Bołotnikow w Kołomeńskom so wseiu siłoiu stasza.*"

(77) W spomnionym wyżey liście Filareta: „*priszii k Carstwuiuszczemu hradu Moskwie w Kołomenskoie, i stoiat i rozsyłaiut worowskie listy po horodom, weliat wmieszczati w szpyni i w Boiarskie i w dietey boiarskich liudi i wo wsiakich worow wsiakiia złyia dieła na ubjenie i na hrabež, i weliat ciełowati krest mertwomu złodieiu i prelestniku Rostrihie a skazywaiut ieho prokliataho żiwa.*"

(78) W tymże liście, 30 Listopada. „*A stoiat tie wory pod Moskwoiu w Kołomenskom i piszut k Moskwie prokliatyie swoi listy, i weliat boiarskim chołopem pobiwati swoieh Boiar i żeny ich, i wotczziny i pomiestia im suliat, i szpyniam i bezymiannikom worom weliat hostey i wsiech torhowych liudey pobiwati i żywoty ich hrabiti, i pryzywaiut ich worow k sebie i chotiat im dawati Boiarstwo i Woiewodstwo, i Okolniczestwo i Diaczestwo.*"

(79) Latuch: Step: Ks. „*Car że Was: Joan:, widiew sia, i powelie powsiudu hrad utwerzati, cztoby ot nich wrahow kakia pakosti ne priati; samże Car i wsi liudie bysza w peczali weliciey. W to że wremia niekoiemu ot czełowiek iawlenie byst diwno i użasa ispołneno; on że wozwiesti wsia Cariu i Patriarchu.... I zapowieda Car i Patriarch wsemu narodu tri dni, Oktowria s 14 cieła postiti sia i prilużno Hospodu Bohu molitisia.*"

(80) W liście Filareta, 30 Listopada: „*K nim złodieiem ot Moskwy ni iedin że ottorzesia, a ot nich k hosudariu priiezżaiuczi mnohie dobywaiut czełom.*" W innym liście iego, d. 29 Listopada powiedziano o miastach Zubcowie; Starzycy, Rzewie. które się połączyły z Twerem. „*I tiech horodow wsiakie służiłyie i torhowyie liudi i wsie prawosławnyie Krestianja, widia takoie miłoserdie Bożie hrada Tweri nad liubimcami ieho, istinno wospomianuli duszi swoi i otry-*

nuti tiech onych złych diawoli prelesti meczty wrażii, aki ot sna probudias, i nynie na tiech prokliatych bohootstupnikow priszli k Moskwie woorużiwsia." Daley o pomocy Smoleńskiey. „*Da k Moskwie ze pristali Hosudarewy wotczziny Smolenskowo horoda Dworiane i dieti Boiarskie i wsiakie służiłyie i Posackie i iz ujezda wsie prawosławnyie Krestjania mnohich dobrych dietey Boiarskich, a s mini pisali k hosudariu Cariu i W. K. Was: Iwan: Wseia Rosii i k nam, czto poszli k Moskwie iz Smolenska i iz Wiazmy i iz Dorohobuża i iz Serpeyska dworiane i dieti Boiarskie i wsiakie służiłyie liudi.*"

(81) O dawnieyszey ich zdradzie ob. wyżey.

W liście Filareta z daty 30 Listopada. „*Iduczi tiech bohootstupników, worow i ieretików i razoritelcy, hdie oni ni byli, tiech wsiech pobili, a inych, poimaw żiwych, muczeniu smertnomu i kazni predali, koemużdo że ich po ich złym diełom, i opołczasia wsia Smolenskaia i Wiazemskaia, i Dorohobużskaia i Serpeyskaia rat i priszła w Możaiesk Noiabra w 15 den, da k Mozaysku ż priszeł so mnohoiu ratju Hosudarew Carew i W. Kn: Was: Iw: wseia Rusii okolniczey Woiewoda Iw: Fed: Kołyczew, czcistiw ot tiech worow Wołok i Josifow monastyr i proczie okresnyie hrady i seła, i w Możayskie tie wory Hosudariu Cariu dobili czełom.*"

(82) Ber: „Zaczeli się spierać o Władzę Naywyższą. Bołotników, iako obrany woiewodą przez samego cara (fałszywego Dymitra) niechciał być pod rządem Paszkowa, którego Szachowski do tego urzędu przeznaczył: wypędził go z mieysca (Station) i sam ie zaiął."

Ber pisze, że w skutku téy niezgody Istoma Paszków poddał się Carowi Bazylemu. Zobaczemy niżey, iż to zaszło przed 2 Grudnia.

Nikon: Kron: fol. 82. „*Riazancy ot tiech worow otiechasza i priiechasza k Moskwie. Moskowskież liudi widiesza Bożiu miłost, czto Rezancy k nim priydosza.*"

Stolar: fol. 534. „*A s Rezancy Hrikorey Sunbułow i Prokofey Liapunow priiechali k Moskwie k Cariu Wasiliiu i winu swoim prinesli, a Istona Paszkow priiechał że, Car Was: Rezancow i Istomu Paszkowa wsiech pożałował, winu im otdał i Prokofia Liapunowa pożałował w Dumnyie Dworiane.*"

W Urz: Spisie Boiarów (Star: Ros: Bibl: T. XX. kar. 83) Prokop Lapunów nazwany Dworzaninem Rady w 7116 (1608) roku.

(83) W liście Filareta z daty 30 Listopada „*Da w Moskwie że Noiabria w 15 den ot nich złych ieretikow i hrabiteley i oskwerniteley iz Kołomenskoho priiechali k Hosud. Cariu i Wel: Kn. Was: Iw: wseia Rusii s winami swoimi Riezancy Hrihor. Sumbułow, da Prokopey Liaponow, a s nimi mnohie Riazancy, Dworiane i dieti Boiarskie, da Strielcy Moskowskie, kotoryie byli na Kołomnie. I miłoserdyi Hosudar Car po swoiemu Carskomu miłoserdomu obyczaiu priemlet ich liu-*

bezno, aki czadoliubiw, i winy ich wskorie im otdaet, i poslie toho mnohie wsiakie liudi ot nich worow i eretikow iz Kołomenskowo i iz inych miest pribichaiut, i Hosudar Car, miłostiwym okom na nich wziraia, żaluiet ich ne po ich winam swoim Carskim żałowanjem, a tiech worow, kotoryie stoiat w Kołomeńskom i w inych miestiech i Hosudarewy Carewy i Welikaho Kniazia Was: Iwan: wseia Rusii Boiara i Dworianie i prykaznyie liudi i wsiech horodow dieti Boiarskie i wsiakie służiłyie liudi i wsie prawosławnyie Krestiania Hosudaria moliat bezprestani i bjut czełom, cztob Hosudar ich pożałował, weliel im iti w Kołomeńskoie, i Hosudar Car po swoiemu prawednomu i błahorazsuditelnomu i miłoserdnomu nrawu ot takowaho naczinania ich molit i unimaiet i do woli Bożii iti im ne powielewaiet, i bezprestannyia molitwy k boiaru wozsyłaiet i ko preśw: Bohorodicy i ko wsiem światym liubezno pripadaiet so slezami, i molit o duszach ich, cztob tiech worow i razboynikow i Krestianskich hubitelcy obratił Boh ko istinnomu i spasennomu puti i krow by Krestjanskaia ot zemli k Bohu, iako Awelewa na Kaina, na nich ne wozopiiała. i duszi by ich ot Ada pohłoszczeny ne byli."

Tamże: „*Oni że otpadszii ot Boha... ne iako Krestjania, no aki i ne czełowieci, aki zmiiewe iz swoich hniezd wypołzaia... ili tako wołcy woia, chotia ustrasziti liudi Bożia... i posłali połowinu złowo swoieho skopu iz Kołomenskowo czrez Moskwu rieku k Honnoy k Rohożskoy słobodie, i Noiabria w 26 den na prazdnik Welikaho Strastoterpca Christowa Heorhiia wnide słuch wo uszi Hosudariu Cariu i Welikomu Kniaziu Was: Iw. Wseia Rusii, czto tie złodiei preszli Moskwu rieku; on że miłoserdyi hosudar ne na nich złodieiew, na zahorodnych słobod posłał za horod Boiar swoich i ratnych liudey, a weliel s welikim terpeniem oberchati słobod, a żdati ich, cztoby sia obratili ko spaseniu; tie że złyie i surowyie biesom podsterekaiemy na swoy duszi zabyw Boha, priszli ot słobody Honnyia iako za popriszcze. Moskowskaia ż, Bohom sobrannaia rat, widia bezstudnoy ich prichod, położa upowanie na Boha, i prizywaia na pomoszcz Welikomuczennika Christowa Heorhiia, i woorużaiasia kiyżdo ratnym orużiem, opernatiew, iako neboparnii orli, w szlem spasenia opołczaiasia po dostoiauiu i ustremilisia na nich prokliatych złych hubiteley poymaw ieliko nadobet żiwych wsiakich mnohich worow, prisłali k Hosudariu Cariu, a tiech wsiech bez ostanka pobisza i korysti ich wsiakiia poimali."*

(84) Łatuchiń: Step: Xię: „*I ostroh w zemli uczinisza naczasza że k simonowu monastyriu prichoditi i lestiu im howoriti, cztoby oni monastyr tiem woram otworili. Tohda Monachi i Moskowskie służiłyie liudi kriepko protiwu ich stasza i mnohich pristupaiuszczich k nim pobisza. Tieże okaiannyie wory chotiachu okolo mo-*

skwy wsia puti zatworiti, i wezdie postawisza kriepkiia straži."

(85) Ob: Bera.

(86) Tak piszą współczesny Ber i Kron: Nikon: i Łatuch:; lecz w listach Cara Bazylego i Metropolity Filareta powiedziano, że Istoma Paszków był wzięty w niewolę. Podaiemy tu wyciągi:

Łatuch: Step: Xię: „*Izyde że i Kniaź Mich: Was Szuyskoy s połkami protiw worow bezstudnych. Oni że protiwu Caria so množeństwom ratnych izydosza, i byst bitwa welia. Odin że ot tiech worow, Istoma Paszkow, wiedaia Dwinian chrabost, iako iedin honit sto, i otobrawsia Istomka ot swoieia družiny, s Dworiany i s Dietmi Boliarskimi, i prinesosza powinnuju Cariu Was: Joannowiczu. Proczich że worow mnohich pobiszą i żiwych pereimasza, iako w turmach i w polatach ne wmiestiszasia wory tie. Iwaszko że Bołotnikow na boiu iznemože i siede s družinoiu swoieiu w Kolomenskom, Woiewody że tri dni iz puszek po ostrohu bisza, razbiti że ieho ne wozmohosza; poslieđi że iadra ohnennyia ustroisza, i tiem ostroh zažhosza. Wory że ottudu pobiehosza, a Hosudarewy liudi za nimi pohnasza, i mnohich worow pobisza, i żiwych wziasza.*"

W liście Cara Bazylego pisanym 5 Grud. 1606 r. do Woiewodów w Werchoturze (ob. Zb. Przyw: Pań: T. II. kar. 319): „*Dekabria wo 2 deń.... Boiari naszi i Woiewody tiech worow wsiech pobili na hołowu, a Istomku Paszkowa, da Mitku Bezzubcowa i mnohich Atamanow i Kozakow żiwych poymali i k nam priweli.... A Dworiane i Dieti Boiarskie Rezancy, Kosziriane, Tuliane, Kołomniczi, Aleksincy, Kołużane, Kozliczy, Mieszczane, Lichwiacy, Bielewcy, Wołchowiczi, Borowiczy, Medyncy i wsiech horodow wsiakie liudi dobili nam czełom i k nam wsie priiechali.*"

Nikon. Kron. kar. 83 i 83. „*Smoliane priszed stasza w Nowodiewieczjem monastyrie, s Moskwyż Boiaryn Kniaż Mich: Was: Szuyskoy poyde s ratnymi liudmi, i sta w Monastyrie Danilowskom.... Na zawtreje że prichoda Smolian, Kn. Mich. Was. Szuy: s towariszczi poyde k Kolomenskomu.... Wory że iz Kołomenskowo izydosza so mnohimi połkami protiw ich, naczaszasza bitiś; toy że Istoma Paszkow, uznaw swoie sohrieszenie, so wsiemi Dworiany i s Dietmi Boiarskimi otiecha ko Cariu Wasiliiu k Moskwie, a tie wory, Boiarskie liudi i Kozaki, biuszczesia, otniud ne obraszczachusia. Po miłosti że Wsieszczedr. Boha i pomoszczju Precz: Bohorodicy i Moskow Cziudotworcow, tiech worow mnohich pobisza, i żiwych mnohich poymasza, iako ubo na Mo-*

skwie ni w tiurmy ni w połaty ne wmiestiachusia; a nazad toyże wor Iwaszko Bołotnikow ne s welikimi liudmi uszeł, i siade wo hradie w Koluhie; a inyie siedosza w derewnie w Zaborie. Boiare że so wsiemi ratnymi liudmi pristupachu k Zaborju; oni że wory, widie iznemożenie, sdalisia wsie. Car że W. powelie wziati k Moskwie i postawit po dworam; powelie im dawati kormy, i ne welie ich niczem tronuti; tiech że worow, koi poymany na boiu, powelie ich posaditi w wodu."

Stolar: fol. 534. „*Hosudar Car prosia u Boha pomoszczi protiw tiech worow, posłał s Moskwy Boiar swoich Kniazia M. W. Skopina Szuyskowa, i pr.... Da w to że wremia k Moskwie iz Smolenska priszli Smoliane, Dworiane i Dieti Boiarskie i Strielcy, a prisłał ich na oczisczczenie Moskow: Hosudarstwu Boiarin Mich. Boris. Szeyn, a Woiowoda u nich u wsiech był u Smolian Hrihorey Michayłowicz syn Połtew..... i Hosud. Caria i W. Kn. Was: Iwanowicza wseia Rusii szczastiem Boiare Kn. Mich. Was. Skopin Szuyskoy i inyie Boiare i Woiewody worowskich liudey rozohnali i pobili, i s pod Moskwy wory pobieżali, a Kazaki w osadie w Zaborje sidieli i tie Hosudariu dobili czełom i sdalisia i krest cielowali czto iemu Hosudariu służit.*"

Ber: „Paszków, wszedłszy z Carem Szuyskim w układy, otrzymał od niego kosztowne podarunki, poddał się mu, a wszedłyszy do Moskwy we dnie publicznie oświadczył, że nikt w Putywlu Dymitra nie widział." i t. d.

W liście Metropolity Filareta do Usciugskiego starszego kapłana z daty 8 Grudnia. „*Hosudarewy Boiaria i woiewody worow, kotoryie byli priszli pod Moskwu, Istomku Paszkowa s towariszczi, pobili na hołowu, a samoho Istomku Paszkowa da Mitku Bezzubcewa i inych mnohich Atamanow i Kozakow żiwych wziali, a dostalnyie ne mnohie razbieżaliś raznymi dorohami.*"

(87) Nikon. Kron: ob. wyżey uw. 86.

(88) Ob. Urz. Spis w Star. Ros. Bibl. T. XX. kar. 81 i 82. Tu powiedziano także o awansowaniu Połtewa naczelnika Smoleńszczanów na Dworzanina Rady.

(89) W liście Filareta z daty 8 Grud: „*I po Hosudarewie Carewie i W. Kn. Was. Iw. Wseia Rusii hramotie weleno mnie, Carewu bohomolcu, pieti molebny po tri dni so zwonom.*"

(90) Latuch: Step: Xię: „*Iwaszko że Bołotnikow pribieża k Serpuchowu, no hrażdane wo hrad jeho ne pustisza, on że pobieża za Oku rieku, w Koluhie siede i ukriepisia, a inii siedosza w Zaborie.*"

(91) Ber pisze że „Bołotników potem wysłał gońca do X. Grzegorza, żądaiąc, aby on prędzey wyzwał Cara z Polski" i t. d.

(92) Ber mówi, że: „obowiązawszy się Grzegorzowi pisać do Putywla pod imieniem Dymitra, stracił ku niemu zaufanie i pozostał na mieszkanie w Polsce dobrym obywatelem, zostawuiąc innym dobiiać się o Carstwo.

(93) Ob. Tom XI. kar. 216.

(94) Nikon: Kron: fol. 80. „*Poydosza k Moskwie riekoiu Wołhoiu, proidosza hrad Swijażskoy, i wsrietosza s toiu wiestiu, czto towo okoiannowo Hriszku Rostrihu na Moskwie ubili; tieże kazaki s tiem worom poworotisza nazad, mnohie horody i miesta razorisza, i priidosza k horodu k Caricynu. Tożwo bysza posły, koi posłany byli w Kizyłbaszi, Kn: Iwan Petrowicz Romodanowskoy, towo tut i ubisza, Woiewodu Fedora Akinfeiewicza ubisza; a sam ot wor Petruszka i s Kozakami poyde na Don, i tu na Donu zimowu.*"

W chronografie Stolar. (fol. 532) toż z następuiącemi szczegółami: „*Unyszlia bezduszstwom i worowstwom, poworotilisia s tiem worom s Petruszkoiu na niz, i proiechaw Swiażskoy, pod horami stali, i wybrali Atamanow i Esaulow i łuczszich Kazakow sorok czełowiek, Tretiaka Jułowa s towariszczi, i posłali w Kazań biti czełom Hosudarewym Boiarom, Wasiliiu Petrowiczu Morozowu da Bohdanu Jakowlewiczu Bielskomu, czto onie wora Petruszku, kotoroy nazywałsia Carewiczem Caria Fedora Iwanowicza synom, w Kazań priwedut i otdadut, i sami Car Wasileiu Iwanowiczu krest ciełuiut, i Boiare tomu ich czełobitiu powierili; a onie wory kazaki w noczi podlie nahornoy storony na niz proiechali tichim obyczaiem, i wora Petruszku s soboiu prowezli, i ieduczi Wołhoiu na wstrieczie wsiakich służiwych liudey pobiwali do smerti i hrabili, i Samaru i Saratow proiechali, i nedoiechaw Caricyna, riekoiu Kamyszenkoiu proiechali w Ukraynyie horody na Woroneż s towariszczi, i w Ukraynych horodiech uczali towo wora nazywat Carewiczem Petrom, Caria Fedora Iwanowicza synom.*"

(95) Ber pisze: że Szachowski doradzał mu podbiwszy wspólnie oyczyznę rządzić nią do przyiazdu Dymitra z Polski. Takim sposobem dodaie Ber, chciał on oddać mu naypięknieysze Carstwo." Podług słów iego fałszywy Piotr przywiódł z Putywla 10,000 ludzi.

(96) Nikon. Kron: fol. 85 i 86. „*Petruszka wor kotoroy nazywałsia Carewiczom, s Donu poyde w Putyml s Kozakami s Donskimi i s Wolskimi i priydosza w Carew Borisow horod; w Carie że hradie poymasza Woiewod, Michaila Bohdanowicza Saburowa, da Kniaż Juria Priimkowa-Rostowskaho, i pobisza ich, poszeł w Putiwl..... Kniaż Andrey Bachteiarow w ta wremena był w Putymlie Woiewoda, i iewo ubisza, i docz ie-*

wo tot wor Petruszka wzia k sebie na pozor na posteliu."

(97) W Spr. Pol. Nro 26 fol. 253: „*A na Siewierie nynie hosudarem Petrom zowut. skazywaietsa syn bywszeho Hosudaria waszeho Welikoho Kniazia Fedora i s Hosudarem waszim nyniesznim wałku czinit* (walczy) *i ne mało horodow osiet w Siewersk. zemlie, a k Hosudariu naszemu koroliu szlet posłow swoich, i to wet stało ne ot Hosudaria że naszeho. Sami liudi Moskowsk. Hosudarstwa też sobia razriuchu cziniat, a na nas peniaiete.*"

Nasz poseł, X. Wołkoński, zapewniając Polaków że ta wiadomość iakoby Borys Godunów zmienił na córkę nowo urodzonego syna Teodorowego iest wymysłem złośliwych, mówił: „*Pri Hosudarinie Caricie i Wel. Kn. Irinie byli wsehda neotstupno moi Kniaż Hrihorjewy sestry, Kniaż Iwanowa Kniahinia Kozłowskoho, da Okolniczeho Ondreia Petrowicza Klesznina żena, i tolko by takoie dieło stałoś, i onie b menia w tom ne utoili* (ob. fol. 299). Tamże fol. 287. „*I pany rada howoriti: tolko Hosudar wasz otpustit Woiewodu s towariszczi i wsiech polskich i litowskich liudey, kotoryie nynie na Moskwie, ino i Dmitriuszki i Petruszki ne budet. A tołko Hosudar wasz w skorie ne otpustit wsiech liudey ino i Dmitrey budet i naszi za swoich s nimi za odno stanut.*"

Nikon. Kron: kar. 86. „*Toy że wor Petruszka.... sobrawsia s worowskimi liudmi, poszeł iz Putymlia w Tułu; k niemuż priidosza s Zaporocz Czerkasy. I wyszed iz Putiwlia, posła napered sebia na Tułu mnohich ratnych liudey i powelie im s Tuły itti pod Koluhu.*"

(98) Ob. Urz. Xię: fol. 996. A w Nikon. Kron: fol. 83. „*Boiarinu Kn. Iwanu Iwanowiczu Szuyskomu iz Serpuchowa weleno otoyti pod Koluhu, i Koluhu osadi i pristupasze k Koluhie pristupom i niczewo im ne uczinisza.*"

Ber: Szuyski napadł na obóz Bołotnikowa ze 100 tysiącami ludzi; mnóstwo pobił; w niewolę wziął 10,000; reszta poszła w rozsypkę. Z Urz. Xięgi i Kronikar: okazuie się że po ucieczce Bołotnikowa i Bezzubcowa Car Bazyli nie sam szedł za nimi, lecz wyprawił Woiewodów z których pierwszym był Xe Iwan Iwanowicz Szuyski.

Ber: Bołotników rozkazał obwieść Kaługę Tynem, okopać fossą (Petreusz: und vor dem Stacket, und hinter dem Stacket) i wytrzymał w tém mieście oblężenie od 30 Grudnia 1606 do 3 Maia 1607 roku.

Rzeka Ugra wpada o 7 werst od Kaługi. Ob. Wiel. Plan. kar. 130.

(99) Stolar. fol. 534. „*I s towo pobiehu wory Iwa-*

szko Bołotnikow s Otamany i s Kozaki i so wsiakimi wory pribieżał w Kołuhu i Kołuhu zasieł, a s nim sieli w Kołuhie wsiakich liudey ohnennaho boiu bolszi desiati tysiacz a inyie wsiakie wory s rozhromu że iz pod Moskwy pribieżali na Tułu i sieli w Tułie mnohie ż liudi s ohnennym boiem."

(100) Stolar. fol. 535. „*Orzamas i Otatar.... i s uiezdami byli w izmienie, ot Caria Wasilia otłożilisia... A na Oltarie Woiewoda Zdana Stepanowicz Suburowa Alatorskie wory w wodu posadili.... A Niżney Nowhorod stoiał za Cara Wasilja ot worow ot Russkich liudey był w osadie, a stoiali pod Niżnim Russkie liudi i Bortniki i Mordwa, a s nimi byt za woiewody miesto Iw. Bor. syn Domożirow.*"

Nikon. Kron: fol. 82. „*W to że wremena sobrawsia Mordwa i Bortniki i Boiarskie cholopi i krestjane priidosza pod Niżney Nowhorod osadisza w nich ze starieyszin, dwa Mordwina, Moskow da Workadin* i(w Stolar. Wargudyn) *i stoiachu pod Niżnim i mnohia pakosti hradu dietachu.*"

(101) O Chworostyninie ob. Urz: fol. 986. oraz własny iego list pisany z Astrachanu do Xa Nogayskiego *Isztereka i Murzów* w którym on wzywa ich aby z całą ordą przysięgli nowo ziawionemu Samozwańcowi. (Zb. Dyp. Pań: T. II. kar. 326).

Nikon. Kron: kar. 81. „*Hrad Astorohań iz melkich mnohich liudey, kotoryie stoiachu za prawdu, pobiwachu s roskatu, i Diaka Afonasja Karpowa ubisza.*"

(102) O Godunowach których woiewodami wyznaczono do Sybiru ob. T. XI. kar. 186. List Bazylego do Werchoturyi z daty 5 Grudnia 1606 (ob. Zb. Dypl. T. II. kar. 318) pisany do Stefana Godunowa. ob. Urz. Xię. fol. 986.

(103) Ob. Zb. Dypl. Pań. T. II. kar. 320.

(104) Nikon. Kron: kar. 79. „*W to że wremia w Nowiehorodie welikom byst mor welikiy. W tomże hodu prestawisia Boliarin K. Mich. Petr. Katyrew w Nowiehorodie w morowoie powietrie.*"

(105) Tamże, fol. 81. „*Car że Wasiley powelie pod Astorochań itii Boiarinu Fedoru Iwan. Szeremetewu, da Iwanu Saltykowu, da Iwanu Pleszczeiewu.*" Tamże fol. 83. „*Car że Wasiley posla na Worow pod horody w Serpuchow Boiarina K. Iwana Iwanow: Szuyskawo pod Arzamas K. Iwana Michayłowicza Worotynskowo, pod Michayłow K. Iwana Andreiewicza Chowanskowo, pod Kołuhu K. Nikitu Andreiewicza Chowanskowo, pod Wenewu K. Andr. Wasił. Chilkowa, pod Kozelsk Artemja Wasił: Izmayłowa. Boiarin K. Iwan Mich. Worotynskoy, hrad Arzamas wziat, i poweliesza otoyti*

w Oleksyn, a Boiarinu K. Iw. Iw. Szuyskomu iz Serpuchowa welieno otoyti pod Koluhu." O ostatnim ob. wyżey uw. 98.

Lecz wiadomość o wysłaniu X. Worotyńskiego pod Arzamas nie iest zgodna z drugiemi. Tamże kazano było póyść Woiewodom Grzegorzowi Puszkinowi i Sergiuszowi Adadurowi z woyskiem Włodzimirskiem Suzdalskiem i Muromskiem. Ob. Chronograf Stolar. fol. 535. Worotyński zaś posłany był do Alexyna (ob. tamże) i do Tuły. Ob. niżey uw. 114.

Nikon. Kron: kar. 84. „*Car że Wasiley posła pod Kaluhu Boiar swoich i Woiewod posliednich s ratnymi liudmi Boiarina K. Fed. Iw. Mstisławskaho da K. Mich. Was. Szuyskaho, da K. Borisa Petrowicza Tatjewa.*"

(106) Ob. w starym rękopismie będącym własnością s. p P. Ermołaiew tytuł 29, o wysłaniu przez Monarchę Cara i Wgo Xa Bazylego Iwanowicza Wszech Rossyi do Starzycy po Joba byłego Patryarchę Moskiewskiego, i iako przybył Job Patryarcha do Moskwy i przebaczył całemu ludowi Moskiewskiemu, i napisał list przebaczaiący złamanie przysięgi: „*Lieta 7115 Fewr: wo 2 deń... Car i W. K. Was. Iw.... welieł otcu swoiemu i bohomolcu Swiatieysz: Ermohenu, Patriarchu Moskow: i wseia Rossii i Mitropolitom i Archiepiskopom i Episkopom i Archimaritom i Ihumenom byti k sebie Hosudariu dlia swoieho Hosudarewa i zemskaho diela; i Fewr. w 3 deń, u Hosudaria Caria.... Swiatieyszіy Ermohen, Patr. Mosk. i ws. Rus: da s nim Pafnutey, Mitropolit Sarskiy i Podonskiy. da Arseney Archiep: Archanhelskiy i Archimarity i Ihumeny byli... I hosudar Car.... sowietawaw s otcem swoim i bohomolcom, Swiatieysz Ermohenom Patr. Mosk. i ws. R. i s Mitropolity, i pr... prihoworil posłati w Staricu, po preże bywszaho Jewa Patriarcha Moskowskaho i Ws. Rus. Krutickaho Mitr: Pafnutiia da Simanowskoho Archimarita Pimina, da Patriarchowa Archidiiakona Alimpiia, da Diaka swoieho Hrihorja Elizarowa, da s nimi że welieł Hosudar posłati swoiey Carskoy koniuszni kaptanu, podbitu sobolmi, a w ney wośm sannikow, da prostych na peremienu wośm że sannikow da s kaptanoiu i s sannikami posłał Hosudar swoieho Hosudarewa Koniucha Posnika Kriukowa, da s nim striapczich koniuchow, dlia toho, cztob Jewu Patriarchu, priiechaw k Moskwie prostiti i razrieszіti wsiech prawosławnych krestian w ich prestuplenii krestnaho cielowaniia i wo mnohich kliatwach .. A s nimi posłana ot Ermohena Patr. M. i ws R k Jewu Patriarchu hramota-takowa: Hosudariu otcu naszemu, Swiatieyszemu Jewu Patriarchu, syn twoy i bohomołec Ermohen Patr. M. i ws. R. Boha moliu i czełom bju: Błahorodnyi i*

Błahowiernyi i Blachoczestywyi i Christoliubiwyi Wel. Hos. Car i W. K. W. I. ws. R. Samoderzec, sowietowaw so mnoiu bohomolcom swoim i so wsiem oświaszczennym soborom, i s Boiary i s Okolniczimi i s Dworiany i s prikaznymi liudmi i so wsiem swoim Carskim Sihklitom, i s hostmi i s torhowymi liudmi i so wsiemi prawosławnymi Christiany pastwy twoieia. posłał molitwy Swiatitelstwo twoie cztoby ty uczinił podwih, iechał w Carstwuiuszczіy hrad Moskwu dlia ieho Hosudarewa i Zemskaho Wclikaho dieła; da i my molim so userdiem Swiatitelstwo twoie i kolieni prekłanieiem spodobi nas widieti błaholiepnoie lice twoie i słyszati presładkiy hłas twoy: prezielne bo żełaiem tia cziuwstwennymi oczima zrieti i Bohom błahosłowennyia desnicy twoieia spodobitiś, paczeże o sich, ieże błahoserdnie preposleszi o nas molitwu twoiu k. Trisobstwennaho Estestwa Władyczestwu, da spodobit premiłostiwyi Boh za molitw światych twoich Rossiyskoie Hosudarstwo żiti w mirie i w pokoie i w tiszinie, i podast Wel. Hos. naszemu Cariu i Wel. Kn. W. I. ws. R. zdrawie i na wrahi pobiedu i swiatym swoim Cerkwam i Christianskoy naszoy neporocznoy wierie błahoie i kriepkoie sostaienie; a my dołżny, ielika nasza siła, sehoże bezsmertnaho Zižitelia naszeho Boha moliti o twoiem światitelskom błahom prebywanii, a miłost Bożiia i precz: bohorodicy i welikich czudotw: Petra Aleksieia i Jony molitwami, da naszeho smirenia błahosłowenie da iest i budet (z) swiatitelstwom twoim wsehda i wo wieki amiń. Pisał na Moskwie, lieta 7115, fewr. w 5 deń"

(107) Ob. tamże Memoryał w imieniu ludu Moskiewskiego: *„I toho my swoieho Hosudaria Fed. Bor. i Mater ieho Caricu Marju i Carewnu Ksenju.... Hriszkie Otrepjewu wydali, i wor Hriszka nad nimi mucziteľski tworił, kak chotiel: Hosudaria naszeho Fedora s materju ieho smerti predał."*

(108) Ob. tamże list przebaczający Joba: *„Welikiy, prewysokiy prawosławnyi stołp, koreń błahowieriia, prediwnyi cwiet błahoczestiia, stopeń Carskiy, Kostiantin nowyi, Władimir sławnyi, Jarosław diwnyi, Aleksandr precziudnyi. Hosudar nasz Car i Wel. Kn. Iwan Wasiljewicz wseia Rusii hriech radi naszych ostawia zemnoie carstwo, otide w wiecznoe błażenstwo Nebesnoho Carstwiia."* Tamże o zabiciu S. Carowicza Dymitra: *„I Wel. Hos. naszeho Carewicza Dimitreia na Uhleczie ne stało 99 (1591) hodu; priiat zakłanie nepowinno ot ruk izmiennikow swoich."* Daley o Samozwańcu: *„My że, az smirenny Jew...., wam pro toho wora pro rozstrihu izwieszczał... cztoby wy de pamiatowali Boha... na czem ciełowali krest Cariu Borisu i Caricie ieho Ma-*

rje i Carewiczu Fedoru i Carewnie Ksenie, i sam wam na sebia welikuiu kliatwu połahał czto wo istinnu priamoy wor Rozstriha, a ne Carewicz Dmitrey, i wy w tom nasze nakazanie i zaklinanie i swoi duszi i krestnoie cielowanie wse w prezrenie położili.... Tolikiy miatež uczinił (Samozwaniec) *w prawosławnych krestianiech, ieho że ot naczała swieta w Bożest wennom pisanii ne obrietaietsia ieże wsiem nam izwiestno iest.*"

(109) Tamże: „*Widiew* (Bóg) *dostoianie swoie w takowoy pohibeli i christansk: naszu wieru razoriaiemu, wozdwiże na neho* (Samozwańca) *welekłasna oblicziteliа i złomu umyszleniu ieho propowiednika, Welikaho Hosudaria naszeho, wo istinnu swiata i prawedna Caria i Wel. Kn. W. Iw. Ws. Rus. i aszcze mnohoie bezczestie i honenie mało i ne do smerti postrada na toho wraha, miłoserdyi Boh promysłom ieho do konca sokrusziw, ubien byst... i skarednoho tieła ne ostałosia... A nazywaiut toho mertwaho złodieia, iże soderza prestoł Carskiy, Razstrihu żiwa; a nam i wam wsiem prawo sławnym Christianom seho złodieia smert podlinno wiedoma. I nynie az smirennyi Ermohen, Bożieiu miłostiu Patriarch i pr. i az smirennyi Jew, bywyi Patriarch i pr: molim skorbnymi serdecy i płaczewnymi hłasy premiłostiwoho Caria Carstwuruszczich... da iawit nam neizsliedimuiu puczinu błahoutrobiia swoieho i da pokażet na nas w pośliednich sich wremenech bożestwennaia swoia izriadnaia czіudesa.*" i t. d.

(110) Tamże: „*I po tom cielowali krest po złodieyskoy Rozstrihinie preiesti.*" Na zakończenie powiedziano: „*I w tiech wo wsiech prežnich i nynieszich kliatwach i w prestuplenii krestnaho cielowania, az Jermohen, patr: Mosk: i ws: Rus: i az smirennyi bywyi Jew Patr: Carstwuiuszczaho hrada Moskwy, po danniey nam błahodati ot preśw: i Żywotw: Ducha, i połahaiasia na premiłostiwyia szczedroty Bożiia, was wkupie wsiech prawosł: Christian proszczaiem i razrieszaiem w siy wiek i w buduszcziy.*" i t. d.

(111) Hist. Ros. Herarchii T. I. kar. 41.

(112) Oblężenie było w Styczniu, Ob. Urz. Xię:

Stolar: fol: 534. „*I Kołuhu osadili na kriepko i iz nariadu iz bołszoho i iz ohnennych puszek w horod i w ostroh strieliali bezprestanno, i mnohich liudey pobiwali.*"

Nikon: Kron: fol: 84. „*Naczasza pod Kałuhoiu nad worami promyszliati, powedosza horu drewianuiu k ostrohu i chotiechu zażecz, primetasza że horu blіz ostrohu. Toy że Bołotników wyszed so wsiemi liudmi i toie horu zażhosza i na prystupie mnohich liudey pobisza i poranisza. a horodu niczeho ne sdiełasza.*"

Ob. także Latuch: Step. Xię.

(113) Stolar: fol: 534. „*A iz Kołuhi wory Kozaki na wyłozki wychodili bezprestanno, i boi byli bezprestannyie, i*

Caaia Wasiljewych ratnych liudey na wyłozkach pobiwali i ranili i w osadie Kałuhie był welikoy hołod: ieli łoszadey.“

O Fidlerze ob: Bera i Petreusza (kar. 390). Oto okropna przysięga którą dał Fidler, i od którey (mówią) wszystkim obecnym włosy stanęły na głowie: „Ja Fryderyk Fidler przysięgam w obliczu Tróycy przenayświętszey, iż chcę otruć (mit Gifft ertödten) Jana Bołotnikowa (Pollutnik) wroga cara Szuyskiego i całey Rossyi, ieżeli zaś tego nie zrobię i przez to monarchę moiego oszukam, niech na wieki pozbawiony będę Królestwa Niebieskiego, i łask Boga mego i Jedynego Syna Jego J. Chr. który przelał za nas krew swoię; niech nie będę miał pomocy od Ducha Swiętego; niech mię opuszczą wszyscy Aniołowie, opiekunowie rodu ludzkiego, patronowie w tem życiu dla korzyści ludzi; niech się zwrócą przeciw mey głowie; ziemia niech mnie żywcem pochłonie; rośliny ziemi niech mi się staną trucizną Szatan niech opanuie ciało i duszę moią: gdybym nawet namyśliwszy się niedopełnił moiey obietnicy gdy zażądam od spowiednika rozgrzeszenia za ten grzech móy, niechay rozgrzeszenie to będzie nic nieznaczące Lecz nie! zaprawdę dopełnię przyrzeczenia moiego i otruię Bołotnikowa tą trucizną przy pomocy Boga i ufaiąc w Ewangelię S.” Ber dodaie: po tey straszney i przeciwney Bogu przysiędze, Fidler niebawnie udał się do Bołotnikowa i w obec otaczaiących go ludzi rzekł: mam od Szuyskiego rozkaz otruć cię, oto trucizna, masz ią do iakiego chcesz użytku.

(114) Nikon. Kron.kar. 84. „*Priydosza że k Michayłowu horodu s ukraynych horodów na pomocz; Michayłowcy ż wyszed iz hrada i ot hrada otbisza; oni że otydosza w Pereiasławl Rezanskoy. Car że Wasiley Kniaź Iwanu Chowanskomu, powelie byti k Moskwie a w Pereslaws posła na ieho miesto Kn: Borisa Mich: Łykowa, da Prokofia Lapunowa.— Pod Wenewoiuż stoia Woiewoda Kniaź Andrey Chilkow, i nad Wenewoiu ne sdiela niczeho; s Wenewy że wyszedsze wory, ot horoda otbili, oni że otidosza na Kosziru.— Boiarin że K. Iwan Mich: Worotyński iz Oleksina poide pod Tułu, na Tulie że w tie pory worow było mnoho, Woiewoda ż u tiech worow Andrey Teliatewskoy, i wyde so wsiemi liudmi, Kn: Iw: Michayłowicza rozhonia, iedwa uszeł w Oleskin.*“

(115) Nikon Kron. kar. 87. „*W to że wremia pride pod Kozelsk Kniaź Mich: Dołhorukoy i so mnohimi worowskimi liudmi, po miłosti że Bożiey tiech worow pobisza mnohich i iazyki mnohie poimasza.*“

Artemiusz Izmayłów z Dworzan rady postąpił na Okolniczego ob. Urz: fol. 993 i Urz: Spis Boiarów w Star. Ros: Bibl: T. XX. kar. 82.

(116) Ob: Geogr. Słownik Pań. Ros. pod wyrazem *Serebrianoje* T. V. kar. 916.

Stolar: fol. 535. „*I kak uwidali, czto Caria Wasilija Moskowskie liudi* (Puszkin i Adadurów: ob; wyżéy uw: 105 odwołanie się do tegoż chronografa) *idut na Orzamasskie i na Ołatyrskie miesta, iz pod niżniaho wory rozbieżaliś... S Ałatyria Hrihoriu Puszkinu, da Serhieiu Adadurowu so wsiemi ratnymi liudmi weleno pod Serebriannyie prudy, a w serebriannych prudach sidieli worowskie liudi, a pod Serebriannymi prudami stoiali woiewody Kniaź Andrey Wasiliew: Chilkow, da Bohdan Matwieiew syn Hliebow, a s nimi raznyie liudi Koszirane i Tuliane i Jarosławcy i Uhliczane i s Nizowskich horodow i Hrih: Puszkin i Serh: Ododurow pod Prudy priszli i pod Prudami stoiali wmiestie so Kn: Andreiem Was: Chilkowym i k Prudam i ostrohu ratnyie liudi pristupali s szczitami deń do połunoczi, a iz Prudow worowskie liudi mnohich ratnych liudey pereranili, a inych pobili, i worowskie liudi, widia swoiu pohibel, czto im ne otsidietca, sdalisia, i w ostroh pustili Caria Wasiliewych liudey i krest ciełowali Cariu Wasiliia, i na zawtreie sdaczi priszli mnohie worowskie liudi i s Ukrayny na wyruczku k Serebriannym prudam, a s tiemi worowskimi liudmi byli Woiewody, K. Iwan Storowskoy, i Caria Wasiliewym Woiewodam Kniaziu Andreiu i Hrihoriu s towariszczi i wsiem ratnym liudem s worowskimi liudmi był boy ot Serebriannych prudow wersty za czetyre, i worowskich mnohich liudey pobili i iazyki mnohie poimali i Worowskich Woiewod K. Iwana Mosalskoho, Iwana Storowskaho wziali.*“

O tym Xięciu Mosalskim (Janie Daniłowiczu) ob: Urz: Xię: fol. 977.

(117) Stolar: fol: 536. „*Tohoż* 115 (1607) *horodu w welikoy post iz pod Prudow Woiewody s ratnymi liudmi chodili pod Diediłow, a w Diediłowie byli worowskie liudi. I worowskie liudi Caria Wasiliewych liudey rozohnali i na pobiehie ubili Woiewodu Serhieia Ododurowa, a ratnyie mnohie liudi potonuli w riekie w Szatu. I s toho rozhromu Woiewody i ratnyie liudi pribieżali na Kosziru.*“

(118) Ob: Zb: Przyw: Pań: (T. II. kar. 326) i wyżey uw: 101.

Nikon: Kron: fol. 81. *Oni że* (Szeremetów, Sołtyków i Pleszczeiów) *priydosza k Astorochani; Astorochancy ż ich k Astrohani ne dopustisza, oni ze stasza na Ostrowie na Batczikie, i postawisza tut Ostroh. Astorochancy ż pristupachu k ostrohu, i mnohie napast diełachu, koich wozmut w Astrochań żiwych, ich razlicznymi mukami pobiwachu. W tom że ostrohie, na Bałczikie, priyde na ratnych na mnohich liudey bolieźń Cynha i mnohie liudi pomrosza.*“

Wspomniona w tym wyciągu wyspa Bałczyk czyli Batczyk nazywa się także Bołdyńską (ob: Georg: Dykc: Pań: Ros: T. I. kar. 329) od Bołdy odnogi Wołgi ob. W. Kar. Geog: kar. 239.

(119) Tego X. Bazylego Mosalskiego nie potrzeba mięszać z innym Bazylim Rubcem-Mossalskim który był posłany do Korelii w pierwsze trzy lata rządów Bazylego i w 1608 roku ieszcze się tam znaydował. Ob. Urz: Xię: fol. 985 i 1004.

(120) Ob: W. Kar: Geog: kar. 178 „*A niże Belewa werst s. 6. pała w oku Wyrka.*"

Nikon: Kron: kar. 85. „*Iz Putimlia ż i iz inych Sieverskich horodow wory priidosza na pomocz k Kałuhie, priidosza na Wykru; Boiarež pod Kołuhoiu słyszachu pro nich, czto idosza mnohie liudi, Woiewoda ż s nimi s worami Kn: Wasiley Mosalskoy; Boiare ż posłasza iz pod Kołuhi protiw ich Boiarina Iwana Nikiticza Romanowa, da Kniaż Daniła Iwanowicza Mezeckaho so mnohimi ratnymi liudmi. Oni że wstrietosza ich na Wykrie rieczkie i naczasza s nimi bitisia, i bilis s nimi deń da nocz, i po miłosti Bożii pobisza worow na hołowu, i Woiewadu K. Wasilia ubisza; dostałnyież wory mnohie na zeleynych hoczkach sami sidiachu, i pod soboiu zażhosza; i złoiu smertiu pomrosza; Boiare że worotiszasia pod Kołuhu i iazyki mnohie prawedosza.*"

(121) Ob: Tom XI. kar. 91.

(122) Urz: fol. 992.

(123) Ob. Bera: „Dnia 1 Maia X. Piotr wyprawił z Tuły woysko, aby uwolnić Kaługę przez Moskwian oblężoną. Na spotkanie go oni wysłali kilka tysięcy ludzi: obydwie strony zeszły się pod Pułną (nad Pezelną); Moskwianie zupełnie pobici w strachu spiesznie powracali do Kaługi." Ob. Urz: Xię: fol. 992.

Nikon: Kron: kar. 86 „*Oni że* (woysko fałszywego Piotra) *priszli na Tułu i sobrawsia poszli pod Kałuhu, Woiewoda ż u nich w tie pory był Kniaż Andrey Teliatewskoy, i ne dochodia Kałuhi, stali na pczelnie. Boiare ż te pod Kałuhoiu słyszawsze, i posłasze protiw ich Boiar i Woiewod s ratnymi liudmi K. Bor: Petr: Tatiewa da K. Andreia Czerkaskaho* (w Chron: Stol: Tiumeńskiego); *oni że soszlisia s nimi na Pczelnie i naczasza s nimi bitisia i hniewom Bożiim tie wory ich pobisza, i Woiewod K. Bor: Petr: Tatiewa i K. Andreia Czerkasskaho ubisza i mnohich ratnych liudey pobisza.*"

(124) Tamże: „*Dostalnyie że pribieżachu w połki pod Kałuhu. Boiare że i ratnyie liudi toho użasoszasia, i ot Kołuhi poydosza k Moskwie, i nariad pometasza, i otszed stasza w Borowskie.*"

Stolat: fol. 535. „*A kotoryie ratnyie liudi stoiali pod Kołuhoiu, a w pochodie ne byli, i oni, smotria na tiech że liudey iz pod Kołuhi poszli, a Boiar pokinuli, a iz Kołuhi Wor Iwaszko Bołotnikow so wsiemi worami wyszeł na Boiarskie stany wyłozkoiu, i Boiare i Woiewody s dostalnymi liudmi otoszli otchodom w Serpuchow i nariad s soboiu otwezli, a inoy nariad ostałsia pod Kołuhoiu.*"

Łutuch: Step: Xię: „*W to wremia Kn: Michaił Skopin Szuyskoy, da Ataman Kozaczey Istomka Paszkow protiw tiech worow mużestwenno staśza i mnohich pobisza, sami że otwodom procz otydosza i iedwa ot sowerszennyia pohibeli spasoszasia.*"

(125) Ta liczba w Łatuch: Step: Xię: „*Hłaholiut że niecii, iako i ot Hosudarewa połka k nemu woru* (Piotruszce) *woyska* 15,000 *predaszasia.*"

O Niemcach, którzy Szuyskiego zdradzili pisze Ber. Dowódzcą ich był Inflantczyk Hansberg.

Nikon: Kron: kar. 87. „*Woieweda ż Artemey Izmayłow, słysza to, czto Boiare ot Kołuhi otydosza, wzia nariad, so wsiemi ratnymi liudmi otoyde w Meszosk.*"

(126) Ob. Rzeczy Polskich: „Patryarcha wyklął tych którzy sprzyiali oszustowi udaiącemu się za Dymitra, iako to: Bołotnikowa i wszystkich co znim byli. Gdy to było ogłoszoném, rozesłano wszędzie ukazy aby każdy ruszał na nieprzyiacioł wiary S. pod karą śmierci na nieposłusznych. Polecono, aby wszyscy ludzie klasztorni, zdolni do władania orężem, szli na woynę, a klasztory wysyłały swe zapasy do twierdz lub woyska; aby nawet sami mnisi byli gotowi walczyć za wiarę, gdy tego konieczna potrzeba wymagać będzie."

(127) Nikon: Kron: kar. 87 „*A wor Petruszka w tie pory priszeł na Tułu.*" W tém mieście połączyli się natenczas wszystcy sprawcy nieszczęścia, mówi Ber.

(128) Urz: fol: 995. Stol: fol: 537 „*A na Moskwie Hosudar ostawił brata swoieho Kniazia Dm. Iw. Szuyskaho, i Moskwa prikazana była iemu.*"

(129) Ob. Bera. Rzeczy Polskich: Pod: „Sierzpuchowem przysiągł nie wracać do Moskwy bez wygraney, lub głowę swą na polu bitwy położyć.

(130) Nikon: Kron: kar. 87 „*Sam że Car Wasiley poyde k Serpuchowu, a na Kosziru posła s ratnymi liudmi dlia bereżenia Boiarina K. Andr. Was. Holicyna, da s Riazani welieł itti Boiarinu K. Bor. Mich. Łykowu, so wsiemi ratnymi liudmi.*"

Z Łykowem był także Prokop Lapunów (ob. tamże fol. 34).

(131) Urz: fol. 931. Ob. rękopism będący własnością zmarłego P. Jermołaiew, kopii z Listu Metr. Filareta zdaty 12 Czerwca. „*Junia w 5 deń pisał k nemu Hosudariu Cariu i W. K. Was. Iw. Ws. Rus. ieho hosudarew Boiarin i woiewoda Kn. Ondrey Wasiliewicz s towariszczi, czto oni s wori soszliś na rieczkie na Wosmie, ot Kosziry werst za 12, Junia w piatyi deń, i Bozieiu pomoszcziu.... tiech worow na hołowu pobili i ich worowskich Woiewod nariad i nabaty i znamiena i koszi wsie poimali, i żiwyech iazykow bolszi piati tysiacz wziali, a imali ich i pobiwali na tridcati werstach, a do-*

stalnyie wory i łuczszie ich promyszleniki, Terskie i Jaickie, Wołskie, Donskie i Putywlskie i Rylskie Atamany i kazaki sieli w Baiarakie i Horodok sebie| sdiełali, i ieho de Hosudarewy Boiare i Woiewody..... k tomu horodku pristupali... i tiech worow wziatiem wziali."

Nikon: Kron: kar. 87. „*Wor że Petruzka, słyszaw to, car Wasiley priyde w Serpuchow, a Woiewody s ratnymi liudmi priydosza na Kosziru, posła woiewodu ot sebia, Kn. Andreia Teliatewskaho, da s nim mnohich ratnych liudey Oni że poydosza k Koszirie; Woiewody że swiedachu ich prichod na sebia, i poydosza protiw ich i soszlisia na riekie na Wozmie, i byt boy deń wes', i naczasza wory Moskowskich liudey osiliwati. Moskowskie że liudi, widia takuiu nad soboiu pobiedu ot wrahow. wsie wozopisza iedinohłasno, czto umeret wsiem do iedinaho, Baiare ż i Woiewody K. Andréy i K. Boris* (t. i. X. Andrzéy Bazylewicz Galicyn i X Borys Mich: Łyków Ob: Latuch: Step: Xię. i Urz.), *iezdia po połkom, wozopisza ratnym liudem so slezami: ludie sut nam biežati? łuczsze nam zdiesia pomereti druh zadruha iedinoduszno wsiem. Ratnyie że liudi wsie iedinohłasno wozupiiachu: podobaiet wam naczinati, a nam pomirati. Boiare że, prizwaw Boha, otłożisza wsie żitie swoie, napustisza na nich złodieiew so wsiemi ratnymi liudmi, mnohuiu chrabrost pokażachu predo wsiemi ratnymi limi. Po miłosti że wseszczedraho Boha tiech worowskich liudey pobisza na hołowu, a dostalnyie mnohie siedosza wo wrahie ch, a toy kniaż Andrey Teliatewskoy utek ne s welikimi liudmi, Widiasze że ratnyie liudi, czto mnoho im szkoty iz toho wrahu ot tiech wrahow, i wozopisza wsie iedinohłasno, czto pomeret wsiem za odno, sliezszi s łoszadey i poidosza wsie pieti so wsiech storon s pristupom, i po miłosti Bożii wsiech tiech worow pobisza na hołowu, razwie trech czełowiek wziasza ziwych, a miłostiu Bozieiu Moskowskim ratnym liudem szkoty nikakiia w tie pory ne uczinili. Boiare że priidosza w Serpuchow ko cariu Wasiliiu s welikoiu radostiu Car że Wasiléy, widia ich promysł i słysza radosten byst, ich pożałował swoim Hosudarewym załowaniem.*"

Ber mowi: że „Moskwianie byliby pobici w tey potyczce, gdyby ieden z Woiewodów (fałszywego Piotra) nie przeszedł z 4,000 ludzi na stronę Szuyskiego."

(132) Stolar: fol. 537. „*Iz Tuły wory ot petruszki, K. Ondrey Teliatewskoy so mnohimi worowskimi liudmi szeł na Kosziru, a s nim worow było kozaków Donskich i Terskich, i Wołskich i Jaickich i Ukrainych liudey, Putimcow i Elczan s towariszczi s* 30,000. *W dewiatuiu piatnicu* (5 Czerwca) *po weliciem dnie soszlisia w Koszirskom uiezdie na rieczkie na Wosmie, i.... sotnem s wory był boy, s utra s perwowa czasu do piatowa, i worow Kazaków pieszich s ohnennym boiem pereszli za rieczku w Boiarak tysiacza siemsot czełowiek, a podlie boiaraka stoiali s Rezancy Fedor Bułhakow da Prokofey Lia-*

punow i worowskie liudi iż ružia streliali po Rezancam Rezancy skoczili wsiem połkom k rieczkie k Wosmie, i sotniami, kotoryia s wory bilisia, napustili iedinomyszlenno na Worow.... i w pohonie bezczislenno pobili... a honiali za nimi tridcat werst... i wory Kazaki w boiarakie sidieli dwa dni upriamilisia, cztob im pomeret, a ne otdatca.... strieliali iż ružey do tiech miest czto u nich zelia ne stalo, i tiech worow mnohich pobili, a dostalnych wziali i na zawtreie wsiech kaznili.., tolko ostawili siem czełowiek dworian i dietey Boiarskich, Niżehorodcow, da Arzamascow, czto oni tiem dworianom uczinili dobro, kak oni szli Kazaki, s Terka s Worom s Petruszkoiu, Wołhoiu, k woru Rozstrihie i worotilis s worom Wołhoiu nazad, i tiech Dworian wstrietili na Wołhie i wor ich chotiel pobit, i oni ich ne welieli pobit.“

(133) Ob. wyżey w uw: 131. wyciąg z Nikon; Kron: W téy że Kron: stron: 88. „*Car że Wasiley so wsiemi ratnymi liudmi poyde k hradu Aleksynu, i hrad Aleksin priszed wzia wziatiem, i posadi w Aleksinie ratnych liudey, a sam poyde pod Tułu so wsiemi liudmi. Wor że słysza tot prichod Caria Wasiliia i posła wsiech liudey s Tuły, worowskie liudi mnohie, posła na peredi sebia boiarina swoieho Kniaż Michayła Wasiliewicza Szuyskaho s ratnymi liudmi. Oni że s nimi soszlisia pod Tułoiu na rieczkie Woroneje, po miłosti Bożii trech worow pobisza, i mnohich żiwych poimasza, dostalnyie że utekosza w Tułu. Car że Wasiléy so wsiemi liudmi priyde pod Tułu i Tułu osadił.“*

Stolar: fol. 538. „*Boiare ż i Woiewody, K. Ondr. Wasił. Holicyn, da K. Bor. Mich. Łykow s towariszczi, s swoimi połki, poszli pod Tułu, a iz Serpuchowa Car. Was. Jw. posłał pod Tułu Boiar swoich i Woiewod na tri połki: w Bolszem połku Boiarin K. Mich. Was. Skopin-Szuyskoy da Boiarin Jw. Nikit. Romanow: w Peredowom połku boiarin K. Jw. Was. Holicym, w Storożewom połku Boiarin Was. petr. Morozow, da Jakow Was. Ziuzin; i soszlisia Boiare i Woiewody s Koszirskim połkom za tridcat werst do Tuły. J poszli pod Tułu, i priszli na rieczku na Woronciu w desiatuiu piatnicu po Welicie dni* (12 Czerwca). *J Tulskie mnohie wory, konnyie i pieszie, moskowskich liudey wstretili za sem werst ot Tuły na rieczkie Woronecie, i był s nimi boy: pieszie worowskie liudi stoiali podlie rieczki w krepostiach; a rieczka topka i hriazna, i po rieczkie kriepost, liesa. J ot rieczki worowskie liudi mnohoie wremia bilisia, i miłostiu Bożieiu Moskowskie liudi worowskich liudey ot rieczki othili i za rieczku Woroneju wo mnohich miestiech sotni peredawyia pereszli, i Boiare i Woiewody so wsiemi połki pereszliż i worowskich liudey uczali toptat do horoda do Tuły i mnohich pobili i żiwych poimali, a piechotu mnohuiuż pobili i poimali. I worowskie liudi pribieżali w horod, a Moskowskie liudi hnali ich do horodowych worot, a*

czełowiek s desiat Moskowskich liudey i w horod wiechali, i w horodie ich pobili, a Boiare i Woiewody so wsiemi połki stali pod Tułoiu i Tułu osadili.“

Tamże fol. 540. „*Car priszel so wsiemi ratnymi liudmi pod Tulu, i stał ot Tuły tri wersty; a w Tulie w tie pory był wor Petruszka, da s nim K. Andr: Teliatewskoy da Iwaszka Bołotnikow, cholop Teliatewskaho, da Samoyła Chachanowskoy* (Kochanowski?) *i inyie mnohie... i wsiakich worow sidieło s ohnennym boiem s dwadcat tysiacz.*“

O rzeczce Woronei, wpadaiącey do Upy poniżey Tuły, ob. Bol. Czert: kar 180.

(134) Stolar: fol. 539. „*A po Koszirskoy dorohie na czerlenoy horie, stał koszirskoy połk Boiar Kn: Andr: Was: Holicyn s towariszczi, na rieczkie na Tulkie, a po kropiwinskoy dorohie i po inym miestom stali Boiary s Woiewody Bolszie, i peredowoy i Storożewoy połki, a nariad bolszoy postawili za turami ot Kropiwenskich doroh, da nariad że postawili s koszirskia dorohi blizko Upy rieki.... Da podlie Koszirskaho ż połku po rieczkie Tułkie stoiali Kazanskaho Carstwa i Kazanskich horodow i prihorodkow murzy, i Tatarowia i czuwasza, Czeremisa, mnohie liudi, i Romanowskie i Arzamasskie Kniazia i Murzy, i służywyie Tatarowia, a Woiewoda s Tatary był kniaź Petr Arsałanowicz Urusow.*“ O przybyciu cara pod Tułę ob: w uw. 133 wyciąg z tego Chronogr.

Tamże fol. 540. „*Iz Tuły wyłozki byli na wsie storony, na wsiakoy deń po trożdy i po czetyrożdy, a wsie wychodili pieszie liudi s ohnenym boiem, i mnohich Moskowskich liudey ranili i pobiwali; aiż nariada bolszaho s obieich storon w Tułu strieliali i pobiwali mnohich liudey.*“

Rękopism Filareta: „*Poyde pod hrad Tułu, i priyde Junia w 30 deń, i stoia ne małoie wremia, nedomysliaszesia, czto sotworiti hradu Tulie.*“

Nikon: Kron: fol. 89. „*A pod inyie horody posła Woiewod, Diedilow i Kropiwnu, i Epifan wziasza wziatiem.*“

(135) Nikon: Kron: kar, 91. „*Aki wolny morskia, iedina pohibaiet, a druhaia wostawaiet, takoże naszi biedy i napasti, ta bieda polehasze, a druhaia hriech radi naszich wostawasze.*“

(136) Ber.

(137) Tamże.

(138) Abram: Palicyn kar: 31. „*Narekosza łożnoho Caria Dimitriia ot Siewierskich hradow, Popowa syna Matiuszku Werewkina.*“ Ob: także Łatuch: Step: Xię.

Kobierzycki w Hist: Vlad kar. 320. „Certe Judaeum fuisse suspicionem movit inter fugientis è castris supel-

lectilem repertum Thalmut, multique Hebraei codices et Syngraphae, Judaicis exaratae characteribus."

Naruszewicz (w Hist: Chodk. T. I. Ks. IV. not. 70) przywodzi nast: słowa z listu Cara Mich: Teodoro: do Moryca X. Oranii, pomieszczone w Xięgze Respublicae et Urbes. Lugd. Bat. 1630 pag. 581: „Zygmunt posłał Zyda, który się nazywał Carowiczem Dymitrem."

Ber: „Odebrawszy list (od Bołotnikowa i Szachowskiego), przyiaciele Woiewody Sandomirskiego przystępuią do rzeczy i znayduią do tego w Słobodzie (?) w maley Rossyi człowieka, rodem Rossyanina, który był nauczycielem u pewnego kapłana i umiał dobrze czytać i pisać po Rossyisku i po Polsku: zwali go Janem. Tego chytrego młodziana zaczęli oni uważać za Dymitra."

Petreusz, kar. 395 „Haben si doch einen endlich in weiss Reussland in der Stad Socola, (Sokoł, miasteczko w Guber. Witebskiey, Ob. Słow: Geograf:) mit namen Johannes, ein spitzfündigen und verschmitzten Kerl angetroffen, der zuvorn eine geraume Zeit Schuelmeister gevesen ist, und Reussisch fertig lesen und schreiben kondte. Diesen neuueten sie Demetriam." etc.

(139) Nikon: Kron: kar. 117. „*Toho że wora Tuszinskoho, kotoryi nazywałsia w Rozstrihino imia, otniud niktoże ne znasze, ne wiedomo ot kady wziasia: mnohie ubo uznawachu, czto on był ne ot służiwaho koreni, czaiachu Popowa syna ili cerkownaho diaczka, potomu czto kruh weś cerkownoy znał.*"

O przymiotach iego pisze Kobierzycki co następuie: (kar. 321) „Superos irridere, Numen procari lingua lacessere solitus; ad extremum rudis, barbarus, crudelis, avarus, subdolus, lasciviâ libidineqe infamis, crapule deditus, totus ex scelebribus flagitiisque conflatus, indignus qui ficti etiam Principis nomen sumeret, ad cujus tuendam auctoritatem nec formam, nec unicam haberet virtutem, praeter Polonorum robur Moschorumque ad praesens simulata oblequia." etc.

(140) Kobierzycki. Ob. wyżey uw. 138.

(141) Ob. list Mikołaia Charleskiego z Ostrokłudowa pod datą 19 (t. i. 9 d. s.) Pazdz: 1607 roku, znaleziony przez Niemcewicza w rękopismach Osińskiego Prałata Luckiego (Dz. Pan. Zyg. III. Tom II. kar. 304): „On (fałszywy Dymitr) ma wielką praktykę i przepowiada iż będzie tylko lat trzy panować; utraci tron zdradą lecz znowu powróci lecz iuż na lat 30; w tedyto rozszerzy granice swego Państwa." Niemcewicz mniemał że w tym liście iest mowa o pierwszym fałszywym Dymitrze; lecz on iest pisany 1607 roku, i w nim pokilkakroć wspomniano o Carze Szuyskim, ani słowa o Godunowie.

(142) Niemcewicz Dz. Pan: Zyg: III. Tom II. kar. 327.

(143) Ber. „Wyuczywszy (Jana Białorus: nauczyciela) wszystkiego co mu wiedzieć potrzeba było, wyprawili go do Putywla z Miechowieckim. Tam uznany za istotnego Dymitra, wzbudził w narodzie wielką radość; wyiechał ztamtąd koło S. Jakóba, i przybył do Staroduby z Grzegorzem Kaszniecem i pisarzem Alexym lecz udawał się nie za cara, ale za Nagiego krewnego Carskiego."

(144) Nikon: Kron: kar. 89. „*W lieto 7119 priyde w Starodub Siewierskoy czelowiek neznaiemoy i nazwasia Andreiem Andreiewym synom Nahowo; s nim że priyde towariszcz, skazasia Moskowskoy podiacziy Oleszka Rukin, a inyie skazywaiut dę[illegible]na; a priidosza newiedoma otkuda, i skazasza czto priszli ot Caria Dimitriia k nim, i skazasza starodubcam, czto Car Dmitrey prisla ich napered sebia dlia toho, takil iemu wsie radi, a on żiw w skrytie ot izmiennikow. Starodubcy że im wsie wozopisza iedinoduszno czto wsie my iemu radi skazite nam, hdie on nynie, i poydem wsie k nemu holowami. Toy że Oleszka Rukin skaza im wo wsie liudi zdiesia iest u was Car Dmitrey. Oni że naszasza ieho sprasziwati, on że im ne kaza, oni że ieho wziasza i powedosza k pytkie i naczasza ieho pytati, on że im s pytki skaza; toy iest Car Dmitrey, koy nazywaietsia Ondreiem Nahim Starodubci że naczasza kopiti i naczasza zwoniti w kołokoła.*"

Jeżeli to zaszło w 7116 roku, iak mówi Kronikarz, zatem nie wprzód aż 1 Września 1607 roku, albowiem lata od stworzenia swiata rachowały się od tey daty. Lecz Ber współczesny utrzymuie, że Samozwaniec wyprawił się z Putywla do Staroduby w d. S. Jakóba (podług luterskiego kalendarza 25 Lipca); a ze Staroduby do Putywla niewięcey iak 180 werst.

(145) Ob. wyciąg z Bera umieszczony w uw. 143. Pisarz Alexy gdy go wypytywać zaczeli, powiedział do zgromadzonego ludu: „Głupcy! wy mnie śmiecie męczyć za moiego pana! Czyliż go nie znacie? On tu pod imieniem Nagiego, i widzi wasze postępowanie ze mną: weźcież go (da habt ihr ihn) i ieżeli chcecie zabiycie wraz z nami; lecz wiedzcie, że on niechciał odkryć się wam, chcąc naprzód wiedzieć czy będziecie radzi z iego przybycia." Tu prości Starodubianie (mówi Ber) upadli do nóg Samozwańca i każdy z nich wołał: „Winniśmy, Panie! Będziem żyć, i umierać za ciebie."

Dziennik Maszkiewicza: „Na ten raz Dymitra wskrzesił Miechowiecki, i potem, chcąc lub niechcąc musiał był mu pomagać: albowiem dobrze wiedział wszystkie zwyczaie i sprawy pierwszego Dymitra."

Nikon: Kron: kar: 90. „*Pisachu hramoty w Putywl.*

w Czernihow, w Now horodok. Oni że k tomu worowstwu totczas pristasza, i naczasza k nemu sbiratisia."

(146) Ber: „Zarucki, wysłany, iak powiedziano wyżey, do Dymitra z Tuły, ucieszył się z iego przybycia, oddał mu list, i chociaż z pierwszego weyrzenia poznał w nim nowego Samozwańca, iednakże w obec ludu okazywał, że uznaie go za dawnego swoiego monarchę." i t. d.

Ber opow[illegible] że, że ten Samozwaniec w tymże samym dniu po[illegible] ówbę mieszkańców Staroduby następuiącym sposo[illegible] iechał za bramy miasta aby się sprobował z Zaru[illegible] sztuce robienia orężem i ieżdzenia konno. Lud [illegible] patrzéć na to, i gdy fałszywy Dymitr podług t[illegible] z przeciwnikiem umowy spadł z konia niby poraż[illegible]go dzidą, widze zawołali: łapaycie zdraycę Zaruckiego: dopędzili go koło bramy, bili kiymi i potem związawszy przywiedli do Samozwańca, który dziękował im za ten dowód przywiązania.

(147) Nikon: Kron: kar. 90. „*Posłasza k Cariu Wasiliiu pod Tulu Starodubca, synaa boiarskowo, i pisasza ot sebia w hramotach k Cariu Wasiliiu, czto budto podiskałsia pod nim Carstwa, Toy że syn Boiarskoy priyde pod Tułu i Diawołom nauczen byst, howoril Cariu Wasiliu wstrieszno, czto priamoy ty pod prirożennym Carem podiskał Carstwa. Car że Wasiley powelie ieho pytati, i sozhosza na pytkie ieho do smerti, i on umre howoril tieże rieczi; tako ieho okaiannuiu duszu ożestocził Diawał, czto za takowa wora umre.*"

Ob. także Niemcewicza Dz. Pan. Zygmunta III. Tom II. kar. 323.

(148) Nikon: Kron: kar. 89. „*A pod Kozelsk posła K. Wasilia Mosalskoho s ratnymi liudmi, a pod Bielew i pod Bołchow posła K. Tretiaka Seitowa s ratnymi z liudmi. K. Tretiak że szed, oczistił horody Lichwik* (Lichwin), *Bołchow. Bielew a K. Wasiley stał mcż Kozelska i Meszczerska.*"

(149) Ber: „W tymże dniu (gdy Zarucki oddał list Dymitrowi) przybył i Miechowiecki z kilkoma oddziałami (Fahen) iazdy polskiey."

Nikon: Kron: kar. 90. „*Wor że sobrawsia Siewierskich horodow s worowskimi liudmi i poyde pod Brianesk. Car że Wasiley słyszaw to, czto idet wor pod Brianesk, i welieł posłati iż Meszezerska* (Mieszczowska) *Woiewodie Hrihoriu Sunbułowa trezwych liudey, czto prowiedati pro wora i horod Brianesk szecz. Hrihorey że posła ratnych liudey naskoro połtretia sta czełowiek, a Hołowu im welieł wybrati mež sebia samim, koho oni że izliubiat. Oni że wybrasza hołowu Brianczenina Elizara Bezobrazowa i priidosza k Briansku; a w tu poru iz Brianska wsie liudi wyszli k woru na wstrie-*

czu; oni że horod Brianesk sożhosza i priùdosza opiat w Meszczesk.“

(150) O tym liście ob: wyżéy uw: 141.

(151) Sam Szuyski odstąpił z woyskiem swoiem od Tuły, którą dobywał: wielki rozruch w iego woysku. etc.

(152) Stolar: fol: 540. „*W Hosudarewie rozriadie diakom podał czełobitnuiu Muromec syn Boiarskoy Iwan Sumin syn Korowkow, czto on Tułu potopit wodoiu, rieku Upu zaprudit, i woda de budet w ostrohu i w horodie, i dwory potopit, i liudem budet nuża welikaia, i sidiet im w osadie ne umiet. I Car Was. Iw. weliel iemu Tułu topit, i syn Boiarskoy Iw. Korowkow płotinu diełał, siekli lies i kłali sołomu i zemliu w mieszkach rohozinych, i weli płoti po obie storony rieki Upy a diełali płotinu wsiemi ratnymi s okładow, płotiem zdiełali i rieku Upu zahatili, i woda stała bolszaia, i w Ostroh i w horod woszła, i mnohia miesta wo dworiech potopiła i liudey. Ot wody uczała byt nuża bolszeia, chlieb i sol u nich w osadie był doroh, da i ne stało. Iz Tuły k Cariu Wasiliu w polki uczali wychodit wsiakie liudi, czełowiek po stu i dwiesti i po trista na deń, a pod dostoł mnohie liudi ot hołodu i ot wody stali wychodit.*“

W Nikon: Kronice Muromianin Krowków nazwany Tomaszem synem Sumina (kar. 91) „*Recze ko Cariu Wasiliu: day mnie posochi iaz de potopliu Tułu. Car że Wasiley i Baiare pośmieiachuś iemu, kako iemu hrad Tułu potopit; on że s prilezaniem k nemu: weli menia kaznit, budet ne potopliu Tuły. Car że W. dade iemu na woliu; on że powelie so wsey rati so wsiakaho czełowieka priwesti po mieszku s zemleiu, i nacza rieku pod Tułoiu pruditi, woda uczała pribywati. Car że W. widia ieho promyszlenia, naipacze iemu powelie sowerszati i powelie iemu dati na posob melnikow; on że rieku zaprudiw i hrad Tułu potopił sowsiem.*“

Rękop: Filareta: „*Po powelieniu że Carewu obretesia chitrodiełatelec woin hrada Muroma, zowomyi Mieszok Korowkow i daiet obieszczanie, da potopit hrad toy wodoiu.... Potwori na riekie zaplotu derewianu i zemleiu zasypa; pomału nakopisia woda i wozwratisia wspiat i obyde weś hrad iako ni otkudu iemu byst put such, i iaże wo hradie ich byst piszcza wse potopi i razmy, a liudie hrada toho użasni bysza o sem, i pomału oskudiesza braszny i byst na nich hlad welik zieło, iakoże wsiako skwerno i neczisto iadiachu, koszki i myszi i inaia podobnaia sim.*“

(153) Ber opowiada niedorzeczną baykę, że niby ięden stary mnich wróżek (zauberscher Mönch) obiecywał naczelnikom Tuły zniszczyć tamę, żądaiąc za to sto rubli

nagrody. Rozebrany rzucił się do wody i długo był niewidzialny. nakoniec pokazał się w nayopłakańszym stanie, i oświadczył widzóm że Szuyski przy pomocy 12,000 czartów zatamował rzekę; że połowę z nich udałomu się skłonić na stronę oblężonych, lecz druga połowa została nieugiętą w swym gniewie, i on za swe nadaremne usiłowania musiał opłacić srogiemi ranami.

(154) Ob: Bera: Tula podług słów iego poddała się w dniu Szymona i Judy t. i. 28 Października; podług Uwarow: i Stol: Chronogr: w dniu opieki P. Maryi lecz w liście Cara Bazylego z daty 19 Paźdz. którego kopia znayduie się w Xiędze będącéy własnością P. Jermołaiew, powiedziano. „*Oktiabra w 10 deń... Tulskie sidielcy.... nam dobili czełom.*“

(155) Umarł będąc Boiarem w 120 (1612) roku. ob: Spis Boiarow w Star. Ros. Ribl, T. XX. kar. 86.

(156) Op: Bera: „Car rozpuścił do domów całe woysko, które z nim było pod Tułą, ze wszystką ich czeladzią i końmi, pozwoliwszy im wypoczynku do pierwszéy zimowéy drogi.“ Ok: także Nikon: Kron: kar. 91.

(157) Ob: Nikon: Kron: kar. 92.

(158) Stolar. fol. 539. „*I po powelieniu Caria Wasilia Tatarom i Czeremisie welieno Ukrainyie i Siewierskich horodow Uiezdow wsiakich liudey woiewat i w połon imat i żiwot ich hrabit za ich izmienu i za worowstwo.*“

(159) Ber. „Lecz ci Boiarowie i żołnierze którzy stali pod Kaługą, musieli zostać na służbie.“

(160) Ob. Perlego. Ber pisze, że Szuyski ieździł do Katedry Troickiey w iesienną dzdzystą porę, składa Bogu Sergiuszowi (dem Gott Sergio) dziękczynienie za zwycięztwo nad zdraycami otrzymane.

(161) Stolar. fol. 514. „*Wora Petruszku welieł powiesit pod danilowym monastyrem, po Serpuchowskoy dorohie, a Iwaszka welieł sostat w Karhopol i posadit w wodu.*“

Nikon. Kron. kar. 91. „*Priszed k Moskwie, welieł toho wora Petruszku powiesiti, a K. Hr. Szachowskaho posla na Kamennoie, a Iwaszka Bolotnikowa i Fedku Nahibu i inych towariszczew sostat w pomorskie horoda i tam ich powelieł kazniti.*“

Ber opowiada. że Szuyski, zdobywszy Tułę znalazł tam Szachowskiego w więzieniu, wtrąconego przez Kozaków za to, że obiecany im Dymitr nie przybywał, że Szachowski umiał zapewnić Cara, że iest dręczony w niewoli za zamiar przeyścia na iego stronę, i był uwolniony przez Szuyskiego, po tem znowu uciekł do fałszywego Dymitra i został pierwszym radcą iego.

(162) Ob. Bera i Petreusza.

(163) Ob. Nikon. Kron. kar. 95, Chron. Stol. fol. 551 i rekop. Filareta.

W Urz. Xię. i w Dyplom. Zb. Bantysza Kam. powiedziano że Szuyski ożenił się 17 Stycznia że imie żony iego było Katarzyna; lecz gdy została carową dali iey imie Marya. W rękop. Filareta zaślubienie to odniesione iest do 14 Stycznia. Pierwsze swiadectwo pewnieysze: albowiem 14 Stycznia było w tym roku w Czwartek, a 17 w Niedzielę.

(164) Pskow: Kron. fol. 36. „*I widie diawol, iako ne premoże odolieti Christianstwu, razże Caria pochotiu na błud. On że ostawia wsie woinstwo swoie, i ide w Carstwo swoie, i poiat żenu, i naczat ottolie iasti i piti i weselitisia, a o brani nebreże. Widie że sebe woinstwo ot Caria ostawleny i nebrehomy, i Woiewodi i naczalnikow ne woschotie słuszati, i razydoszaś kożdo wo hrady i w domy swoia. a inii otydosza k łożnomu Cariu, żelaiuszcze czesti wremennyia.*“

(165) O prawie 1593 roku ob. T. X. kar. 182 i uw. 349 i 352. W 1601 roku to prawo za czasowe ogłoszone zostało, ob. T. XI. kar. 74. ob. tamże na karcie 186 postanowienie fałszywego Dymitra o poddanych. Prawo Bazylego o poddanych zostało podpisane 9 Marca i umieszczone w dopełniaiących rozkazach w Sądowniku wydanym 1786 r. (kar. 240).

W niem między innemi powiedziano. „*A bude kotoryie otnynie i za koho wyszed, pereydut k inomu komu by to ni było, i tot primet.... i u toho krestianina wziaw, perewesti iemu so wsiemi pożitki, otkuda on perebieżał;... da s neho że na Caria Hosudaria za to, czto priniat protiwo ułożenia, doprawiti 10 rublew, ne prinimay czużaho, da s nehoże za pożitoie tomu, czey Krestianin... na wsiakoy hod po tri rubli... A pobieżit żonka, ili diewka w czużuiu otczinu i wydet za muż, i toho mużika, kotoryi żenitsia na czużoy żonkie, otdati tomu, czya żonka, so wsiemi ieho żiwoty i s dietmi, koi ot toia biehłyia rodilis... A kotoryie liudi derżat rabu do 18 liet diewku, a wdowu poslie muża bolieie dwuliet, a parnia chołostoho za 20 liet, a ne żeniat, i woli im ne daiut, i toy wdowie, ili diewkie ili parniu.... dati odpusknyia w Moskwie Kaznaczeiu, a w innych horodach Namiestnikom i Sudjam;... ne derzi nieżenatych nad zakon bożiy i prawila swiatych otec, da ne umnożitsia błud i skwernoie dieianie w liudech.... A w horodach nawiediwatis... niet li hdie priszłych liudey wnow... onych brati i spraszowati na kriepko, czey on.... i bude skażet kto podhoworił i dowedet na ucho, i toho podhoworszczika kazniti torhowoiu kazniu, i wziat s neho poruku, czto iemu toho biehłaho otwesti k ieho hosuda-*

riu, da s nehoże w kaznu wziati peni 10 *rublew.*“ i t. d. Może iuż niektórym z czytelników naszych wiadomo, że nasz zmarły Historyograf niezupełnie wierzył autentyczności tego aktu, który nie znayduie się w żadnem kraiowem archiwum o którym niewspominaią współcześni kronikarze, o który wydany wdopełnieniu sądownika przez Historyka Tatyszczewa, który sobie nieraz pozwolił znaydować starożytne podania i rękopisma. Wszystkie te okoliczności biorąc na uwagę trudno wrzeczy samey wstrzymać się od myśli że iest podłożonym: usprawiedliwia ią nawet dziwaczność ntektórych zdań, pomieszczonych w tém niby prawie Bazylego; sam nawet styl dzieła. W iednym z rękopismów które mieliśmy w naszem ręku, przeciw słów textu (Szuyski) potwierdził postanowienie Teodora Iwanowicza, powiedziawszy, że iest dziełem Godunowa, pomimo zdania starszych, co z początku wiele złego zrodziło i t. d. Historyograf własną ręką dodał na maryginesie: wątpię mimo to nawet, dla czegoż nie odmienił?

(166) Ob. postanowienie o woyskowości, Artylleryi etc. wydane pod dozorem Rubana w Petersb: w Koll: Woy: 1777. W xiędze téy iest 663 artykułów wybranych za panowania Bazylego Szuyskiego i Michała Teodorowicza w 1607 i 1621 r. z Xiąg woyskowych zagranicznych przez Onisyma Michayłowa.

(167) Ust: Woy: T. I. kar. 75. „*Ukaz woinskich liudey, pered napuskom protiw nedruzey, słowesy uweszczati: perwoie kak k woiewodie priamaia wiest pridet, czto nedruhi priblizaiutsia, i ne może inako byti razwie czto s nimi bitisia, i Woiewodie pokazatisia k swoim polczanom, weselym obyczaiem, i ich na to na howariwati, cztob oni tak dielali, kak dostoit dielati priamym woinskim liudiam i po krestnomu cielowaniu, na czto oni Hosudariu swoiemu i krest cielowali w prawdu, i utieszati ich welikoiu dobroiu dobyczciu, cztob oni śmieło i chrabro na supostatow napuskali, a samomu b iemu skazatisia byti w napusku perwomu czelowieku, a kak k tomu pridet, czto toho peremeniti ne wozmożno, iemu ich ukriepiti, cztob oni po swoiemu krestnomu cielowaniu i z żełaniem ispołnenie uczinili, i motwiti im: luczsze iest czesno umreti, neżeli s bezczestiem żiti, i tak predatisia w rucie Bożii,*“

(168) Ob. wyżéy opis rozruchu wczasie, gdy Bazyli szedł do Cerkwi 15 Czerwca. Margeret mówi (kar. 149) że car rzekł do buntowników: „Tanstot vous me voulez massacrer, et tanstot les Nobles, et mesmes les Etrangers; du moins vous les voulez saccager: ie ne desire... que cecy demeure impuny.“

(169) Ob. Bera. „23 czerwca (1606 roku) Szuyski wysłał z Moskwy czterech lekarzy do których nie miał

zaufania za ścisłe ich stosunki z Polakami za czasów Dymitra; lecz piątego Dawida Wazmara, który się tych związków chronił zostawił i mianował swoim lekarzem.“ W Rz. Pol. powiedziano że Car kazał okuć w kaydany lekarzy Dawida i Krzysztofa. O wezwaniu tych lekarzy do Rossyi ob. Tom X. uw. 463.

(170) Ob. wyżéy i Bera. „Szuyski posłał do obywateli i kozaków kaługskich Boiara Grzegorza Bezzubcowa, który przedtém był w Kaludze a potem w Tule w liczbie oblężonych.

(171) Ob. wyżéy i Bera.

(172) Niemcewicza D. P. Z. III. T. II. kar. 323. Zażarci naiezdnicy którzy służyli pod wodzą tego Lisowskiego, nazywali się i po iego smierci Lisowczykami. Pod tem imieniem słynęli oni zwłaszcza pod czas 30 letniéy woyny, służąc cesarzowi. Ob. Kwiatkowskiego dzieie Nar. Pol. za panowania Wlady. IV. kar. 143.

Sprawy Pol. N. 27 Posłowie mówią do Boiarów. „Lisowskiego dla tegośmy nie wymienili że on z kraiu pana naszego wywołaniec, i honoru swego odsądzony; w którem mieście naszem będzie schwytany, tam śmiercią ukarany zostanie.“

(173) Nikon: Kron: kar, 92. „*Posłał Car wo Brianesk Woiewod, K. Mich; Fed: Kaszina da Ondr. Nikit. Rzewskaho; oni że priszedsze wo Brianesk, woiewodu Hrihoria Sunbułowa otpustisza, a sami na osypi postawisza ostroh.*“

Tamże; „*priyde k woru iz Litwy polkownik Litowskoy* (Lisowski) *s nawelikimi liudmi i słyszachu to czto Car Wasiley, poszeł k Moskwie rat wsiu rospustił, nacza howoriti woru, cztoby itti podo Brianesk, pokamiesta de u Caria Wasiliia ucznut sbiratca ratnyie liudi, a my de tot zamok, szed wozmem. Wor że ieho słyszał, i nacza sobiratisia, k nemu że nacza prebywati Litowskie liudi, i sobrawsia poszeł pod Brianesk. I priszed, i Brianesk osadisza, i tiesnotu brannu* (Branskowi?) *welikuiu sdielasza: wo oboich sidiemii biasze tiesnota, iako za wsie biuszczesia, za wodu i za drowa, i hład byst welikoy, iako naczasza i łoszadi poiedati.*“

„*Priidosza że k woru kazaki, i priwezli s soboiu wora, nazywawszaho sia Carewiczem Fedorom, Caria Feodora Iwanowicza synom, a iemu budto plemiannik. Toy że wor... toho wora Fedka, kotorowa priwezli kazaki s Donu, podo Briańskim ubił do smerti.*“

(174) Nikon: Kron: kar. 93, „*Car że,... posła s Moskwy Boiarina K. Iw. Semen. Kurakina, a iz Meszczoska welieł napered itti woiewodie K. Was. Mosalskomu i s ratnymi liudmi. Kniaż że Wasiley poyde napered, nedożdawsia K. Iw: Semenowicza, i priide pode Brianesk*

k rekie imenuiemoy k Desnie, Hrad że Brianesk stoiasze na druhoy storonie ot nich rieki. Litowskie że liudi stoiachu pod stienoiu i po berehu welikiia rieki, ratnyie że liudi smotrisza na horod na Brianesk plakachusia horko, kak by im pomocz i tu welikuiu Desnu pereyti; czto byst w to wremia pora zimniaia do rożdestwa Chistowa za dewiat deń a woda welika, iduszczu że po riekie ldu. Kako ubo wozmożno izreszczi, kakoie dorostwa i chrabrost Moskowskich ratnych liudey; iako że ubo łżie upodobisia, ne wozmożno nikomu toho izreszczi; iakoż ubo w knižnom pisanii toho ne obrietoch i byst wysze suszczestwa czełowieczeskaho; widiachu ubo swoiu bratiu ratnych liudey pohibaiuszczich, i słyszachu o nich izo Brianska rydanie i płacz welikiy, i moliachu ubo ich so slezami hłaholiuszcze: pomożite nam pohibaiuszczim. Oni ż wozopisza wsie iedinohłasno: łuczsze nam wsiem pohibnut i pomeret neżeli widiet swoiu bratiu w konceznoy pohibeli; aszcze i pomrem za prawosławnuiu christianskuju wieru i za swiatyia Bożiia cerkwi, i my u Christa wienca wospriimem muczeniczeska. I wziasza wsi druh u druha proszczenie, i naczasza w welikuiu rieku metatiś wsie iedinoduszno i poplysza za rieki ko hradu. Ldu że welikomu, ich osiliwaiuszczu; oni że aki diwii zwierie lied pozhrebachu i plywuszcze za rieku. Litowskie że liudi i Ruskie Wory stoiachu na brehu i strieliachu po nich; oni że otniud ne sumniwachusia, i neboiachusia smerti. Welie czudo sodieia Boh nad raby swoimi kako w takoy welikoy riekie i w takie welikie morozy ot takowa welikaho ldu utiesnenia ni iedin czełowiek, ni łoszad ne pohibe. Brianczane że widiachu ich płowuszczich k sobie i wyidosza im na pomocz; Litowskie że liudi widiesza ich k sobie żestoserdie i chrabrost i pomocz izo Brianska, pootstupisza mało ot brehu. Oni że pereplyw rieku, wyszedszi na berch i wstrepenuwsziś aki diwii zwierie, i napustisza na tiech na Litowskich liudey i na Russkich worow; i pobisza ich mnoho i żiwych poimasza; koi że u nich sidieli w szancach piechota, oni że poidosza na nich i w szancach naczasza pobiwati. Brianczane że i dostalnyie, widiaczi nad soboiu milost Bożuiu, i wyidosza k nim wsie iz hrada na pomocz, Tutoż priyde k riekie Boiarin Kn. Iw. Sem. Kurakin s ratnymi liudmi... Oni że, widia takuiu pomocz milost Bożiiu, czto takoie prediwnoie dieło sdiełałoś ne mnohimi liudmi hradu swoiemu chrabrstwom pomocz uczinili, ot hrada toho wora otbisza. Tot że Woiewoda K. Iwan w tie pory stał za riekoiu, ukriepiszasia postawi ostroh i toiaż noszczi byst mraz welikiy, ta rieka stała. Toy że K. Iw. Kurakin czrez rieku mnohi zapasy pereprowodiw wo Brianesk, i izdowoli ich zapasy wsia-

kimi. Toy że wor s Litowskimi liudmi preyde na tu stranu rieki na kotoroy stoiali ratnyie liudi i priyde na nich, chotia ich pobiti; oni że s nimi biuszczesia bezprestanno, i boiu bywszu weliu, i razydoszaś. Widiaczi że Woiewody na sobie naszestwie, otoydosza ot nich w Karaczew, a Brianesk napołniszaś wsiakimi zapasy, czto niczem ne skudny bysza. Tot że Wor poyde za nimi k Karaczewu, i widie czto w Karaczewie woiewody ukriepiszasia, poyde mimo Karaczew k Horodu k Orłu. Orliane że ieho wstrietoszu; on że priyde na Oreł, naczał na Orlie zimowati."

Stolar. fol. 542. „*I priszeł s Moskwy k Briansku na pomoszcz Boiarin Kn. Iw. Sem. Kurakin, da Okolniczey K. Was. Fed. Litwinow Mosalskoy; a s nimi Moskowskie liudi, i Kozliczi, i Meszczane, i Karaczewcy i Bołchowcy, i inyie horody.*"

Ber mówi, że w tym czasie był w Brańsku ieniec Inflantczyk Haneberg, dowodzący stem Niemców, który iuż podwakroć przechodził na stronę Samozwańca, lecz znowu przyięty przez Szuyskiego i przebaczony przez niego.

(175) Zb. Dypl. Pań. T. II. kar: 327. Ten list pisany 27 Stycznia 1608.

(176) Ber: „Ten Dymitr rozkazał ogłosić we wszystkich miastach żeby poddani których panowie służą Szuyskiemu, brali posiadłości w swóy zarząd i żenili się z córkami panów swoich. Takim sposobem wielu sług zostało Boiarami, a Boiarowie w Moskwie u Szuyskiego głód cierpić musieli.

(177) Ob. Niemcewicza. Kobierzycki mówi o Rożyńskim w Hist Vladislai kar. 90. „Micehovitium, virum strenuum ac bellicosum, regendo prius exercitui praefectum, interfecit, post cruore aemusli, cui subesse nollet, madentem dexteram regimini admovit."

Ber pisze, że X, Wiszniowiecki (Witzmanstzky) przywiódł ze sobą 2000, a Rozyński 4000 konnych kopiyników.

(178) Ob. Urz. Xię. foł. 1000.

(179) Ob. wyżey koło uw. 158.

Stolar. fol. 542. „T*oho ż* 116 *hodu poslie swoiey radosti Car Was. Iw. posłał po zimnemu puti na Siewierskie horady Boiar swoich i Woiewod* (wymienieni X. Dym. Szuyski. X, Bazyli Golicyn, X, Bor. Michało. Łyków, Boiar Michał Alexandro. Nagi) *a s nimi posłany mnohie ratnyie liudi ize wsiech horodow Dworiane i dieti Boiarskie, iż Meszczerskich horodow kniazi i Murzy i Tatarowia.*"

(180) Petreusz kar. 403.

(181) Ob. T. XI. kar. 140.

(182) Ob. Abr. Palicyna i Chronog. Kliuczarowa.

(183) Ber pisze, że z powodu głębokich śniegów można było napadać tylko na zbieraiących żywność nieprzyiacielską.

(184) Ob. Widekinda Historyka Szwedzkiego w iego Historya belli Sveco-Moscovitici decennalis kar. 41.

(185) Stolar. fol. 544. „*W Pereiasławlie Rezanskom byli woiewody K. Iw. Ondr. Chowanskoy da Dumnoy Dworianin prokof: Petrow syn Liapunow, a s nimi byli Riazancy wsiech stanow da s odnim K. Iw. Ondreiewiczem było Arzamascew Dworian i Dietey Boiarskich po spisku tuczszich liudey 250 czełowiek. I Pereslawlia Rezanskoho s wesny chodili woiewody pod Pronesk a Pronesk był w izmienie, i u Pronska ostroh wziali i w ostrohie dwory wyżhli i k horodu Pronska pristupali i ne mnoho horodu ne wziali. Iz horoda ranili iż piszczali Woiewodu Prokofia Liapunowa po nohie, i ot horoda Woiewody i ratnyie liudi otoszli procz i poszli w Pereslawl Rezanskoy.... I w Pereslawlie sobrawsia s ratnymi liudmi woiewoda K. Iw. Andr Chowańskoy da w Prokofiewa miesto brat ieho Zachar Liapunow s ratnymi liudmi, s Rezancy i s Arzamascy, poszli pod horod pod Zaraskoy. A w horodie w Zaraskom siedieł Litowskoy połkownik Aleksandro Lisowskoy, a s nim Litowskie ratnyie liudi i Czerkasy, i Russkie wsiakie wory, i kak Moskowskie liudi priszli pod horod pod Zaraskoy na pole, i Lisowskoy so wsiemi liudmi iż horoda wyszeł na boy, i s Rezancy i s Arzamascy był u ncho boy i Rezanców i Arzamascow pobił i mnohich żiwych poimał, i Arzamascow iz Pereslawlia Rezanskowa welieno otpustit k Moskwie.*“

Nikon: Kron: fol. 98 „*w Pereiasławlie ż Riazanskom słycza Woiewody, czto Zarayskoy horod Litowskie liudi wziali, i posłasza pod Zarayskoy horod ratnych liudey, Woiewoda s nimi byst Zacharey Liapunow, i priidosza pod Zarayskoy honod ne promyslom sopiana. Lisowskoy że widie iz Zarayskowo, Moskowskich liudey pobił na hołowu i mnohich żiwych poimali: iedinych Arzamascow ubisza na tom boiu trista czełowiek; trupy że ich Lisowskoy powelie w odnom sto wiamu, i sdieła tu nad nimi dlia swoieia sławy kurhan welikiy: toy kurhan stoit i donynie.*“

(186) Stolar: fol. 545. „*po wesnie poslie Nikolina dni*“

Nikon: Kron: kar. 95. „*On że* (Dym: Szuyski) *stoiał w Bołchowie do Wesny; wesnoiuż poyde k Orłu. W or że i Etman Rużinskiy s Litowskimi liudmi poyde protiw ieho, i widoszasia s nim w subbotniy deń, i naczasza bitisia. Hriech radi naszich Woiewoda w Peredowom połku K. Wasiléy Holicyn istoropisia, iako że ubo i bolszomu połku naczensze miatisia, mnohie że i pobiehosza w storożewoy połk; stoiaszcze tomu że K. Iwanu Kurakinu s tiemi ratnymi liudmi, koi byli podo Brianskom, i napusti swoim połkom i ich otniali. Litowskie że liudi otoydosza procz. W toy że deń pobisza mnohich Moskowskich liudey, Wachmistra Petra Mikułaiewa so wseiu rotoiu s Naneckimi liudmi pobisza; oni że nad soboiu mnohich Litowskich liudey pobisza.*“

(187) Ob: Bera, on mówi, że naczelnicy Niemieccy wyprawili, 17 Kwietnia, do fałszywego Dymitra, młodego i niedoświadczonego Rotmistrza Lansdorfa z kilko innemi. „Ci ludzie, daley są iego słowa, przedtém byli przysięgli Szuyskiemu, i około dwóch lat w służbie iego zostawali, brali od niego pieniądze i osamozwańcu wiedzieli że on niepierwszy Dymitr."

Podług słów Bera pierwsza bitwa fałszywego Dymitra z woyskiem carskiem zaszła 28 Kwietnia w d. S. Jerzego, druga 24 Kwiet. w niedzielę.

Nikon: Kron: kar. 96, „*Na zawtreie z Litowskie że liudi poydosza na Moskowskie połki, i soidoszasia s nimi i naczasza bitisia; Boiare że pochotiesza ot nich otoyti k Bołchowu, i naczasza otpuskati nariad. W tu że poru izmieni Koszirianin syn Boiarskoy Nikita Licharad, i skaza priszed woru, czto Boiare otpuskaiut nariad nazad, i sami chotiat itti procz. Wor że i Etman słyszaw to, i wsiemi liudmi napustisza na Moskowskich liudey rozohnasza, i nariad u nich poimali.*"

(188) W The Russian Impostor kar. 145. „5,000 of the Muscovites saved themselves in Bolchow."

Nikon: kron: kar, 96. „*Boiare że i ratnyie liudi pobiehosza k Moskwie, a inyie po swoim horodom, a inyie z siedosza w Bołchowie, Boiare że priidoszu k Moskwie i byst na Moskwie użast i skorb welia.... Tohda że wor i Hetman priyde k Bołchowu, i hrad Bołchow osadi, mnohie że iz Bołchowa utekosza; a inyie Dworiania Bołchow sdasza i krest iemu ciełowasza; on że s nim poyde, i pride blizko Łuki, i sta na ust Uhry.*"

Stolar: fol. 545. „*A w Rołchowie był Woiewoda K. Tretiak kniaź Fedorow syn Seitow i Bołchow woru sdałsia, i K. Tretiak Seitow, i Dworiane i Dieti Boiarskie i wsiakie służiłyie liudi iemu krest ciełowali, i Wor s Litowskimi i s Ruskimi izmienniki poszeł na Kołuhu pod Moskwu, a K. Tretiak Seitow s Dworiany i dietmi Boiarskimi szet s nim wboiu swoim połkom napered ieho i stawisia osobno.*"

(189) Ob: Bera. W Moskwie mówili, że fałszywy Dymitr z oczów pozna winowaycę: ktoś z gminu posłyszawszy to, zawołał: „zginąłem ieżeli mnie zobaczy, tym nożem zarznąłem pięciu Polaków iego."

(190) Nikon: Kron: kar. 96. „*Dworiane ze i dieti Boiarskie, słyszawsze takia nastoiaszczia biedy, pokinia swoi domy s żenami i s dietmi, priidosza k Moskwie. Tie że Dworiane i Dieti Boiarskie, koi wziaty w Bołchowie, widiaczi takuiu wrażu preliest, pobiehosza wsie ot neho k Moskwie. Car że Wasiley ich pożałował.*"

Stolar: fol. 545 O X. Trzeciaku Seitowie: „*I s Uhry rieki ot Wora otiechali, i priiechali k Moskwie k Cariu Wasiliu.*"

(191) Ob, o nim wyżéy, gdzie iest mowa o iego ucieczce z Kromów; oraz uw; 58.

(192) Nikon: Kron: kar. 97. „*Posła Car Wasiley protiw wora Boiarina Kn; Mich: Was: Szuyskoho Skopina, da Iw: Nikit: Romanowa. Oni że priidosza na rieczku na Neznań, i naczasza posyłat ot sebia posyłki, wor że poyde pod Moskwu ne toiu dorohoiu, w połkach że nacza byti szałost: chotiachu Cariu Wasiliiu izmieniti K. Iw: Katyrew, da K. Jur Trubeckoy, da K. Iw: Troiekurow i inyie s nimi. Car że Wasiley to ich umysłenie świedał i ich powelie pereimati, i priwedosza ich k Moskwie; K. Michaitu że Wasiliewiczu s ratnymi liudmi Car Wasiley powelie itti k Moskwie, a tiech koi iemu chotieli izmienit, na Moskwie pytał; K. Iw: Katyrewa sosłał w Sibir a K. Juria Trubeckoho sosła w Totmu, K. Iw: Troiekurowa sosła w Niżney Nowhorod, i powelie ich posaditi po tiurmam; tiech że, koi s nimi poimany, Jakowa Zeliabowskoho da Juria Niewietewa Hrihoriewa syna Tołstowo i inych s nimi na Moskwie kaznit.*“

(193) Ob: Bera: — Stolar: fol. 545. „*A wor s Litowskimi liudmi i s Ruskimi izmienniki, so mnohimi liudmi priszeł pod Moskwu; i stał tabary po Wołockoy dorohie, w Troickom selie w Tuszinie ot Moskwy 12 werst, i około Tabar ukriepili kriepost, wykopali row.*“

(194) Ber, a za nim Petreusz.

(195) Podług Bera fałszywy Dymitr miał z sobą w ogóle 100,000 woyska.

Niemcewicz Dz. P. Zyg. III. Tom. II. kar. 328 wyliczywszy wszystkie piesze i konne woysko polskie, mówi takim sposobem u Samozwańca liczono 7000 odbornego woyska: Liczba ta powiększyła się przyłączeniem się Zaruckiego z 8000 kozaków Dońskich i Zaporogskich. Resztę woyska składali Rossyanie, inni lekkomyślni lecz przywiązani do krwi carskiéy inni niechętni i Szuyskiego, inni nareście tylko z zamiłowania zysku i rozpusty.“

Ob: także Mackiewicza.

(196) The Russ: Impostor kar. 143. „Confident, upon the stock of his last signal Victory, that the Citizens upon his approach would quit Zuiski, and receive him into their Town.“

(197) Ob: Latuch: Step: Xię:

Nikon: Kron: fol. 97. „*A iz Tuszina poszed sta w Taninskom byst ot Moskowskich liudey utiesnenie na dorohach, i naczasza mnohich pobiwati i s zapasy k nemu ne propuszczachu. On że widia nad soboiu tiesnotu poyde iz Taninskowo nazad w Tuszino, i w toy deń bywszu boiu s nimi weliu, hrada Oleskina ubisza na tom boiu tridcati trech czełowiek, sam że wor, otszed, sta w Tuszinie, i naczat tut Tabary stroiti, Boiarez szed, sta w Chodynke.*“

Rękop: Filareta: „*Na utrie że Hetman Kniaź Roman Rużeński, razuezdiw i ohliadaw miesto i widiew iako uhodno bie miesto na stoianie woinstwu, i powelie obozami utwerditi i rwy kopati.*“

(198) W Wiel: Pułku: X. Mich: Baz: Skopin Szuyski, Jan Nicet Romanów-Kaszkim, i X. Baz: Teod: Litwinów-Mosalski; w Awangardzie X. Iwan Mich: Worotyński i X. Grzegorz Piotro: Romodanowski, w tylnéy straży X. Iw. Bor. Kanbułatów Czerkaski, i Teod: Baz: Gołowin Ob: Urz: Xię:

Stolar: fol. 546, „*I Car Wasiley Iwan: wseia Rusii s Moskwy wyszeł sam so wsiemi swoimi Boiary i Okolniczimi i Dumnymi Diaki i Rozriady i so wsiemi ratnymi liudmi i s ohnennym boiem i stał na Wahankowie i około stanow otkopan row, i po rwu stoiali strielcy i kozaki s ohnennym boiem i s puszkami.*“

Rękop: Filareta: „*Poyde se mnohim woinstwom iz Carstwuiuszczaho hrada Moskwy i sta na rieczkie, hłaholiemoy Priesnie, dwie wersty ot Carstwuiuszczaho hrada Moskwy, a woinstwu swoiemu powelie stati bliz połkow Litowskich, na rieczkie, hłaholemoy Chodynkie, iako bysza meż oboiu woinstwami posredstwo imieiut szest werst. I carewy Woiewody szatry postawisza, i tako stoiasze czetyre na desiat dney, a braui nebyst ni iedinyia.*“

(199) Ob: Urz: Xię: fol. 1005.

(200) Ob: Dyplom: Zb: Bantysza Kameńskiego. orszak tych posłów składał się z 314 ludzi. Do Smoleńska oni przybyli na początku Sierpnia 1607 roku, do Moskwy zaś 12 Październ:; 10 Listopada mieli posłuchanie u Cara,

(201) Bant: Kameń: T. I. kar, 391. ..po wielu naleganiach, a bardziéy dla ukontentowania Monarchy który się w tenczas żenił, zaledwie 28 Stycznia (1608 r.) pozwolono pełnomocnikom, a 6 Lutego i wszystkim czterem posłóm stawić się do Monarchy na posłuchanie i mieć ogólne narady z Boiarami.“

(202) Ob: Perle: Szczerbatów (T. VII. kar. 219) pisze, że 11 Kwiet: przyniesiono Carowi list w języku Greckim od osoby niewiadomey; w którym uwiadomiano go, że przybyli posłowie niemaią żadnéy władzy i chcą tylko uwolnić Mniszka i innych panów. Ta okoliczność zatrudniała Cara wdaniu pozwolenia Woiewodzie Sandomirskiemu widzieć się z Posłami. Szczerbatów odwołuie się do spraw Pol. 7116 (1608) roku które są zachowane w Mosk: Arch: Kol: Jnt: Zagr: w plice pod N. 1,

(203) Nikon: Kron: kar. 97, „*Prisłasza ko Cariu Wasiliiu k Moskwie iz Tuszina ot Hetmana ot Rużinskowo posłanniki o posłach, koi zasażeny na Moskwie. Oni że złodiey i prichodisza ne dlia posłow, no razsmatriwati, kak rat stoit na Chodynkie.*“

(204) Ta mowa dała powód do kłótni, albowiem Polacy niechcieli przyznawać Otrepiowa fałszywym Dymitrem. W karcie rozeymu powiedziano: „*kotoryie Polskie i Litowskie liudi i K. Roman Rużyński i Wisznewieckoy i inyie wtorhnulis' wnaszu zemliu, i Koroliu promyszliati, cztoby tie liudi wernulis* (i Lissowski).“ Ob: Spr: Pol: N. 27.

(205) Ob: Spr: Pol: i Dypl: Zb: Bantysza, Kameńskiego.

(206) Ob: Bera, za nim Petreusz „Weil Sie also in der Wagenburgk versperret lagen, kondten die Polen an ihnen nichts hafften, wie gern Sie auch wolten ihnen in die Haare kommen, es wolte ihnen aber nicht glücken, biss S. Johannis Nacht herzu kam, da Sie ungewarneter weise von den Polen im Schlaffe seynd uberraschet und auffgewecket, dass ihrer viel liegen blieben, und sollen noch auffstehen.“ Podług tego bitwa zaszła 24 Czerwca.

Nikon: Kron: kar. 98. „*W toy że deń wmiestisia na Moskwie słowo, czto budto s posłanniki s Litowskimi pomirichomsia; liudie ż na to słowo isploszasza i naczasza noszczi tie spati prosto i straži popołoszachus'. Tie że litowskie liudi i Russkie wory toy że noszczi priydosza na połki Russkie, i ich pobisza i koszi wsie poimasza, i biežasza wsie, iedwa obrazumliachusia pod horodom i obratisza wsia na nich, i naczasza s nimi bitisia, i ich słotknusza, i honiachu ich do rieczki do Chodynki, i pobiwachu ich na piati werstach, iedwa w tabarech ustoiachu: takoy otorop na nich priyde, Boiare że priidosza; i stasza pod Moskwoiu, i kruhom sebia postawisza oboz.*“

Stolar: fol. 548. „*Iz Tuszina priszli w noczi na utrennoy zarie na Subbotu na Moskowskie połki na sonnyie liudi isprawitca protiw ich ne uspieli, i połki razhoniali, pribieżali k derewiannomu horodu, mnohich pobili, i szatry i wsiakuiu służiluiu ruchliad i zapasy poimali; a Moskowskie wsiakie promyszlennyie liudi byli so wsiakim siestnym charczem, i tiech mnohich pobili ż, i Caria Wasiliewa połku ratnyie liudi Hołowy s sotniami posłany na pomocz, a w Ertaulie s sotniami Wasil: Iw: Buturlin i bliżnie liudi i Stolniki i Striapczie i Zilcy posłany na boy, i s Litwoiu honiali do rieczki do Chimki i pobili, i iazyki poimali.*“

(207) Ten ciekawy list od Boiarów Rossyiskich do Rożyńskiego i iego towarzyszów do Tuszyna posłany 16 Sierp: pod pieczęcią X. Teodora Iw: Mścisławskiego. Kopia iego znayduie się w pewnym starożytnym rękopismie będącym własnością zmarłego Hrabi Rumiancowa, W niéy powiedziano: *Nazwali ieste inoho wora Carewiczem Dimitriem ne usramliaiasia swoicho Ricarskaho czina i ne razumiewaia takowa pozoru, czto nehodno chrabrym liudem u bezimiannych w poddanstwie byti i swoie dorodstwo bezsławiem pokriwati...*

To dieło budet i dobroie, kak ty kniaź Roman Ruźenskoy so wsiemi s Rotmistry i pułkowniki i so wsiemi Polskimi i Litowskimi liudmi toho wora, kotoroy derznuł sia nazwat Carskim imenem, izymaw, priszlesz k hosuduriu naszemu Cariu... A wam to wiedomo, czto hosudar nasz s Korolem Litowskim pomirił-sia i posły i posłanniki korolewskoiu duszeiu za wsiu polskuiu i Litowskuiu zemliu krest ciełowali i mir zakrepili, a zakrepia mirnoie postawlenie, Hosudar nasz posław i Sendomirskoho so swsiemi liudmi w Litwu otpustił, i wam by wsiakie suietnyie pomysły ostawia, nikakich priczin nie zatiewaia i nenaruszaia mirnaho postanowlenia i krestnako cielowania męż welikich Hosudarstw, skorieie iz zemli Hosudaria naszeho itti w swoiu zemliu, ne dożidaiasia na sebia za swoi takiia neprawdy Bożiia hniewa, ot Jeho ż ruki nihdie ukrytisia możete.“ i t. d.

(208) Ber: „W tym miesiącu (Czerwcu) przybył z Litwy Jan Piotr Paweł Sapieha (Sappia) z 7000 konnych kopiyników.

On przybył zapewne po układach, albowiem w nich o nim wzmianki nie było Ob: Spr: Pol: N. 27.

(209) Ber pisze, iż Sapieha wychwalając pewnego razu podczas uczty polską waleczność oddawał iéy pierwszeństwo przed Rzymską (quod Romani non essent maiores, imo minores), między innemi, rzekł: „My, Polacy, przed trzema laty wynieśliśmy na tron moskiewski Cara pod imieniem syna Jana Groźnego, którym on nigdy nie był; teraz znowu im tworzymy Cara i iużeśmy dla niego prawie połowę państwa zawoiowali. Niech się Rossyanie gniewają, lecz on musi nazywać się Dymitrem. Zrobiliśmy to naszemi siłami, naszą uzbroioną ręką! (nostris viribus, nostra armata manu id fecimus).“ Sam słyszałem te słowa, dodaie Ber.

Niemcewicz o Sapieże: „Nikt zwiększą bystrością nie uważał poruszeń nieprzyiaciela; nikt nie umiał zręczniéy korzystać z omyłek przeciwników.., lecz niestety! on wszędzie palił i rabował.“ (Dz: P. Z. III. T. II. kar, 334).

(210) Nikon: Kron: kar. 100. „*Priide w Tuszino Połkownik Sopeha i inyie s nim połkowniki i Rochmisty, i prydosza pod Moskwu, i boiu bywszu pod Moskwoiu weliu s nimi, oniże otydosza w Tuszino, i sobrawsia w Tuszinie, poydosza pod Troickoy Serhiew monastyr.*“

(211) Nikon: Kron: kar. 100. „*Tuto że na Moskwie ieszcze izmiennniki showoriszaś s Hasewskim panom, kak by Moskowskoie Hosudarstwo pohubiti.*“

(212) Stolar. fol, 549. „*Lisowskoy Pan priszeł pod Kołomnu i Kołomnu wział, Episkopa Kołomenskoho wział i poszeł pod Moskwu s Litowskimi liudmi i so mnohimi Russkimi wory, i sobrałosia s nimi s tridcat tysiaszcz Russkich Ukrainnych liudey, i nariad s soboiu wział.*“

Nikon. Kron. kar. 99. „*I Władyku Kołomenskoho Josifa i Boiarina Kniazia Wołodimera Dołhorukoho wziasza w połon.*“

(213) Stolar. fol. 549. „*I Car Was. Iw. iż pod Moskwy posłał protiw Lisowskoho Boiar swoich i Woiewod na tri połki. W bolszom połku Boiar K. Im. Sem. Kurakin da Hrih. Hrih. Puszkin Sulemsza; w peredowom połku Boiar K. Bor. Mich. Łyków, da K. Hrih. Konst. Wołkonskoy; w Storożewom połku. Czasznik Was. Iw. Buturlin, da K. Fed. Iw. Wołkonskoy Merin, a s nimi mnohie ratnyie liudi, i s Lisowskim soszlisia po Kołomenskoy dorohie na Medwieżem brodu* (w Urz. N. 101. *na Medwieżem prudu), i Lisowskoho pobili i żiwych w iazyciech mnohich Litwu i Russkich worow poimali i nariad wziali, a Lisowskoy z dostalnymi liudmi uszeł i priszeł k woru w Tuszino. A Kołomna po prieżnemu za Carem Wasiliem, i na Kołomnu ratnych liudey pribawleno i osada ukrieplena.*“

Nikon. Kron. kar. 99. „*I boy byst s nimi czrez weś deń... i Władyku Kołomeńskoho i Boiarina K. Wołod. Timof. i protopopa Zarayskowo Nikoły otbisza... Car że Wasiley Władyku otpusti na Kołumnu, da s nimi posła Woiewod Iw. Matw. Buturlina, da Sem. Matf. Hliebowa i powelie im kriepiti osadu, i zapasati zapasy wsiakie.*“

(214) Ob. Niemcewicza Dz. P, Z. III, T. II. kar. 334. Mowa Sapiehy do woyska umieszczona w dziele Bera.

Stolar. fol. 548. „*Iz Moskwy na Hetmana posłany: w Bolszem połku posłan Boiarin K. Iw. Iw. Szuyskoy, w Peredowom połku Okolniczіy K. Hr. Petr. Romodanowskiy, da Fed. Was. Hołowin w Storożewom połku, a s nim mnohie ratnyie liudi, i u Woiewod s Hetmanom był boy pod Rachmancowym, i Litowskie liudi Moskowskich ludey rozhoniali i honiali na 15 Werst, i mnohich pobili i żiwych poimali, i poslie toho rozhromu i boiu mnohich horodow Dworiania i dieti Boiarskie, z Powohorodcy i Pskowskie i Zawołskich horodow poiechali s Moskwy po domon.*“

Nikon. Kron. kar. 101. „*Litowskie liudi, priszed, stasza w selie Zdwiżenskom ot Troicy za 10 werst, a Boiare proydosza na rieczku na Talicu. Litowskie że liudi, widia, czto idut za nimi Moskowskie ratnyie liudi, i wsrietosza ich w derewnie Rachmancowie, i bywszu tu boiu weliku, mnohich Litowskich liudey pobisza i poimasza; posliednich że na Pustom tako ich pobili, iako i nariad u nich poimali. Toyże połkownik Sapieha, s posliedniemi liudmi s dwiemia rotami, napusti na Moskowskich liudey; Moskowskie ż liudi ot nich otchożachu, naczachu sebie pomoczi iż połkow. Hriech że radi na-*

szich storożewomu polku Fedoru Hołowinu so wsiem połkom drohnuwszu, iako i Bolszawo połku połowinu smiał; Litowskie z liudi widia nad prawosławnymi Christiany hniew Bożiy, naczasza ich pobiwat, i pobisza mnohich liudey i żywych poimasza na tom że boiu mnohich, Chrabrost i Dorodstwo pokazał Boiarin i Woiewoda peredowowa połku K. Hrich. Petr. Romodanowskoy, tutoże u newo i syna iewo ubisza K. Andreia; Boiare z priidosza k Moskwie ne s Welikimi liudmi, a ratnyie liudi k Moskwie ne poszli, razydoszasia wsi po swoim domom."

(215) Ob. wyżéy w uw: 214 i Niemcewicza Dz, Pan. Zyg: III. T. II. kar. 335.

(216) Ob. wyżéy,

(217) Nikon. Kron. (kar. 100,), mówi, że fałszywy Dymitr: „*posła napered, i powelie Sandomirskowo s doczerju i posłow poworotit w Tabory K. Wasilia Masalskowo; toy że K. Wasiley pereniał w Bielskom wiezdie* itd. Lecz w liście fałszywego Dymitra posłanym do Woiewody Sandomirskiego d. 22 Sierpnia 1608 roku, niema wzmianki o Mosalskim ob. zb, przyw. pań. T. II. k. 336.

(218) Nikon. Kron. kar. 100. „*Posły że ne posłuszali, poszli w Litwu priamo, a toy że Woiewoda Sendomirskoy i (z) swoieiu doczerju worotilsia w Tuszino; ratnyie z liudi, koi priwodili, roziechaliś ko sebie, a Kniaź Wołodimer ne s welikimi liudmi priyde k Moskwie.*"

O Oleśnickim Ob, Rz. Pol. N. 30. fol. 97. „*A prisszeł ty, Mikołay* (Oleśnicki) *i Woiewoda Sendomirskoy s synom i s doczerju i s swoimi priiateli k Woru, kotoroho nazywali w tie pory w Rostrihina miesto... s Rużinskim i z Wiszneweckim i s innymi Pany wsiakie złyie dieła chotiaczi... uczyniti.... I ukriepia ty ich Rużinskoho i Wiszneweckoho i Woiewodu na wsiakie złyie diela.... i wzian u nich Ruskich liudey, kotoryie u nich w połonu, i mnohie hrabeżnyie żiwoty, poszol k sebie w Polszu woinskim obyczaiem. Da ty ż buduczi w Tuszinie, ot wora wział siebie w imienje Moskowskoho Hosudarstwa horod Bieluiu, i hramotu wora na Bieluiu wział.... A był* (ty) *w tie pory w bolszich Posliech.*"

(219) Ob. Bera.

(220) Ber: „Postanowili żeby woiewoda wyiechał do Polski, a Carowa pozostała w obozie drugiego Dymitra, mniemanego iéy męża. nie wchodząc z nim w związki małżeńskie dopóki nie opanuie Moskwy."

(221) Ob. Bera. Nowy ten Samozwaniec, dumny ze swéy pomyślności, zrobił dla siebie następuiący pyszny tytuł: „My Dymitr Iwanowicz Car Moskiewski Samowładzca wszystkich Xięztw Ruskich, iedyny od Boga dany i obrany, od Boga zachowany, od Boga namaszczony i nad innych Carów wzniesiony, podobny do Izraela, pro-

wadzony mocą Naywyższego, iedyny Car Chrześciański od wschodu do zachodu i wielu państw rządzca.“ Ob. Bera i Petreusza kar. 425.

(222) Tamże, Stolar. fol. 548. „*I poslie toho boiu* (na Chodynce) *uczali s Moskwy w Tuszino otjezżat Stolniki i Striapczie i Dworiania Moskowskie i Zilcy i Horodowyie dworiania i Dieti Boiarskie i podjaczja i wsiakie liudi. A otiechali s Moskwy w Tuszino Stolniki, K. Dimitr Timof: Trubeckoy, K. Dimitr Mamstriukowicz Czerkaskoy, K. Aleksiey Juriewicz Sickoy, Michayło Buturlin, K. Iwan da K. Semen Zasiekiny, i mnohie Stolniki i Striapczie, a iz Posolskoho prikazu otiechał perwoy Podiaczіy Petr Aleksieiew syn Tretiakow, da s nim dwa podiaczich.*“ i t. d. O Diaku Janie Hramotynie ob: Nikon: Kron:

(223) Tak piszą Historycy Zagraniczni Ber i Petreusz (kar. 410. Fürst Vasili Mosaiskow); podług nich Mosalski przybył do fałszywego Dymitra i przekonany że on iest fałszywym powrócił do Moskwy gdzie oświadczył publicznie, że on nie iest Dymitrem, lecz nowym złodzieiem, oszustem i zdraycą (newer Dieb, Betrieger und Verähter) o tym powrocie Mosalskiego nie wspominaią ruscy kronikarze. Ob: Nikon. Kron. kar. 128.

(224) Nikon, Kron. kar. 100, (wyżéy w uw: 218). O temże Stolar. fol. 549.

(225) Stolar. fol. 549. „*A zariecznych Ukrainnych horodow dworiania i Dieti Boiarskie, kotoryie w worowstwie ne byli, a służili Cariu Wasiliiu i żili na Moskwie z żenami i dietmi, i tie wsie s Moskwy ne poiechali, i sidieli w Osadie, i Cariu Wasiliiu służili, s Poliaki i s Litwoiu i s Ruskimi wory bilisia, ne szczadia żiwota swoicho, nużu i hołod w osadie terpieli.*“

(226) Powieść Abr. Palicyna „*Car posła tohda k zapadnym i połunoszcznym stranam, w Datskuiu zemliu, i w Ahlinskuju, i w Swiyskuju, o obidie swoiey na Polskaho Korolia i na wsia izmienniki s łożnym ich carem, pomoszczi na nich prosia.*“ — O stosunkach z Cesarzem Rudolfem, ob. Spr. Pol. N. 27. fol. 42.

(227) Nikon. Kron. fol. 101. „*Car że Wasiley, widia na siebie hniew Bożiy i na wse prawosławnoje Christianstwo, nacza osadu kriepiti i howoriti ratnym liudem, kto choczet sidiet w Moskowskom Hosudarstwie, i tie ciełowali by krest i ne pochotiat w osadie sidiet, iechalib iz Moskwy ne biehom; wsie ż naczasza krest ciełowati, no chotiachu wsi pomeret za dom Precz. Bohorodicy w Moskow. Hosudarstwie, i pociełowali krest. Na zawtreie ż i na tretiy deń i w inyie dni mnohie, ne pomnia krestnaho ciełowania i obieszczania swoieho k Bohu, otiezżali k woru w Tuszino Boiarskie Dieti, Stol-*

niki, i Striapczie i Dworiania Moskowskie, i Żylcy i Diaki i podiaczie.“

(228) Tamże, 102. „*Car że, widia takuiu nepraw-du, wyjde i sam w Moskwu so wseiu ratju.*“

Weyście do Moskwy powinno było nastąpić nie wprzód iak w Grudniu: albowiem 30 Listopada Car znaydował się ieszcze w obozie, na drodze Wołogodzkiéy, (lub. zapewne, na Wcłockiéy, iak powiedziano w drugim liście) i pisał z tamtąd list namawiaiący do mieszkańców Halickich. (Ob. Zb. Dypl. Pań. T. II, kar. 352 i 346)' W urz: Xię: podobież: „*S Nikolina dni welieł połkom wsiem woitit w horod.*“

(229) W Urz. Xię. „*Bolsz. połk u Twerskich worot; Peredow. P. u Petrow. worot; Storożew. P. u Arback. worot, a Hosudarew P. stoiał u Nikick. worot. A na Bohankowie ot Hosud. P. stoiała zastawa Hrihorey Woluiew. A poslie Hrihorja Jur. Bulhakow, a poslie Jurja K. Fed. Korkodinow.*“ W wiel. pułku byli natenczas Xże Iwan Iwano. Szuyski i Iw. Niceto. Romanów; w awangardzie Xże Iwan Michało. Worotyński. i Mich. Teodo. Nagi; w p. Straży Xże Iw. Bor. Czerkaski, i Xże Miron Szachowski. w pułku Monarchy Xże Daniel. Iwano. Mezecki. Ob. tamże.

(230) Słowa Patryarchy do Cara Bazylego w rękopismie Filareta: „*Hlaholet Hospod prorokom. Az wozwedoch tia Cara prawdy, i priiach tia za ruku desnuiu, i kriepich tia i prestoł twoy prawdoiu i kriepostiu i sudom istinnym sowerszen da budet.... Jest wolia Bożiia blahoczestiwym Welitelem bezumnych czełowiek obuzdywati... Blahodat Bożia i tebe da spaset i izbawit ot łukawaho mnohopletennych sietey, iako że w perwyie dni spase prawednych swoich, Enocha ot prelesti sowieta ispolinska, i Noia ot wselenskaho potopa, i Awraama i Sarru żenu ieho ot Efrofa(?) Caria, syna Chetteiewa, i Lota ot Sodomlian i Moiseia ot Faraona, i Dawida ot Saułа, i Jona ot Kita, takoż i ty, Welikiy Hosudar, budi Bohospasaiem i sobliudaiem ot takowaho złaho sowieta. Hospod tebe, Welik. Hosudariu, sposobstwuiet uhodnaia sebie tworiti i wrahow swoich pobieżdati za ich złokoznennoie pochiszczrenie.*“

(231) Ber mówi o dwoch przechodniach, Hansie Szneydisze Inflantczyku, i Hansie Henryku Kanelsenie, rodem z Austryi, i dodaie, że ostatni był iuż w Turcyi Muzułmaninem, a potem znowu mieszkał w Niemczech; nakoniec przybył do Moskwy i przyiął wiarę Grecką, wyrzekłszy się Boga, którego oddzieciństwa wyznawał, zobowiązawszy się chwalić Ruskiego Boga Mikołaia. Ten człowiek przenosił się to do Szuyskiego, to do Dymitra trzy razy, a Rossyanie przecież wierzyli temu przekrzcie (Doppel-Christen).“

(232) Ob: niżéy w uw: 233.

(233) Powieść Abr. Palicyna; kar. 31 i 32. „*Na iedynoy trapezie siediaszcze w pirszestwach w Carstwuiuszczem hradie, po weselli że ubo owii w Carskia palaty, owii że w Tuszinskie tabary pereskakachu. I razdieliszasia na dwoie wsi czełowieci, wsi że myslaszcze łukawnie o sebe. aszcze ubo wziata budet Moskwa, to tamo otcy naszi, i bratia i rod, i druzi, tii nas sobliudut; aszcze li my odolciem, to takoże my im zastupnici budem. Polskie że i Litowski liudi i wory kazaki tiem pereletom ni w czem ne wierowachu tako bo tiech tohda naricachu.*“

Tamże kar. 36 i 37. „*Carem że i hrachu, iako dietiszczem, i wsiak wysze miery swoiele załowania chotiasze; mnoży że tainnicy naricaiemy i cielowawszy krest Hospoden, ko wrahom prilahachusia, i w Tuszinie bywsze, tamo krest że Hospoden cielowawsze, i żałowanie u wraha Bożia wziawsze, i wspiat k Carstwuiuszczemu hradu wozwraszczachusia, i paki u Caria Wasilia bolszi prežniaho poczest i imieniia s dary wospriimachu, i paki k woru otiezżachu. Mnozi że tako miatuszcze wsiem Rossyiskim Hosudarstwom, ne dważdy kto no i piat krat i desiat w Tuszino i k Moskwie pereiezżachu; ne dostatki że w Tuszinie potreb telesnych, ili piszcz i odežd i orużiy brannych i liekarstwennych wsiakich zeliy, i sol, taia wsia otay ukłoniaiuszczesia, kriwoputstwom izmiennici ot Carstwuiuszczaho hrada Moskwy napolniachu izmienniczia staniszcza w Tuszinie, i raduiuszczesia okaiannii wosprianiu prikup mnohaho srebra, konca że weszczi ne razsużdaiuszcze.... Mnozi istinno wiediuszcze otiezd izmiennikow, i wsiakie promysły k woru i k poliakom, no ne wozwieszszachu na nich cariu, ni welmożam, a iże wozwieszczaiuszczii o tom, tiech klewetniki i szepotniki naricaiuszcze.*“

(234) Ob: Tom XI. kar. 139 i 155.

(235) Palicyn kar. 37. „*Car mnohażdy ubiwasze powinnych, s nimi że i nepowinnych i ne sohrieszszich smertnu sudu predawasze: smuszczeny bo bysza perwonaczalstwuiuszczii Derzawy ieho k nemu, i dwoiemyslen k nim razum imieiasze, i mnohim wieriasze ne na licie, ni na telesi, no na iazycie służku nosiaszczim; naipacze że na wsiech na nas Apostolskoie słowo sbystsia: iako że ne iskusisza Boha imieti w razumie, toho radi predast ich Boh w neiskusen um tworiti ncpodobnaia. Mnozi bo tohda okaiannii o Carie Wasilii dieiuszcze i hłaholiuszcze nepodobnaia, ich że niest wozmożno opisati ili hłaholati.*“

Tamże fol. 56. „*Moskwa sich radi izmieny wsia*

kolebletsia, no iskusiwszisia, ot Hriszi i ot Petruszi, i toho wora ne priemliut.“

(236) Ob: Dykc. Geogr: Pań. Ros. T. V. pod słowem Swięto-Troicka Sergiuszowa Katedra kar. 805 oraz Hist. Ros. Szczerbatowa T. VII. kar. 286 opasanie było zbudowane na lat 20 przed oblężeniem.

Ob: także krótkie Historycz. opisanie katedry Troickiey S. Sergiusza przez Metropolitę Platona. „Opasanie kamienne z postawionemi w mieyscach przyzwoitych basztami wynosi w około 642 sążni wysokie iest na 4 sążni, a gdzieniegdzie do 6 i 7 nawet więcéy; mury są grube na 3 sążnie, gdzieniegdzie zaś i więcéy.

(237) Ob. Palicyna kar. 59 i 60.

(238) Ob. tamże: „*Dokolie służaiut welikomu twoiemu błahorodstwu hraworonowe sii, wozhniezdiwsziesia wo hrob kamennyi, i dokuda siedatyie pakostwuiut nam powsiudu?*“ i t. d.

(239) Tamże fol. 59.

(240) Pod Rachmańcowem. Ob: wyżéy uw: 214.

(241) Palicyn kar. 61. „*Sentiabria w 23 deń, w zaczatie Czestn. i Sławn. Pror. i Predt. Krestitelia Hospodina Joanna, priide pod Troick. Serh. Monastyr Litowsk. Hetm. Petr Sapieha i Pan Aleksandr Lisowskoy*“ i t. d. — Tamże fol. 85. „*A panow Ratnych* (Radnych) *s Sapiehoiu kniaź Kostiantin Wisznewieckoy, da czetyre brata Tyszkewiczi, Pan Taliskoy* (Talipski) *Pan Welemoskoy, Pan Kozonowskoy, Pan Kostawskoy, i inych* 20 *panow, a Rotmistrow, Suma, Badilo, Striela, i inych* 30 *Rotmistrow, a Woinskich liudey s Sapiehoiu Polskie i Litowskie liudi, Zelniry, i Podolskie liudi, Husare, Ruskie, Pruskie, Zemeckie, Mazoweckie, a s Lisowskim Dworania i Dieti Boiarskie mnohich raznych horodow, Tatarowe mnohie, Czerkasy, Zaporożskie Kazaki, Donskie, Wołckie, Siewierskie, Astrachanskie i wseho Woyska s Sapiechoiu i s Lisowskim do* 30,000, *kromie czerni i połonennikow.*“

(242) Tamże kar. 62,

(243) Tamże fol. 63 i 64. „*Prazdniku swietło torżestwuiemu pamiat pr. Otca naszeho Serhia Czudotworca, Sentiabra w* 25 *deń; i bie toia noszczi ni cztoże ino ot hradskich liudey słyszati, razwie wozdychanie i płacz: poneże ot okolnych stran mnozi pribiehsze, i mniewsze iako wskore preminetsia welikaia siia bieda, i tolika tiesnota byst wo obiteli, iako ne bie miesta prazdna Mnozi że czełowieci bez pokrowa suszcze, i raschiszczachu wsiaka drewera i kamenie na sozdanie kuszczam poneże oseni wremia nasta, i zimie pribliżaiuszczisia, i druh druha rieiuszcze o weszczi pometniey, i wsiakich potreb neimuszczim i wsiem iznemohaiuszczim, i żeny*

czada raždachu pred wsiemi czołowieki, i ne bie nikomu sosramotoiu swoieiu nihdie że skritisia, i wsiako bohatstwo ne brehomo, i tatmi ne kradomo, i wsiak smerti prosia so slezami. I aszcze by kto i kamenno serdce imieł, i toy, widia sia tiesnoty i napasti, wostpakasia by."

(244) Palicyn kar. 65. „*Wsenoszcznomu że sławozłowiu i molebnom sowersziwszimsia i abie sobrawszimsia mnożestwu naroda, i sowietom naczalnik i wsiech liudey krestnoie cielowanie byst, czto sidieti w osadie bez izmieny.*"

(245) Tamże kar. 59. „*Narod wo obiteli k mukam uhotowliaietsia trapeza bo krowoprolitnaia wsiem predstawliaietsia i czasza smertnaia wsiem naliwaietsia.*"

(246) Tamże kar. 67 70. W odpowiedzi powiedziano: „*Da wiest wasze temnoie derzawstwo, hordii naczalnicy, Sapieha i Lisowskoy, i proczaia wasza drużina, wsiakuiu nas prelszczaiete Christowo stado prawosławnych Christian. Bohoborcy merzost zapustenia, da wieste, iako i desiati liet Christianskoie otrocza w Troickom Serhiewie Monastirie pośmieietsia waszemu bezumnomu sowietu, a onich że ieste k nam pisaste, my sia priemsze, oplewachom. Kaia bo polza czełowiecku wozliubiti tmu pacze swieta*, i t. d. *No niże wseho mira ne choczem bohatstwa protiwu swoicho krestnaho cielowania.*"

(247) Palicyn opisuie wszczegółach rozkład tych bateryi (kar 72) „*Perwyie za prudom na Wołkuszie horie, druhie za prudomże podlie Moskowskoy dorohi, tretii za prudom że na Terastiewskoy roszczie, czetwertyie na Krutoy horie protiw melnicy, piatyie tury postawili na Krasnoy horie protiw wodianyia baszni, szestyie na krasnoy że horie protiw pohrebow i piwnaho dwora i kelarewych keley, sedmyie po krasnoy że horie protiw Kelarskia i kazennych połat, osmyie iz roszczi na krasnoy że horie protiw Płotnisznyia baszni, dewiatyie tury postawili na Krasnoy że horie wozlie hlinianaho wraha protiw baszni koniuszennych worot, i podlie turow i skopasza row welik iz roszczi ot Kelarewa pruda i do Hlinianaho wraha i wał wysok nasypali, i po za tomu walu konnyie i pieszie liudi chodiasze.*"

Szczerbatów (ob iego Hist. Xię. XV. kar. 295) sprawdzał to opisanie z planem klasztoru, zrobionym za Cesarzowey Elżbiety Piotrówney i z wiadomościami udzielonemi mu od Metropolity Platona który otém starców wypytywał. Jak się okazuie wodna baszta była w kącie między murami południowym i zachodnim, koło tego mieysca gdzie była brama wodna, a Stolarska, tą którą dziś

zowią węgielną i przeciw którey był przed tem dwór stolarski, między murami zachodnim i północnym:

(248) Palicyn kar. 73. „*Miesiaca Oktiabria w* 3 *deń naczasza biti iz wsiech turow, i biuszcze po hradu szest nediel.*“ i t. d. Tamże fol. 95. „*Preyde* 30 *dney i* 30 *noszczey, i bezprestanno so wsiech turow izo sztidesiat trech piszczaley biuszcze po hradu iz werchowych.*“

(249) Tamże kar, 77 i 78. „ *Tohoż miesiaca w* 13 *deń Sapieha sotwori pir welik na wse woinstwo swoie i na krestoprestupnikow Russkich izmiennikow, i czrez weś deń biesiaszczesia, ihraiuszcze i strieliaiuszcze, w weczeru że naczasza skakati na bachmatiech swoich mnohie liudi i s znameny po wsiem poliam Klementiewskim i Monastyrskim około wseho monastyria. Po tom i Sapieha iz swoich tabor wyszeł s welikimi polki woorużennymi, i stał swoim polkom i turow za zemlianym wałom protiw pokreba i Keliarskia i płotnisznyia baszni, i do hlinianaho* (podług innego rękopismu *Blahowieszczenskaho*) *wraha: a Lisowskaho Alexandra polcy po Terentiewskoy roszczie, i do Sazanowa wraha, i po Pereslawskoy, i po Uhleckoy dorohie, po Zawołowiu dworu do Miszutina wraha; iz nariadu że, iz za wsiech turow izo mnohich puszek i piszczaley po hradu biuszcze bez prestani. W noszczi że toy na perwom czasu mnożestwo pieszich litowskich liudey i Ruskich izmiennikow ustramiszasia k Monastiriu so wsiech stran s liestwicy i so szczitami i s tarasy rublenymi na kolesiech i zaihrasza wo mnohia ihry, naczasza prystupati ko hradu. Hrażdane że biachusia s nimi s stien hradnych tako że izo mnohich puszek i piszczaley, i eliko możachu, mnoho pobisza Litwy i Ruskich izmiennikow.... Oni że, pianstwom swoim izhubiwsze swoich mnoho, otidosza ot hrada; tarasy że i szczity i liestwicy pometasza. Na utrie że, iz hrada wyszedsze, wsia to wo hrad wnesosza i tiem braszna stoiaszcze ohniu predasza.*

(250) Tamże kar. 80 i 81.

(251) Ob. tamże (kar. 81 i 82) o zapaleniu polnego domu.

(252) Tamże kar. 77. „*Toho że miesiaca* (Października) *w* 6 *deń, powedosza row iz podhoria ot melnicy wozlie nadołob* (gatunek warowni drewnianéy ob. Dyk. Ros. Akad.) *na horu k krasnym worotam, i k nadołobam stoniaiuszcze doski, i k nim sypachu zemliu, i dowedosza row na horu protiw kruhłyia baszni. Toho ż miesiaca w* 12 *deń, iz tohoż rwa poweli podkoszy pod kruhłuiu nauholnuiu baszniu, protiw podolnaho monastyria.*“

(253) Tamże kar. 83. „*Bruszewskoy że Pan w rasprosie i s pytki skazał, czto podlinno wedut podkopy pod horodowuiu stienu i pod baszni, o pod kotoryia miesta wedut podkopy, toho, skazał, ne wiedaiet, a chwaliatsia de naszi, czto wziati zamok Serhiew Monastyr, i ohnem wyżecz, a Cerkwi Bożia do osnowania razoriti, a Mnichow wsiakimi razlicznymi mukami mucziti, a liudey wsiech pobiti, a ne wziaw Monastyria przeż ne otchażiwati, aszcze i hod stoiati, ili tri, a Monastyr wziati i w zapustenie położiti.*“

(254) Tamże kar. 84 i 85. „*Woiewody że sowietowawsze so Archim. Jasafom i s bratieiu i so wsiemi woinskimi liudmi, powcliesza wo hrad pod baszniami i w kiotilech stiennych kopati zemliu i dielati czastyie słuchi, Troickomu słuhie Własu Korsakowu toy bo tomu dieła zieło iskusen. i za se dieło iatsia, a wnie hradu ot służni słobody poweliesza hłuboczayszy row kopati.*“ i t, d.

(255) Tamże fol. 85 i 87.

(256) Tamże fol. 84. „*Bohorodcy że... zalehosza po iamam i po płotinam prudowym, ne daiuszcze hradskim liudem wody poczerpati, ni skota napoiti, i bie wo hradie tesnota i skorb welia, i miatež welik osadnym liudem.*“

(257) Tamże kar. 87. „*Słuch wo uszesa wsiech razydesia, czto wedut litowskie liudi podkopy, a o tom dostihnuti ne mohut, pod kotoruiu stienu.... i tako wsi smert swoiu koyždo pred swoima oczima widiaszcze, i wsi pritekaiuszcze k cerkwi i k cielbonosnym moszczem tiepłych zastupnikow naszich,.,.. wsi na pokaianie obratiszasia.*“

(258) Tamże kar. 95 i dalsze. „*W toy że deń* (8. Listopada) *ide w Cerkow S. Troycy Kliryk Korniley, i w nezapu prilete iadro puszecznoie, i otorwa iemu prawuiu nohu po kolienu, i wynesosza ieho w papert, i po Bożestw. Liturhii priczaitisia Ziwotwor. Tain Christowych, i Hłahołasze Archimaritu: Se, otcze, Hospod Boh Archistratihom swoim Michaiłom otmstit krow prawosławnych christian, i sia rek starec Korniley, prestawisia. Da toho że dni ubito iz puszki Staricu, otorwało ruku prawuiu i s pleczom.... W Michayłow że deń, poiuszczim Weczerniu, wsi suszczie wo obitieli liude s woplem i rydaniem i wpersi bieńmi prosiaszcze miłosti u Boha... W o wremia że psałmopienia wnezapu udari iadro w bolszoy kołokoł i spływ w oltarnoie okno preświatyia Troicy, i probiw w deysuste u obraza Archistra: Michaiła dsku podlie prawaho Krłosa, i udarisia po stołpy skołź, i spły w stienu otszibesia o na świeszcznik prod obrazom swiatyia Ziwonacz: Troycy i naiazwi świeszcznik, i otrazisia w liewoy kliros i razwalisia. W toy że czas inoie iadro prorazi żelieznyia dweri s połudennyia strany u Cerkwi Ziwonacz: Troicy i probi dsku miestnaho obraza welikaho Czudotw: Nikoły wysze liewaho plecza podlie wienca, za ikonoiu że iadro ne obiawisia.*“ (Ten obraz

i drzwi żelazne kulą armatnią przebite, pokazuią do dziś w katedrze Troickiéy S. Sergiusza): „*Tohda w cerkwi napade strach welik na wsie predstoiaszczie liudi, i wsi kolieb-liuszczesia i polian byst pomost cerkownyi slezami, penu medliaszczu, ot mnożestwa płacza,*“ i t. d.

O ucieczce Oski Selewina ob. tamże kar. 80. W dyaryuszu Sapiehy nazwany on Sickawinem (życie J. P. Sapiehy przez Kognowickiego T. II kar. 187).

(259) Palicyn kar. 88. „*Dobrodietelnii że inocy obchodiaszcze po wsemu hradu, moliaszcze Christoliubiwoie woinstwo i wsiech liudey, hłaholiuszcze: Hospodie i bratie priide czas prosławiti Boha i precz: ieho mater, i swiatych welik. Czudotw: Serhia i Nikona. i naszu prawosł. Christianskuiu wieru; mużaytesia i kricpitesia i ne osłabliayte w trudiech, ni otpadayte nadeżdeiu,* i t. d.... *Aszcze li, bratie, kto i postraždet nynie wo wremia se, toy muczenik budet Hospodewi swoiemu, poncże postrada za prewelikoie ieho imia.*“

(260) Tamże kar. 95. „*Kamenosieczcy syskawsze starcy wyłaz podlie słuszilnyia baszni, i oczistili, i troi dweri pridełasza k nim żelieznyia.*“

(261) Tamże kar. 91. Ob. wyżéy uw. 83. Diedyłów, umieraiąc, wołał: „Zróbcie mnie winnemu i nieszczęśliwemu wielką łaskę: na Boga, daycie mi Xiędza, pozwólcie mi przyiąć przenayświętszy sakrament.“

(262) Palicyn kar. 98. „*Na Terentiewskoy roszczie bie u nich piszczal liuta zieło; zowoma treszczera, Woiewody że powelieszа strielati na Terent: roszczu, i s baszni Wodianych worot udarisza po treszczerie i razbisza u neia zeleynik; takoże i ot świątych worot, i s Krasnyia baszni,... i razbisza u neia ustie, i widiesza s Troickoho hrada suszczie liude, błahodarisza Boha, iako razruszi złyi toy sosud.*“

Palicyn pisze, iż Ataman Epifaniec odstąpił od katedry, przestraszony ziawiskami niebieskiemi. Atamanowie i kozacy widzieli w nocy chodzących w około klasztoru dwóch iaśnieiących starców, na obraz i podobieństwo świętych pańskich Sergiusza i Nikona z których ieden kadził ściany i żegnał ie krzyżem, drugi kropił święconą wodą a obydwa głośno śpiewali: ocal, Boże, lud twóy, i wznieś się nad krzyż t. t. d. potem, obracaiąc się do oblegaiących wyrzucali im zamysł zbrodniczy: „Pocoście się zebrali zniszczyć przybytek S. Troycy, zhańbić w nim będące kościoły pańskie, i zgubić mnichów i wszystkich prawowiernych chrześcian tam będących? lecz Bóg nie da wam pomocy na lud swóy.“

(263) Tamże kar. 101. „*Narekszе Jasak Serhiewo imia, wkupie napadosza na litowskich liudey.... Oni że usłyszawsze iasak toy, abie wozmiatoszasia.*“ Następuie szczegółowy opis bitwy.

(264) Tamże kar. 103, 107 i 108.

(265) Tamże kar. 103.

(266) Tamże kar. 102. „*Choszczu za izmienu brata swoieho żiwot na smert premeniti.*“

(267) Troicki sługa, Anania Selewin który z Janem Chodyrowem szedł do boiu. Ob. Palicyna kar. 105 i 106: „*s nemnohimi liudmi wsiedsze na koni, ustremiszasia polem pozadi turow i Litowskaho nariadu, i bie połczek ich mał zieło; pred połczkom że tiem, hłaholiut widiesza so hrada mnohie liudi woina woorużenna. lice że ieho iako sołnce, koń że pod nim iako mołnia blistaiasia, i w toy czas wskocziw s liudmi Troickimi w perwyie tury, takoż i wo wtoryie, i w tretie, i w czetwertyie i w piatyie, i obiawitelno widiesza ieho Bożiia posłannika i pomohaiuszcza prawosławnomu Christianstwu, dondeze i nariad wziasza, i tako newidim łyst, darowaw pomoszcz i odolenie na wrahi.*“

(268) Tamże kar. 106. „*Słuha że Merkuriy Ayhustow perwie e wsiech pospie k turom, puszkar że Litwin, ubi Merkuria iz piszczali; tomu i puszkariu otsiekosza hławu.*“

(269) Tamże kar. 109. „*Woiewody że i wse Christoliubiwoie woinstwo prihoworili s Archimaritom i s Bratieiu posłati k Moskwie k Cariu s seunczem Syna boiarskaho Pereslawca, Zdana Skorobohatowa.*“

(270) Tamże kar. 109 i 110.

(271) Tamże kar. 113. „*Bie woistinu cziudno widieti miłost Bożiiu Troickomu woinstwu i zastuplenie i pomoszcz na wrahi, molitw radi welikich Cziudotworcow Serhia i Nikona, i sotwori Hospod preslawnaia tohda, i ne ratnicy ochrabriszasia i newieżdy, i nikohda że obyczaia ratnych widiewszi, itii ubo ispolinskoiu kriepostiu prepoiasaszasia.*“

(272) Tamże kar. 113 i 114.

(273) Tamże kar. 115.

(274) Tamże kar. 116. Zabitych było 40, i wielu ranionych.

(275) Te dzieci boiarskie, byli to Pereiasławianie Piotrek Oszuszków i Stefanek Leszuków. Ob: Palicyna kar. 121.

(276) Tamże kar. 122 i Hist: Szczerba: Xię. XV. kar. 329.

(277) O zdradzie Kassyera Dziewoczkina ob: tamże kar. 117.

Palicyn pisze ieszcze o iednym zdraycy którego nie wymienia (kar. 123): „*użiszczem po stienie spustisia, tekiy ko wrahom s wiestiu, iehoże złodieystwuiuszcza ne popusti Hospod, i nohi ieho desnyia żiły ot poiasnicy razorwaszasia i naczat liutie wopiti okaiannyi, po iehoże hłasu so stien słyszawsze i izbiehsze, wziasza wo hrad żiwa; ot bohopopustnyia że iazwy toia w toy czas izwerze duszu swoiu.*“

(278) Tamże kar. 123 i 124. „*Wo wremia, w neże oderzimy bieiachu wsiemi złymi wo obiteli Cziudotworca, tohda*

wsi płakachusia i rydachu, i zlie sokruszachusia.... iehda że mało otdochnusza ot welikich bied, tohda zabysza spasaiuszczaho ich i ne pomianusza proroka hłaholiuszcza: Rabotayte hospodewi so strachom i raduytesia iemu s trepetom.. Diiawoł że..., tohda nudit nas ot sławy Bożiia otpasti, ieże prazdnowati ne duchowno no tiełesno, i torzestwowati ne w ciełomudrii, no w bezstraszii.“

(279) Tamże kar. 125 127. „*Na radosti czusto wchoździachu utieszatisia sładkimi medy, ot nich że porodiszasia błudnyia biedy.... Na trapezie że i prostii wodu piachu, i woinstwuiuszczich czin prestati moliachu, no wsi o sem ne brezachu. Jeszcze że i sie zło priłożisza srebroliubstwennoie: tohda bo wsi wsehda pitaiemi ot domu Czudotworca, wzymaiuszcze bo czistu koždo na sebe owii na sedmicu, inii że po wsia dni, i otdaiuszcze sie na srebro, sami że wsehda w trapezie pitachusia; nuždą że bie tohda inokom na chlebnie monastyrskiey stoiaszczim, i možachu uspiewati na potrebu ratnym, i ne imuszcze sna, ni pokata, dei i noszcz, i wsehda ot żara peszcznaho i ot dymu kurenia oczi tiem istekachu.... Otec Joasaf mnoho moliasze: prestanite, hospodie i bratie, hłaholiuszczi, ot takowaho nerazsuždenia i prostoty, i ne wzimayte czrez potrebu swoiu, a iže wzemliuszczii ot was, ne istoszczewayti w pustosz, no so opaseniem sobliudayte: ne wsiemy bo, hospodie, na koliko wremia protiaknetsia sidienia naszeho wo osadie, i wam że kaia polza istoszczitì žitnicy Czudotworca? I mnoho o sem moliasze; oni że ne brehsze, i wopreki hłaholiachu... W row hłubok błuda wpadosza wsi ot prostych czad daže i do świaszczenstwuiuszczich. Uwy! o hore! o liute! napast, i bieda, i zło liuteyszeie! Trudy bez polzy, muczenie bez wienca, poždanie ne sowerszenno, terpienie ne do konca, Anhełom Slezy, Władycie hniew, wrahom radost.“*

O tańcach ob: tamże kar. 143.

(280) Od 17 Listopada, pisze Palicyn na kar. 130.

(281) Tamże kar. 132. „*i druh ot druha ot duchu umirachu.*“

(282) Tamże kar. 131 i dal: „*Se! iedin put k smerti, hłaholiuszcze otwsiudu i iedinym tokmo utieszaiuszczesia ko wrahom ratoborstwom, i druh druha na smert pooszczriachu.... Aszcze ne umrem nynie o prawdie i o istinie i potom wsiako umremże bez polzy, a ne Boha radi.... I ne bie pokoia ni sna, ni wo dni, ni w noszczi, ne tokmo bolnym, no i zdrawym: owii ubo nad umiraiuszczimi płaczuszcze, owi ze nad iznosimymi, inii że nad pohrebaiemymi... i ot nepokoyna sna, aki szałny choždachu wsi, i prestawiszasia tohda bratiy starych wo Obiteli 297 a nowopostrihszichsia tohda bolicie 500.*“

(283) Tamże kar. 135 i 136. „*Wnutr że hrada ot sicewych w nedoumienii bysza. I tako sowietowawsze so Archimaritom Jasafom i s Starcy, posyłaiut k Carstwuiuszczemu hradu k Keliaru Awramiiu. Starec że wo otpiskach ot obiteli wi-*

diew, użasesia i napered chotiaszczaia ne na dobro zbytisia razumie, i wse predłożiw pred Caria, da razsudit prawednoie, i moliasze wsehda, da ne odolieiut wrazi domu Czudotorca. Skipetronosec że słowom daia, diełom że ne proizwadia: poneże welika bieda carstwuiuszczij hrad tohda obderza. Starec że boiaszesia napered złu uże sodieiatisia i sowerszennoie oskudienie liudmi domu Swiataho wse iziawliaia, i ieszcze Samoderzec dni protiazuiet skorbi s pożdania, i po wchodiech i isehodiech k moleniu starca ne prekłaniaiasia: krow bo wsehda pred stienami Carstwuiuszczaho hrada liaszesia. Keliar że bratiu Carewyeh moliasze, no i tiemi nieztoże byst poleznych; i potom patriarcha i połatu Carskuiu wsiu podwiże, pokazuia tiem piszemaia ot obiteli, iako po miesiacznom wremeni konec budet ot nuż priskorbnych hradu. Patriarch że so wsiem oświaszczennym soborom mołt Caria, hłaholiuszczi iemu: Aszcze, Cariu wziata budet Obitel prepodobnaho, to i wes' predieł Rossyiskiy i do Okiana moria pohibnet, konecznie że i Carstwuiuszczemu hrada tiesnota budet. I iedwa na slezy Keliaria prekłonisia i w pomoszcz posła Atamana Suchana Ostankowa, da s nim kazakow 60 czełowiek, da zelia 20 pud, a Keliar Awramiy otpustił Troickich słuh 20 czełowiek, Nikifora Esipowa s towariszczi.“

(284) Tamże kar. 136 i 137.

(285) Tamże kar. 140 i dal. *„Sapiehic że okaiannomu bie trubaczey liutor Martiasz imenem, zieło wieren, i toy ukrieplen ot Sapiehi posyłaietsia s pochmielnymi ko obiteli Czudotworca opochmielitisia, prositi medu i po obyczaiu łszczenia iat bysz, i priweden wo obitel światuiu, hotow wrah sam syi wpadesia. Priwedenu że bywszu k Woiewodam, i po nauczeniu Sapiehi powieda za sobaiu dobryia rieczi i hodny wsiem wo osadie, i toho radi ne byst ubien, i po dnech prochodiaszczich wsia sbywachusia po ieho rieczam, i wpred inaia kaia reczet, to wsia sbywachusia... O tem uhoden byst. Woiewoda że K. Hrih. Borsowicz iako roditelia swoieho poczitasze ieho i wo iedinoy chraminie pocziwasze s nim... i ne bie słyszati o nem słowa łukawa... i wsiako ne dobro tworimoe o promyślie ratnom izwieszczasze Kniaziu.... i nikohda że sołha woiewodie ni w czem... Po sem że i druhiy Pan predadesia, niem syi i hłuch, ieho że Pany Martiaszom że naricachu. I toy Martiasz zieło iarosten i silen bie, i posłuży w domu Presw: Troycy ioko istynnyi Christianin, tolko że znamenit bie w połkach i wo izmiennieiceh, iako i chrabrii ne smieiuszcze nań nastupiti; niecyi że, imenem ieho straszaszcze, prohoniachu neczestiwych, a piesz konnaho ne boiaszesia; hłuchoty że radi swoieia na boiach werziaszesia, i obziraiasia; daby ne obienu byt otkudu... Sima że obiema Litwiakoma słuczisia byti na obiedie u słuhi Pimina. Teneniewa i po obiedie naczasza ihrati toncy: wo ihranii że tom otskoczi toy niemko Pan ot Martiasza, i nacza zuby skrežetati nań i plewasze k nemu; toy że*

Litwiak, oczima nań nedobrie pozriew, i iskoczi skoro won: priłucziwszy sia że tu ne razumiesza mežđu ima bywszaho. Niemko że skoro pobieża k Woiewodie K. Hrih. Borisowiczu, i priskocziu slezen, i udarisia czrez obyczay pred nim i naczertaia rukami, wziati toho Pana poweliewaia. Kniaź że istiazuia winy nań: on że po kułaku kułakom biasze, i chwataia rukama stieny keleynyia, i na cerkwi i na służby Monastyrskia i na stieny hradnyia ukazuia, i naczertaia na wozduch wsemu wozmetnutym byti i Woiewodam pokazuia posieczennym byti i wsiem wo obiteli soẑẑennych byti: Sia że Kniaź razumie ot neho, i Martiasza sochraniszasia poimasza i mnohimi mukami iedwa dowiedaszasia, i powieda toy okaiannyi Martiasz wsiu izmienu swoiu, chotiasze bo toy złodiey u puszek i zabyti zatrawy, a poroch prižeszczi, i ieszcze skaza, iako i noszczu s pany pod stienu prichodiaszczimi czasto besiedowawsze, iedinym słowom razum tiem podawaia, i na striełach hramoty tiem nispuszczaia. W noszcz ze tu okaiannyi chotiasze Poliakow na stienu ne mnohich wpustiti, s nimi że pakost sotworiti nariadu i zeliu, a proczim prisrocził k pristupu hotowym byti," i t. d.

(286) Tamże kar. 145. „*Toy że Anania mužestwen bie, 16 iazykow naroczitych wo osadie tohda suszczi priwede wo hrad, i niktoże ot silnych Poliakow i ot Russkich izmiennikow śmieiuszcze nastupiti nań, no izdalecze łowiaszcze iz oružia ubiti: wsi bo znaiachu ieho i ot proczich otłuczaiuszczesia, na toho opołczewachusia, i po koni ieho množi znaiuszcze.*" Onim ob. wyżéy uw: 267.

(287) Palicyn kar. 145 i 146. „*Aleksandr że Lisowskoy, widiew toho Ananiu ratuiuszcza protiw sebe i wyde protiwu ieho, chotia ieho ubiti. Anania że udariw koń swoy i postrieli Lisowskaho iz Łuka, w wisok liewoy s uchom prostrieliw, i oprowerze ieho dołu, sam że utecze iz sredi połkow Kazacziich.*" Tamże powiedziano, że w pewnéy wycieczce Anania, ratuiąc się razem z Niemkiem, stracił konia i od téy chwili działał nie tak pomyślnie. Pomimo nabrzmienie nogi wystrzałem z piszczału uszkodzonéy, nie przestawał należeć do bitw, lecz znowu w tęż nogę został raniony. Takim sposobem cofnął się, noga iego całkiem była uszkodzona, i w kilka dni przeniósł się do wieczności."

(288) Palicyn kar 147.

(289) Tamże kar. 148.

(290) Tamże kar. 98. „*Archimandritu że Jaasafu Keleinoie prawilo prawiaszczu i wziraiuszczu na obraz Swiatyia Bohorodicy, i so slezami prosia pomoszczi i zastuplenia, wozdrema, i widit w keliu ieho wszedsza prepodobnaho Otca naszeho Serhia Czudotworca, i hłaholiuszcza. Wostani i ne skorbi, no w radosti molitwy prinosi: predstoit bo i molitisia Bohu o obiteli i o was Św: Precz: Bohor i prisnodiewa Maria so Anchelskimi liki i so wsiemi światymi. Paki że inyie starcy powię-*

dali razlicznaia znamenia, Swiaszczennoinocy Henadcy, Hurcy i Kiprian, i inyie mnozi czernorizcy i miriane, iako widiesza Sw. Serhia Czudotw. chodiaszcza po monastyriu, i budiaszcza bratiu i hłaholiuszcza sice. Idite Bratie inocy, nemedlenno wo światuiu cerkow i obriaszczete błahodat. I potom widiesza wszedsza w cerkow Sw: Troicy Serapiona Archiepiskopa Nowhorodskaho wo Swiatytelskoy odeżdi, i wo światiem ołtari pred obrazom Sw: Bohorodicy stawisza; i, obratiwsia k nemu, Sw: Czudotw: Serhiy recze; Otcze Serapione, poczto umedlil ini prinesti molenie ko Wsemilostiwomu Bohu i preczist; Bohorodicie. Swiatyi że Archiepiskop Serapion wozdiew swoi rucie, i wozopi: O Wsepieszaia mati! rozdszaia wsiech światych światicyszeie słowo, i t. d... *I abie naczasza błahowiestiti k zautrennemu pieniu; Starcy że siia widiewsze i powiedasza Archimaritu i Woiewodam, sii że starcy wsi otidosza k Bohu ieszcze wo osadie tohda bywszi. Prinese że mi o sem pisanie Diakon Morkel razniczey; aż że, isprawiw sie, poweliech napisati.*"

Tamże kar. 136. „*Iże utieszaia w skorbiech Wel. Cziudotw: Serhiy, paki iawliaietsia ponomariu Ilinarchu, hłaholia iemu. Rci bratii i wsiem strażduszczim wo osadie, poczto unywaiut i ropszczut na derżaszczaho. Az neotstupno moliu christa Boha moieho, a o liudech ne skorbite: liudey k Wam Car Wasiley priszlet.*"

Tamże kar. 138. „*Strehuszczim że niekohda na Cerkwi Ducha preświataho Soszestwia i spiaszczim im w premienenii, iedin że strężasze po obyczaiu, i obzirasze wsiudu, da ne iawitisa ot koieia strany ko hradu wnezappoie priszestwie wrahow; i se słyszit wnezapu mnohich hłasy poiuszczich, mużeskie i otroczeskie. On że smotriasze wsiudu, hdie poiut, i razsłysza wospiewaiuszczich wo chramie weliciem Pres: Bohorodicy czestnaho i sławnaho ieia uspenia. Toy że storoż i proczich wozbudi, da ne soblaznitsia o sich. Niemcy że ot nich riesza, iako po umerszich penie sie wsehda ubo chram połon biasze mertwych otpiewaiemych: paki że hłahołasza, iako nikohda że noszcziu s weczera otpiewaiut umerszich: ili utrennieie pienie naczatsia? no ne u prispie wremia utrenniaho pienia; i hłaholiuszcze: eda niekoieia radi weszczi sobrawszesia liudie, moliebnaia isprawliaiut? no ne po czinu molebnom hłasy ischodiat, i ni tako, iakoże Inocy ili iakoże mirstii, no zieło krasno, i mnożestwo poiuszczia nemołczno i bezprestanno, i hłasy hromny. Taże reksze k sebie; szedsze da moiemy izwiestnieie; i teksze do dwerey cerkownych ko chramu precz: Bohorodicy, i hłasu ne byst, i usumniewszesia, borzo otido-*

sza k ostawszimsia na storoži, i s nizu k wysotie woskliknuwsze na chramie stoiaszczim, hłaholiuszcze; se wsi sobłaznichomsia, niest pienia nikakowa hłasa w Cerkwi Uspenia Preśw. Bohorodicy. I paki dołu stoiaszczii użasachusia, hłasy bo pienia paki słychachusia im: tu że s wysoty hłaholiuszcze; czto smuszczaiete nas? se ne hłasi li pienia ieszcze sut? i iehda snidoste ot nas, a pienie hłasow ne presta! Snidosta że i tii s wysoty, i na hłas idosta, i pienia słyszachu; priszedsze że ko dwerem cerkownym, i niczto że słyszasza, i wozwratiwszesia riesza: ne tune pienie se, bratie; iehda że otydosza, paki słyszasza pienia. I szodsze wozwiestisza o tem Woiewodie, i wskorie mnozi priszedsze, i ne słyszasza nikakowa hłasa, ni szuma, i użas mnohich obiat o sem. Taże po obyczaiu ko Utrenniey naczasza błahowiestiti.“

(291) Tamże kar. 148 i 149. „*Archimarit i Woiewody prihoworili wo Chramie Preśw: Bohorodicy uspenia w predielie oświaszczati chram wo imia ize wo światych otca naszeho Nikołaia Czudotworca w prazdnik ieho Maia w 9 deń, ieże i sotworisza w sławu w Troicy sławimomu Bohu.... I Smertonosie ot tohoże dne poczasia w liudech prostawati; ostawszii że ot smertonosia zdrawie po wsia dni ischodiaszcze iz hrada na brań k Litowskim liudem, i biachusia so userdiem, i miłost hospodnia pomohasze im.*“

(292) O liczbie zmarłych ob: Palicyna kar. 132 i 134.

(293) Tamże kar. 149 i 150. „*Miesiaca Maia w 27 deń, paki w Sapiehinych taboriech i Aleksandrowych Lisowskoho byst szum welik, ihraiuszcze wo mnohia ihry i do południi, s południ że na czasza Litowskie liudi podiezżati pod hrad smotriaiuszcze stien, i czasto poziraiuszcze na hrad, tako że naczasza hotowiti miesta, hdie byti puszkam ich i piszczałem, i skaczuszcze na bachmatiech, maszuszcze meczi swoimi na hrad, aki hroziaszcze; k weczeru że naczasza skakati konnyie mnohie liudi i s znameny po wsemu Klementiewskomu poliu. Po sem że i Sapieha wyszel so mnohimi połki woorużennymi i skryszasia w tabary swoia; ostawszii że sia wo hradie Troickom liude, widiaszcze na hrad łukawoie ich smotrenie, urazumiesza liutyi sowiet ich k prolitiu krowi, i nepuszczewachu byti pristupu, i tako hotowiaszczesia na brań: biesza bo małii czisłom suszczii; hotowiachu na stienach war s kałom smołu, kamenie i proczeie, iże k tomu wremeni pristroiaiuszcze, i podoszewnoy boy oczistiwsze... Wsi izydosza na stienu, mużeska polu i żenska, i takożde zapadsze żdachu pristupa.“*

(294) Tamże kar. 150 i 151. „*I iehda byst weczer uże, okaiannii litowskii liudi i Ruskie izmienniki lukawstwuiuszcze, chotiaszcze k stienam hrádnym priitti tayno, i połzaiuszsze aki zmiia po zemlie mołkom, weziachu pristupnyia kozni, szczity rublenyie, i liutwicy i tury, i wsiakiia stienobitnyia chitrosti.... I abie s krasnyia hory wozhranieszu izo ohnennaho werchniaho nariadu, i tako woskriknuwsze wse mnożestwo Litowskich liudey i Russkich izmiennikow, i ustraniszasia na hrad so wsiech stran s liestwicy i s tarasy, i so inymi koznmi stienobitnymi, i zaihrasza wo mnohia ihry, i naczasza pristupati ko hradu wsemi silami, wsiakimi diely i chitrostmi; mniachu bo okaiannii wo iedin czas pochititi hrad. Wiediaszcze że wo hradie zieło mało liudey, i tii sut nemoszczui, i seho radi kriepcie należachu na hrad: no błahodatiu Bozieiu podkriepliaiemoie Troickoie woinstwo brachusia s stien hradnych kriepko i mużestwenno. Litwa ze tszczaszesia wskorie wzyti na hrad; i pridwihnusza szczity na kolesiech i liestwicy mnohia, i nużdachusia siloiu pristawiti i wzyti na stieny. Christoliubiwoie ze woinstwo, i wsi hradstii liude, ne daiaszcze im szczitow i tarasow pridwihnuti i tiestwic prislaniwati, biuszcze iz podoszewnaho boia izo mnohich puszek i piszczaley i w okna koliuszcze i kamenie meczuszcze, war s kalom liuszcze, i sieru i smołu zażihaiuszcze metachu, i izwestiu zasypaiuszcze skwernaia ich oczesa. I tako biuszczesia czrez wsiu noszczi Archimarit że Jasaf so wsiem oświaszczennym Soborom wnide wo Chram Preśw. Troycy moliaszczesia.... o izbawlenii hrada i o pomoszczi na wrahi. Jehda że byst deń, widiaszcze okaiannii liutory, iako ne uspiesza niczтоże, no pacze swoich mnożestwo izhubisza, naczasza s studom otstupati ot hrada; hradstii ze liude wskoro otworisza hrad, owsi że s stien skocziwsze, uczinisza wyłazku na ostawszichsia litowskich liudey i Ruskich izmiennikow u stienobitnych chitrostey swoich brodiaszcze ne mohuszcze izyti. I tako tiech mnohich pobili, a żiwych wziali, Panow i Ruskich izmiennikow 30 czełowiek i poweliesza im w zernowy ihrati. I tako rabotaiuszcze na bratiu, i na wse Troickoie woinstwo, i do otszestwia wrahow ot hrada, i milostiu Prebeznacz. Troicy, i zastupleniem Precz. Bohomatere, i molitw radi welikich cziudotworcew Serhia i Nikona, pobisza tohda mnożestwo pristupnych liudey, i tarasy ich i szczity i liestwicy i proczaia kozni wzemsze, wo hrad wnesosza; sami że wsi zdrawy otszedsze, iako pobiediteli nad wrahi pokazaszasia.*

(295) Ob: list Maryny do oyca z daty 23 Marca (now: kal:) 1609 r. (Zb: Dypl: Pań. T. II. kar. 3607.

(296) Zb. Dypl. Pań. T. II. kar. 342 i 345. pomieszczone są tam listy upominaiące, Cara Bazylego. do mieszkańców Halickich pisane pod datą 30 Listopada, a do Ustiużny Zelazopolskiey d. 23 Grudnia 1608 r.

(297) Nikon: Kron: kar. 110. „*Car że powelie Boiarinu Fedora Iwan. Szeremetiewu s Balczika itit k Moskwie.*“ i t: d.

(298) Tamże kar. 102. „*W Suzdalie że że hradie sobraszasia ratnyie liudi, a chotiesza ustroiti osadu, czto stoiati protiw litowskich liudey: iedin że u nich nauczen Diawołom Menszik Szilow s towarizzczi i cielowati krest wsiem wora, i nacza wsiech ko krestu priwoditi, a Archiepiskop Hałachtion za to ne postoial: i pocielowasze krest wsiem horodom i posadom, i uiezdom, i posłasza k Sapiehie pod Troicu. Sapieha że prisła k nim w Suzdal Połkownika Lisowskoho; toyże Lisowskiy Połkownik był w Suzdalie, i inym horodom mnohuiu pakost dielasze: s nimi prisłał Supieha w Suzdal Woiewodu Fedora Pleszczeiewa.*“

(299) Tamże kar. 103 i 104. „*Pereslawcy że wsiakie liudi pozabysza prawednoy sud Bożiy, i ne pomnia krestnaho cielowania, i izmienisza i pocielowali krest woru, i sobrawsia s Litowskimi liudmi, poidosza ko hradu k Rostowu.... pochotiesza ich takoż pod diawołskuiu preliest prelstit, kak i sami. Wo hradie że w Rostowie słuszachu wsi, czto idut k nim Pereslawci s Litowskimi liudmi, priidosza wsiem horodom k Mitropolitu Filaretu i naczasza ieho moliti, cztob im otoyti w Iarosławl. On że hosudar welikiy, adamant kriepkiy i stołk nepokolebim, priwodiasze liudey Bożiich na to, i utwerzasze, cztob stoiali za wieru istinniu Christianskuiu i za Hosudaria Krestnoie cielowanie, cztob stati protiw tiech złodieiew, i mnohimi ich słowesy utwerżewasze, hłaholia. aszcze my i pobieni budem ot nich, i my ot Boha wienca wospriimem muczeniczeskiia. Słyszaw że Woiewoda i wsi liudie, czto im ne poweliewaiet hrada pokinuti, molisza ieho, cztob on s nimi poszeł w Jarosławl; on że im wsiem recze: aszcze budet i mnohia muki proterpliu, a domu Preczist: Bohorodicy i Rostowskich Cziudotworców ne pokinu. Słyszaw że oni ot neho takia słowesa, mnohie pobiehosza w Jarosławl, Mitropolit że widia hniew Bożiy, poyde w Sobornuiu cerkow Precz: Bohorodicy i obłoczesia w swoy światytelskoy san, mnohież liudi priidosza, siedosza wo chramu. On że że światitel, hotowiasia aki ahnec k zakoleniu, spodobisia Preczist: i Ziwotw. Tain, i pochotie wsemu miru spasenia, i pochotie otwiet dati Bohu prawednyi po Proroczeskomu słowesi; se iaz i dieti iaże mi dał Boh; i powelie Protopopu i Swiaszczennikam, koi iest w cerkwi, ponowliati i priczaszczati weś narod i spodobi*

wsiech Bożestw: Tain: Litwa że priidosza wo hrad i naczasza liudey pobiwati, koi ne uspiesza uititi w cerkow i s hrada w Jarosławl ubieżati. Oni że idosza ko cerkwi; Mitropolit że widia to, czto idut priamo k cerkwi, powelie dweri utwerditi; oni że naczasza ko dweriam pristupati i w cerkwi że s nimi biachusia, ne dadiasze im pristupati. Mitropolit że, widia neiznemożenie, priide ko dwerem Cerkownym i nacza Prestawcom howoriti ot bożestwennych pisaniy, cztob pomnili swoiu prawosławnuiu wieru, ot Litowskich liudey otstali i k Hosudariu obratilisia.. Oni że Perestawcy, aki wołki swirepii wozopisza welikim hłasom, i naczasza k cerkwi pristupati i wybisza dweri cerkownyia i naczasza liudey sieszczi i pobisza mnożestwo naroda. Mitropolita że wziasza s miesta, i światitelskiia rizy na nem obodrawsze, i odiesza ieho w chudyia rizy, i dasza ieho za pristawa; raku że Cziudotworcewu Leontiewu złatuiu sniasza i rozsiekosza po żerebicm, kaznuż Cerkownuiu wsiu, i Mitropoliiu i hradskuiu, pohrabisza, i cerkwi Bożiia razorisza... Oni że Perestawci razorisza hrad Rostow i podydosza w Perestawl, Mitropolitaż Filareta otosłasza k woru w Tuszino. Sapieha ż iz pod Troicy posła w Rostow woiewodu Matwieia Pleszczeiewa s Litowskimi liudmi; Matwiey że, stoia w Rostowie, mnohia pakosti hradom i uiezdom dielasze."

Niemcewicz (ob: Dz. P. Zyg. III. T. II. kar. 336), który powiększéy części z polskich zrzódeł swe wiadomości czerpał, pisze że posąg S. Leontego który się dostał Sopieże i odniego darowany Marynie, Rossyanie cenili na 50,000 rubli on także mówi, że w Rostowie był naczelnikiem podtenczas kniaź Tretiak Seytów, który wzięty w niewolą i odesłany razem z Filaretem do samożwańca. Podług Bera posąg S. Leontego ulany ze złota ważył 200 funt.

(300) Palicyn kar. 44. „*Scho ubo Mitropolita Filareta istorhsze siłoiu, iako ot Pazuchu materniu, ot cerkwi Bożiia, i weduszcze putem bosa, tokmo wo iedinoy switie, i ruhaiuszczesia oblekosza ieho w rizy iazyczeskiia, i pokrysza hławu Tatarskoiu szapkoiu, i nozie obuwsze wo swoia sandalia.*" O temże i w Latuch Step: Xię. „*S poruhaniem welikim po puti ieho w iedinoy świtcie i bosa wedosza, ieszcze że wo inoiazyczeskia rizy toho światitelia oblaczachu, i Tatarskuiu szapku na neho wozłatachu i tako k woru w Tuszino priwedosza.*"

(301) Ber twierdzi, że Filaret miał w swym pastorale wschodni dyament, wyrównywaiący w wartości pół beczce złota i darował go fałszywemu Dymitrowi

(302) Ob: wyżéy uw: 299.

(303) Fałszywy Dymitr pisał d. 8 Września 1608 r. do Mniszka o zamiarze wysłania Maryny z woyskiem do Zwinogródki: „dla położenia świętego iednego w manasterze Zwinigrodskim, skądby wielka i dziwna w Moskwy o nas aestimatja urość mogła“ Ob: Zb. przyw. Pań. T. II. kar. 339.

(304) O zdradzie Kostromy, Halicza, Uglicza i Wołogdy ob: Niemcewicza (Dz. P. Zyg. III. Tom II. kar. 339.) i Bera.

Nikon. Kron. kar. 105. „*Hriech że radi naszich hrady wsie Moskowskoho Hosudarstwa ot Moskwy otstupisza. Nemnohież hrady stoiaw w twerdosti.*“ Tu wyliczone są wierne miasta: między niemi niepomieszczono Włodzimierza, lecz że wkrótce potém Litwini przez Xięcia Pożarskiego pobici szukali w nim przytułku (ob: tam że kar. 106) wypada zatem, że to miasto było już na stronie fałszywego Dymitra.

(305) Nikon. Kron. kar. 105.

(306) Niemcew. D. P. Z. III. T, II. kar. 337.

(307) Ob: Bera, który go nazywa „ein doppelgetaufter Mameluck Reussischer Religions.“ Petreusz (kar. 418) mówi: „Lorentz Biugge, aus Schweden bürtig in der provintz Helsilgeland, welcher sich in Reussland uber 30 Jahr auff gehalten, und aus Liefland gefangen unter dem Tyrannen Iwan Vasiliwitz in di Musskow gebracht ist.“

(308) Ob. wyżéy roz. I.

(309) Pskow: Kron: fol. 359. „*A Petr Szeremetiew nadiciałsia na bolszich liudey wo wsem. a oni iemu wo wsem lstili i potakiwali, a na melkich nanosili i obidu czinili. A masterowyie liudi darom diełali na neho wsiakoie rukodielie.*“ Tam że fol. 355, 356 i 358, opisane są nieszczęścia Pskowian pochodzące od zemsty, grabieży i niesprawiedliwości.

(310) Pskow Kron: fol. 77 i 78. „*W toż wremia miesiaca Awhusta iawiszasia w Pskowskich prihorodiech smutnyia hramoty ot wora iz pod Moskwy.... Perestawisia Episkop Hennadcy ot krucziny, słyszaw takuiu preliest.... I wo Pskowie smiatoszasia liudie, słyszawsze niekoieho hriaduszcza ot łożnaho Caria s maloiu ratiu. Woiewoda ż widiew tolikoie smiatenie w narodie, i mnoho ukriepliachu ich i nemohosza uwieszczati ich. W toż wremia pochwatasza narod łuczszich liudey i hostey, i pometasza ia w temnicu.... W toż wremia niekto wrah kresta Christowa wtoży im to słowo, czto Niemcy budut wo Pskow, słyszali biachu preż, czto posłał Car po Niemec... I tohda wozopiwsze piewcy miateżnicy w narodie, iako niemcy priszli sut ot Iwania, Horoda k mostu na welikoy rieki. I w toy czas*

wozmutiszaś wsi, i pochwatasza woiewodu wsadisza w temnicu, a sami poslasza po Borowskoho Woiewodù po Fedku Pleszczeiewa i cielowasza krest woru.... Toiež oseni priidosza ot wora wo Pskow, iakoże ot satany biesowe, i ieho polku mucziteli i ubiycy i hrabiteli, powiedaiuszcze maloumnnym derzawu ieho i wlast; tiiże okaianni wozdasza chwalu preliestey i tiemnicy derzawie ieho,... I nawadisza na oniech boholiubcow i stradalcow ize ne woschotiesza pokłonitisia Waałowi... Iziemsze ż tii zlii liutii zwierie tiech iz temnic nużnoiu smertiu umorisza; owych na kolie potkosza; iniem hławy otsiekosza, proczich razlicznymi mukami muczisza, imienia ich poimasza. Boliarina ż Petra Nikiticza Szeremetiewa w temnicy udawisza, i wo Władycznie dworie, i po monastyrem, i u naczalnikow hradskich, i u hostey imienia poimaw, siechasza pod Moskwu k swoiemu łożnomu Cariu, i tamo poslie ot swoich pobieni bysza.... Prisem uczinisia hniew Bożiy na sławnyi hrad Pskow.... Miesiaca Maia w 15 deń, w 6 czas, zahoriesia połoniszcze u Uspenskoho Monastyria ot Dworowoho warenia, i smetaszasia liudie i pohasisza ohoń i naczasza raschoditisia po domom i wnezapu zahoriesia paki newidimo, i w toy czas byst buria welia, wietr silen ot iecha i ponese ohń k ploszczadi, i ne wozmohosza utoliti niczem.... i zahoriesia weś hrad i żeleznyia połaty, i zeliem wyrwało Kremlia horoda na obie storony.... Pskowiczi że, narod czerń i Strielcy ni tiem Boziim hniewom nakazaszasia, naczasza czużaia imienia hrabiti i Diawołom nadchneni suszcze, rekosza sice: Boliare i hosti horod zażhosza; i naczasza w samoy pożar kameńiem honiti ich, oni ze pobiehosza iz hrada. I na utrii sobrawsia, naczat wlaziti, naroczitych Dworian i hostey mucziti i kazniti, i w temnicy sażati nepowinnych, ot naczalnych hrada i cerkownaho czina, hłaholiuszcze bezumnii, iako wy hrad zażhoste i razoriste, Cariu naszemu ne radia.“

(311) Abram: Palicyn kar. 32 i 47. *„Polskie że i Litowskie liudi i wory kazaki.... iako wołcy nada psami ihraiuszcze i inych iskusaiuszcze, iniemi że wmiesto szczitow ot mecza i ot wsiakaho orużia i smertnaho padenia zaszcziszczachusia. I biasze im stiena twerda złokożństwo izmiennik, i aszcze i wsia złaia i liutaia widiaszcze i słyszaszcze ne otstupachu ot toho łożnoho Carika i ot Poliakow i nedomyslimaia w razumie tomu łze christu i Polskim i litowskim liudem to wsia promyszlaiuszcze izmiennicy, i wsiudu wodiaszcze, i wezdie sochraniaiuszcze wrahow Christianskich, Litwu i Poliakow, k smertnym ze boiem prežde opołczewachusia, i posliedi prestaiachu; Polacy ż i Litwa woorużeny sto-*

iaszcze bezdielno, smieiuszczesia bezumstwu ich i mež-dousobiiu. I aszcze słuczaiem na braniech wziat budet Poliaki i Litwoiu dobryi woin za istinu stoiaszczij, toy milosti spodobliaiem ot nich i ot smerti sochraniaiem; aszcze li że słuczitsia kromie ich wziatu byti komu Ruskimi izmicnniki, i na toho iako na liuta zwiera, priskakachu so orużii, i sostawy toho razsypachu liutie. I widiaszcze Poliaki i Litwa takowy pytki i złoie muczitelstwo ot swoich swoim i icdinowiernym, i ustupaiuszcze diwliachusia okaiannoy wrażii żestokosti i serdcy swoimi sodrohachusia, i zwierski wziraiuszcze, otbiehachu; razumnii że ot nich tieplymi słezami łanitie swoi omywaiuszcze, i druh druhu hlaholiuszcze: wnimaiem, bratie o tem czto tii Rusaki druh druhu sadiewaiut? nam że czto budet ot nich? i biesow zlieyszi nariczuszcze tiech; oni że smiłowawszichsia, Litwu i Poliakow chudiakami i żenkami naricachu. Ktoże teia biedy słysza ne wosplaczetsia, ieże wkupie szestwia ich na bran? Idie że bo Poliaki to izmienniki priidut k ne prochodimym miestom, i w liesiech, i na riekach i na topiech, i na rzaweiech, i na bołotiech. i tu bez uma stanut Poliaki, ne wieduszcze, czto sotworiti, kako preyti, ili kako minuti; izmiennicy że, ruhaiuszczesia im i nedobrochotstwuiuszczich Cariu Tuszinskomu naricachu, i wskorie imi promyszliachu, i mosty i perewozy stroiaszcze, i liesom tropinami wo iedinu stepeń bezpakostno prowożachu. Kol że zestoko serdce izmiennikow biasze na swoiu bratiu prawoslawnych Christian? Poliakow ubo i Litwy sotni dwie ili tri, Ruskich ze izmiennikow desiatoriceiu pred nimi suhubo, i stii sobliudachu ich wo wsem; a im ze by wozmożno i małoiu czadiu na tiech kriepkich miestiech, i na neprochodimych wsiech smerti predati. No nikako że w nich takowaho smysła dobraho ne obrietesia. Kto że semu ne pośmieietsia bezumiu? Wsehda ubo ko krowolitiu, to Ruski izmiennicy hławy swoia prežde połahachu, Polacy że stoiaszcze tocziu ot izmieny sobie sobliudachu: iehda że koryst dielili wo hradiech i w seliech to wsia łuczszaia Poliaki u nich siłoiu otymachu; izmiennicy że, aszcze i mnożestwo ich pred nimi, no ne prerichowachu i wsiako nasilstwo ot nich radostno priemliachu. Pliemie że, żen krasnych i otrokowic, i iunosz ne tokmo u chudieyszich izmiennikow, no i u naczalstwuiuszczich imi otimachu, i ne mohuszcze ot ruk ich ischititi, i roda twoicho żen i dietey, i bratiu i sester, no welikoiu iskupowachu, i to po weliciey drużbie, i po mzdie. Eszcze że i smiech Polaki nad tiemi Ruskimi izmienniki dieiachu, im że wozmożno nasilstwowati, po priiatii cieny ne otdawachu, i druhuiu cienu wospriimachu; inii

że po otdanii pliennic i po wziatii cieny, zasyłachu na put i wspiat paki orużiem otymachu. Siia z zriaszcze izmiennicy ne tokmo neznaiemi, no i serdoboli druh druhu smieiachusia, hniew że Bożiy prawedno popuszczennyi widim bywasze: mnozi bo żeny i diewicy ne chotiasze so bezzakonniki razluczitisia, i mnozi po iskuplenii paki k nim otbiehachu; inii że żeny na muży swoia o smerti pouczewachusia, i po iskuszenii na iskup kryiachusia, i powieszaiuszczesia na wyia tiem bezzakonnikom, zlie hłasy dwiżuszcze i błahodieteli tiech i swiety naricaiuszcze, och! och! hore! hore! bez uma pripiewaiuszcze: mnozi bo ot nich iunostiu i pokoymi telesnymi pobiediwszesia inii że oczarowani bywsze, i toho radi serdcy swoimi izharachu. Biasze że i se zło wezdie izliianno, ne desiat bo, ili piat, no tri, ili dwa, wkupie sowiet kakow tworiaszcze o diele, ili o razumie, razłucziwszesia wrozń, iedin ostaietsia s terpiaszczimi biedy i napasti, druhiy że otskaczet w pokoy tielesnyi, w weliku ze rabotu wrażiu, i sostawliaiuszcze łożnaia pisania, posyłaiut na soblazn ostawszimsia po nich, wozwieszczaiuszcze o sebie, iako w wieliciey czesti tamo sut. i mnohi darowe i imenia priiasza; im że ubo mnozi i ne wierowachu, i siia opliuwachu, mnozi że i prelszczaiuszczesia k nim otbiehachu. Ne tokmo że pisanii tayno, no i na branech sieżżaiuszczesia druh druha obolszczewachu, i ne tokmo prostii, no i razumnii iako ot polka anhelska otskaczuszcze, w demony prelahachusia. Wsiak że ot swoicho czinu wysze naczasza woschoditi rabi ubo hospodie chotiaszcze byti, i newolnii k swobodie preskaczuszcze; silnii że razumom ot tiech w prach wmieniaiemi bywachu i niczto ze ne po nich ne śmieiuszcze reszczi.... I wprawdu ubo siia postradachom: iehda bo słyszachom hrady razoriaiemi, i widiechom ot nich, iako ot ohneny peszczi izbiehaiuszczich zwierskim rykaniem; im że nepobolіechom, ni płakachomsia, ni rydachom, niże domy nasza otwerzochom im, i mniechom, iako ne pridut taiażde na ny, i hłaholiuszcze: dalecze sut siia, i tamo wsia preminut... Byst że tohda razorenia światym Bożym cerkwam ot samiech prawosławnych, iako że kapiszczem idolskim prežde ot Welikaho Władimira; tohda na slawu Bożiiu, nynie że na utiechu biesom... Wo swiatych Bożiich cerkwach skot swoy zatworiachu, i psow wo Oltarech pytachu; oświaszczennyiaż rizy ne tokmo na potreby swoiu predirachu, no i na obuszcza pretorhachu, i drahimi bahry, na pleszczu nosimych swiaszczenuych Jereow. afedrony pokrywachu; i k koim że weszczem swiatym ne wozmożno prikosnutisia, ni pristupiti bez howienia, no so strachom, i tatia noszachu

bludnicy, i piiachu s pliasaniem ot nich. i bezstawesnyia skoty ukraszachu simi... Czin inoczeskiy i świaszczennoczeskiy ne wskorie smerti predaiachu, no prežde zlie muczaszcze wsiaczeski, i ohnem žhuszcze, ispytuiuszcze sokrowiszcz, i potom smerti predaiachu, a ich že swiediat inokow neprechodimych ot miesta na miesto, no wo iedinom obieszczani ziwuszcza, i takowych robotami obtahachu, i strazi biachu im; takoż i kormy liudskie i konskie hotowiaszcze, i pasiachu stada ich. Takožde iereiew u meliwa i u wozow i u drowosieczestwa moriachu, i bludnie strežachu i rabotaiuszcze bludnicam, i wodu noszachu im, i porty skwernyie myiaszcze na nich, i u koney ich wsie rabotaiuszcze poweliennoie im. I staryie i świateliepnyie muži u noh ich waliaiuszczesia aki sirotki, i ruhaiuszczesia im, poweliewachu piesni pieti sramnyia i skakati i pliasati; ne pokariaiuszczichžesia smerti predaiachu. Jperemeniszasia tohda žiliszcza czełowieczeskaia na zwierskaia: diwii bo korotkoie iestestwo, niedwedi i wołki i lisicy i zaicy na hradskaia i prostrannaia miesta priszedsze, takoże i pticy ot welikich liesow na welicicy piszczi na trupie czełowieczeskom weseliszasia, i zwiery i pticy małyia wo hławach i w trupiech czełowieczeskich hniezda sodieiasza: hory bo mohił tohda iawiszasia pobiennych po prawdie ratowawszichsia, ich že ne liet izrieszczi podrobnu, no mało tokmo pomianuti, iaže byssa welicyi boi na proszestwii ot Tuły w Kałuhu, i pod Kromami, i na Worsmie pod Koszirojiu, i pod Orłom, i pod Niżnim Nowymhradom, i womnohich miestiech; i kryiachusia tohda czełowiecy w debri neprochodimyia, i w czaszczi temnych liesow, i w peszczery nedowiedomyia i w wodie meždu kustow otdychaiuszcze, i płaczuszczesia k sodieteliu, daby noszcz sich postihła, i po ne mało by otdochnuti na sušie: no ni w noszcz, ni w deň biehaiuszczim ne bie pokoia i miesta ko skrytiiu; i wmiesto luny mnohia požary polia i liesa oświeszczewachu nocziu, i nikomu že nemoszczno biasze dwihnutisia ot miesta swoieho: czełowiek bo ožidachu, aki zwierey ot liesow ischodiaszczich, i ostawisza tohda złodiei za zwiermi honbu, no ženuszcze za swoieiu bratieiu, i so psy, aki liutych zwierey puti pytachu, i suszczestwennyie zwiery czełowiek biehaiuszczich poiadachu i proizwolitelnyia zwiery ne iestestwom, no wamom, takožde poiadachu.... Popusti že Hospod nasz i Boh prawednyi hniew swoy na nas, ne tokmo złych sich wrahow, no i zwierie pakosti dieiachu: nihdie bo Christiane i zemledeloy biehaiuszcze, ne mohosza žit siemennych wsiaczeski skryti; wezdie bo iz iam zwierie iskopowachu dalecze. Takoże i kozaki i izmienniki, i dieže czto ostanetsia kakowych žit, to w wodu i w hriaz

sypliuszcze, i konmi topczuszcze, wchody że i zatwory wsiakie razsiekaiuszcze, daby nikomuże żitelstwowati tu.... Nepokoriaszczichże sia ich złym sowietom po wsey zemli wsiak wozrast i wsiak czin, owiech s baszeń s wysokich hradnych dołu metachu, iniechże s brehow krutnych wo hłubinu riek s kameniem werzachu; iniech że razwiazawsze iz łukow i iz samopałow rozstrieliaiuszcze, iniemże koleni na poży prełamliachu, a inicch że czado woschitiwsze, i pred oczima roditelcy na ohni priażachu, iniech że ot soscu i ot pazuchu materniu ottorhaiuszcze, o zemliu i o porohi i o kameńie i o uhły razbiwachu iniech że na kopia i na sabli wostknuwsze pred roditelmi noszachu. Krasnych że żen i dziewic na mnoh błud wzymachu, i tako wo mnohom skwernenii neczisty umirachu; mnozi że i sami izriezywachusia, smert priimachu, daby ne oskwernitisia ot pohanych inii że w wodu w werhszesia s brehow wysokich, ne bie bo miesta ko skrytiu. Materi że mładencew swoich ot hłada i żażdy w newiedenii zadawliachu, daby ich radi hłasa samim ne pohibnuti: biehaiuszcze bo zachwatywachu rty tiem i posliedi obrietaiuszcze tiech mertwych. I iako że pustinnicy w liesiech so zwiermi wo iedinych peszczerach żiwuszcze, i iemuże skiem ne wozmożno, toy ot toho otbiehasze, aszcze i ne obieszczawszesia moczestwowati: no dożd i śnich i war i stud nahim tiełom terpiaszcze. Siia że zriasze, mużestwenni serdcem i ryknuwsze razsiedaiuszczimsia wnutrennym, predaiachusia na rastesanie i na razbolenie udowom ne mohuszcze błahorodnii synowe zrieti rożdszich ich łożem, i błudnych bezzakonnikow oskwerniaemych złie, takożde i bratia za sestr swoich neruszimaho radi dziewstwa krasoty skonczewachusia.... I dieże prolita bie mucznicżeskaia krow, na tomże biasze i biesowania błudnaho odr, ne poszczadiesze bo i ne wozrastszich iunoszok, no i tiech rastlinosze, nahich myłostyni otpuszczashu prositi krowi sramnoy tekuszczi i własom tiem odranom suszczim, no niktoże iawie ne śmieiasze pomiłowati ich. Newiesty że Ghristowy, czestnyia i światyia inokini, razstrizaiemi bywachu i po stanom ich właczimi i oskwerniaiemi błudom, i nudimi bywachu mias iasti, i w postnyia dni swiatyia syra i mleku priczaszczatisia. W toliko że bezstudstwo wszedsze neczestiwii izmiennicy i Poliaki, bezstraszno wzemliuszcze Swiatyia ikony miestnyia i Carskiia dweri, i siia podstiłaiuszcze pod skwernyia pustili, i błud sudiwaiuszcze, i neczisty wschda sediaszcze, i zrieniu ihraiuszcze, i wsiakimi ihrami biesowskimi; inyie że swiatyiai kony koliuszcze, i woriwo i peczywo stroiaszcze; iz ssudow że cerkownych iadiachu i piiachu, i śmiciuszczesia postawliachu miasa na diskosiech, i w potirech pitie. Imi że iako nazahaiuszczesia światyie sosudy preliwaiuszcze razbiwaiuszcze na swoiu potrebu i na konskuiu. Wozduchi że i pełeny szitytie i nizannyia drahiia, tiemi pokrywachu koni swoia, i na pleszczu swoiu wmiesto priwołok ko brani wozdiewachu, i poiasy świasz-

czennymi opoiasywachusia po bludnym niedrom, i choruhwi cerkownyia wmiesto znamen iznoszachu.“ i t. d.

(312) O Filarecie ób: wyżéy uw: 300. Abr: Palicyn kar. 44. „*Takoże i Twerskaho Archicpiskopa Teoktista obeczestiwsze, i po mnohich mukach na puti ko Carstwuiuszczemu hradu w biehstwie smerti predasza, i ratnym obyczaiem ot prawowiernych wziato byst tieło ieho, obnażeny kosti oružii. i znamenii żiwotnych krowoiadnych naczertany. Takožde i Suzdalskoy Archiepiskop Hałuktion wo izhnanii skonczasia, Episkopa że Kołomenskaho Josifa, na puszkie priwiazawsze, ne iedinoiu pod hrady wodiaszcze i sim straszaszcze mnohich.*“

Nikon: Kron: fol, 131. „*W toż wremia pobieżał k Moskwie Twerskoy Archiepiskop Teoktist iz Tuszina, i iewoż ubiszа na dorohie.*“

(313) Ob. wyżéy w uw. 310.

(314) Palicyn kar. 44. „*I malii ot swiaszczennaho czina tiech bied izbiehosza, pamiat że tiech iazw mnohim i do smerti ostasia.*“

(315) Nikon: Kron: kar. 105. „*Kazań i Weł: Nowhorod, i Smoleńsk, i Niżniy, i Pereslawl Rezanskiy, Kołomna, Carstwo Sibirskoie: tolko horodow stoiachu w twerdosti; a to wsie prelstiszasia w diawolskuiu preliest.*“

O Saratowie ob. Chronogr. Stolarza fol. 143.

(316) The Russian Impostor, kar. 153. „In the mean time it was judged needful to fortifie and accomodate the Camp, as well against the approaching Winter, as the attempts of the Enemy. Several goodly Edifices were eruted for the *Nobility*, and Tents and Huts prepared for the rest of the Army; so that the whole being divided into Streets and publike places, had the resemblance of a great City.“

Maszkiewicz: „Ten obóz był od natury wzmocniony i sztuki: z dwóch stron rzekami oblany; opasany wysokiemi okopami i głębokiemi rowami przeprowadzonemi z iedney rzeki do drugiéy.“

(317) Ber pisze, że się wszyscy dziwili nadzwyczayney obfitości zapasów w Tuszynie: głowy, nogi, i wnętrzności zabitanych bydląt walały się na ulicach w takiéy mnogości że psy nie zdołały ich pozrzeć. Z tego powodu było niezdrowe powietrze, a nawet lękano się zarazy. Nayostatnieyszy z woyskowych codziennie gotował dla siebie naylepsze potrawy; z napoiów więcéy wychodziło miodu niż piwa.“

(318) Ob. téy Historyi Tom XI kar 17.

(319) Palicyn kar. 40. „*Otiecha k Nahayskomu Kniaziu Urusu syn ieho Kniaź Petr, otwerhsia wiery Christianskiia, i welikuu czest w Rossii wsiu otwerze, i żenu swoiu, prežde bywszuia za Kniaziem Aleksandr Iwanowiczem Szuyskim, podinul i so otcem swoim i s nahayskimi Tatary mnoho zla so-*

dicia po wsiem ukrainskim horodom. Takoże i Borisom postawlennyi Kasimowskoy Car k Tuszinskomu łożnomu Caru priłożisia, i s polskimi liudmi i s Ruskimi izmienniki wezdie ratowachu.“ Nikon: Kron: (kar. 39) mówi, że XX. Piotr i Alexander Urusowie zdradzili Cara ieszcze pod Tulą.

(320) Ob. wyżéw uw. 218.

(321) Ob. Zb. Dypl. Pań. T. II. kar. 351. Maryna pisała do oyca swego w Styczniu 1609 r. zpod Moskwy, prosząc aby w smutku niepozbawiał iéy swego oycowskiego błogosławieństwa i przebaczył ieżeli go w czem obraziła. Ona dodaie: w listach do J. Car. Mci wspominaycie o mnie i proście abym od niego łask i szacunku doznawać mogła. Daléy uskarżaiąc się na niedostatek iakiego doznawała mówi: „ani skrzyneczki żadnéy niemam.“ Ob. tamże kar. 361 list iéy z daty 23 Marca.

(322) Ob. wyżéy uw. 138 kopiia polska tego nadania pod datą 14 Października 1608 r. z pod Moskwy, znayduie się w Aktach Dworu Pol. 1736 r. Na zasadzie tego i innych dyplomatów, Mniszek, Marszałek W. Koronny, nie wstydził się kilkakrotnie (w 1718. 1720. 1732 i 1736 roku) upominać u Dworu Rossyiskiego o oddanie mu tego wszystkiego co Samozwańce przodkom iego obiccali, lub dali, lecz co następnie było odebrane (Ob. Dyplom. Zb. Bant. Kameńskiego T. I. kar. 397).

(323) Tak zwane przeloty. Ob. wyż. uw. 233.

(324) Tak pisze Maszkiewicz, swiadek naoczny tych zdarzeń, który sledził też przyczyny onych. Ob. także Bera.

(325) Ob. téy Hist. T. XI. roz. IV.

(326) Ob. wyżéy uw. 321. W tymże liście Maryny powiedziano: „Nie tak iakom sobie życzyła i pragnęła pożegnać, pożegnała.... To sobie obiecywała, tego naywięcéy życząc, abym była z ust rodzica moiego błogosławieństwo wzieła, tego znać żem godna nie była; lecz ia teraz przez ten list, upadłszy do nóg nayprzód przepraszam ze łzami moiemi, uniżenie prosząc, aby to com ia kiedykolwiek, bądź z nieostrożnością, z umysłu, z głupstwa z młodości, ze złości czemkolwiek obraziła, teraz iuż mnie W. M., móy Mościwy pan i Oyciec, odpuścić racz,“ etc.

Ob. tamże inne iéy listy z daty 26 Stycz. i 28 Marca 1609 roku w Zb. Przyw. Pań. T. II. kar. 353 i 359.

(327) W dypl. Zb. B. Kameńskiego (na kar. 598) umieszczone iest tłomaczenie Memoryału podanego na seymie przez posłów powiatowych. Kopia iego w języku polskim dochowuie się w Arch. Moskiew. w pliku listów Otrepiowa pod N. 55 w tym memoryale są pomieszczone skargi Polaków na Rossyą w 8 Artykułach 1. że Rossyanie zerwawszy przyiaźń z Polakami, zhańbili posłów królewskich i około dwóch lat męczyli ich w zamknięciu 2) ze skazali na śmierć Polaków, którzy przybyli do Moskwy za pasz-

portami królewskiemi i RPtéy niewiedząc wcale o żadnem oszukaństwie: 3) że męczyli Senatora korony polskiey woiewodę Sandomirskiego, i inne osoby znakomite, wezwawszy ich do siebie przyiacielskim sposobem, i przysiągłszy na wierność córce pierwszego; 4) że odebrali różnym osobom listy Królewskie; 5) że obrazili Boga w osobie sługi iego Xiędza i sekretarza królewskiego, zabitego przed samym oltarzem; 6) że powstali na cara swego Dymitra po zawarciu przez tegoż przymierza z koroną polską, i obrazili przez to Króla i RPtę: zatem, ieżeli on ieszcze żyie, pomódz mu potrzeba: 7) że ogólnie skrzywdzili wszystkich, zatrzymawszy, zrabowawszy i wtrąciwszy do więzienia hiszpańskiego kapłana, który przybył do Moskwy od papieża i króla hiszpańskiego z kosztownemi ubiorami kościelnemi, (w tym artykule dodano, że nieiakiś Szwed Gustaw, także umarł w więzieniu 1607 roku: zapewne Królewicz szwedzki, który przybył za panowania Borysa); nakoniec 8) że pobudzaią, iak wieść niesie Szwedów i Tatarów do napadu na Polskę." Po tém powiedziano że trafiaiące się zdarzenie nayiepsze iest do powrócenia Polsce tego wszystkiego, co iey z prawa należy i oznaczone są środki dopomożenia Samozwańcowi.

(328) Ob: Tey Hist. T, XI.

Niemcewicz (Dz. P. Z. M. T. II. kar. 348) pisze, że ieszcze za fałszywego Dymitra ieden z posłanych do Polski oświadczał o życzeniu Boiarów mieć swym monarchą Królewicza Władysława zamiast Samozwańca, że toż samo powtarzali Boiarowie po zabiciu fałszywego Dymitra, mówiąc nawet o gotowości Szuyskiego do ustąpienia korony królewiczowi, i że tę wiadomość potwierdzaią przybyli z Moskwy Stadnicki i Domaradzki. Niemcewicz odwołuie się do spółczesnego rękopismu Hetmana Żółkiewskiego: o postępach woyny w Rossyi, znayduiącego się w Bibliotece Załuskich. (Ob: Naruszewicza Hist: Chodk. T. I. Xię. IV. uw. 17, 107 i 108).

(329) Ob: Naruszewicza Hist. Chodk. T. I. Xię. IV. kar. 255 259.

(330) Ob. wyżéy.

(331) Hist. Chodk. T. I. Xię. IV. uw. 113.

(332) Maszkiewicz: „obiecuiąc tę woynę przez dobycie szabli skończyć.

(333) Żołkiewski nie lękał się pisać o tém do Króla: „Słychać między ludem że WKM. nie tyle myślisz w téy sprawie o dobru RPtéy, ile o własnych swoich widokach. Nie tylko pospólstwo, lecz i znakomici, chociaż i niechętnie, z wewnętrznym żalem, mówią o tym zamiarze waszym." (Ob. Dz. P. Zyg. III. T. II. kar. 351). Ob. także Naruszewicza Hist. Chodk: T. I. ks. IV. uw. 114.

(334) Narusz. tamże uw. 122.

(335) Potomek Wsewołoda w szóstém pokoleniu X. Baz. Andr, przyiął nazwisko Pożarskiego dla tego że mu się dostało w spadku spustoszone ogniami miasto Pożar, które przed nayściem Tatarow nazywało się Radogost, Ob. Biograf. wiad. o X. D. M. Pożarskom, przez Malinowskiego; Genealogiczną Xięgę Xiążąt i Szlachty Ross. T. II. kar. 59. 300 i 362 oraz Urz: Xię. fol. 973 i 979.

(336) Nikon. kron. kar. 106. „*Ko Cariu że Wasiliu pisali k Moskwie s Kołomny Woiewody Iw: Puszkin da San. Illiebow, czto ot Wołodimeria idut pod Kołomnu mnohie Litowskie liudi i Ruskie wory; Car że Wasiley posła na Kołomnu woiewod swoich; K. Dmitria Mich: Pożarskako s ratnymi liudmi. On że priyde na Kołomnu, i posła prowiedywat protiech litowskich liudey; wiestowszczziki, priiechaw; skazachu, czto stoiat Litowskie liudi za tridcat werst Kołomny w selie Wysockom. K. Dmitr: Mich: poyde s Kołomny na wstrieczu protiw Litow: liudey, i priyde na nich w tu Wysockuiu wołost na utrennoy zorie i ich pobił na hołowu, i iazyki mnohie poimał, i mnohuiu u nich kaznu i zapasu poimał: dostalnyie ż Litowskie liudi pobiehosza w Wołodimer.*“

(337) Tamże kar. 109 i nast. „*Sobrachusia mnohie ponizowyie liudi, Mordwa i Czeremisa; i priidosza pod Niżney Nowhorod, i hrad Niżney osadisza; iz Tuszina że priidosza pod Niżney Litowskie liudi; woiewoda u nich był K. San: Wiazemskoy. Niżehorodcy że, widia tiesnoty horodu i prosia u Boha miłosti i poydosza na wylazku i tiech litowskich liudey i Ruskich worow pobisza mnohich, i Woiewodu u nich K. Semena wziasza i w Niżnem powiesisza bez Hosudarewa wiedoma. Car że Wasiley powelie Boiarinu Fed. Iw. Szeremetiewu s Bałczika ittit k Moskwie Fedor że Iw. s Bałczika mnohie Ponizowyie horody oczistił i worowskich liudey pobił. Niżehorodcy że, słyszasze pochod ratnych liudey iz Bałczika k Niżnemu, i wbrawsia poydosza k Bałachnie, i Bałachnu hrad wziasza i ko krestu ich priwedosza. Boh że włoży myśl dobruiu wo wsiech czernych liudey, i naczasza sbiratisia po horodom i po wołostem: w Juriewcie w Powolskom sobraszasia s sotnikom s Fedorem Krasnym, na Rieszie s krestianinom s Hriszkoiu s Łupszoiu, na Bałachnie s Iwaszkom s Kuwszyonikowym, w Horodcie s Fedkoiu Nahawieynym, na Chołuiu Ileyka Danhin, i sowokupiszasia wsie w iedinomyslie poydosza w Łuck, i w Łucku litowskich liudey pobisza, i dworian poimaw ssylachu w Niżney, a inych poimachu i domy ich razorisza, i poydosza w Szuiu. Lisowskoy że słysza to, posła protiwu ich Fedora Pleszczeiewa w selo Daniłowo; oni że słyszasze to, czto Fedor pride s worowskimi liudmi s Litowskimi, i ich pobiszu*

na hołowu; Fedor żc utecze w Suzdal s newelikimi liudmi; na Moskwie ż pro to otuiud ne wiedomo niczto."

(338) Ob. list Cara Bazylego do mieszkańców Halickich, z daty 30 Listopada 1608 r. (w Zb. Przyw. Pań. T. II. kar. 341.) „*Słuch nas doszeł, czto wy istoropiaś worow, newoleiu woram krest cielowali, i my o tom poskorbieli, kak iestia tak uczinili, i czemu powierili, i na czto smotria smutiliś, i dlia czeho duszami swoimi pohibaiete?.... Nynie i sami ne wiedaiete, komu krest cieluiete i komu służite, czto was Litwa obmanywaiet....t I chotia oni wam i maniat dlia toho, cztob im tiem osiliti Mosk: Hosudarstwo, a tolko po hriecham czto nad Mosk: Hosudarstom uczinial waszim prestupleniem, i nad wami poslie toho toż poruhanie zdielaiut..... I nynie nad prawosł: wieroiu kakoie złoie poruhanie dielaiut, cerkwi Bożia razoriaiut i obrazy obdiraiut i koliut, i raki czudotwornyia razsiekaiut, pro to wam samim podlinno wiedomo; a wpred ot nich kakoho dobra zdati za to wsiem prawosł: Christianam? prihoże pomeret. A piszem my k wam wprawdu, o was miłoserdowat.... I kak k wam sia nasza hramota pridet, i wy opomnili prawosł; wieru..... Cztob waszeiu służboiu i radieniem Mosk: Hosudarstwo ot worow ne razorilosia.... A bude ne sberetes, swoich miest ot worow oberehati ne uczneie, ili Mosk: Hosudarstwo woram poddadite, i Mosk: Hosudarstwu i praw: Wierie i swoiemu oteczestwu wy budete predateli; czto nad Moskwoiu uczinitsia, i to Boh syszczet na was, wsie wy tomu powinny; da i wam ot Worow ot Litwy nikako ne prominet, wsiech was wor i Litwa razorit bez ostatku; a to wskorie sberetesia i swoi miesta ot worow oczistite i nam pomoszcz uczinite, i wy wsie budete bezpeczalny i domy waszi budut w tiszinie i w pokoie.... A my.... was pożaluiem naszim welikim żałowaniem, czeho u was i na razumie niet, i wsiakiia waszi razoreńia welim popomnit, i lhotoiu was pożaluiem wo wsiakich podatech na mnohia lieta, i torhowati wam welim bezposzlinno, i służbu waszu welikuiu uczinim pamiatnu.*"

Ob. także i inne listy Cara Bazylego: do Uściużny Żelazopolskiey, d. 28 Grudnia 1608 r. (tu polecało się wszystkim powstańcom zebrać do Jarosławia dla ogólnéy obrony); do Wologdy, 15 Maia 1609 r. Wologodzkich, Bieloieziorskich, uściugskich i innych woyskowych d. 23 Maia, nakoniec do wszystkich woysk które się zebrały koło Jarosławia d. 28 Czerwca (tu są wyliczeni wołożanie, Białoiczioranie, Usciużanie, Kargopolanie, mieszkańce Soli-Wyczchodzkiey, Totmianie, Wożanie, Dzwinianie, Kostromianie, Haliczanie, Wiatczanie). W 1609 r. miasta północne iuż się trzymały Cara Ob. Bera i Petreusza.

(339) Jak widać, wczasie zimy z 1608 na 1609 rok albowiem poddani podług słów Bera i Petreusza łupieżców pod lód rzucali Petreusz kar. 424. „Ihr abgescheumete Schelmen und Verrähter, habet uns in kurtzer Zeit diss ort Landes rein ausgeplündert und verzehret, alle Schaffe, Ochsen, Kühe und Kälber auffgefressen; gehet nun hin unter das Eyss, und fresset die Fische, die in der Wolga und andern Wassern seyn.“ Poddani, mówi Ber nazywali swoich ciemiężycieli *hłaholiami* dla tego że Polacy chodzili z podgolonemi głowami, zostawuiąc tylko na wierzchu pukiel włosów (Zöpfe).

(340) Ob: wyż wspomnioną w uw. 338. List Cara Bazylego do Uściużny Żelazopolskiéy 23 Grudnia 1608 (zb. przyw. pań. T. II. kar. 346). „Wieść nas doszła, że wy niepomni na Boga i własne dusze, ani na swą przysięgę; przeciw chrześciańskiéy wierze, za zburzenie państwa i za Chrześciaństwo w obronie domów własnych przeciw łotrów powstali.“ i t. d.

Ob. tamże (kar. 363) List Cara Bazylego do Wołogodz: Woiewody Puszkina, 15 Maia 1609 roku: „*Pisali ieste k nam, czto wy.... naszich izmiennikow, kotoryie ot wora priiechali na Wołohdu, Fedku Naszczokina s towariszczi i Litowskim mnohich liudey, pereimaw, pobili, i horod i ostroh sdielali, i w Wołohodskom uiezdie po mnohim doroham zasieki pozasiekli i liudey po zasiekam postawili; a iz Pamorskich horodow izowsiech woiewody naszi pristali k wam na Wołohdu mnohich ratnych liudey, i stoiat s wami iedinomyszlenno, a w hordy w Potechonie, i na Romanow, i na Kostromu, i w Halicz, i w inyie horody posłali hołow so mnohimi ratnymi liudmi. i tie liudi nam mnohie horody oczistili; i my, słysza o tom, obradowaliś.“.... Następuie rozkaz dania odpowiedzi na ten list do Totmy, Uściuga, Solwyczchodska, Kargopola, Permu, Wiatki na Dzwinę i t. d. z warunkiem aby mieszkańcy tameczni zebrali się koło Wołogdy a potem szli do Jarosławia lub do Rostowa.

(341) W nadaniu, znakomitemu człowiekowi Piotro. Sym. Stroganowi, 29 Maia 1610 (zb. przyw. Pań. T. II. kar. 386) powiedziano: „*Buduczi u Soli Wyczchodskie nam służił s priamił wo wsem i ot Mosk. Hosud; ne otstupił; i k Polsk. i k Litowsk liudem i k Ruskim worom ne pristawał.... i ratnych mnohich liudey na naszu służbu protiw worow posylał i Pomorskie i Permskie i Kazanskie horody ot szałosti ukrepliał, da u nehoż imany na nas na Moskwie i po inym horodam w ssudu mnohia dehhi i dawany służiłym liudem na żałowanie. I za tie ieho służby i radienie. my.... P. S. Strohanowa pożałowali welieli pisati iemu i zo wsiech prikazow w naszich Hramotach i w nakaziech s Wiczem....*

I naszi Boiaria i Woiewody, i Diaki i wsiakie liudi prikaznyie liudi w horodiech ieho Petra i dietey ieho i plemiannikow i liudey ieho i krestian ne sudiat ni w czem. A komu budet do nich dieło, i ich sużu iaż Car“ i t. d... (następuie wyliczenie innych danych mu przywileiów).

(342) O Danielu Eylofie ob. Bera, który mówi, że on był rodem z Niderlandów, osiadł w Rossyi, przyiął wiarę grecką i zupy solne utrzymywał; namówiwszy mieszczan Kostromy, Halicza i Wołogdy aby odstąpili fałszywego Dymitra zebrał i sam 200 ludzi przeciw Polakom; lecz 11 Grudnia dostał się w ich ręce razem z córkami swemi, które winny ocalenie honorowi Szmita, owoczesnego woiewody Jarosławskiego. Wykupiwszy się z niewoli 600 talarami. Eylof działał powtórnie przeciw Samozwańca i iego woiewody Szmita.

(343) Ob. Bera, o spustoszeniu wymienionych miast i opochodzie Lisowskiego i Tyszkiewicza.

Rękop: Filareta: „*Iwan Zborskiy i K. Hrih. Szachowskiy, po powelieniu toho łożno nazwaiemaho Caria Dmitreia i po razskazaniu Hetmanskomu, put radostno wospriemliut i doszed do hrada do Zubcowa i ottolu poydosza noszcziu pod horod Staricu w nem że sidiat Carewy liudi i na horod toy napadosza na pramo i so wsie strany poydoszą na stieny hrada toho. Siediaszczii że w nem liudie użasni bysza welmi brannym swoim opołczeniem ne wozmohosza stoiati protiwu wrahow swoich; zane mało ich wo hrądie tom biasze. Ustremiwszesia bieżati po chramiech molitwennych i tamo upowasze smerti ubieżati, i tako meczem pohibosza, żestokoiu smertiu żiwota konczasza.*“

(344) Nikon. Kron. kar. 111. „*Hrady że Pomorskie i Wołohda i Ustiuh Welikiy i inyie horody obratiszasia na istinnyi put, i Cariu Wasiliiu cielowaszu krest, i Litowskich liudey pobisza, i sobraszasia czernyie liudi, takoż kak i Ponizowyie horody, i mnohie horody oczistisza i pryidosza w seło Danilowskoie i postawisza tut ostroh. Litowskie że liudi i Russkie wory, sobrawsia mnohie liudi, i priydosza k Daniłowskomu, i boi bysza mnohie; hriech ze radi naszich tot ostroh wziasza, i mnohich czernych liudey pobisza, a sami otydosza w Rostow.*“

(545) O Naszczokinie ob: wyżéy uw: 340. o Zastolpskim i Mytyasie ob. okólny list X. Skopina Szuyskiego, w Zb. Prz. Pań. T. II. kar. 343. O Szmicie ob. Bera,

(346) Ob. listy przywiedzione wyżéy w uw. 338 i 340.

(347) Ob. wyżéy:

(348) Abr. Palicyn kar. 189. „*Na Caria i na światitelia woorużaiutsia, hłaholiuszcze sii ubo hład i mecz Carewa radi neszczastia.*“

(349) Ob. wyżéy.

(350) Nikon. Kron. kar. 111. — Latuch. Step. Xię. „*Jedin ot Boliar, K. Roman Gagarin, da Hri-Sunbułow i Timofiey Hriaznoy k Boliarom bolszim priszedsze, i naczasza im howoriti, cztoby Hos. Caria Was. Joan. peremieniti. Boliare że seho ne woschotiesza.*“ Toż i w chronogr. Kliuczarowa.

(351) W Latuchin. Step. Xiędze opisane tu zamięszanie odnosi się do 7117 (1609) roku, lecz również powtórzone w następuiącym zwymienieniem dnia (17 Lutego iak w Lwow. Kronikarzu). Jeżeli buntownicy uciekli do Tuszyna do Samozwańca, to zapewne w 1609 r. w następniącym bowiem obozu tuszyńskiego iuż nie było.

(352) Chron. Kliuczarowa i Stolarza: „*Sohłasiwsia s potakawniki swoimi i siel na mosk: Hosudarstwo silno* (t. i. przemocą).“

(353) Latuch. Step. Xię. „*A nynie ieho radi krow Christianskaia lietsia, poneże on carstw swoieho ne dostoin i ne potreben na wsie.*“ Chron. Stolar. „*On czełowiek hłup i neczestiw i mnohaia pianica i bludnik i wsiaczestwowa niem ne istowen.*“ i t. d.

(354) Łatuch. St, Xię. „*Sia że narody słyszachu i tiem miateżnikom otwiet tworiachu siec: my wsi błahoczestiwomu Hos. Cariu W. J. pokariatisia radi, a siel on Hosudar na Carstwo ne soboiu, no wybrali ieho bolszie. Boliare i wy, dworiane i służityie liudi;* (w Stolar.) *a pianstwa i wsiakako neistowstwo my w nem ne wiedaiem) a kohdo by on car nam i neuchoden był, to newozmożno ieho Hosudaria bez bolszich Boliar i wsenarodnaho sobrania s Carstwa swesti. I tako surowii Kramolnicy narod wozmutiti ne wozmohosza no bezstudno k Cariu Hosudariu priidosza w połaty s welikim woplem i nahłostiu ukoriati i ponoszati ieho naczasza. Car że W. J, widia ich bezstudnoie ustremlenie* (w Stolar: „*i w lice im sta.*“) *i recze im: czto wy zakonoprestupnii liude nahło priydoste ko mnie? edali ubiti mia choszczete, to az ubo na smert hotow ieśm; aszcze li że ot Carstwa izhnati mia tszczitesia, i toho bez Bolszich Boliar i Dworian newozmożno wam sotworiti, bez sowietu wseia Rossiyskiia zemli. Sia że słyszawsze miateżnicy oni, i so sramom ot Caria otydosza i k Worowskomu Carsku otbiehosza w Tuszino wsi.*“

Nikon. Kron. kar. 111. „*Idosza k Patriarchu, wziasza s miesta iz sobornoy cerkwi i wedosza ieho na łobnoie miesto; on że aki kriepkiy adamant utweridasze i zaklinasze, ne welia na takuiu diawolskuiu preliest prelszczatiś i poyde Patriarch na swoy dwor oni że posyłasza po Boiar, i Boiare otniud k ich diawolskomu sowietu ne poiechasza odin k nim priiechał Boiarin K.*

Was. Was. Holicyu (w Latuch: „*a inii miateżnicy iz połkow priidosza*“) *Boiare że, sobrawsia iz połkow, priydosza ko Cariu Wasiliiu; tież s Łobnowa miesta priidosza s szumom na Caria W. Car że W. wyide protiwu ich mużestwenno i ne uboiawsia ot nich ubiystwa; oni że widia ieho mużestwo i użasoszasia, ot neho pobiehosza wsie iz horoda, i otiechasza w Tuszino czełowiek s trista.*“

Ob. także Chronografy.

(355) O zdradzie Trubeckiego ob. wyżéy uw. 191.

O śmierci Kriuka Kołyczewa Nikon: Kron. kar 112.

(356) Tem woyskiem dowodził pułkowik Młocki ob. Nikon: Kron. kar. 112.

(357) Ob. tamże

(358) Abram. Palicyn kar. 289. „*Kupcyż Moskowztii wo iedin sowiet sowskupliszesia, i powsiudu ot imieniy swoich daiuszcze na zakup, ieże by im i u proczich hradow i seł wsiako żito zakupiti, i sia sobiraiuszcze ne wskorie prodawachu, no ożidaiuszcze, dondeże otiahczitsia ciena, i suhubo desiatiriceiu prikup chotiaszcze wospriiati, i ne moszcznii imieniem wsiako do konca oskudiewsza; otwnie że liuta meczu iarostna zielnie należaszczu i wsiako ubo bohastwo k zitopoadawcen perechodit; ubozii że ot hłada zlie muczimi skonczewachusia. Sicewaia ubo zria Car Wasiley, stiesniaietsia bolieznenno serdcem i poweliewalet żitoprodawcem wo iedinu cienu prodawati i kupiti; no nikako o sem ne brehsze żitopradawcy. Derzawnyi że pokusisia ne iedinoiu hradskim zakonom smiriti sich: scho że radi ieliko ubo w proczich hradiech i sieliech zakuplenaia imi stasza nedwiżima i carstwuiuszczemu hradu neprochodima. Car że i ot proczich hradow mniew iskoreniti sich umysł, no nikako że wozmoże, pacze że na horszaia obratiszasia Sozwanu bywszu wsemu narodu wsiakaho czina w dom Matere słowa Bożia, i sich świątieyszіy Patriarch Jermohen mnoho pouczaia, daby w liubow i w soiedinenie tiech priwesti, i na miłoserdie prewratiti, potom że i Car molit wsiech ot welmoż i do prostych liudey, cztoby na kupiliszczi wsenarodnom prodawali wsiakoie żito wo iedinu cienu i ne wozwyszaliby cieny, i silnyie imieniem ne zakupaliby na mnoho wremia i ne oskudiewaliby małomoszcznych. Oni że w Chraminu nemiłoserdia wskoczsze i dweri żestoserdia zakrepłsze, unyniem licemiernym otwieszczachu. Ni, Cariu prawednyi, ni, Władyko swiatyi! wsi ne imamy czrez potrebu, no tokmo na mało wremia. Wsiem że otchodiaszczim, i wsiak kożdo sebe szczadia, a ne Hospoda sławy I. Ch. iszczuszcze.*“ O szemraniu na Cara ob. wyżéy uw. 348.

(359) Nikon. Kron. kar. 112. „*I mnohie liudi poydosza w Tuszine, a inyie chotiachu ittit na Caria Wasiliia,*

prichodiachu s szumom dokudowe w osadie sidieti i takowa hladu doterpieti? Car że Wasiley ich ukrepliasze, razhowariwasze ich; oni że towo ne sluszachu.“

(360) Abram. Palicyn kar. 190. „*Tohda że daw Boh sowiet błah Cariu i światiteliu, i nikomu że uwiedawsza smysla ich, czto radi se byst. Prizywaiut ubo inoka Awramia, keliara Troic Serh. monastyria, rekszе: Se, Awramie, zriszi, kolik narod hladom pohibaiet i newoleiu prilahaietsia ko wrahom, ne imuszcze potreb osadnych, ty że sotwori poweliennoie nami: ieliko ubo imieieszi żit w żitnicach cudotworcowych, prodażd ot sich na kupiliszczi wsenarodnom malicyszaie cenoiu. Keliar że powelemoie Carem i patriarchom wskorie sotwori, izwezti powelie dwiesti mier rzi. I po powelieniu Carewu naczensze prodawaji po dwa rublia czetwert. Zitoprodawcy że zielnie hniewachusia i ocepieniewachu, Słyszano bo byst im, iako wsia zapasnaia sokrowiszcza welikaho czudotworca rasprodawati, i na mnoho wremia prostcretsia obniżenie cienie i biedam ich welik ubytok budet. Dobrieyszii że naczasza spuskati cienu i ustawiszasia na mierie w dwu rublach na dołho wremia.*“

(361) Nikon. Kron. (kar, 112) mówi, że z X. Gagarynem przybył z Tuszyna Rotmistrz Matiasz Mazinów: „*Naczasza wo weś mir howoriti, cztob ne prelszczaliś na diawolskuiu preliest, priamo istinnoy wor, a zawod weś Litowskoho korolia, czto chotia prawosławnuiu wieru Christianskuiu poprat. A to w taboriech podlinno wiedomo, czto w Nowhorod priszli Niemeckie liudi, a Litwu ot Nawahoroda otbiti procz; liudie że na Moskwie w tie pory bysza w welikoy szałosti, mnohie chotiasze k Tuszinskoworu itti, i słysza takiia rieczi ot pereiezczikow, ukriepiszasia ua Moskwie: ni iedin s Moskwy ne poiechasza w Tuszino.*“

W liście Carskim do Boiara Xięcia M. B. Skopina Szuyskiego z daty 2 Czerwca 1609 roku (wedle kopii, własnéy Hrabiego Rumiancowa). „*A Maia w 28 deń priiechali k nam iz Worowskich połkow Matiasz Mizinow, czto wziat pod Kozelskom, da K. Rom: Gagarin s dietmi, da Dm: Puszeczilkow, da Smolian Fedor da Osip Jazykowy s towariszczi, a w rosprosie skazali, czto litowskie liudi słyszali pro twoy prichod, posłali protiw tebia Połkownika Aleksandra Jazorowskaho* (Zborowskiego) *a s nim litowskich liudey sem rot, da iz pod Osipowa monastiria welieli ittit Ruskomu* (Zaruckiemu) *a s nim litowskich liudey i czerkas piat rot, da ot wora posłan K. Hrih. Szachowskoy. a s nim Ruskich liudey wsiakich s dwiesti czełowiek.... A w worowskich tabariech ostałoś litowskich liudey i Ruskich worow wsiakaho czełowieka tysiaczi s tri, i u nich do mež sebia welikaia rozń.*“ i t. d.

(362) Ob. wyżey w tym tomie.

(363) Urz. Xię: fol. 1104.

(364) Widekind kar. 46. „Crebro missis literis... obnixe rogabat, ne fidem asseclis redivivi Impostoris haberent, sed ferrent opem verae Ducum Moschoviae propagini, ad quam delendam technis Polono. Jesuiticis iterum subornari novam larvam... studio occupandi Moschoviam, qua subactâ polonos junctis viribus arma in Sveciam versuros.“ Daléy: Deplorandam faciem Moschoviae depingebat et quomodo per fabulam hanc viam sibi ad estirpandam Graecam Religionem Poloni communirent, et agi haec omnia consiliis Papae et Regis Hispaniarum, uti ex Crellii literis Pragâ datis constabat.“

Ob. także Hist Szwedzką Dalina Tom III. cz. II. kar. 454.

(365) Widekind kar. 63. „Magnum ducem frui prospera valetudine et ex parte obsequentibus subditis, exceptis 8000 ferme, qui vel errore vel studio novitatis impostoris partes sequuti, nunc cum 4000 Polonis, 2000 Cosacis et Sareassiis, Moschuam et omnia itinera Smolenscum et Novogardiam versus euntia obsideant.“

(366) O nieporządkach i nadużyciach w Pskowie ob. wyżéy w tym tomie.

(367) Nikon. kron. kar. 107. „*Wo Pskow posła s hramotami dlia utwerżdenia; wo Pskowie że ne pomnia krestnaho cielowania Husudariu izmienisza, cielowali krest woru.... Kniaź Michayło ż sowietował s Michayłom Tatyszczewym da s Diakom s Jefimom Telepniewym, i poboiaś ot Nowhorodcow izmieny, pobiehosza iz Nowahoroda k Iwaniu horodu ne s welikimi liudmi; s dorohi ż ot newo pobiehosza nazad w Nowhorod Ofonasey Burcow i skazasza, czto K. Michayło poszeł k Iwaniu horodu. I ne dochodia do Iwaniahoroda pryide k nemu wiest, czto Iwanhorod izmienisza, cielował krest woru; oni że bysza w welikoy użasti, w strachowanii, ne wiedomo kamo iechati, i wzdumaw poiechasza k Orieszku; tut że ot neho pobiehosza Ondr. Kołyczew da Neliub Aharew. Kniaź Michayło ż Was. położił upowanie na Boha, priszeł na Newskoie ustie; w Orieszkie ż w tie pory Woiewoda Mich. Sałtykow; i posłasza k nemu s wiestiu; Michayło ż im welikuiu pakost dieiasze i Mitropolit Isidor i wsie Nowohorodcy, widia takuiu pohibel, czto woiewoda, horod pokinia, poszeł won, oniże bysza w welikom płaczie i w strachowanii, i zdumasza posłati za nim bit czełom, cztob on worotiłsia w Welikiy Nowhorod, a u nich iedinoduszno, czto im wsiem pomeret za prawosławnuiu Christianskuiu wieru i za krestnoie cielowanie Caria Wasiliia. Posła ż za nim własztey i piatikoneckich Starost so umolieniem, cztoby on worotiłsia w Nowhorod: oni że icho soidosza pod Orieszkom i naczasza iemu bit czełom i cielowachu iemu krest K. Michayło ż Was. so wsiemi liudmi worotisia, i pryde w Nowhorod. Nowhorodcy że wsie, Mitropolit i dworiane i dieti boiarskie i posadskie liudi wozradowasześ i priiasze icho s welikoiu czestiiu Kniaź*

Michayło ż Was. naczat w Nowhorodie sbiratiś sratnymi liudmi.“

O Sałtykowie ob. Urz. Xię. fol. 1104.

(368) Nikon. Kron. kar. 108. „*Pryide wiest ko Kn: Mich. Was, czto iż Tuszina idet pod Nowhorod Połkownik Keruczickoy so mnohimi ludmi litowskimi i Ruskimi wory. K. Michayło ż Was: nacza stroitì rat i posłati chotia protiw ich na Bronnicy. Michayło z Tatyszczew nacza u K. Michaiła proszatiś, on że pochotie ieho otpustit s ratnymi liudmi, Priidosza ż ko K. Mich. Was. Nowhorodcy i wozwiestisza iemu na Mich. Tatyszczewa, czto on idet dlia toho, czto choczet Cariu Wasiliiu izmieniti i Nowhorod sdat, K. Michayło ż Was. słysza takoie dieło i sobra wsiech ratnych liudey, i wozwiesti im pro Michaiła: oni że wsie wozopisza i ne rosprosza ubìsza ieho mirom, K. Michayło ż Was. powelie ieho pohresti w Ontoniewie monastyrie.*“

(369) Tamże kar. 109. „*Pryide k Nowuhorodie Połkownik Kornozickoy so mnohimi liudmi i sta u Spasa na Chutynie, i mnohu pakost dielasze welikomu Nowchorodu i wiezdu i mnohie dworiane otiezachu w Litowskie połki... I wiezdnyie ż liudi i Nowohorodcy słyszachu, czto stoiat pod Nowymhorodom Litowskie liudì, naczasza sbiratisia itti k Nowuhorodu; na Tichwinie sobrałsia Stepan Horichwostow. a s nim sobrałosia wsiakich liudey czełowiek do tysiaczi, a w Zaoneżskich pohostiech sobrałsia Ewsewey Rezanow, i pòydosza k Nowuhorodu, Stepan że peredom a Ewsewey poslie, i pride Stefan na Hruzino. Litowskie ż liudi poimachu Jazykow Chrestian i prywedosza ich na Chutyni, i die że obitel Wsemiì: Spasa i prepodob: Otca naszeho Warłaama, k Litowskomu połkowniku k Kornozickomu on że naczat ich pytati. Oni że ludi prostyie ne znachu swiaty, i skazachu Kornozickomu, czto priidosza na Hruzino ratnych liudey mnożestwo a za nimi idet bolszaia siła; miłostiu że Bożeia i Molitwoiu prep: Czudotw: Warłaama, ne pochotie swoiey obitelì widieti w skwernosti, i położi na nich strach weliy i pobiehosza ot Nowahoroda s welikoiu użastiu. Mitropolit że i K. Mich. Was. i wsie Nawchorodcy obradowaszesia, czto Nowhorod oczistisia, ko Cariu Wasiliiu posłasza s wiestiu; na Moskwie że tomu otniud wiery ne imasze; a iz Nemec ot Sem: Was. Hołowina wiesti ne byst.*“

(370) Widekind o Kernosiekim, kar. 64. „Viciniam Novogardie a 2000 Lithuanis ac 4000. rebellium Moschorum infestatam esse.“

(371) Spr. Szwedzkie N. 9 fol. 2. „Umawiali się, że maią pòyść z nami panowie dworu Króla Karola, Woiewodowie Aksel Kurk, i Marszałek Kryster Sum, Andrzéy Boe, Iwo Horn, z niemi naiemnych uzbroionych ieźdźców 2000 głów, pieszych 3000 głów, udaiąc się do monarchy naszego; celem dania posiłków, stosownie do dawniéyszéy umowy: prócz 5000 naiemnych pòydzie tylu ile Król Karol

puści okazuiąc przychylność Carowi i całemu Państwu Rossyiskiemu. Zgoda i przyiaźń dobrowolnie ułożone pomiędzy Rossyiskiem a Szwedzkiem państwami w 103 (1595) r. niema być niczem naruszona wiecznie i stale dochowana: stosownie do umów zawartych w punktach owoczesnéy ugody, nasz monarcha i dzieci iego i następcy do Inflant pretensyi mieć nie będą: obydway monarchowie działać będą wspólnie przeciw panuiącemu Zygmuntowi Królowi Polskiemu, przeciw następcóm iego i całéy potędze litewskiéy działać spólnie. Monarcha nasz, bez wiedzy króla Karola nie zawrze przymierza z Zygmuntem. Karol na wzaiem bez wiedzy Cara Ross. i t. d. Także gdyby potrzeba zmusiła króla Karola żądać posiłków, monarcha nasz obowiązany będzie dać mu tyle ludzi ile ich teraz da mu Karól. A co się tycze woysk Karola, które na pomoc teraz monarsze idą, one od nas dostaną żołd podług umowy Boiara i Woiewody X. Michała Szuyskiego zawartéy w Nowogrodzie z legatem Królewskim Magnusem Martensonem, stosownie do wykazu danego Szuyskiemu przez Monsze z podpisem Hrabi Mansfelda 2000 iazdy i 3000 piechoty. Żołd liczyć się będzie od daty przybycia na granicę kraiów naszego Monarchy: ci którzy doydą do Moskwy otrzymaią żołd podwóyny, nie licząc zabitych. Jeżeli ludzie Karola wezmą w niewolę zdrayców Rossyiskich, przeciw monarsze swoiemu walczących będą ich oddawać na okup podług umowy, na iaką przystanie biorący w niewolą, a ieżeli wezmą kogo ze strony litewskiéy, wolno im będzie zamordować tych icńców lub pognać do Szwecyi. Rossyan nie wolno zabierać w niewolą chyba na placu bitwy, nie zabiiać lecz uwalniać za okup. Ludziom królewskim żywność tak dla nich iak dla ich koni sprzedawać po cenie iaka w iakiem mieście będzie na targu: nad cenę żądać monarcha zabrania, pod obawą niełaski: w kupnie i przedaży kursować będą etymki i wszelkie inne srebrne pieniądze Szwedzkie. Gdyby Monarcha szwedzki zmuszony był od swych nieprzyiaciół którzy mu dokuczaią w Inflantach, do wysłania woyska, gdy podczas zimy do Inflant morzem woyska posłać nie można, wolno mu będzie przez nasze Inflanty koło Ruhodywa kazać iść woysku swemu za poprzedniem o tém zawiadomieniem woiewodów naszego Monarchy iacy natenczas będą w Iwangrodzie, Jamie Koporzu, i t. d. Co zaś pisał Xiąże Michał Szuyski do Swii że posle woysku 5000 rubli a my z Nowogrodu posłaliśmy 4800 rubli, zatem podług listu Bazylego będzie tam brakować 200 rubli, my w Wyborgu Woiewodom Królewskim 4800 rubli daliśmy i mamy pokwitowanie z odbioru z ich własnoręcznym podpisem; pozostałe zaś 200 rubli oddamy w Nowogrodzie Woiewodzie Akselowi Kurko: pieniądze te do należnych umową liczone nie będą. Tę umowę naszą dochowamy [illegible]ale i nienaruszo-

nie na wieki. Xiąże Michał Szuyski w Nowogrodzie wyda potwierdzenie téy umowy a na Moskwie Car wyda dyplom na wszystkie warunki téy umowy z pieczęcią swoią“ i t. d.

(372) Dalin kar. 460. „Solten die Schweden Zuski mit Mann zu Fuss und 2000 zu Pferde beystehen, und der Czaar die selben mit 32000 Rubeln monathlich beselden.“ Widekind toż samo w oznaczeniu artykułów umowy (kar. 53) singulis mensibus triginta duo milia rublorum.“ Wspr: Szwedz. N. 9. (ob. wyżéy uw. 371) w kopii pomienioney ugody powiedziano, że żołd ma być dawany podług wykazu złażonego X. Szuyskiemu. Wykaz ten iest przy końcu N. 9 spraw szw. „Na 2000 koni na miesiąc po 25 etymków, razem 50,000 et: na 3000 piechoty po 12 etymków na miesiąc razem 36,000 et. głównemu woiewodzie Hrabi miesięcznie 5000, dwóm woiewodom pieszemu i konnemu miesięcznie 4000 Rotmistrzom, Oficerom, urzędnikom 5000. w ogóle woiewodóm Rotmistrzom oficerom woysku konnemu i pieszemu miesięcznie 100,000 etymków.“ Toż opowiada i Widekind (kar. 47) o téy umowie zawartéy ieszcze przed układami w Wyborgu lecz zamiast etymków używa nazwiska Rubli.

(373) W tymże traktacie (Spr. Szwedz: Nr. 9.) o koniach pod broń palną: „A gdy piechota z bronią na granice przybędzie, pod nią i pod ich broń kazać zebrać w powiatach Orzechowskim i Korelskim powiecie podwody ile ich będzie można, resztę podwód zebrać w drodze do Nowogrodu, dawać im te podwody pod ludzi i broń bezpłatnie w drodze do Rossyi i na powrot... od iazdy kto konie utrici cenę iego zapłacić podług umowy.“ O uleganiu woyska Szwedzkiego Woiewodom ruskim ob. niżéy w uw: 374.

(374) Widekind kar. 52. „Se nonulla in mandatis habere asserunt moschi, sed que horribili silentio involvenda, ob laevam fidem et mobiles animos popularium: sparso enim per Moschoviam rumore de Kaxholmensi ditione tradenda Svecis plures deserturos Suischium.“

Spr. Szw. N. 9. w spisie traktatu 30 Lutego 1609 r. potem gdy woysko Szwedzkie z granicy znami poydzie doręczyć mamy panom woiewodom Króla Szwedzkiego uznanie z podpisem X Michała Szuyskiego opatrzone pieczęcią Nowogrodu na miasto Korelę; a po upłynieniu drugich trzech tygodni przesłać monarsze naszemu Dyplomata na miasto Korelę z powiatem aby było opatrzone iego pieczęcią i t. d. Miasto Korelę po oczyszczeniu oddać Krolowi Szwedzkiemu i miasto Korella zostanie iak było dawniéy.“ W tym że zapisie powiedziano: „Woysko Szwedzkie ma być posłuszne Boiarom i woiewodom Cara?

(375) Widekind kar. 60.

(376) Widekind Ob. kar. 62. „Erat hic Scopinus Suiscius, praeter Magnorum Ducum sanguineus, aetatis flori-

dae, trium et viginti vix amplius annorum, eximiis ingenii corporisque dotibus praeditus, iudicii supra annos maturi, staturae formaeque elegantis, fortitudine animi precellens militiarum rerum apprime gnarus et exteros milites scite tractare doctus.“ etc. Lw. Kr. kar. 249. „Mocno rozumiał iak z zagranicznemi ludźmi z grzecznością postępować należy.“

(377) Nikon: Kron: kar. 118. „*Posłał że biasze Kn. M. Was. podo Pskow ieszcze do Nemeckowo prichodu Łazaria O sinina, a s nim posłał dworian, da Atamana Kozaczia Timofieia Szarowa, cztob Pskow obratiti... Pskowiczi że sobrawsia poydosza na wstrieczu i soszlisia s Nowhorodskoiu siłoiu oto Pskowa za 10 werst.. I po miłosti Bożii tiech Pskowicz pobili... Pskowiczi że paki opiat Nowhorodcow izo Pskowa wstrietisza, i boy był s nimi bolszi perwoho, i... Pskowicz że pobisza. Pskowsczi że widia swoie neiznemoženie, siedosza w osadie.. i Kn. M. W. widia ich nepokorenie, powelie oto Pskowa itti w Nowhorod, dlia toho czto iemu podiem wskorie k Moskwie.*“

Widekind kar. 66. „Scopinus . obnixe rogat, ut consilium destinatumque interiora Moschoviae penetrandi strenue exequantur.“

(378) Dalin 460. „Evert Horn commandirte einen Vortrupp von 2000 Mann. Als derselbe gegen Stara russa kam, steckte der Feind die Stadt in Brand, und flohe weit davon. Carnasinski griff darauf zwar Horn an, ward aber zurückgetrieben. Hernach kam eine stärkere Partey von Polacken, Russen und Cosacken, unter Gnorg Silaski; aber auch die ward auf gleiche Art entgegengenommen. Silaski selbst blieb mit 1400 Mann auf dem Platz, wogegen die Seweden nicht mehr als 6 Mann verloren. Die Beute bestand in Fahnen, allerhand Kriegsvorrath und 9 Feldstücken. Ein Stephan Silaski ward mit 150 Cosacken gefangen. Eben hieben die Schweden auch bey Pleskow 700 (350 podług Widekinda) Cosacken nieder. und nahmen das Schloss Borkow weg: worauf viele Knesen und Boiaren sich dem Zuski unterwurfen.“

Nikon: Kron: kar. 118. „*Posła K. M. W. iz Nowochoroda na litowskich liudey Nemeckowo Woiewodu Iwelhorda* (Ewerta Horna) *s niemeckimi liudmi, da s Ruskimi liudmi Fedora Cziułkowa; oni że priidosza w Russu staruiu, i Litowskie liudi pokinia Russu, pobieżali. Woiewody że poydosza za nimi, i soydosza ich w Toropeckom uiezdie, w selie Komenkach, i tuto Litowskich liudey pobili, i priidosza k Toropcu oczistili i ko krestu k Cariu Wasíliiu priwedosza. Woiewoda że Tedor Cziułkow ostałsia tuto, a Iwełhor poszoł w schod k Boiarinu ko kniaziu M. W. Szuyskomu i soszelsia s litowskimi liudmi w Torop. uiezdie u Troicy na Chołchowiszczie, i tut w monastyrie litowskich liudey osadili, i ich wziasza pristupom, i pobisza na hołowu, a sami poydosza w schod ko kniaź M. W.*

Widekind (kar. 68) dodaie, że Horn miał z sobą 200 ludzi iazdy i 40 strzelców; że nieprzyiaciel uwiadomiony o iego zbliżeniu, zapalił starą Russę oddalił się o 10 werst, i że wzięta przez niego zdobycz była powodem niezgody, nawet rozlewu krwi między polakami i kozakami: ciała zabitych pławili w rzekach. Kiernosicki wyprawił 300 żołnierzy przeciw Horna, lecz oni nieważyli się z nim stoczyć walki i uciekli od sześciu (?) szwedów, którzy pędzili za niemi całe dwie mile. Dnia 22 Kwietnia Delagardy zatrzymał się w staréy russie, a Horn, pomnożywszy swe siły 470 ieźdzcami i 200 strzelcami doścignął nieprzyiaciela w 5 dniu Maia i pokonał go zupełnie. W liczbie ieńców było wiele niewiast, które iednak uwolniono. Szwedzi stracili sześciu (?) ludzi.

(379) Nikon. Kron. kar. 119. „*Posła Kniaź M. W. iz Nowohoroda w Torzek Woiewoda Kornila Czohołkowa s ratnymi liudmi; korniło że priszed w Torzek i priwede ko krestu, i siade w Torzku i osadu ukriepi. Pisał iż Torzku Woiewoda Korniło Czohołkow ko Kniaź Mich. Wasiliewiczu, czto idut iz Tweri pod Torzok Litowskie lindi mnohie, i posła Kniaź M. W. na pribawku w Torzok Semena Hołowina s ratnymi liudmi. I Semen pod Torzkom sszotsia s Welhorom* (t. i. Ew. Hornem.) *i prydosza w miestie w Torzok, i Litowskie liudi w tuże poru priszli pod Torzok. Niemcy ż pieszie poydosza napered otykowsia kopiem, a inyie stasza pozadi ich; Litowskie ż liudi nastupisza na nich tremia rotami, i niemeckia liudi dwie roty pobisza Litowskich liudey, a tretia rota proiezża skwoz połkow, i konnych liudey nemeckich i Ruskich Litowskie liudi potoptasza do horoda, iedwa iz horoda wyszed otniasza. Niemcy ż i Ruskie liudi, paki i sprawiasia, Litowskich liudey ot horoda otbili, i pieszych liudéy otniasza, Litowskie że liudi iz pod Torzku poydosza ko Tweri Semen że s Niemcy stał dożidatca kniazia M. W. w Torzku.*“

Rękopism Filareta: „*Tohda że pan Zborowski i Kn. Hrih Szachowski o swoiem złokoznennom uprawlenii popeczenie prilieżno tworiasze, i ne zamedliw poydosza wo srietenie Moskowskaho i Nemeczaho woinstwa. Soszedszimsia ima pod Torzkom hradom, i tu sostawisza brań i byst padenie welie s oboiu stranu ot Niemec s Poliacy. Niemcy że ne wozmohosza podiati ostreia mecza ich, pole ostawliaiut i wo hrad w Torzek wchodiat; poneże ne wsi kupno, tohda, Niemcy prüdosza na brań. Poliacy że ottolie wozwratiszasia wo hrad Twer i posyłaiut do Welikaho obozu, daty im pritekli na pomoszcz.*“ Ob: także Widekinda kar. 73.

(380) Widekind kar. 89. „Trium millium tantum modo agmen tunc ducebat. minime exercitatorum militium.“ Tak on mówi o woysku Michała po Twerskiéy bitwie.

List Cara Bazylego do Skopina, d. 2 Czerwca 1609 roku: „*A nynie maia w* 30 *den pisał iesi k nam... czto priszli k tebie w Nowhorod Nemeckie Woiewody.... i ty Boiarin nasz kniaź M. W. s tiemi so wsiemi Ruskimi i Niemeckimi so mnohimi liudmi, s welikim sobraniem iz Nowohoroda wyszeł Maia w* 10 *den.... i my za ich służbu i radienie pozaluiem ich,* i t. d. *I k Jarosławskim i Smolenskim liudem weliet tiebia ot sebia otpisati poczastu, kak im naszim dielom promyszliati i komu s toboiu i schoditisia.... I tebie Boiarinu naszemu Kniaziu M. W. sosławsia s Smolenskoiu ratiu i wiedaia pro Jarosławliudey i uczinia im wsiem ukaz... itti k Moskwie ne Meszkaia.... a naszeho Hosudarstwa wsiakie liudi i ot mala do welika ożidaiut twoieho prichodu.*“ i t. d.

Nikon: Kron: kar. 120. „*Kn. M. W. prosia u Boha miłosti i u Sofiie premudrosti Bożii i u Nowohorodskich Czudotworcow poia molebny, i wzia błahosłowenie u Metropolita Isidora, poyde na oczisczenie Moskowskoho Hosudarstwa, i priyde iz Nowahoroda w Torzok i poopocziw w Torzku i otpiew moliebnuia Precz: Bohorodicy i Efremu Nowotorzskomu Czudotworcu, poyde so wsiemi liudmi ko Tweri.*“

(381) Widek. kar. 74. „4 die Julii praemissae illae a Scopino auxiliares copiae Smolensco advenere; quae a sedecim ibidem territoriis collectae, vix tamen trium millium numeram superabant, non acedentibus incolis nudare ducatam praesidiis, metu vel Demetrianorum, vel adventuri Poloniae Segis, qui palam bellum parturiebat. Duetor agminis Baratinsius, vir alacer strenuusque, refert sub itinere se duo castello oppidaque Dorgabuś et Viesma dicta, caesis ferme 1500 et interceptis 4 tormentis, occupasse.“

(382) Nikon: Kron: kar. 120. „*I ne dochodia Twert za desiat werst, pereliez* (Skopin) *Wołhu i na pustie miestie, priyde ko Tweri. Litowskie że liudi izydosza na wstrieczu protiwu ich, i byst s nimi boy welik i Litowskie liudi Russkich liudey i nemeckich stołknuli i uronisza nemeckich liudey ne mało K. M. Was: s nemeckimi liudmi otoyde i sta, otszed ne dalecze, istoiasze tu deń da nocz. Na druhuiu że noszcz poyde so wsiemi liudmi ko Tweri, i priszed, Twerskoy ostroh wziasza, Litowskich liudey pobił na hołowu, a dostalnyie siedosza w horod.*“

Ręk: Filareta. „*Scy że pan Zborowskiy powelie woysku swoiemu wystupit na brań. Woini że powelienno ie ispolniaiut i mużeski na połki Niemeckie napadaiut, i tako brań byst żestokaia; ot strielania że piszczalnaho smutisia wozduch i otemnie obtak i ne widiesze druh druha i ne znasze, kto bie ot koiu stranu, i byst padenia*

mnohoie, padaiut trupia mertwych ot oboiu stranu. Posem poliacy kriepcie na polki Niemeckie i Ruskie napadosza i ženusza ich trudom weliim i byst siecza zła i hnasza Poliacy wo slied ich ne malo wremia.... Po sem wozwratisia wo hrad i poczisza a Moskowskie liudi szatry postawisza i stoiasza w sokrowenii. Polacy że wospriemsze nadeżdu, iako pobiednicy sut. ne imieia popeczenia o swoiem spasenii, i ne wiedachu o Moskowskom woinstwie, hdie sut szestwie imieiut. Sey że Kniaż M. Szuyski nikako o sey bywszey pobiedie użasesia, i mnoho podwihszesia na hniew i raziarisia zieło o ubiystwie swoich otomszczenii upowaia nasliediti. I powelie woysku prepoiasatisia brannym swoim orużiem i na hrad w noszczi mużeski napadosza, Poliaciem że spiaszczim bez wsiakoho opasenia. Moskwiczi że skoro w Ostroh wchodiat i Liachskoie woinstwo i Ruskich woew Carewych otstupnikow posiekaiut; nahich po ulicam właczachu i trupie ich meczi razsiekachu i bohatstwo ich hrabiat. Polacy że i Ruskie woi Carewy otstupniki pobiehosza siemo i owamo. owii za stieny hrada utiekosza, owii że wo wnutrennia horodka ubiehosza i tamo ot posieczenia muża izbysza.... Uż prosiawszu solnciu, świetaiuszczu dnewi, i proświetisia oblak swietłym blistaniem. Woiewoda Moskowskaho woinstwa Kniaż M. Was. powelie w truby trubiti i na hrad mużski nastupiti. Liudie że k korodku woschodiat i choruhwi prostiraiat. Poliacy że protiw naszedszich nań żestoko i tiażko zaszcziszczenie predlahaiat, kopeynym porażeniem i wostrymi strielami smertnie uiazwliaiut i smerti predaiut."

Widukind kar. 75. „Zborovius et Carnasinsius, qui modo in fuga ussus credebatur sed jam recollectis viribus Tvero imminere nunciatur." 81 i dal: „Cum intra tali jactum perventum erat, repente soluta, nubibus procella imbrium, madefecit nostratium bombardas et ignea arma. Inde sublato clamore procurrere hastatos equites jubet hostis. — Hi mox laevum cornu Gallici equitatus turbant impelluntque in fugam. Moschi, qui post principie stabant, illico territi... in Svecorum subsidiarias cohortes ruentus conturbant ordines... Pavorem horum sequuti multi Germanorum Finnonumque... Jacobus vero, qui frontem dextri cornu tuebatur,... collapsa restituebat... et signa infet in tria praetoria vexilla: illis direptis, multis caesis, reliquos intra maenia compulit, Ducem vero tribus vulneribus saucium, praecipiti fuga set milliaribus antequam sisteret gradum in iter Moscoviticum, egit.... Profluvium caeli et praeceps in noctem dies, incerta victoria pugnam terminarunt, secedentibus Demetrianis in urbem, nostra tibus in vicina castra. Sequens dies pluvio Jove faecundus utrosque sub tentoriis tenuit. Tertia orien-

tis solis fax, primo diluculo, Jacobum in campum Martium elicuit" etc.

(383) Petreusz kar. 422. „Scopin, nach vollendeter Schlacht den Grafen De la Gardie umb den Halss fiel, und ihm mit weinenden Augen, danekete, und sprach: Dass der Gr. Fürst sein Vetter, und dass gantze Reus. Reich Ihm und des Königs Kriegs Volck dieses anschenlichen Dienstes nimmer gnugsam daneken, viel weniger gnugsam vergelten köndten."

(384) Rękopis: Filareta: „*Woiewoda że i Wlasteł Moskowskaho woinstwa, widia liudey uiazwliennych, powelie ot hrada otstupit.*" Nikon: Kron: „*Niemcy że chotiesza pristupati ko hradu, Kniaż Michaylo z W. pożalie liudey i ne powelie im pristupat.*" Widekind kar. 84 i 88. „Sequenti nocte. virito conatu oppugnari urbs caepta, rem non strenue gerentibus Sussis... postquam prospere pugnatum esset, audivit Cossacos Tuerum desernisse... Arcem nolebat insidere. quod omnia nuda vacuaque rebus necessariis, hominum iumentorumque cadaveribus plena faedaque essent... Intra partem urbis incendio non deformatae Boiaros, rusticos, cives compulit."

Naruszewicz w Hist. Chodk. T. I. kar. 254 Umykaiąc (Zborowski) ną mieysce bezpiecznieysze, wiele koni i wozów zwycięzcom w korzyści zostawić musiał." Kobierzyc: kar. 228.

(385) Widekind ker. 73. „Jacobus... literas, quae a Rege ad universos ordines Moscoviae datae erunt, illico Scopino tradi iussit. Hic eas, quod.... Regis stadium ardoremque. oblatis novis suppetiis, ad liberandam urbem a falsis dominis testarentur, in praecipuis, locis praelegi.... iussit."

(386) Wezwanie to, umieszczone w Zb. Przyw. Pań. (T. II. kar. 347). Z Bożéy łaski my X. i Monarcha Karol IX. Szwedzki, Chodski, Wendeński, Fiński, Korelski Łopski, ziemi północnéy Kaiańskiéy i Czuchońskiéy w Inflantach król, oświadczamy wam Metropolicie, Arcybiskupowi mnichom i całemu zgromadzeniu duchownemu, Boiaróm, Woiewodom Diakom, Dworzanóm, dzieciom, Boiarskim, cudzoziemcóm kupcóm i wszystkim Państwa Nowogrodzkiego mieszkańcom nasze pozdrowienie: Doszedł do wielmożności naszéy list wasz, którym prosicie abyśmy dali pomoc przeciw nieprzyiaciół oyczyzny waszéy. Stosownie do waszéy prośby, rozkazaliśmy wielkiemu woiewodzie naszemu hrabi Joachimowi Frydrykowi Mansfeld, aby z towarzyszami swemi z naszą potęgą woyskową na pomoc wam wystąpił. Poleciliśmy mu nayprzód poyść do Nowogrodu, dla wywiedzenia się o nieprzyiaciołach waszych gdzie się znayduią, i co się dzieie na Rusi; on będzie łączyć się i pomagać broniąc dawnéy wiary greckiéy i wszyst-

kich Metropolitów Arcybiskupów przełożonych klasztoru: Boiarów i Woiewodów, Diaków, dzieci boiarskich, cudzoziemców i kupców, którzy dawną wiarę grecką wyznawać zechcą; Polaków i Litwinów i kozaków będzie wytępiać i ścigać ogniem i mieczem. Z tego powodu prosimy wszystkich was, abyście byli z nim w zgodzie i pomagali żeby wspólnie oprzeć się i zniszczyć krwawe zamiary polskich i litewskich ludzi; żeby państwo Moskiewskie wróciło do dawnéy wolności i swobód, i nie pozwolili osieść na swym tronie łotrowi którego Polacy i Litwini mieć zechcą. Strzeżcie się więc i przyymcie radę, póki wam pomagaią albo sami sobie przypiszecie winę: ieżeli Polacy i Litwini otrzymaią nad wami przewagę, nie oszczędzą oni Patryarchy, Metropolity, Arcybiskupa lub mnichów; ni woiewodów, ni Diaków, ni Dworzan, ni dzieci boiarskich, ni cudzoziemców ni kupców, ni dzieciom małym, że nie powieui o innych, dopóki nie wytępią rodu rossyiskiego. Pisano w wielkiem oyczystem mieście naszem Sztokholmie dnia 3 Stycznia roku od Nar. Chr. Pana 1609."

(387) Widekind kar. 77. Zborowski pisał do De la Gardego z Tweru: „Wiarolomni, co Dymitra z Moskwy wygnali, oszukali was. Nie lękamy się oręża waszego, iednak przez miłość Chrześciańską radzimy wam (iako z nami iednéy wiary będącym) działać z nami dla przywrócenia Dymitra na iego tron oyczysty. W przeciwnym razie Bóg niech was sądzi i upokorzy pod nogi nasze: niewinniśmy bowiem w rozlewie krwi, i waszéy nie pragniemy." Tamże kar: 81 Delagardi odpowiedział: „Non venisse se in Moscoviam, ut de causae iustitia, quc inter Polonos Moscovitasque iam ferro decernitur, verbis disceptet, illam Deo Regique suo cordi esse, sibi aciem ordinare.. Magnoperitamen desiderare scive, an Marina Gorgona (corka Jerzego?) olim Demetrii coniux, sterato nupsisset huic Demetrio, cuius nam signa sequentur, nec non audivisset ne, quo facienore conterranei eius Poloni nuper Parnaviam Succis extorsissent?"

Dalin kar. 462, „Sie (Zborowski und Carnasiński) versuchten durch einen abgeschichten Briefträger, unter De la Gardies Leuten Aufrur zu stiften. Zum Schein hatte derselbe einen Brief von Zborovski an den Schwedischen Teldherrn... Sobald dieser Botrieger aber sein heimliches Geverbe ausrichten wolte, ward er verrathen und gebührend abgestrafet."

(388) Widekind kar. 85. „Repente equites peditesque Finnonicos seditio incessit, reputantes se in peregrinas terras et intima Moschoviae tanquam piaculares victimas ad destinatam caedem trahi; nec promissa a rege stipendia rite solvi, nec domi suae ab uxoribus et fortunis iniurias arceri, eas praetoribus velut praedonibus exponi;

praeterea sublestam fidem omnium Russorum nupero documento apparuisse, quod sibi strenuo pugnantibus, sarcinas et supellectilem castrensem eripuissent.“ etc.

(389) Dalin kar. „Musste aber das Gesetz ruhen lassen, und selbst mitgehen.... Er klagte, dass es an Sold und andren Bedürfnissen fehte: aber sein vornehmster Grund war, dass Kexholm noch nicht nach der Vereinbarung an Schweden übergebentey.“ Nikon. Kron. kar. 125. „*Niemeckie liudi, oserdiasia, poworotili, nazad poszli k Nowohorodu.*“

(390) Nikon. Kron. kar. 120. „*Kniaź M W. priszet na Horodno, i Wołhu pereliez pod Horodneiu, a Niemec postat uhowariwati Iwanisa Ododurowa; i Jwanis Niemeckich liudey siechat i ich uhowariwat, i odin tolko poworotilsia Christoszum* (Christiern Some) *s newelikimi liudmi, a Jakow poszet k Nowuhorodu.*“

Widekind kar. 96. „Christiernus Some cum ducentis et quinquaginta equitibus, et septingentis et viginti peditibus, ad confirmandum Scopinium Calazinum ire iussus.“

(391) Ob. wyżéy.

(392) Abram. Palicyn kar. 154, „*Zduszcze że iże wo osadie siediaszcze w Troickom Serhiewie monastirie Kniazia M. W. Skopina, i se izwiestno byst wsiem liudem, iako sobraszasia wsi wkupie ot Tuszinskaho wora, i ot Sapiehi iz pod Troicy i iz inych hradow mnohie Poliaki i Ruskie izmienniki poydosza protiw kniazia M. W. i protiw Nemeckich liudey.*“

(393) Ob, wyżéy.

(394) Abr: Palicyn kar. 155. „*Rekosza: aszcze ubo stoiaszcze prebudem s Poliaki wkupie na Moskwu i na Troick: Serhiew monastyr, to pomiestia naszi ne budut razoreny... I tako sowokuplszesia s Borowskim połkom,* (t. i. z pułkiem Zborowskiego) *i s Tuszinskimi Litow; liudmi i s Rusk: izmienniki, i ot mnohich hradow Dworiane i Dieti Boiarskie.*“

(395) Abr: Palicyn kar. 156. „*I tako wsi priidosza pod Troicki Serhiew monastyr, i obiawiwsze siły swoieia mnożestwo izbrannyia i mnożestwom bohatstwa swoieho chwaliaszczesia, ihraiuszcze że wo mnohia ihry i posylaiuszcze ko obiteli cziudotworca Ruskich liudey, i prostuiu czad s wiestiu, i nauczaiuszcze hłaholati, czto nemec i Ruskich liudey pobili i Woiewod poimali, a kniaź Michayło dobił czołom na wsey woli panskoy, i zowuszcze iz hrada na zhowor i Michaylo Sołtykow da Iwan Hramotyn Troickich liudei, skazywachu czto i Moskwa uże pokoritasia, i Car: W. s Boliary u nas że w rukach, takoże i dworiane s kliatwoiu łuszczze po iedinu riecz s Poliaki, i ni w czem że ne raznstwowachu hłaholiuszcze: ne my li biechom s Feodorom Szeremetewym,*

i se wsi my zdie, i kaia wam nadeżda na siłu Poniżowskuiu? my że poznawsze wiecznaho swoieho Hosudaricza, i seho radi wierno służim iemu. Car że Dm. Iw. posła nas pred soboiu, da ieszcze li iemu ne pokoritesia, to sam za nami priydet so wsiemi polskimi i Litowskimi liudmi i so K. Michailom i s Fed, Szeremetewym i so wsiemi Ruskimi liudmi: tohda ubo czełobitia waszcho ne priymet... Miłostiu że preśw: Troycy, ne tokmo umnii, no i prostii, ne wnimaiuszcze semu nikakoże, no iediniemi ustywsi otwieszczewachu, Hospod s nami, i niktoże na ny: dobro ubo i krasno łżete, no niktoże imet wam wiery i nań że priszli, tworite; my że hotowi ieśmi s wami na brań; aszcze by ieste skazali nam, czto kniaź Michayło pod Tweriu bruhi porowniał telesy waszimi, i pticy i zwiery nasyszczaiutsia mertwosti waszeia, to dobrie bychom wierili; nynie że wzemsze orużia pronzem serdca druh druhu, i rasteszemsia połma i razsiecżemsia na czasti, i ieho że wowratiech nebesnych oprawdit Hospod toy iest tworiay i hłaholiay prawdu.“

(396) Tamże kar. 158. *„Wo obiteli Czudotworca bolie dwoiu rot czełowiek ne biasze.“*

(397) Tamże kar. 157 160. *„Widiewsze że zlii wrazi, iako ne iszczut Troickie sidielcy żiwota no smertnaho pirszestwia liubowno żełaiut. I tako ko w toromu dni na pristup stroiatsia. Pan że Sborowskoy ruhaiasia i ponosia. Sapiehie i Lisowskomu, i wsiem Panom hłaholia czto bezdielnoie wasze stoianie pod łukoszkom? czto to łukoszko wziati, da woron peredawiti?.... Byst że sey pristup tretiy welikiy Julia w 31 deń... Troickoe że woinstwo, i wsi prawosławnii Christiane, muży i żeny, biaszczesia so wrahi czrez wsiu noszcz neprestanno. I stremhław wspiat wsi neustroyno meszczuszczesia, ot pristupa ieho razbiehoszasia, i k tomu proczeie na pristupy ne priłożisza prichoditi; na stienie że hradstiey iedinu żenu ubisza, i nikoho że kromie ieia ne ranisza. Zborowski że Pan izbrannoie woinstwo woorużennych liudey mnohich izhubił; ieho że slezna zriaszcze Sapieha i Lisowskoy so wsiemi woinstwy podśmiewachusia, czto radi ne odoliel iesi łukoszku? isprawisia ieszcze toliko iesi chrabr: ne posrami nas, no razoki szed łukoszko sie: uczini sławu wiecznu korolestwu swoiemu Polskomu, a nam ne za obyczay pristupati k łukoszku; ty premudr promyszlay soboiu i nami.“*

(398) Nikon: Kron: kar. 121.

(399) Tamże: *„Horody że wsie obratiszesia ko Cariu... i priechasza izo wsiech horodow s kaznoiu i s dary ko kniaziu M. W. w Koliazyn monastyr. W toże wremia priyde k Moskwie ot Caria stanica Hrihorey Walu-*

iew, i skaza, czto Car Wasiley i Moskow: Hosudarstwo dal Boh zdorowo.“ O Wołuiowie ob. téy Hist. Tom XI.

(400) Ob. list Carski 2 Czerwca 1609 r. którego kopia była własnością śp. Hr. Rumiancowa: „*Wiedomo nam podlinno, kak ty buduczi na naszey służbie, i radienie k nam i ko wsemu Hosudarstwu promysły i dorodstwo pokaza... I my słysza o tom... obradowaliś, i Wsesilnomu w Troycy sławimomu Bohu i precz: Bohorodicy i welikim cziudotworcom chwalu wozdali so slezami... A tolko Bożeiu miłostiu i twoim promysłom i radieniem Moskow: Hosudarstwo ot worow i ot Litowskich liudey swobodno uczinitsia... i ty kakoy miłosti ot Boha ieżesti i pochwały ot nas i oto wsiech liudey naszeho Hosudarstwa spodoben budeszi, i wsiech liudey welikiia radosti ispołnisz i sława dorodstwa twoicho w naszem Hosudarstwie i w okrestnych Hosudarstwach budet pamiatna na wieki; a my na tobia nadeżny, czto na swoiu duszu.*“

(401) Abr. Palicyn kar. 169.

(402) Ob: wyżéy koło uw: 390, Dalin kar. 464 Widekind kar. 96,

(403) Abram. Palicyn kar. 170. „*Byst siecza zła, i sieczachusia na mnohich miestiech, biuszczesia czrez weś deń; ot piszczalnaho stuku i kopeynaho łomlenia, i ot hlasow wopla i kriczania ot oboich liudey woyska, i ot treskoty orużia ne bie słyszati druh druha, czto hlaholet, i ot dymnaho kurenia iedwa bie widieti s kiem sia kto biet, i iako zwierie rychaiuszcze zlie sieczachusia. Solncu że dostizaiuszczu zapad, i wozopisza wsi prawosławniie k Bohu, so umileniem wopiiuszcze ot serdec swoich: wiżd, Władyko, krow rab twoich, nepowinno zakałaemych, takoże i ty prepodobnie otcze Makarie pomolisia za ny Bohu i pomozi nam, i uże bliz wieczeru suszczu, i usłysza Hospod molitwy rab swoich i napade strach weliy na wrahow Bożiich.*“ i t. d. A Nikon. Kron. kar. 121 mówi: „*Pod Koliazynym Monastyrem bywszu boiu welikomu, otoydosza na obie storony niczeho ne sdiełachu.*“ Lecz opowiadanie Palicyna potwierdza świadectwo Widekinda (kar. 96) i skutki bitwy.

Nie można z pewnością oznaczyć, kiedy zaszła ta bitwa; podług Widekinda 13 Sierpnia n. s. podług Palicyna 5 Lipca, lecz tu widoczna omyłka, albowiem Zborowski szturmował do Ławry 31 Lipca przed tą bitwą.

(404) Ob, Nikon. Kron. kar. 121. Widekind kar. 96. „Codziennie sam uczył woysko Skopina na sposób belgieki (ad morem Belgorum), iak działać w pochodzie i boiu dzidą i pałaszem, robić fossy i okopy, dźwigać działa i trwożyć oboz nieprzyiacielski lekkiemi napadami. Skopin pisał do Jakóba De la Gardego że bez pomocy tego

wodza on nie mógłby utrzymać w porządku i posłuszeństwie mnóstwa żołnierzy które zebrał z Jarosławia, Kostromy i miast nadmorskich."

(405) Woysko iego znowu się zamięszało 5 Sierpnia n. s. (ob. Widek. kar. 95).

Nikon: Kron: kar. 120. „*I kniaż M. W. posłał za nim uhowariwati dworian, a Dworiania ieho siechali na Krescach, i iedwa ieho uhoworisza i on worotilsia so wsiemi liudmi.*" Podług Widekinda (kar. 98) Delagardy otrzymał od Skopina listy w Waldau (Moldau).

(406) Ob: w Spr. Szwedzkich N. 9. Traktat X. Michała z Karolem Olofsonem sekretarzem Króla Szwedzkiego w Kolazynie, fol. 42 i nast: „Posyłam teraz z sekretarzem Karolem Olofsonem pełnomocników którzy udaią się z nim razem do nagranicznego miasta JK. Mości, Korcli, i maią rozkaz miasto Korelę z obwodem oczyścić i oddać temuż JKM. Sekretarzowi Karolowi Olofsonowi iub pełnomocnikóm którzy w tym interesie od JKM. przysłani będą stosownie do umowy dawniéyszéy w Wyborgu.... Co do mnie, stosownie do umowy, posłałem Teodora Czulkowa, i dałem mu pełnomocnictwo, i rozkazałem mu udać się z Kolazyna z sekretarzem królewskim Karolem Olofsonem do woiewodów Królewskich Jakóba syna Pontusa i towarzyszów, z niemi posłałem dla woyska 3000 rubli; przedtem posłano Woiewodzie Ododurów 1000 rubli, z Nowogrodu przywiozą 2000 rubli; a 5000 rubli sobolami, w ogóle posłałem soboli i pieniędzy, razem z temi co naprzód posłane przez Ododurowa, w ogóle 11,000 rubli i rozkazałem Czulkowowi, rozdać te pieniądze woysku. A za to Sekretarz JKM. Karol Olfson zaprzysiągł mi podług swéy wiary i dał mi zapewnienie stwierdzone pieczęcią i podpisem swoim, że Jakób syn Pontusa z woyskiem swoiém którém dowodzi prócz chorych i rannych przybędzie zaraz domnie do Kolazyna bez zwłoki, i na łotrow, w sprawie Cara naszego powstanie ze mną razem, i pomagać Jego Carskiéy mości będzie zemną razem niedopuszczaiąc żadnéy samowolności." i t. d.

(407) Nikon: Kron: kar. 113. „*Priyde że w połki w Tabory połkownik Bobowskiy s Litowskimi liudmi s welikoiu pochwałoiu. i na Ruźinskoho Hetmana nacza szumieti, czto po tia miesta ne umieiet Moskwoiu promyśliti, i poyde pod Moskwu s welikoiu pochwałoiu. Car że W. wozłoźi upowanie na Boha i powelie Boiarom i Woiewodam itti s Moskwy protiwu ich i byst boy weliy, i... Bożieiu miłostiu tiech litowskich liudey pobisza na hołowu, a dostalnych toptasza do tabor.*"

Stolarz fol. 556. „*Toho ż 117* (1609 r.) *hodu na Troicyn deń, iz Tuszina pod Moskwu prichodili Poliaki i Litwa rotami a wor i izmiennik Iwaszko Zaruckoy s*

Ruskimi so wsiakimi liudmi. A s Moskwy protiw ich wychodili Boiaria i Woiewody w obozie s pieszimi i so wsiakimi i s czernymi liudmi s ohnennym boiem i s nariadom: Boiarin K. Dm. Iw. Szuyskoy, da Boiare ż, po polkom Kn. Andr. Was. Holicyn, da K. Iw. Sem. Kurakin, da K. Bor. Mich. Łykow. I był boy s Litwoiu welikoy, i Litwa na boy napuskali rotami i oboz rozsiewali i w obozie mnohich liudey pobili, i Boiare napustili na Litwu wsiemi polku i ot obozu Poliakow i Litwu i Ruskich izmiennikow otbili i ich honili i mnohich pobili i na tom boiu Polskich i litowskich liudéy wziali w iazyciech semsot czełowiek."

Nikon: Kron: kar: 114. „*Hetman że Ruźinskiy i Połkowniki, i Ruskie wory koi w Tuszinie.... woznesoszesia hordostiu welikoiu, sobrawszesia wsie poydosza pod Moskwu na tom. czto horod drewiannoy priszed wyżecz i liudey wysiecz. I pribiehosza k Moskwie podieższcziki, i skazasza Cariu Wasiliu, czto podnialisia na Moskwu wsiemi tabory litowskie liudi. Car że W. byst w welikoy skorbi i sowietowa s Patriarchom Hermohenom i Boiary i powelie Boiaram i Woiewodam itti protiwu ich protiwno. Boiare że poydosza protiwu ich s obozom, i boy byst czrez weś deń, i naczasza Moskowskich liudey osiliwati, i konnych liudey stołknuszas miesta i pieszie liudi iedwa ustoiasze, czto prydosza na pomohu Boiarin Kn. Iw. Sem Kuralin a s druhuiu storonu Kn. Ondr. Was. Holicyn da Kn. Boris. Mich. Łyków, i prydosza oni na Litowsk: liudey i na Rusk: izmiennikow; i ich pobisza mnohich liudey i toptasza do rieczki do Chodynki. Litowskie że liudi i Ruskie Wory mnohie so strastey iz Tabar pobieżali, tako by ne otstoialisia Moskowskie liudi u rieczki, i onich i tabary pokinia pobieżali; takowo ubo Moskowskich liudey chrabrstwo byst kotoroy siel w osadie w Moskowskom Hosudarstwie, kak i wsie Moskowskoie Hosudarstwo było w sobrańie, tako ne biszasia Litowskie że liudi s toy pory pod Moskow w Jawie ne naczasza prichoditi.*"

(408) Ob. wyżéy o bitwach na Wośmie i na niedzwiedzim brodzie.

(409) Nikon: Kron: kar. 114.

(410) Tamże kar. 115 i 116. „*Boiarin że Fed. Iw. Szeremetiew s ratnymi liudmi priyde w Niżney.... ne mnohich worowskich liudey ot sebia posylał i mnohich worowskich liudey pobiwał. Priyde wiest w niżnéy, czto iz Suzdala idet Lisowskoy s Litowskimi i s Ruskimi i wory za Wołhu woiewati Kostromskich i Halickich i unżenskich miest i Juriewskich. I posła Fed Iw, na nich sudami i soszli ich pod Juriewcom Powolskim na Ostrowu, i pobisza ich na hołowu, inyie potoposza. Li-*

sowskiy że ne s welikimi ludmi utecze.... Iz Niżnewo Boiarin Fed Iw. poyde pod Murom, a w Muromie uże do iewo prichodu Cariu Wasiliu krest cielowali; iz Muroma poyde pod Kasimow i Kasimow osadi.... wzia... i koi mucziliśia w temnieie za Caria W., i tiech wsiech oswobodił."

(411) Tamże „*W Kasimowie że priydosza k nemu s Moskwy ot Caria Wasilia K. Sem. Prozorowskoy do Iw. Czerpeżiaho s żałowalnym słowom za służbu, czto Cariu Wasiliu służił i priamił, da i proto iemu howoril czto on idei meszkotno Hosudarewym dielom ne radieiet, a towariszcza ieho Iw. Saltykowa wziasza k Moskwie.*"

(412) Tamże kar. 114. „*Wo hradie że Władimeri, uznawszi liudie Diawolskuiu prełiest, i pomnia swoi duszi, Hosudarewo Krestnoie cielowanie, naczasza obraszczatisia k Moskowskomu Hosudarstwu. Woiewoda że Michaylo Tumaks Wiliaminow ne pochotie k Mosk: Hosudurstwu i naczat priamiti wora. Liude że hrada Wołodimera owo poymasza i wedosza iewo w sobornuiu Cerkow, cztob iemu ponowitca. Otec że ieho duchownoy sobornoy protopop iewo ponowisza i wedosza ie wo iz cerkwi, i rekosza wsiem liudiem siy iest wrah Mosk: Hosudarstwu. Oni że iewo wziasza, mirom i ubisza iewo kameńiem, a sami pocielowasze Cariu Wasiliu krest i s Worowskimi liudmi, naczasza bitisia, ne szczadia hołow swoich a k Moskwie posłasza s powinnoiu bili czełom cariu W. o swoich winach.*"

(413) Tamże kar. 117. „*Pod Astrachaniu proiawisia tri wora, i edin nazwałsia Awhust Caria Iwana Syn, druhoy że nazwałsia imia Osinowik, syn Carewicza Jwana a tretiey nazwasia Ławer Caria Fedora Iwanowicza syn. Tie że wory kazaki s Awhustom i s Ławrentiem poydosza pod Moskwu k Tuszinskomu woru; towoż osinowika sami oni i powiesisza na Wołhie. A s tiemiż priydosza w Tuszino, i tiech worow priwedosza s soboiu ż; wor że tiech kozakow pożałował; a tiech worow Awhusta i Ławrentiia weliel powiesiti w Tuszinie po Moskowskoy dorohie.*"

Stolarz fol: 543. „*Towo ż 117 (1609) hoda na Saratowie s ratnymi s Nizowych horodów byli Woiewody Zamiatnia Iwanowicz Saburow, da towariszcz iemu był Wołodimer Wołodim: syn Aniczkow a s nimi ratnyie liudi, i pod Saratow prichodili wory iz Astrachani a s nimi był wor nazywałsia Carewiczem Iwanom Iwanowiczem, Caria Iwana Wasiliewicza synom i k Saratowu Ruskie wory pristupali ż s takimi pristupy. I w Saratowie Woiewody i ratnyie liudi otsidielisia, i na pristupach i na wyłozkach Astarochanskich worow mnohich pobili. I wor kotoroy nazwałsia Carewiczem Iwa-*

nom ot Saratowa poszeł s Astrachanskimi liudmi w Astrachań.“

(414) Nikon: Kron: kar. 116. „*Hriech radi naszich diawolskim nauczeniem wozstawachu, ne wiemie otkudy imachusia takie wory, nazywachusia prawednym koreniem inohda Caria Iwanowym synom Wasiliewicza, inohda Carewicza Iwana Iwanowicza synom, a in nazwasia Caria Fedora Iwanowicza syn. Kakoże u tiech okaiannych złodieiew usta otwerzaszesia i iazyk prokłahoła? ne wiedomo ot kuda wziawsia, a nazywachusia takim prawednym koreniem, inoy boiarskoy czełowiek, a inoy mużik paszennoy.*“

(415) Ob: wyżéy w uw: 413, i Bera.

(416) Stolar fol. 550. „*I poslie towo poboiu Poliaki i Litwa i Ruskie izmienniki bolszimi liudmi ne prichodili, a prichodili lehkie liudi Ruskie wory i Tatarowia Jurtowskie i Czerkasy na słobody i po doroham, i tie im prichody ne udawywaliś. Hosudarewy liudi ich pobiwali i żiwych imali.*“

O oblężeniu Kołomny i odparciu Rezańczyków przez Młockiego oh. Nikon. Kron. kar. 121 i 122.

(417) O zwłoce Szeremetowa ob. uw: 411. Był on w Włodzimierzu od maia podług słów cara Bazylego (w liście iego 2 Czerw: do Skopina pisanym, którym wyżéy uw: 400). „*A Boiarin nasz Fed. Iw. Szeremetiew so mnohimi Ponizowskimi liudmi i s Kazanskimi Tary priszeł w Wołodimer Maia w 29 deń, a iz Wołodimera welieli ieśmi iemu, sosławsia s Jarosławskimi liudmi, da budet sebie oni wschod ne poszli, i my im welicli itti na worow i na Litowsk: liudey k Troickomu Serhiewu Manastiriu.*“

Nikon: Kron: kar. 172. „*Priyde... Szeremetew w Wołodimer s ponizowymi liudmi, i poydosza k Suzdalu; a towo ne wiedasza, czto k Suzdaliu kriepkaho miesta niet, hdie pieszim liudiem uteriepitisia, wse priszli polia. Lisowskoy że s Litowskimi liudmi iz Suzdalia poyde protiwu ich i byst boy weliy, i Mosk: liudey i ponizowych mnohich pobisza, iedwa utekosza w Wołodimer.*“

(418) O nich ob: wyżéy uw: 360.

Nikon: Kron: 122 i 123 „*Wrach że ne nawidiai dobra rodu Christianskomu, włoży na moskwie w liudi wo mnohie niewierie, i wsie hłahołachu czto thut budto pro Kn: Michaiła, i prichodiachu w horod mirom ko Cariu Wasiliu i naczasza mysliti opiat k tuszinskomu woru, i chliebu ż biasze dorohow welia, pokupachu czetwert w sem rublew.*“ Abram: Palicyn: kar. 191. „*Radi neotstupnaho wrahow otstoiania paki naczinaietsia złoba, paki zitoprodawcy wozwisisza ciernu chliebu zlidysze perwaho.*“ i t. d. ob. także Latuch. Step. Xię.

(419) Ob: wyżéy kolo uw: 398. Nikon. Kron. kar. 123. „*W to że wremia miateżnoiie pryide ot K. Mich. Was. k Moskwie stanica Elizarey Bezobrazow s towariszczi, i s nim prydosza mnohie dworiane moskowskie że liudi znasza ich czto*

priamo priiechali ot Kniazia Michaila. Car że Wasiley, słysza to ot K. Michayła pismo, posła po patriarcha Ermohena i skaza iemu i byst ua moskwie radost welia, i wsie liudie na Moskwie ukriepiszasia; Patriarch że nacza pieti molebnaia i po wsiem cerkwam powelie pieti moliebny s zwonom."

(420) Nikon. Kron. kar. 122. — Latuch St. Xię. „*K. Mich. Skopin posła szurina swoicho Symeona Hołowina s ratnymi da Hrihoria Wołuiewa s połkom ko hradu Pereiasławliu; oni że noszczin wziasza ieho. Tohda i sam K. Michał w Pereslawl pride*" Widekind kar. 102. Christiernus Some, acceptis Svecorum, qui aderant, turmis, nonnullis Moschorum adjunctis Peressaviam derepente agressus 11 die septembris expugnavit ex Sapiehae legione caesis, castrisque idoneo loco ibidem fixis." Niemcewicz (Dz. Pan. Zyg. III. T. II. kar. 344) mówi, o zabraniu wniewolę 154 szlachty polskiey z mnóstwem sług i kozaków, którzy wszystcy ucierpieli śmierć męczeńską.

(421) Widekind kar. 102. „Calazinum venit 26 die Sept. omni honore gratulationeque excipitur a Scopino, qui illico 30 die eiusdem mensis mittit Duarenum (Dworżanina) cum pelliceis mercibus aestimatione 14,974 rublorum ad Arvidum Tonnonis Wildman inter appropinquantes milites distribuendas."

(422) Tamże „Jacobus Pontius et Scopinus.... 6 die Octobris castra movent. Viciniam omnem urbis Alexandri Slobodae (quae sexinde miliaribus sita est) infestam tenebant hostes.... Ad hos profligandos destinatus Joh. Myr. cum valida manu Svecorum Moschorumque.... 100 inaquas mergit, reliquos in fugam agit..... Urbs haec cum castello excitata a Johanne basilide, firmis munimentis tuetur incolas, et quinque temla sede cultuque religionis ipsius M. Ducis olim celebria." Nikon: Kron kar. 123. Lat. St. Xię. „*W Aleksandrowu słobodu preyde i postawi tam ostroh.*"

(423) Widekind kar. 107. „Tunna frumenti, que paulo ante quatuor rublis venebatur, iam ad vilitatem 70 denningorum pervenerat."

(424) Nikon. Kron. kar. 122. „*Litowskie że liudi i Ruskie wory słyszawsze prichod pro K. Mich. Wasiliewicza k Słobodie, otoydosza ot Kołomny i stasza w Serpuchowie.*"

Widekind kar. 104. „Scopini exercitus, quotidie novis advolantibus copiis auctus, 18000 circiter numerum implebat, praeter eos qui in praesidiis arcium relicti sunt."

(425) Abram. Palicyn. kar. 171 i 173. „*Po sem że iz Sopiehinych tabor w Troickoy Serhiew monastyr wiechał Pan Jan a s nim 4 pachołki* (sług) *dla dwa czełowieka ruskich, i skazali, czto pod koliazinym monastyrem K. Michayło Litowskich liudey pobił i mnohich poimał żiwych i tohoże dni woiewodu ustrołi iz Troic. Sech. Monastyria wyłazku na rieczku konturu na bani Kazaczii, i mnoho u bani pobili Litowskich*

liudey, Czerkasow i Kazakow i bani ich sożhli i szest czełowiek żiwych wziali, i iazyki skazali toże, czto k Michayło Litowskich liudey pobił... Bohoborcy z Pol. i Lit. liudi, takoże i Rusk. izmienniki iehda porażeny bysza ot Mosk. Woinstwa, nacze z ot Boha, biehuszcze iz pod Koliazyna monastyria plienisza mnohi wołosti i seła i derewni i uiezdy: Rostowskoy Dmitrowskoy Pereslawskoy, i Słobodskoy, i mnożestwo wsiakaho skota nahrabisza, i naruhaiuszczesia hradskim liudem hładnym iżc siediachu wo obiteli Cziudotw: Serhia; popuszczahu welikia stada po zapradnoy storonie po krasnoy horie i na Klementiew skom polie, wkupie że i błazniaszcze iz hrada osadnych liudey na wyłazku cztoby utiechati ich ot hrada... Miesiaca że Awhusta w 15 den iz Sopiehinych tabor po perwomu swoiemu złomu łukenostwu paki popustisza skot... Troickie że sidielcy konnyie wyiechawsze iz hrada tayno Błahowieszczenskim wrahom, storożey Litowskich pobili i załucziwsze stada ich pohnasza ko hradu... Słyszaszcze że w Troickom Serhiewie monastyrie, iako K. Michayła iz Pereslawla izhna Litwu i Rusk. izmiennikow, i mostiaszcze put trupom neczestiwych daże i do Słobody Aleksandrowskia, i stoiaszczesia dobrie puti krownyia izsuszitì Archimarit że Jasaf i inocy i woiewody i proczie sidielcy posyłaiut ko K. Mich. Wasiliewiczu ot domu Czudotworca s moleniem prosiaszcze pomoszczi, poneże ostawszi liudie uże iznemohosza i posłan byst ot K. Michayła Dawid. Żerebcow, a s nim 600 mużey izbrannych woin i 300 s nim służaszczich molitwami że czudotworca, proidosza ni czim ne zaderzani, ni podziratai, ni strażmi ne uwiedani bysza i lehcy suszcze wse to protekszе skoro.“

(426) Nikon: Kron: kar: 123. „*Priyde pod słobodu iz pod Troycy Sapieha so wsiemi Litowskimi liudmi. K. Mich. Was. posła protiw ich na boy k selu ch Korinskomu Hołow s sotniami; Litowskie że liudi Rusk: liudey stołknusza i toptasza ich do samych nadołob* (Ob. uw: 252) *K. Mich Was: so wsiemi liudmi wyde sam protiwu ich i byst boy welik, i po miłosti bożjey Litowskich liudey pobisza, i ot Słobody otohnasza; oni że otoydosza opiat pod troycu.*“

Widekind kar: 107. “Die 28 Octob: Duces Rusinius, Sapieha et Zborovius prope dictam Slobodam cum 4000 consistere. Illorum destinatum erat explorare, quanta vi militium nostrates urbem insedissent, eosque, si qua fieri posset cum munimento igne ferroque perdere. Totus subsequens dies crebris invicem concertationibus cruentus erat; nec minimam pugnae strenue initae laudem tum Muschovitae retulere: hostis, missis duobus fortissimis centurionibus, 70 gregariis caesis, pluribus captis, loco pulsus, intra castrorum suorum munimenta se abdidit.“

(427) Widekind kar: 108. „Omnia compita et vias, in castra hostilia commeatum ferentia, palis fossisque muniverant.“

(428) Widekind kar: 108. „Ex re improvide gesta inter se discordes.“

Niemcewicz D. P. Zyg. III. „Xiąże Rożyński dowódzca woysk Samozwańca przyszedł z orężem do mieszkania Sapiehy, który wyszedłszy na spotkanie go, rzekł z oboiętnością: Czyliż teraz czas być w niezgodzie, kiedy Skopin grozi napadem? Lepiey się połączmy i razem uderzmy na niego?.. Lecz Rożyński nie usłuchał téy rozsądnéy rady i zostawiwszy Sapiehę samego oddalił się od klasztoru troickiego do swego obozu.“

(429) Widekind kar: 107. Jaroslavia advenere 15000 justis armis, pedites lanceis longioribus, equites hostis ad morem Polonicum instructi.“

Nikon Kron: kar: 124. Latuch Step: Xię: „*Priyde iz Władimira hrada ko K. Michayłu Boliarin Feod. Szeremetiew s Nizowymi liudmi, a s Moskwy Boliarin K. Jw. Sim: Kurakin, da K. Bor: Mich: Łykow s ratnymi liudmi. Jnaczasza wsi wkupie radieti o hosudarskich dielach i ratnoie dielo stroiti.*“

(430) Widekind kar: 106 i 107. „Cum et Demetrio et forte Poloniae regi brevi opponenda arma essent, literis quoque compellat regni Senatores, ut praeter dictos milites, quos jam 4000 expectabat, monerent Regem de novis suppetiis ad limites continuo mittendis.“

(431) Ob: wyżey O Xciu Michale w Psk: Kron: fol: 39. „*On że bezzłobiwyi ni wo umie scho pomysli, ieze o Carstwie, no tokmo, ieże postradati protiwu bezbożnych za Bożia Cerkwi i za Cariu swoieho diadiu... i ne razumie diadina łukawstwa i złyia mysli.*“

(432) Ob. wyżéy:

(433) Nikon: Kron: kar. 124. „*Priidosza w Słobodu s Rezani ot prok. Liapunowa stanica i pisaszc ko K. Mich. hramoty aki zmiia ulazwliauszcze liudi smertnosnoiu jazwoiu, takoże i on lstiwyi czełowiek chotia ostuditi K. Mich. Wasiliewicza Caria Wasiliew, a K. Michaila woziariti na Caria W. napisasza hramoty i zdorowasza na Carstwie* (w Latuch: „*ubłażaiu ieho liatno i Carstwo iemu proricaia*) *a Caria ż Wasilia ukornymi słowesy pisarze. K, Michayło ż proczestszi hramoty i izodraw ich, tiech że posłanników powelie poimati chotia ich postati k Moskwie; oni że naczasza plakati i bity czełom i powiedasza prokofiewo żitie wse, i k sebie i ieho prokofliewo na silie. On że milostiwyi Boiarim, ne chotia ich krowi, otpusti ich opiat na Rczan. Zlii że czełowiecy klewetniki napisachu o tom ko Cariu W. na K. Michaila czto on ich k Moskwie percimaw ne prisłał. Car że W. s toie pory na K. Michaila mnienie derzati, i bratja Caria Wasiliia.*“

(434) Nikon. Kron: kar. 124 i nast: „Moskwie *że stało welikoie tiesnenie ot tabor, a po Kołomensk; dorohie tiesnenie welikoie ot Serpuchowa ot Młotckowa, da tut że sobrał sia Chatunskoy* (w Latuch: Chutyński) *mużik, imenem Salhow, a s nim sobratisia mnohie Ruskie wory; ot nehoże naipacze utiesnenie welikoie byst. S zapasom że prochożdachu po odnoy Kołomenskoy dorohie i toie otniasza. Car ze W. posła na Kołomnie Woiewod Kniazia Wasilia Mosalskoho i powelie iemu sobratiś s zapasy so wsiakimi i itti s welikim bereženiem. Kniaż Wasiley, sobrawsia na Kołomnie s ratnymi liudmi.... priyde na Borszewu ne dochodia Brannie za try wersty Priyde że iz Serpuchowa Mołotckoy da tot wor Salkowskoy Kniaż Wasilia pobisza, i mnohich żiwych poimali i zapasy wsie otbisza, i koich było zapasow i podniat ne moczno, i tie pożhosza. Na Moskwie ż opiat byst sumnenie welikoie i dorohow chlebnaia... Na Wobodskoy dorohie K. Petr Urusow s Jurtowskimi Tatary.*“

Niemcewicz w Dz. P. Zyg: III. T. II. kar. 337 pisze że z Mossalskim był Xże Golicyn; ich woyska ucierpiały tak silną porażkę, że zaledwie nie wielu ocalając się ucieczką, mogło o tém przynieść wiadomość do Moskwy. Sapieha otrzymał o tém wiadomość 7 Listopada v. s, Ob: Życie Jana Piotra Sapiehy przez Kognowickiego.

(435) O Chłopku Ob, T. XI.

Nikon: Kron: kar. 125 i 126. „*Posyłasze ż Car W. s Moshwy dlia bereženia w Krasnoie seło hołow s sotniami i Atamanow s Kozakami, i stoiali po nedielam; Ataman że im imienuiemyi Horochowoy, posła ot sebia k woru w Tuszino, cztbb on k nemu nozeziu prisłał liudéy a my de Krasnoie seło osadim i sotni konnyia pobjem. Wor że iz Tuszina prisła toież noszczi, i kramoie seło wziasza; konnyia że sotni usmotriesza otoszli k Moskwie* (Łatuch: *ot ubiystwa ich k Moskwie otbieżasza) o Kozaki Kramoie seło zdali i poszli w Tuszino, i Krasnoie seło wyżhli. Priydosza ż noszcziu pod Moskwu, a priwedosza ich zmienniki swerch Nehlinny rieki, i priszed k horodu tayno i Derewiannoy horod zażhosza. Moskowskie że liudi posłysza, iedwa ich ot horoda otbisza a horod utuszisza, wyhorieło sażeń s sorok, i worowskich liudey mnohich pobisza, a tat postawisza ostroh i ukriepisza. Toy że prežereczennoy wor Salkow pride pod Nikołu Uhrieszkowo.*“ (Klasztor S. Mikołaia Cudotwórcy o 15 merst od stolicy w dół po Moskwie nad Ugrzeszą Ob: W. A. Geog: kar. 192.) *Car że W. słysza to i posła na newo Woiewodu Was: Boris: Sukina so mnohimi ratnymi liudmi. On że soydesia s nim w O-*

leksieiewskoy wolosti i niczewo iemu ne sdiela tolko tot że wor mnohuiu szkotu Moskowskim liudem uczinit.“

(436) Nikon. Kron. kar. 126. „*Toy że wor Sałkow pride na Wlodimerskuiu dorohu i na inyia dorohi, i mnohuiu szkotu poczini. Car że Wasiley posła na neho Woiewod swoich po mnohim doroham. I snidoszasia s nim po Wołodimerskoy dorohie na rieczkie na Pechorkie* (wpadaiącey do Moskwy Ob: W. K. Geog. kar. 190). *Woiewoda K. Dm. Mich. Pożarskoy s ratnymi liudmi, i bywszu boiu na mnohoie wremia, i po miłosti Bożii tiech worow pobesza na hołowu, toy że Sałkow utecze s newelikimi liudmi i na czetwertoy deń toyże Sałkow s dostalnymi liudmi prydosza ko Cariu W. s powinnoiu; a ostałoś wscho s nim poslie towo boiu s koimi utek, tridcat czełowiek. Połkownik że Mloctkoy, stoia w Serpuchowie słysza to, czto prida w słobodu K. Mich. Was. Szuskoy. i pro toho Sułkowa, czto ieho pod Moskwoiu pobili na hołowu, poyde iz Serpuchowa i nacza utiesnenie diełati i hrabiti Moskowsk: liudey. Moskow: liudi s nim naczasza bitisia, i mnohich Litow: liudey pobisza i otoyde on w Możaiesk. Posła K. Mich. Was. pod Suzdal Boiarina K. Bor. Mich. Łykowa, da K. Jakowa Boriatińskowo so mnohimi liudmi, s Ruskimi s Niemeckimi; oni że prydosza k Suzdaliu noczju i priwedosza ich Wożane uznaiuczi, i bysza w posadie. Lisowskiy że poslysza, so wsiemi liudmi wyde na boy, Moskowskie że liudi niczewo hradu ne sdielasza iedwa i sami noszczju otoydosza procz.*“

(437) Ob. wyżey:

(438) Dnia 29 Września n. s. mówi Maszkiewicz który w tym pochodzie był Pułkownikiem w oddziale Xcia Porzyckiego. On też mówi: „Kładło się wszystkiego woyska na 12,000 a oprócz piechoty i Tatarów Litewskich i Kozaków Zaporowskich.“ Daléy: „Przy manasterze S. Ducha stał oboz Kozacki, których się liczyło na 10,000“ Ob: Zb. Pam. Hist. o dawnéy Polsce przez Niemcewicza kar. 352 i 355. oraz Arch. Półn. 1825 r. N. 1.

(439) Maszkiewicz klasztor Borysohlebowski nazywa klasztorem P. Maryi: lecz w zchwytanym liście do Cara (z daty 9 Paźdź:) wyraźnie powiedziano, że Król, Hetman iego Żołkiewski, Kanclerz Lew Sapieha, Stadnicki i inni urzędnicy polscy przybywszy pod Smoleńsk rozłożyli się w klasztorach Troickim, Spaskim, Borysohlebowskim, Archangielskim i Sgo Ducha. Ob. Dz. P. Zyg. III. T. II. nota pod N. VIII.

(440) Ob. ten uniwersał w II tomie D. P. Z. III. w nocie pod N. VII. Pan Bóg dla grzechów łakomstwa i hardości ich (Borysa Godunowa i in:) puścił gniew swóy Boży na wszystek Krzesciański narod Moskiewski, Ruski,

i siła krwie Krześciańskiéy bez przestanku przelewa się.. iedni drugich biią... tak sam z sobą własny narod Moskiewski iako i postronnemi narody; których sam na siebie Moskiewscy liudzie nawiedli.. Niemcy też wiele zamków i włości Moskieskiego Hospodarstwa zabrać, rządzić, wiarę prawosławną Chrześciańską Ruską do końca zniszczyć a swoią heretycką wystawić chcą.... Lecz ludzi siła Moskiewskiego Hospodarstwa bolszy, srzedni i niższy, z wielu zamków i z samego stołecznego miasta Moskwy, widząc swóy tak wielki upadek, bili nam hospodom czołem, różnemi taiemnemi przysyłkami, coby im Hospodar iako Car kreściański i naybliższy rodzic Ruskiego hospodarstwa wspomniawszy powinowactwo i braterstwo nasze.... tego spadku i zniszczenia Hospodarstwa Moskiewskiego użalilisię, wiary Chrześciań. etc... zniszczyć nie dopuszczali.. J my wielki hospodar... idziemy ku wam... iżby za pomocą Bożą i modlitwami Przenayświętszéy Bogarodzice naszéy i wszystkieh świętych... was od wszystkich nieprzyiaciół waszych obronić i z niewoli od ostatniego zginienia wybawić... Wy by Smolanie takowemu miłosierdziu Bożemu i naszsy Królewskiéy łasce byli radzi, z chlebem i solą przeciw nam wyszli i pod naszą wysoką Królewską ręką być chcieli... A my was... w wierze waszéy Ruskiéy nie naruszemy, w wolności i we wszelakiéy czci zachować obiecuiemy... i tak wiele łaski i miłosierdzia naszego Hospodarskiego uczyniemy, iak wiele godno dostoyno i nayłepiey wam będzie... A ieśli byście pogardzili (czego o was nie dzierżymy) tym wy sami siebie, żony dzieci i domy swoie woyskom naszym w spustoszenie podacie. A my w tym wam przed Panem Bogiem winnymi nie będziem.“ Dan w Obozie na granicy Smoleńskiéy 19 Września 1609 roku.

(441) Ob. tamże w uw: pod. N. VIII. schwytany list Starostów Smoleńskich do Cara wypisany przez Niemcewicza z rękop: P, Zielińskiego. „My, twoie sieroty, po naradzeniu się z bogomodlcą naszym Sergiuszem Arcybiskupem Smoleńskim, z Boiarem i Woiewodą twoim Michałem Boris: Szcynem, z Xięciem Piotrem Jwa: Gorczakowem, z Diakiem Mikołaiem Aleksieiowem z urzędnikami, Strzelcami i Artyleryą i z całym ludem odpowiedzieliśmy ustnie Królowi Litewskiemu i panom iego że u nas każdy zakonnik, każdy sługa i obywatel dali obietnicę w Cerkwi N. Panny, że wszyscy za istotną wiarę Chrześciiańską, za święte kościoły, i za ciebie Monarchę, Cara i W. Xcia za przysięgą twoią, umrzemy a Królowi Litewskiemu i panom iego nie ulegniemy. Dnia 6 Października pisałeś Monarcho list do Smoleńska przez Lewina i Bazylego Mołczanowa z łaskawą twą obietnicą i my, sieroty pocieszyliśmy się tym listem. Z powiatów, mieszkańce nie przy-

chodzili do zamku do swych panów i pomocy nam nie dali: Krol ich uwodzi wolnością, woyska w Smoleńsku mało. Król Litewski stoi pod Smoleńskiem z silnemi półkami litewskimi i niemieckimi gotuiąc wszystkie złe środki i podkopy. Łaskawy Panie!.. ulituy się nad nami sierotami nie poday nas w ręce nieprzyiacioł, a żon i dzieci naszych na krzywdę: pomóż prędko abyśmy nie zginęli zupełnie!“

(442) Niemcewicz (Dz: P. Zyg. III. T. II. kar. 585) w wyżéy wspomnionym liście Szeyna. My Szeyn, Gorczaków i Alcksieiow naradzaliśmy się z dworzaniami i mieszczanami, i spaliliśmy przedmieście smoleńskie i słobody, aby utrudnić szturm Królowi, a sami zamknęli z całą siłą w zamku. Potém 23 Września o świcie wielu litwinów przypuszczało szturm do zamku Smoleńskiego koło Kopytyńskiéy i Abramowskiéy bramy, lecz z łaski Boga i twoiém Carskiém szczęściem odbiliśmy ich, a w czasie szturmu dostał się w niewolę naszą zdrayca twóy mieszczanin Smoleński Jgnacy Dmitriów, który był przewodnikiem litwinów: na indagacyi on zeznał, że Król ma zamiar zdobyć Smoleńsk szturmem i podkopem.“ W liście starostów (ob: wyżéy uw: 441) pierwszy szturm był w nocy na 23 dzień Września o dwie godziny przed świtem w trzech mieyscach; w wydziale Piatnickim, koło bramy Kopytyńskiéy i Abramowskiéy.

Niemcewicz opieraiąc się na współczesnych dziennikach Zolkiewskiego i Maszkiewicza, opisuie ten szturm w następuiący sposób: „Zygmunt usłuchawszy rady dworskich, co chcieli użyć podstępu, odważył się napaść niespodziewanie i w nocy. Z tego powodu 12 Października (omyłka zamiast Września) wyznaczony był oddział piechoty pod dowództwém Nowodworskiego Kawalera Maltańskiego, który słynął biegłością w sztuce woyskowéy i odwagą. Wydano dyspozycye, żeby trębacze Królewscy przy poderwaniu bramy dali Sygnał, na który stoiące nie opodal woysko miało ruszyć przez otwor do miasta. Nowodworski dostał się cicho w pośród ciemności nocy do bramy, trzymaiąc w ręku ogromną petardę, i zgiąwszy się razem z żołnierzamy dla ciasnego przeyścia między murem i drewnianemi zrąbami (które porobili Rossyanie pod murem od strony pola w kształcie izb dla przykrycia bramy). Pomimo te trudności przeszedł naprzod do iednéy bramy potém do drugiéy wyrwał ie i wdarł się do miasta z kilką ludzmi. Mieszkańcy w przestrachu szukali schronienia w cerkwiach i Smoleńsk byłby zupełnie zdobyty; lecz albo dla tego że trębacze nie wykonali danego im rozkazu, albo że silne wyrwanie zagłuszyło sygnał, posiłkowy oddział na czas nie przybył: Oblężeni się ośmielili widząc małą liczbę naszych i wyparli ich po-

łożywszy iednak na mieyscu nie więcéy nad 20 ludzi; albowiem pośród ciemności na traf strzelali“ Maszkiewicz między innemi mówi, że Węgrzyn Marek, Kapitan Królewskiéy piechoty niechciał iść w otwór zbraku odwagi, lub będąc w zmowie z nieprzyiacielem i dla tego wstrzymał pomyślność szturmu.

O dalszych napadach powiedziano w liście starostów: „Dnia 26 Września w nocy o 4 godziny przed świtem szturmował do murów Król litewski z woyskiem opanował bateryą w Piatnickim wydziale i spalił ten wydział z przedmieściem, tak, że w nim ocalało tylko 7 cerkwi; zaś 27 Września, także w nocy na 2 godziny przed świtem; szturmował znowu do Tulskiéy, co koło dnieprowskiego mostu i piatnickiéy bramy, lecz z łaski Bożéy i modłow N. Panny, i twoiem szczęściem nieprzyiaciel odbity od bramy i od całego zamku, straciwszy w zamku wiele ludzi litwinów i niemców. Na trzeci dzień Litwini spalili w nocy most Dnieprowski i strzelaią nieustannie z armat w ściany i basztę Bohosłowską iuż z wierzchu rozbitą.

(443) To wyrażenie użyte iest wyżéy przy opisaniu oblężenia katedry troickiéy.

(444) W Niemcewiczu (kar: 362) „Zygmunt myślał znowu użyć podstęp: to iest opanować miasto przez podkop. Nadaremne były wieści ze strony uciekaiących że Szeyn wszędzie porobił słuchy: nasi nieprzestawali zamiaru popierać lecz oblężeni słysząc stukanie pracuiących, niszczyli ich prace, ranili lub zabiiali.“

Maszkiewicz: „Sciany Smoleńska z taką sztuką są zrobione, że za pomocą taiemnych podziemnych dróg można ze wszystkich stron słyszeć robotę podkopów. Takim sposobem nieprzyiaciel kopiąc się w ziemi przeciw naszych wyrywał nasze podkopy niszcząc robotników, których zaledwie na trzeci lub na czwarty dzień dobywaliśmy z ziemi, za życia pogrzebionych.“

Maszkiewicz mianuie Szeyna biegłym i umieiętnym wodzem. Kobierzycki mówi o nim (karta 84 i 363) „Gubernator bellandi peritus. Jnerat Sehino infractum animi robur.“ Przyczyną uporu wymienia on wspomnienie Szeyna o oycu który utracił życie przy oblężeniu twierdzy Sokoła za czasu woyny z Batorym (Ob. téy Historyi Tom IX. kar. 273 i uw: 529) Niemcewicz kar: 412. „Mąż biegły w sztuce woienney, wytrwały, niewzruszony w przedsiewzięciu swoiém“

Rękopism Filareta: „*Toy że Michayło* (Szeyn) *iako krepkiy pobornik i zasmotritelnyi Woiewoda, naszestwia inoplemennych nikako użasesia i hrad opołczeniem swoim mużeski zaszciszczasze. J tako mnoho wremia protiwu ieho Korolewskaho woinstwa hrad toy opasno u*

derzasze; da że i do toho doyde iako wsi liude hrada toho i zomrosza, nużnaho radi osadnaho utiesnenia. On że ne boiaznennym serdcem braszesia s Poliacy po wsiem deń i noszcz, na zabraliech hrada prebywaia w porażeniich smertonosnych, i preszczenia Korolewskaho i woinstwa mnożeństwa ne boiaszesia, niże laskaniiu ieho wnimaia, i nikako predadesia w rucie ieho, daże i do wziatta hrada toho."

(445) Kobierzycki kar: 94. „Venire videlicet regem, cruentum illorum ad praemia et gloriam cursum remoraturum. Ergo ne ideo toto pene biennio bellatum est ut paratam alieno sangnine et pudore, recenterque armatus Rex invaderet victoriam? et quando tandem et ubi debita laboribus praemia receptari essent? aut a quo repetitur? Num a Demetrio? at huic quae facultas tandem superavit exsolvendi promissa? quandoquidem Severia nobilissima ac opulentissima terrarum Moschoviae portio, regiis tenetur armis, in quam miles et castris attritus et vulneribus invalidus spes suas omnes intenderas."

(446) Tamże kar: 95.

(447) Rożyński wezwał towarzyszów swoich w koło, i rzekł im: że dawszy słowo i przysięgę wrócić Carstwo Dymitrowi, oni będą gnusnemi i wiarołomnemi ieżeli tego słowa nie dotrzymaią, choćby nawet Króla słuchali; że honor iest pierwsze prawo dla obywateli wolnych, i kto ie trzyma ten godzien pochwały a nie wymówek. Wystawiwszy opłakany los mniemanego syna Janowego, dowodząc że mu nietylko nieludzko lecz też nierozsądnie byłoby go opuścić i wydać na ofiarę nieprzyiaciół, samych siebie wystawić za nierozsądnych, którzy nie wiedząc dla czego tak długi czas oblewali się krwią w bitwach, doradzał towarzyszom zobowiązać się wzaiem następuiącą przysięgą: 1) umrzeć lub wynieść Dymitra na tron; 2) Ukarać okrutnie każdego, który z pod chorągwi iego ucieknie; Działać iawnie unikaiąc taiemnych spisków; 4) Nie oddalać się nigdzie bez wiedzy zwierzchności; 5) Oddalaiąc się za pozwoleniem zwrócić przed Wielkanocą lub przed S. Tróycą 1610 roku; 6) Wrazie tryumfu Dymitra upominać się o nagrodę każdemu razem z innemi, i nie rozeyść się bez zupełnego zaspokoienia. Wszyscy odpowiedzieli głosnym okrzykiem zapału. Ob. Kobierzyckiego (kar: 96) i Niemcewicza (kar. 367).

(448) Te słowa wyrzekł do Króla Marchocki, ieden z posłanych do Króla, zapomniawszy o Jego godności. Ob: Kobierzyckiego kar. 103. „Se neque Dominum Domini, nec fratres fratrum, neque patriam patriae loco habituros."

(449) Ob. w Kobierzyckim (kar. 104 — 111) i w Niemcewiczu (kar. 377). Maryna koronuiąc się na Cesar-

stwo z Otrepiowem nazywała się się Cesarzową Maryą. Ob. Zb. Dypl. Pań, T. II. kar. 290 i 291. obacz téy Hist: T XI. kar. 236 i 237.

(450) Ob. Kobierzyckiego i Niemcewicza.

(451) Ob. tamże: Zygmunt wywiadywał się poprzednio o obozie tuszyńskim przez ludzi zaufanych Rusieckiego i Buczyńskiego. Chodząc po namiotach oni się nasłuchiwali zdań żołnierstwa i przeciągali ich na stronę królewską.

(452) Wszystko to z szczegółami iest opisane w Kobierzyckim na kar. 128 — 137. List Zygmunta do Cara Bazylego pisany 12 Listopada. W nim między innemi: „Jako chrześciański Monarcha, życzymy przy pomocy Boga i przenayświętszéy Maryi Panny i wszystkich świętych położyć koniec nieszczęściu i spustoszeniu Wielkiego Carstwa Moskiewskiego, wstrzymać rozlew krwi chrześciańskiéy, wrócić narodom pokoy i zgodę. Dla tego wyprawiamy posłów do woysk polskich i litewskich, stoiących koło Moskiewskiéy stolicy, i o tém was uwiadomiamy abyście waszych Boiarow tam posłali dla wspólnego z posłami naszemi naradzenia się: nayprzod o zaspokoieniu nas, w czém należy; potem o zawarciu pożądanego pokoiu.“

(453) „Si voluntatem suam (Regis) grato exciperent animo, ac in patricinium regiam concedere, suaeque manus excelsae beneficio protegi cuperent. Quod vero attineret ad fidem illorum Christianam Graecam, verbo regio polliceri, se eam salvam et illacsam manu tenere velle, institutaque omnia Ecclesiatica.“ etc. (Kobierzycki kar. 136).

Niemcewicz: „Jeżeli wdzięcznym sercem pomoc i opiekę moią przyiąć zechcecie,“ etc.

(454) Posłowie przybyli do Tuszyna 17 Grudnia w towarzystwie sta konnych kopiyników i 280 głów piechoty, byli spotkani za obozem przez Alexandla Zborowskiego z 200 ludzmi jazdy a koło obozu przez X. Rożyńskiego i Stanisława Mniszka, którzy iechali w saniach. Jan Pleszczeiów i Teodor Uników witali ich mową w imieniu Samozwańca (Kobierzycki kar. 137).

(455) Zatrzymanie Posłów w Moskwie, wylanie krwi polskiego szlachectwa w dniu zabicia Otrepiowa, pobudzenie hord tatarskich do napadu na Podole, utrzymanie Króla Szwedzkiego pieniędzmi etc. (Kobierzycki kar. 129).

(456) Ob. Kobierzyckiego i Niemcewicza.

(457) Tamże.

(458) Naruszewicz: „Nayprzod dobrze pięściami utłukłszy, potém nadziakiem aż do złamania kija srodze ubił, że ledwo sam Dymitr do pokoiu uciekł. Samuel

Tyszkiewicz w pewnéy z nim poswarce nazwawszy go łgarzem i filutem, wiele innych słów obelżywych przydał.“ (Zyc: Chodk: T. I. kar. 283 i not. 131).

(459) Kobierzycki.

(460) Gudonowowi, Oszustowi i Bazylemu.

(461) Kobierzycki kar. 148; Narusze: kar. 283.

(462) Kobierzycki kar. 150. „Jllum (Regem) non regionis, sed Religionis expugnandae, templorum, non urbium hostem, eversorem rituum expilatorem Caenobiorum in Moschoviam advenisse.“ Niemcewicz kar. 393.

(463) To się zawierało w instrukcyi daney od Króla. Ob. Kobierzyckiego kar 183. Niemcewicz kar. 284 i Zywot J. P. Sapiehy kar. 226. „Rwać woysko tam to szkoda dla narodu Moskiewskiego, aby oni zdesperowawszy o potędze Dymitrowéy nie rzucili się do Szuyskiego.“ Słowa rękopismu Zadzika Kancl. Kor. pod tytułem: Acta Cancellariatus.

(464) W Berze i Petreuszu (kar. 427) odpowiedź Rożyńskiego „Du Huren-Sohn, was begehersta zu wissen, was die Gesandten bey mir zuverrichten haben: der Teuffel weis, nur du bist, wo du geboren und von welchem Gesehlaht ersprossen? wir haben ben lange Zeit unser Blut deinet halben vergosten und unsere Bezahlung noch nicht bekommen.“

Fałszywy Dymitr, rozstał się z żoną, podług świadectwa Bera i Petreusza, którzy przytaczają i słowa przez niego wyrzeczone. Niemcewicz utrzymuie że on odiechał nic iéy nie mówiąc i nie widząc się z nią; lecz okoliczności téy niema w innych: Kobierzycki mówi (kar. 152) „relicta Marina conjuge tristi et ob absentiam mariti contabescente, clam é castris Kalugam profugit.“

Abram: Palicyn kar. 202. „*J toho bo radi okaiannyi utecze, poneże nieucyi ot Kozakow tayno wozwiestisza iemu, iako poliaki, zduszcze Kniazia Michayla i tohda chotiaszcze ieho otdati w Carstwuiuszcziy hrad.*“ A w Latuch: Step: Xiędze. „*Michaił że Sałtykow i Rożyńskoy, słyszawsze o sem, czto Mich. Was. Skopin wskorie budet k Moskwie, a nad Moskwoiu do toho wremeni niczoho oni zlomyslennaho swoieho dieła ne wozmohli sotworiti, i naczasza umyszliat, kako by im worowskaho swoieho Tuszinskaho Carika poimat i pod Smolensk k Koroliu odwest, Wor że, uwiedaw ich sowiet, i noszcziu ot nich s newelikimi liudmi w Kolomnu ubieżał.*“ Ob: także Nikon. Kron. kar. 127.

O dniu i innych szczegółach téy ucieczki Ob. Bera.

(465) Ber: „Niektórzy z przywiązanych do niego rozumieli że był taiemnie zabity.“ Petreusz kar. 428. „und heimlich in den Strom geworffen.“

(466) Nikon. Kron. kar. 127.

(467) Kobierzycki kar. 152. „Accurrunt velut tymphati, invehuntur in Ruzinium quasi Demetrianae fugae auctorem... nunc ad Demetrii currus accurrunt et si quid auri argentique ac supellectitis pretiosae lateret, diriqiunt omnia sus deque miscent.“ etc.

Latuch: Step. Xię. „*Tohda pułki worowskie smiatoszasia i Ruskie liudi razbiehoszasia, inii k Moskwie, a inii wo swoia horody, kto hdie żiwiasze. Litwa że mnohich za to pobisza i ostanowisza w taborach s soboiu stoiat.*“

(468) Ob. Niemcewicza kar. 401. „Pamiętay waszmość, iż kogo Bóg raz blaskiem Maiestatu oświeci ten nigdy blasku tego nie strada, ani słońce iasności swoiéy nie traci dla tego, że przemiiaiąca chmura zaćmi ie czasem.

(469) Ob. wydaną w 1674 r. Xięge The Russian Jmpostor, kar. 168 „She farther complai ned of the sad Vicissitudes of her Fortune, submittikg her Self and her Concerus to God, frem whom she did expect au end of her calamities and sorrows; she added, chy adverse Fate hath deprixed me of all: J hawe nothing left butt the justice of my Causc, and my right to the Muskooithish Empire, confirmed by my Jnauguration, and the daublc Oaths of all Orders of men.“ Ten list był zdaty 15 Stycznia 1610 roku. Ob. Kobierzyckiego kar. 157. i Lwow. Kron. kar. 240 Maryna podpisala się. Waszey Królewskiéy Mci przyiazna Maryna Cesarzowa Moskiewska (Kobierzycki Jmperatrix Moschoviae).

(470) W tém wezwaniu mianował on Zygmunta obrzydłym Królem, polaków przewrotnemi odszczepieńcami, obiecuiąc zniszczyć heretycką ich wiarę i nie ustąpić im w Rossyi ani wioski, ani nawet drzewa. Do Kaługi on przybył 1 Stycznia 1610 roku. Ob. Bera.

(471) Ob. wyżéy.

(472) Szachowski przybył do Samozwańca piątego dnia po Przemienieniu Pańskiém. Ob. Bera.

(473) Ber: „Bogu tylko wiadomo, cośmy w te nieszczęsne czasy ucierpieli.“ Ber znayduiąc się w tenczas w Kozelsku o mal nie był zabity.

(474) Ber: „Nieszczęśliwy Skotnicki zapytywał: zaco go zabiiaią? Mordercy odpowiedzieli: Car nam kazał nie rozprawiać z tobą, lecz wrzucić cię do wody; zarzucili mu powróz na szyię i wywlekli iak ścierwo. Ostatnie słowa iego były: Otoż nagroda za wierną dwuletnią służbę i silne oblężenie które wytrzymywałem: Boże zlituy się nademną!“

(475) Latuch. Step. Xię. „*Mich: Buturlin sobrawsia s worami i priyde pod hrad Koluhu i nacza pristupali. W tom że hradie sidieł Jw: Jw: Hodunow, za nim ubo*

byst Jrina Nikiticza Romanowych, Fedora Nikiticza sestra. Jchda że hrad wziasza i Boiarina Jw. Hodunowa s baszni swerhosza, liudey że mnohich posieksza, a imienia ich razhrabisza. No ieszcze Boliarin Jw. Hodunow żiw byst, i o nem wozwieszczeno byst Mich: Buturlinu. On że powelie icho na Ohu rieku priwesti i w wodu posaditi; i w wodu ieho wwerhosza, tohda on za kray struha uderżasia. Michayło że wyniaw sabliu, i otsiecze iemu ruku i potopi ieho w wodie. J tako skonczasia muczeniezęski, no k sowietnikom Rozstrihinom ne prilozisia. Zena że ieho Jrina Nikiticzna, horko po nem płakasia, no ot ubiystwa ich swobodna byst. A Michayła Buturlina porazi duch nepriiaznennyi liut zieło i prebyst tako do konczyny swoieia.“ W téy St. Xiędze śmierć Jana Godunowa, opisana z wielkiemi szczegółami, iest odmiesiona do czasów fałszywego Dymitra wywłoki, co iest fałszem, albowiem on się wtenczas znaydował nie w Kałudze lecz w woysku Teodora Borysowicza pod Kromami, gdzie był wzięty w niewolą (Ob. téy Hist. T. XI. kar. 193). potem miał urzęd okolicznego za oszusta i Cara Bazylego i dopiero 1610 niema go w Urz. Spisie Boiarów, gdzie powiedziano: zabity w Kałudze od łotra. Ob. Star. Ros. Bibl. T. XX. kar. 84.

Ber mówi, że Hansberg (o nim i w uw. 125) i Tenners von Wissen zostawili na drodze Boiara Jw. Godunowa, męża szlachetnego i bogoboynego którego Dymitr II. utopił w Kałudze.“

(476) Ob. Bera.

(477) TThe Rustian Jmpostor kar. 167. „Demetrius his letres read publikely did nxtremoly forment their Seditionis, but the presence and carriage of Marinia transported thein beyond al bounds.“ Kobierzycki kar. 154. „Rediturum se ad exercitum significabat, si novo iterum se poloni obstringerent sacramento, deque Moschis, qui fidem datam fefellissent, sumerent supplicium.“ Widekind: „amplissima praemia promittebant.“ Kron. Lwowa kar. 244. „obiecuiąc im wielką nagrodę.“

(478) Ob. Bera. On nazywa Kazimirskiego prawdziwym frantem. który z Rossyanami był Rossyaninem z Polakami Polakiem. A Kobierzycki mówi o nim: „notum per seditiones nomen.“ Wodzowie Polscy w Tuszynie zmuszeni byli grozić mu śmiercią.

(479) Kobierzycki kar. 199.

(480) O tym postępku Maryny Ob. Kobierzyckiego kar. 125 w The Russ Jmpostor kar. 168. w Niemcewiczu kar. 519. Dway pierwsi mówią: „faemina ingens animi, vasti animi.“

(481) Dwa tysiące podług słów Kobierzyckiego (kar. 262) W The Rus. Jmpostor podobnież. They fought, und two thousand fell in that Confliet on both sides.“ Lecz

Ber pisze że do Dymitra przystało tylko 500 Kozaków, z których wielu pobili goniący ich Polacy.

(482) Ber utrzymuie, że 13 Stycznia Samozwaniec otrzymał w Kałudze uwiadomienie od Maryny, która iuż przybyła z Tuszyna do Dmitrowa. To nie iest zgodne z innemi wiarogodnieyszemi świadectwy. 1) List który zostawiła w Kałudze (ob. niżéy uw. 483) iest z daty 16 Lutego (6 podług daw. kal.) Ob. Niemcewicza kar. 421. 2) Rożyński uwiadamiaiąc Zygmunta listem z daty 27 Lutego o ucieczce Maryny mówi że ta nastąpiła z Wtorku na Srodę (Ob. Niemc. kar. 397) Pierwsza przed 27 środa była 11 Lutego daw. kalen. A więc Maryna uciekła 10/20 na 11/21 Lutego; list zaś mógł być gotów na kilka dni przed tém (6/16 Lutego). 3) W dzienniku Sapiehy (Ob. Zycie J. P. Sapiehy kar. 238) powiedziano, że ona przybyła do iego obozu 28 Lutego (16 podług dawnego kal.).

(483) List ten umieszczony całkowicie w Hist. Vlad. Kobierzyckiego na kar. 203 i w Zyciu J. P. Sapiehy na kar. 234. a w Niemcewiczu kar. 421 i w The Rus. Impostor (kar. 169) skrócony. Podaiemy wyciąg: „Maryna z Wielkich Kończyc .... Nie mogę iuż sobie okrutną więcéy być, abym to podeptać, i na to spuścić miała, i oto nie dbać, co nad wszystko samę cnotę ludzie miłuiący przekładaią, anim nad bestye biedne nędzniéysza, aby ieśli mnie z natury trwożliwéy i białogłowskiéy, wzdy rozumiem w całey nadziei i obronie Boskiéy ostawszy, ostatecznego nieszczęścia i obelżenia mnie i stanu moiego, od tych samych, którymby opieka o mnie i obrona powinnie należała, uchraniać się i o sobie radzić nie miała. Żalu pełne serce, że i na sławę uczciwą i dostoyność od Boga daną następuią! z niepoczciwemi mnie równali na posiedzeniach, i na bankietach swoich przy kuflu i trunkach wspominali!... Nie da Bóg, aby kto mną w prywacie swey targować miał obelżywie, mnie i stan móy, przysługowawszy się, zdradziecko wydaiąc, tam przemysliwaiąc wywieść miał, i temu oddać (t. i. Zygmuntowi) który iako do mnie tak i do państwa tego żadnego prawa i sprawiedliwości nie ma... Teraz bez rodziców, bez powinnych i bez krwie i bez przyiaciela i opieki zostawszy, w żalu i utrapieniu moiem Bogu się cało oddawszy, do małżonka mego, niewolą przyciśniona, uieżdżać muszę, abym i przysięgę nienaruszoną i sławę całą zachowała, i w pokoiu wzdy kiedy pomieszkać i wytechnąć w żalu moim mogła od Boga samego opiekuna niewinności i sprawiedliwości dekretu i rezolucyi prędszéy czekaiąc, z tym się tedy Bogu moiemu oświadczam, iż iako dla obrony sławy, uczciwości dostoyności przy prawie moim obstawam, gdyż będąc panią Narodów, Carową Moskiewską, wra-

cać się do stanu szlachcianki polskiey i znowu poddanką być nie mogę, tak dla dobra rycerstwa tego, które cnotę i sławę miłuiąc na przysięgę pomni, odieżdzam."

(484) Tyszkiewicza. W The Rus: Jmpostor kar. 170, „Neither would they any more be Commanded by him. but Musing one Tiskevicius for their General, prepare to follow Demetrius their old Lord."

O wymówkach buntowników Rożyńskiemu Ob. Kobierzyckiego kar. 207. Niemcewicza kar. 422 i The Russian Jmpostor kar: 170.

(485) W liście 27 Lutego (Ob. wyżey uw. 482). „Woysko się bardzo buntuie, nie będzieli na zamierzony kres wiadomości iakiéy, którąby się mogło kontentować Rycerstwo, trudno go będzie hamować.... Boiarowie ci, którzy znami z Patryarchą zostali, nie smakuią sobie że żadnego pisania od W. K. Mości nie mieli, i tych dobrze pocieszyć, stalszymi będą w zamysłach swoich."

(486) Ob. wyżey:

Jmiona niektórych Rossyiskich tuszyńskich posłów są wyliczone w liście królewskim z daty 21 Września 1610 r. o wynagrodzeniu ich domami w Moskwie i posiadłościami (Ob. Zb. Prz. Pań. T. II. kar. 451) „Boiarowie, Okolniczowie Szlachta i Diaki nasze: Mich. Hleb. Sałtyków z synem swoim Janem. X. Bazyli Mossalski, X. Jerzy Chworostynin, Niceta Weliaminów, Michał Mołczanów, K. Teod. Meszezerski, Tomasz Grazny, Lew Pleszczejow, Jan Gramotyn, Teod. Oudronów, Jan Czyczerin, Stef. Sołowiecki, Joach. Witowtów, Teod. Opraksyn, Bazyli Juriow i wszyscy przyiechali do naszey K. W. i zaczęli naypierwsi służyć.... i w tenczas gdy do nas przybyli, domy ich na Moskwie ze szczętem zniszczone" itd. Z nich Teodora Andronowa mianuie B. Kamański, Pieczętnikiem i Dworzaminem Radnym Poselstwa w swoim Zb. Dyplom. Spr. kar. 405. (Zygmunt w 1611 r. nazywał Andronowa Boiarem i Kassyerem. Ob. Zb. Prz Pań. T. II. kar. 543).

Ob. także Nikon. Kron. kar. 128 i Latuch Step. Xięga.

(487) M. Sałtyków wyprawiony był w poselstwie do Polski od Cara Borysa, widział tam Władysława ieszcze siedmioletniego. Ob. téy Hist. T. XI kar. 33

Wszystkie te mowy i odpowiedź Kanclerza Sapiehy są w Kobierzyckim (kar. 163 i dal.) podług słów iego Baz. Mossalski mówił po Janie Sałtykowie (velut ex conditio jurit) potem Jan Tarasewicz Gramotyn (Joannes Parasovicius) Ob. Zb Dypl. Pań. T. II. kar. 480.

(488) Quia gens ut coelo, ita moribus asperior, hospitibus " Ob. Kobierz. karta 175. Niemcew. karta 404 i 408.

(489) Niemcewicz kar. 409. Nieszło u nich o swobody i prawa: cała usilność obrocona, by Królewic wyrzekł się wiary Rz. Katolickiey, był przez Patryarchę koronowanym, utrzymywał i pomnażał Monastery i cerkwie Swiętych. Z taką zaciętością, mówi Kobierzycki... iż zdawało się, że nie tylko duszne zbawienie, lecz iakąś słodycz i rozkosz w nich znaydowali.“

(490) Zb. Przyw. Pań. T. II. kar. 441. „Przysięgał Król Boiarowi Mich. Hleb. Saltykowi i towarzyszóm... że gdy Królewicz będzie na tronie naszym, wiary prawosławnéy nie zniszczy, miast od Państwa Moskiewskiego nie odłączy, i osiadłości i maiątków i domów nam nie odbierze i bez przekonania nic złego nikomu nie zrobi (w okol: liście boiara X. Mścisławskiego i Boiarów którzy znim Państwem rządzili, od 4 Wrz.)

(491) W będącéy własnośeią P. Jermołaiew kopii z listu Boiarów moskiewskich do Kazanu 30 Sierpnia 118 (1610) r. „*My Boiare prihoworili i ukriepili i krest s obie storony cielowali*, i t. d. *na tom czto nam służyti i priamiti Cariu swoiemu Władisławu Korolewiczu i ieho dietem, koich iemu hosudariu wpred Boh dast, a mimo ieho iz Moskow. Hosudarstwa i iz inych Hosudarstw na Moskow: Hosudarstwo nikoho ne chotieti.*“

W Dz. P. Zyg. III. T. II. kar. 410. umieszczona iest rota przysięgi daney przez Posłow: „Ja (NN) całuie Krzyż Przenayświętszy monarsze moiemu Carowi i W. X. Władysławowi synowi Zygmunta, Wszech Rossyi, że winien iestem Monarsze swoiemu wiernie i prawdziwie służyć, i we wszystkiem dobrze życzyć, do Szuyskiego i tego łotra co się Dymitrem mianuie nie przystawać, i żadnego innego monarchę na państwo Moskiewskie nie życzyć prócz Manarchy naszego Cara i W. Xcia Władysława syna Zygmuntowego, a poki nam Bóg nie da go na Państwo Moskiewskie, obowiązuiemy się służyć wiernie i we wszystkiem dobrze życzyć oycu iego Monarsze naszemu, dziś Nayiaśnieyszemu Królowi Polskiemu W. X. Litewskiemu Zygmuntowi Synowi Jana“ i t. d.

(492) Ob. ten list w Dz. P. Zyg. III. Tom. II. i w nocie N. X. „Co się tknie samego miasta stołecznego Moskwy, i tam snadź wielkie rozerwanie i częste bywaią tumulty, dla tego iż między Skopinem Szuyskim a teraznieyszym Wasilem, co sobie regiment uzurpował, wielkie emulacye, a wszakże i tam wiele ich lubo pocichu do nas i do syna naszego znayduie się skłonnych... W tych tedy szczęśliwych za łaską i miłosierdziem Bożym powodzenia naszego początkach łacno Uprz. W. baczyć możesz, iako się ściele droga zamięszaniną iednych, a życzliwością drugich ku nam, do pomnożenia sławy Rycerstwa naszego i rozszerzenia granic Rptéy a zgoła opanowania

całéy téy Monarchii Moskiewskiey ieśli czego sam tylko deficit skarbu i dostatków naszych nie rozwiedzie“ Pisano 2/12 Marca.

(493) Prae gaudio erumpentibus manantibusque lacrimis“ Kobierzycki kar. 181.

(494) Kobierzycki mówi, że od tych miast przybyło do Zygmunta 16 Boiarów z których głównemi byli Xiąże Leoncius Jackowius i Gabryel Chrypunów.

(495) Ob. Kobierz. i Niemcew:. W odpowiedzi Królewskiéy powiedziano: „lubo mniemany Dymitr niegodzien ni łaski, ni wiary.“

(496) Rożyński w liście do Króla (Ob. wyżéy uw. 482) „Zbłądziła i do Dmitrowa zaiechawszy do tego czasu tam mieszka.“

(497) Słowa które Ber przytacza: Czyliż przystoi mnie, Carowéy Wszech Rossyi, pokazać się tam w pogardzonéy postaci? Gotowam podzielić z mężem wszystko co się Bogu podoba.“ Wyiechała do Kaługi konno w pąsowym axamitnym polskim żupanie, w butach z ostrogami uzbroiona pistoletami i pałaszem. Sapieha dał iéy wszystkich Niemców, którzy się przynim znaydowali i 50 Kozaków. Od tąd urządziła swą służbę dworską z Niemek.

(498) Ob. Niemcewicza kar. 424. i Naruszewicza kar. 298. Buntownicy wyznaczyli sobie dla grabieży maiątek Marszałka Litewskiego Dorogostayskiego, Kanclerza Sapiehy i X. Zbarazskiego iako szkodliwych poradców Królewskich.

(499) Pięć kompaniy (vexilla) Pułkownika Linka, 2 komp: Posse i Kwarengema, 600 ludzi z Narwy i 700 z Wyborga pod wodzą Piotra De le Willa, ieszcze 300 Szwedów i 2 Komp. (signa) Francuzów Ob. Widekinda kar. 118. A Dalin w Gesch des Reich Schweden: „Nachdem de la Gardie dan 17 Jenner aus Schweden eine Verstärkung von etwas über 3000 man, unter welchen genug ungleiche Nationem, Nordländische Schnee Läufer und zwo Talmen Franzosen, waren, erhalten hatte, so“ etc.

(500) W Urz: Xię: „*Toież zimi posłał K. Mich. Was; w Rostow Woiewodu Kn. Jwana Chowanskaho da K. Jakowa Boriatinskaho. A iz Rostowa welieno itti k Kaszinu, da Ko Tweri.*“ W Nikon. Kron. kar. 130. „*Posła K. Mich. Wasiliewicz iz słobody K. Jw. And. Chowańskoho protiw nemeckich liudey; K. Jwan że sszołsia s Nemeck: liudmi s Woiewodoiu s Jwelkorom pod Staricciu.*“

(501) Ob. o nim wyżéy: W urz Xię. „*Da s pieszimi ludmi s ohnennym boiem Woiewodu Hrihoria Woluiewa, i on priszoł, Sopehu iz Dmitrowa wybili.*“

W Abr. Palicynie kar. 178. „*Miesiaca Henw: w 4 den, w 4 czas noszczi, priyde iz Slobody Alexandrowy ot K. Mich. Was, w Troic Serh, Monastyr Woiewoda Hrih. Woluiew, a s nim izbrannych woy 500 muż chrabrych i wsi wo oružii: sii bo priidosza izwiedatisia s Litow: liudmi. Ehda że oswietaiuszczu dni, i sowokuplszesia s Dawydom* (Zerebcowem) *i s Troickimi sidielcy chrabrii oni woiny iz hrada ischodiat chrabrski, i nahle napadaiut na Polskie i Litowskie, i wtoptasza ich w Sopiehiny tabory i staniszcza ich około tabor zažhosza, i milostiu Prebezn: Troycy Litow: liudey mnohich pobili, i iaziki poimali; Sopieha ż i Lisowskoy so wsiemi połki swoimi isszedsze protiwu ich, i byst im boy welik na Klementiewskom pole, i na Kelarewie prudie, i na Wotkuszie, i na Krasnoy horie, i mnoho biwszesia, i mnohi ot oboiu stranu piwsze smertnuiu czaszu, mnożaysze ż suhubo pohibe połku ereticzeskaho, i razydoszasia o boi, i den toy preprowodiwsze, wo obiteli Czudotworca sotworsze zapowiedannoie imi, paki wozwrotiszasia ko K. Mich. Was., na Polskich że i Litow. liudey i Rus. izmiennikow tohda strach welik napadsze, i w nedoumienii bysza, iako że ostawszii po nich skazasza.*“

(502) Ostatki trzydziesto-tysiącznego woyska. Ob. wyżéy.

(503) Abram. Palicyn kar. 179 i nast: „*Henwaria wo 12 den Hetman Sapieha i Lisowskoy so wsiemi połki... pobiehosza k Dmitrowu nikim że honimi, no desnicoiu Bożeiu; tolikoż użasno biszasia, iako i druh druha nežduszcze, zapasy swoia meszczuszcze i weliko bohatstwo mnozi po nich na putech obrietachu ne ot chudych weszczey, no i ot złata i srebra, i drahich port i koney.*“

Widekind kar: 119. „Jlle (De la Gardie) XI die Januarii Sapiehan tandem diuturnam solvere obsidionem coegit reperitque castra omni rerum supellectile in longius tempus provisa, et inter illam nonnulla immanis magnitudinis tormenta.“

(504) Abr. Palicyn kar. 180. „*Po otszestwii że synow bezzakonnych, prozdawsze ośm dney, posyłaietsia ot obiteli cziudotworca k Carstwuiuszczemu hradu k hosudariu Starec Makarey Kurowskoy so światoiu wodoiu Henwaria w 20 den... Ehda że i K. Michail ne mało wremia preminuw, priyde iz slobody w dom Czudotw. Serhia so wsiem Woinstwom s ruskimi liudmi i s Niemcy i wse woinswo ot tiech małych ostankow dowolstwowaszesia: takożde i weś skot swoy ot Zitnic że Czudotworca pitachu dawolnie i po otszestwii icho i wseho woinstwa mnohim prepitanie byst.*“

Widekind kar. 119. „Jacobum.... at liberatorem suum suspiciebat venerabanturque et aliquot millibus rublorum donabant“

Nikon. Kron. kar 130. „*Boiar K. Mich. Was. iz Stobody poyde w Troick. Monastyr, Archimaryt że i bratia ieho wstrietisza; on że sta w Troick. monastyrie.*“

(505) Widekind pisze, że za woyskiem Szwedzkiém szło 4000 ludzi częścią z Nordbotnii, częścią z północnych prowincyi Rossyi oni mieli łyżwy na 5 stop długie, a szerokie na stopę, i z trudną do uwierzenia szybkością chodzili po zamarzłych śniegach na nieprzyiaciela, który przeciw nim nic mógł użyć ani iazdy ani piechoty. O bitwie pod Dmitrowem on mówi (kar. 121) „nec Moschorum, qui tunc intererant prelio, virtus defecit;“ lecz się uskarża, że Rossyanie lękaiąc się niby powrotu nieprzyiacioł spalili oboz przez Sapiehę zostawiony: Ta bitwa zaszła podług słów iego 6/16 Lutego, a podług Dziennika Sapiehy (Ob. Zycie J. P. Sapiehy kar. 239) w pierwszych dniach Marca.

(506) Uczynił ten krok Sapieha zmownie z Królem, który niechciał przygnieść do ostatka Samozwańca przez boiaźń, by trzymaiące z nim grody i prowincye nie poddały się Szuyskiemu.“ (Niemcewicz kar. 424).

(507) Ob. wyżéy i uw. 500.

W Widekindzie: odstąpienie Sapiehy do Józefowego Klasztoru kar. 127; do Rzewa kar. 145; przybycie Horna do Zubcowa kar. 146: tzturm do Biały kar. 151.

Nikon. Kron. kar. 130. „*I Staricu wziasza; a iz pod Staricy poszli pod Rzewu, i priszed Rzewu wziasza; a iz pod Rzewu poydosza pod Bieluiu.*“ Toż i w Latuch. Step. Xiędze.

Podług Kobierzyckiego (kar. 245) Wodzowie rossyiscy Chowański i Boratyński (Chounacius et Boratinius) idąc do Biały mieli 4500 pieszego i konnego żołnierstwa, a Horn 2500 Anglików i Francuzów, nieliczące idącego za niemi tłumu wieśniaków. Polacy dowiedzieli się o tém od dwóch wziętych w niewolą Anglików. The Russ, Jmpostor kar. 173.

(508) Ob. Kobierzyckiego kar. 217, Naruszewicz kar. 299. Niemcewicza kar. 425. W Latuch. Step. Xiędze: „*W to że wremia Ruzinskoy i Russkie Wory, uslyszawse K. Michayłow prichod, i Kurakina wo Dmitrowie boy, i ot Moskwy Litwa i wory pobieżasza. a innii w Moskwu priidosza, i inii w Tuszino (?), a inii pod Smolensk k Korolu pobiehosza. Rostowskaho że Mitropolita Filareta Nikiticza s soboiu wziasza, a Twerskiy Archiepiskop Teoktist, iz Tuszina chotiet ubieżat k Moskwie, ieho że Litwa i wory ubisza.*“ Nikon. Kron. kar. 131. „*Litowskie liudi i Ruskie wory ot Moskwy poydosza*

procz s welikim strachowaniem, a inyie Ruskie liudi poydosza po horodom, a inyie k Moskwie, a Fitar Nik. Rostowskaho Mitropolita wziasza w plen powezosza s soboiu s welikoiu kriepostiu i otszed stasza w Osifowie monastyrie."

Ber „Tym czasem Polacy rabowali i plądrowali całą okolicę, i zostawili to mieysce zupełnie spustoszoném."

Abr. Palicyn (kar. 201) mówi, że gdy Sapieha był zmuszony uciec od Katedry, natenczas w obozie Tuszyńskim panowało wielkie zamieszanie: „*Wsi Poliaki wkupie naczasza sieszszi Rusk. izmiennikow, koi w Tuszinie, Dworian i Dietey boiarskich i Strielcow i Kozakow i wsiakuiu czerń... Mnoży że pribiehsze ranenyia k carstw. hradu s krownymi slezami, prosisza izruczenia proczim: i ne byst izbawliaiuszczaho, i ne bie niktoże pomohaiu. I tako poydosza k Smoleńsku stoiati i po inym hradom woiowati.*"

(509) 8 Kwietnia v. s. (Narusz. kar. 300). Nik. Kro. kar. 331. „*Hrihorey że* (Woluiew) *pride k Osifowu Manastyrin i Litowskie liudi iz Osifowa poydosza; on że soyde ich na dorohie i Litowskich liudey pobit i Filareta Nikiticza otpołonit, a sam poydosza k Moskwie.*"

Widekind o zdobyciu Jozefowego Klasztoru (Osipovia); i o oswobodzeniu Filareta kar. 149.

(510) Kobierzyeki: „Vir militiae strennuus ac bellica laude praeclarus." Niemcewicz: „którego męztwo iedna tylko popędliwość przyćmiła."

(511) Ber pisze, że Sapieha odstąpiwszy od Dmitrowa i wziąwszy Józefowy klasztor, sam udał się do Króla do Smoleńska, i około Wielkiejnocy wrócił z tamtąd znowu do woyska, które zimowało koło rzeki Ugry na mieyscu obfitującem w stada i zboże, gdzie ieszcze nie było działań woiennych. To zgodne iest z Dziennikiem Sapiehy (Ob. iego życie kar. 241) Rękop. Filareta „*Druhie że Polkowniki i Rotmistry poydosza... ped Woiewodstwom Pana Sapiehi,*" Uyście rzeki Ugry o 7 werst od miasta Kalugi Ob. W. Kar: str. 184. Kobierzy. kar. 219. „Caeteris Calugam contendentibus non leve addire robur J. Sapiehae legiones."

(512) Podług Bera, Lissowski się trzymał całą zimę w Suzdalu z kąd poszedł w Maiu 1610 do Pskowa. Tameczni zdrayey przyięli go z radością. Nikon. Kron. kar. 145. „*Lisowskomu polkowniku a s nim izmiennikom Ondreiu Prosoweckomu s towariszczi priszedszim w Koliazin Monastyr i Koliaz: Monastyr byst w osadie. Woiewoda ż u nich biasze Daw. Zerebcow i bilsia s nimi kriepko, i Koliaz: Monastyr wziasza wziatiem i mnohocielebnyia Cziudotworca Makaria Koliazinskaho (moszczi) iz riaki srebrianyie powerhosza na zemliu i raku raz-*

siekosza; Woiewoduż Daw. Zerebcowa i Jhumena i bratiu i wsiech liudey pobisza i wsiu kaznu Monastirskuiu poimasza i Monastyr wyżhosza... Toyże zlodiey Ondr: Prosoweckoy s Kazakami poyde woynoiu i bysza pod Jwanom horodom i podo Pskowym, i tuta s Litowskimi liudmi razoszliś.“

(513) Nikon. Kron. kar. 131. „*K. Mich. Was. Sz. poyde iz Troic: Monastiria k Moskwie i priyde pod Moskwu. Car że Wasiley powelie ieho wstrietit i Nemeck. Woiewodu Jakowa Puntosowa s towariszczi; Moskowskie ż liudi widia ieho prichod k Moskwie, i wozdasza iemu weliu czest, wstrietosza ieho czestno:* (Stolar: za Drewnianem miastem na drodze Jarosławskiey) *i bisza iemu czełom czto on oczistił Moskow: Hosudarstwo i priyde ko Cariu Wasiliu. Car że W. ieho pożałowat, a mnienie na neho nacza derżati po priezdie Rezanskom, i widieł czto Moskow: liudi iemu wozdali czest welikuiu i bili iemu czełom so slezami. Niemeckaho ż Woiewodu Jak. Punt. i Nemeck. liudey pożałował Hosudar swoim welikim żałowaniem.*“

Widek: kar: 130. „12 die Martii... magnifice triumphantis ad instar ingreditur. Advenientibus processere obviam nobiles, portisque omnis actatis ac sexus effusa multitudo, more patrio salem panemque afferens hunc (Socpinum) Patrem Patriae illum (de la Gar die) assertorem publicae libertatis apellabant.... Basilius Suischius, prae gaudio erumpentibus lachrimis, testabatur animi candorem, qui... tunc certe sincerus apparuit.“

(514) Abr. Palicyn kar. 203. „*Ot wseho hrada Carstwuiuszczaho Moskwy iako Dawid so iunoszi pacze Saula prosławliaietsia.*“ Widekind o ucztach w Moskwie kar. 131.. Pskow Kron. kar. 39. „*J srietosza ieho narod s welikoiu czestiu i iade s Carem i wozweselisia, i dary mnohi i czestny ot neho priiat.*“

(515) Abram: Palicyn kar. 203. „*Chrabryi że toy muż ot mnohich molim biasze, daby szet izhubiti puti neczestiwych, i daby ne prestał othoniati wołki ot stada Christowa. On że Caria iako Jsaak posłuszasze otca swoieho Awraama, i prichodit cielowati lice, o nem że mnoh trud i borby podiat.*“

(516) Tamże: „*Neuwiażemyi ud w czełowieciech biesiaszczyisia iazyk mnohich ot serdec łukawych podwiżesia: s kliatwoiu podchodiat w taynych dumiech Samoderzca, iako wsia zemlia Rosiyskaia poczitaiet K. Michaila pacze tebe, welikiy Cariu, ieszcze że skipetronosca chotiat ieho widieti.*“

(517) Pskow Kron. fol. 33. „*Słyszachu bo tii zawistnicy diadia ieho w narodie hłaholiuszcze, iako dostoit sycewyi Kniaż silnyi i chrabryi muż byti Carem,*

iako izbawi nas ot naszestwia i ot hłada.“ Tamże: „*Pozawidiesza... iako że Saul Dawidu pastyriu suszczu, i ubi Holiafa, i poiachu Saulu diewicy w tysiaszczach pobiedu, a Dawidu wo tmach.*“ Ob. także Ab: Pal; lub wyżéy uw. 514.

(518) W A Brief History of Moscovia, by Milton, Lond. 1682 pag. 63. „And is said to have consnlted vith Witches of the Samodes, Lappians and Tartaryans, about the same fears; and being warnd of one Michalowich, to hawe put to death theree of that name; yet a fourth was rererv'd by fate to succed him; being then a Youth atten dant in the Court, one of those that held the golden Axes, and least suspected.“ Pag, 67. Andwith Boris Liein another great Souldier of that Countrey fall into consulation about the choice of an Emperour, and chose at last Michalowich, or Michael Pheod: the fatal Youth, who se name Shuski so fear'd.“

The Russ: Jmpostor, kar. 203. „Aud his nature by frequent practises being hardend in cruelty, he caused three of his most faithful Servants and Friends to be made away, only because their names were Michael. for he had been told by his Soothsayers, that one of that mane should Succeed him in the Empire (which proved true, fol al his barbarous pre caution) which hurried him upon doing those horrid things that hardly any Story can parrallel.“

(519) Ob. Dyplomatyczny Zbiór Bant: Kameńskiego, kar. 391. W Zwierciadle Monar. Ros. Malgina powiedziano, że Car Baz. Jwano. miał dwie córki Annę i Maryą które w dziecinnym wieku umarły.

(520) Chronograf Kliuczarowa: „*Woiewoda Serdca ne chrabraho no żenstwuiuszczimi obłożen weszczmi, iże krasotu i piszczu liubliaszcziy, a ne łuki natiahat i kopiia priprawliat chotiaszcziy.*“

(521) Pskow Kron. fol. 38. „*Jsemu Kniaziu Michaiłu pozawidiesza tri bratia, ieho diadia, ieho slawie, i czesti, i chrabstwu, i mużestwu... i oklewetasza Cariu hlaholiuszcze: słysza chom, Cariu iako plemiannik nasz choszczet Carem byti w tebie mesto.*“

Nikon. Kron. kar. 132. „*Diadia ż Kniaź Michayłowy, K. Dmitrey Jwanowicz Szuyskoy so Kniahineiu, welikuiu derzachu na Kniaź Michayła reń; czaiachu, czto on podiskiwaiet pod Carem Wasiliem Carstwa; a proto ubo i wsey zemli wiedomo wsiem liudem, czto on toho i w umie ne bylo.*“

Widekind kar. 136. „(Demetris) ausus objicere affectati imperii ambitionem, et quod propria authoritate Regi Sveciae castella ditionesque et militibus feuda tribuisset.“ O poddaniu się Keksholma, Ob wyżéy uw. 406.

(522) Widekind kar. 136. „Corripuit primum verbis Magnus Dux hanc calumniandi intemperantiam, baculo que abegit delatorem; hinc misit, qui Scopinum recta ad palatium deducerent, ubi elementi ac ad hilaritatem composito vultu exceptus, laudatusque ob insignem operam... coramque incusatus, quod contra propinqui sanguinis jura... auderet acceptare destinantis sibi populi imperii vota. Scopinus fretus conscientia fideliter rerum gestarum paululum confidentius respondit, nunquam animo suo obrepisse tam praeposteram consequendi imperii spem; caeterum, si vel fessos calamitatibus populos vel impeditos hactenus armorum progressus et invidiam procerum spectaret, facile se ominari posse, impendentem toti Moschoviae ruinam. Dissimulavit Suischius hanc fiduciam animi, hunc audacem patruelis sui sermonem ac per aliquot dies alto corde pressit indignationem; interim commisit ei et duobus aliis Senatoribus negotium deliberandi cum Jacobo de la Gardie," etc.

(523) Nikon. Kron. kar. 132. „*Po prichodie ż K. Mich Wasilewicza naczasza narężatisia itti pod Smoleńsk i Jakow iemu Puntusow howoril bezprestani, cztob on szoł z Moskwy widia na neho na Moskwie nenawist.*"

(524) Pskow. Kron. kar. 39. „*Ne pomnozie ż wremeni sotworisza pir diadia ieho, neiako liubna radi żelachu ieho, no ubiystwa. J prizwasza i iadosza i pisza. Posliedi że pride k nemu złaho korene złaia otrasł, iako że drewniaia zmiia lstiwaia podeyde Kniahinia Dmitriewa Szuyskaho Christina Maliutina docz Skuratowa... sestra Borisowy zeny Hodunowy, iże otrawoiu okormi prawednaho Cara Feodora i chrabraho muża, .. iako med na iazycie noszasze, a w serdcy mecz skowa i ... priyde k nemu s liestiu, nosia czaszu medu so otrawoiu; on że nezlobiwyi, ne czaia w ney złaho sowieta po srodstwu, wzem czaszu, ispit iu. W tom czasie naczat serdce ieho terzati, wzemsze ieho swoi iemu prinesosza i w dom. J prizwa otca swoieho duchownoho, i ispowieda iemu wsia sohrieszenia, i priczastisia Bożestw. Tain Christowych, i predast duch swoy Hospodewi.*"

Nikon. Kron. kar. 132. „*Po malie ż wremeni hriech radi naszich K. Mich. Was. pade w tiażek neduh i byst bolieźń ieho zła, bezprestani bo idiasze krow iz nosa. On że spodobisia pokaianiu i priczastisia Bożestw. Tain.. i soborowasia maslom, i predade duch swoy, otyde ot suetnaho żytia swoicho w wiecznyi pokoy... Mnozi że na Moskwie howoriachu to czto isportila ieho tetka ieho Kniahinia Katerina Kniaż Dmitreiewa Szuyskaho.*"

O dniu śmierci iego Ob. Widekinda kar. 139. i Star. Ros. Bibl. (T. XI. kar. 232) w którey pomieszczony następuiący wyciąg z Xięgi zeyścia przy Katedrze Archan-

gielskiéy. „W Kaplicy Sgo Jana pochowane są zwłoki X. Michała Skopina Szuyskiego krewnego Cara i W. Xcia Bazylego Jwanowicza który z rozkazu Króla, za łaską Boga przy pomocy męztwa nad nieprzyiaciolmi Litwinami, Polakami i zdraycami Rossyiskiemi, którzy chcieli zniszczyć Państwo Moskiewskie i obalić prawosławną wiarę świetne odniosł zwycięztwo, i przybywszy do Moskwy, d. 23 Kwietnia w dniu Sgo Jerzego, umarł o godzinie 11 w wieczor.“

Rękop. Eilareta; „*Razboliesia... na krestinnom piru, u K. Jw. Mich: Worotyńskoho, iehda kresti syna swoieho K. Aleksieia? i tako iedwa doyde do monastyrniu pazuchu, potom pustisia ruda iz nosa i iz rta, i prebyst pochiszczenie smertnoie.*“

Abr. Palicyn kar. 203. „*Hriech że radi naszich po dwoiu miesiacu priszestwia ieho k Moskwie, mało poboliew, strasznyi junosza ko Hospodu otyde.*“

(525) Widekind kar. 189 i 140. „Cłam sublatus veneno interiit... Hinc suspicio rumorque per urbem sparsus, fraude Suischii periisse Scopinum... In authorem sceleris Demetrium Suischium maxime insurgere caepit impetus indignantium... adeo ut vix a direptione aedium ipsius se abstinuisset nisi ipse Mag. Dux Basilius, vi manuque sua tumultum quidem invadentium, sed animorum motum non composuisset.“

Ber: „Wdzięczność Szuyskiego walecznemu Skopinowi okazała się tém że on go kazał otruć.“ Ob. także Niemcewicza kar. 483.

(526) Abram. Palicyn kar. 203, „*Ne wiemy ubo, kako reszczi: Bożiy li sud nań postiże, ili złych czełowiek umyszlenie sowerszisia? Jedin sozdawyi nas se wiest. No ubo o takowom znamenitom czełowiecie proplaka wsia zemlia neutieszno, i horkaho toho rydania ne moszczno izhłahołati dneś.*“

Nikon Kron. kar. 132. „*Na Moskwie że płacz łyst i stenanie welie, iako upodobitisia tomu płaczu, kako błażennyie pamiati po Carie Teod. Jwanowiczie płakachu.*“

(527) Nikon. Kron. kar. 132. „*Car że Wasiley powelie ieho pokrest w Soborie u Archanhela Michaila, w predielie u Rożestwa Joanna Predteczi* Stolar: „*Poslie welika dni wskorie.*“ P. Kałaydowicz w liście do Historyografa z daty 3 Lipca 1824 r. Popioły iego spoczywaią nie między pomnikami Carskiemi, lecz w osobnéy kaplicy Ścięcia Sgo Jana. (tak i w rękop. Filareta) „W téy kaplicy, dziś próżnéy, iest tylko ieden grobowiec Szuyskiego: iest on z cegły (iak i Carskie), lecz żadnego napisu i cała kaplica teraz zawalona cegłami z dawnego ołtarza.“

(528) Abram. Palicyn kar. 203. „*Dostoyny ubo pochwały w Jelliniech Jektor i Achilles; no ne widiesza na sebia popuszczaiema strielaniia siły, drewle ubo smert wo braniech na morilie sowerszaietsia... nynie że i hory osnowania i stieny hradownyia iako prach razwiewaiet; tohda że ubo sila sobliudasze i chrabrost mnohich, nynie że i um toia biedy pystihnuty ne możet, i s takowymi ubo smertmi boryaisia muż zayde pod zemliu.*“

Pskow Kron. kar. 40. „*Mnozi że narody, wiernii i newernii, płakachusia iego smirenia i liubwe i milosti k małym i welikim.*“

Chron. Kliuczarowa. „*Byst Woiewoda Chrabr i mużestwen i dobrim błahoprilatswom ko wsemu narodu Ruskomu tebe pokaza, skoro aki mołnia supostatnyia połki obtecze i wsia owcochiszczenaia wołki liuto ustraszi: pastyr bo zwierohonitel byst... wo braniech liut na wrahi stremlieniem zieło iskusen i ratnym nepobiedim.*“ Kobierzycki kar. 226 pisze o nim toż samo co i Widekind Ob. wyżéy uw. 376.

Rękop. Filareta: „*Sey że nepobiedimyi Woiewoda .... biasze krasen licem, milostiw i uwietliw. tich że i smiren, niszczeliubiw bie i dobrodietelen, nikoho że oskorbi i nikoho prezrie, wsiech utieszaia i wsiem polęznaia podawaia.*“

(529) Abram. Palicyn kar. 197 — 201. „*Toy* (Borys) *perwiete wzia iz Kazny Cziudotworca Serhia w zaymy na ratnych liudey* 15,400 *rublow. Po Borisie że... Hrih: Otrepiew... po swoiemu złomu iereticzeskomu nrawu...* 30,000 *rub... Po tomże Car Wasiley... wziat iz Obiteli perwiete* 18,355 *r; wtoroie że wzia u Keliara starca Awramia Palicyna w osadie na Moskwie* 1000 *r. czto była na Ananiewych; paki że w tretie wzia na Moskwie że wo osadie* 9,000 *rub, J wseho wziato byst....* 65,655 *r... Aszcze i błahoczestiw syy Car* (Bazyli) *i błahowieren, no obacze podstriekaiem niekimi neboiaszczimisia Boha, błaholiu że Hrihoria Elizarowa, Wasilia Janowa, i położesia iako czełowiek... i wozdaiet złaia za błahaia, i napaiaiet wmesto meda pełynju i zabywaiet pomoszcz i molitwy Czudotworca, i ostawszeiesia, cziem stroili dom Czudotworca, po weliciem razorenii ta wsia razchiszczaiet; prisyłaiet bo wo obitel Ziwon: Troycy Diaka Semenku Samsonowa... Awramey że woschodit ko Cariu, i mnohi slezy o sem pred nim prolia, wozrażaia ieho ot tolika sowieta, i predłahaiet pred nim pisanie Archimarita Jasafa... Car że wozdychaniami i płaczewnym obrazom pokazuiasia zieło sietuia, dielom że ne tako... Semenko że, po powelieniu Samoderzawnaho, dostalnych osadnych sidelcow powelie wsiech hrabiti nepowinno, ne tokmo mirskuiu czad i wdow no i Jno-*

kow i Swiaszczennych czin i ostancy Monastyrstii i do posliedniaho Płata im że horkia slezy utirachu... Po semże wziat posliedniuiu kaznu izdawna staroie sokrowiszcze, daczi Hosudarey i Wel. Kniazey i Carey i Boliar... sosudy złatyie i srebrennyie pozłaszczeny" i t. d. Widekind kar. 141.

(530) Chron: Stol. fol. 551. „*A Niemeckie Woiewody, Jakow Puntusow, Jwerhor, i wsie Niemcy po K. Mich. Wasiliewiczie płakali ż i tużili horazdo, czto on k nim był dobr i łaskow.*"

(531) Od Piotra Bołotnikowa i Tuszyńskiego Samozwańca.

(532) Nikon. Kron. kar. 133. Latuch. Step. Xię: „*Slyszaw że o sem Prokopiy Liapunow, czto K. Mich. Skopin skonczasia, i nacza umyszliati na Caria W. J. zloie swoie kowarstwo, posła k woru w Kołuhu i po innym horodam plemiannika swoieho Fedora Liapunowa, cztoby pomohali mstiti K. Mich. Was. Skopina butto po powelieniu Carewu srodniki iego umorili. Teodor że priyde w Zaraiesk*" (Nikon Kron: „*k Nikolie Zarayskom.u.*" Tam główna Cerkiew Sgo Mikołaia)„ *k Woiewodie K. Dm. Mich. Pożarskomu i dade iemu pisma od diadi swoieho Prokopia Liapunowa. K. Dimitriy że k sowietu tomu ne priłożisia, i pisma tie Liapunowy posła k Moskwie; i bezmołczania Hosudar Car prisła k nemu na pomoszcz Simeona Hliebowa da hołowu Strieleckaho Mich. Rezinowa s ratnimi liudmi. Toże usłyszaw Prokopiy Lapunow, czto priszli na pomoszcz ratnyie liudi w Zaraiesk, i presta ssyłatsia s worami.*" W papierach zmarłego Historyografa iest ciekawy wyciąg zrobiony przez P. Kałaydowicza z będącego w Zaraysku exemplarza drukowanego w Moskwie 2610 r. Dzieła: postanowienie czyli oko cierkiewne. To postanowienie było złożone w Katedralnéy Cerkwi Sgo Mikołaia Cudotworcy w Zaraysku przez Xięcia D. Pożarskiego i własną iego ręką iest podpisane cynobrem na arkuszach. Przy niém dochowała się następuiąca wiadomość, pisana akcentem współczesnym. „*Lieta* 7118 (1610) *hoda, Fewralia w* 8 *deń pri derzawie Hosudaria Carıa i W. K. Was! Jw. wseia Ros:; w carstwo iewo w* 6 *lieto i pri Sw. Patr: Hermohenie Mosk: i Ws. Rossii, swiatitelstwa iewo w* 6 *lieto był posłan iz Carstw. hrada Moskwy w Rezansk: obłasti w Welik: Czudctw Nikolie w Zaraskoy Horod Stolnik i Woiewoda K. Dm. Mich. Pożarskoy... Wtie pori mnohie hrady smutilisia: Serpuchow i Koszira, i Kołomna, i wo hradie w Zaraskom smuta była welikaia... J Bożeiu Miłostiu i pomoszczju wel. Czud Nikoły Zaraskoy horod ustoiał.. J w tie że lieta* 7119 (1610) *hoda dekabria w* 1 *deń prisyłał wrah bohootmetnik Jsak Sunbułow s towariszczi mnohich liudey s Mi-*

chayłowa horoda Czerkas i Kozakow i Tatar pod Zaraskoy horod, plieniti prawosł: Christian. J tie wory priszed k Ostrohu Zarayskowa horoda i Ostroh obmanom wziali . . . Woiewoda Kniaź Dmitr. Mich. Pozarskoy s newelikimi ludmi protiw ich iz horoda wyliez, i pomoszczniu Wel. Czudotworcy Nikoły worow pobili i iazyki poymali i iz ostrohu wybili won i hrad i ostroh Nikoła Czudotworec newidimo sochranił. J w tie pory Stoln. i Woiew K. Dm. Mich. Pozarskoy obreksia dati k wel. Czud. Nikolie wkładu, i dał w Chram Czud. Nikoły Protopopu Dmitreiu s braticiu wkładu knihu błahołennuiu Ustaw peczatnoy... i za iewo Boha moliti i roditeley iewo pominati i w Sahanik napisati, a Boh soszlet po iewo duszu, i iewo tiem że pominati, dondeże i hrad S. Nikoły stoit (następuie wyliczenie przodków X. Pożarskiego)." Opisane tu zdarzenie 1 Grudnia odnosi się już do czasów Bezkrólewia (ob niżéy uw. 553. Znayduiący się zaś w Katedrze Zarayskiey Złoty herb. (Ob. Geogr. Dyk. Pań. Ros. T. II. kar. 581) darowany iest przez Cara Baz: Jwanowicza, zapewne na pamiątkę rozproszenia tuszyńskiego obozu: albowiem w napisie iego wyrażono: Dnia 27 Stycznia 7118 r. od St. Sw. Car i W. Xże B. J. Wszech Rossyi przyłożył do Cudownego Obrazu Wiel. Cudotw. Zarayskiego, gdy Bóg na iego modły to miasto od łotrów uwolnił: za co Carowi dziękowano."

(533) Nikon. Kron. kar. 134. „*W to że wremia stoiaszcze pod Szackim Kniaź Was. Fed. Mosalskomu* (był to Litwinów - Mossalski: Ob. spis Boiarów i Chron. Stol. kar. 553) *a s worowskuiu storonu bywszu w Szackom Kniaziu Dmitr: Mamstriukowiczu Czerkaskomu, Kn. Wasilia pod Szackim pobisza. Car że Wasiley słysza i posła k nemu na pomoszcz hołowu Iwana Mażarowa, i prokofey świedaw to, czto idet k Szackomu, i posław, powelie Jwana pereniati i ich ne propustisza, powelie im byti u sebia.*"

(534) Ber. Własne iego słowa: „On (Lapunów) zhołdował dla siebie kilka miast, prowadził woynę przeciw Dymitra II. Szuyskiego i Króla Polskiego; nazywał siebie Białym Carem (Belozair) i zapewniał, że stoi za wiarę ruską. Kędy tylko przechodziło woysko iego tam nie zostało i trawy w polu."

Nikon. Kron. kar. 134, „*Duma ż u neho bolszaia na Cara Wasilia s boiarinom so Kn: Was: Was: Holicynym, i ot Moskwy otłozisia, i ne nacza Caria Wasilia słuszati.*" Toż i w Łatuch: Step. Xię.

(535) Dz. Pan. Zyg. III. T II, kar. 438. W oddziale tym były następuiące woyska: Hetmana 170 ieźdźców, X. Porzyckiego 130, Daniłowicza 100, Bałabana 130, Ohzara 100, Małyńskiego 100. Strusia 200, Kalinowskiego 100. Chwalibuga 100. Do nich się po tém przyłączyły drużyny Stadnickiego, Kazanowskiego, Firleia, Skumina, Spodwiłowskiego, Goździkowskiego, i X. Zbaraskiego.

w każdéy było po sto ieźdźców. Ob. Dziennik Maszkiewicza, który sam był w oddziale X. Porzyckiego. Niemcewicz (T. II, kar. 438) wspomina o oddziałach Tyszkiewicza i Zborowskiego.

(536) Ob. List Królewski umieszczony w Dz: Panz Zyg. III. T. II. kar. 605. Tamże list Hetmana do Króla (kar. 549) w którym powiedziano: „Dymitr Szuyski iakom w liście pisał, iest pewnie w Możaysku."

O liczbie Rossyan i ich sprzymierzeńców pod Białą Ob. wyżéy uw. 507.

Horn starał się podstępem opanować Białę: zawarł taiemne układy z niektóremi z iéy mieszkańców: lecz Gosiewski odkrył ten zamiar i śmiercią ich ukarał. Nastąpiła żwawa bitwa z Hornem przed murami miasta którą ciemność nocy wstrzymała. Nazaiutrz Wódz Szwedzki przysłał do Gąsiewskiego trębacza z listem którym wyzywał 100 ieźdźców polskich przeciw takieyże liczby szwedzkich i żądał wymiany niewolników. Gosiewski odmówił wymiany, mówiąc że żaden z Polaków nie był wzięty w niewolą; lecz obiecał ieszcze ztoczyć bitwę i namawiał Horna do wniyścia pod chorągiew Króla Polskiego. Tym czasem zbliżenie woyska Zołkiewskiego przymusiło Horna odstąpić od Rzewa. Ob. Kobierzyckiego, kar. 246 i Widek. kar. 152.

Nikon: Kron. kar. 134. „*Kn. Dm. Iw. Szuyskoy posłał ot sebia Woiewodu Kn: Fed. Andr. Eleckowa da s nim Hrih. Watuiewa s ratnymi liudmi w Carewo Zaymiszcze, i powelie im w Carewie postawiti ostroh. Oni że prydosza w Car. Zaymiszcze i ostroh postawisza i osadu ukriepisza, i posłasza s wiestiu, czto ukriepilisia Kn. Dmitrey że Iwanowicz s Nemeckimi liudmi poyde k Kłuszinu; tuto ż k nemu pride Woiewoda K. Iw. Andr. Chowanskoy da Nemeckoy Woiewoda Jwethar s Nemeckimi liudmi i priidosza k Kłuszinu i ukriepiszasia obozom.*"

Podług słów Kobierzyckiego (kar. 256) Wołuiew i Jelecki mieli z sobą dziesięć, podług Widekinda (kar. 156) sześć tysięcy woyska.

(537) Dnia 23 Czerwca v. s. Kobierzycki kar. 259 i Niemcew. T. II. kar. 441.

(538) Ob. Niemcew. (T. II. kar. 444) który się odwołuie do własnych dzienników Zołkiewskiego. Widekinda kar. 162. Petreusza kar. 440 Nik. Kron. kar. 134. *Nemeckie liudi naczasza u neho proszati naymu; hrzech że radi naszich, nicztoż nam uspiewasze nacza u nich sroku prosit, budto u neho dench niet; a u neho w tie pory deneh było, czto im dati. Nemeckie liudi naczasza serditowati i umyszliati.*" Ten kronikarz dodaie, że Horn sam namawiał Zołkiewskiego żeby spieszył na Rossyan i obiecywał nie działać przeciw niego.

Zołkiewski mówi w liście do Króla: (Ob. Niemcewicza T. II. kar. 602) „Diak rozradny Jaków Dzienudów (Widekind. Dzienidovius) który świeżo był z Moskwy pieniądze cudzoziemcom przyniósł, w Sobotę, która poprzedziła potrzebę, dziesięć tysięcy rublów gotowych pieniędzmi dał, a oprócz tego dwadzieścia tysięcy rublów w sobolach i w sukniach przyniósł, ale oprócz pieniędzy ieszcze byli tych fantów nie brali; nasi ie pobrali; w Szuyskiego obozie.“

(539) Dnia 4 Czerwca v. s. Ob. Kobierz. kar. 267 i list Zółkiewskiego w Dz. P. Z. III, T. II. kar. 600 „3 Julii godzin dwie albo trzy na dzień, wziąłem wiadomość, że Kn. Dymitr Szuyski, ruszywszy się z Możayska w ośmiu mil odemnie nocował.... Zarazem zezwałem do siebie Panów Pułkowników i Rotmistrzów woyska W. K. Mci, z wielu wielkich i ważnych przyczyn zdawało mi się nieprzyiaciela nie czekać... Zostawiwszy tedy część woyska przy tym hrodku, piechotę wszystkę W. K. Mci i Kozaki expedito exercitu bez wozów tegoż dnia, to iest 3 Julii nad wieczorem ruszyłem się ku Kluszynu, gdziem się spodziewał zastać woysko nieprzyiacielskie, od obozu naszego iakby we czterech mil i szedłem na całą noc. Na rozświeci, przednia straż ex fremitu castorum postrzegła woysko nieprzyiacielskie, które przybliżało się było dali od nas pominąwszy Kluszyn: przyszliśmy niespodziewanie na nieprzyiaciela; nie miał o nas przestrogi, ani wiadomości niiakiéy, ieszcze bychmy ich podobno na posłaniu zastali; ale ich przez złość i ciemność drogi woysko nie mogło się pospieszyć, przyszło mi godzinę i daley poczekać, że się woysko ze zley drogi wybiło, a w tym też nieprzyiaciel się ocknął, i postrzegła nas straż: przyszło nam ieszcze przed słońca wschodem dnia wczorayszego 4 Julii zwieść z nimi potrzebę... Stawili się nam zrazu, zwłaszcza cudzoziemcy Francuzowie, zbroyny dosyć dobrze, iako się godzi ludziom Rycerskim, trwała bitwa aucipite Marte naymniey trzy godziny... Dzielność i męstwo Rycerstwa W. K. Mości przemogło nieprzyiaciela: nayprzod Moskwa, a potym i cudzoziemcy ięli uciekać. Na cudzoziemcach konnych wiachali żołnierze W. K. Mci w ich oboz, bijąc, siekąc tak, że ich i z obozu pędzili w las.“

Ob. także Maszkiewicza, świadka téy bitwy który ią w szczegółach opisuie Podług słów iego Hetman zbliżywszy się do woyska Ruskiego miał do swoich mowę a Kapłani ieżdżąc między szeregami błogosławili ich na bitwę. Uporność z obydwóch stron była tak wielka, że niektóre polskie roty musiały odstępować po 8 do 10 razy, lecz znowu wracały do boiu z okrzykiem do sprawy, do sprawy! Zołkiewski stał na mieyscu wzniesioném, i z wyciągnionemi rękoma błagał Boga o wygranę.

(540) Widekind kar. 167. „Jacobus, rei indignitate commotus, castra circumiens; tractatum rescindere conatur, compellat legionarios, admonet dedecoris, minis, precibus, promissis flectere refractarios studet... Verum ad pervicaces nihil sanum... Omnem ducis suppellectilem spoliant, pecuniaque... reperta, caesis obviis se in castra Suischiana praecipiti fugam dant. Ibi quoque, imparatos adorti, ablatisque, quae casus obtulit, in castra hostilia effuso cursu transiliunt.“ Tamże kar. 168. Demetrius, Copiarum Mosch. Supremus dux... celeritate insequentium clusa, effuso cursu Mosaiscum... contendit: sparserat enim in limine castrorum impedimenta varii generis, ut vestes, pelles, argentea vasa, aliamque supellectilem, quae, celeritate equorum retardata, sequentium aviditatem praedae dulcedine detinuit.“

(541) Tamże kar. 170. „Acceptisque in solutum ex reliquiis castrensibus 5450 rublis aureae argentaeque monetae, et 700 in panno pellice isque mercibus.“ Tamże kar. 179. „praedam dividendam. certa pro incertis capienda ratus.“

(542) Zołkiewski w liście do Zygmunta. Ob. Dz. P. Zyg. III. T. II. kar. 603). Nie mianuię na tenczas nikogo, iako kto sobie poczynał przy tey służbie W. K. Mci.... atoli o wszystkich nie tylko ia, ale rzecz sama daie świadectwo, że sobie mężnie, iako się godzi onym Rycerskim ludziom poczynali przy téy służbie W. K. Mości... Raczyłeś W. K. M. do mnie pisać, żebyć P. Iwana Sołtykowa odesłał odesłał do W. K. Mości, widzę że to ztąd poszło, że iego Pan Oyciec rozumie go być szkodliwie rannym, ale on zdrów iest, był i teraz ze mną w téy potrzebie, i dobrze W. K. Mci zasługował, także insi Boiarowie Moskiewscy, którzy natenczas tu byli.“

Tamże: „Powiedział mi P. Sołtyków, że widział zabitego Jakowa Boratyńskiego, Wasili Buturlin poiman i ieden diak rozradny Jakow Dzienudów (Ob. wyżéy uw. 538). Tamże: „Dymitr Szuyski... iął wielkim gwałtem uciekać, nasi też gonić, drudzy do obozu iego z cudzoziemcy też wpadli, który oboz wielki był i dostateczny, i iego własna kareta i insze wozy zostały, którego szablę, szyszak, buławę wzięto; w pogoni, iako to zwykło bywać, naywięcéy ich poginęło... Falkonetów przy tym woyszcze było iedenaście, ale mnie ich nie doszło rąk iedno siedm, i tem z pracą przyniósł, bom nie miał czym pociągnąć, insze są tu między P. Rotmistrzami. Chorągwi z kilkudziesiąt, też Buturlinowa, który przodek woyska wiódł, iest i samego Szuyskiego nayprzednieysza chorągiew adamaszkowa z złotem.“

Ob. także Widekinda kar. 172.

(543) Ob Niemcewicza T. II. kar. 454 który się odwołuie do rękop. Zołkiewskiego.

Kikon. Kron. kar. 135. „*Etman... nacza teisnotu czinit Carewu Zaymiszczu, Woiewody z iemu howoriachu: podi pod Moskwu: budet Moskwa nasza; a my budem hotowi Koroleskiia. Etman że im otkasza: kak de wozmu ia was, tohda de i Moskwa budet za nami. Carewo z Zaymiszcze widia neiznemożenie* (zamiast *iznemożenie*) *pociełowali krest Korolewiczu.*“

(544) Ob. będącą własnością P. Jermołaiew kopię z listu boiarów Moskiewskich do Kazanu. „*Pisali k nam iz Możayska woiewoda Kiewskoy Hetman Koruny Polskie .. Stan: Stanisławowicz Żełtawskoy, da Boiarin i Woiewoda Jwan Michaył: Saltykow i Ostorozkowski sidielcy, Woiewoda Hrihorey Wołuiew i Hołowy Piśmianyie i Dworiane i Dieti Boiarskiia i Strielcy i Kozaki i wsiakie służilyie liudi cztoby nam biti czełom na Moskowskoie hosudarstwo Zihimontu Koroliu Polskomu i Welikomu Kniaziu Litowskomu o synie ieho Władysławie Korolewiczie, i prisłał k nam list za Korolewskoiu rukoiu i peczatiu, na czem dohowor był i prisehał Korol Boiarinu Michayłu Hlebowiczu Saltykowu s towariszczi, zapiś, na czem był dohowor i ciełował Krest Hetman Stanisław Żełtowskoy wo Carewie Zaymiszczie, Woiewodam kn. Fedoru Eleckomu da Hrihoriu Wołuiew i wsiem ratnym liudem.*“

Ob. w Zb. Przyw. Pań: T. II. kar. 429. „*A Hetman St. Żełkowskoy o tom... w Carewie Zaymiszczie ostrożkowskim sidielcom ciełował Krest.... czto woskow Hosudarstwa wsiakich liudey mużeska połu i żenska, kotorie w nyniesznim smutu, pri bywszem Carie Wasilje wziaty w połon w Polszu i Litwu Wel. Hos. Zihimontu Koroliu welieti, syskaw otpustiti iz Polszi i iz Litwy wsiech do odnoho czełowieka... cztob tiech newinnych pliennych liudey slezy obratiti w radost... A po kotoroy zapisy Hetman ciełował krest w Carewie Zaymiszczie ostrożkowskim sidielcom, i w toy zapisi napisano: kak horod Smolensk hosudariu Korolewiczu dobjet czełom, i Zihimontu Kor. Pol. i Wel. Kn. Litowskomu itti ot Smolenska procz so wsiemi ratnymi Polskimi i Litowskimi liudmi, a poruhi i nasilstwa na posadie i w uiezdie nikakiia ne sdielati ..* (kar. 421), *Ostrożkowskim sidielcom, Woiewodam i wsiem ratnym liudem Hetman ciełował krest, czto kostełom w Rossiyskich Hosudarstwach ne byti.*“

O warunkach zawartych przez Michała Saltykowa Ob. wyżéy.

(545) Ob. Niemcewicza.

(546) Tegoż T. II. 456.

(547) Nikon: Kron: kar. 135. „*Car że Wasiley był w welikom strachowanii i skorbi, i posła po horodom powelia ratnym liudem itti k Moskwie.*“

(548) Niemcewicz (T. II. kar. 455)... Strwożony Szuyski to sypał ostatki skarbów na utrzymanie w wierności Strzelców, na zaciągi Tatarów, to znów skłaniając umysł do spokoynieyszych srodków, nieiakiego Stanskiego Polaka więźnia z listem ugodnem chciał wysłać do Hetmana, i znow go wstrzymał.“ etc.

(549) Nikon. Kron. kar. 135. „*Oni że* (woysko) *ne poydosza k Moskwie, a Rezancy otkazasza po umyszleniu Prokofia Liapunowa; Prokofey że naipacze nacza so Kniaziem Was: Holicynym umyszliati, kako by Caria Wasilia ssaditi.*“

(550) Ber pisze, iż woysko Sapiehy zapewniało fałszywego Dymitra o niezmienney swoiéy ku niemu ufności, żądaiąc tylko żołdu za trzy części roku i obiecuiąc usłużyć mu przy nowém oblężeniu Moskwy w oczekiwaniu pozostałey summy. Carzyk zebrawszy nie iedne tysiąc rubli, wyprawił się do niego na Ugrę w towarzystwie swoich Kozaków i Ruskich zdrayców, zapłacił żądane pieniądze i dał rozkaz po dniu S. Troycy czynić przygotowania do pochodu na Moskwę.

Fałszywy Dymitr pisał do Sapiehy z Kaługi pod d. 29 Czerwca 1610 r. „Posyłamy do uprzeymości waszey część pieniędzy, ileśmy mogli na prędce zebrać a z ostatkiem sami w rychłym czasie będziemy... Żądamy pilnie Upr. W. abyście to Rycerstwo zatrzymali do przyiazdu naszego.“

(551) Nikon: Kron: kar: 135. „*Wor że to slyszaw w Kołuhie, czto pod Kluszinym pobili, a Litwa priszła w Mozaiesk, a ratnyie liudi raziechalisia po horodom; on że sostasia s Sapiehoiu i poydosza pod Moskwu. W toż wremia priydosza ko Cariu Wasiliu na pomoszcz Carewiczi Krimskie; Car że Wasiley posła k nim boiar swoich, K. Jw. Mich Worotyńskowo do K. Bor. Mich. Łykowa, da Okolniczaho Ortem: Was: Izmayłowa; oni że soszlisia s nimi w Serpuchowskom uiezdie, i bysza u Carewiczey i ot Hosudaria im zdorowje otprawisza i stasza tut s Carewiczem, a Murzy poszli na wora, i soszlisia s worom w Borowskom uiezdie na rieczkie na Narie; i bywszu boiu tut welikomu, iedwa wor usidie w tabarach, Tatarowe ż, biszaś s nim poydosza k Carewiczem; Carewiczi ż poydosza opiat za Oku, a skazasza czto iznet ich hołod, stoiat ne moczno, Boiare ż otydosza k Moskwie, iedwa snariad uwezosza ot worowskich liudey.*“

Podług Palicyna (kar. 205) ci Tatarowie rabowali Rossyą, do bronienia któréy byli wezwani. *Christian ubo pohubliaiuszczi, na Cari że Wasilii za to dary welikie wzemse, i ot wseia zemli plienu iako skot w Krymskoie derżawstwo sohnasza.*“

(552) W herbie miasta Borowska srebrne pole oznacza nieskazitelność, czerwone serce, wierność, a znayduiący w pośród iego krzyż, gorliwość ku wierze Boga: serce otoczone iest wieńcem laurowym, symbolem sławy. Ob. Geogr. Dyk. Pań. Ros. pod wyrazem: Klasztor Borowski Pafnucego. Nikon. Kron. kar. 136 i 137. „*Włoži wrah w woiewod myśl złuiu, w Jakowa Zmieiewa da w Ofonasia Czeliszewa... poweliesza otworiti ostrożnyie worota, litowskież liudi i Ruskie wory wnidosza. K. Michayło z Wolkonskoy, widia swoie neiznemożenie, pobieża w Cerkow Tie że woiewody zwachu ieho na wstrieczu; on że im otkaza, umeret de mnie u hrobu u Pafnutia Czudotworca... sta w dwerech cerkownych i... bilsia mnoho i iznemoh ot welikich ran i pade w cerkwi u Krilosa liewaho.*“ Wszystkich zabitych w klasztorze było podług Kronikarza 12,000. On mówi daley: *Welie ż czudo Boh pokazał nad tiemi ubiennymi, toho ż K. Michayłowa krow prysnula na liewoy kryłos na kamień, i mnohiżda toie krow skrebliachu i mysza, ne możachu toie krowi ni soskrest, ni smyti.*“ itd. Ob także w Latuch: Step. Xię.

(553) Ob. Rost. Kron. fol. 723.

Latuch Step. Xię: „*Hrad Kołomna mnoho w nem prebywaiuszcze liudi nemiateżno i nepokolebimi bysza, a w to wremia, Hołowa Mich. Bobynin s sotneiu swoieiu izmienisza, i k woru Tuszyńskomu otiechasza. Potom że i wsi Kołomenskie żiteli tomu że woru krest ciełowasza. Boiare że K. Mich. Samps. Turenin, da K. Feod. Tym. Dołhorukoy, k nemu że woru s powinnoiu poslali. A w Zarayskoy i na Koszirn o tom że pisali, i tamo naczasza woru ciełowati krest; Hrihoria że Petrowicza iedwa ne ubisza i newoleiu ko krestu priwedosza, i s powinnoiu k woru ieho poslasza. U Nikołaia że w Zarayskom byst tohda Woiewoda K. Dm. Mich. Pożarskoy, k tomu woru ne priłożilisia, i ot wsenarodnoho ubiystwa s nebolszimi w kamennoy horod zatworisia; tohda hrażdane ot wolnenia prestasza, i na tom krest ciełowasza, kto budet na Moskwie i nad wsey Rossii Car, tomu i służiti i priamiti.*“

Nikon. Kron. kar. 137 i 138. „*Kołomniczi ż wsie na Diawolskuiu preliest prelstiszasia... Władyka ż Kołomenskoy Josif za to stoiasze i ukriepliasze ich. Boiare ż K. Mich. Sams. Turenin, da K. Fed. Tim. Dołhorukoy ne możachu im niczeho sdielati, i priwedosza ich ko krestu... W Zarayskom że horodie był Woiewoda K. Dm. Mich. Pożarskoy, i priydosza ż na neho wsiem hradom, cztob pociełowati krest woru, on że stał w krieposti ne s welikimi ludmi... Nikonskoy że* (powinno być *Nikolskoy*) *Protopop Dmitrey kriepliasze ieho, i błaho-*

słowliasze umerli za istinnuiu Wieru; on że naipacze kriepliasześ... W horodie że u tiech mużikow żiwoty i zapasy wsie, a w ostrohie u nich nietu niczewo. Tie że wory widia swoie ne iznemożenie, pristasza w horod i o tom winiszasia, i cielowati b krest na tom, czto budet na Moskow. Hosudarstwie Car, tomu i służyt. On że pomnia krestnoie cielowanie Caria Wasilia, i cielowasze krest na tom, budet na Mosk. Hosudarstwie po staromu Car Wasiliy, iemu i słuziti, a budet kto inoy, i tomu także służiti, a na tom ukriepisia krestnym cielowaniem, i naczasza byti w Zaraskom horodie bez skolebania, i utwerdisza chodit i pobiwati i hrad Kołomnu opiat obratisza" Ob. także w uw. 532 wyciąg ze współczesnéy Ust. Cerk.

(554) Nikon. Kron. kar. 137. „*Wor że razoriw Monastir (Pafnucego) poyde pod Moskwu, i sta u Nikoły na Uhrieszie.*" Chron. Stol. fol. 553. „*A w toż wremia iż Koluhi priszel Kołużskoy wor so mnohimi wory s Ruskimi liudmi i stał za Moskwoiu riekoiu w selie Kołomenskom.*"

(555) Psk. Kron fol. 41. „*Jehda pribieżal K. Dm. Szuyskoy s pobiedy, byst miatież welik wo wsiech liudech... Podwihoszasia na Caria, hłaholiuszcze: Tebe radi krow Christianskaia preliwaiet sia; tebe radi że iest zemlia razdielisia, czto ne poizbraniiu wseia zemli na Carstwo wocarilsia, i mnożestwo liudey pohubił esi nepowinnych; twoia bratia swoieho plemiannika, a naszeho Hosudara oboronitelia i zastupnika otrawoiu okormisza. K komu nynie pribiehnom? k komu pripadem? kto nas izbawit ot sich pohanych, naszedszych na ny? Niest nam nynie nadeżda i niest upowania. Soydi s Carstwa i położy posoch Carskoy, da soiedinitsia żemlia i umiritsia.*"

(556) Nikon. Kron. kar. 139. „*Prisła Prok. Liapunow k Moskwie ko K. Was. Was. Holicynu da k bratu swoiemu Zach. Liapunowu, i ko wsiem swoim sowietnikom Oleszku Peszkowa, cztob Caria Wasilia s Hosudarstwa ssadit.. K ich że sowietu pristasza mnohie wory i wsia Moskwa.*"

(557) Zb. Przyw. Pań. T. II. kar. 441. „*Worowskie sowietniki K. Oleksiey Sitckoy, Olsksandro Nahoy, Hrihorey Sunbułow, Fed. Pleszczeiew, K. Fed. Zasiekin da diak Petr Tretiakow.*"

Abram. Palicyn kar. 206. „*Bywszi że prawiteli u łożnaho Caria, nepraw sowiet iziawliaiut za szczitnikom carstwuiuszczaho hrada Moskwy: wy ubo ostawite swoieho Caria Wasilia, i my tokożde swoieho ostawim i izberem wkupie wseiu zemleiu Caria i stanem obszcze*

na Litwu, i uwieriachusia strasznymi kliatwami ieże ne łożno sycewomu dietu byti.“

Chron. Stol. fol. 543. „*J Ruskie liudi kotorie priszli pod Moskwu s worom, s Moskowskimi liudmi siezżaliś i howorili worowstwom obmanom, cztob ostawił Car Wasiley Carstwo a my de swoieho wora, czto nazywaietsia Carewiczem Dmitriem i poimaiem i priwezem k Moskwie.*“ Nikon Kron. kar. 139. „*Naczasza siezżatisia s sworowskimi polkami showariwatca, cztob oni otstali ot Tuszinskaho, a my de wsie stanem ot Moskow. Caria Wasilia; Tuszinskie ż wory liestiu im skazasza, czto otstanem, a wyberem Sopeha hosudarem.*“ Widzenie się było w polu, koło Daniłowskiego Klasztoru, iak pisze Palicyn.

(558) Nikon. Kron. kar. 139. „*Toy że Zach. Liapunow da Fed. Chomutow na łobno miesto wyiechasza i s swoimi sowietniki zawopisza na Łobnom miestie, cztob otstawit Cari i Wasilia; k ich że sowietu pristasza mnohie wory i wsia Moskwa.*“

Ber mówi, że to się zdarzyło 14 Lipca. Niemcewicz, 24 Lipca v. s. Bazyli detronizowany 17 Lipca (Ob. Zb. Pr. Pań. T. II. kar. 389; chociaż w rękop. Filareta, oznaczony 18 dzień t. m.

(559) Chron. Stol. fol. 554. „*J Boiaria K. Fed. Jw. Mstislawskoy i wsie Boiaria, i Okolniczie i Dumnyie liudi i Stolniki, i Striapczie i Dworianie i hosti i Sortowyie luczszie liudi siezżalisia za horod za Arbackie worota, i sowietowali kakby Moskowskomu Hosudarstwu ne byt w razoreńje i w razchiszczeńje czto priszli pod Moskow. Hosudarstwo Poliaki i Litwa, a s druhoiu storonu Kołużskoy wor s Ruskimi liudmi, i Moskow. Hosudarstwu s obieich storon stało tiesno. J Boiaria i wsiakie liudi prihoworili biti czelom Hosudariu Cariu i Wel. Kniaziu Wasiliu Jwanowiczu Wseia Rusi, cztob on Hosudar Carstwo ostawił, dlia toho czto krow mnohaia ljetca, a w narodie howoriat, czto on Hosudar neszczastliw, a horody ukraynyie, kotoryie otstupili k woru, iewo Hosudaria na Carstwo ne chotiat że.*“ Pskow. Kron. fol. 40 Zb. Prz. Pań. T. II. kar. 338.

(560) Latuch. Step. Xię: „*J weś narod wozmutisza.* Lapunów i Chomutow *i wziasza Boliar i Patriarcha Ermohena nasilstwom, i powedosza za Moskwu rieku k Serpuchowskim worotam, i naczasza sowietowati, cztoby Caria Wasilia ot Carstwa otłuczili. Patriarch że Ermohen mnożiceiu o sem wozbraniasze i uwieszczewasze i zaklinasze ich; oni że ne posłuszachu ieho, no położisza na tom, czto tako im sotworiti. W to wremia niecyi ot Boiar s Patriarchom za iedyno potszczaszasia, protiwu toho sowieta stoiati, no po ma-*

lu i tii k nim że wo iedino uklaniszasia.“ Nikon Kron. kar. 139. „*Patriarch że tot Ermohen, ne dożidawsia na newo złowo sowietu, poyde w horod.*“

(561) Chron. Stol. fol. 554. Ob. także w będącéy własnością P. Ermołaiew kopii z listu Boiarów Moskiewskich do Wołogdy 18 Lipca 118 (1610) roku.

(562) Dyplom. Zb. Bantysza Kamieńskiego kar. 409. Toż w zaprzysiężonym zapisie (Zb. Dyp. Pań. T. II. kar. 299) „*A bywszemu Hosudariu... otkazati, i na Hosudarewie dworie ne byti i wpred na Hosudarstwie ne sidieti, i nam nad Hosudarem i nad Hosudarinoiu i nad iewo bratiami ubiwstwa ne uczinili i nikakowa durna.*“

W tym że zaprzysiężonym zapisie: „*Bili my czełom Boiarom, K. Fed. Jw. Mstisławskomu s towariszczi, cztob pożałowali priamili Moskow. Hosudarstwo, dokudy nam dast Boh Hosudaria... i krest nam na tom cielowati, czto nam wo wsem ich słuszati i sud ich wsiakoy liubiti, czto oni komu za służbu i za winu prihoworili, i za Moskow. Hosudarstwo i za ich stoiati, i s izmenniki bitiś do smerti; a wora kto nazywaietca Carewiczem Dmitriem, na Mosk. Hosudarstwo ne chotieti, i meż sebia druh nad druhom i nad nedruhom nikakowa durna ne chotiety, i ne drużby swoiey nikomu ne mstiti. i ubiwati i ne hrabiti, i zła nikomu ni nad kiem ne mysliti i w izmieniu no wsiakuiu nikomu ni kuda ne chotieti. A wybrati Hosudaria na Mosk. Hosudarstwo im boiarom i wsiakim liudem wseiu zemliu; a Boiarom K. Fed. Jw. Mstisławskomu s towariszczi pożałowati, cztob im za Mosk. Hosudarstwo stoiati... i Hosudaria... wybrati s nami so wsiakimi liudmi wseiu i soltawsia s horody, kowo dast Boh na Mosk. Hosudarstwo.*“

(563) Nikon. Kron. kar. 139. „*Car że Wasiley, sidia na Carstwie swoiem mnohia biedy priia, i pozor i łay; na posliedi że ot swoich srodnych priia konecznoie bezczestie; swoiak że icho Boiarin K. Jw. Mich: Worotyńskoy poyde w horod s tiemi zawodcziki, Caria Wasilia i Carica swedosza s prestoła.*“

Niemcewicz T. II. kar. 456. przytaczaiąc słowa Zacharyasza Lapunowa, odwołuie się do Pamiętników Zołkiewskiego.

(564) O dniu detronizacyi Bazylego Ob wyżéw uw. 558. W Dyplom. Zb. B. Kameńskiego także położony dzień 17 Lipca.

Psk. Kron. (fol. 26) mówi o powodach publiczney niechęci dla Bazylego. „*Ne mnohimi izbran był hrady, no iedinym Moskowskim Hosudarstwom, a ne wseiu zemleiu; toho radi ne wozlubisza icho mnozi na zemlie Ruskiey.*“ O obraniu Szuyskiego Carem Ob. téy Hist. T. XI kar. 263.

W Chron Stolar. powiedziano fol. 554. „*J Car. Was. Jw. po boiarskomu i wseia zemli czełobitiu i sowietu Hermohena Patriarcha Mosk. i ws. Rus. Hosudarstwo otstawił iz Carskowa Dwora i s Cariceiu siehał na staroy swoy dwor.*“

(565) Abram. Palicyn kar. 206. „*Na utrie że Moskwiczi izydosza na polie k Danilowskomu Monasteriu, iżeby kliatwennoie słowo sowerszili.*“

(566) Tamże: *J siem że Christowa że czuda no Antichristowa so smiechom otkazasza: Wy ubo prawedno sotworiste, neprawednaho caria izrynuwsze, i służite cariu naszemu. Swiatieysziy że otec otcem Ermohen Patriarch molit weś narod, daby paki wozwesti caria, ieho że słoweś mudrych nikto że ne posłusza.*“ Nikon. Kron. kar. 140. *Pozoriachu ich i hłahołachu im, czto wy ne pomnite Hosudarewa Krestnowo ciełowania, Caria swoieho s Carstwa ssadili, a nam de za swoieho pomeret. Oni że posramleny poiechasza, i priiechaw w horod, skazasza Boiarom i wsiem liudem, oni że w nedoumienii bysza.*“

(567) Ob. téy Hist. T. XI. kar. 246

(568) Abram. Palicyn kar. 207. „*Julia w 19 den, Riazanec Dworianin Zacharey Liapunow, da K. Petr Zasiekin so swoimi Sowietniki, Caria Wasilia siłoiu postrihosza w Czerniczeskiy czin.*“ Nikon Kron. kar. 150. „*Na utrież tież umysliśza i wzian iz Cziudowa Monastyria Swiaszczennikow i Diakonow, priiechasza ko Cariu Wasiliu na staroy Dwor, naczasza ieho postrihati. On że protiwu woprosow na postrihanii otwietu ne dasze i hłahołasze im: niest moieho żełania i obieszczania k postrihaniu.*“

(569) Rękop. Filareta: „*O Liudie Moskowstii czto ia wam sotworił: ? kotoruiu obidu uczinił? Tocziu tiem mest wozdach, ize wozmuszczenie sodiewachu na Swiatuiu naszuiu Christianskuiu wieru i tszczachusia razoriti dom Bożiy i Precz. Bohorodicy, i nam nepokoriaiuszczimsia, Hriszkie Rostrihie i proczim ieho Bohomerzkim sowietnikom; wam niczto że zła ne sdietał? Oni że razsypachusia serdcy swoimi i skrażetachu zuby swoimi i neliepaia mnoho hłahołachu.*“

(570) Abram. Palicyn kar. 207. „*Obieszczanie że za Caria otwieszczawasze K. Wasiley Turenin, i predasza pod naczało w Czudow Monastyr.*“ Ob. także Chronografy. Podług Nik: Kroniki (kar. 140) odpowiadał za Cara, X. Bazyli Tufiakin. W Latuch Step. Xięgdze: „*iedin ot Boliar, K. Was. Tiufiakin illi* Turenin“ W Urz. Sp. (Star. Ros. Bibl: T. XX.) niema X. Tiufiakina w liście Boiarów owoczesnych. Chron. fol. 555. „*J otrekaliś w ieho miesto Jwan Saltykow.*“

(571) Rękopism Filareta: „*Błahowiernaia że ieho Carica i W. Kn. Maria Petrowna płakasia po nem płaczem welikim: istoczniki slez ot oczziu proliwaiuszczi, żałostno hła holiuszcze O swicte moy prokrasnyi, o drahiy moy Ziwote!*

kako opłaczu tebe? Samoderzec wsey Rusk: zemli był im: nynie że ot rab swoich posramlen iesi i nikiem że władieszi... O miły moy Hosudar i Welikiy Kniaże! kako ty ot rab swoich, ot bezumnych Moskwicz scho świeta otreczen... A ia tebe świetleyszaho żiwota i Caria liszena bych i sira wdowa ostaiusia.“ itd. Abr. Palicyn kar. 207. „*Caricu Mariu postrihosza siłoiu że, i otdasza w Iwanowskoy monastyr, a bratiu ieho K. Dm. da K. Joanna Iwanowiczew Szuyskich oddasza za pristawow.*“ Ob. także w Latuch. Step. Xię. i w Chronografach; a podług Nikon Kron. kar. 140. Carowa postrzyżona została w Klasztorze Wozneseńskim.

(572) Nikon. Kron. kar. 140. „*Ermohen welmi o tom oskorbisia, Caria że Wasilia naricasze Mirskim imenem Carem, a towo K. Wasilia prokliąsze i nazywasze ieho Inokom.*“ Ob. także Latuch Step. Xię.

(573) Ob. wyżey w tym tomie.

(574) Ob, Okolny list pisany 24 Lipca (w Zb. Dyp. Pań. T. II. kar. 389. „*Julia w 17 deń Hos. C. i W. K. Was. Iw. ws. R. po czełobitiu wsiech liudey hosudarstwo ostawił i sjechał na swoy na staroy dwor, a nynie w czernecach ... A na Mosk. Hosudarstwo wybrati nam Cara wseiu zemleiu sobrawsia s wsiemi horody, kowo nam Hosudaria Boh dast. A do tiech miest prawiti Boiarom K. Fed. Iw. Mstisławskomu s towariszczi... i stoiati b wsiem za odno, cztob Hosudarstwa Moskowskaho Polskie i Litowskie liudi i wor, kotoryi nazywaietca Carewiczem Dimitriem do konca... i wiery Krestyanskoy ne rozorili i wsiech prawosławnych krestian do konca ne pohubili.*“ itd.

Ob. także list Boiarów Moskiewskich do Wołogdy z daty 18 Lipca, w rękopiśmie będącym własnością P. Jermołaiew.

(575) Niemcewicz Dz. P. Zyg. III. T. II. kar. 458. „Przyniesiono odpowiedź że Boiarowie i mieszkańcy nie potrzebuią pomocy i proszą Hetmana, by się do stolicy nie zbliżał.

(576) Abram. Palicyn kar. 207. „*Mnozi że chotiaszcze tomu łzechristu służiti i semieny mnohi naczasza bywati, izwolisza liudie: se łuczsze ubo Hosudarewiczu służiti, neželi ot chołopey swoich pobitym byti i w wieczniey rabotie u nich muczitisia.*“

(577) Ob, T. XI. kar. 261 i w tym tomie.

(578) Niemcewicz (T. II. kar. 458). On się odwołuie do Pamiętników Zołkiewskiego.

(579) Ob. Niemcewicza i Margereta.

(580) W okolnym liście Xcia Teodora Mścisławskiego i innych Boiarów (Zb. Dypl. Pań. T. II. kar. 441) „*Iulia w 31 deń pisali k nam iż Możayska Woiewoda Kiewskoy, Hetman Koruny Polskie... Stan. Stanisławowicz Żełkowskoy, da Boiarin i Woiewoda Iw. Mich. Saltykow, i ostroż-*

skie sidielcy Woiewoda Hrih: Wołuiew... cztoby nam biti czełom na Mosk: Hosudarstwo Żihimontu Kor. Pol. i W. K. Lit. o synie ieho Władysławie Korolewiczie.“

(581) Tamże: „*I prisłati k nom list za Korolewskoiu rukoiu i za peczatju, na czem dohowor był i prisiahał Korol Boiarom Mich. Hleb. Sałtykowa s towariszczi, i zapis na czem był dohowor i ciełował krest Hetman St. Żełkowskoy w Carewie Zaymiszczie Woiewodie K. Fed. Eletckomu, da Hr. Wołuiewu i wsiem ratnym liudem.*“

Ob. wyżéy w uw. 544 o warunkach traktatu w Carowem Zaymisku.

(582) Pskow. Kron. fol. 41. „*Patriarch że nakazuia mnoho, hłahoła im słowom, ieże bie preże pakosti mnoho ot nich Potskich liudey iehda priydosza s Hriszkoiu Otrepiowym. A nynie że, czeho ieszcze czaiete tokmo konecznaho razorenia Carstwu i Christianstwu i wierie? ili ne wozmozno wam izbrati na carstwo iz Kniazey Russkich.*“

(583) Tak powiedzinno w liście Zołkiewskiego do Króla. Ob. Niemcewicza Dz. Pan. Zyg. III. T. II. kar. 461.

(584) 3 Sierp. v. s. Ob. Niemcewicza T. II. kar. 458. W okolnym liście 19 Sierpnia (Ob. Zb. Przyp. Pań. T: II. kar. 438) „*A Hetm. Zołtowskoy so wsiemi Lit. liudmi, i Jw. Sałtykow s Rusk. liudmi, stoit pod Moskwoiu na Sietuni.*“

(585) Ob. wyżéy.

(586) Niemcewicz T. II. kar. 459.

(587) Ob. W Zb. Dyp. Pań. T. II. kar. 399. Zapis ugodny dany Zołkiewskiemu ze strony Rossyi. Niemcew. T. II. kar. 460 i 503.

(588) Niemcewicz T. II. kar. 463.

(589) Zb. Przyw. Pań. T. II. kar. 418. „*Cztoby Hosud. Korolewicz... buduczi na Moskow: Hosudarstwie ot Papy Rimskaho iz Zakonu o Wierie ne prosił i błahosłowlenia ne priimał, i s nim o tom ne ssyłałsia... Kotorie budet Moskow. Hosudarstwa liudi... pochotiat swoim małoumiem ot Hrecz. wiery otstupiti k Rimsk. wierie... takich kazniti smertiu... Hosudariu Korolewiczu wziati s soboiu iz Polszi i iz Litwy ne mnohich liudey* (kar. 425), *bolszi piatisot czełowiek w Mosk. Hosudarstwo ne imati*“).. *W title pisatsia Hosudariu Korolewicziu... po tomuż, kak prežnie Welik. Hosudari Caria... a pred prežnim titła... ni w czem ne ubawliati... J iemu by Hosudariu,.. żenitsia, izobraw w Moskow: Hosudarstwie prawosł: Christ: Precz: Wiery, u kowo iemu Hosudariu Boh błahowolit.*“

(590) Niemcewicz T. II. kar. 462. „Naybardziey, iak sam Zołkiewski powiada, zmuszony coraz większym burzeniem się woyska, na dniu 27 Sierpnia podpisał Pakta z Narodem Moskiewskim.“ Ob. tę umowę w Zb. Dypl. Pań. T. II. kar. 391.

(591) Prócz iednego. Ob. Zb. Dyp. Pań. T. II. kar. 393. „*Ale sztob w stolnom horodie na Moskwie, chotia odin Rimskiy Kosteł byti moh dla liudey polskich i litowskich, kotoryie pri Hosud. Korolewiczu Eho miłosti meszkati budut, o tom Hosudariu Eho miłosti s Patriarchom i wsim Duchownym czinom i s Boiari i wsimi dumnymi liudmi namowa byti maiet.*“

(592) Ob. Zapis umowy dany ze strony Rossyi Zołkiewskiemu (w Zb. Prz. Pań. T. II. kar. 403). „*Na Moskwie i po horodam sudu byti i sowerszatiś po prężnemu obyczaiu i po Sudebniku Roz: Hosudarstwa; a budet pochotiat w czem popolniti dlia ukrieplenia sudow, i Hosudariu na to powoliti s dumoiu Boiar i wsey zemli, cztob było wse prawedno.*“

(593) Tamże „*A kto bezdieten umret, i to wse czto ostanetsia, otdawati bliźnim ieho ili komu on prikażet; a owsem o tom dielati Hosudariu s prihoworu i s sowietu Boiar i wsiech dumnych liudey a bez dumy i prihoworu takich diet ne sowerszati.*“

(594) Tamże (kar. 404) „*Dochody sobierati po prężnemu... A swereh prężnich obyczaiew, ne pohoworia s Boiary, niwczem ne pribawliwati.*“

(595) Nikon. Kron. kar. 111. „*I zapisy na tom napisasza czto dati im Korolewiczu na Mosk. Hosudarstwo, a Litwie w Moskwu ne wchoditi; Etmanu Zołkowskomu s Litowskimi liudmi w nowom Dziewiczem Monastyrie, a inym Połkownikom stoiat w Możaysku, i na tom ukriepiszasia i krest cielowali im wseiu Moskwoiu.*“

(596) Ob. wyżéy.

(597) Ob. wyżéy.

(598) Ob. 7, 8, 9 i 10 artykuły wyżéy przytoczonéy umowy.

(599) Niemcewicz Dz. P. Z. III. T. II. kar. 475 i 476. Kobierzycki kar. 297 i 298. Obrzęd przysięgi trwał codziennie w przeciągu siedmiu tygodni wyiąwszy Niedziele i dni uroczyste. Ob. Maszkiewicza (Arch. Półn. 1825 r. Ner 3).

(600) Zb. Prz. Pan. T. II. kar. 407.

(601) Tak on nazwany w Dypl. Zb. Bantysza Kameńskiego (kar. 405) w Spr. zaś Pol. (N. 30 fol. 133) powiedziano przy wyliczeniu mianowanych przez Zygmuuta„ „Teodorowi Andronów wasz Król rozkazał być Kassyerem i Dworzaninem Rady. Przeciwnie w Rękop. Filareta nazywany on kupcem: „*Priyde i Bohootstupnyi Korolewskiia bliźnia dumy Fidka Andronow, prez bywyi Moskowskoy kupec*“ Toż i w Nik. Kron. kar. 147 „*Korol prisłał w kaznaczei Moskowskaho izmiennika, torhowaho mużika hostynnoy sotni Fidku Andronnikowa.*“

(602) Niemcewicz Dz. P. Zyg. III. T. II. kar. 476. odwołuiąc się do dzieła Zołkiewskiego p. t. Progres Woyny Moskiewskiey.

(603) Ob. list fałszywego Dymitra z daty 18 Lipca v. s. 1610 r. umieszczony przy końcu Życia JP. Sapiehy pod Nro X. „Obiecuiemy, i iak pewny dług na się przyimuiemy słowem naszém Carskiém, Królowi Polskiemu, zaraz usiadłszy na stolicy, trzykroć sto tysięcy złotych oddać; do tego, do dziesięciu lat na każdy rok do skarbu Rpltéy, po trzykroć sto tysięcy złotych powinni będziemy; do tego Królewiczowi także na każdy rok do tegoż czasu po sto tysięcy złotych; ziemię wszystką Inflandzką kosztem naszym do Korony Polskiéy rekuperować obiecuiemy, i póki ta expedycya trwać będzie 15,000 woyska do boiu sposobnego narodu tutecznego stawić będziemy powinni, i obiecuiemy do tego: przeciwko każdemu nieprzyiacielowi Korony Polskiéy dopomodz zobopolnie ludzmi swemi czego i oni nam przeciwko nieprzyiaciołom naszym dopomodz maią.“ etc.

(604) Ten klasztor nazywa Niemcewicz (kar. 478) Nowe hroszy t. i. na Ugrzeszy.

(605) Słowa Samozwańca: „Wolę służyć u chłopa, niż z rąk Króla Jmci chleba patrzyć“ i Maryny „J ia też z moiey strony uczynię propozycye: niech też Król Jmc ustąpi Carowi Jmc Krakowa, a Car Jmc da za to Królowi Warszawę.“ Ob. w Niemcewiczu kar. 478.

(606) Niemcewicz kar. 480 i 481. Życie J. P. Sapiehy kar. 233.

(607) W okolnym liście Boiara Xięcia T. J. Mścisławskiego z daty 4 Września 1610 wyliczeni są pozostali przy samozwańcu: „Litwini Jan Sapieha z towarzyszami, Ruscy Boiarowie X. Michał Turenin, X. Teodor Dołgoruki i radcy łotra X. Alexy Sycki, Alexander Nagi, Grzegorz Sunbułów, Teodor Pleszczeiow, X. Teodor Zasiekin, Diak Piotr Trzeciaków i wszyscy inni w służbie i nieczynni upokorzyłisię przed Monarchą Królewiczem.“ Ob. Zb. Pr. Pań. T. II kur. 441.

W tym że liście wyrażony dzień w który oni opuścili fałszywego Dymitra (26 Sierp) Daley: „*A wor ne so mnohimi liudmi, s swoimi sowietniki w tu poru noczniu poroiu utekli.*“

(608) Niemcewicz (Dz. P Zyg. III. T. II. kar 484) prócz tych miast wymienia ieszcze Pereiasław, Sierzpuchów, Nizszy Now: Wołogdę, Białoieziorsk, nawet Nowogrod W. z całą krainą do morza lodowatego wspomina i o innych mieyscach pod niepoiętemi nazwiskami Czeranda (Czerdyń?), Rożanka, Szyszyskie Zamki (?).

(609) Ob. rysunki tych medali i monet w Dz. P. Zyg III. T. II. kar. 482. Na medalu z iednéy strony po-

piersie Królewica (iuż doyrzałego) w około napis: WLADISLAUS E. Z. P. R. P. ET SV. M. DUX MOSCHOVIAE, z drugiéy młodzieniec wchodzący na obelisk ozdobiony wieńcem i dwiema gałązkami palmowemi; nad niemi w obłokach monogramma imieniem Chrystusa Zbawiciela JHS, i w około napis: VEL SIC ENITAR; na monecie po iedney stronie Sty Jerzy, na odwrotnéy pozostały słowa: WELIKI KNIAZ.. LIADISŁAW.. ZIHMONT.. WICZ.

(610) Ob. wyżéy,

(611) Ob. wyżéy.

(612) Nikon. Kron. kar. 142. „*Budet priszli wy w sobornuiu Apostolskuiu cerkow prawdoiu, a ne lestiu, i budet w waszem umyslie ne budet naruszenie prawosławnoy Christianskey wierie, to budet na was błahosławlenie; a budet wy priszli s liestiu i naruszenie budet w waszem umyslie prawoslawnoy Christyanskoy istinnoy wierie, to ne budi na was miłost Bożia i Precz: Bohorodicy, i budte prokliaty ot wseho Wselenskoho Soboru.... Toy że Boiarin Mich. Sałtykow s liestiu i so slezami błahołasze Patriarchu, czto budet priamoy istynnoy Hosudar; on że ich błahosłowi krestom. Tut że k nemu priyde ko błahosloweniu Michayło Mołczanow; on że iemu wozopi: okaiannyi ereticze, ne podobaiet tebie byti w Sobornoy Apostolskoy cerkwi i powelie ieho iz cerkwi wybit won bezczestnie.*“

(613) Ob. w Niemcewiczu list Zołkiewskiego do Króla itd.

(614) Ob. Niemcew. Dz. P. Zyg. III. T. II. kar. 482 i 483 i list Zołkiewskiego do Króla. Abram. Palicyn kar. 210 „*Mnozi k woru Katużskomu naczasza priamity i ssytatisia.*“

(615) Nikon. Kron. kar. 143. „Ob. także Dopełnienie do czynów Piotra W. T. II. kar. 20. i nast. gdzie się znayduie wyciąg z Nakazu danego tym Posłów.

(616) Ob. dwa wierzytelne listy dane tym Posłom we Wrześniu 1610 r. i list Patryarchy Hermogenesa i wszystkich Rossyiskich duchownych i innych wszelkiego stopnia i urzędu ludzi do Królewicza Władysława pisany dnia 12 Września (w Zb. Prz. Pań. T. II. kar. 445 i 446).

Niemcewicz (T. II. kar. 484) utrzymuie że posłowie wyprawili się w towarzystwie 4000 ludzi: iest to fałsz: Kobierzycki mówi prosto: numeroso comitatu“ W spisie urz. (Ob Dopeł. do Czy. Piotra W, T. II. kar. 21) powiedziano: „*Jz Moskowskich czinow Stolniki. Jw. Hołowin i Bor. Puszkin; Dworiane, K. Jak. Boriatinskiy i Bor. Hliebow; Striapczij Leont. Piwow; żilcy Jw. Korobjn i Sem. Jwanow; Strelec. Hołowa Jw. Kozłow,*

hosti, Jw. Koszurin i Hrih. Twerdikow, i pri nich 6 łuczszich torhowych liudey; 8 Strelcow iz Prikazow; 4 Moskowskich żileckich liudey s soteń i słobod; 7 podiaczich; 46 Dworian iz horodow. Swerch toho pri Mitropolitie 8 Swiaszczennikow, 1 Rizniczéy, 1 Duchownik, 130 Mitropoliczich dietey Boiarskich i słuh, 211 liudey posolskich da pri dworianach liudey i niżnych czinow 247 czełowiek. Nakonec dano dlia soprawożdenia posolstwa 456 czełowiek Dworian; Dietey Boiarskich i strielcow."

(617) Ob. Zb. Przyw. Pań. T. II. kar. 445.

Nikon. Kron kar. 143. „*Patriarch że Mitropolita i Boiar błahosłowliasze i ukrepliasze cztob postoiati za prawosławnuiu za istinnuiu Christianskuiu wieru, ni na kakie b preliesti Boiare b ne prelstilisia; Mitropolit że Filaret dade iemu obiet, czto umeret za prawosławnuiu Christianskuiu wieru.*" Tam że powiedziano w ogóle, że dla poselstwa wybrali: „*muży razumnych i hramotie dosużich ot Swiaszczennikowo czinu i ot Diakonskowo, kotoryie b umieli howoriti s Łatyni o prawosławnoy wierie*" Jednak w nakazie posłow (Dopeł. do Cz. Piotra W. T. II. kar. 31) wyraźnie zabroniono im wchodzić z Polakami w spory o wierze. „*A sporowatisia nam o wierie ne nakazano.*" (Zb. Dypl. Pań. T, II. kar. 422).

(618) Ob. wyżéy 17 artykuł zawartéy przez Hetmana umowy.

(619) Ob. Dopeł: do Czynów Piotra W. T. II. kar. 96. W Nikon. Kron. „*Wsiech że prelsti ot Syhklit czeterech czełowiek... i naczasza wmieszczati w liudi, czto buddto czernyie liudi chotiat wpustit w Moskwu wora i pustisza Etmana s Litowskimi liudmi w horod.*" W Niemcew. T. II. kar. 484. „Zołkiewski uprzeymością swoią tyle dokazał, iż odebrał od Boiarów zaproszenie, aby wszedł do stolicy.

(620) Niemcewicz.

Nikon. Kron. kar. 144. „*Etman że sta na Caria Borisowie starom dworie, a saldatow i haydukow postawisza w Kromlie horodie, po połatam i po choromam hosudarewym; a Polkownikow i Rochmistrow postawisza w Kitaie horodie i w Bielom po boiarskim dworam i kliuczi horodowyie wziasza k sebie, i po worotam postawisza swoich liudey Niemec i haydukow.*"

(621) W liście pisanym z Kazanu do Chłynowa w Styczniu 1611 roku „*A stoit on* (Gosiewski) *w Kremlie horodie na Borisowskom dworie Fedorowicza Hodunowa, i inye Litowskie liudi w Kremlie i w Kitaie i w bolszom Kamennom horodie po Boiarskim i po Dwo-*

rianskim i torhowych liudey na dworiech stoiat mnohie“ itd. (Ob. Zb. Prz. Pań. T. II. 491).

O Dworze Carskim za Teodora Ob. tey Hist. T. X.

(622) Ob. Zb. Prz. Pań. T. II. kar. 463 i 464. oraz Dop. do Cz. Piotra W. T. II. kar. 113.

(623) Niemcewicz w Dz. P. Zyg. III. T. II. kar. 486.

(624) Ob. T XI.

Nikon. Kron. kar. 145. „*Etman że Żełkowskoy i s tiemi izmienniki Moskowskimi nacza umyszliati kako b Caria Wasilia i bratiu ieho otwesti ok Korolia, i umyslisza czto iewo poslati w Osifow Monastyr. Patriarch że i Boiare, koi ne pristasza k ich sowietu, naczasza howoriti, cztob Caria Wasilia ne ssyłati w Osifow Monastyr, a sosłat by na Sołowki; oniż bysza uże silny w Moskwie, towo ne posłuszachu i ieho posłasza w Osifow Monastyr, a Cariem jeho w Suzdal w Pokrowskoy monastyr.*“

Sp. Pol. N. 30. fol. 188. „*A Caria Wasilia my Hetmanu Żołkowskomu ne otdawali. my Boiare wsie pohoworili czto było ieho otpustiti po ieho obieszczaniu k Troycie w Serhiew monastyr, a budet tut za Korolewiczem, tolkob Hetmanskoy prihowor ot was ne naruszilsia, u Troicy w Serhiewie byti ne lzia, i ieho b otstupiti w Kirilow, ili na Sołowki, kudy on proizwolit... Jno ty Alcksandr* (Gosiewski) *i Michayło Saltykow s towaryszczi o tom nas ne posłuszali, a posłali wy ieho. wziaw u nas w Osifow monastyr; da kak Hetman Stanisław Żełkowskoy poszeł s Moskwy ch Korolu pod Smolensh, i ieho w Osifowie Monastyrie wział.*“

O mianowaniu Gąsiewskiego naczelnikiem Strzelców Ob. Niemcewicza T II. kar. 487 i w Spr. Polskich N. 30. fol. 134. „*A ty Alexander po Korolewskoy hramotie swerch seho uriadu uczinilsia Boiarinom w Streleckom prikazie.*“

O liczbie Strzelców Ob. Dziennik Maszkiewicza.

(625) Ob, Dz. P. Zyg. III.

(626) Ob. Kobierzyckiego kar. 339 i dal. Niemcewicza T. II. kar. 489.

(627) Ob. wyżéy.

(628) Dyplom. Zb. Bant. Kameńskiego kar. 422 Ob. odpisy Posłów w polskich pap. 1610 r.

Golików (w Dopeł. do Cz. Piotra W. T. II. kar. 34 i 35) wylicza te listy z daty 18, 21 i 30 Września.

(629) Ob. Dopeł. do Cz. Piotra W. T. II. kar. 39. Tu iest też umieszczona i mowa Kanclerza Sapiehy.

(630) W nakazie Posłów (Zb. Prz. Pań. T. II. kar. 422) „*Korolewiczu Wład. Zihimontowiczu bjem czełom so slezami cztob on Hosudar pożałował... prinial kre-*

szczenie naszie prawosł. Christ. Wiery Hreczeskaho zakona i byt by... Hosudarem carem... w naszey prawosławnoy Christ. wierie także kak byli prežnie wielikie Hosudari naszi Cari... A to wam samim wsiem wiedomo, czto nasza Christianskaia wiera Hreczeskaho zakona iz drewnich liet istinnaia neporocznaia, prawoslawnaia Wiera, i wo wsem prawosławnom osnowanii Božieiu blahodatiu ot naczała i do seho dni stoit twerdo i nepokolebimo... Biti czełom... cztob on Hosudar pożałował krestilsia w Smolensku, ili hdie on Hosudar proizwolit, chotia i blizko Moskwy podszodczi, w kotorom horodie, cztob iemu Hosudariu pritti na swoy Carskoy prestoł w Carstwuiuszcziy hrad Moskwu w naszéy Prawosł. Wierie Hrecz. Zakona."

(631) Tamże (T. II. kar. 430). „*Welikiy by Hosudar Korolewicz pożałował szoł ne meszkaia, cztob ieho welikie Hosudarstwa, buduczi bezhosudarny, ne pustieli i ne razorialiś.*"

(632) Dopełnienie do Cz. Piotra W. T. II. kar. 121. Odpowiedź Posłów Ob. w Zb. Przyw. Pań. (T. II. kar. 468) w ułomku listu pisanego w Listop. 1610 r. do Boiarów do Moskwy.

(633) W tym że ułomku „*My w tom daiem duszi swoi*" Odpowiedź Panów Ob. w Dopeł. do Cz. Piotra W. T. II. kar. 58 i 62.

(634) „*Cztoby tiem bolszie smuty w liudiach ne uczinilosia naszed by ne poteriat i poslie b o tom raskaiania ne było.*" Ob. Ułomek listu o którym zmiankowano wyżéy.

(635) Dopeł. do Cz. Piotra W. T. II. kar. 67. Ziemią Pomorską nazywała się północna część Rossyi od morza białego do lodowatego.

(636) Tamże kar. 69.

(637) Ob. wyżey.

(638) To powiedziano po długim sporze o pochodzeniu Sgo Ducha, i po tem że Władysław nie ma potrzeby powtarzać obrzędu chrztu w Rossyi. Ob. Dopeł. do Cz. Piotra W. T. II. kar. 79.

(639) Ob. wyżey.

(640) Ob. w Dopeł. do Cz. Piotra W. T. II. kar. 87, 92, 93 i 94.

(641) Spr. Pol. N. 30. fol. 133. „*Fedkie Ondronowu weliel Car wasz byti Kaznaczeiem i Dumnym Dworianinom.*" O pożegnaniu Zołkiewskiego z Boiarami Moskiewskiemi i pozostałymi w Stolicy Polakami Ob. Kobierzyc. kar. 349 i 352 i Niemcewicza T. II. kar. 495.

(642) Ob: Niemcewicza Dz: P. Zyg. III. T. II. kar. 497. Kobierzycki nie wspomina o tém. W Nikon. Kron. kar. 147. „*Zaszed w Osifow Monastyr i Caria Wasilia*

wziasza s soboiu i prydosza k Koroliu pod Smolensk.“ Toż w Spr. Pol. N. 30. (Ob. wyżéy uw. 624). Lecz Palicyn powiada, że Car Bazyli znaydował się w Cudowskim klasztorze (kar. 207), o wywiezieniu zaś iego mówi tylko (kar. 210): „*Zełkowskoy powelie so Caria W. J. Szuyskaho czernoie płatie sniati i otwesti w plen k Koroliu Zihimontu.*“

(643) Nikon. Kron. kar. 147. „*O Hore i liuto iest Moskowskomu Hosudarstwu! Kako ne poboiaszesia Boha ne pomnia swoieho krestnoho cielowania, i ne postydiaś oto wseia wselennyia srazmu, i ne pomrosza za dom Bożiy, Preczistyia Bohorodicy i za Krestnoie cielowanie Hosudariu swoiemu samochotieniem swoim otdasza Moskowskoie Hosudarstwo w Łatyni i Hosudaria swoieho w plen. O hore nam! Kako nam iawitisia na prawednom sudie izbawiteliu swoiemu Christu, i kako nam otwiet dati za takie hriechi, i kako nam inym Hosudarstwam protiw takie ukorizny otwiet dati, ne mnohie ż wrohi na to dumasza da my wsie dumali pohibochom.*“

(644) Abram. Palicyn pisze, że zniego zdięli ubiór mnicha. Ob. wyżéy uw 642.

(645) Nikon: Kron. kar. 148. „*Car że Wasiley sta i ne poklonisia Koroliu; on że kriepko mużestwennym swoim razumom naposliedok żiwota swoieho dade czest Moskowskomu Hosudarstwu, i recze im wsiem: ne dowlieiet Moskowskomu Cariu klonitisia Koroliu; to sudbami iest prawednyni i Bożiimi, czto priweden ia w plien; ne waszimi rukami wziat bych, no ot Moskowskich izmiennikow, ot swoich rab otdan bych. Korol że i wsia rada Pany udiwiszasia iewo otwietu?*

(646) Zb. Przyw. Pań. T. II. kar. 476. „*J po waszey de otpiskie s Moskwy Hosudariu naszemu ukazu ne dożidatca: ne Moskwa de Hosudariu naszemu ukazywaiet, Hosudar nasz Moskwie ukazywaiet.*“

Na początku Listopada zaczął i Zołkiewski wchodzić do układów z Posłami (Ob. Dopeł. do Cz. Piotra W. T. II. kar. 107 — 124), uniewinniaiąc się tem: że zobowiązawszy się iść przeciw fałszywemu Dymitrowi wszedł zarazem do Moskwy, i mówił, że to zrobił na usilną prośbę samych mieszkańców moskiewskich. Gdy zaczęto czytać iego umowę z Jeleckim i Wołuiowem, powiedział: Niepamiętam iéy, podpisałem nieodczytawszy: lepiey mówić o samym tylko zapisie moskiewskim który Król utwierdza.“

(647) Zb. Prz. Pań. T, II. kar. 474. „*J dworiane Hospoda i stolniki, i dieti Boiarskie roznych horodow, kotorie s nami posłany, i hosti i torhowyie liudi Mitropolitu i nam howorili na kriepko cztob nam odnoliczno*

na tom stoiati, cztob w Smolensk Polskich i Litowskich liudey ne pustiti ni odnoho czełowieka; a budet po hriechom promyszliati i Smolenska dostupati, i kotoraia krow proljetca, i ta de budet ne ot nas, po tomu czto Welikiy Hosudar Zihmont Korol miłosti nad nami ne pokazał i choczet dielati mimo dohowor... A Smoliane dworiane i dieti Boiarskie nam toż howorili: chotia de w Smolensku naszi materi i żeny i dieti pohibnut," i t. d.

(648) Tam że kar. 469.

(649) Spr. Pol. N. 30. fol. 132. *„I ty Aleksandr* (Gąsiewski) *kliuczi horodowyie wsiech worot wział ty k sebie i nariad s bolszoho i s derewiannoho i s kamennoho horoda, wse i zelie i swinec i puszecznyia iadra i w kaznie i nariad że i zelie swikec i wsiakie puszecznyie zapasy wział w Kreml da w Kitay a ino i na Carew Borisow dwor, hdie ty stoiał, i po worotom, po wsiem po horodowym postawił storożey swoich, Polskich i litowskich liudey, a Moskowskich striełcow otosłał procz i rieszotki u ulic posłomał i storożey otosłał i Moskowskim rukakim liudem s sableiu ne tokmo pri bedrie, i kupcom s prodażnymi, i Płotnikom s topori choditi, i noża po bedrie nikomu nositi ne weliel, i drow mełkich na prodażu krestianom priwoziti ne dawał."* i t. d.

Nikon. Kron. kar. 151. *„Dostalnych s Moskwy wsiech ratnych liudey rozosłasza, i rieszotki po ulicam wsie posieszczi powelieszа, i na Moskwie s sabliami s piszczaliami ne weliesza choditi no i drow tonkich k Moskwie ne powelieszа woziti i tiesnotu diełasza Moskowskim liudem welikuiu."*

(650) Zb. Prz. Pań. T. II. kar. 491. *Ruskim liudem po utru rano i w weczeru pozdo chodit ne weliat."* Tu i inne szczegóły.

(651) Dziennik Maszkiewicza.

(652) Maszkiewicz.

(653) Abr. Palicyn kar. 209 i 211.

(654) Ułomek tego listu pisanego 21 Listop. Ob. w Zb. Przyw. Pań. T. II. kar. 496. *„Est li to iest wam samym warowno i bezpeczno poyti nam procz iz Smolenska, ne uspokoiwszi Hosudarstwa Moskowskoho?.... Nadobet wpered wora Kołuskoho znesti i zhładiti i liudey ieho kotorie iemu worowstwa pomohaiut rozwati i pokazniti i wyhnati, da i naszych Polskich i Litowskich liudey, kotorych tut budet ne nadobet, procz otsiul wywesti, krow Chrestianskuiu uniati, horody oczistiti i wse Moskowskoie Hosudarstwo osnowatelno uspokoiti; a potom... poyti nam w Hosudarstwa na-*

szi... i tam na soymie welikom walnem... s waszimi welikimi posły... dohowor i dokonczanie uczyniti.“

(655) List o wynagrodzeniu zdrayców datowany 28 Września. Ob. Zb. Prz. Pań. T. II. kar. 451. w nim wspomniano też o Weliaminowie, Graznym, Pleszczeiowie, Andronowie, Czeczerynie, Sołoweckim, Witowtowie, Apraksynie, i Juriowie. Notę o innych łaskach Zygmunta Ob. tamże. kar. 480.

(656) Ob. tamże kar. 517. „*A wmenił otec dc s synom nerazdzielno.*“

(657) Abram. Palicyn kar. 211. „*Senatory że i Hetmany rekosza Posłom: Wy odni Posły tokmo bezdzelniczaiete, a Moskowskoie Hosudarstwo wsie Koroliu choczet służiti i priamiti wo wsem, i pokazywachu czełobitnyia za rukami, kto czto u Korolia prosit.*“ Nikon. Kron. kar. 194. „*Boiare i wsiakie liudi posylachu pod Smolensk i sami iezdiachu s darami i prosiachu czestéy, pomiestey i wotczin i żałowańja.*“

(658) Abram. Palicyn kar. 211. „*Po wsey że Ruskoy zemli naczat* (Hetman) *posyłati dani welikaia i obroki imati.*“ Ob. także Spr. Pol. N. 30 i Zb. Prz. Pań.

(659) Doniesienia Jana Sałtykowa do Króla z daty 17 Listopada 1610 r. Ob. Zb. Prz. Pań. T. II. kar. 454 i daley.

(660) Ob. Niemcewicza T. II. kar. 499. który się odwołuie do Kobierzyckiego kar. 357, do Ruch's T. IV. kar. 69. Oraz Widekinda Hist. Bel - Sveco - Moscovitici kar. 190, i doniesień Jana Sałtykowa.

(661) Ob. Nikon Kron. kar. 145 i wyżéy uw. 512. Ob. także w Zb. Pań. T. II. kar. 457 i 460.

(662) Ob. doniesienie Sałtykowa (w Zb. Prz. Pań. T. II. kar. 454 i Pskow. Kron. fol. 84.

(663) Ob. w tym tomie kar. 107

(664) Fałszywy Dymitr wyprawił do Astrachanu Kiernosickiego z oświadczeniem łask iéy mieszkańcom i z uwiadomieniem, że chce u nich założyć swą stolicę: albowiem Moskwa i północne miasta zhańbiły się niewiernemi. Ob. Bera.

(665) Nikon. Kron. kar. 150. „*Woiewoda Bohdan Jakowlewicz Bielskoy nacza koworiti i kriepiti, cztob woru kresta ne cielowati a cielowati krest kto budet Hosudar na Moskow. Hosudarstwie. Diak że Nikonor Szulhin umyslia s tiemi worami, powelie Bohdana ubiti; oni ż Bohdana poymaw wzwedosza iewo na baszniu i skinusza s baszni i ubisza.*“ Imie tego Woiewody znayduie się w listach pisanych z Kazanu w Styczniu i do Kazanu w Marcu 1611 roku; lecz w Maiu tegoż roku iuż o nim niema zmianki. Ob. Zb. Pr. Pań. T. II. kar. 490, 492, 520, 523 i 541.

(666) Ob. w Zb. Prz. Pań. T. II. kar. 541. W dwa dni po zabiciu Bielskiego odebrano w Kazanie wiadomość o śmierci fałszywego Dymitra. Ob. Nikon. Kron. i Latach. Siep. Xię.

(667) Ob. Bera.

(668) Ten Han był wprzódy w stosunkach z Polakami. Rozyński pisał o nim do Króla 27 Lutego v. s. 1610 r. Car Kasimowski usilnie prosi, abyś mu W. K. M. do siebie przyiechać rozkazać raczył.“ Ob. Niemcewicza D. P. Z. III. T. II. kar. 398.

Nikon. Kron. kar. 149. *Tohoż tyn Caria Urmonuta skaza woru, czto otec iewo nad nim umyszliaiet i choczet ubit; toy że wor... posła po Caria, cztob iechał s nim.... i naczasza iezditi s sobakami... i naczasza otiezzati ot liudey. tolko wziasza s soboiu Mich. Baturlina da Jhnaszka Michnewa, otiechasza ot liudey podalie, i toho Caria i liudey s nim ubisza i wkinusza w Oku, a sam wyskocza k liudem i wozopi czto Car menia chotiel ubiti i pobisza k Moskwie, i posła za nim honiati!* O zamknięciu Xcia Piotra Araslana Urusowa Ob. Bera, ksóry go nazywa Ruslanem. Palicyn kar. 212. pisze przeciwnie, że Piotr Urusów zabił Hana: *i oskorbie wor* (fałszywy Dymitr) *po Cari Kasimowskom potuži Satana po biesie powelie toho Kniazia Petra wwerhnuti w temnicu.*“

Dzień śmierci Fałszywego Samozwańca oznacza Ber.

(669) Ob. Bera, Kobierzyckiego (kar. 319) i Niemcewicza T. II. kar. 501.

(670) Ber: „W pałacowéy cerkwi.“ Nikon Kron. kar. 150. *„W Kaluhie że uwiedosza to, czto Kn. Petr Urusow ubił wora, wzwolnowaszasia hradom wsiem i Tatar pobisza wsiech, koi w Koluhie byli; iehoż wora wziasza s pohrebosza czestno w sobornoy cerkwie u Treycy; a Sendomirskowo docz Marinka..... rodi syna Jwaszka; Kaluszskie z liudi wsie tomu obradowasześ, i nazywachu ieho Carewiczem i krestisza ieho czestno.*“

(671) Do X. Jer. Nik. (?) Trubeckiego i towarzyszów iego pisał Jan Piotr Sapieha w Lutym 1611 r. (Zb. Prz. Pań. T. II. kar. 507) zapewniając że nie służył Królowi, lecz życzy działać zarówno z niemi i Lapunowem przeciw nieprzyiaciołom wiary prawosławnéy.

(672) Chron. Stolar. fol. 558. *„Kotorie Boiare i Okolniczie i wsiakich czinow liudi u wora w Koluhie i tie krest cielowali, czto im s Moskow. Hosudarstwom byt w soiedinenii... i koho Boh dast na Moskowskoie Hosudarstwo Hosudaria, tomu im Hosudariu i służiti.*“ Nikon. Kron. kar. 151.

(673) Niemcewicz D. P. Z. III. T. II. kar. 502. Nikon. Kron. kar. 151.

(674) O Samowładztwie Zygmunta Ob. wyżey.
(675) Ob. wyżéy i Dopel, do Cz. Piotra W. T. II. kar. 156 i 174.
(676) Boiarowie Moskiewscy donieśli o tem Królowi w Styczniu 1611 r. Ob. Zb. Pr, Pań. T. II. kar. 491.
(677) Tamże kar. 476. „*Prichodili k nam* (do Króla) *Spasa nowaho Monastyria Archimandrit Eufimey; da Żiwonacz: Troycy Serhiewa Monastyria Kelar Starec Awramey Palicyn, biti czełom o synie naszem Władysławie Żihumantowiczie, i my ich czełobitie słuszali, otpustili k wam* (do Boiarów) *k Moskwie po ich Monastyrem po prężnemu.*“, Pisano 12 Grudnia 1610 r. Sam Palicyn nie wspominaiąc o sobie mówi tylko: „*Posły do konca otczaiaszasia i newiedaszcze, czto sotworiti. Niecyi że ot nich k Carstwuiuszczemu hradu wozwratiszsia.*“ Sukin i Wasiliew podług Kroniki o któréy wspomina Golików (Ob. Dopel. do Cz. Piotra W. T. II. kar. 135) sami prosili Króla aby im poruczył całą Moskwę i Rossyą przywieść do wykonania mu przysięgi. Wierny oyczyznie Ługowski mówił z nieukontentowaniem. „Bezprawie niesłychane! porzucić Monarszy i Państwa interes i towarzyszów z któremi posłani! Jakiemi oczyma będą patrzyć w Moskwie na obraz Nayświętszey Panny która ich wyprawiła?.“ Nikon Kron. kar. 148. „*Was. Sukin da Diak Sydawnoy Wasiliew ot Mitropoliczia sowietu otstasza i prelstiszasia k Litwie, i czto dumachu s Mitropolitom i s Boiari, i to wsie razskazasze Litwie.*“
(678) Ob. Zb. Prz. Pań. T. II. kar. 494. „*Za dwa dni pred Rożd. Christ: pisali s Moskwy k Koroliu Mich: Saltykow, da Fed. Andronow, da K. Was. Masalskoy i s swoimi sowietniki, czto wora ubili, kotoryi nazywałsia Carewiczem Dmitriem, i w to wremia na Moskwie Ruskie liudi wozradowalisia i stali mież sebia howorit, kak by de wo wsey zemlie wsiem liudem soiedinitis i stati protiw Litowskich liudey... i na czem krest ciełowali.*“ Moskwianie pisali w Styczniu do różnych miast „*Duszami i hołowami stante s nami obszcze protiw wrahow Kresta Christowa.*“ (Tamże karta 466) Maszkiewicz 24 Września: Niewypowiedzianie Moskwa rada: bo iuż pozbywszy tamtego nieprzyiaciela... dopiero iuż wszelakiemi sposoby zamyślać zaczęli, iako by nas mogli zbyć z stolicy.“
Mścisławski i inni Boiarowie pisali do Króla w Styczniu o działaniach Prokopa Lapunowa: „*So wseiu Rezanju... otłożilsia... i w horody, kotoryie byli wam Welikomu Hosudariu posłuszny, Woiewod i hołow s ratnymi liudmi ot sebia posyłaiet, i Horody i miesta zasiedaiet... A na Tulu... prisłał ot sebia waszeho Hosadarskoho izmiennika Iwaszka Zarutckoho s Kazaki; a ... Zacharey Liapunow... iz pod Smolenska z bratom swoim s Prokofiem ssyłaietsia hramotkami i liudmi.*“ (Tamże kar. 489). Prok. Lapunów pisał do

Niżgorodzanów 31 Stycznia: „*My sosławsia s Kałużenskimi, s Tulskimi i s Michayłowskimi i wsiech Siwerskich i ukrayuych horodow liudmi dawno Krest ciełowali*, itd. *A Wołodimir i inyie horody s nami odinomyszlenny ż, chotiat za wieru wsie pomeret... Da i wo wsie... Ponizowskie horody i Pomorskie, i k Andreiu Prosoweckomu welite otpisati, cztob oni wsie szli k Carstwuiuszczemu hradu Moskwie na spiech, k nam że w schod; a my otom k nim pisali ż* (Tamże kar. 498). Na początku Marca pisali Jarosławianie do Kazanu że oni postanowili przy wierze chrześciańskiey stać i bić się do śmierci (Tamże kar. 517).

Nikon. Kron. kar. 151.

(679) Zb. Prz. Pań. kar. 478.

(680) Tamże kar. 480. „*Mnohocziślennyi narod Rossiyskaho Carstwia, ożidaiuczi Hosudaria Korolewicza mnohoie wremia, skorbiat duszeiu i sercem, i takowa tiażka wremeni dołho terpieti ne mohut, iako owca bez Pastyria ili iako zwier welik hławy ne imieiet.*“ Ten list pisany ostatnich dni Grudnia 1610 r.

(681) Tamże kar. 494. „*Poslie Rożdestwa Christowa, na piatoy Nedielie w Subbotu, prisłał s Moskwy Fedor że Andronow, da Michayło Saltykow s towariszczi, czto na Moskwie Patriarch przyzwaiet k sebie wsiakich liudey iawno i howorit o tom: budet Korolewiczu ne krestitsia w krestianskuiu wieru i ne wydut iz Moskowskia zemli wsie Litowskie liudi, i Korolewicz de nam ne Hosudar.*“ itd.

(682) Tamże kar. 495. „*Ne pomnite toho i ne smyszliayte nikotorymi dicły czto byt u nas na Moskwie Korolewiczu Hosudarem... za to czto widiat* (Polacy) *na Moskwie nad łuczszimi liudmi ne postoianstwo wo wsiem krestoprestupleniem.*“ Ten list pisany w Styczniu 1611 r.

(683) Ob. tamże kar. 496. J ten list także pisany w Styczniu 1611.

(684) Tam że kar. 499 i 518. Na koszta podróży gońców wydawano imieniem Patryarchy. W papierach zmarłego Historografa znaleziona taka kopia podróżnego listu. „*Licta 7119 Marta 2 dnia po błahosłowieniu Swiatieyszoho Jermohena, Patriarcha Mosk. i Ws. Rusii, ot Woiewody Oleksieia Iwanowicza Zuzina, ot Ustiucha Welikaho do Soli Wyczehodzkie i do Bhoiawleńskoho Jamu i do Paiedina i do Kai horodka i do Haecz i do Czerdini, po iamom jamszczikom, a hdie jamow niet, wsiem liudiam bez otmieny, czey kto nibud: cztob ieste dawali Czerdynikomu honcziu Iwańku Jhoszewu podwodu s sanmi i s chomutom da prowodnik w ohłobli, wezdie ne izderzaw ni czasu bez prohon, dlia wsey zemli ratnowa, skorowa diela.*“

(685) Na liście rady Boiarów do Króla napis: Samowładcy Całey Rossyi: Ob. tamże kar. 490. O polece-

niu danem przez Radę Posłom i Szeynowi i o wyprawieniu Kurakina tamże kar. 513 i 515.

Spr. Pol. N. 30. fol. 131. „*Da tyż Ateksandr* (Gąsiewski) *i Mich. Saltykow da F. Andronow s towariszczi czercz Hetmanskoie i Połkownikow i Rotmistrow krestnoie cielowanie, uczali w Mosk: Carstwie wsiakich liudey prelszczati i priwoditi na to, cztoby cielowali krest... Zihimontu Koroliu, mimo... Korolewicza.*“

(686) Zb. Prz. Pań. kar. 506 i 522. „*Ni w hramotach naszich towo ne pisano, cztob ieste o tom po sowietu i po błohosłoweniu Patriarszeskomu pisali.*“

(687) Tamże kar. 534. „*A cztо pisano k nam... cztob nam Wel: Hos. Koroliu dobiti czełom, i miłosti prosim bezprestani... cztoby Wel. Hos. Korol miłost pokazał... wo wsiem uczиniti welieł po twoiemu Hetmanskomu dohoworu Stanisława Żełkowskoho.*“ itd.

Tamże kar. 513. *K. Jw. Sem. Kurakin s towariszczi s Ruskimi i s Litowskimi liudmi prichodili iz Juriewca Powolskaho pod Wołodimir Tewr. w 11 deń; i iz Suzdala... And. Prosoweckoy prisłał k nim* (do Włodzimierzanów) *liudey na pomoszcz, i dieło dc u nich pod Wołodimerom było... i K. Jw. Kurakina... pobili i K. Jw. Bor. Czerkaskaho wzali w Wołodimer żiwa, i K. Jw. De Kurakin s Rusk: i Litow: liudmi... pobieżali Moskowskoiu dorohoiu.*“

Palicyn kar. 216. mówi, że ich pobił Jw. Was. Wołyński.

(688) Boiarowie pisali do Króla o Lapunowie: *Waszi Hosudarskie deneżnyie dochody i chleb wsiakoy zbiraiet k sobie.*“ (Zb. Przy. P. II. kar. 489): Lapunow zaś do Niżgorodzanów: „*My Boiaram Moskowskim dawno otkazali, i priłożilisia k Zapadnym i k Żestosednym, na swoia otca obratilis*“ (Tamże kar. 479).

(689) O Xciu Worotyńskim i X. Golicynie Ob. Nik. Kron. kar. 153. O Zasiekinie w Spr. Pol: N: 30 fol: 131. „*Menia K. Iwana* (Worotyńskiego) *da K. Ondreia Was: Holicyna, da Okolniczewo K. Aleksandra Feod. Zasiekina... uczynia na nas sostaw, podawali za pristawow.*

(690) Ob. Maszkiewicza i Niemcewicza.

(691) Ob. Bera. Moskwianie mówili: „*Sii* 6000 *hłaholey dołżny dobrom ubratsia ot siuda, iesli ne chotiat, cztoby my ich istrebili.*“

(692) Ob. Maszkiewicza i Niemcewicza.

(693) Tamże.

(694) Tamże.

(695) Ob. Kobierzyckiego kar. 372 i Niemcewicza T. II. kar. 510.

Spr. Pol. N. 30. fol. 131. „*Widia wasza takoie złoie dzieło, wieliky Swiatieyszіy Jermohen... razesia po Christie wieroiu... tiech izmiennikow, Mich. Saltykowa s towariszczi,*

w ich złych dielicch obliczał, i mnohoie ot nich zlodieiew i ot tebia Aleksandra (Gąsiewskiego) *wmiesto czesti, czto było ieho po Hetmansku dohoworu i po krestnomu ciełowaniu wo czesti derzati mnohoie bezczestie i ticsnotu i honenie preterpiał.*

(696) Nikon Kron. kar. 152 „*Stanu pisati ch' Koroliu hramoty... i was błahosławliaiu pisati, budet Korol dast syna swoieho na Moskowskie Hosudarstwo i krestil w Prawosławnuiu Christianskuiu wieru i Litowskich liudey iz Moskwy wywedet... a K. Prok: Liapunowa stanu pisati... A budet Korolewicz ne krestitsia* itd... *i ia razrieszaiu koi krest cieowali Korolewiczіu.*“

Zb. Prz. Pań. T. II. kar: 491. „*J pered Nikolinym dnem, w Piatnicu, w weczeru k Patriarchu prichodili Boiar Mich Sałtykow, Fed. Andronow, a howorili o tom, cztob ... błahosłowił krest ciełowati Koroliu, a na utreie toho prichodili o tom że Boiar: K. Fed: Jw: Mstisławskoy, da oni ż, Mich. da Fedor: i Patriarch ich otkazał... i u nich de o tom i brań była, i patriarcha chotieli za to zariezati.*“

(697) Latuch. Step. Xię: „*W to wremia Mich. Sałtykow, wystupia iz Boliar, i Patriarcha skwerno łaiasze, i wyniaw nóż swoy, chotieł ieho zakluti. Patriarch że Jermohen, widia toho Michayla bezstudie, i krestom ieho osieniasze hłaholia: sie znamenie kresta Hospodnia budi protiwu twoieho seho derznowenia i wzydet wiecznaia kliatwa na hławu twoiu* (Nikon. Kron. *da budi ty pkrokliat w sem wiecie i w buduszczem*) *K. Feodoru że Jw. Mstisławskomu Patriarch recze sice* (Nikon. Kron. *tichim hłasom*). *Twoie iest naczało, i tebe dostoyno postradati za prawdu, no prelstilsia iesi ot istiny; preselit tebe Hospod i Koreń twoy ot zemli żiwych, i Christianskiia kongziny ne polucziszi: ieże i byst.*“

(698) Nikonowski i inni: „*Takoż i sbystsia iewo proroczestwo.*“

(699) Zb. Prz. Pań. T. II. kar: 521.

(700) Tamże kar. 464.

(701) Niemcewicz T. II. kar. 8.

(702) Zb. Prz. Pań. T. II. kar. 486. W liście 23 Września: „*Bożeiu miłostiu, Wel. Hos. i Wel. Kn. Zihimont... i syn nasz, nayiaśnieyszіy Wel Hos. Korolewicz Władisław Zihimontowicz.*“ itd,

(703) W Lutym 1611 roku. Zb. Przyw. Pan. T. II. kar. 505. Golicynowi wyrzucali oddanie się Samozwańcowi itd. On odpowiedział (Ob. Dopeł. do Cz. Piotra W. T. II. kar. 164 i 167). *Otpuszczali nas k Welikim Hosudarem biti czełom Patriarch i Boiare i wsie liudi Moskow: Hosudarstwa, a ne odni Boiare... a nynie oni takoie welikoie dieło piszut k nam odni, mimo Patri-*

archa... i to ich dieło k nam perwoie ne dobro .. druhaia k nam Boiarskaia nemiłost: nam w nakazie napisali i biti czełom Korol. Weliczestwu welieli cztob Kor. Weliczestwo pożałował ot Smolenska otstupił, itd. . . *a nynie k nam pisali, czto oni k Kor. Wwu so K. Andr. Masalskim pisali... cztob Kor. Wwo szeł na wora pod Kołuhu... My Kor. Wwu bjem czełom, i nem swoiey bratje panom howorim po nakazu, kakow nam dan, a K. Andrey Masalskoy bjet czełom, cztoby Kor. Wwo poszeł pod Kaluhu, a toho ne wiedaiem... A K. Andreiu było Mosalskomu s takim diełom moczno i k nam iechati. A ko mnie ko K. Wasiliu pisali nynie s Jh. Chomutowym po wietrennoy skazkie, czto buto ia, iduczi pod Smolensk, s worom ssyłalsia i tiem menia pozoriat i kak dast Boh uwiżu na Moskowskom Hosudarstwie Hosudaria naszeho Władisława Zihimontowicza, i iemu Hosudariu swoiemu w swoiem bezczestje ucznu na nich biti czełom w tom.*"

(704) Zb. Prz. Pań: T. II kar. 502 i 503.

(705) Niemcewicz Dz. P. Zyg. III. T. III. kar. 7. Kobierz. kar. 382. Za Sałtykowem pędził Potocki, lecz dopędzić go nie mógł. Temu Sałtykowi poruczyli Polacy nakłonić Posłow Rossyiskich do bezwarunkowego wypełnienia woli królewskiey bez względu na Patryarchę któremu nie stosownie mięszać się do interesów politycznych. Metropolita i inni posłowie odpowiedzieli mu z pogardą 2 Kwietnia oni rzekli. „*Ty howorisz nam dielati o Smolensku, a Pristawy naszi ... hroziat nam westi nas w Polszu... i suda nam hod Dwor podwezeny, i nam to ne straszno... No nadobno Panom Radnym o tom Hosudariu swoiemu radieti, cztob krow Christianskuiu uniati, a naszeiu swozkoiu ne uymetsia, a bolszi litisia stanet; a tebie, Jwan Nikiticz, po tomuż nadobno popomniti Boha... a na razorenje Hosudarstwa swoieho ne posiahati. J tak sami ieste widite, czto nad onym dielaietca.*" (Ob. w Dop. do Cz. Piotra W. T. II. kar. 190 i 224).

(706) Zb. Prz. Pań. T. II. kar. 455 i 460.

(707) Ob. wyżéy.

(708) Kron. o niezgodach kar. 214. Nikon. Kron. kar. 151. „*Litwa ż słysza o ubienii worowskim i posłasza w Kołuhu K. Jur. Nikit. (?) Trubeckowo, cztob cielowali Krest Korolewiczu, i iz Kołuhi ż posłasza k Moskwie... i horowisza Boiarom i Litwie: budet i Korolewicz na Mosk. Hosudarstwie i krestitisia... i my iemu wsie rady służiti, a teper my kresta cielowati ne chotim pokamiesta on budet na Mosk. Hosudarstwie... A K. Jurja... ubieżał k Moskwie biehom.*"

(709) Ob. wyżéy.

(710) Zb. Pr. Pań. T. II. kar. 307. (wyżey w uw. 671) i kar. 510. „*Fewralia* 11 *deń posłał iaz* (Lapunów) *w Kaluhu k Boiaram i Woiewodam plemiennika swoiego Fedora Liapunowa s Dworiany; a welieł iemu s Boiary i s Hetmanom Sapiehoiu o takom Welikom Bożii dielie howorit, cztoby iemu s nami byt w soiedynenii i stoiati by za prawosławnuiu Krestianskuiu wieru naszu s nami wmiestie za odin... i za służenje... iemu hroszi dat tohda, koho nam na Moskowskoie hosudarstwo Hosudaria Boh dast.*“ Tam że na kar. 535 i 641. wyliczeni walczący, prócz Rossyan „*Murzy i służiłyie nowokreszczeny, i Tatara, i Czewasza, i Czeremisa, i Wotiaki i wsiakie liudi Kazanskoho Hosudarstwa.*“

(711) Tamże kar. 607.

(712) Nikon. Kron. kar. 151. „*W Kołuhie sobrasia K. Dim: Fim. Trubeckoy da Jw. Zaruckoy na Rezani Pr. Liapunow, w Wolodimerie K. Was. Mosalskoy, Ortem. Izmayłow, w Suzdalii Ondr: Prosoweckoy na Kostromie K. Fed. Wołkońskoy, w Jarosławlie Jw. Wołynskoy, na Romanowie K. Fed. Kozłowskoy s bratjeiu, i wsie soiedinisia wo iedinu mysł, czto wsiem pomereti za prawosławnuiu Christian. Wieru.*“ Ze Zarucki był w Tule o tem Ob. Powieść Abr. Palicyna kar. 221. i Dopeł. do Cz: P. W. T. II. kar. 197.

Zb. Prz. Pań. T. II. kar. 512 i 519.

(713) Lapunów pisał do mieszkańców Niższego Nowogrodu. „*Pro to wiedaiem podlinno, czto na Moskwie Swiatieysz: Hermohenu Patriarchu,.. honenie i tiesnota welia... A kak my k Boiaram o Patriarchie, i o mirskom honenii i o tiesnotie pisali, s tiech miest Patriarchu uczało biti powelnieie i dworowych liudey iemu mnohich otdali* (Zb. Dypl. Pan. II. kar. 497 i 498). Moskiewscy mieszkańce także zawiadomiali o Patryarsze: „*priam iako sam Pastyr, duszu swoiu za wieru Kristianskuiu połahaiet ne somnienno.*“ (Tamże T. II. kar. 496).

Nikon. Kron. kar. 155. „*Patriarch recze: Jaz de k nim* (do Lapunowa itd.) *ne pisywał, a nynie k nim stanu pisati: budet ty izmiennik Mich: Sałtykow s Litowskimi liudmi iz Moskwy wydet won, i ia im ne woliu choditi k Moskwie; a budet wam sidiet w Moskwie, i ia ich wsiech błahosławliaiu pomeret za prawosławnuiu wieru, czto uż wiżu poruhanie prawosławnoy wierie i razorenie światym Bożiim cerkwam, i słyszati Łatynskowo pienia ne mohu; w to bo wremia byst u nich Kostel na starom Caria Borisowie dworie w połatie. Słyszachu ż oni takia słowesa, pozoriachu*

i łaiachu ieho, i pristawisza k nemu pristawow i ne weliesza k nemu nikowo puszczati.“

Tamże (kar. 156) o processyi w kwietnią niedzielę powiedziano: *Poweliesza wsiem rotam Litowskim konnym i pieszym wyiechaw stoiati po płoszczadiam wsiem nahotowie, Patryarch że Jermohena wziasza iz za pristawa i poweliesza iemu dieystwowati.*“ Ber mówi że Polacy lękaiąc się narodowego powstania, byli zmuszeni pozwolić na obchodzenie zwyczaynéy w dniu tym uroczystości.

(714) Ob. opis tego ubrzędu w T. IX.

(715) Ob. Bera.

(716) Nikon. Kron. kar. 156. „*Ne poyde nikto za werboiu.*“

(717) The Rus. Jmpostor kar. 193. Garrison, consisting of 6000 Horse and 1000 Foot.

(718) Ob. Maszkiewicza. Podług słów iego Lapunów prowadził z sobą 70,000, Zarucki 50,000, Prosowiecki 15,000. Jeżeli wlerzyć Berowi, liczba powstańców wynosiła do 700,000!

(719) Ob. Maszkiewicza.

(720) Nikon Kron kar. 156.

(721) Autor dzieła The Russian Jmpostor utrzymuie, że obrońcami byli Rossyanie. Przeciwnie pisze Maszkiewicz. „Tego twierdzić nie mogę dobrem sumieniem, kto zaczął, ieśli z naszych, albo z Moskwy przyczyna, ale bliżéy tego że nasi dali przyczynę do tego rozruchu, uprzątaiąc pierwéy w domu, niż drudzy nastąpią.“ W liście Króla Zygmunta do Moskiewskich Boiarów pisanym w Kwietniu, powiedziano: „Stało się to podług Boskiego zrządzenia... zdrada sprawiła że wiele krwie chrześciańskiey polało się i miasto Moskwa spaliła, tego żaluiemy.“

Ber opisuie pierwszy powód do kłótni w następuiący sposób: „dnia 13 Lutego kilka sług polaków kupowało owies na rynku. Przedaiący żądał od iednego z nich dwa razy tyle co od Rossyanina. Służalec zapytał go: „czego nas rabuiecie, nie iednemuż Pamu służymy?“ Kupiec odpowiedział że Polacy nie kupią taniey owsa. Służalec dobył pałasza: a na wrzawę zebrało się do 40 Rossyan z kiymi. Trzech polaków zostało na mieyscu; innych ocaliła straż która przyspieszyła od Wodnéy bramy; ona rozpędziła bandy ludu zabiwszy 15 ludzi. Wieść o tym boiu rozeszła się po przedmieściu i po Białogrodzie. Mieszkańce zaczęli zewsząd się zgromadzać, i rzeź nastąpiłaby zapewne gdyby iéy Gąsiewski nie wstrzymał mową mianą do ludu, ale tylko do następuiącego miesiąca (t. i. do Marca 19) „Wtedy (mówi daley Ber) Rossyanie pierwsi napadli na Polaków.

(722) Tak pisze Maszkiewicz. Ob. wyżéy uw. 721.

(723) Maszkiewicz „Wszczęła się bida w Kitaygrodzie, gdzie prędko lud kupiecki targowy wysickł. On dodaie że w Kitaiu samych sklepów było 40,000!

Nikon. Kron. kar. 157. „*Byst w lieto 7119 hoda wo światyi i Welikiy Post wo Wtornik i naczasza wychoditi roty po pożaru i po płoszczadem i perwoie naczasza sieszczi w Kitaie horodie w riadach; po tom że pridosza ko K. Andr. Was. Holicynu na Dwor towo tut i ubisza. Po tom że wyszed iz Kitaia po Twerskoy ulicie, i naczasza pobiwati, w Twerckie że worota ich ne propustisza, czto bysza tut Streleckie. Po tomże poydosza na Ustrietenskuiu ulicu, na Ustrietenskoy że ulicie sowokupiszaś s Puszkari K. Dm. Mich. Pożarskoy, i naczas s nimi bitisia i ich otbisza i w horod wtoptasza, a sami postawisza ostroh u Wedenija Precz. Bohorodicy. Po tom że poydosza na Kuliszki; tamoż protiw ich sobraś Jw. Matw. Buturlin, a ulic Kulżek i innych ne możachu otniat. Po tom że oni poydosza za Moskwu ricku, tam że protiw ich sta Jw. Koltowskoy.*“

Chron. Stol. fol. 558. „*J na Strastnoy Nedielie wo Wtornik wolieli w Kremlie horodie Poliakom i Litwie i Haydukom Moskawskaho Hosudarstwa wsiakich Ruskich liudey byt i pobiwat na smert. J iz horoda iz Kremlia pobiezali wsiakie liudi wo wsie worota i Litwa za nimi, hnali w Kitay i w Kitaie na Płoszczadie i w riadach i po ulicam Moskowskich wsiakich liudey pobiwali... i riadi i domy hrabili, i wsiakie liudi i s żenami i dietmi i z Kitaia wybiezali w bieloy Kamennoy horod, a pobito narodu mnoho, i w Bielom horodie ulicy zametali.*“

(724) Tamże: „*J sobralisia po ulicam, na Ustrietenskoy, i na pokrowkie, i za Nehlinnoiu, i na Twerskoy i na Nikickoy i na Obratie, i na Znamenskie i na Czertowskoy, i s Poliaki i s Litwoiu bilisia.*“

(725) Ob. Maszkiewicza.

(726) Ob. tey Hist. T. XI.

W końcu II. Tomu Zb. Prz. Pań. na kar. 604 605 i 606. umieszczona szczegółowa wiadomość o Margerecie. Ber pisze, że Margeret wyprawił z zamku 400 moskwian na pomoc Polakóm. Podług Maszkiewicza ten posiłek składał się tylko z 100 ludzi piechoty. Lecz Margeret służył w rocie niemieckiey u Posła Piotra Borkowskiego w stopniu Porucznika. (Zb. Prz. Pań. T. II. kar. 605) Tak go mianuie i Ber.

(727) Maszkiewicz pisze: „Nasi słudzy zapalali ieden dom lecz się on nie zapalał: zapalali go drugi trzeci i dziesiąty raz, lecz nadaremnie: był on iak oczarowany. Nakoniec wyszukawszy smolnych skałek i lnu pospieszy-

li zapalić ogień. Zrobili toż samo w innych mieyscach, gdzie kto mógł."

Nikon. Kron kar. 157. „*Widia ż oni Litowskie liudi mużestwo i krepkostoialstwo Moskowskich liudey, naczasza zażihati w Bielom horodie dwory; toy że zaczinatel zła Michayło Saltykow perwyi nacza żecz dworswoy.*" Ten Kronikarz podaie, że w tym dniu po ulicach leżały ciała zabitych kupami iedni na drugich wyżey nad wzrost człowieka. Kobierzycki (kar. 376) pisze, że podług iednych liczba zabitych dochodziła do 60 podług drugich do 100 tysięcy. Legnich który, kontynuował Kronikę Bielskiego mówi, że Ruskich zabito 6000 (kar: 771) a w pożarze niezliczone mnóstwo zginęło.

W Spr. Pol. N. 30 fol. 131. powiedziano o owoczesném mieyscu zamieszkania tego Sałtykowa i jego stronnika Andronowa: „*Michajło Saltykow mimo swoieho dworiszka żił na Jwanowie dworie Wasiliewicza Hodunowa, a Fitka Ondronow Błahowieszczenskoho Protopopa na Dworie, na kotorom nikoli ni chto ne stawał i ne żiwał, a żiwali tut wsie Błahowieszczenskie protopopy.*"

(728) Ob. Maszkiewicza.

(729) Chron. Stol. fol. 558. „*J Poliaki i Litwa i hayduki, wychodia iz Kremlia i w bielom Horodie zażihali dwory, i Moskowskie wsiakie liudi, widia to... iz Moskwy pobieżali po wsiem horodam... hdie komu sruczno, u kowo łoszad, na łoszadiech a czernyie liudi wsie breli s żenami i dietmi pieszi.*"

Nikon. Kron kar. 158. „*Litowskie ż liudi wyiechaw iz horoda zażhosza za Oleksieiewskoiu baszneiu Jlii Proroka i Zaczateyskoy monastyr, potom że i derewiannyi horod zażhosza za Moskwoiu rickoiu.*" Tam że; „*Priydosza ot Prokofia Jw. Was. syn Pleszczeiew; w toż wremia priyde iz Możayska Połkownik Strus s Litowskimi liudmi i s nimi biuszczesia; oni że protiwu ieho ne postoiazza, pokinia szcziti pobieżachu wsie nazad.*" Maszkiewicz: Struś krzyczał: „Za mną dzieci, kto cnotliwy."

(730) Chron. Stol. fol. 558.

Nikon: Kron. kar. 258. „*W toy bo deń wrazu bywszu weliu, oniż idosza ne dorohoiu priamo, iako ż ubo s Moskwy do samyie Jauzy ne widiechu sniehu wsie idiachu liudie!*"

(731) Tamże: „*Wyszli iz Kitaia mnohie liudi k Ustrietenskoy ulicie i ch' Kuliszkam, tam że s nimi bilsia u Wedenskoho ostrożka i ne propustił ich za kamennoy horod preże reczennoy Kniaż D. M. Pożarskoy czerez weś deń, i mnohoie wremia toie strany ne dał żecz i iznemohszi ot welikich ran pade na zemliu, i*

wzem ieho powezdsza iz horoda won k Żiwon: Troicy w Serh: monastyr.“

Podług Maszkiewicza, następuiącéy nocy przy iasnym płomieniu goreiącéy Moskwy było w Kremłu światło iak we dnie. Okropność téy nocy, dodaie on, można było porównać do piekła: Tedyśmy iuż biezpieczni byli bo ogień w koło nas strzegł.“

(732) Ob. (w Dopeł. do Czyn. P. W. T. T. II. kar. 219) słowa Kroniki: „*Carskuiu kaznu, mnohoie sobranie iz dawnich liet prežnich Welikich Hosudarey Carey Rossyiskich, ich Carskia utwari, szapki i korony i ich Carskie wsiakoie dostoianie, i czudotwornyie obrazy, k Zihimontu Koroliu otosłali; a dostalnuiu Carskuiu kaznu, w Cerkwach Bożiich, i w monastyriach, i w domiech i w lawkach, i w pohrebach, mnohia neiszczetnyia bohatstwa, Moskowskich wsiakich liudey pohrabia, po sebia razdielili. Kto ne wospłaczet i ne wozrydaiet? prewysze bo byst tie Wifleiemska płacza, ot bezzakonnaho dietoubiycy Jroda; tamo bo mładency łokmo ubiystwennymi zakałachusia dlańmi, hdie że prestariewszieśia i siedinami uwietiaszczii, i w wozrost prichodiaszczii iunoszi, i żeny czestnoobrazny i otrokowicy netlienny, i mładency bezhrieszny, wkupie ot Liachow i ot Hermanskowo rodu razdrobliachusia i zakałachusia; rydanie że powsiadu i płacz welehłasen na aer woschodit: i hory ubo suprotiw płaczuszczich wozhłaszachu; brehi że wołnami suprotiw tumiachu; i byst hrom po wsemu hradu wsemertwennyi, i smertnyia wrata po wsiudu zriachusia.*“ W Zb. Pr. Pań. T. II. kar. 535. „*Bożii cerkwi i monastiri oskwernili i razorili, i raki czudotwornych moszczey razsiekli i czudotwornyie moszczi poruhali, i wo mnohich cerkwach łoszadi postawili.*“

(733) Ob. Bera.

(734) Ob. Maszkiewicza. Ber mówi, że innym dostawało się od 10 do 12 funtów srebra; że oni pogardzaiąc bogactwem strzelali do Rossyan perełkami, nawet niszczyli pokarmy nie dosyć smaczne (których, on dodaie, wystarczyłoby na lat sześć) przegrywali w karty dzieci znakomitych Boiarów i kupców itd. itd.

(735) Ob. Dopeł. do Cz. Piotra W. T. II. kar. 229. U Bera: „Stirile monastir.“ A Nikon. Kron. mówi: „*Jermohena s Patriarszestwa swedosza w cziudow monastyr i pristawisza k nemu kriepkich Pristawow*, Maszkiewicz „Patryarsze dano za przystawę Malickiemu, z roty Małyńskiego towarzyszowi.“ Nikt bez wiadomości dozorcy nie mógł wcyść do Patryarchy i iego nie wypuszczali nigdzie.

(736) Abram: Palicyn kar. 217, „*Archim: że i Keliar i wsi suszczii wo obiteli, styszawsze siia, zieło serdcy swoimi wozstenawsze, istocznicy slez mnohi izliawsze, i rucie swoi wozdieiuszcze ko Wsemohuszczemu Tworcu i izbawiteliu so slezami moliaszczesia... Toho że dni otpustili naspiech k Carstwuiuszczemu hradu na pomoszcz Andreia Fed. Palicyna, a s nim sluk piatdesiad czełowiek, Kniazia Was. Tumenskaho s towariszczi, da dwuch sotnikow Strieleckich, Rachmanina, Bazlowa, da Tomila Jahanowa, da s nimi strelcow dwiesti czełowiek.*“

(737) Tamże kar. 219 i 220. „*Razoszlasza hramoty wo wsie horody Rossiyskiia derzawy... pïsuszcze k nim o mnohopłaczewnom kanecznom razorenii Moskow. Hosudarstwa, moliaszcze ich... iti ne medlieno k Carstw. hradu na bohomezkich Polskich i Litowsk. liudey i na Rus. izmiennikow, ko otmszczeniu krowi Christianskiia, i postoiaszi by za błahoczestie kriepko i mużestwenno, i dobiti komużdo sebie wiecznoie imia i pochwały dostoyno... Aszcze nynie o prawdie ne postrażdem, potom wsiako i bez polzy i bez wozdania umerti imamy.*“

(738) Dnia 4 Kwietnia v. s. w Poniedziałek niedzieli Wielk. Ob. Maszkiewicza. Podług niego woysko Prosoweckiego miało ruchomą zagrodę, składaiącą się z wielkich sani z bramami i samopałami (o tym tak zwanym gulay-grodzie Ob. tey Hist. T. X. kar. 209). Przy każdych saniach znaydowało się do 10 strzelców: oni dźwigali przed sobą sanie i z za nich strzelali. Sańmi temi woysko ze wszystkich stron było otoczone. Ob. także Dz. P. Zyg. III. T. II. kar. 517.

(739) Ob. Niemcewicza w Hist. Chodk. T. I. kar. 331. i Lengnicha kontynuatora Kroniki Bielskiego (kar. 771).

Między przysłanemi zmarłemu Kanclerzowi Rumianców wyciągami z Papierów Brytańskiego Muzeum iest ieden z następuiącym tytułem: Project without title, or date; but evidently from the writing, etc. addressed to Jamesl. King of Englam. W papierze tym po opisie owoczesnego smutnego stanu Rossyi, powiedziano: „This desperate state of theirs made them condescend to receive the King Poland's sonne for their Prince, upon condition that he should live amongst them, whieh the Poles at the first aceepting, and thereupon gotting Mosco and some other places quietly into their hands, and afterwards refuseing to performe it, the Russes revolted, and beseiged Mosco with 100,000 Men, and for aney thing is yet Known ave still before it. This made them like wise offer themselves since unto the King of Sweden, who instead of helping them, hath possessed

himself of a good part of their Countrie. And now sindig nothing but hostility from Poland, and unfaithfulness from Sweden. the northern parts of that Empire which are yet entire and free from anie touche of warre, but not from the apprehension and feare of it, having had long commerce with our nation to the mutual benefit of both, and by long conversation grown into a liking of our natures and conduct, and aspecially invited by the fame of his Maiesties great wisdom and goodness doe much more desire to cast themselves into his handes then into anie others. And to this purposethey had conference With the Agent of the Englisch Company there this last summer (as himself hath told me) and would hawe sent Embassadors hither, to his Majestie, at the returne of the last fleet, if the Agent durst have given them anie kope or encouragement that they should have prevaited in their desire."

Polacy oblężeni w Moskwie 1 Kwietnia Ob. rękop: Filareta i Zb. Prz. Pań. T. II. kar. 536.

Nikon. Kron. kar. 159. „*Pridosza ż wsie woiewody izo wsiech horodow k Nikolie na Uhrieszu, i sowokupiszaś wsi za iedino, poydosza pod Moskwu; Litowskie ż liudi wyidosza za Jauzskie worota i postawisza s nimi boiu ne mnoho, poydosza wsie w horod. Woiewody ż pridosza pod Moskwu i naczasza stanowitisia podlie kamennowo Bieloho horoda: Prokofey Lapunow sta s ratnymi liudmi u Jauzskich worot, K. Dm. Tim. Trubeckoy da Jwan Zaruckoy stasza protiw Woroncowskoho polia, Woiewody ż Kostromskie i Jarosławskie K. Fed. Wołkonskoy Jw. Wolynskoy, K. Fed. Kozłowskoy, Petr Mansurow stasza u Pokrowskich worot, u Ustrietenskich worot Okolniczey Artemey Wasil Jzmayłow s towariszczi u Twerskich worot K. Was. Fed. Masalskoy s towariszczi.*"

(740) Abr. Palicyn kar. 222

(741) W Zb. Prz. Pań. T. II. kar 527. umieszczony iest zaprzyzięzony zapis, podług którego przysięgali wszyscy zgromadzeni pod Moskwą. On się kończy temi słowy: „*A kto ne ucznet po sey zapisi kresta cielowati. ili krest cielowaw, ne ucznet tak dielati, kak w sey zapisi pisano, i ne budi na tom milost Bożia i Preczystoy Bohorodicy i wsiech swiatych i budi tot czełowiek prokliat w sem wiecie i buduszczem.*"

(742) Maszkiewicz: „Traciliśmy wiele a nieprzyiaciel każdy zabity, broniony od dziesięciu nowych żołnierzy." Rękop. Filareta: „*Polacy widiew Moskowskoie mnohoie sobranie i izriadnoie ich opołczenie, strachom użasaiemi, a naczasza w sebie pomyszliati, kako mohut tworiti opołczenie protiwu seho mnohowoinstwa...*

Toy że bodrennyi razsmotritelnyi Woiewoda (Lapunów) *wseho Moskowskaho woinstwa włastel. skaczet po polkom wsiudu, iako lew rykaia naprawliaiuszcze woinstwo i wooruzaiuszcze kriepcie, pobiedu na wrahow swoich wospriiati; takoż inyie Woiewody i naczalnicy Moskowskaho Woinstwa o swoiem dielie neprestanno popużenie imieiut.*"

(743) Ob. wyżéy uw. 742.

Daley w tymże rękopiśmie: „*Woiewoda że... Liapunow wozopi hłasom weliim na swoich, da ne oskudieiet brannoie opołczenie, i powelie s koncy schoditi i na hrad mużeski nastupati... J tako wziatu bywszu Welikomu Cariu hradu. Poliacy że do wnutrenniaho hradu biehut i wrata utwerzdaiut kriepkimi zatwory, i posem toho dnia presta brannoie opołczenie. Woiewody że Moskowskaho woinstwa, razłezdiw i rozhliadiew podobno miesto; i powelie woinstwu szatry stawiti i taczuhi i konem stati. J tako ustawisza woinstwo bliz stieny hradskieie i poczisza ot trudow swoich; tokmo strażie strożachu. Stasza że ne wo iedinom miestie, no kożdo osob: Prokofiy sta u Jauzskich worot, K. Dm. Timofieiewicz* (Trubecki) *mało otszed meż Jauzskich i Pokrowskich worot sta, a Jwan Zaruckoy u Pokrowskich worot, Jwan Wołynskoy u Strietenskich worot, a K. Was. Masalskiy u truby na Nehlinnie stał; potom że Petrowskia i Twerskia worota oczistisza.*"

Abram Palicyn kar. 222. „*Bożieiu miłostiu odołiesza ieretikow prawosławnii, i mnohich Poliakow i Niemec pobili, i wo hradie potoptali, i Biełaho Kamennaho horoda ot Moskwy tieki wziali kruhłuiu baszniu i Jauzskia i Frołowskia i Pokrowskia i Ustrietenskia i Petrowskia i Twerskia worota, i wnide wsie Christoimenitoie woinstwo w kamennoy bolszoy horod, a Polskich i Litowskich liudey osadili w Kitaie horodie i w Kremlie.*"

Maszkiewicz mówi o tym czynie: „Moskwa tak rezolute wpadła do szeregów naszych żeśmy się tak wrącz z niemi z koni ściągali." Lecz strata nasza, mówi on daley była nie wielka: zginęło tylko kilku ludzi przy zley przeprawie przez błoto; w innych zaś rotach wszyscy pozostali nie naruszeni: albowiem dobrze uciekali.

(744) Maszkiewicz: „Każdy raz gdy nasi wysyłali furażerów, nieprzyiaciel natychmiast zwodził z niemi bitwę, i z każdey strony spieszyli wzmocnić swoich. Dla tego i droga nasza nazywała się krwawą, niekiedy śmiertelną i zawsze była dla nas zgubną, albowiem w naszych wycieczkach, więcéy spotkaliśmy Moskwian iak ile u nas było całego woyska."

(745) Kron. o niezgodach kar. 227. i Nikon. kron. kar. 161. „*Al. Haszewskoy da Mich. Saltykow s towariszczi posyłachu k Patriarchu Jermohenu i sami k nemu prichożdachu, cztob on posłał k Boiarom iko wsiem ratnym liudem cztob oni ot Moskwy otoszli procz, a priszli oni k Moskwie po twoiemu piśmu; a budet de ty ne stanesz pisati, a my tebia welim umoryt złoiu smertiu. On że recze im czto de mnie wy uhraziwaiete? iedinaho de ia Boha boiusia; budet wy poydete wsie Litowskie liudi iz Moskowskoho Hosudarstwa i az ich błahosławliaiu otoyti procz a budet wam stoiati w Moskowskom Hosudarstwie, i az ich błahoslowliaiu wsiech protiw was stoiati i pomeret za prawosł. Chri: wieru.*“

(746) Kron. o niezg. kar. 224. i Nikon. Kron. kar. 159. „*Byst u nich pod Moskwoiu meż sebia rozń welikaia, i dielu ratnomu sporini ne byst meż imi, i naczasza wseiu ratju howoriti, czto wybrati odnich naczalnikow, komu i mi władiet i im by odnich ich i słuszati. J snidoszasia wseiu ratiu, i wybrasza w naczalniki K. Dm. Tym. Trubeckowo, da Prok. Liapunowa, da Jw. Zaruckowo.*“

(747) Widekind (kar. 290) nazywa go „cautum vigilantemque Ducem.“

(748) Ob. wyżéy.

(749) Zb. Przyw. Pań. T. II. kar. 542. „*A Boha moliat na Mnoholietie w Kazani i po inym horodam pominaiut Błahowiernyia Kniazi i Boiara, a w czelobitnych piszut: Welikaho Moskowskaho Rossiyskaho Hosudarstwa i wsey zemli Boiarom bjem czełom.*“ itd.

(750) Ob. wyżey: Kazańczykowie wzywali mieszkańców Permskich, aby z całą ziemią byli wzgodzie, aby się radzili znią i łączyli. Ob. ich list pisany w Maiu (Zb. Pr. Pań. T. II. kar. 541).

(751) Ob. wyżéy uw. 635.

(752) Ob. wyżéy.

(753) Kron. o niezg. kar. 229. Nikon. Kron. kar. 162. Abram. Palicyn kar. 223. Sapieha, iak pisze Maszkiewicz, przyszedł do Moskwy 17 Maia v. s. rozłożył się on między klasztorami dziewiczym i Symonowym.

(754) Kron. o niezgodach kar. 230 i Nikon. Kron. kar. 163. „*Sapieha nacza posyłati k naczalnikom, czto s nimi uczinili sjezd; Boiare że s nimi poweliesza sjechatisia i w zakładie poimachu; siezd że ich ni wo czto że byst: niczewo dobra ne obrietesia na nem i zakładom razmieniszasia opiat.* Maszkiewicz: „O P. Sapiehże takie nam natenczas głosy były że sam chciał na Cesarstwo.“ Ob. także Niemcewicza T. II. kar. 519. i Naruszewicza Zy. Chod. T I. kar. 334. Maszkiewicz dodaie, że Sapieha po nadaremnych o sobie układach, umyślał godzić Ros-

syan z Gąsiewskim, lecz że ci prości ludzie na nic się nie zgodzili.

O pochodzie Sapiehy wewnątrz Rossyi i okrutnych iego czynach Ob. Maszkiewicza, tak że Kron. o niezgodach kar. 232. i Nikon. Kron. kar. 164. „*A s Moskwy Boiare* (Mścisławski i inni) *s nimi posłali w woynu K. Hriz Petr: Romodanowskoho a Haszewskoy posłał s Lit. liudmi Pana Kosiakowskiego. Boiare* że (Łapunów i inni) *posłasza iz pod Moskwy k Pereslawliu K. Petra Wołodim. Bachteiarowa* (w Kron. o niezg. Bachteiowa) *da Ondr. Prosoweckaho*“ itd.

(755) Ob. Maszkiewicza.

(756) Polacy tryumfowali odebrawszy fałszywą wieść o przybyciu Hetmana 31 Maia v. s. Ob. Maszkiewicza. Kron. o niezgod. kar. 232 i Nikon Kron. kar. 165 mówią w krótkich słowach o oczyszczeniu Białogrodu od Litwy. Szczegóły w Maszkiewiczu.

(757) Maszkiewicz. Kron. o niezgod. i Nikon. Kron. także: „*Ot Kitaia otbisza i mnohich liudey w pristup pobisza.*“

(758) Abram. Palicyn kar. 223. „*Bieloho horoda wziali Aleksieiewskuiu baszniu, i Wodianyia i Czertolskia i Arbatskia i Nikitskiia worota.*“ Kron o niezg. kar. 232. i Nik. Kron. kar. 164. „*Perwoie wziasza na Kozje bołotcie ostrożki Nemeckie... Potom że wziasza baszniu Nikitskuiu, tut Niemec pobisza; po tomże wziasza Aleksieiewskuiu baszniu i Treswiatskiia worota, i Litowskich liudey pobisza i posadisza po tomu bielomu horodu po tiem baszniam Moskowskich liudey.*“ Maszkiewicz w szczegółach opisuie pełen rozpaczy opor Niemców i Polaków: sama pięciugłowa baszta (Aleksieiowska) w końcu Białego grodu nad Moskwą była bronioną od 300 ludzi piechoty pod wodzą Gąsiewskiego, Rossyanie dowiedziawszy się że podnią zapas kul i różnych rzeczy palnych puścili tam dwie zapalone strzały, i w krótce płomień obiął całą basztę, Polacy w chęci uniknienia śmierci spuszczali się z okien na sznurach, Rossyanie chwytali ich i zabiiali.

(759) Palicyn (kar. 223) wspomina o zdobyciu Nowodziewiczego Klasztoru razem z zaięciem Białego grodu. Lecz w dzienniku Maszkiewicza powiedziano że klasztor poddany 5 Czerwca (26 Maia podług star. kal.) były tam dwie Polskie konne roty i 500 niemców. Kron. o niezg. kar. 237. i Nikon Kron. kar. 168. „*Inokiń wywedosza s tabory i monastyr razorisza i wyżhosza weś starcy że posłasza w Monastyr w Wołodimer,*“ Kozacy pozwalali sobie wszelkiego rodzaiu płochości: ich wódz Zarucki taiemnie był zaprzedany Polakom: Ob. Maszkiewicza.

O Warowniach przez Rossyan zrobionych powiedziano w rękop. Filareta: „*Liapunow o swoiem dielie popuzenie prediwno tworiaszcze, i powelie u Petra czudotworca w sorok tury zemleiu nasypati i puszki postawiti i powelie po hrada ne prestanno strielati. bie bo to miesto wysoko i udobno k puszecznomu strieleniu wo hrad.*“ Maszkiewicz mówi także: Rossyanie za rzeką Moskwą zrobili sobie bateryą z którey często kartaczami nas spotykali.“ On także mówi że Gąsiewskiemu udało się wyprawić kilku ludzi z listami do Hetmana Chodkiewicza. Posłańcy przebyli rzekę Moskwę podczas rzęsistego deszczu i byli spostrzeżeni od Rossyan dopiero koło Nowodziewiczego klasztoru; iedni z nich zdołali dopełnić zlecenia drudzy dostali się w ręce Rossyan po zdobyciu klasztoru.

(760) Ob. Golikowa w dopeł. do Cz. Piotra W. T. II. kar. 228, 229 i 231.

(761) Tamże.

(762) Tamże kar. 233: Posłowie mówili: Zrobić tego niepodobna, żeby bez porozumienia się z Moskwą wpuścić do Smoleńska woysko królewskie. Bo i Smoleńszczanie nas nie posłuchaią. Oni nie wiedząc ieszcze o takowém moskwy spustoszeniu dawno ieszcze przed odstąpieniem królewskiem ludzi do Smoleńska wpuszczać nie chcieli: teraz zaś wiedząc co się z Moskwą stało, w żaden sposób na to się nie zgodzą a wybyście PP. Senatorowie raczyli to u Króla uprosić żeby gońca do Moskwy posłać pozwolił, i abyście dali nam odpowiedź na wszystkie artykuły zaprzysiężone przez nas Smoleńszczanów i potwierdzenie K. Mci, my to roześlemy wszystkim stanom Państwa Moskiewskiego, które na to wszystko odpiszą do nas, a tak wszystkie warunki dopełnione będą... Cobyście okrutnie napisali tego niedopełnią, i przez to nie wstrzymanie przelewu krwi chrześciańskiey nastąpi, lecz większe iéy rozlanie.“ Warunki na których Posłowie obiecywali wpuścić Polaków do Smoleńska były następuiące: 1). Polacy będą w Smoleńsku tylko do wstąpienia na tron Władysława. 2). Inną wyznaiący wiarę nie będą wchodzić do Cerkwi Greckiey. 3). Nikt nie będzie wysłany z Smoleńska do przybycia Królewica do Moskwy. 4). Król nayprzod ustąpi oblężenia i odwróci woysko, potém dopiero weźmie Smoleńsk w czasowe zarządzenie. 5). Wyznaczy datę wyyścia Polaków z Rossyi. 6) Smoleńsk zostaie przy Państwie rossyiskiem, iak dawniéy bezwarunkowo. 7). Smoleńszczanie, którzy Królowi przysięgli, zostaią na nowo wcieleni do Smoleńska. 8) Klucze Smoleńska będą u Rządcy miasta. Na pogróżki Kanclerza Sapiehy Ługowski odpowiedział: „Potrzeba rozlew krwi chrześciańskiey wstrzymać aby się więcéy nie

rozlewała, Polską nas straszyć niema potrzeby, znamy Polskę.“ Ob. także kar. 235. 12 Kwietnia oświadczyli Posłom, żeby się gotowali do wyiazdu. 13 Kwiet. byli wyprawieni pod strażą. (Tamże kar. 236 i Zb. Prz. Pań. T. II. kar. 526).

(763) Tamże kar. 173. „*J Pany Rada Posłow ot sebia otpustili, serditша na nich, a kak Posły poszli iz Chorom, i Pany posłow łaiali, a howorili; ne Posły, to wory.*“

(764) Niemcewicz w Dz. P. Zyg. III. T. III. kar. 10. i Naruszewicz w Zy. Chodkiewicza T. I. kar. 331. i 447. Zołkiewski wyiechał z Smoleńska 25 (15) Kwietnia Naruszewicz położył omyłką Czerwca Ob. Kobierzyckiego kar. 396.

(765) Dopełnienie do Cz. Piotra W. T. II. kar. 236.

(766) Zb. Pr. Pań. T. II. kor. 540. „*A na tom my wam czełom bjem i pożałuiem was, czto ieste serca swoie obernuli k nam* itd.

(767) Dyplom: Zb. Bantysza Kameńskiego kar. 430. Obiawił to Gąsiewskiemu goniec Królewski Jan Komarowski. Ob. także Dz. P. Z. III. T. III. kar. 9.

(768) Kron. o niezg. kar. 229 i Nikon. Kr. kar. 163. o Szeynie: „*S posliednemi liudmi bjuszczesia bezprestanno, k horodu ne propuskasze.*“ Dz. Pan. Zyg. III. T. III: kar. 14. Kobierzycki mówi o nim: Smolensci Hector, ipsiusque fatorum mora.“

(769) Kron. o niezg., Nikon Kron. i Ber, który pisze, że w Smoleńsku zaledwie pozostało 300 do 400 ludzi zdrowych.

(770) Tamże w rękop: Filareta powiedziano: *Tohoże lieta Maia 26 dnia Litow: Korol Smolensk wzial*: Kobierzycki (kar. 404 i 412 a za nim Niemcewicz T. III. kar. 15 piszą że miasto wzięte 13 Czerwca (3 Czer. daw. kal.) w dzień Swiętego Antoniego; taż data w Berze; lecz zapewne omyłką, albowiem on trzymał się dawnego kalendarza. Powieść Historyków Polskich zasługuie na wiarę: ona iest zgodna z napisem na Medalu wybitym na pamiątkę tego zdarzenia. Ob. Niemcewicza T. II. kar. 21.

(771) Kobierzycki i Niemcewicz tak mówią o tym ostatnim szturmie do Smoleńska. Jakób Potocki w tenczas iuż główny dowódzca oblegaiących z kilką tysiącami Kozaków szturmował do miasta od strony wschodniey; Wielki Marsz: Lit: Dorohostayski i Kawaler Maltański Nowodworski ze strony wschodniey, Stefan Potocki z zachodniey, maiąc na prawém skrzydle Neykircha z niemiecką piechotą. Jakób Potocki kazał swoim zsieść z koni i wyszedłszy po drabinach na wały pierwszy uderzył na Rossyan; w tym że czasie piechota niemiecka opanowała mur ze strony przeciwnéy. Pomyślność rzeczy

była wątpliwą; nakoniec Nowodworski wyrwał mur koło Krylowskiey (zapewne Krystowskiey) bramy i tym sposobem odkrył Polakom swobodne wniście do Smoleńska.

Zołkiewski w Pam: swoich opowiada następuiącą ciekawą anegdotę: W 16 dni (?) po zdobyciu Smoleńska żołnierze szukaiąc zdobyczy w rozwalinach cerkwi, poderwaney prochem posłyszeli głos ludzki wychodzący z pod kamieni; zrzucili kamienie i znaleźli męszczyznę i niewiastę ieszcze żyiących. Niewiasta natychmiast umarła wyszedłszy na świeże powietrze, męszczyzna zaprowadzony był do obozu, prosił się póyść do łaźni, lecz wypiwszy wódki, umarł

(772) Kobierz: Hist: Vlad: kar. 409 i 420. Alexander Cigli T. II. kar. 149. Niemcewicz Dz. Pan. Zyg. III. T. III. kar. 19. Nikon. Kron. kar. 163. Kron. o niezgod. kar. 130.

(773) Ob. Kobierzyckiego i Niemcewicza.

(774) Ob. Nikon. Kron, i Kron. o niez. kar. 230.

(775) Ob. Bera, i to co powiedziano wyżey w uw. 769. Lecz Kobierzycki pisze (kar. 414) że w niewolę wzięto 270 ludzi. O liczbie Rossyan którzy w czasie oblężenia zginęli Ber mówi że ich było 80,000 a Kobierzycki, że przeszło 70,000.

(776) Podług Kobierzyckiego w Smoleńsku znaleziono 50 wielkich i 200 małych armat, prochu nie wiele, lecz wielki zapas kul i żywności, tak że ich ieszcze by na rok wystarczyło.

(777) Ob. list oblężonych w Moskwie Boiarów pisany w Czerwcu (Zb. Prz. Pań. T. II. kar. 550).

(778) Niemcewicz w Dzieiach Panowania Zygmunta III. T. III. kar. 22. Naruszewicz w życiu Chodkiewicza T. I. kar. 332.

(779) Ob. Niemcewicza Dz. P. Zyg. III. T. III. kar. 23. Tamże na kar. 556 szczegółowe opisanie tryumfu drukowane także w Dzien. Pam. Lwowski 1818 r. N. 3. Wyiątek to iest że starożytnego łacińskiego rękopismu.

(780) Ob. tamże.

(781) Tamże.

(782) We wspomnioném opisaniu. „Teraz choć w więzieniu iest i w niewoli, iakiego oporu z natury swey okrutnéy zazywa, lekce sobie wszystko poważaiąc i ieszcze wszystkim potrząsaiąc.“

(783) O stałości Bazylego Ob. wyżey.

(784) Ob. Nikon. Kron. kar. 148, i Kron. o niezg. kar. 208. „*I postawi nad nimi stołp kamennoy sebie na pochwalu, a Moskowskomu Hosudarstwu na ukoriznu, i podpisachu na stolpie wsiemi iazykami,*“ itd. Polscy historycy mówią tylko o napisie łacińskim.

(785) Ob. Opis tryumfu i Niemcewicza.
Jesu Christi Dei Filii.
Regis Regum Dei exercitus
Gloriae
Sigismundus Rex Poloniae et Sveciae
exercitu Moscovitico ad Clusinam caeso,
Moschoviae Metropoli deditione accepta,
Smolensco Rpcae restituto,
Basilio Szuyski M. Duce Moschoviae
et fratre ejus Demetrio Militiae Praefecto,
captivis jure belli acceptis, ac in Arce Gostinensi sub custodia habitis, ibique vita
functis; sortis humanae memor
ossa illorum huc deferri,
et ne se regnante etiam hostes injusteque sceptra
parantes justis ac sepultura carerent.
in hoc a se ad publicam posteritatisque memoriam
Regnique sui nomen extructo trophaeo
deponi jussit.
Anno a partu Virginis 1620.
Regnorum nostrorum Poloniae 33 Sveciae 27.

Dziś nad grobem Cara Bazylego Jwanowicza Szuyskiego, w Katedrze Archangielskiey w Moskwie iest następuiący napis: „7121 (1612) roku dnia 12 Września na pamiątkę S. W. Męczennika Automona umarł prawowierny i bogoboyny Wiel: Monarcha Car i W. Xże Wszech Rossyi Bazyli Jwanowicz w Królestwie Polskiem w 60 r. wieku swego; w Polsce w Warszawie zwłoki iego spoczywały lat 23. A w 143 (1635) roku Wielki Monarcha Car i W. Xże Michał Teodorowicz Samowladca Wszech Rossyi zawarłszy braterstwo z Królem Polskim Władysławem i wieczną zgodę; posyłał w tym celu do Władysława Króla Posłów swoich Wielkich Boiar X. Alexego Mich: Lwowa z towarzyszami, i z prośbą o ciało Cara i W. X. Bazylego Jwanowicza, o czem Królowi mówić polecił; Władysław zaś Król ciało Cara Bazylego Jwanowicza oddał Posłom iego Carskiéy Mości; i ono do stolicy moskiewskiey przyniesione zostało 7143 (1633) r. dnia 20 Czerwca w 23 panowania Michała.“

(786) Kobierzycki Hist. Vlad. kar. 428 i Niemcewicz Dz. P. Zyg. III. T, III. kar. 24.

(787) Szeyn był skazany na śmierć w 1635 r. za przegraną pod Smoleńskiem: Nieszczęśliwe to zdarzenie poczytali za zdradę. Ob Kron. o niezgod. kar. 365.

(788) Nikon. Kron. kar. 166. Kron. o niez. kar. 234.

(789) Jstotne iey słowa: „Wyzwolcie dla Boga, wyzwolcie! Dwie niedzieli mam tylko zostawionych do życia. Pełniście sławy, nabądziecie więcéy, wybawiaiąc nieszczęsną: Bóg będzie wiekuistą zapłatą.“ Abram Palicyn

o Maryncе: „*Kney że pripriażesia zakonom Satanskim Poliak Jwan Zaruckoy.*“ (Piasecki pisze, że Zarucki był rodem z Tarnopola, lecz młodość swoją przepędził u Tatarów, a potém u Dońskich Kozaków. Nikon. Kron. Kar. 165. *U Zaruckoho że s Kozakami byst z Boiary i s dworiany ne primaia myśl chotiachu na Moskow. Hosudarstwo posaditi worenka Kołużskoho, Marinina śyna, a Marynka w tie pory była na Kołomnie.*

(790) Ob. Maszkiewicza.

(791) Ob. wyżéy w uw. 789 wyciąg z Nikon. Kron.

(792) Kron. o niezg. kar. 235. i Nikon. Kron. kar. 166. „*Naczelnikom że dwum, Trubeckomu i Zaruckomu, ta ich czełobitnaia ne liuba bysta, Prokofey że Liapunow k ich sowietu prisła powelie napisati prihowor.*“

(793) Wypisuiemy to ciekowe Dyploma: „*Lieta* 7119 (5911) *hoda Junia w* 30 *deń Moskowskie Hosudarstwo raznych zemel Carewiczi, i Boiare. i Okolniczie i Czaszniki. i Stolniki, i Dworiane i Striapczie i Żilcy, i Prikaznyie liudi, i Kniazi, i Murzy, i Dworiane iz horodow, i dieti Boiarskie wsiech horodow, i Atamany, i Kozaki, i wsiakie słuhi i dworowyic, ktotoryie stoiat za dom Presw: Bohorodicy i za praw. Christ: wieru: protiw razoriteley wiery Christ: Polsk: i Litowsk: liudey pod Moskwoiu; prihoworili i wybrali wsiu zemleiu Boiar i Woiewod, K. Dm. Tim. Trubeckaho, da Jw. Mart Zaruckaho, da Dum. Dworianina i Woiewoda Prok Petr Liapunowa na tom, czto im buduczi w Prawitelstwie, zemskim i wsiakim ratnym diełam pomyszliati i rosprawa wsiakaia meż wsiakich liudey czynity w prawdu, a ratnym i ziemskim wsiakim liudam ich Boiar wo wsiakich zemskich i w ratnych diełach słuszati wsiem.*“

„*A pomiestiam za Boiary byti Boiarskim, a wziati im sebie pomiestia i wotczіny Boiarskia i Okolniczich i dumnych dworian, Boiarskoie a Okolniczemu Okolniczeskoie, primieriasia k prežnim Bolszim Boiarom, kak było pri prežnich Rossiyskich prirozennych Hosudariach. A kotorych dworcowyia sela i czernyia wołosti i monastyrskia sela i Boiarskia, i Okolniczich i Dumnych Dworian pomiestia i wotczіny rozniali Boiary po sebie bez zemskaho prihoworu, i Dworianom i dietiam Boiarskim rozdali oniże Boiare wnow w dodaczu k starym ich okładom ili swerch ich okładow: i tie nowyia pomiestia u tiech u wsiech otniati w dworec; a pomiestnyia i wotczinnyia zemli otpisaw rozdati bezpomiestnym i razorennym Dietiam Boiarskim, kotorie pomiestey swoich otbyli ot Litowskoho razoreńja, a dworec i bolszoy prichod i czetwerti ustroit po prežnemu, kak było prež seho na Moskwie i dochody chlebnyie i denežnyie sbirati w dworec i w czetji.*“

„*A w dworcowyia ż sela i czernyia wołosti, kotoryia rozdany Boiarom, i Okolniczim i Sotnikom, i Strapczim, i Dworianom Bolszim i Dworianom że iz horodow i Dietiam Boiarskim, kotoryie sidieli na Moskwie w osadie i po horodam za Moskowskoie ż Hosudarstwo i kotoryie byli w Tuszinie i w Kałuhie i po inym Siewierskim horodom ne po ich mierie okłady i daczi, i ich werstat s tiemi, kotorym dawano na Moskwie za osadnoie sidienie i za rany po ich mierie, i w pomiestnom okładie, i w daczach i w deneżnom żałowanije uczinit ich rawno. A kotorych za Moskowskoie sidienie na Moskwie i w Tuszinie i Kałuhie dany okłady i daczi i deneżnoie żałowanije ne po ich mierie i ne za służbu, i u tiech po sysku okładow i deneżnoho żałowańja u bawliwat, i ostawliwat im po ich mierie; a liszek, czto u nich wozmut, rozdat w rozdaczu.*“

„*A kotorym Boiarom że i Dworianom i dietiam Boiarskim i wsiakim liudiam pomiestia dany wnow na Korolewskoie i na Korolewiczewo Władysławowo imia iz dworcowych sel i iz czernych wołostey a staryia pomiestia za nimi opricze tiech daez iest, i u tiech tu nowuiu Korolewskuiu i Korolewiczewu daczu otniat i rozdati bezpomiestnym że i razorenym; a kotorym nowikom bezpomiestnym, ili małopomiestnym i pri Korolie i pri Koroliewiczie dawany wymoroczny-ia ili otcowskia pomiestia, a starich pomiestey za nimi opricze tiech daez niet. i u tiech pomiestey ne otymat.*“

„*A kotoryie Woiewody nynie po horodam i zdiesia w połkiech imali sebie pomiestia samowolstwom bez Boiarskowo i wsey zemli sowietu i iz dworcowych sel i iz czernych wołostey, i iz Boiarskich i iz Dworianskich pomiestey i iz wotczin, ili kotoryie wziali biw czełom łożno o stie czetwertiach a władieiut piatiu sty, i inyie i tystaczami, i w tiech lisznich zemliach, i w dochodiech tiech pomieszczikow szczest, a po szczetu s tiech lisznich zemel dochody i władienyie na nich doprawiti; a tot liszek, czto za nimi było pomiestnyia i wotczynnyia zemli rozdat w rozdaczu; bezpomiestnym że i małopomiestnym i razorenym, czto komu dowedetsia; a dworcowyia sela i czernyia wołosti otpisat w dworec.*“

„*A koryie czastniki, i stolniki i Striapczie, i dworianc bolszie, i Zilcy, i Dworiane ż i dieti Boiarskie iz horodow, i wsiakie służiłyie liudi ninie pod Moskwu w Połkiech służat i za prawosławnuiu Christianskuiu Wieru stoiat, zemlieiu wmiesie bez zjezdu, a pomiestey za nimi niet, ili u kotorych pomiestia razoreny i pomiestiami swoimi ne władieiut ot Litowskowo razorenia, i tiech dlia ich biednosti i razorenia ispomiestit wsiech iz tiech pomiestey, czto po nyniesznemu Boiarskomu i wsey zemli prihoworu otpiszut u Boiar, i u Dworian, i u dietey boiarskich, kotorye nynie na Moskwie, i czto otpiszut u Boiar że i u wsiakich liudey nowych pomiestey, i czto komu dawgno swerch starych pomiestey ili*

swerch okładow i izlisznich zemel, a budet biednych, bezpomiestnych i razorennych Dworian i Dietey Boiarskich tiemi pomiestmi ne ispomiestiat, i im ispomiestit, pohoworia Boiarom so wseiu zemleiu, hdie prihoże.“

„*A kotorye Dworiane i Dieti Boiarskie raznych horodow posłany s Moskwy s posły pod Smolensk s Boiarinom so K. Was. Was. Holicynym s towariszszi i nynie założeny w Litwie, i kotoryie sidieli w Smolensku w osadie i pobity ot Litwy, a u nich ostaliś żeny i dieti, i u tiech pomiestey ne otymat, a welieti wladieti żenam ich idetiam; a u kotorych żen i dietey niet, i tie pomiestia i wotcziny otpisat i dochody s nich wsiakie sbirati w dworec; a liudey ich iz pomiestey i iz wotczin ne wysyłat, i welieti im dawat korm, kak moczno sytym byti, a kako Boh iz Litwy wyneset i tiem pomiestia ich i wotcziny poworotit nazad.*“

„*A kotoryia starya wotcziny za Patriarchom i za Wladiki, i kotoryia seta dany w otcziny ż w dom w Sobornoy Precz. Bohorodicy, i k Błahowieszczeniu, i k Archanhelu i k innym sobornym cerkwam i w monastyri błaż: pamiati po hosudarech Carech i po ich Cars. Roditetach, i tiech wotczin u Patriarcha i u wsiakich włastey i u monastyrey i u Soborn. Cerkwey wsiakich cerkown; zemel ne otymat i w rozdaczie ne rozdawati, a kotoryia rozdany do sich miest i tie poworotiti opiat za Patryarcha i k Soborn. cerkwam i za monastyri; a pro ratnych liudey sobirat s nich korm w dworec.*“

„*A kotoryie dworiane i dieti boiarskie po merli i pobity, a poslie ich ostaliś żeny i synowia i u tiech wdow i u synowey pomiestey ne otnimati, a u kotorych ostaliś żeny s doczermi, a synowiey niet, i tiem wdowam dawati pomiestia s doczermi na pozitok dawano; a u kotorych żen i dietey ne ostaloś, i tie pomiestia rozdawati w rozdaczu rodu ich i plemeni, bezpomiestnym i małopomiestnym; a mimo rodstwa ich ne otdawati.*“

„*A kotorym Dworianom i Dietem Boiarskim i wsiakim liudem za Moskowskoie sidienie i za u służbu, kotoryie byli w pochodie s Boiarinom i Woiewodoiu s K. Mich. Was. Szuyskim, i kotoryie sidieli po horodom za Mosk. Hosudarstwo, dawat na Moskwie wotcziny iz kotorych nibud zemel, opricz horodowych wotczin i starinnych pomiestey, i tiech wotczin ni u koho ne otymat. A u kotorych Dworian, i u Dietey Boiarskich, i u prikaznych i u wsiakich liudey w rozhrom, kak za hriech wseho Prawoslawnaho Christianstwa Litowskie liudi Moskowskoie Hosudarstwo razorili i wyżhli, wotczinnyia żałowannyia hramoty i liudskia i wsiakia krieposti pohorieli, i tiem dawat nowyia wotczinnyia żałowannyia hramoty i wsiakia krieposti; a kotorym za*

Moskowskoie osadnoie sidienie dano, a im o tom biti czełom Boiarom i wsey zemlie, cztob im dati wotcziny iz ich iz starych i iz nowych pomiestey, protiw tiech wotczinnikow, kotorym dawano na Moskwie; a Boiarom pohoworia so wseiu zemleiu wotcziny dawati wolno; a dawati wotcziny protiw prezniaho prihoworu s okładom so sta czeti po dwadcati czetwertey, i prezniaho prihoworu Patriarcha Ermohena Moskowskaho i wseia Rusi i nynie pożałowati Boiarom ni w czem ne narusziti.“

„A kotoryie Dworiane i dieti Boiarskie i wsiakich czinow liudi sjezżali z Moskwy i byli w Tuszinie i w Kaluhie, i sidieli po horodam; i tiem dawati wotcziny protiw Moskowskich sidielcow, kak dawano na Moskwie iz starych i iz nowych ich pomiestey, kto komu wwerstu, a ne protiw tiech okładow, kotoryie im uczineny w taboriech.“

„A u kotorych Stolnikow i u striapczich, i u Dworian bolszich, i u Zilcow i u dworiau ze i u Dietey Boiarskich iz horodow pomiestia w Smolensku, w Dorohobużie, na Bieloy, w Wiazmie, w Możaysku i w inych w porubeżnych horodiech ot Litowskia storony, i w Ukraynych w Siewierskich horodiech ot Krymskia storony razoreny i zapustoszeny ot Litowikich i ot Krymskich liudey, a sami oni nynie służat s zemleiu wmiestie, i protiw dworian i dietey Boiarskich syskiwat horody i po sysku dawati pomiestia w inych Zamoskownych horodiech, kak im moczno sytym byti, a Smolenianom i Bielianom i Drohobużanom, i Wiazmiczem i Możayczem i wsie razorennym horodam pomiestia dawati na pered.“

„A kotorym dworianom dawany Wotcziny na Moskwie za Moskowskoie osadnoie sidienie w Smolensku, i na Bieli i w Dorohobuzie i w Wiazmie; a nynie tie ich Wotcziny ot Litwy razoreny i imi ne władieiut, i tiem Dworianinom dawati wotcziny w inych horodiech iz starych i iz nowych pomiestey po prežnemu ułożeniu a Dworianom i dietiem Boiarskim wsiech horodow po razorenie swoie i pro pomiestie skazywat, i Boiarom i wsey zemlie biti czełom wprawdu i starych pomiestey za soboiu ne taiti, i pomiestnym bezpomiestnymi sebia ne nazywati, i ne razorenych pomiestey w razoreńje łożno ne pisat, i w czetwertiach liszku sebia ne imat, A kto pomiestnoy syn Boiarskoy nazowet sebia bezpomiestnym, a pomiestie starôie za soboiu utait, ili nerazorennoie pomiestie nazowet razorennym, a wnow wozmet sebie pomiestie łożno, ili w czetwertiach kto pripiszet sebie liszek, i kto na koho skażet wprawdu, i pro to podlinno syszczetsia, i u tich kto wozmet łożno

tie pomiestia, imati nazad i otdawati bezpomiestnym i razorennym.“

„*A kotorie Boiare i Dworiane i Dieti Boiarskie i Diaki i wsiakie prikaznyie liudi nynie na Moskwie s Litwoiu, a Bratii ich i diadia i dieti i plemianniki nynie w połkiech, a pomiestey za nimi niet, a sami służat, i tiem pomiestia w ich oklady dawati, kak prihoże, a czto za ich okładom ostanetsia, i to oddawati raznym horodow Dworianom i Dietiam Boiarskim w rozdaczu; a kotoryie poimali plenami swoieho pomiestia i wotcziny do seho prihoworu umyszleniem dlia berżenja, a pomiestia za nimi staryia iest, i u tiech pomiestia i wotcziny otniat, i w rozdaczu rozdat inym, komu dowedetsia. A kotoryie po sia miesta sidiat na Moskwie s Litwoiu bez żen i bez dietey, a w połki ne iedut worowstwom, i tiem pomiestey i wotczin ne otdawat.*“

„*A kotoryie Dworiane idieti Boiarskie na zemskuiu służbu pod Moskwu Maia po 29 czisło ne bywali, a po boiarskomu i wsey zemli prežnemu prihoworu welieno u nich pomiestia otymat i w rozdaczu rozdawat bez powrotno, i poslie toho prihoworu mnohie na służbu priiechali i biut czełom Boiarom i wsey zemlie, czto oni posia miesta ne bywali dlia biednosti i razorenja, i pro tiech syskat horody i syski imat za dworianskimi rukami, da budet posysku, kotoryie po sia miesta ne bywali dlia biednosti i rezorenia, a ne leńju i ne worostwom, i tiem po ich czełobitiu dlia biednosti i razorenia, pomiestia powrotit. A kotorie po sia miesta Junia po 29 czisło ne bywali i wpred wskorie na służbu ne budut, w sysku pro nich dworiane skażut, czto oni ne iedut swoieiu lieniu i worowstwom, a ne ot biednosti, ili kotoryie, byw na służbie, siechali bez boiarskaho otpusku, a na służbie im byti moczno i u tiech pomiestia otmiat i w rozdaczu rozdat tiem, kotorye służat bezpowrotno.*“

„*A u kotorych Dworian i u Dietey Boiarskich pomiestia imany ne po netam, połoznomu czełobitiu, a oni byli na Moskwie po newolie ili po horodom ot Litowskoho razorenja, a wpered oni sami na służbie obiawiatsia, i tiem pomiestia i wotcziny powrotiti nazad; ili kotoryia wdowy i niedorosli byli na Moskwie, a nynie i s dietmi wyszli, ili kotorye skitaiutsia po horodam u rodimcew, a pomiestia u nich poimali zaoczno, a w pered oni objawiatsiaż, i tiem wdowam i niedoroslem pomiestie otdati, cztob im do konca w razorenje ne byti.*“

„*A kotoryie Dworiane i dieti Boiarskie poslany po horodom w Woiewody i na wsiaki posyłki w sbor, a na służbie im byti moczno, i tiech iz horodow i iz posyłkow peremienit i wielieti im byti w połki totczas, a na ich miesto posłati Dworian swerstnych i ranenych, kotorym na służbie byti ne moczno; a s kotorymi Woiewody i s dworiany poiechali po horodom dieti ich i plemianniki bez otpusku, a pomiestia za nimi iest, i u tiech pomiestia otymat i w rozdaczu rozdati bezpoworotno.*“

„*A w pomiestnom prikazie dlia pomiestnych diel posaditi Dworianina iz bolszich Dworian, a s nim diakow, wybraw wseiu zemleiu, i welieti i spomiestiti napered Dworian i Dietey Boiarskich biednych, razorenych, bezpomiestnych i małopomiestnych, kotoryie pomiestiami swoiwi ne władieiut ot Litowskaho razorenja; i za kotorymi byli w pomiestiach dworcowyia seła i czernyia wołosti nyniesznaia Boiarskaia nowaia dacza, i tiem pomiestey na pered ne otdawati do tiech miest poka miesta biednych i razorennych wsiech ne pomiestiat.*“

„*A kotoryie Atamany i Kazaki służat staro, a nynie pochotiat werstatsia pomiestnymi i deneżnymi okłady i służit s horody za ich służby pomiestnymi i deneżnymi okłady powerstat, smotria po ich otecżestwu i po służbie; a kotoryie Atamany i Kozaki werstatsia ne pochotiat, i tiem Atamanom i Kozakom i strielcom dawati chliebnyi korm s dworca, a deńhi s bolszaho prichodu i iz czetwertey wo wsiech połkiech rawno a s Pristawstwa iz horodow i iz dworcowych seł i iz czernych wołostey; a Atamanow i Kozakow swest i nasilstwa nikatoroho po horodom i w wołostiach i na dorohie hrabcżew i ubiystwa cziniti ne welieti, a posyłati po horodom i w wołosti dlia Kormow Dworian dobrych, a s nimi dlia razsyłki Dietey boiarskich i Kazakow i strielcow i welieti kormy sbirati po ukazu, po czemu prihoworiat i ukażut Boiare, i mimo ukazu nikakoho nasilstwa i razorenia krestianom ne cziniti.*“

„*A tolko na Moskwie w Połkiech i pod Moskwoiu i po horodom i w Wołostiach i po doroham dieti Boiarskie, i Kozaki i Strielcy i cholopi boiarskie, ili kakie liudi ni budi, ucznut worowati, razbiwati, i hrabiti i duszchubstwo czynit, i pro to syskiwat wsiakimi mierami, i oto wsiakoho worostwa unimat, i nakazanie i smertnuiu kazń czinit. A na to ustroit Razboynoy i Zemskoy prikaz po tomu ż, kak preżseho na Moskwie było.*“

„*A stroit zemliu i wsiakimi zemskimi i ratnym dielom promyszliat Boiarom, kotorych izobrali wseiu zem-*

leiu po semu wseie zemli prihoworu; a smertnoiu kazniu bez zemskaho i wsey zemli prihoworu Boiarom ne po winie ne kazniti i po horodom ne ssylati, i semiami i zahoworom nikomu nikoho ne pobiwati, i nedrużby nikotoryia nikomu ne mstiti; a komu do koho kakoie dieło, i o tom o uprawie biti czełom Boiarom i wsey zemlie. A kto ucznet choditi skopom i zahoworom, i koho kto ubjet do smerti po nedrużbie, ili na koho kto skażet kakoie izmiennoie zemskoie dieło, i pro to syskiwati w prawdu; a po sysku nakazańje i smertnuiu kazń nad nimi cziniti Boiarom, pohoworia so wseiu zemleiu smotria po winie; a ne obiawi wsey zemlie, smertnyia kazni nikomu ne dielat i po horodom ne ssylat. A kto koho ubjet bez zemskaho prihoworu, i toho samoho kazniti smertiu.“

„A menszim Woiewodom bez Boiarskaho wiedoma iz połkow ot sebia po horodom Woiewod i prikaznych liudey, i w sbor dlia wsiakich diet i dlia denežnych dochodow ne posylat; a u kotorych woiewod w połkiech kabaki i torhi, i tie kabackia i tamożennyia deńhi wpred sbirati iz bolszaho prichodu wiernym ciełowalnikom i otdawati w kaznu w bolszoy prichod. A kotoryie Woiewody do seho prihoworu imali kabackiia i tamożennyia deńhi, i s priiezzich teleh sbirali poszliny na sebia, i pro to syskat zapisnymi knihami; a po sysku tie deńhi wziati u nich bolszoy że prichod; i wpred so wsiech horodow wsiakiia tamożennyia i kabackiia deńhi i wsiakie dochody sbirat wiernym ciełowalnikom i otdawati w bolszoy prichod i w czetwerti. A peczat k hramotam o wsiakich dielach ustrouti zemskuiu, a o bolszich o zemskich dielach u hramot byti rukie Boiarskoy.“

„A ratnyia wsiakia bolszia dieła wiedat Boiarom i rozriadnym Diakom w Bolszom w odnom Rozriadie i nety Dworian i Dietey Boiarskich i zo wsiech połkow prisyłat w bolszoy że Rozriad. A kotorye dworiane i dieti boiarskie i wsiakie ratnyie liudi nynie pod Moskwoiu za prawosł. Christianskuiu wieru ot Litowskich liudey budut pobity, ili ot ran izuwieczeny, i tiech ubitych i razorenych zapisywati w rozriadie; a posłuhi ich pisat Woiewodam i Hołowom po połkom i prisylat w bolszoy rozriad za rukami, kak i pred seho było cztob wpered wsiakich ratnych liudey służba w zabwenje ne była; a posłuhi wsiakim ratnym liudem pisati pro sebia wprawdu, kak dusza Bohu i wsey zemlie dana, a ne ihati.“

„A pomiestnyia i wotczinnyia wsiakia dieła wiedati w odnom pomiestnom prikazie, a w ich połkiech po-

miestnych diel ne wiedati, i hramot pomiestnych i wotczinnych nedawati, cztob w pomiestnych dielach smuty ne było.

A kotoryie dworiane i dieti Boiarskie w nyneczneie smutnoie wremia i w razoreńje wywozili u swoiey że bratii u dworia i u dietey Boiarskich krestian i liudey, i kotoryie ot nich wybieżaw żiwut po horodam po posadom, i pro to po ich czelobitiu syskiwati, a po sysku krestian i liudey otdawat nazad starym pomieszczikam."

„*A Bude Boiare kotorych wybrali nynie wseiu zemleiu dlia wsiakich zemskich i ratnych diel w prawitelstwo, o zemskich dielach radieti i rosprawy cziniti ne ucznut wo wsiem wprawdu, i po semu zemskomu prihoworu wsiakich zemskich i ratnych diel dielati ne stanut, i za nimi wsiakiia zemskiia diela postanowiatsia, ili kotoryie Woiewody Boiar wo wsiakich dielach słuszati ne ucznut i nam wseiu zemleiu wolno Boiar i Woiewod peremieniti i w to miesto wybrati inych pohoworia so wseiu zemleiu, kto budet boiu i zemskomu dielu prihoditsia.*"

(794) Na odwrotnéy stronie oryginalney karty podpisano: Diak Jstoma Kartaszów, Diak Mikołay Nowokszczenow, Diak Marek Pozdeiów, Boiar Xże Dymitr Tym: Trubeeki, Prokop Lapunow i za Boiara Jana Mart: Zaruckiego podpisał się, ... Okolniczy Art. Baz. Jzmayłów, Xże Jwan Andr. Golicyn, Miron Weliaminów, Stolnik Tomasz Jzmayłow, Jan Szeremetów. Potém następuią podpisy Klucznika Biekoszkina, a z miast Kaszyna, Lichwina, Dmitrowa, Smoleńska, Rostowa, Jarosławia, Możayska, Kalugi, Muroma, Włodzimierza, Juriowa, Niższego Nowogrodu. Potechonja, Brańska, Romanowa, Wołogdy, Halicza, Meszczerska, Archangielska, Pereiasławia Zaleskiego, Kostromy, Worotyńska, Juriowa Polskiego, Bołchowa, Zwinogroda; oraz z Pułkow Xięcia Trubeckiego, Zaruckiego, X. Piotra Bachtejarowa, Prokopa Lapunowa, Mirona Weliaminowa, Atamanów, Sędziów, Eseułow, Setników, i wielu innych ludzi bez oznaczenia ich stopni.

(795) Nie długo przedtém Lapunowscy a z niemi Golicyn chcieli koniecznie mieć Carem Rossyanina. Ob. wyżéy.

(796) Tak mówili Nowogrodzanie Generałowi Dela Gardemu. Ob. Widekinda Hist. bel. Sveco-Mosc. kar. 237.

(797) Tamże kar. 222.

(798) Tamże kar. 227.

(799) Ob. iego doniesienie do Zygmunta w Zb. Pr. Pan. T. II. kar. 452.

(800) Kron. o niezg. kar. 228 i Nikon. Kron. kar 161. „On że (Sałtyków) *obieszczawszesia czto on mysli nikakiia ne wiedaiet nad Moskowskim Hosudarstwom,*

a pod Nowhorod chotia otec moy pridet s Litowskimi liudmi i ia de budu snimi bitisia.“

(801) Ob. list Zołkiewskiego do Zygmunta w Dz. P. Zyg. III. T. II. kar. 603 i wyżéy w uw. 542.

(802) Kron. o niezg. kar. 233 i 237. Nikon. kron. kar. 165 i 168.

(803) Widekind. kar. 235. „Fata Moschoviae aspernari internum Dominum.“

(804) Tamże kar. 236 i nast.

(805) Kron. o niezg. kar. 238 i Nikon. Kron. „*Wasiley że* (Buturlin) *s nemeckimi liudmi ssylasza... Wasiley że s nimi siezzasesia... a mysl ich nikomu że ne znaiema*“ (Daley Ob. uw. 808). Widekind pisze (kar. 240) że Delagardy, ieszcze będąc w Moskwie, zabrał ścisłą znaiomość z Buturlinem; że ten ostatni był na bitwie Kluszyńskiey i obiecywał podbić Nowogrod dla Szwedow. Wrzał on gniewem na Polaków za cierpienia u nich w uiewoli, był przysłany z pod Moskwy do Lapunowa, sam Generałowi De la Gardemu doradzał opanować Nowogrod (kar. 246).

(806) Ob. Widekinda; oraz Kron. o niezg. i Nik. Kr.

(807) W ręk: Filareta „*Toho że lieta Swiyskoy Woiewoda Jakow Puntusow Nowhorod welikiy wział Julia w* 16 *deń*“ Psk: Kron. fol. 87. „*Swieystii Niemcy... priszedsze wziasze Welikiy Nowhrad Julia w* 16 *deń.*“ Widekind, kar. 248. mówi o początku szturmu: „Nec dum in caliginem merso die, qui decimam sextam Julii lucem antecessit, Dux Jacobus, vocatis ad se ductoribus ordinum, institutum suum propalat, admonet virtutis bellicae“ etc.

(808) Widekind kar. 250. Kron. o niez. kar. 238. i Nikon. Kron. „*Byst u Niemec w polonu Jwanow czełowiek Lutochina Jwanko Szwał, i obieszczasia im wwesti ich w horod. Wo hradie ż w tie pory byst po stienam straża chudaia. Toy Jwaszka priwedia ich nocziu w Czudincowskia worota, i w Nowhorod wnidosza, nikto bo ich ne słysza; postyszasza ż w tie pory, kak naczachu sieszczi strazi po horodu i po dworam.*“

(809) Kron. o niez. kar. 239 i Widekind.

(810) Traktat ten wydrukowany w Zb. Dyp. Pań. T. II. kar. 553, lecz z tłumaczenia łacińskiego umieszczonego w Historyi Widekinda kar. 271. a nie z oryginału. Data zawarcia go położona 11 Lipca, lecz wywiemy że 15 i 16 t. mca, trwało ieszcze oblężenie Nowogrodu. Ob. Widekinda kar. 301 die 16 Julii i Dalina Gesch: des Reiches Schweden T. III. Cz. II. kar. 497. który wyraźnie mówi, że traktat zawarty 17 Lipca. W traktacie powiedziano: Ex consilio procerum consensuque populi Moschovitici, ego Anasius Joh. Nic. Oduievius et Palatini reliqui etc... omnesque qui sub Magnae Novogardiae Duca-

tu continentur, suo posterumque nominibus... non coacti, sed sponte inter nos convenimus, consensimus, conclusimus, et id ipsorum osculo crucis et tacto sancto Evangelio confirmavimus."

(811) Czyli Tiauzyńskiego Ob. tey Hist: T. X. k. 148.

(812) Ob. w Zb. Prz. Pań. T. II. kar. 660. „Dorpatenibus, Volsinensibus, Torsehensibus, et Jamonsibus, regionumque aliarum Procuratoribus et Cossacis liber commeatus concedatur" etc.

(813) Oprocz tego przeznaczono wyznaczyć kwatery dla woyska Szwedzkiego, lecz w odległych częściach miasta aby to niebyło uciążliwém dla obywateli; wyłączaiąc iednak te zdarzenia, gdy to będzie konieczne dla odparcia nieprzyiaciela; postanowiono oraz za powinność mieszkańców aby dostarczali woysku pieniędzy i żywności Ob. Zb. Prz. Pań. T. II kar. 562.

(814) Widekind kar. 273. „Praeter quingentos rublos nihil in acre repertum."

(815) Tamże kar. 275. „Georgii Hansons Boie equites omnes ferme plenis signis, excessere, remanentibus q ordinum ductoribus."

(816) Tamże kar. 274 i 277. i Kron o niezg. kar. 240.

(817) Kron. o niezg. kar. 233. „*Sey że Prok. Liapunow ne po swoiey wierie woznessia i hordost ieho mnoho oteckim dietiam pozoru i bezczestia dielasza, ne tokmo Boiarskim dietiam, no i samym Boiarom. Prochodiachu bo k nemu na pokłonenie i stoiachu u ieho izby mnoho wremia nikakowa bo czełowieka k sebie ne puszczasze; k Kozakam że zestokost imieiasze: za toż na neho byst nenawist welikaia.*" Abr. Pal. kar. 224. „*Rewunia o Prawowierii, nenawidia że do konca chiszczenia i neprawdy bywszia tohda w Kazaczi woinstwie.*"

(818) Nikon. Kron. i Kron. o niezgodach.

(819) Kobierzybki kar. 434: „Cum nullius se scripti literarumve conscium esse per omnia sacra contestaretur juraretque hostium eam esse inposturam fraudemque, frustra Superos testes suae innocentiae advocans." O wpływie Gąsiewskiego do tego spisku Ob. Maszkiew:

(820) Kron: o niezg. kar. 236. „*Iwan że* (Raiewski) *iemu był nedruch weliy, a widia tut iewo prawdu, za neho stał i umer s nim wmiestie.*"

(821) Abram. Palicyn. kar. 224. „*Po neprawnom że onom ubienii Prokofiewie byst wo wsem woinstwie miatež welik i skorb wsiem prawosławnym Christianom, wrahom że Polakom i Ruskim izmiennikom byst radost welika. Kazaki że naczasza w woinstwie wcliko nasilie tworiti, po dorohom hrabity i pobiwati Dworian i Dietey Boiarskich. Po tom że naczasza i sela i derewni hrabiti i krestian mucziti i pobiwati. I takowa radi ot nich utiesnenia mnozi razydszasia ot Carstwuiuszczaho hrada.*"

Kron. o niezg. kar. 236. „*Kazaki ż, dom ieho* (Lapunowa) *wes razhrabiszа, i mnohie stany poslie iewo pohrabiszа.*“

(822) Kron. o niezg. i Nikon. Kron. „*Mnohie pod tiem* (Nowodziewiczym) *monastyrem Dworiane i Stolniki iskachu sami smerti na sebia ot nasilia i pozoru, i mnohie pobity i ot ran mnohie izuwieczeny byszа*“ Podług tych Kronikarzy Nowodziewiczy klasztor zdobyty i zburzony po śmierci Lapunowa; lecz świadectwo spółczesnych (Abram: Palicyna i Maszkiewicza) daleko wiarogodnieysze. Ob. wyżéy uw. 759 i niżéy uw. 823.

(823) Abram. Palicyn kar. 225. „*Litowski że Hetman Sapieha tohda stoiał pod hradom Pereslawlem Zaleskim .... słyszа o ubjenii Prokofiewie i neustrojenie weliko usmotriw w woinstwie prawosławnych i pride w skorie na pomoszcz Poliakom so mnożeństwom woinstwa i s zapisy. J ot Aleksiejewskoy baszni do Twerskich worot bolszаho Bieloho horoda wziali, i za Moskwoiu ostrożki wsie wysiekli i zapasy w horod prowezli*“

Ob. Dziennik Maszkiewicza: „Odzyskaliśmy nasze straty. Rossyanie opuścili i Klasztor Dziewiczy który musieliśmy znowu zaiąć naszemi ludźmi.“ Kopia Dziennika do którego się odwołuie zmarły Historyograf była mu przysłana z Witebskiego Poiczuickiego Kollegium.

(824) Na to się uskarżali Posłowie nasi w układach swych pod Smoleńskiem: „*To li Moskowskomu Hosudarstwu uspokoienie? Kak wor był w Kałuhie ne ubit, to kotoryie horody byli za nim, Oreł, Bołchow, Karaczew, Aleksyn, i imyie mnohie tohda hosudaria waszeho liudi k tiem horodam i pomysliti itti ne śmieli; a kak Bożieiu miłostieu wora ubili i tie horoda ciełowali krest Hosudariu naszemu Korolewiczіu ... i hosudaria waszаho liudi, priszed w tie horody, liudey pobili i w połon poimali, i horody pożhli, i tie wsie miesta do konca razorili i zapustoszili.*“ Dopełnienie do Cz. Piotra W T. II. kar. 198.

(825) Ob. wyżéy.

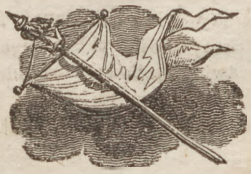
(826) Pskow. Kron. fol. 367. „*Tohoż* (7119) *hoda Marta w 28 deń w welikuiu Sobotu proiawisia posliedniey wor iz Nowahoroda, nazwawsia Carewiczem Dmitriem.*“ Kron. o niezg. kar. 242. „*Priyde w Jwanhorod s Moskwy iz za Jauzy rieki Diakon Sidorka, a nazwasia Carewiczem Dmitriem.*“

(827) Widekind kar. 326.

Pskow Kron. fol. 84 i nast. „*Pskowiczi ż słyszawsze Pana Lisowskoho s Litwoiu i Ruskimi liudmi stoiasza w Nowohorodckoy zemli w Prochowszczinie, posłasza k nemu biti czełom. cztob on poszoł s Ruskimi liudmi wo Pskow. On że, mnoho plieniu Nowohorodczinu ż, priyde wo Pskow, i pustisza i wo hrad, a Litwu za horodom postawisza i na posadie w Streleckoy słobodie; ne po mału naczasza i Litwa wo hrad wchoditi i naczasza mnohuiu kaznu propiwati i płatjem*

odiewatisia: poneże bie mnohoie mnożestwo imiachu złata i srebra i żemczuhu, ize hrabili, i plenili biachu sławnyia hrady, Rostow i Kostromu, i obiteli i Ławry czestnyia. Pafnutia w Borowskie i Koliazin, i mnohia iuyia, i raki swiatych razsiekachu, i ssudy i okładu obraznoho i połonu mnożestwo żen i diewic i otrok; iehda że ta wsia proworowasza, i proihrasza zerniu i propisza, naczasza baiestiu hłahodati i hroziti hrażanom, czto my ubo mnohia hrady plientli i razorili, takoż budet ot nas hradu semu Pskowu... J ne zabystsia ich złaia mysl... Slyszaw że hrazane u złych czełowiek sie złoie umyszlenie, i priszed k warwaru naczasza lstiwymi słowesy hłaholati, cztob szoł na Jwanhorod na isporoszenie, poneże tohda obstoim bie Swicyskimi Niemcy i za chrebetom bie Nowahrada i Pskowa, a wyde, kaznu sobraw priszlem k tobie. On że ni mało postoiaw o sem, i wskorie izyde iz hrada so wsiemi i ide k Jwaniu horodu. Niemcy że usłyszawsze bieżasze na swoiu stranu, w Ruhodew. Toy że okaiannyi warwar posliedi wrazumie w sobie, kako umyslisza Pskowiczi o nem obman... i mnoho opeczalisia... Paki ż siu liest umysli ieszcze: daby tolik kriepostiu Jwanhorod liestiu wziati, to de mohu iż toho hrada i proczaia dostati. i posła napered sebe niekoliko ratnych s chliebom wo hrad iti... J nikto że wo hradie pomysli kowarstwa toho byti, no welmi wozradowaszaś... No iedin diak naczalnik, imenem Ofonasey Ondronnikow, wrazumie złoic ieho kowarstwo, i powelie zatworiti wraia hradu i ne pusti ich... i toho czasu mnohokowarnyi i sam prispte... i woprosi u naczalnikow hradckich, prebyti wo hradie s nemnohimi liudmi, i pustisza i czest iemu wozdasza o isporoszenii; on że podiwisia welikoy krieposti hradu... i pochwali derzawcow ruskich, rek, iako ni w koiem hradie Ruskom ne mohosza uznati moieho mnohorazlicznoho kowarstwa i sietey... seho ż hradu ne udast mi sia liestiu wziati... i izyde iz hrada. J naczasza między soboiu Litwa i Ruś sobiratiś i poydosza, Ruś wo Pskow, a Pan Lisowskiy s Litwoiu, da Nemec połoncnych na Jwaniehorodie, i poymaw poyde mimo Pskowa, i szed wysze Pskowa i wziat Prihorody Woronocz i Krasnoy i zawołocze, i naczat ottudu po wsia dni i noszczi pod Pskow i pod Jlborskoy i pod Peczory i proczim, i wysiecze wsiu Pskowskuiu zemliu.“

(828) Widekind kar. 312 i 313.



Spis rzeczy

w Tomie XII. zawartych.

stron.

ROZDZIAŁ I. Ród Bazylego. Przymioty nowego Cara. Przysięga Bazylego. Listy publiczne. Koronacya. Niełaski. Nieukontentowania. Przeniesienie zwłok Dymitra. Nowy Patryarcha. Duma Maryny. Mowa Posłów Litewskich. Poselstwo do Zygmunta. Stosunki z Europą i Azyą. Niepokoie w Moskwie. Bunt Szachowskiego. Drugi fałszywy Dymitr. Bołotników. Pomyślności buntowników. Prokop Lapunow. Przeniesienie zwłok Borysa. Buntownicy pod Moskwą. Zwycięztwo Skopina Szuyskiego. Fałszywy Piotr. Oblężenie Kaługi. Godunowowie na Syberyi. Rozporządzenia Bazylego. Wezwanie Joba. Męztwo Bołotnikowa. Wygrana Romanowa. Męztwo Skopina. Smiałość Bazylego w nieszczęściu. Cnota Woiewodów carskich. Oblężenie Tuły. Ziawienie się nowego fałszywego Dymitra. Zdobycie Tuły. Ożenienie się Bazylego. Prawa. Ustawy woyskowe 3

ROZDZIAŁ II. Ucieczka Woiewodów z pod Kaługi. Samozwaniec wzmaga się. Czyn znamienity. List fałszywego Dymitra. Przełożenie Szwedow. Wygrana Lisowskiego. Wygrana Samozwańca. Przestrach w Moskwie. Zdrada Woiewodow. Samozwaniec w Tuszynie. Zawieszenie broni z Litwą. Przewrotność Polaków. Wygrana Sapiehy. Maryna i Mniszek u Samozwańca. Skopin posłany do Szwecyi. Ucieczka do Samozwańca. Rozpusta w Moskwie. Znakomite oblężenie Katedry Troickiey. Zdrada miast. Okropny stan Rossyi. Tuszyno. Umowa Samozwańca z Mniszkiem. Polska wypowiada woynę Rossyi. Ostateczność Rossyi i zmiana na lepsze 61

ROZDZIAŁ III. Xiąże Pożarski. Cnoty Niższego Nowogrodu. Powstanie i innych miast Nizowskich. Powstanie Rossyi Północney. Rokosze w Moskwie. Głód. Wieść o Xięciu Michale i iego czyny. Szturmy fałszywego Dymitra do Moskwy. Wygrana woyska carskiego. Trzech Samozwańców. Niektóre pomyślności fałszywego Dymitra. Nowe niezgody w Moskwie. Słoboda Alexandrowska. Wygrana nad Sapiehą. Przywiązanie do Xięcia Michała. Ofiaruią koronę Łohatyrowi. Rozboje. Pozarski. Oblężenie Smo-

leńska. Niezgoda Polakow fałszywego Dymitra. Kłótnia między Zygmuntem i Konfederatami. Poselstwo Królewskie do Tuszyna. Układy ze zdraycami tuszyńskiemi. Ucieczka fałszywego Dymitra. Duma Maryny. Zbrodnie Samozwańca w Kaludze. Zamieszanie w Tuszynnie. Ucieczka Maryny. Poselstwo Tuszyńskie do Króla. Zdraycy uznaią Władysława Carem. Maryna w Kałudze. Pomyślność Xięcia Michała. Uwolnienie Klasztoru. Ucieczka Sapiehy. Spustoszenie Tuszyna. Czyn Xięcia Michała. Tryumfalny wiazd Bohatyra do Moskwy 114

ROZDZIAŁ IV. Nausznicy. Smierć Skopina Szuyskiego. Smutek publiczny. Xiąże Dymitr Szuyski Wodzem. Bunt Lapunowa. Bitwa pod Kluszynem. Delagardy odstępuie do Nowogrodu. Polacy opanowuią Carowe-Zaymisko. Rozpacz Stolicy. Nowe pomyślności Samozwańca. Stałość Pozarskiego. Nieukontentowania ludu. Bazyli zrzucony z tronu. Nadaremne namowy Patryarchy. Postrzyzyny Bazylego i iego żony. Rada Xięcia Mścisławskiego. Układy z Zołkiewskim. Warunki. Przysięga Władysławowi. Zamiar Zygmunta. Ucieczka Samozwańca do Kaługi. Polityka Zołkiewskiego. Poselstwo do Króla. Weyście Polaków do Moskwy. Czyny Posłow Moskiewskich. Odiazd Zołkiewskiego. Szuyski oddany Polakom. Niepomyślne szturmy do Smoleńska. Samowładztwo Zygmunta. Niecierpliwość ludu. Nieprzyiacielskie kroki de la Gardego. Zbrodnie Lissowskiego. Zdrada Kazanu. Smierć Samozwańca. Nowe oszukanie. Dowódzcy narodowego powstania. Listy Smoleńszczanów i Moskwian. Słabość rady moskiewskiey. Kłótnie z Polakami. Skład powstania za Rossyą. Rozlew krwi w stolicy. Pożar Moskwy. Przybycie Strusia. Czyny Pożarskiego. Okrucieństwa Polaków w Moskwie. Uwięzienie Hermogenesa. 17

ROZDZIAŁ V. Skutki spalenia Moskwy. Polacy ohłężeni. Stałość Hermogenesa. Obranie głównych wodzow. Czyny Sapiehy. Szturm do Kitaygrodu. Posłowie Moskiewscy odesłani do Litwy. Zdobycie Smoleńska. Szujscy w Warszawie. Zamysł Zaruckiego i Maryny. Postanowienie. Widoki Lapunowa. Sprawy z Szwedami. Nowogrod zdobyty od Hetmana de la Gardego. Traktat Szwedów z Nowogrodem. Niezgoda w woysku Generała de la Gardego. Zabicie Lapunowa. Skutki. Stan Rosssyi . . . . . .
. . . . . .
. . . . . .
. . . . . .

WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA w KIELCACH
BIBLIOTEKA
152148

DOSTRZEZONE (

w Tomie X

Karta	*Wiersz*	*Drukowano*	
34	2	prosił	poscii
59	25	korzystnie	korzystne
78	24	daie	daię
89	4	(261). Wzmocniwszy	(261), wzmocniwszy
108	28	zagrażana	zagrożoną
109	12	zguby. Usłużywszy	zguby, usłużywszy
117	1	obywate	obywateli
180	31	chetman	hetman
183	8	przestrachu	z przestrachu
203	32	życzyli obadwa:	życzyli: obadwa
221	7-8	zdradliwy i zginął	i zdradliwy zginął

Inne omyłki tu niepoprawione, łaskawy czytelnik sam sprostować raczy.

Zakończono drukować dnia 12 Marca 1830 roku.

dzieło z dwonastu tomów składające
[illegible] ablicami Genealogicznemi, kartą i
[illegible]rete Autora, na papierze pięknym ko-
[illegible]ie Zł.pol. Dwieście.

Oddzielnie tom XII[ty] Zł.pol. 30.

Biblioteka WSP Kielce
0237337